DOC. DR. LEON RADZINOWICZ.

PRZESTĘPCZOŚĆ W POLSCE w latach 1924 — 1933

NA PODSTAWIE POLICYJNEJ STATYSTYKI KRYMINALNEJ.

Część I.

METODY POLICYJNEJ STATYSTYKI KRYMINALNEJ.

Celem niniejszej pracy jest ustalenie ogólnego stanu przestępczości i jej ruchu w Polsce w okresie od r. 1924 do 1933.

W pracy tej opieramy się na danych policyjnej statystyki kryminalnej; ponieważ zwykle badania statystyczno-kryminalne przeprowadza się na podstawie statystyki osób skazanych, oparcie się na danych policyjnych wymaga szerszego uzasadnienia.

To zasadnicze zagadnienie natury metodologicznej ujęte być może w sposób następujący: dlaczego wychodzimy z założenia, że badanie stanu i ruchu przestępczości przeprowadzone być winno przedewszystkiem na materjale policyjnej statystyki kryminalnej?

§ 1. POLICYJNA STATYSTYKA KRYMINALNA, JAKO PODSTAWA DO USTALENIA STANU I RUCHU PRZESTĘPCZOŚCI.

A. *Dane policyjnej statystyki kryminalnej dają liczbę przestępczości najbardziej zbliżoną do rzeczywistej przestępczości kraju.* Aby się o tem przekonać, wystarczy odtworzyć kolejne fazy, wiodące od popełnienia przestępstwa do wyroku skazującego.

1) Przestępstwo zostaje dokonane. Nie o wszystkich popełnionych przestępstwach dowiadują się organa policji lub organa wymiaru sprawiedliwości. W niektórych nielicznych przypadkach osoby poszkodowane nie dowiadują się wogóle o tem, że padły ofiarą przestępstwa, w innych zaś, pomimo ustalenia przestępstwa, nie meldują o niem odpowiednim organom. Te przestępstwa które nie dochodzą do wiadomości władz policyjnych lub do organów wymiaru sprawiedliwości, pozostają poza obrębem wszelkiej statystyki przestępstw.

2) Bardzo znaczna część popełnionych przestępstw dochodzi jednak do wiadomości powołanych organów. Władze policyjne dowiadują się o dokonanych przestępstwach dzięki własnej działalności, lub też zostają o nich powiadomione przez osoby poszkodowane, albo przez osoby postronne (sąsiedzi, świadkowie przestępstwa i t. d.), albo przez prokuratora (o ile doniesienie o przestępstwie wpłynęło wprost do prokuratury). Po otrzymaniu wiadomości o przestępstwie i po przeprowadzeniu dochodzenia, przestępstwo zostaje zarejestrowane w odpowiedniej rubryce policyjnej statystyki kryminalnej; jednocześnie, rzecz jasna, policja poszukuje sprawców.

Część sprawców zostaje ujęta natychmiast (w chwili popełnienia przestępstwa), część — zostaje ujęta bezpośrednio lub w pewnym czasie po popełnieniu przestępstwa, część sprawców natomiast nie zostaje schwytana i pozostaje poza obrębem wszelkiej statystyki kryminalnej.

3) Z przypadków, objętych dochodzeniem policyjnem, część tylko staje się przedmiotem postępowania sądowego. Pewna ilość spraw zostaje umorzona przez władze prokuratorskie (lub przez sędziów śledczych), ze względu na to, że nie daje dostatecznych podstaw do wszczęcia postępowania sądowego (bądź dlatego, że sprawca pozostał nieznany lub nieschwytany, bądź dlatego, że inkryminowany czyn nie posiada cech przestępstwa, bądź z powodu nieodstatecznych dowodów winy, bądź z powodu przedawnienia). Częste są również przypadki umarzania spraw nie ze względu na wyżej wyszczególnione powody, lecz ze względu na t. zw. zasadę oportunizmu w myśl której organa ścigające w przypadkach drobniejszych bez podstawy prawnej umarzają sprawy (dla odciążenia wymiaru sprawiedliwości, ze względów natury materjalnej i t. d.). Owe tendencje oportunistyczne w umarzaniu spraw mogą występować w pewnych okolicznościach i przypadkach, nawet w krajach uznających zasadę legalizmu, t. j. przymusu ścigania (np. w okresie wzrostu przestępczości i nadmiernego przeludnienia więzień).

4) W toku postępowania sądowego, ale przed rozprawą główną, pewna ilość spraw może być umorzona przez sąd na posiedzeniu niejawnem (zasada ta obowiązuje w niektórych krajach; w Polsce wprowadza ją art. 288 k. p. k.).

5) W toku przewodu sądowego odpada znów duża liczba przypadków przestępstw ze względu na niedostateczne dowody winy, na brak winy i t. d. (wyroki uniewinniające).

Z odtworzenia kolejnych faz, wiodących od popełnienia przestępstwa do wyroku skazującego, wynika, że w miarę przejścia z jednej fazy do następnych faz, liczba przestępców i liczba przypadków przestępstw stale i systematycznie maleje.

Naskutek tego: im w dalszej fazie, wiodącej od popełnienia przestępstwa do wyroku skazującego, powstaje statystyka kryminalna, tem mniejszą część rzeczywistej przestępczości ona obejmuje. Inaczej powiedziawszy: im moment opracowania statystyki kryminalnej jest bardziej oddalony od chwili popełnienia przestępstwa, tem mniejszą ilość przestępstw rejestruje ta statystyka, tem bardziej odbiega ona od rzeczywistej liczby popełnionych przestępstw.

Każdej fazie, wiodącej od popełnienia przestępstwa do wyroku skazującego, odpowiada odrębna statystyka krymialna.

I fazie odpowiadałaby statystyka przestępczości rzeczywistej, gdyby opracowanie jej było możliwe.
II fazie odpowiada policyjna statystyka kryminalna, obejmująca przestępstwa zameldowane i stwierdzone dochodzeniem policyjnem.
III fazie odpowiada statystyka osób podejrzanych.
IV fazie odpowiada statystyka osób oskarżonych.
V fazie odpowiada statystyka osób skazanych.

Każda z tych kolejnych statystyk obejmuje coraz mniejszą część rzeczywistej przestępczości. Niema w żadnym kraju badań statystycznych, umożliwiających stwierdzenie jaka część właściwej przestępczości przypada na każdą kolejną fazę; jasną jest jednak rzeczą, że ostatnie ogniwo tego łańcucha, statystyka osób skazanych, obejmuje jedynie nieznaczną część rzeczywistej przestępczości [1]). Natomiast, z wszystkich istniejących statystyk kryminalnych, największą część

---

[1]) Autorzy, którzy zajmowali się statystyką sądową, jednomyślnie stwierdzają, że statystyka osób skazanych, ujmuje minimalną część rzeczywistej przestępczości.

Von Mayr ;pisze, że pierwotna masa przestępstw i przestępców, stale się zmniejszając w kolejnych fazach postępowania przygotowawczego i postępowania

rzeczywistej przestępczości obejmuje niewątpliwie policyjna statystyka kryminalna; ponieważ zaś dla ustalenia ogólnego stanu i ruchu przestępczości należy się posiłkować takim materjałem, który może nam dać liczbę przestępczości najbardziej zbliżoną do rzeczywistej przestępczości kraju, przeto w badaniach naszych należy się oprzeć przedewszystkiem na policyjnej statystyce kryminalnej.

Cały szereg autorów stwierdza, że dane policyjnej statystyki kryminalnej dają liczbę przestępczości najbardziej zbliżoną do rzeczywistej przestępczości kraju, a tem samem, że dane policyjnej statystyki kryminalnej w znacznie większym stopniu oddają rzeczywistość przestępczą niż dane statystyki osób skazanych.

Von Mayr pisze: „Taka statystyka (policyjna statystyka kryminalna) stanowi zasadniczą część składową statystyki kryminalnej, pojętej w sensie naukowym, gdyż dostarcza podstawowych i doniosłych danych o rzeczywistych rozmiarach przestępczości i o jej morfologji, danych, pozostawiających z punktu widzenia formalnego nieco do życzenia, lecz zato o wiele bardziej wyczerpujących niż te, które może dostarczyć statystyka osób oskarżonych. Jeżeli poprzestajemy na wykazie osób oskarżonych lub nawet na wykazie osób skazanych, narażamy się na niebezpieczeństwo niedoceniania rzeczywistej wielkości i istoty przestępczości." („Wenn wir uns bei den Aburteilungs- oder gar den Verurteilungsausweisen allein beruhigen, laufen wir gefahr, die wahre Grösse und Natur der Kriminalität zu unterschätzen"). (Von Mayr: op. cit. str. 512).

Zahn pisze: „Dziedzina sądowa statystyki policyjnej umożliwia dokładne ujęcie objektywnej przestępczości („...genaue Erfassung der objektiven Kriminalität..."), podczas gdy w statystyce wymiaru sprawiedliwości ujawnia się jedynie subjektywny wynik ścigania sprawców przestępstwa. Dzięki sądowej statystyce policyjnej wyniki statystyki wymiaru sprawiedliwości uzyskują właściwe oświetlenie

---

sądowego, znajduje w liczbie osób prawomocnie skazanych oraz w liczbie przestępstw prawomocnie stwierdzonych swe minimalne ujawnienie (...„wie ein gegebener Grundstock von ursprünglich in Verfolgung genommenen Verfehlungen und Verfehlern im weiteren Verlauf der Verfolgungsaktion fortlaufend sich abmindert, um schliesslich in der besonderen Gesamtheit der rechtskräftig verurteilten Personen und Handlungen in seine *Minimalerscheinung* zu treten.") (podkr. nasze). Von Mayr: Statistik und Gesellschaftslehre. T. III. Moralstatistik mit Einschluss der Kriminalstatistik. Tübingen 1917, str. 427.

Podobnie pisze Mittelstädt: „Was von dem massenhaften Verbrecherstoff zur gerichtlichen Untersuchung gebracht wird, ist *ausserordentlich gering*." (podkr. nasze). Mittelstädt: Kulturgeschichte und Kriminalstatistik. Zeitschrift für die ges. Strafrechtwiss. 1884, t. IV, str. 404.

Znany włoski statystyk Bodio obliczył, że w okresie lat 1890—1894, na przeciętną roczną liczbę 645 tysięcy przestępstw zameldowanych, tylko 265 tysięcy przestępstw było przedmiotem wyroku skazującego. Bodio: Atti della Commisione di statistica giudiziaria, 1895, I sessione, str. 249.

W podobnym sensie patrz Roux: Répression et prévention. Paris 1922. str. 18—21 i 148—150. i Ferri: Sociologia Criminale. V wydanie. Torino 1929, t. I, str. 435.

i uzasadnienie". (Z a h n: Aufgaben und Leistungen der Polizeistatistik. Allgemeines Statistisches Archiv. 1915. t. 9, zesz. 2—3, str. 371).

Prof. N i n o L e v i pisze: „Dla oddania ruchu przestępczości, pojętej jako naruszenie przepisów obowiązującego prawa, najlepsze dane, jak to wykazują roczniki statystyki, przedstawia liczba przestępstw zameldowanych". („...il meglio dato... è rappresentato dal numero dei reati denunciati"). (N i n o L e v i: Statistica criminale e riforma della legislazione penale. W pracy zbiorowej Scritti in onore di Enrico Ferri. Torino 1929. str. 272).

E n r i c o F e r r i stwierdza, że liczba osób oskarżonych i osób skazanych wydatnie odbiega od liczby rzeczywistej przestępczości, o wiele zaś bardziej zbliża się („...e assai piu vicina e direttamente legata...") do rzeczywistej przestępczości w jej ogólnej liczbie i w jej rocznych wahaniach, liczba przestępstw zameldowanych. (F e r r i: Sociologia criminale, t. I, str. 379—380).

H a g e m a n pisze: „Jest oczywistem i nie wymagającem udowodnienia dla wszystkich tych, którzy znają stosunek zachodzący, z jednej strony, pomiędzy liczbą przestępstw popełnionych a liczbą przypadków odkrytych przez policję i stosunek zachodzący, z drugiej strony, pomiędzy liczbą spraw umarzonych przez organa prowadzące dochodzenie i śledztwo, a liczbą spraw zakończonych prawomocnym wyrokiem skazującym, że liczby policyjnej statystyki kryminalnej o wiele bardziej zbliżają się do rzeczywistej liczby przestępczości, aniżeli liczby statystyki osób skazanych („Das die Zahlen der Polizeistatistik der wirklichen Kriminalität viel näher kommen, als die der Verurteiltenstatistik... bedarf keiner näheren Begründung"). (H a g e m a n: Der Berufsverbrecher und seine Bekämpfung. Mitteilungen der intern. Kriminal. Vereinigung. 1931. Neue Folge, t. V, str. 15).

Do podobnego wniosku dochodzi socjolog i kryminolog amerykański T h o r s t e n S e l l i n: „Liczba przestępstw znanych policji stanowi stosunkowo najbardziej odpowiedni materjał („am wahrscheinlichsten geeignetes Material") do ustalenia wskaźnika przestępczości". (S e l l i n: Die grundlagen des Kriminalitätsindex. Odbitka z Monatschrift für Krim. psych. und Strafrechtsref. 1931, zesz. 10, str. 589).

M e a d stwierdza: „Statystyka przestępstw zameldowanych w policji stanowi najlepszy możliwy środek do ustalenia właściwych rozmiarów przestępczości". („Statistics of the number of the offenses known to the police forms the best available mean of mesuring the extent of crime a ta given time") (M e a d: Police Statistics. The Annals of the american Academy of political and social science. 1925. vol. 146. Nr. 235, str. 76).

W *Report on criminal statistics* (Washington 1931), wydanym przez „National Commission on Law Observance and Renforcement", czytamy: „Najlepszym wskaźnikiem liczby i rodzaju popełnionych przestępstw jest statystyka policyjna, rejestrująca przestępstwa znane policji". („The best index of the number and nature of offenses committed is police statistics, showing offenses known to the police").

Wreszcie *Komisja porównawczych badań statystyczno-kryminalnych* Międzynarodowego Instytutu Statystycznego, podczas obrad w Warszawie w r. 1930 stwierdziła w rezolucji, że dane statystyki osób skazanych obejmują tylko część przestępczości (mianowicie przestępczość osądzoną), że wobec tego, aby statystyka kryminalna obejmowała jaknajwiększą możliwą część rzeczywistej przestępczości, uważa się za wskazane polecić urzędom statystycznym zebranie, obok liczb dotyczących osób skazanych lub liczb dotyczących wyroków skazujących, również i uzupełniających danych, dotyczących liczby przestępstw zameldowanych w po-

licji. („...il y a lieu de recommander aux bureaux de statistique de rassembler... aussi un relevé complémentaire du nombre d'infractions parvenues à la connaissance des autorités policières (affaires dénoncées)") (Bulletin de l'Institut International de Statistique. T. XXIV, zeszyt II, str. 568. Warszawa 1930). Rezolucja ta jest tem bardziej znamienna, że Międzynarodowy Instytut Statystyczny w zakresie statystyki kryminalnej uważał dotąd za jedyną i wyłączną podstawę badań statystykę osób skazanych.

B. *Dane policyjnej statystyki kryminalnej umożliwiają szybką orjentację w przestępczości kraju.*

Ze względu na to, że policyjna statystyka kryminalna, w porównaniu z innemi statystykami przestępczości, powstaje w najkrótszym czasie po popełnieniu przestępstwa, umożliwia ona najszybszą orjentację w stanie i ruchu przestępczości; natychmiast po upływie danego roku czy danego miesiąca można poznać przestępczość tego czasokresu [2]).

Tej szybkości orjentacji w rozmiarach i w naturze przestępczości nie zapewnia żadna inna statystyka przestępczości. Nie może jej zapewnić np. statystyka osób skazanych, gdyż sprawcy przestępstwa bywają skazani zawsze po kilku miesiącach lub kilku latach po popełnieniu przestępstwa.

C. *Dane policyjnej statystyki kryminalnej umożliwiają dokładne ustalenie przestępczości w czasie i porównanie przestępczości poszczególnych okresów czasu.*

Ze względu na to, że policyjna statystyka kryminalna, w porównaniu z innemi statystykami przestępczości, powstaje w najkrótszym czasie po popełnieniu przestępstwa, umożliwia ona ścisłe ustalenie przestępczości w poszczególnych okresach czasu, a co za tem idzie, umożliwia porównanie przestępczości poszczególnych czasokresów.

Np. chcemy ustalić przestępczość r. 1933 na zasadzie statystyki osób skazanych. Otóż liczba osób skazanych w r. 1933 bynajmniej nie stanowi przestępczości r. 1933, gdyż część osób skazanych w r. 1933 popełniła przestępstwo w r. 1933, część — popełniła przestępstwo w roku 1932, część — w r. 1931, a część może jeszcze wcześniej.

Podobnie, jeżeli chcemy porównać przestępczość r. 1930 z prze-

---

[2]) V o n M a y r również podkreśla, że policyjna statystyka kryminalna umożliwia „die rascheste fortlaufende Orientierung". (op. cit. str. 451).

W tym sensie również pisze H a g e m a n: „Dass schliesslich die Polizeistatistik *aktueller* ist als jene (Verurteiltenstatistik), nicht nur wegen des notwendigerweise zwichen der Tat und der rechtskräftgen Verurteilung liegenden Zeitraumes, sondern auch wegen ihrer *schnelleren Verarbeitung des Materials*"... (pokr. nasze) (op. cit. str. 15).

stępczością r. 1931 na zasadzie statystyki osób skazanych, porównujemy dwie liczby, nie odpowiadające bynajmniej przestępczości obu lat, gdyż osoby skazane w r. 1930 popełniły przestępstwo w r. 1930, 1929, 1928 lub wcześniej, zaś osoby skazane w r. 1931 popełniły przestępstwo w r. 1931, 1930, 1929 lub wcześniej [3]).

Jedynie policyjna statystyka kryminalna pozwala stwierdzić, jaka przestępczość przypada na każdy z następujących kolejno po sobie rocznych okresów czasu. W policyjnej statystyce kryminalnej przestępczość każdego poszczególnego czasokresu jest wyraźnie oddzielona od przestępczości następnego okresu czasu, co umożliwia ścisłe ujęcie przestępczości w jej ruchu i dokładne porównanie przestępczości poszczególnych czasokresów.

Ostatecznie więc, ponieważ policyjna statystyka kryminalna:

1) daje liczbę przestępczości najbardziej zbliżoną do rzeczywistej przestępczości kraju;

2) umożliwia najszybszą orjentację w przestępczości kraju;

3) pozwala stwierdzić jaka przestępczość przypada na każdy z następujących kolejno po sobie rocznych okresów czasu, a przez to umożliwia dokładne porównanie przestępczości poszczególnych czasokresów;

z tych względów policyjna statystyka kryminalna stanowi odpowiednią podstawę do ustalenia stanu i ruchu przestępczości.

W związku z tym wnioskiem uważamy za konieczne dodać, że całkowicie doceniamy, oczywiście, znaczenie statystyki osób skazanych. Statystyka osób skazanych umożliwia otrzymanie danych, których policyjna statystyka kryminalna nie może dostarczyć, a które są bardzo ważne dla kryminologji i dla polityki kryminalnej (dane, dotyczące przestępców oraz wyroków); pozatem dane statystyki osób skazanych są bezwątpienia znacznie pewniejsze i są opracowane w sposób bardziej ścisły i naukowy, niż dane policyjnej statystyki kryminalnej; wreszcie statystyka osób skazanych umożliwia również ujęcie stanu i ruchu przestępczości (tylko na węższej podstawie, naskutek czego otrzymane dane zbyt są oddalone od rzeczywistej przestępczości) [4]).

---

[3]) Badając możliwość porównania przestępczości poszczególnych lat na zasadzie statystyki osób skazanych, Roux pisze: „...Une comparaison ne peut être faite que si on a des grandeurs semblables déterminées, c'est-à-dire si la criminalité d'une année est tout entière indiquée dans le compte général afférent à cette année; et on vient de voir qu'il n'en est pas ainsi, et qu'on ne connait de la criminalité qu'une fraction indéterminée". (Roux: Répression et prévention, str. 24).

[4]) Opracowanie stanu i ruchu przestępczości w Polsce w okresie od r. 1924 do 1933, na zasadzie statystyki osób skazanych, jest zupełnie niemożliwe. *(d. c. str. 8).*

§ 2. BRAKI POLICYJNEJ STATYSTYKI KRYMINALNEJ WYNIKAJĄCE Z JEJ ISTOTY.

Opierając nasze badania na policyjnej statystyce kryminalnej, zdajemy sobie całkowicie sprawę z jej braków i niedomagań; wiemy, że dane przez nas otrzymane będą jedynie w pewnej mierze zbliżone do rzeczywistej przestępczości. Nawet te dane trzeba przyjąć nie całkowicie, lecz częściowo, i z daleko idącemi zastrzeżeniami.

Dlatego też zgóry zaznaczamy, że posiłkujemy się danemi policyjnej statystyki kryminalnej w tem przeświadczeniu, że posiadają one jedynie *wartość informacyjną i orjentacyjną;* wychodzimy z założenia że, nie odtwarzając z dokładnością rzeczywistej przestępczości, dane te umożliwiają jednak całkowicie zorjentowanie się w stanie przestępczości i w jej ruchu.

Przy posiłkowaniu się danemi policyjnej statystyki krymialnej trzeba mieć przedewszystkiem na uwadze dwa zasadnicze braki, wynikające z jej istoty: z jednej strony statystyka ta nie obejmuje wszystkich przestępstw, z drugiej zaś strony obejmuje ona pewną ilość przypadków, klasyfikowanych jako przestępstwa, a które w istocie swej nie są przestępstwami. Rzecz jasna, że oba te braki wywierają duży wpływ na ścisłość wyników policyjnej statystyki kryminalnej.

A. *Policyjna statystyka kryminalna nie obejmuje wszystkich przestępstw.*

a) *Policyjna statystyka kryminalna nie obejmuje tych przypadków, które zostają uznane przez policję za nieszczęśliwe wypadki lub za samobójstwa, a są w istocie przestępstwami.* (Np. rzeka wyrzuca trupa; po dochodzeniu przypadek uznany zostaje za samobójstwo, podczas gdy był w istocie przestępstwem). Często sprawcy występków tak inscenizują przestępstwo, by zostało ono uznane za nieszczęśliwy wypadek lub za samobójstwo. (Np. po uduszeniu ofiary nadają pozór samobójstwa przez powieszenie).

Naskutek tego stanu rzeczy różne przypadki klasyfikowane w rubrykach „samobójstwo" i „nieszczęśliwe wypadki", są w rzeczywisto-

---

Opublikowane zostały jedynie dane za r. 1924 i 1925 (publikacja Głównego Urzędu Statystycznego: Statystyka kryminalna. Osoby prawomocnie skazane i uniewinnione w r. 1924 i 1925. 2 zeszyty. Warszawa 1930). Dane za lata 1926, 1927 i 1928, opracowane na węższej podstawie i w skróconym układzie, są w manuskrypcie w Głównym Urzędzie Statystycznym.

Od r. 1929 statystyka osób skazanych, przejęta przez Ministerstwo Sprawiedliwości, nie jest więcej ogłaszana; jedynie Małe Roczniki Statystyczne podają nieliczne i ogólnikowe dane, które nie mogą być porównywane z danemi lat poprzednich.

ści przestępstwami; zaznaczyć jednak należy, że są to przypadki bardzo nieliczne i malejące w miarę wzrastania sprawności i czujności policji.

b) *Policyjna statystyka kryminalna nie obejmuje tych przestępstw, które nie zostały policji zameldowane.*

Donieść policji o przestępstwie mogą bądź osoby poszkodowane (np okradzione, oszukane), bądź osoby postronne (np. sąsiedzi, świadkowie przestępstwa), bądź jej własne organa.

aa) Mylnem byłoby przypuszczenie, że osoby poszkodowane we wszystkich przypadkach meldują policji o przestępstwie. W pewnej liczbie przypadków osoby poszkodowane nie spostrzegają wogóle, że padły ofiarą przestępstwa; dotyczy to, rzecz jasna, przypadków najdrobniejszych, np. małych kradzieży, oszustw. Ale nawet wówczas, gdy osoby poszkodowane wiedzą, że padły ofiarą przestępstwa, niezawsze meldują o niem policji. Liczba przypadków niemeldowania przestępstwa jest tak znaczna, że można tu stwierdzić pewnego rodzaju „tendencję" niemeldowania. Owa „tendencja" jest wynikiem najróżnorodniejszych przyczyn:

1) Osoby poszkodowane nie wierzą aby przez zameldowanie przestępstwa mogły coś uzyskać, t. j. by przestępca został ujęty, a stracone dobro odzyskane.

2) Osoby poszkodowane wolą spokojnie przeboleć stratę, aniżeli narażać się na przesłuchiwania w policji, na różne niedogodności śledztwa, na stratę czasu z tem związaną i t. d.

3) Osoby poszkodowane obawiają się zemsty przestępców.

4) Osoby poszkodowane nie chcą przez ujawnienie przestępstwa zdradzić jakichś tajemnic rodzinnych, czy wewnętrznych niesnasek domowych, lub wogóle nie życzą sobie ujawniać publicznie pewnych intymnych spraw.

5) Osoby poszkodowane nie chcą przez ujawnienie przestępstwa narażać się na śmieszność (np. gdy zostały łatwo oszukane, gdy niemądrze postępowały, gdy zachowały się tchórzliwie).

6) Osoby poszkodowane obawiają się, że ujawnienie przestępstwa może im jeszcze bardziej zaszkodzić, niż samo przestępstwo (np. w przypadku oszczerstw i zniewag, mogących ulec rozpowszechnieniu).

7) Osoby poszkodowane obawiają się, że wyjawienie przestępstwa może ich narazić na nowe niebezpieczeństwo (np. ujawnienie przechowywania w domu wielkiej ilości biżuterji czy innych kosztownych dóbr).

8) Osoby poszkodowane nie meldują o przestępstwie, gdyż musiałyby ujawnić własne postępowanie przestępcze (np. złodziej oszu-

kany przez pasera, jeden złodziej oszukany przez drugiego przy podziale skradzionego mienia).

9) Osoby poszkodowane nie meldują o przestępstwie ze wstydu, z obawy utracenia dobrego imienia (np. kobiety zgwałcone, uwiedzione, kobiety, na których dopuszczono się czynów lubieżnych, które zmuszano do nierządu).

Wymienione przykładowo przypadki, najczęściej spotykane jako przyczyny niemeldowania przestępstw policji, nie stanowią, rzecz jasna, wyczerpującego spisu wszystkich powodów niemeldowania. O ile za przesadzone trzeba uważać twierdzenie Heindla że na 100 przestępstw tylko jedno bywa zameldowane w policji, o tyle nie należy znów niedoceniać dużej liczby przestępstw niezameldowanych

Liczba przestępstw niezameldowanych (czyli „tendencja" do niemeldowania) jest wielkością zmienną, uzależnioną od całego szeregu czynników. W szczególności liczba przestępstw niezameldowanych zależy:

1) od grupy społecznej, do której należą *osoby poszkodowane,* od ich pochodzenia, sfery, sytuacji materjalnej, od ich stanowiska społecznego, ich przekonań religijnych, moralnych, od ich charakteru;

2) od *miejsca popełnienia przestępstwa* (liczba przestępstw niezameldowanych najmniejsza w miastach, wzrasta na wsi);

3) od *rodzaju przestępstwa* (liczba przestępstw niezameldowanych jest znacznie np. większa w przypadkach spędzenia płodu, zgwałcenia, czynów lubieżnych, niż w przypadkach kradzieży);

4) od *ciężkości przestępstwa* (minimum przestępstw niezameldowanych przypada na przestępstwa najcięższe i najgroźniejsze społecznie, maximum przestępstw niezameldowanych na przestępstwa stosunkowo najlżejsze) [5]).

Prócz tego liczba przestępstw niezameldowanych („tendencja" do niemeldowania) zmienia się w czasie; w poszczególnych okresach czasu, dla pewnych przestępstw, liczba przestępstw niezameldowanych może wzrastać lub zmniejszać się [6]).

---

[5]) Słusznie zaznacza Sauer, że obraza (zniewaga) jest jednem z najczęstszych przestępstw, lecz stosunkowo rzadko bywa zameldowana, naskutek czego nie stanowi w statystykach znacznej pozycji: „Die Beleidigung ist tatsächlich das weitaus häufigste Delikt (ausgenommen allenfals der Betrug), obwohl sie in der Statistik erst weit nach Diebstahl, früher auch weit nach gefährlicher Körperverletzung neuerdings auch nach Betrug rangiert". Sauer: Kriminalsoziologie. Berlin 1933, str. 45.

[6]) Tę okoliczność podkreśla statystyka kryminalna Anglji i Galji:
„Certain factors may operate to increase the number of crimes that are reported

W szczególności może wzrosnąć liczba przestępstw niezameldowanych, gdy zmniejsza się stan bezpieczeństwa w kraju naskutek wydatnego zmniejszenia sił policyjnych; również wzrosnąć może liczba przestępstw niezameldowanych w wyjątkowych okresach czasu, np. podczas wojny. Naodwrót, podczas ciężkich kryzysów ekonomicznych liczba przestępstw niezameldowanych może się zmniejszyć, gdyż ludność przykłada w ciężkich czasach większe znaczenie do dóbr ekonomicznych naskutek czego częściej melduje o drobnych nawet przypadkach kradzieży, przywłaszczenia czy oszustwa.

Ponieważ zaś liczba przestępstw niezameldowanych jest wielkością zmienną (w czasie i przestrzeni), zatem również *stosunek liczby przestępstw niezameldowanych do ogółu popełnionych przestępstw nie jest stosunkiem stałym.* Gdyby ten stosunek był stały, ruch przestępstw zameldowanych oddawałby z absolutną dokładnością ruch rzeczywistej przestępczości; ponieważ stosunek ten nie jest stały, ruch przestępstw zameldowanych oddaje *jedynie w przybliżeniu* ruch rzeczywistej przestępczości.

bb) Osoby postronne naogół rzadziej meldują o przestępstwie w policji, niż osoby poszkodowane, przedewszystkiem dlatego, że są mniej dotknięte przestępstwem, następnie obawiają się, by nie zostały podejrzane lub zatrzymane w związku z przestępstwem, obawiają się zemsty przestępców, wkońcu — chcą uniknąć przesłuchiwań w policji, śledztwa, straty czasu i t. d.

Osoby postronne silniej reagują na pewne przestępstwa aniżeli na inne (np. częściej doniosą policji o zabójstwie i kradzieży, rzadziej o przemytnictwie lub oszustwie). „Tendencja" do niemeldowania za-

---

and recorded, quite independently of the number of crimes actually committed. One such possible factor is... on increased willingness of victims, or of those interested in them, to report certain classes of offences . Thus, changes in the moral outlook of men and women, or the greater interest taken by women in all that concerns their sex, may lead to the more ready reporting of sexual offences against women and the young; and the increased protection afforded by the Courts and the Press to victims of extortion, or blackmail, may lead to the more frequent reporting of offences of that kind". Criminal Statistics. England and Wales. 1928. London 1930, str. IX i X.

Podobnie G a b r i e l T a r d e podkreśla możliwość zmniejszenia się przestępstw niezameldowanych „...parce que certains préjugés ou certaines répugnances qui empêchent les victimes de certains délits de les dénoncer, par exemple les maris trompés, les battus dans les rixes, les maîtres roués par leurs domestiques, les dupes d'escrocs adroits, les personnes outragées dans leur pudeur, auraient été s'affaiblissant dans le courant de notre siècle". Tarde: La criminalité comparée. Paris 1924, str. 68—69.

leży naogół od tych samych czynników u osób postronnych, co u osób poszkodowanych; dużą rolę grają tu ponadto zwartość społeczna grupy i stosunki sąsiedzkie.

B. *Policyjna statystyka kryminalna obejmuje pewną ilość przypadków klasyfikowanych jako przestępstwa, a które w istocie nie są przestępstwami.*

a) Przedewszystkiem są to te przypadki, gdy osobom, donoszącym policji o przestępstwie, *wydaje się*, że popełniono przestępstwo. Dochodzenie policyjne często ujawnia, że rzekome przestępstwo w rzeczywistości nie jest przestępstwem w sensie kodeksowym; zdarzają się jednakże dość liczne przypadki zarejestrowania owego *pozornego* przestępstwa w rubrykach policyjnej statystyki kryminalnej. Dopiero w późniejszych fazach postępowania przygotowawczego lub postępowania sądowego ujawnia się, że inkryminowany czyn nie jest przestępstwem; w ten sposób wiele przypadków powiększa niesłusznie liczbę przestępstw.

b) Pozatem policyjna statystyka kryminalna nie powinna obejmować, jako przestępstw, wszystkich przypadków ujętych w rubryce „zaginięcia osób" (jest to właściwość polskiej policyjnej statystyki kryminalnej, podczas gdy punkt „a" dotyczy wszystkich policyjnych statystyk).

Policja otrzymuje doniesienie o zaginięciu pewnych osób; po przeprowadzeniu dochodzenia, w przypadku niemożliwości ustalenia obecnego miejsca pobytu wskazanych osób policja rejestruje przypadek w rubryce „zaginięcia osób". Rubryka ta istotnie zawiera pewną liczbę przestępstw, lecz zawiera również pewną liczbę nieprzestępstw, np. przypadków, gdy pewne osoby unikają celowo ujawnienia ich miejsca pobytu.

W polskiej policyjnej statystyce kryminalnej dolicza się liczbę zaginięć osób do ogólnej ilczby przestępczości; ponieważ w ten sposób rubryka ta obejmuje znaczną ilość nieprzestępstw, więc uważaliśmy za właściwe cały ten dział (zresztą bardzo nieliczny) tutaj pominąć.

Z jednej więc strony policyjna statystyka kryminalna nie obejmuje wszystkich przestępstw, z drugiej zaś obejmuje pewną ilość czynów, które w istocie nie są przestępstwami; za stosunkowo najważniejszy brak tej statystyki można poczytywać brak tych przestępstw, które nie zostały policji zameldowane.

O ile nie należy tego zasadniczego braku niedoceniać, o tyle z drugiej strony nie należy przypisywać mu zbyt wielkiego znaczenia. Przeważająca część najważniejszych i najbardziej społecznie niebezpiecznych przestępstw zostaje niewątpliwie zameldowana; nie zostają

doniesione policji głównie przestępstwa mało ważne, drobne. Nie należy zapominać również o tem, że policja rozporządza własną siecią wywiadowczą, zapomocą której znaczna część ważniejszych przestępstw niezameldowanych zostaje ujawniona. Poza obrębem policyjnej statystyki kryminalnej pozostaje więc ostatecznie, stosunkowo niewielka liczba drobnych przestępstw, najmniej społecznie niebezpiecznych [7]).

§ 3. BRAKI POLICYJNEJ STATYSTYKI KRYMINALNEJ, WYNIKAJĄCE ZE SPOSOBU I METODY REJESTROWANIA PRZESTĘPSTW.

Przestępstwo zostało zameldowane w policji; dochodzenie ustaliło prawdziwość doniesienia; w tej chwili chodzi więc o zarejestrowanie przestępstwa w policyjnej statystyce kryminalnej.

Na sposób i metodę zarejestrowania przestępstwa mają wpływ cztery czynniki: 1) personel policyjny, prowadzący statystykę; 2) wykaz przestępstw w arkuszu statystycznym; 3) sposób zarejestrowania przestępstwa; 4) metoda zakwalifikowania prawnego przestępstw zameldowanych. Wszystkie te czynniki mają doniosły wpływ na wyniki policyjnej statystyki kryminalnej.

1) Nie potrzeba chyba podkreślać, jaki wpływ na ścisłość i dokładność policyjnej statystyki kryminalnej ma kwalifikacja i kompetencja funkcjonarjuszy policyjnych, prowadzących statystykę. Im te kwalifikacje są wyższe, tem pewniejsze są wyniki statystyki, tem bardziej zbliżają się one do rzeczywistej przestępczości; im są one gorsze, tem więcej wątpliwe są wyniki statystyki, tem bardziej są one oddalone od rzeczywistej przestępczości.

Na kompetencję funkcjonarjuszy policyjnych prowadzących statystykę kryminalną, składa się odpowiednie przygotowanie kryminologiczne i prawne, oraz doświadczenie i rutyna.

---

[7]) W podobnym sensie pisze M a y r: „Insbesondere ist einleuchtend dass im Allgemeinen die Wahrscheinlichkeit des Nichtbekanntwerdens mit der Geringfügigkeit des Reates und des Zugefügten Schadens steigt. Ein Diebstahl von mehreren Tausend Gulden wird nur in seltenen Fällen von dem Beschädigten unbemerkt bleiben, und in noch selteneren Fällen, wenn er einmal bemerkt wurde, nicht zur Kenntniss der Staatsgewalt gelangen; dagegen wird allerdings die blosse Entwendung eines Taschentuches eine Anzeige wegen Diebstahl in vielen Fällen nicht veranlassen". M a y r: „Statistik der gerichtlichen Polizei im Königreiche Bayern und in einigen anderen Ländern. München 1867, str. 1.

Wspomniana praca M a y r'a jest pierwszą i bardzo wartościową próbą oparcia badań nad stanem i ruchem przestępczości na materjale policyjnej statystyki kryminalnej.

Otóż, posiłkując się danemi policyjnej statystyki kryminalnej, należy pamiętać o tem, że statystyka ta nie jest zawsze i wszędzie dziełem wykwalifikowanych specjalistów; chociaż funkcjonarjusze policyjni prowadzący statystykę, odznaczają się niejednokrotnie dużą rutyną i długoletniem doświadczeniem, to jednak często brak im odpowiedniego przygotowania teoretycznego co nader ujemnie wpływa na dokładność i ścisłość sporządzanych wykazów statystycznych.

2) Duży wpływ na dokładność policyjnej statystyki kryminalnej ma również odpowiedni układ wykazu przestępstw w arkuszu statystycznym.

Jasny, przejrzysty i nie nastręczający żadnych specjalnych trudności układ arkusza statystycznego, niewątpliwie ułatwia pracę funkcjonarjuszowi rejestrującemu przestępstwa, a tem samem powiększa dokładność danych statystyki policyjnej. Naodwrót, wykaz przestępstw niejasny, mało wyrazisty lub mętny, nietylko utrudnia pracę funkcjonarjuszowi rejestrującemu przestępstwa, ale, co najważniejsze, przyczynia się do błędnej rejestracji poszczególnych przestępstw, a tem samem wydatnie zmniejsza ścisłość danych statystyki policyjnej.

W układzie wykazu przestępstw należy zwrócić uwagę:

a) na *szczegółowość* wykazu przestępstw, to jest na ujęcie ważniejszych i bardziej skomplikowanych przestępstw w kilku oddzielnych rubrykach; np. w polskiej policyjnej statystyce kryminalnej zabójstwo ujęte jest w czterech oddzielnych rubrykach, kradzież — w jedenastu oddzielnych rubrykach;

b) na *kompletność* wykazu przestępstw, to jest na ujęcie w oddzielnych rubrykach wszystkich przestępstw. Np. w wykazie przestępstw polskiej policyjnej statystyki kryminalnej nie posiadają odnośnych rubryk: przestępstwa przeciwko religji, przestępstwa przeciwko wolności osobistej, przestępstwa przeciwko prawom familijnym, zniewagi i oszczerstwa, pojedynek, uszkodzenie rzeczy; wszystkie te przestępstwa, wraz z całą masą wykroczeń, umieszczane są prawdopodobnie wspólnie w rubryce „różne".

Nieszczegółowy i niekompletny wykaz przestępstw daje nam w rezultacie niecałkowity i niezupełny obraz przestępczości, gdyż niemożliwością jest uzyskanie danych, dotyczących przestępstw lub rodzajów przestępstw, które nie posiadają oddzielnych rubryk w arkuszu statystycznym.

3) Niemniejszy wpływ na dokładność policyjnej statystyki kryminalnej ma sposób rejestrowania przestępstw; jeżeli bowiem na ca-

łym obszarze danego kraju przestępstwa nie są rejestrowane w ten sam sposób, statystyka policyjna jest niedokładną i nieścisłą.

Wystarczy zaś przytoczyć kilka przypadków, aby uwydatnić wielkie trudności, które nastręczają się przy rejestrowaniu niektórych przestępstw:

a) X, koniokrad, włamuje się w ciągu nocy do 4 zabudowań; z dwóch z nich wykrada konie (jedna kradzież, czy dwie?).

b) Y zabija żonę i dwoje dzieci, poczem, tego samego dnia, zabija brata, mieszkającego w innej wsi (jedno zabójstwo, dwa, czy cztery?).

c) Z kradnie i podpala okradziony dom, przytem zabija świadka swej zbrodni (jedno przestępstwo, dwa, czy trzy?).

Przypadki te uwydatniają trudności, związane ze sposobem rejestrowania przestępstw. Czy trudności te są wszędzie w ten sam sposób pokonywane? Stwierdzić należy, że mimo to, iż policyjna statystyka kryminalna operuje zasadniczo jednolitym sposobem rejestrowania przestępstw, to jednak w praktyce na całym obszarze państwa brak jest dostatecznych gwarancyj, że wszyscy funkcjonarjusze policyjni, prowadzący statystykę, w ten sam sposób rejestrują skomplikowane przypadki przestępstw. Wpływa to bezwzględnie ujemnie na ścisłość policyjnej statystyki kryminalnej. Jednakże nie należy temu brakowi przypisywać zbyt wielkiego znaczenia, gdyż skomplikowane przypadki przestępstw stanowią znikomy odsetek ogółu przestępstw.

4) Duży wpływ na dokładność i ścisłość policyjnej statystyki kryminalnej ma również kwalifikacja prawna i faktyczna przestępstwa

Trudności, związane z kwalifikacją prawną przestępstw nie występują w jednakowej mierze odnośnie do wszystkich przestępstw. Są one niewielkie np. przy zakwalifikowaniu rozmaitych rodzajów kradzieży, lecz są zato bardzo duże przy odróżnieniu np. kradzieży od przywłaszczenia, przywłaszczenia od sprzeniewierzenia. Trudności te występują niejednokrotnie nawet w toku przewodu sądowego, tembardziej więc liczyć się należy z możliwością pomyłek przy kwalifikacji przestępstw przez funkcjonarjuszy policyjnych, a co za tem idzie z pomyłkami przy rejestrowaniu przestępstw w poszczególnych rubrykach.

Trudności, związane z kwalifikacją prawną przestępstw występują ze szczególną wyrazistością w okresie badanym (1924—1933), ze względu na różnorodność ustawodawstw, obowiązujących do czasu wejścia w życie kodeksu karnego z r. 1932, na obszarach b. trzech zaborów. W województwach centralnych i wschodnich obowiązywał kodeks karny rosyjski, w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku — kodeks karny niemiecki, w województwach południowych

i na Śląsku Cieszyńskim — ustawa karna austrjacka. Naskutek różnic między temi trzema ustawodawstwami, pod tem samem pojęciem figurowały często różne stany faktyczne; często również w trzech ustawodawstwach te same stany faktyczne ujmowane były jako odmienne przestępstwa.

Np. zabójstwo przez matkę dziecka ślubnego uważane było przez u. k. austrjacką za dzieciobójstwo (u. k. austrj. § 139). zaś przez k. k. rosyjski i niemiecki za zwykłe zabójstwo (k. k. ros. art. 461, k. k. niem. § 217).

Zabór rzeczy znalezionej uważany był przez k.k. rosyjski za przywłaszczenie rzeczy znalezionej (k.k. ros. art. 571), przez u. k. austrj. za oszustwo (u. k. austr. § 201, p. „c").

Złożenie fałszywej przysięgi uważane było przez k. k. niemiecki za krzywoprzysięstwo (k. k. niem. § 153), przez u. k. austrjacką za oszustwo (u. k. austrj. § 199, p. „a").

Zabójstwo dokonane podczas rozboju uważane było za zabójstwo kwalifikowane przez k. k. rosyjski i u. k. austrjacką (k k. ros. art. 455, p. 13; u. k. austrj. § 135, p. 2 i § 141); zaś za rozbój kwalifikowany przez k. k. niemiecki (k k. niem. § 251).

Fałszowanie dokumentów i dowodów, uważane było przez k. k. rosyjski za fałsz (art. 438 i n.), przez k. k. niemiecki za fałszowanie dowodów (k. k. niem. § 267), zaś przez u. k. austrjacką — za oszustwo (u. k. austrj. § 199, p. „d", § 201, p. „a").

Wymieniliśmy tylko kilka spośród wielu różnic między trzema ustawodawstwami, które obowiązywały na terenie b. trzech zaborów; przykłady te nasuwają zasadnicze pytanie: czy te same przestępstwa rejestrowane były w policyjnej statystyce kryminalnej na terenie b. trzech zaborów w odmiennych rubrykach?

Np. zabójstwo przez matkę dziecka ślubnego na terenie b. zaboru austrjackiego rejestrowane było w rubryce „dzieciobójstwo"; czy na terenie b. zaboru rosyjskiego i pruskiego rejestrowane ono było w rubryce „dzieciobójstwo", jak nakazywałby stan faktyczny. czy też w rubryce „zabójstwo", jak nakazywały k. k. rosyjski i k. k. niemiecki?

Fałszywa przysięga rejestrowana była na terenie b. zaborów rosyjskiego i pruskiego w rubryce „krzywoprzysięstwo"; czy na terenie b. zaboru austrjackiego była ona rejestrowana w rubryce „krzywoprzysięstwo", jak nakazywałby stan faktyczny, czy też w rubryce „oszustwo", jak nakazywała u. k. austrjacka?

Fałszowanie dokumentów i dowodów rejestrowane było na terenie b. zaboru rosyjskiego i pruskiego w rubryce „fałszowanie dokumen-

tów i dowodów"; czy na terenie b. zaboru austrjackiego rejestrowane ono było w rubryce „fałszowanie dokumentów i dowodów", jak nakazywałby stan faktyczny, czy też w rubryce „oszustwo", jak nakazywała u. k. austrjacka?

Ze względu na to, że brak jest odpowiednich okólników czy rozporządzeń, dotyczących rozstrzygania podobnych przypadków na całym obszarze państwa, nie posiadamy dostatecznych danych, aby twierdzić, że przypadki te były wszędzie tak samo rejestrowane, bądź to w sensie uznania stanu faktycznego za czynnik decydujący, bądź w sensie rejestrowania przypadków według kwalifikacji kodeksu karnego.

Niewątpliwie kwalifikacja prawna miała za sobą powagę i autorytet obowiązującego prawa; niema jednak podstawy, by przypuszczać, że kwalifikacja kodeksu karnego była uznana za jedynie miarodajną przez wszystkich funkcjonarjuszy policyjnych na obszarze całej Polski.

§ 4. OCENA DANYCH POLICYJNEJ STATYSTYKI KRYMINALNEJ.

Przy badaniu danych policyjnej statystyki kryminalnej, odnoszących się do pewnego okresu czasu, należy wziąć pod uwagę cały szereg zmian, jakie zaszły w tym czasie, w szczególności: a) zmiany w intensywności ścigania przestępców, b) w ustawodawstwie, c) w układzie wykazu przestępstw i w metodach rejestrowania przestępstw; d) wkońcu należy uwzględnić wszelkie inne zmiany, o charakterze administracyjnym, politycznym, demograficznym, gospodarczym i t. d.

ad a) Zmiany w intensywności ścigania przestępców mogą mieć duży wpływ na wyniki policyjnej statystyki kryminalnej. Wzrost liczby pewnego przestępstwa może być bowiem uwarunkowany nie przez rzeczywisty wzrost tego przestępstwa, lecz przez zmianę w sposobie ścigania tego przestępstwa (np. jeżeli dawniej zwracano uwagę tylko na poważniejsze przypadki tego przestępstwa, zaś w pewnym momencie zaczęto ścigać nawet drobne przypadki tego rodzaju).

Ów *pozorny* wzrost przestępstwa, t. j. wzrost liczby przestępstw, nie odpowiadający rzeczywistemu wzrostowi tego przestępstwa, może być również spowodowany:

1) przez usprawnienie metod policyjnych, wprowadzenie ulepszonych metod śledztwa (np. badań daktyloskopijnych, badań nad grupami krwi);

2) przez zmiany jakościowe w policji, t. j. podniesienie kwalifikacyj funkcjonarjuszy policyjnych (np. dzięki lepszym kwalifikacjom funkcjonarjusze w wielu przypadkach mogą stwierdzić przestępstwo,

podczas gdy poprzednio uznaliby ten przypadek za samobójstwo lub nieszczęśliwy wypadek);

3) przez zmiany liczebności policji; np. wydatne powiększenie liczby funkcjonarjuszy policyjnych zwiększa stan bezpieczeństwa w kraju, naskutek czego ludność częściej melduje o popełnionych przestępstwach, gdyż mniej się obawia zemsty przestępców (naodwrót, wydatne zmniejszenie liczby funkcjonarjuszy policyjnych wzmaga w kraju stan niepewności, naskutek czego zwiększa się procent przestępstw niezameldowanych, gdyż ludność mniej donosi o popełnionych przestępstwach, bardziej obawiając się zemsty przestępców).

ad b) Duży wpływ na wyniki policyjnej statystyki kryminalnej mogą mieć zmiany w ustawodawstwie (t. j. nowe rozporządzenia, ustawy, nowy kodeks karny lub kodeks procedury karnej).

Zmiany w ustawodawstwie mogą wywołać, podobnie jak zmiany w metodach ścigania przestępców, *pozorny* wzrost pewnych przestępstw; np. naskutek wejścia w życie nowej ustawy o lichwie może kilkakrotnie wzrosnąć liczba przypadków lichwy, mimo, że w rzeczywistości przestępstwo to pozostaje na tym samym poziomie.

W r. 1933, w stosunku do r. 1932, prawie dwukrotnie wzrosła liczba fałszerstw pieniędzy i papierów wartościowych; częściową przyczyną tego nagłego wzrostu była zmiana w metodach ścigania tego przestępstwa, ustanowiona przez okólnik z dn. 8 października 1932 r. (na zasadzie art. 12 Konwencji Genewskiej w sprawie międzynarodowego ścigania fałszerstw).

Zmiany w ustawodawstwie (czasem nawet najdrobniejsze) uniemożliwiają porównanie liczb danego przestępstwa po wprowadzeniu zmiany, z liczbami z lat poprzednich.

ad c) Nie potrzeba chyba podkreślać jaki wpływ na wyniki policyjnej statystyki kryminalnej mogą mieć zmiany w arkuszu statystycznym przestępstw, lub w sposobie i metodzie rejestrowania przestępstw; uniemożliwiają one porównanie liczb przestępczości po wprowadzeniu zmian z liczbami z lat poprzednich.

ad d) Przy badaniu danych policyjnej statystyki kryminalnej, dotyczących pewnego okresu czasu, należy również wziąć pod uwagę wszelkie zmiany natury ogólnej jakie w tym czasie zaszły, w szczególności zmiany o charakterze demograficznym (wydatny wzrost lub spadek ludności, emigracja) i zmiany o charakterze gospodarczym (wzrost bezrobocia, kryzys ekonomiczny).

*

* *

W pracy niniejszej oparto się na źródłowym materjale policyjnej statystyki kryminalnej Komendy Głównej Policji Państwowej, za lata 1924—1933 [8]).

Materjał ten obejmuje miesięczne wykazy przestępstw i wykroczeń, zameldowanych w policji i stwierdzonych w dochodzeniu policyjnem, na terenie szesnastu województw i m. st. Warszawy. W okresie od r. 1924 do końca r. 1934 materjał ten był opracowywany przez Komendę Główną Policji Państwowej według tej samej metody; przestępstwa i wykroczenia rejestrowane były według tego samego wykazu obejmującego 65 rubryk (62 rubryki przestępstw i wykroczeń; 3 rubryki dotyczą samobójstw, nieszczęśliwych wypadków i pożarów przypadkowych).

Wychodząc z założenia, że podczas badanego okresu na obszarze siedemnastu województw (t. j. 16 województw i m. st. Warszawy) obowiązywały trzy różne ustawodawstwa karne, naskutek czego w wielu przypadkach kwalifikacja prawna przestępstw mogła być zupełnie odmienna, a tem samem pewne przestępstwa mogły być rejestrowane w odmiennych rubrykach wykazu przestępstw i wykroczeń policyjnej statystyki kryminalnej, zbadano, oprócz stanu i ruchu przestępczości dla Polski ogółem również stan i ruch przestępczości według trzech grup województw, biorąc pod uwagę najbardziej istotne różnice między trzema ustawodawstwami, obowiązującemi na terenie tych grup województw, a mającemi wydatny wpływ na wyniki policyjnej statystyki kryminalnej na tych terenach.

Należy zaznaczyć, że mimo to, iż w r. 1932 wszedł w życie nowy kodeks karny, policyjna statystyka kryminalna prowadzona była na starych podstawach do końca r. 1934; dn. 5 stycznia 1935 r. wydana została nowa „Instrukcja o prowadzeniu policyjnej statystyki kryminalnej", która wprowadziła nowy i odmienny wykaz przestępstw, dostosowany do kodeksu karnego z r. 1932 [9]).

---

[8]) Częściowo materjał ten był ogłoszony w Rocznikach Statystyki Rzplitej Polskiej (P. szczególnie Rocznik Statystyki za r. 1929, str. 512—513 i Rocznik Statystyki za r. 1930, str. 500—501), w Wiadomościach Statystycznych (p. zeszyt specjalny IV, r. 1932, str. 12—13) i w „Materjałach, odnoszących się do działalności Rządu za r. 1928. Sprawozdania Ministerstw." Warszawa 1929, str. 147 i nast.

Wszystkie te dane są jednakże niepełne i fragmentaryczne, to też w pracy, obejmującej dziesięcioletni okres czasu (1924—1933) oprzeć się należało na materjale źródłowym Komendy Głównej Policji Państwowej.

[9]) Patrz: M. S. W. Komenda Główna Policji Państwowej. Rozkaz Nr. 639 z dn. 5 stycznia 1935 r.

Zbadano więc oddzielnie stan i ruch przestępczości:

1) w grupie *województw centralnych i wschodnich* (obowiązujący k. k. rosyjski), t. j. w województwach: warszawskiem, łódzkiem kieleckiem, lubelskiem białostockiem, m. st. Warszawie, wileńskiem, nowogródzkiem, poleskiem, wołyńskiem;

2) w grupie *województw zachodnich i na Górnym Śląsku*[10]) (obowiązujący k. k. niemiecki), t. j. w województwach: poznańskiem, pomorskiem i na Górnym Śląsku;

3) w grupie *województw południowych i na Śląsku Cieszyńskim* (obowiązująca ustawa karna austrjacka), t. j. w województwach: krakowskiem. lwowskiem. stanisławowskiem, tarnopolskiem, i na Śląsku Cieszyńskim.

Już po ukończeniu niniejszej pracy otrzymaliśmy od Komendy Głównej Policji Państwowej dane za r. 1934; zostały one przeważnie podane w odnośnikach.

*

Autor poczuwa się do obowiązku złożenia wyrazów podziękowania Komendzie Głównej Policji Państwowej za łaskawe udostępnienie wszystkich materjałów dotyczących policyjnej statystyki kryminalnej oraz prof. Stefanowi Szulcowi za cenne wskazówki przy opracowaniu danych dotyczących ludności.

Część II.
OGÓLNY RUCH PRZESTĘPCZOŚCI W OKRESIE OD R. 1924 DO 1933

§ 1. USTALENIE LICZBY PRZESTĘPCZOŚCI WŁAŚCIWEJ.

Dane Głównej Komendy P. P., które obejmują „zbrodnie, występki i wykroczenia, stwierdzone dochodzeniem policyjnem", dotyczą następujących przestępstw i wykroczeń:

1) zdrada główna, 2) inne przestępstwa polityczne, 3) bunt i opór władzy, 4) inne przestępstwa przeciwko władzy, 5) przestępstwa urzędowe. 6) szpiegostwo, 7) dezercja, 8) inne przestępstwa przeciwko si-

---

[10]) Województwo śląskie, obejmujące Górny Śląsk i Śląsk Cieszyński, należy do grupy województw zachodnich. Ponieważ jednak na Śląsku Cieszyńskim obowiązywała ustawa karna austrjacka, należało Śląsk Cieszyński wyodrębnić z grupy województw zachodnich, na obszarze których obowiązywał k.k. niemiecki, i włączyć do grupy województw południowych, na obszarze których obowiązywała ustawa karna austrjacka.

le wojskowej i państwu, 9) zakłócenie spokoju publicznego, 10) ukrywanie przestępców, 11) przemytnictwo, 12) włóczęgostwo i żebranina, 13) spekulacja walutą, 14) fałszerstwo pieniędzy i papierów wartościowych, 15) fałszerstwo dokumentów i dowodów, 16) fałszerstwo pieczęci, 17) fałszerstwo artykułów spożywczych, 18) fałszerstwa innego rodzaju, 19) rabunek, rozbój w bandzie, 20) rabunek, rozbój zwyczajny, 21) morderstwo, zabójstwo w bandzie, 22) morderstwo, zabójstwo zwyczajne, 23) dzieciobójstwo, 24) innego rodzaju pozbawienie życia, 25) podpalenie zbrodnicze, 26) stręczenie do nierządu, 27) przestępstwa na tle seksualnem, 28) inne przestępstwa przeciwko moralności, 29) uszkodzenie cielesne, 30) spędzenie płodu, 31) podrzucenie, porzucenie dziecka, 32) handel żywym towarem, 33) świętokradztwo, 34) kradzież kasowa z włamaniem, 35) kradzież kolejowa z włamaniem, 36) kradzież kolejowa bez włamania, 37) innego rodzaju kradzież z włamaniem, 38) kradzież kieszonkowa, 39) kradzież z pola i lasu, 40) kradzież przewodów telegraf. i telef., 41) innego rodzaju kradzieże bez włamania, 42) kradzież koni, 43) kradzież bydła, 44) oszustwo, 45) wymuszenie, 46) sprzeniewierzenie, 47) paserstwo, 48) lichwa, paskarstwo, 49) hazard karciany, 50 potajemne gorzelnictwo, 51) kłusownictwo, 52) przekroczenie przepisów sanitarno-administracyjnych, 53) przekroczenie przepisów handlowo - administracyjnych, 54) zaginięcia osób, 55) przekroczenia meldunkowe, 56) opilstwo, 57) przekupstwo, 58) przywłaszczenie, 59) bigamja, 60) krzywoprzysięstwo, 61) ucieczka aresztantów, 62) różne [11]).

Aby otrzymać liczbę ogólnej przestępczości w trzech grupach województw i w Polsce ogółem, w okresie od r. 1924 do 1933, dodano liczby odnoszące się do wyżej wymienionych 62-ch rubryk w poszczególnych dziesięciu latach badanego okresu (p. Tabl. 1).

Ogólna liczba przestępczości, pomimo ciągłych wahań, nieraz bardzo znacznych, nie wykazuje ani tendencji do wzrostu, ani tendencji do spadku. Np. ogólna liczba przestępczości w całej Polsce w r. 1924 wynosi 1 948 586, zaś w r. 1933 wynosi 1 945 248.

Ponieważ celem tej pracy jest ustalenie liczby *właściwej przestepczości*, należy od ogólnej liczby, stanowiącej sumę 62-ch rubryk, przewidzianych w wykazie przestępstw statystyki policyjnej, *odjąć wszystko to, co nie jest przestępczością* w prawdziwem znaczeniu tego słowa (t. zw. vera criminalitá).

---

[11]) W wyszczególnieniu przestępstw i wykroczeń według wykazu Gł. K. P. P. pominięto trzy rubryki: pożary przypadkowe, samobójstwo, nieszczęśliwe wypadki. Rubryki te nie są doliczane do ogólnej sumy przestępstw i wykroczeń.

T A B L I C A 1.

Liczba ogólnej przestępczości w okresie od r. 1924 do 1933.

LATA	Woj. Centr. i Wsch.	Woj. Zach. i G. Śl.	Woj. Południ. i Śl. Ciesz.	Polska ogółem
1924	1 076 477	244 741	627 368	**1 948 586**
1925	1 002 198	222 225	598 489	**1 822 912**
1926	1 036 786	225 481	512 785	**1 775 052**
1927	1 505 658	255 668	694 354	**2 455 680**
1928	1 335 274	233 964	663 536	**2 232 774**
1929	1 417 856	266 509	674 032	**2 358 397**
1930	1 167 969	247 666	607 557	**2 023 192**
1931	1 059 184	228 792	564 400	**1 852 376**
1932	1 099 848	239 599	529 688	**1 869 135**
1933	1 149 035	262 826	533 387	**1 945 248**

Od ogólnej sumy odjęto więc następujące rubryki:

1) *Zakłócenie spokoju publicznego.* Rubryka ta obejmuje wykroczenia o charakterze administracyjnym [12]). Rubryka ta jest liczbowo dość znaczna: liczba zakłóceń spokoju publicznego waha się w okresie od r. 1924 do 1933, dla całej Polski, w granicach od 52 tysięcy do 77 tysięcy rocznie.

2) *Inne przestępstwa przeciwko władzy.* Rubryka ta obejmuje drobne wykroczenia. Liczba innych przestępstw przeciwko władzy waha się w okresie od r. 1924 do 1933 w granicach od 7 tysięcy do 97 tysięcy rocznie.

3) *Hazard karciany.* Rubryka ta, liczbowo nieznaczna (od 1,3 tysięcy do 2,1 tysięcy rocznie dla całej Polski) obejmuje przypadki wykroczeń; przestępstwa, związane z grą w karty (np. gra świadomie znaczo-

---

[12]) Na terenie b. zaboru austrjackiego, w rubryce „zakłócenie spokoju publicznego" umieszczono również, na zasadzie § 65 Ustawy Karnej austrjackiej, pewne zbrodnie natury politycznej (np. podżeganie do nienawiści przeciw osobie cesarza, przeciw całości państwa, przeciw formie rządu i t. d.) i, na zasadzie § 278, pewne występki natury politycznej (np. udział w tajnych stowarzyszeniach lub zakazanych związkach, podburzanie przeciw władzom państwowym, gminnym, przeciw narodowościom, stowarzyszeniom religijnym i t. d.). Jednakże owe zakłócenia spokoju publicznego o charakterze przestępstw politycznych na terenie b. zaboru austrjackiego, stanowią liczbowo zbyt małą pozycję, aby mogły wpłynąć na 60—70 tysięczną masę wykroczeń o charakterze administracyjnym w całej Polsce.

nemi kartami, gra „w trzy karty" i t. d.) są klasyfikowane w rubryce oszustw.

4) *Włóczęgostwo i żebranina.* Pomimo ścisłego związku, zachodzącego często między przestępczością a włóczęgostwem i żebraniną, włóczęgostwo i żebranina mają zasadniczo raczej charakter aspołeczny, aniżeli przestępczy. Liczba włóczęgostwa i żebraniny waha się w okresie od r. 1924 do 1933 w granicach od 10 tysięcy do 21 tysięcy rocznie.

5) *Zaginięcie osób.* Jak już było zaznaczone, tylko część tej rubryki stanowią przestępstwa; ponieważ jednak nie można ich wyodrębnić, a ponadto trudno się zorjentować, jaki odsetek stanowią przestępstwa w ogólnej liczbie zaginięć osób, nie pozostaje nic innego jak odjąć całą tę rubrykę od ogólnej liczby przestępstw i wykroczeń. Liczba zaginięć osób waha się w okresie od r. 1924 do 1933 w granicach od 1 tysiąca do 1,3 tysiąca rocznie.

6) *Przekroczenia przepisów sanitarno-administracyjnych.* Liczba ich waha się w okresie od r. 1924 do 1933, w granicach od 168 tysięcy do 675 tysięcy rocznie.

7) *Przekroczenia przepisów administracyjno-handlowych.* Liczba ich waha się w okresie od r. 1924 do 1933, w granicach od 127 tysięcy do 278 tysięcy rocznie.

8) *Przekroczenia meldunkowe.* Liczba ich waha się w okresie od r. 1924 do 1933 w granicach od 21 tysięcy do 51 tysięcy rocznie.

9) *Opilstwo.* Również i ta rubryka niema nic wspólnego z właściwą przestępczością, dlatego wyłączamy ją z liczby przestępstw. Liczba opilstw waha się w okresie od r. 1924 do 1933 w granicach od 52 tysięcy do 104 tysięcy rocznie.

10) *Różne.* Rubryka ta, najliczniejsza z wszystkich (liczba „różnych" waha się w okresie od r. 1924 do 1933 w granicach od 682 tysięcy do 1 miljona rocznie) obejmuje najrozmaitsze rodzaje wykroczeń, jak również i te przestępstwa, które nie posiadają odnośnych rubryk w wykazie przestępstw statystyki policyjnej. Ponieważ nie można tych przestępstw wyłączyć i ponieważ stanowią one nikły odsetek w ogromnej masie różnych wykroczeń, nie popełnia się dużej nieścisłości, wyłączając całą tę rubrykę z ogólnej liczby przestępstw i wykroczeń.

Od liczby ogólnej przestępczości, obejmującej 62 rubryki, odjęto więc sumę dziesięciu rubryk wyszczególnionych; różnica daje liczbę właściwej przestępczości [13]).

---

[13]) Zdajemy sobie sprawę, że liczby otrzymane będą jedynie *zbliżone* do liczby właściwej przestępczości. Z jednej strony, w rubrykach wyłączonych ujęte są również pewne przestępstwa, których niepodobna wyodrębnić; z drugiej strony, w po-

Tablica 2-ga przedstawia sposób obliczenia liczby właściwej przestępczości dla województw centralnych i wschodnich, dla województw zachodnich i Górnego Śląska, dla województw południowych i Śląska Cieszyńskiego, i dla całej Polski w okresie od r. 1924 do 1933. W kolumnie 1 podana jest liczba ogólnej przestępczości, w kolumnach 2 — 11 podane są poszczególne rubryki wykroczeń, które zostaną odjęte od ogólnej liczby, w kolumnie 12 podana jest suma tych rubryk wykroczeń, wkońcu w kolumnie 13 podana jest różnica między liczbą ogólnej przestępczości (kol. 1), a sumą wykroczeń (kol. 12), czyli liczba właściwej przestępczości.

Jak widać z tablicy 2-giej właściwe przestępstwa stanowią stosunkowo małą liczbę w liczbie ogólnej przestępczości. Dla uwydatnienia stosunku procentowego właściwej przestępczości do ogólnej przestępczości, wyodrębniono z tablicy 2-giej ogólną liczbę przestępczości (kol. 1) i liczbę właściwej przestępczości (kol. 13); wyniki podaje tablica 3-cia.

Z tablicy 3-ciej wyciągnąć można następujące wnioski:

1°. W ogólnej przestępczości właściwa przestępczość (vera criminalità) stanowi stosunkowo niewielką liczbę: w roku 1924 w Polsce ogółem stanowi właściwa przestępczość 18,7% ogólnej przestępczości (364 035 na 1 948 586); najmniejszy odsetek wykazują województwa centralne i wschodnie (17,1%), największy — województwa południowe i Śląsk Cieszyński (20,9%).

2°. W okresie od r. 1924 do 1933 stosunek procentowy właściwej przestępczości do ogólnej przestępczości wykazuje stałą, choć nierównomierną tendencję do zwyżki. Do r. 1930 zwyżka ta jest nieznaczna; stosunek procentowy Polski ogółem wzrasta z 18,7% w r. 1924 do 23,7% w r. 1930. Od r. 1930 wzrost staje się szybszy: stosunek procentowy Polski ogółem wzrasta z 23,7% w r. 1930 do 33 1% w r. 1933.

3°. W ostatnim roku badanego okresu r. 1933, stosunek procentowy właściwej przestępczości do ogólnej przestępczości jest znacznie wyższy niż w r. 1924: przez dziesięć lat stosunek procentowy wzrasta z 18 7% do 33,1%. *Podczas gdy w r. 1924 właściwa przestępczość stanowiła prawie jedną piątą ogólnej przestępczości, w ro-*

---

zostałych 52-uch rubrykach znajduje się również pewna ilość wykroczeń, których nie można wyłączyć.

Jednocześnie zaznaczamy, że całkowicie doceniamy znaczenie t. zw. drobnej przestępczości o charakterze administracyjno-wykroczeniowym; w obecnej pracy wyłączamy ją, gdyż chodzi nam o zbadanie właściwej przestępczości

TABLICA 3.

Stosunek procentowy właściwej przestępczości do ogólnej przestępczości w okresie od r. 1924 do 1933.

LATA	Woj. Centralne i Wschodnie			Woj. Zachodnie i Górny Śląsk			Woj. Południowe i Śląsk Cieszyński			Polska ogółem		
	Ogólna przestępczość	Właściwa przestępczość	%	Ogólna przestępczość	Właściwa przestępczość	%	Ogólna przestępczość	Właściwa przestępczość	%	Ogólna przestępczość	Właściwa przestępczość	%
1924	1 076 477	183 878	**17,1**	214 741	48 859	**20,0**	627 368	131 298	**20,9**	1 948 586	364 035	**18,7**
1925	1 002 198	175 075	**17,5**	222 225	40 340	**18,2**	598 489	116 327	**19,4**	1 822 912	331 742	**18,2**
1926	1 036 786	221 900	**21,4**	225 481	52 564	**23,3**	512 785	130 190	**25,4**	1 775 052	404 654	**22,8**
1927	1 505 658	253 741	**16,9**	255 668	57 087	**22,3**	694 354	140 128	**20,2**	2 455 680	450 956	**18,4**
1928	1 335 274	262 089	**19,6**	233 964	58 122	**24,8**	663 536	149 983	**22,6**	2 232 774	470 194	**21,1**
1929	1 417 856	265 072	**18,7**	266 509	62 895	**23,6**	674 032	158 020	**23,4**	2 358 397	485 987	**20,6**
1930	1 167 969	256 968	**22,0**	247 666	61 782	**24,9**	607 557	160 267	**26,4**	2 023 192	479 017	**23,7**
1931	1 059 184	293 476	**27,7**	228 792	66 544	**29,1**	564 400	171 353	**30,4**	1 852 376	531 373	**28,7**
1932	1 099 848	353 217	**32,1**	239 599	82 196	**34,3**	529 688	184 335	**34,8**	1 869 135	619 748	**33,2**
1933	1 149 035	366 809	**31,9**	262 826	94 970	**36,1**	533 387	181 941	**34,1**	1 945 248	643 720	**33,1**

ku 1933 właściwa przestępczość stanowi jedną trzecią ogólnej przestępczości [14]).

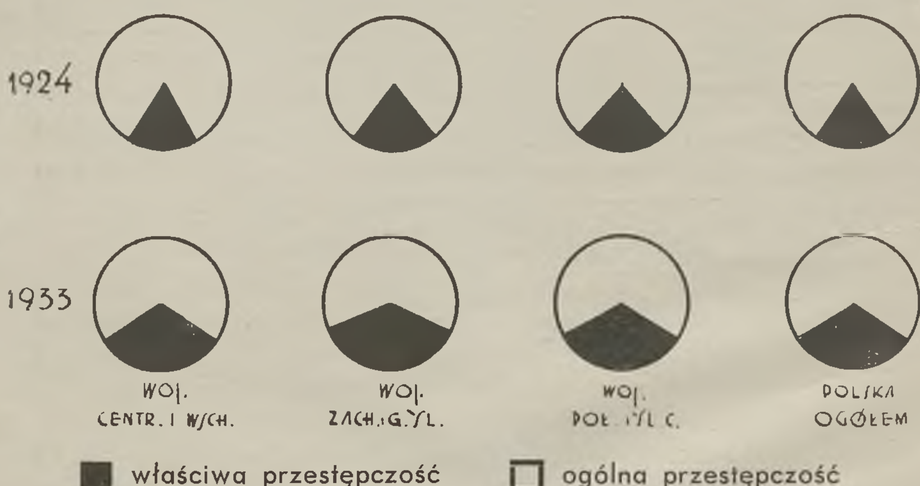
Najniższy stosunek procentowy właściwej przestępczości do ogólnej przestępczości w roku 1933, wykazują województwa centralne i wschodnie (31,9%); najwyższy stosunek procentowy wykazują województwa zachodnie i Górny Śląsk (36,1%). Województwa zachodnie i Górny Śląsk, które w r. 1924, pod względem wysokości swego stosunku procentowego, zajmowały miejsce pośrednie między pozostałemi grupami województw, wysunęły się w r. 1933 na pierwsze miejsce.

Podczas gdy w województwach centralnych i wschodnich w r. 1933, na 68 wykroczeń przypadają 32 przestępstwa, w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim na 66 wykroczeń przypadają 34 przestępstwa, w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku na 64 wykroczenia przypada 36 przestępstw.

Wykres 1-szy przedstawia stosunek procentowy właściwej przestępczości do ogólnej przestępczości w r. 1924 i 1933.

WYKRES 1.

STOSUNEK PROCENTOWY WŁAŚCIWEJ PRZESTĘPCZOŚCI DO OGÓLNEJ PRZESTĘPCZOŚCI W R. 1924 i 1933



[14]) W r. 1934 liczba ogólnej przestępczości wynosi 2 040 123, zaś liczba właściwej — 657 892. Właściwa przestępczość w r. 1934 stanowi więc 32,2% ogólnej przestępczości.

§ 2. RUCH PRZESTĘPCZOŚCI W OKRESIE OD R. 1924 DO 1933 W LICZBACH BEZWZGLĘDNYCH.

Wyodrębniwszy z ogólnej przestępczości liczbę właściwej przestępczości, zbadamy obecnie ruch przestępczości w okresie od r. 1924 do r. 1933 w trzech grupach województw i w Polsce ogółem.

Dla lepszego uwydatnienia tego ruchu oznaczono liczbę przestępczości r. 1924 przez 100; w ten sposób otrzymano *wskaźniki* ruchu przestępczości w poszczególnych grupach województw i w Polsce ogółem.

T A B L I C A 4.

Wskaźniki przestępczości w okresie od r. 1924 do 1933.

Lata	Woj. Centr. i Wsch.		Woj. Zach. i G. Śl.		Woj. Południ. i Śl. Ciesz.		Polska ogółem	
	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik
1924	183 878	**100,0**	48 859	**100.0**	131 298	**100,0**	364 035	**100,0**
1925	175 075	**95,2**	40 340	**82.6**	116 327	**88,6**	331 742	**91,1**
1926	221 900	**120,7**	52 564	**107,6**	130 190	**99.2**	404 654	**111,2**
1927	253 741	**138,0**	57 087	**116,8**	140 128	**106,7**	450 956	**123,9**
1928	262 089	**142,5**	58 122	**119,0**	149 983	**114,2**	470 194	**129,2**
1929	265 072	**144,2**	62 895	**128,7**	158 020	**120,4**	485 987	**133,5**
1930	256 968	**139,7**	61 782	**126,4**	160 267	**122,1**	479 017	**131 6**
1931	293 476	**159,6**	66 544	**136.2**	171 353	**130,5**	531 373	**146,0**
1932	353 217	**192,1**	82 196	**168 2**	184 335	**140,4**	619 748	**170,2**
1933	366 809	**199,5**	94 970	**194,4**	181 941	**138,6**	643 720	**176,8**

Ruch przestępczości w okresie od r. 1924 do r. 1933 na zasadzie tablicy 4-tej przedstawia się, jak poniżej:

1924 — 1925. W r. 1925 w porównaniu z r. 1924 przestępczość zmniejszyła się w całej Polsce (o blisko 9%) i we wszystkich grupach województw. Najbardziej zmalała przestępczość w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku (o 17,4%), najmniej — w województwach centralnych i wschodnich (o 4,8%).

1925 — 1926. W r. 1926, w porównaniu z r. 1925, przestępczość silnie wzrasta, zarówno w całej Polsce jak i we wszystkich grupach województw. Wzrost ten jest tak wydatny, że w r. 1926, pomimo spadku z r. 1925, przestępczość jest na znacznie wyższym poziomie, aniżeli w r. 1924. W Polsce ogółem od r. 1924 do r. 1926 przestęp-

czość powiększyła się o 11,2%. Najsilniejszy wzrost nastąpił w województwach centralnych i wschodnich (o 20,7%); mniejszy wzrost nastąpił w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku (o 7,6%); w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim, przestępczość nie osiągnęła jeszcze w r. 1926 poziomu r. 1924-ego.

1926 — 1929. W trzech następnych latach, w r. 1927, 1928 i 1929, przestępczość stale wzrasta, zarówno w Polsce ogółem, jak i we wszystkich grupach województw. W stosunku do r. 1924, przestępczość w r. 1929 powiększyła się: w całej Polsce o jedną trzecią (o 33,5%), w województwach centralnych i wschodnich o 44,2%, w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku o 28,7%, w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim o 20,4%.

1929 — 1930. W r. 1930 przestępczość nieznacznie się zmniejsza w Polsce ogółem, w województwach centralnych i wschodnich oraz w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku; jedynie w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim przestępczość dalej nieznacznie wzrasta.

1930 — 1933. W ciągu trzech następnych lat, w r. 1931, 1932 i 1933, przestępczość wzrasta w dużym stopniu w Polsce ogółem i w trzech grupach województw.

Aby uwydatnić wzrost przestępczości od r. 1930 do r. 1933, oznaczono liczbę przestępczości r. 1930 przez 100. Otrzymano wówczas następujące wskaźniki dla przestępczości r. 1933:

Przez trzy lata, od r. 1930 do 1933, przestępczość w całej Polsce powiększyła się o jedną trzecią (o 34,3%). W poszczególnych grupach województw największy wzrost wykazują województwa zachodnie i Górny Śląsk *(ogromny wzrost o przeszło połowę, o 53,7%, zaledwie w ciągu trzech lat);* również duży wzrost wykazują województwa centralne i wschodnie (o 42,7%); województwa południowe i Śląsk Cieszyński wykazują wzrost o 13,5%.

T A B L I C A 5.

Wskaźniki przestępczości r. 1933 w stosunku do r. 1930

Grupy województw	1930	1933
Centralne i Wschodnie . . .	100,0	142,7
Zachodnie i G. Śl.	100,0	153,7
Południowe i Śl. C.	100,0	113,5
Polska ogółem	100,0	134,3

W poszczególnych latach okresu 1930 — 1933 przestępczość wykazywała w trzech grupach województw nieustanny wzrost, poza jedynym wyjątkiem: w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim w r. 1933 przestępczość zmniejszyła się nieznacznie.

Ostatecznie więc, w okresie od r. 1924 do 1933:

W Polsce ogółem przestępczość wzrosła z **364 035** do **643 720** czyli powiększyła się o trzy czwarte, o **76,8%**[15]).

W województwach centralnych i wschodnich przestępczość wzrosła z **183 878** do **366 809**, czyli powiększyła się dwukrotnie, o **99,5%**.

W województwach zachodnich i na Górnym Śląsku przestępczość wzrosła z **48 859** do **94 970**, czyli powiększyła się prawie dwukrotnie, o **94,4%**.

W województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim przestępczość wzrosła z **131 298** do **181 941** czyli powiększyła się o dwie piąte, o **38,6%**.

Ruch przestępczości w okresie od r. 1924 do 1933 przedstawia wykres 2-gi [16]).

1°. Krzywa przestępczości Polski ogółem wykazuje najrozmaitszą szybkość wzrostu przestępczości. Szczególnie w r. 1926 i 1932 wzrost był niezwykle duży; również bardzo duży wzrost przestępczości wykazują lata 1927 i 1931.

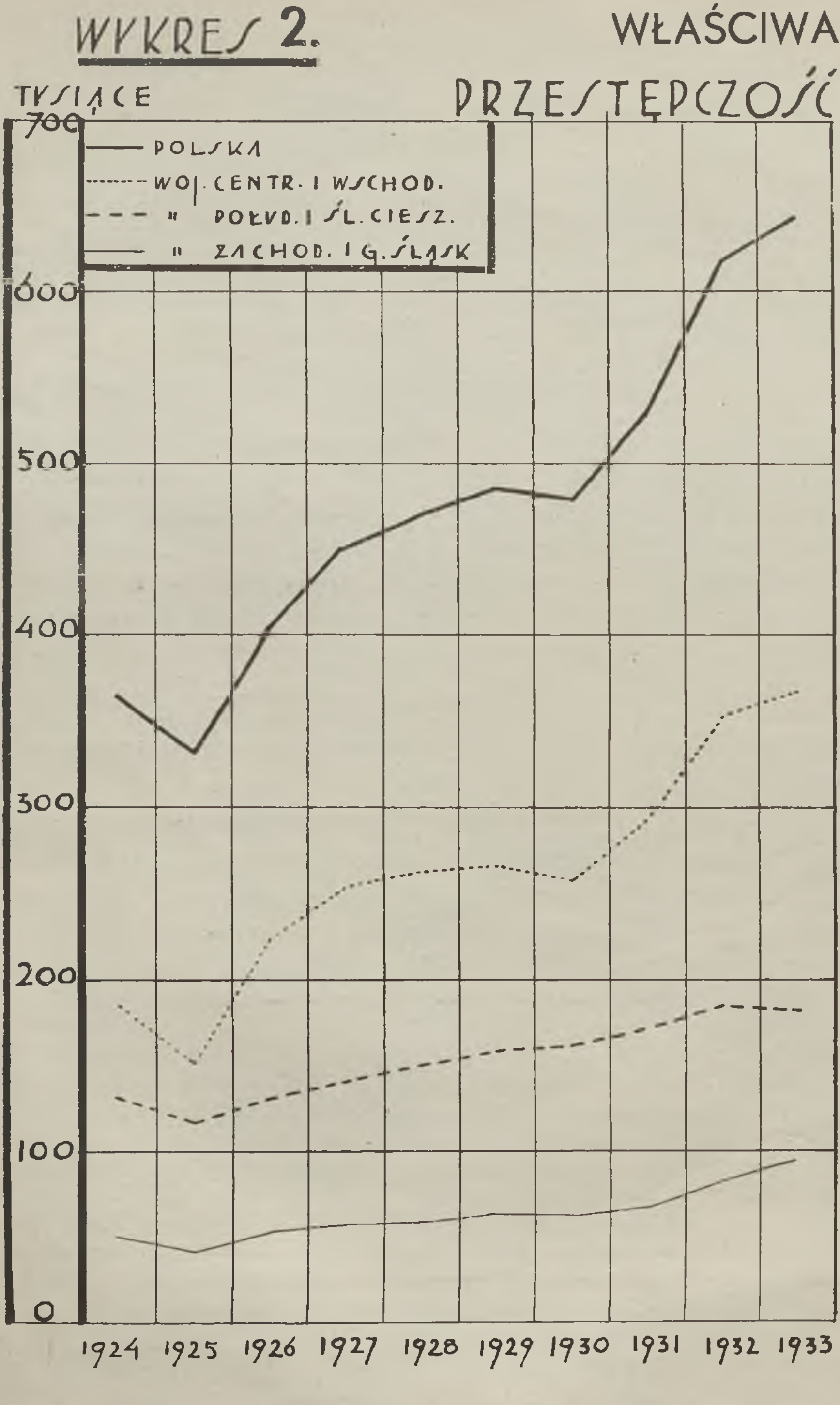
2°. Krzywa przestępczości województw centralnych i wschodnich wykazuje duże podobieństwo do krzywej przestępczości Polski ogółem. Tam gdzie krzywa przestępczości Polski ogółem wykazuje wzrost, wykazuje też wzrost krzywa przestępczości województw centralnych i wschodnich; tam gdzie pierwsza krzywa wykazuje spadek, wykazuje też spadek druga krzywa. Podobnie jak i w Polsce ogółem, największy

---

[15]) Od r. 1924 do 1934, przestępczość wzrosła z 364 035 do 657 892, czyli powiększyła się o cztery piąte, o 80,7%.

[16]) Skala niniejszego wykresu, tak jak wszystkich innych tego rodzaju, została ustalona według zwykłej metody, nie zaś według tak zwanej metody logarytmicznej. Wychodzimy z założenia, że krzywa wykresu opartego na metodzie zwykłej w większym stopniu oddaje *rzeczywisty* ruch przestępczości, aniżeli krzywa wykresu opartego na metodzie logarytmicznej. Nawet tak starannie i według najbardziej nowoczesnych metod opracowana statystyka, jak statystyka kryminalna niemiecka, sporządzona przez Min. Sprawiedliwości i Główny Urząd Statystyczny, posiłkuje się przy wykresach metodą zwykłą, nie zaś logarytmiczną.

Patrz np. Kriminalstatistik für das Jahr 1927. Bearbeitet im Reichsjustizministerium und im Statistischen Reichsamt. Berlin 1930. Band 370, p. str. 7, 62, 63.



WYKRES 2.
WŁAŚCIWA
PRZESTĘPCZOŚĆ
TYSIĄCE
POLSKA
WOJ. CENTR. I WSCHOD.
" POŁUD. I ŚL. CIESZ.
" ZACHOD. I G. ŚLĄSK
700
600
500
400
300
200
100
0
1924
1925
1926
1927
1928
1929
1930
1931
1932
1933

wzrost przestępczości w województwach centralnych i wschodnich wykazują lata 1926 i 1932; zaś bardzo duży wzrost wykazują lata 1927 i 1931.

Krzywa przestępczości województw centralnych i wschodnich przebiega mniej więcej równolegle do krzywej przestępczości Polski ogółem.

3°. Krzywa przestępczości województw południowych i Śląska Cieszyńskiego wykazuje daleko mniejszy wzrost przestępczości, niż krzywa przestępczości województw centralnych i wschodnich; po spadku w r. 1925 krzywa wykazuje wzrost do r. 1932, poczem w r. 1933 nieznacznie spada.

4°. Ze względu na to, że przestępczość w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku stanowi stosunkowo małą liczbę (przestępczość tej grupy województw stanowi około jednej siódmej przestępczości całej Polski, podczas gdy np. przestępczość województw centralnych i wschodnich stanowi około połowy przestępczości całej Polski), wykres 2-gi nie uwypukla dostatecznie wzrostu przestępczości w tej grupie województw. Mimo, że przestępczość w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku powiększyła się w okresie od r. 1924 do 1933 o 94,4%, ze względu na małe stosunkowo liczby, wykres zaznacza tylko wzrost nieznaczny.

Zbadajmy obecnie jakim zmianom uległo w okresie od r. 1924 do 1933 skupienie przestępczości w poszczególnych grupach województw.

W tym celu oznaczono przestępczość całej Polski przez 100 i ustalono jaka część tej przestępczości przypadała na poszczególne grupy województw w r. 1924 i r. 1933.

TABLICA 6.

Skupienie przestępczości w trzech grupach województw w r. 1924 i r. 1933.
(w %; przestępczość całej Polski = 100)

Grupy województw	1924	1933
Centralne i Wschodnie . .	50,5	57,0
Zachodnie i G. Śl.	13.5	14,8
Południowe i Śl. C.	36,0	28,2
Polska ogółem	100,0	100,0

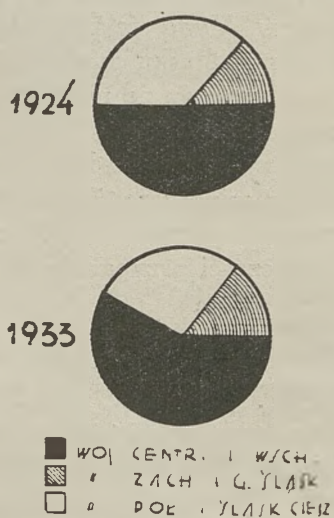
Tablica 6 wykazuje, że o ile w r. 1924 województwa centralne i wschodnie skupiły na swym obszarze 50,5% całej przestępczości

w Polsce, to w r. 1933 skupiły już 57% tej przestępczości. Na województwa zachodnie i Górny Śląsk w r. 1924 przypadało 13,5% całej przestępczości w Polsce; w r. 1933 przypadało na nie 14,8% całej przestępczości. Województwa południowe i Śląsk Cieszyński w r. 1924 skupiły 36% przestępczości całej Polski; w r. 1933 skupiały już tylko 28,2% całej przestępczości (i to pomimo powiększenia się przestępczości o 38,6% w tej grupie województw).

Zmiany skupienia przestępczości w trzech grupach województw od r. 1924 do 1933, przedstawia wykres 3-ci.

WYKRES 3.

SKUPIENIE PRZESTĘPCZOŚCI W GRUPACH WOJEWÓDZTW W R. 1924 I R. 1933



Ze względu na to, że: a) województwa centralne i wschodnie w r. 1924 skupiały na swym obszarze połowę całej przestępczości w Polsce; b) przestępczość w tej grupie województw powiększyła się dwukrotnie od r. 1924 do 1933, należałoby logicznie wywnioskować, że przestępczość województw centralnych i wschodnich w r. 1933 powinna być równa przestępczości całej Polski z r. 1924. Należy zestawić odpowiednie liczby.

TABLICA 7.

Porównanie przestępczości województw Centralnych i Wschodnich z przestępczością całej Polski w r. 1924 i 1933.

	1924	1933
Wojew. Centralne i Wschodnie	183 878	366 809
Cała Polska	364 035	643 720

Tablica 7 wykazuje, że w r. 1933 popełniono więcej przestępstw w województwach centralnych i wschodnich, aniżeli popełniono ich w całej Polsce w r. 1924.

Jest to niezmiernie charakterystyczne dla wzrostu nasilenia przestępczego ludności polskiej w ostatnich latach.

§ 3. RUCH PRZESTĘPCZOŚCI W OKRESIE OD R. 1924 DO 1933 W LICZBACH WZGLĘDNYCH.

Po ustaleniu ruchu przestępczości w liczbach bezwzględnych należy ustalić ruch przestępczości w liczbach względnych, to jest zbadać ile przestępstw przypada na 100 000 ludności [17]).

W tablicy 8-ej podano liczbę ludności w trzech grupach województw i w Polsce ogółem [18]).

Należy podkreślić, że tablica 8 podaje roczną przeciętną ludność trzech grup województw i Polski ogółem.

Zasadniczo liczbę ludności oblicza się na 1.I. każdego roku. Jednakowoż ludność np. 1.I.1933 nie jest ludnością roku 1933, lecz raczej ludnością końca r. 1932 (31.XII.1932); od 1.I.1933 do 31.XII.1933 ludność Polski powiększa się prawie o 400 tysięcy. Dlatego też nie należy liczby przestępczości r. 1933 obliczać w stosunku do ludności z dn. 1.I.1933, lecz raczej w stosunku do takiej liczby ludności, któraby była bardziej zbliżona do istotnego stanu ludności *całego* roku 1933. Taką liczbą jest roczna przeciętna liczba ludności r. 1933;

---

[17]) W statystyce osób skazanych najczęściej oblicza się współczynnik przestępczości w stosunku do 100 000 ludności odpowiedzialnej karnie; metoda ta, usprawiedliwiona w statystyce osób skazanych, gdzie podstawową jednostką jest *przestępca*, nie może znaleźć zastosowania w policyjnej statystyce kryminalnej, gdzie podstawową jednostką jest *przestępstwo*.

[18]) Dane szacunkowe, obliczone na zasadzie danych Głównego Urzędu Statystycznego (p. Wiadomości Statystyczne z dn. 5 kwietnia 1934) i uzgodnione z Głównym Urzędem Statystycznym.

TABLICA 8.
Ludność roczna przeciętna w okresie od r. 1924 do 1933.
(bez wojska skoszarowanego — w tysiącach).

LATA	Woj. Centr. i Wsch.	Woj. Zach. i G. Śl.	Woj. Połudn. i Śl. Ciesz.	Polska ogółem
1924	16 774	3 926	8 034	**28 734**
1925	17 090	3 987	8 140	**29 217**
1926	17 398	4 045	8 232	**29 675**
1927	17 644	4 091	8 293	**30 028**
1928	17 917	4 143	8 369	**30 429**
1929	18 184	4 192	8 439	**30 815**
1930	18 447	4 239	8 516	**31 202**
1931	18 748	4 293	8 612	**31 653**
1932	19 057	4 350	8 726	**32 133**
1933	19 318	4 406	8 837	**32 561**

liczbę tę otrzymuje się przez dodanie liczby ludności 1.I.1933 i liczby ludności 31.XII.1933 (t. j. 1.I.1934) i przez podzielenie sumy przez dwa. Metoda ta została zastosowana do obliczenia ludności w okresie od r. 1924 do r. 1933.

Mając daną przestępczość w grupach województw i w Polsce ogółem, oraz ludność w grupach województw i w Polsce ogółem, można obliczyć *współczynniki przestępczości*. Współczynnikiem przestępczości (t. zw. Kriminalitätsindex) jest stosunek liczby przestępstw do pewnej liczby ludności (najczęściej oblicza się liczbę przestępstw na 100 000 ludności).

Tablica 9 podaje liczby, służące do obliczenia współczynników przestępczości oraz same współczynniki.

Z tablicy 9-ej wyciągnąć można następujące wnioski:

1°. Podczas gdy w r. 1924 największy współczynnik przestępcz. wykazywały województwa południowe i Śląsk Cieszyński, w r. 1933 największy współczynnik przestępcz. wykazują województwa zachodnie i Górny Śląsk. Najmniejszy współczynnik przestępcz. wykazują zarówno w r. 1924, jak i w r. 1933 województwa centralne i wschodnie.

2°. W r. 1924 istniała dość duża różnica w nasileniu przestępczem poszczególnych grup województw: grupa województw o największym współczynniku (woj. poł. i Śl. C.) wykazywała nasilenie przestępcze o 49% większe, niż grupa województw o najmniejszym współczyn-

T A B L I C A 9.

Współczynniki przestępczości w okresie od r. 1924 do 1933.

(liczba przestępstw na 100.000 ludności).

LATA	Woj. Centralne i Wschodnie			Woj. Zach. i G. Śl.			Woj. Połudn. Śl. Ciesz			Polska ogółem		
	Przestępstwa	Ludność w tys.	Współczynnik	Przestępstwa	Ludnośc w tys.	Współczynnik	Przestępstwa	Ludność w tys.	Współczynnik	Przestępstwa	Ludność w tys.	Współczynnik
1924	183 878	16 744	**1 096**	48 859	3 926	**1 245**	131 298	8 034	**1 634**	364 035	28 734	**1 267**
1925	175 075	17 090	**1 024**	40 340	3 987	**1 012**	116 327	8 140	**1 429**	331 742	29 217	**1 135**
1926	221 900	17 398	**1 275**	52 564	4 045	**1 300**	130 190	8 232	**1 582**	404 654	29 675	**1 364**
1927	253 741	17 644	**1 438**	57 087	4 091	**1 395**	140 128	8 293	**1 690**	450 956	30 028	**1 502**
1928	262 089	17 917	**1 463**	58 122	4 143	**1 403**	149 983	8 369	**1 792**	470 194	30 429	**1 545**
1929	265 072	18 184	**1 458**	62 895	4 192	**1 500**	158 020	8 439	**1 873**	485 987	30 815	**1 577**
1930	256 968	18 447	**1 409**	61 782	4 239	**1 458**	120 267	8 516	**1 882**	479 017	31 202	**1 535**
1931	293 476	18 748	**1 565**	66 544	4 293	**1 550**	171 353	8 612	**1 990**	531 373	31 653	**1 679**
1932	353 217	19 057	**1 854**	82 196	4 350	**1 890**	184 335	8 726	**2 113**	619 748	32 133	**1 929**
1933	366 809	19 318	**1 899**	94 970	4 406	**2 156**	181 941	8 837	**2 059**	643 720	32 561	**1 977**

niku (woj. centr. i wsch.). W r. 1933 różnica ta wydatnie się zmniejszyła: grupa województw o największym współczynniku (woj. zach. i G. Śl.) wykazuje nasilenie przestępcze tylko o 13,6% większe niż grupa województw o najmniejszym współczynniku (woj. centr. i wsch.).

3°. Mimo, że w r. 1933 największe nasilenie przestępcze wykazywały województwa zachodnie i Górny Śląsk, należy zaznaczyć, że od roku 1924 do r. 1932, to jest przez dziewięć lat badanego okresu, największe nasilenie przestępcze wykazywały województwa południowe i Śląsk Cieszyński. Dopiero w ostatnim roku badanego okresu, w roku 1933, województwa zachodnie i Górny Śląsk wysunęły się na pierwsze miejsce wśród grup województw.

4°. W okresie od r. 1924 do r. 1933:

współczynnik przestępczości województw centralnych i wschodnich wzrósł z 1096 do 1899, czyli powiększył się o 73,2%,

współczynnik przestępczości województw zachodnich i Górnego Śląska wzrósł z 1245 do 2156, czyli powiększył się o 73,2%,

współczynnik przestępczości województw południowych i Śląska Cieszyńskiego wrósł z 1634 do 2059, czyli powiększył się o 26%,

współczynnik przestępczości Polski ogółem wzrósł z 1267 do 1977, czyli powiększył się o 56,1%.

5° Nasilenie przestępcze ludności w Polsce wzrosło więc o przeszło połowę w okresie od r. 1924 do 1933. W r. 1924 na 100 osób przypadało w Polsce ogółem około 1,3 przestępstw; w r. 1933 na 100 osób przypadają w Polsce ogółem prawie 2 przestępstwa.

Część III.

POSZCZEGÓLNE RODZAJE PRZESTĘPCZOŚCI *)

Po ustaleniu ogólnego ruchu przestępczości, należy rozpatrzeć poszczególne rodzaje przestępczości. Bezcelowem byłoby uwzględnienie wszystkich przestępstw, przewidzianych w wykazie przestępstw statystyki policyjnej; w pracy niniejszej opracowano jedynie prze-

---

*) Dla uniknięcia ciągłego powtarzania terminu „właściwa przestępczość" będziemy odtąd posiłkowali się terminem: „przestępczość" lub „przestępczość ogólna".

stępstwa najbardziej niebezpieczne społecznie lub najbardziej istotne z punktu widzenia polityki kryminalnej, które jednocześnie, z punktu widzenia statystycznego przedstawiają najmniej wątpliwości i zastrzeżeń. *)

Zbadano więc: 1) zabójstwo, 2) fałszerstwo pieniędzy i papierów wartościowych, 3) fałszerstwo dokumentów i dowodów, 4) oszustwo, 5) przywłaszczenie i sprzeniewierzenie, 6) rozbój. Kradzież i jej rodzaje ujęte są w części IV-ej tej pracy.

§ 1. ZABÓJSTWO.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że pojęcie zabójstwa jest nieco odmienne na obszarze trzech grup województw z następujących względów:

Ustawa karna austrjacka (§ 139) uważa za dzieciobójstwo zabójstwo przez matkę dziecka ślubnego i nieślubnego; natomiast k. k. rosyjski (art. 461) i k. k. niemiecki (§ 217) uważają za dzieciobójstwo jedynie zabicie przez matkę dziecka nieślubnego, naskutek czego zabójstwo przez matkę dziecka ślubnego uważane jest za zwykłe zabójstwo.

Jeżeli więc w statystyce policyjnej na terenie województw centralnych i wschodnich oraz zachodnich i Górnego Śląska klasyfikowano przypadki zabójstwa przez matkę dziecka ślubnego według kwalifikacji k. k. rosyjskiego i niemieckiego, to umieszczano je w rubryce zabójstwa (nie zaś dzieciobójstwa). W tym wypadku liczba zabójstw województw centralnych i wschodnich oraz zachodnich i Górnego Śląska byłaby nieco odmienna, niż liczba zabójstw województw południowych i Śląska Cieszyńskiego, gdyż zawierałaby pewną liczbę dzieciobójstw (zabójstw dziecka ślubnego).

Jeżeli jednak na terenie tych dwóch grup województw klasyfikowano zabójstwo przez matkę dziecka ślubnego według stanu faktycznego, t. j. w rubryce dzieciobójstw, liczba zabójstw tych dwóch grup województw nie budziłaby żadnych zastrzeżeń.

Wobec niemożliwości stwierdzenia jak w konkretnych przypadkach postępowano, przyjmujemy liczby zabójstw województw centralnych i wschodnich, oraz zachodnich i Górnego Śląska, *z zastrzeżeniem*, że nie jest wykluczone, iż zawierają one pewną liczbę dzieciobójstw;

---

*) Np. dział przestępstw przeciwko państwu oraz uszkodzenia cielesne nie mogły być uwzględnione w niniejszej pracy z tego względu, iż rozplanowanie ich w arkuszu policyjnej statystyki kryminalnej oraz rejestrowanie budzi cały szereg zastrzeżeń natury metodologicznej.

liczba ta nie może być znaczna, gdyż zabójstwo przez matkę dziecka ślubnego stanowi niewielki procent ogółu dzieciobójstw.

Prócz tego należy dodać, że ciężkie uszkodzenie cielesne, które spowodowało śmierć, uważane jest przez u.k. austrjacką za zabójstwo (u.k. austrj. § 140), zaś przez k.k. rosyjski i k.k. niemiecki — za uszkodzenie ciała z wynikiem śmiertelnym (k.k. ros. art. 467; k.k. niem. § 226). Jest więc możliwe, że przypadki uszkodzeń cielesnych z wynikiem śmiertelnym klasyfikowano na terenie województw południowych i Śląska Cieszyńskiego w jednej z rubryk, dotyczących zabójstw, zaś na terenie województw centralnych i wschodnich oraz zachodnich i Śląska Cieszyńskiego — w rubryce uszkodzeń cielesnych; w wyniku tego liczby zabójstw trzech grup województw byłyby porównywalne tylko z daleko idącemi zastrzeżeniami. Ze względu jednak na to, że arkusz statystyczny policji oprócz rubryk „morderstwo, zabójstwo w bandzie", „morderstwo, zabójstwo zwyczajne" zawiera również rubrykę „innego rodzaju pozbawienie życia", jest wielce prawdopodobne, że przypadki uszkodzeń cielesnych, które spowodowały śmierć, są klasyfikowane na terenie b. trzech zaborów w rubryce „innego rodzaju pozbawienie życia". Mamy wszelkie dane, aby przypuszczać, że tak jest w rzeczywistości, a zatem liczby zabójstwa (otrzymane z dodania rubryk „morderstwo, zabójstwo w bandzie", „morderstwo, zabójstwo zwyczajne") na terenie b. trzech zaborów, pomimo wyżej wyszczególnionych różnic natury dogmatycznej, są porównywalne.

Tablica 10 i wykres 4 przedstawia ruch zabójstwa w okresie od r. 1924 do 1933 w trzech grupach województw i w Polsce ogółem.

Tablica 10 i wykres 4 nasuwają następujące uwagi:

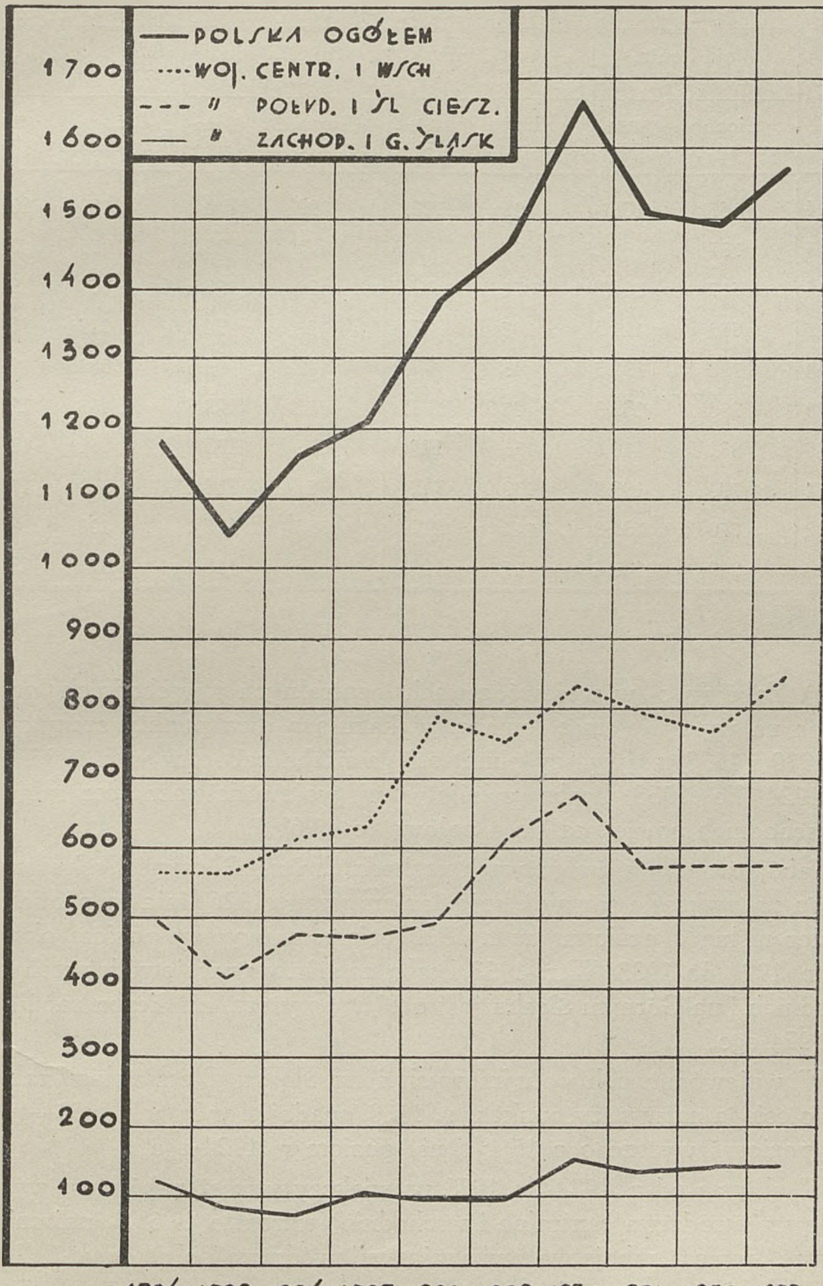
1°. W ruchu zabójstwa w Polsce ogółem w okresie od r. 1924 do 1933 odróżnić można cztery kolejne fazy: a) duży spadek w r. 1925; b) wzrost od r. 1926 do 1930; w r. 1930 zabójstwo w Polsce osiąga najwyższy punkt okresu od r. 1924 do 1933; c) spadek w latach 1931 i 1932; d) wzrost w r. 1933 do poziomu nieco niższego, niż poziom r. 1930.

W r. 1933 liczba zabójstw w Polsce ogółem jest o 32,1% wyższa, niż w r. 1924 [19]).

---

[19]) W r. 1934 popełniono w całej Polsce 1892 zabójstw; jest to najwyższa liczba zabójstw, notowana od r. 1924. Przez jeden rok, od r. 1933 do r. 1934 zabójstwa wzrastają z 1571 do 1892, czyli powiększają się o przeszło 20%. Liczba zabójstw w r. 1930, na który przypada największa liczba zabójstw okresu od r. 1924 do 1933, przewyższa liczbę zabójstw r. 1924 o 39,9%. Liczba zabójstw r. 1934 przewyższa liczbę zabójstw r. 1924 o 59,1%.

WYKRES 4. ZABÓJSTWO



TABLICA 10.

Zabójstwo w okresie od r. 1924 do 1933.

(Liczby bezwzględne i wskaźniki)

Lata	Woj. Centr. i Wsch.		Woj. Zach. i G. Śl.		Woj. Połudn. i Śl. C.		Polska ogółem	
	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liezba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik
1924	567	**100**	123	**100**	499	**100**	1 189	**100**
1925	557	**98,2**	84	**68,3**	415	**83,2**	1 056	**88,8**
1926	617	**108,8**	71	**57,7**	479	**96**	1 167	**98,2**
1927	632	**111,5**	107	**87**	473	**94,8**	1 212	**101,9**
1928	790	**139,3**	95	**77,2**	497	**99,6**	1 382	**116,2**
1929	756	**133,3**	95	**77,2**	612	**122,6**	1 463	**123**
1930	831	**146,6**	155	**126**	678	**135,9**	1 664	**139,9**
1931	793	**139,9**	139	**113**	571	**114,4**	1 503	**126,4**
1932	770	**135,8**	144	**117,1**	576	**115,4**	1 490	**125,3**
1933	848	**149,6**	147	**119,5**	576	**115,4**	1 571	**132,1**

2°. Zabójstwo w województwach centralnych i wschodnich przebiega na wykresie linją łamaną, wykazującą dwa punkty szczytowe: r. 1930 i 1933; najwyższy punkt osiąga liczba zabójstw w r. 1933. Od r. 1924 do 1933 liczba zabójstw w województwach centralnych i wschodnich powiększa się o połowę (o 49,6%).

Zabójstwo w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku przebiega na wykresie również linją łamaną; w r. 1926 linja ta opada do nader niskiego poziomu, w r. 1930 osiąga najwyższy poziom okresu od r. 1924 do 1933. W r. 1933 liczba zabójstw w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku jest o 19,5% wyższa, niż liczba zabójstw r. 1924-ego.

W województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim zabójstwo osiąga najwyższy punkt w r. 1930, spadając w latach 1932—1933 do poziomu wyższego o 15,4%, niż poziom r. 1924-ego.

W okresie od r. 1924 do 1933 największy wzrost zabójstwa wykazują województwa centralne i wschodnie (wzrost o 49,6%), najmniejszy zaś wzrost zabójstwa wykazują województwa południowe i Śląsk Cieszyński (wzrost o 15.4%).

Po zbadaniu liczb bezwzględnych zabójstwa należy ustalić współczynniki zabójstwa, t. j. liczbę zabójstw, przypadającą na 100 000 ludności.

TABLICA 11.

Współczynniki zabójstwa w okresie od r. 1924 do 1933
(liczba zabójstw na 100 000 ludności).

LATA	Woj. Centr. i Wsch.	Woj. Zach. i G. Śl.	Woj. Południ. i Śl. Ciesz.	Polska ogółem
1924	3,4	3,1	6,2	4,1
1925	3,3	2,1	5,1	3,6
1926	3,5	1,8	5,8	3,9
1927	3,6	2,6	5,7	4,0
1928	4,4	2,3	5,9	4,5
1929	4,2	2,3	7,3	4,7
1930	4,5	3,7	8,0	5,3
1931	4,2	3,2	6,6	4,7
1932	4,0	3,3	6,6	4,6
1933	4,4	3,3	6,5	4,8

Z tablicy 11-ej widać, że największy współczynnik zabójstwa przypada na województwa południowe i Śląsk Cieszyński, najmniejszy zaś na województwa zachodnie i Górny Śląsk.

Z porównania tych dwóch grup województw wynika, że w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim popełnia się dwa—trzy razy mniej zabójstw, aniżeli w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku. Największa różnica między temi dwiema grupami województw zaznacza się w r. 1929; na 100 000 ludności popełniono w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku 2,3 zabójstw, zaś w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim popełniono 7,3 zabójstw.

Najwyższy współczynnik zabójstw, zarówno w całej Polsce, jak i w poszczególnych grupach województw, przypada, w okresie od r. 1924 do 1933, na rok 1930; w roku tym na 1 miljon ludności popełniono 53 zabójstwa [20]).

---

[20]) Ze względu na duży wzrost zabójstw w r. 1934, współczynnik zabójstw roku 1934 przewyższa jeszcze współczynnik r. 1930.

Swoistą formą zabójstwa jest *dzieciobójstwo*, które z tego względu jest oddzielnie klasyfikowane. W okresie od r. 1924 do 1933 ruch dzieciobójstw jest odmienny, niż ruch zabójstw.

TABLICA 12.

Zabójstwo i dzieciobójstwo w Polsce ogółem w okresie od r. 1924 do 1933.

LATA	Zabójstwo	Dzieciobójstwo	Zabójstwo łącznie z dzieciobój.
1924	1 189	963	2 152
1925	1 056	1 117	2 173
1926	1 167	1 052	2 219
1927	1 212	859	2 071
1928	1 382	826	2 208
1929	1 463	907	2 370
1930	1 664	916	2 580
1931	1 503	916	2 419
1932	1 490	823	2 313
1933	1 571	727	2 298

1°. Tablica 12 uwidocznia, że w badanym okresie dzieciobójstwo wykazuje tendencję do spadku, zaznaczającą się szczególnie w latach 1931—1933 [21]), podczas gdy zabójstwo stale, choć nierównomiernie wzrasta.

2°. Największa liczba dzieciobójstw przypada na r. 1925, rok spadku liczby zabójstw (również rok spadku przestępczości w całej Polsce).

3°. Podczas gdy na początku badanego okresu liczba dzieciobójstw dorównywała prawie liczbie zabójstw (w latach 1924—1925 było przeciętnie rocznie 1040 dzieciobójstw i 1122 zabójstw), a nawet w r. 1925 liczba dzieciobójstw przewyższa liczbę zabójstw, to pod koniec badanego okresu liczba dzieciobójstw jest prawie dwa razy mniejsza, niż liczba zabójstw (w latach 1932—1933 było przeciętnie rocznie 775 dzieciobójstw i 1530 zabójstw).

4°. Ponieważ nie jest wykluczone, że liczba zabójstw zawiera w sobie pewną liczbę dzieciobójstw (jak to było wyjaśnione na po-

[21]) W r. 1934 popełniono 734 dzieciobójstw (w r. 1933 popełniono 727 dzieciobójstw), czyli że dzieciobójstwo utrzymuje się na obniżonym poziomie.

cząlku tego §-u) uważałem za wskazane zwrócić uwagę na ruch zabójstw i dzieciobójstw łącznie. Najwyższy punkt tego ruchu przypada na r. 1930; od r. 1930 do r. 1933 liczba zabójstw i dzieciobójstw łącznie stale spada. Liczba r. 1933 przewyższa liczbe r. 1924 tylko o 6,7%.

§ 2. FAŁSZERSTWO PIENIĘDZY I PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH.

Fałszerstwo pieniędzy i papierów wartościowych jest przestępstwem nietylko przeciwko mieniu, lecz również przeciwko państwu; podważając zaufanie i pewność obrotu, stanowi przejaw antyspołeczny nad wyraz niebezpieczny. Z tego względu na wyjątkową uwagę zasługuje ruch tego przestępstwa w okresie od r. 1924 do 1933.

TABLICA 13.

Fałszerstwo pieniędzy i papierów wartościowych w okresie od r. 1924 do 1933.

(Liczby bezwzględne i wskaźniki).

Lata	Woj. Centr. i Wsch.		Woj. Zach. i G. Śl.		Woj. Połudn. i Śl. C.		Polska ogółem	
	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględn.	Wskaźnik	Liczba bezwzględn.	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik
1924	866	**100,0**	78	**100,0**	58	**100,0**	1 002	**100,0**
1925	905	**104.5**	225	**288,4**	145	**250,0**	1 275	**127,2**
1926	1 940	**224,0**	419	**537,2**	244	**420,7**	2 603	**259,8**
1927	3 058	**253,1**	513	**657,7**	96	**165,5**	3 667	**365,9**
1928	1 293	**149,3**	626	**802,6**	112	**193,1**	2 031	**202,7**
1929	768	**88,7**	735	**942,3**	169	**291,4**	1 672	**166,9**
1930	964	**111,3**	750	**961,5**	146	**251,7**	1 860	**185,6**
1931	937	**108,2**	567	**726,9**	92	**158,6**	1 596	**159,3**
1932	1 413	**163,2**	1 216	**1559,0**	336	**579,3**	2 965	**295,9**
1933	2 599	**200,1**	2 093	**2683,3**	815	**1405,2**	5 507	**549,6**

1° Patrząc na tablicę 13 przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że w r. 1933 nastąpił zbyt gwałtowny wzrost fałszerstw pieniędzy i papierów wartościowych, aby liczba r. 1933 mogła być przyjęta bez zastrzeżeń. Istotnie, wzrost ten w pewnej mierze przypisać należy zmianom w metodach ścigania fałszerzy pieniędzy w związku z okólnikiem Min. Skarbu i Min. Spraw Wewnętrznych z dn. 8 października

1932, na zasadzie art. 12 Konwencji Genewskiej w sprawie międzynarodowego ścigania fałszerstw pieniędzy.

2°. W województwach centralnych i wschodnich, po lekkim wzroście fałszerstw pieniędzy i pap. wart. w r. 1925. następuje bardzo duży wzrost w r. 1926 i 1927. W roku 1927 popełniono w województwach centralnych i wschodnich trzy i pół razy tyle fałszerstw co w r. 1924. W następnych latach fałszerstwo pieniędzy i pap. wart. wydatnie się zmniejsza, spadając w r. 1929 poniżej poziomu roku 1924; w latach 1930 i 1931 fałszerstwo utrzymuje się na obniżonym poziomie, powiększając się dopiero w r. 1932 i 1933. Jednakowoż w r. 1933 fałszerstwo pieniędzy i papierów wartościowych nie dochodzi do poziomu r. 1927; świadczy to o tem, że nie należy przeceniać wpływu wspomnianego okólnika.

3°. W województwach zachodnich i na Górnym Śląsku oraz w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim zwraca uwagę bardzo niska liczba fałszerstw pieniędzy i pap. wart. w r. 1924. Zjawisko to tłumaczy się w pewnej mierze okresem poinflacyjnym; jak to już było zaznaczone, r. 1923 był rokiem inflacji marki polskiej, zaś w dobie inflacji ze względu na niską wartość pieniądza, fałszerstwo pieniędzy wydatnie się zmniejsza.

Ze względu na obniżony poziom fałszerstw pieniędzy i pap. wart. w r. 1924 w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku oraz w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim, wzrost lat następnych w tych dwóch grupach województw okazał się nieproporcjonalnie wysoki i w dużym stopniu utrudniający porównanie.

4°. W Polsce ogółem fałszerstwo pieniędzy i pap. wart. wzrasta w latach 1925—1927, osiągając w r. 1927 najwyższy poziom okresu od r. 1924 do 1932. W następnych latach fałszerstwo spada, osiągając jednak w r. 1932 poziom trzy razy wyższy, niż poziom r. 1924. W roku 1933 następuje duży wzrost, który w pewnej mierze tłumaczy się zmianą w metodach ścigania fałszerzy pieniędzy [22]).

§ 3. FAŁSZERSTWO DOKUMENTÓW I DOWODÓW.

Tablica 14 podaje ruch fałszerstwa dokumentów i dowodów w okresie od r. 1924 do 1933.

---

[22]) W r. 1934 popełniono 5142 fałszerstw pieniędzy i papierów wartościowych (w r. 1933 popełniono 5507 tych fałszerstw), czyli że fałszerstwo pieniędzy i papierów wartościowych utrzymuje się na wysokim poziomie.

TABLICA 14.

Fałszerstwo dokumentów i dowodów w okresie od r. 1924 do 1933.

(Liczby bezwzględne i wskaźniki).

Lata	Woj. Centr. i Wsch.		Woj. Zach. i G. Śl.		Woj. Połudn. i Śl. C.		Polska ogółem	
	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik
1924	625	100,0	373	100,0	121	100,0	1 119	100,0
1925	707	113,1	303	81,2	113	93,4	1 123	100,4
1926	720	115,2	389	104,3	71	58,7	1 180	105,5
1927	692	110,7	360	96,5	55	45,5	1 107	98,9
1928	567	90,7	260	69,7	40	33,1	867	77,5
1929	1 107	177,1	427	114,5	67	55,4	1 601	143,1
1930	1 179	188,6	347	93,0	58	47,9	1 584	141,6
1931	969	155,0	452	121,2	100	82,6	1 521	135,9
1932	1 336	213,8	487	130,6	126	104,1	1 949	174,2
1933	1 282	205,1	702	188,2	397	328,1	2 381	212,8

1°. W tablicy 14 zwraca uwagę nieproporcjonalnie niska liczba fałszerstw dokumentów i dowodów w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim; liczba ta np. w r. 1930 jest dwadzieścia razy mniejsza, niż liczba fałszerstw dokumentów i dowodów w województwach centralnych i wschodnich.

Wyjaśnienie tego stanu rzeczy znajdujemy w odnośnych przepisach kodeksu karnego. Mianowicie Ustawa karna austrjacka, obowiązująca w badanym okresie na obszarze województw południowych i Śląska Cieszyńskiego, uważa fałszerstwo dokumentów i dowodów za oszustwo (§ 199, punkt „d" i § 201, punkt „a"). Ponieważ statystyka policyjna przewiduje w oddzielnych rubrykach oszustwo i fałszerstwo dokumentów i dowodów, należy przypuszczać, że na terenie województw południowych i Śląska Cieszyńskiego klasyfikowano przypadki fałszerstw dokumentów i dowodów częściowo w rubryce „oszustwo", częściowo zaś w rubryce „fałszerstwo dokumentów i dowodów"; z podanych liczb wynika, że najczęściej klasyfikowano te przypadki w rubryce „oszustwo". Z tego względu liczba fałszerstw dokumentów i dowodów w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim

jest tak nieznaczna: obejmuje ona tylko małą część istotnie popełnionych fałszerstw dokumentów i dowodów, z których większa część znajduje się w rubryce oszustwa.

W związku z tym stanem rzeczy liczba fałszerstw dokumentów i dowodów w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim, a przez to i w Polsce ogółem, nie odpowiada rzeczywistości.

2°. W badanym okresie w województwach centralnych i wschodnich fałszerstwo dokumentów i dowodów powiększyło się przeszło dwukrotnie (o 105,1%), w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku powiększyło się o 88,2%. W Polsce ogółem fałszerstwo dokumentów i dowodów powiększyło się od r. 1924 do 1933 o 112,8% ale liczbę tę należy przyjąć z zastrzeżeniem [23]).

§ 4. OSZUSTWO.

Tablica 15 i wykres 5 przedstawiają ruch oszustwa w okresie od r. 1924 do 1933.

TABLICA 15.

Oszustwo w okresie od r. 1924 do 1933.

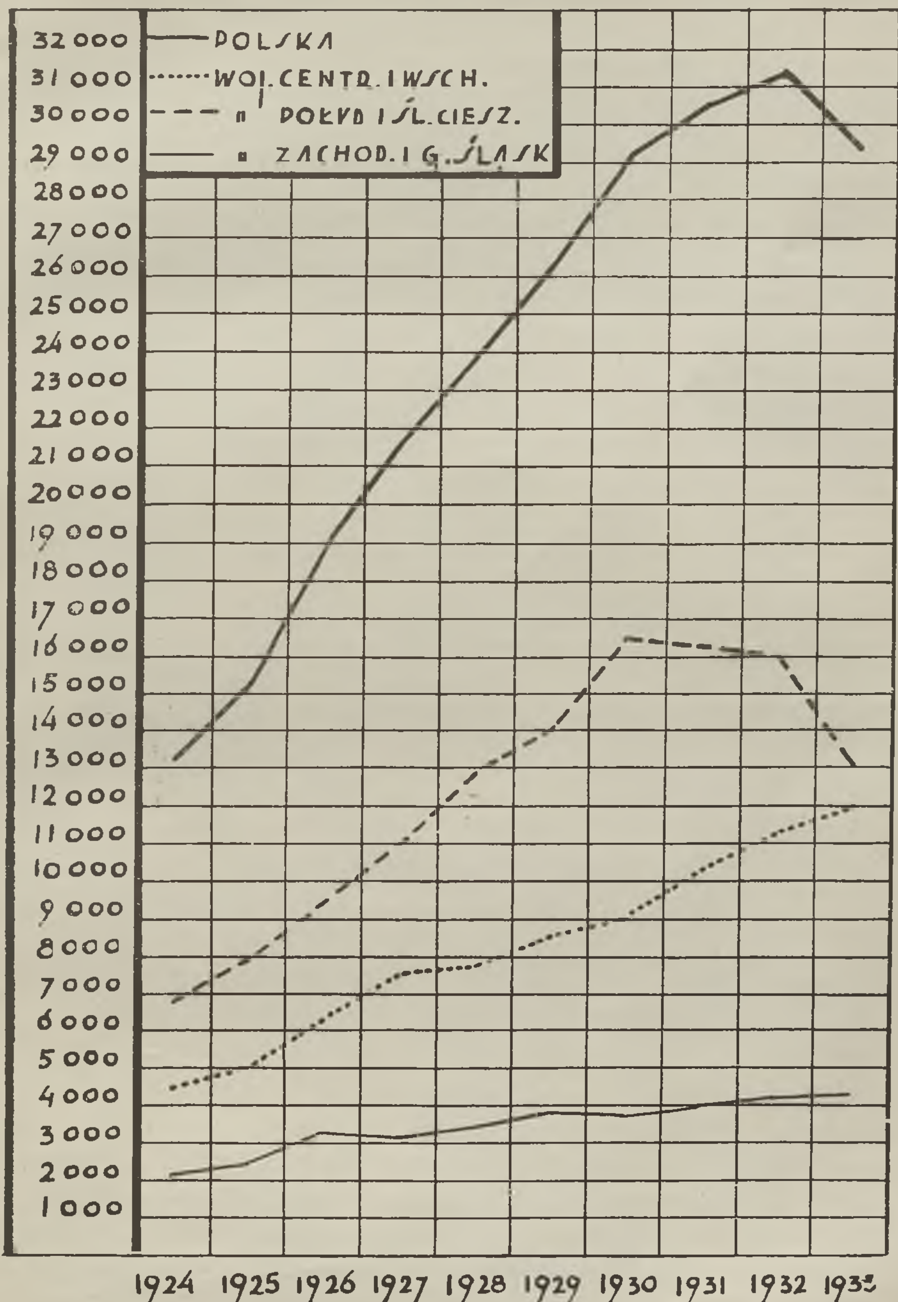
(Liczby bezwzględne i wskaźniki).

Lata	Woj. Centr. i Wsch.		Woj. Zach. i G. Śl.		Woj. Połudn. i Śl. C.		Polska ogółem	
	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik
1924	4 392	**100,0**	2 099	**100,0**	6 744	**100,0**	13 235	**100,0**
1925	5 058	**115,1**	2 361	**112,5**	7 787	**115,5**	15 206	**114,9**
1926	6 298	**143,4**	3 228	**153,8**	9 432	**139,8**	18 958	**143,2**
1927	7 538	**171,6**	3 159	**150,5**	10 993	**163,0**	21 690	**163,9**
1928	7 725	**175,9**	3 368	**160,5**	12 885	**191,0**	23 978	**181,2**
1929	8 497	**193,4**	3 874	**184,6**	13 991	**207,4**	26 362	**199,2**
1930	9 093	**207,0**	3 708	**176,7**	16 507	**244,8**	29 308	**221,4**
1931	10 297	**234,4**	3 963	**188,8**	16 292	**241,6**	30 556	**230,9**
1932	11 333	**258;0**	4 224	**201,2**	16 016	**237,5**	31 573	**238,4**
1933	11 996	**273,1**	4 296	**204,7**	13 125	**194,6**	29 417	**222,3**

---

[23]) Z 2381 w r. 1933 fałszerstwo dokumentów i dowodów wzrosło do 2794

WYKRES 5. OSZUSTWO.



1°. W tablicy 15 zwraca uwagę nieproporcjonalnie wielka liczba oszustw w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim; na tę grupę województw przypada tyle oszustw, ile na pozostałe dwie grupy województw razem, a nawet znacznie więcej w ośmiu latach na dziesięć badanego okresu (w r. 1924, 1925, 1927, 1928, 1929, 1930, 1931 i 1932).

Odnośne przepisy kodeksu karnego wyjaśniają ten stan rzeczy. Mianowicie Ustawa karna austrjacka w §§ 199 i 201 rozszerza pojęcie oszustwa również na: krzywoprzysięstwo (§ 199, p. „a"), fałszywe zeznanie (§ 199, p. „a"), puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy, przyjętych jako prawdziwe, oraz puszczanie w obieg sfałszowanych papierów wartościowych (§ 201, p. „a"), przywłaszczenie rzeczy znalezionej (§ 201, p. „c"), fałszerstwo publicznych i prywatnych dokumentów i dowodów (§ 199, p. „d", § 201, p. „a") i t. d. Z tego względu należy przypuszczać, że wszystkie wyliczone przestępstwa umieszczane są w statystyce policyjnej na terenie województw południowych i Śląska Cieszyńskiego po większej części w rubryce „oszustwo" i w ten sposób znacznie powiększają tę rubrykę; na terenie zaś pozostałych grup województw umieszczane są w innych rubrykach.

2°. W okresie od r. 1924 do 1930 oszustwo w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim stale wzrasta w dużym stopniu; r. 1930 stanowi najwyższy punkt okresu od r. 1924 do 1933. W r. 1930 liczba oszustw jest dwa i pół razy wyższa niż w r. 1924 (wzrost o 144,8%). W latach 1931—1932 oszustwo nieznacznie się zmniejsza, w r. 1933 wydatnie się zmniejsza; w r. 1933 liczba oszustw w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim jest *prawie dwa razy wyższa*, niż w r. 1924 (wzrost o 94,6%).

3°. Podczas gdy w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim następuje załamanie wzrostu oszustwa w r. 1931, w województwach centralnych i wschodnich przez cały czas badanego okresu oszustwo nieprzerwanie się powiększa, wzrastając od r. 1924 do r. 1933 z 4 392 do 11 996, czyli powiększając się *prawie trzykrotnie* (wzrost o 173,1%).

4°. W województwach zachodnich i na Górnym Śląsku oszustwo również wzrasta przez cały czas badanego okresu, chociaż w nieco mniejszym stopniu i z pewnemi przerwami. Liczba oszustw r. 1933 jest *przeszło dwa razy wyższa*, niż w r. 1924 (wzrost o 104,7%). Ze względu na małe liczby wykres nie uwydatnia dostatecznie tego wzrostu.

5°. W Polsce ogółem oszustwo od r. 1924 do 1932 nieustannie w wysokim stopniu wzrasta; pamiętać należy, że liczba ta jest nieco wyż-

sza, niż liczba rzeczywista, obejmuje bowiem pewne przestępstwa, klasyfikowane w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim jako oszustwa.

Wzrost oszustw w Polsce ogółem przedstawia wyraziście wykres 5: widzimy na nim krzywą oszustwa wzrastającą wprost stromo do r. 1932, w r. 1933 zaś lekko spadającą. W ciągu dziesięciu lat (1924—1933) liczba oszustw w Polsce wzrasta z 13 235 do 29 417, czyli powiększa się przeszło dwukrotnie (o 122,3%) [24].

Po zbadaniu liczb bezwzględnych oszustwa należy ustalić współczynniki oszustwa (tablica 16).

TABLICA 16.

Współczynniki oszustwa w okresie od r. 1924 do 1933.

(liczba oszustw na 100 000 ludności).

LATA	Woj. Centr. i Wsch.	Woj. Zach. i G. Śl.	Woj. Połudn. i Śl. Ciesz.	Polska ogółem
1924	26,2	53,5	83,9	**46,1**
1925	29,6	59,2	95,7	**52,0**
1926	36,2	79,8	114,6	**63,9**
1927	42,7	77,2	132,6	**72,2**
1928	43,1	8[illegible],3	154,0	**78,8**
1929	46,7	92,4	165,8	**85,5**
1930	49,3	87,5	193,8	**93,9**
1931	54,9	92,3	189,2	**96,5**
1932	59,5	97,1	183,5	**98,3**
1933	62,1	97,5	148,5	**90,3**

Z tablicy 16 wyciągnąć można następujące wnioski:

1°. Na początku badanego okresu, w r. 1924, najmniej oszustw popełniano w województwach centralnych i wschodnich, najwięcej oszustw popełniano w województwach południowych i na Śląsku Cie-

---

[24]) Z 29 417 w r. 1933 liczba oszustw w Polsce ogółem spada w r. 1934 do 27 659. Pomimo tego spadku liczba oszustw r. 1934 jest jeszcze przeszło dwa razy wyższa, niż liczba r. 1924.

szyńskim. Różnica między grupami województw jest tak wydatna, że na *jedno* oszustwo w województwach centralnych i wschodnich przypadają *dwa* oszustwa w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku i *trzy* oszustwa w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim.

Rozpiętość tej proporcji zwiększa się jeszcze w r. 1930: na *jedno* oszustwo w województwach centralnych i wschodnich przypadają w tym roku *cztery* oszustwa w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim.

W ostatnich latach badanego okresu, ze względu na stały wzrost oszustw w województwach centralnych i wschodnich, oraz ze względu na spadek oszustw w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim proporcja ta zmniejsza się nieco: w r. 1933 na *jedno* oszustwo w województwach centralnych i wschodnich przypada *półtora* oszustw w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku i prawie *dwa i pół* oszustw w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim.

Należy jednak pamiętać, że wyżej wyszczególnione proporcje są w wielkiej mierze fikcyjne ze względu na rozszerzone pojęcie oszustwa ustawy karnej austrjackiej.

2°. W okresie od r. 1924 do 1933 w grupie województw o najwyższym współczynniku oszustw (woj. poł. i Śl. C.), współczynnik ten wzrósł najmniej: o 77%; w grupie województw o najniższym współczynniku oszustw (woj. centr. i wsch.) współczynnik ten wzrósł najwięcej: o 137%; w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku współczynnik oszustw wzrósł o 82,2%.

3°. W Polsce ogółem *współczynnik oszustwa w okresie od r. 1924 do 1933 wzrósł prawie dwukrotnie*. Na 1 miljon ludności popełniono w Polsce ogółem w r. 1924 — 461 oszustw, zaś w r. 1933 — 903 oszustwa.

§ 5. PRZYWŁASZCZENIE I SPRZENIEWIERZENIE.

Przywłaszczenie i sprzeniewierzenie ujęto łącznie ze względu na to, że w konkretnych przypadkach nader trudo odróżnić te dwa przestępstwa, a co za tem idzie, zachodzi możliwość umieszczenia ich w nieodpowiednich rubrykach w statystyce policyjnej. Ujęcie przywłaszczenia łącznie ze sprzeniewierzeniem jest tembardziej wskazane, że nie we wszystkich ustawodawstwach, obowiązujących na obszarze

b. trzech zaborów, różnica między temi dwoma rodzajami przestępstw została wyraźnie uwydatniona [25]).

Tablica 17 podaje ruch przywłaszczenia i sprzeniewierzenia łącznie w okresie od r. 1924 do 1933.

T A B L I C A 17.

Przywłaszczenie i sprzeniewierzenie (łącznie) w okresie od r. 1924 od 1933.

(Liczby bezwzględne i wskaźniki)

Lata	Woj. Centr. i Wsch.		Woj. Zach. i G. Śl.		Woj. Południ. i Śl. C		Polska ogółem	
	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik
1924	6 295	**100,0**	1 355	**100,0**	1 373	**100,0**	9 023	**100,0**
1925	7 017	**111,5**	1 270	**93,7**	1 252	**91,2**	**9 539**	**105,7**
1926	9 292	**147,6**	1 804	**133,1**	1 422	**103,6**	**12 508**	**138,6**
1927	10 676	**169,6**	1 921	**141,8**	1 544	**112,5**	**14 141**	**156,7**
1928	11 320	**179,8**	1 839	**135,7**	1 587	**115,6**	**14 746**	**163,4**
1929	12 522	**198,9**	2 386	**176,1**	1 786	**130,1**	**16 694**	**185,0**
1930	13 347	**212,0**	2 317	**171,0**	2 041	**148,7**	**17 705**	**196,2**
1931	14 334	**227,7**	2 745	**202'6**	2 316	**168,7**	**19 395**	**214,9**
1932	16 106	**255,8**	2 984	**220,2**	2 952	**215,0**	**22 042**	**244,3**
1933	17 079	**271,3**	3 279	**242,0**	3 418	**248,9**	**23 776**	**263,5**

Tablica 17 uwidocznia stały i bardzo duży wzrost przywłaszczenia i sprzeniewierzenia zarówno w grupach województw, jak i w Polsce ogółem. W okresie od r. 1924 do 1933 przywłaszczenia i sprzeniewierzenia:

wzrastają w województwach centralnych i wschodnich z 6 295 do 17 079, czyli

p o w i ę k s z a j ą s i ę p r a w i e t r z y k r o t n i e (o 171,3%)

wzrastają w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim z 1 373 do 3 418, czyli

---

[25]) Różnicę między przywłaszczeniem (zaborem cudzego mienia, będącego w posiadaniu sprawcy), a sprzeniewierzeniem (zaborem cudzego mienia powierzonego sprawcy) podkreśla k. k. niemiecki w § 246: „*Kto mając w posiadaniu lub dzierżeniu* cudzą rzecz ruchomą bezprawnie ją sobie przywłaszcza, ulega za przywłaszczenie karze więzienia do trzech lat, a jeżeli *rzecz jest mu powierzona*, karze więzienia do lat pięciu" (podkr. autora).

powiększają się dwa i pół razy (o 148,9%)
wzrastają w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku z 1 355 do 3 279, czyli
powiększają się prawie dwa i pół razy (o 142%).
W Polsce ogółem przywłaszczenia i sprzeniewierzenia wzrastają w okresie od r. 1924 do 1933 z 9 023 do 23 776, czyli powiększają się przeszło dwa i pół razy (o 163,5%) [26].

Tablica 18 przedstawia współczynniki przywłaszczenia i sprzeniewierzenia.

TABLICA 18.

Współczynniki przywłaszczenia i sprzeniewierzenia łącznie w okresie od r. 1924 do 1933.

(liczba przywłaszczeń i sprzeniewierzeń na 100 000 ludności).

LATA	Woj. Centr. i Wsch.	Woj. Zach. i G. Śl.	Woj. Połudn. i Śl. Ciesz.	Polska ogółem
1924	37,5	34,5	17,1	**31,4**
1935	41,1	31,9	15,4	**32,6**
1926	53,4	44,6	17,3	**42,1**
1927	60,5	47,0	18,6	**47,1**
1928	63,2	44,4	19,0	**48,5**
1929	68,9	56,9	21,2	**54,2**
1930	72,4	54,7	24,0	**56,7**
1931	76,5	63,9	26,9	**61,3**
1932	84,5	68,6	33,8	**68,6**
1933	88,4	74,4	38,7	**73,0**

W tablicy 18 zwraca uwagę bardzo niski współczynnik przywłaszczenia i sprzeniewierzenia w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim. W r. 1924 na *jedno* przywłaszczenie i sprzeniewierzenie w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim przypadają *przeszło dwa* przywłaszczenia i sprzeniewierzenia w obu pozostałych grupach województw.

Rozpiętość tej różnicy zwiększa się jeszcze w następnych latach badanego okresu: w latach 1926—1930 na *jedno* przywłaszczenie

[26]) Z 23 776 w r. 1933 liczba przywłaszczeń i sprzeniewierzeń wzrasta do 24 875 w r. 1934.

i sprzeniewierzenie w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim przypadają *przeszło trzy* przywłaszczenia i sprzeniewierzenia w województwach centralnych i wschodnich.

Pod koniec badanego okresu różnica ta się zmniejsza, lecz pozostaje jeszcze bardzo znaczna: w r. 1933 na *jedno* przywłaszczenie i sprzeniewierzenie w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim przypadają *przeszło dwa* przywłaszczenia i sprzeniewierzenia w województwach centralnych i wschodnich.

Współczynnik przywłaszczenia i sprzeniewierzenia w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku jest nieco niższy, niż współczynnik województw centralnych i wschodnich, lecz jest naogół dwa razy wyższy przez cały czas badanego okresu, niż współczynnik województw południowych i Śląska Cieszyńskiego.

We wszystkich trzech grupach województw współczynnik przywłaszczenia i sprzeniewierzenia wzrasta w okresie lat 1924 — 1933 w bardzo dużym stopniu; w województwach centralnych i wschodnich współczynnik wzrasta z 37,5 do 88,4 czyli przeszło dwa razy, w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku współczynnik wzrasta z 34,5 do 74,4, czyli przeszło dwa razy, w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim współczynnik wzrasta z 17,1 do 38,7, czyli również przeszło dwa razy.

W Polsce ogółem współczynnik przywłaszczenia i sprzeniewierzenia wzrasta w okresie od r. 1924 do 1933 z 31,4 do 73,0, czyli przeszło dwukrotnie.

W ciągu badanego okresu współczynnik Polski ogółem najbardziej zbliża się do współczynnika województw zachodnich i Górnego Śląska; współczynnik Polski ogółem jest w latach 1924—1933 nieco niższy, niż współczynnik województw centralnych i wschodnich i jest przeszło dwa razy wyższy, niż współczynnik województw południowych i Śląska Cieszyńskiego (za wyjątkiem roku 1924).

Należy zaznaczyć, że nieproporcjonalnie niski współczynnik przywłaszczenia i sprzeniewierzenia w grupie województw południowych i na Śląsku Cieszyńskim tłumaczy się w dużej mierze tem, że przypadki przywłaszczenia na obszarze województw południowych i Śląska Cieszyńskiego są klasyfikowane w myśl przepisów ustawy karnej austrjackiej nie w rubrykach przywłaszczenia, lecz w innych rubrykach (np. w rubryce oszustwa). Z tego względu nie jest wykluczone, że podana liczba przywłaszczeń i sprzeniewierzeń w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim jest znacznie niższa, niż liczba rzeczywista.

§ 6. ROZBÓJ (RABUNEK).

Rozbój nie jest w jednakowy sposób ujęty w trzech ustawodawstwach, które obowiązywały na terenie trzech grup województw.

Ze względu na to, że rozbojem jest gwałt przeciw osobom przy sposobności kradzieży, ważne jest, czy gwałt ten uważa się za element uboczny rabunku, czy też za element główny. Jeżeli bowiem uważa się gwałt za element uboczny, to przestępstwo rabunku jest dokonane z chwilą zaboru rzeczy; jeżeli uważa się gwałt za element główny, to przestępstwo rabunku jest dokonane z chwilą użycia gwałtu, bez względu na to, czy zaboru dokonano, czy też nie dokonano. Otóż k.k. rosyjski (art. 589) i k.k. niemiecki (§ 249) stoją na pierwszem stanowisku (rabunek jest dokonany z chwilą zaboru rzeczy); u. k. austryjacka (§ 193) stoi na drugiem stanowisku (rabunek jest dokonany, nawet bez zaboru rzeczy, jeśli tylko użyto gwałtu w zamiarze dokonania zaboru). Naskutek tego użycie gwałtu w zamiarze dokonania zaboru, lecz bez dokonania zaboru uważane jest przez k.k. rosyjski za usiłowanie rabunku, przez u. k. austrjacką zaś za rabunek.

Oprócz tej różnicy między trzema ustawodawstwami istnieje jeszcze jedna różnica, nietyle w ujęciu rabunku, ile raczej w ujęciu przypadku zabójstwa dokonanego podczas rabunku. Mianowicie zabójstwo podczas rabunku

k. k. rosyjski uważa za zabójstwo przy spełnieniu innego przestępstwa i karze jako zabójstwo kwalifikowane (art. 455, p. 13),

u. k. austrjacka uważa za morderstwo rozbójnicze (§ 135, p. 2), względnie zabójstwo rozbójnicze (§ 141),

k.k. niemiecki uważa nie za zabójstwo kwalifikowane, lecz za rozbój kwalifikowany (§ 251).

Z tego względu przypadki zabójstw podczas rozboju winny były w statystyce policyjnej być klasyfikowane w województwach centralnych i wschodnich oraz południowych i na Śląsku Cieszyńskim w rubryce „zabójstwo", zaś w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku — w rubryce „rozbój".

Jeżeli istotnie w ten sposób postępowano, to otrzymana liczba rabunków w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku jest proporcjonalnie nieznacznie wyższa, niż odnośne liczby pozostałych grup województw, gdyż zawiera przypadki zabójstwa podczas rozboju, których tamte liczby nie zawierają (przypadki te jednakowoż są nieliczne).

Tablica 19 podaje ruch rozboju w okresie od r. 1924 do 1933.

T A B L I C A 19.

Rozbój w okresie od r. 1924 do 1933.

(Liczby bezwzględne i wskaźniki).

Lata	Woj. Centr. i Wsch.		Woj. Zach. i G. Śl.		Woj. Połudn. i Śl. Ciesz.		Polska ogółem	
	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik
1924	1 162	**100,0**	451	**100,0**	554	**100,0**	2 167	**100,0**
1925	877	**75,5**	330	**73,2**	448	**80,9**	1 655	**76,4**
1926	790	**68,0**	304	**67,4**	434	**78,3**	1 528	**70,5**
1927	636	**54,7**	251	**55,7**	304	**54,9**	1 191	**55,0**
1928	714	**61,5**	267	**59,2**	351	**63,4**	1 332	**61,5**
1929	579	**49,8**	215	**47,7**	319	**57,6**	1 113	**51,4**
1930	578	**49,7**	225	**49,9**	368	**66,4**	1 171	**54,0**
1931	627	**54,0**	313	**69,4**	369	**66,6**	1 309	**60,4**
1932	814	**70,1**	243	**53,9**	469	**84,7**	1 526	**70,4**
1933	808	**69,5**	248	**55,0**	519	**93,7**	1 575	**72,7**

W badanym okresie (1924 — 1933) we wszystkich grupach województw nastąpił spadek rozboju. Największy spadek nastąpił w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku (spadek o 45%), najmniejszy — w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim (spadek o 6,3%).

W Polsce ogółem w okresie od r. 1924 do 1933 rozbój zmniejszył się o 27,3%. Spadek ten lepiej się uwydatni, gdy uwzględni się lata, poprzedzające r. 1924.

T A B L I C A 20.

Rozbój w Polsce ogółem.

LATA	Liczba bezwzględna
1921	4 676
1922	4 212
1923	2 924
1924	2 167
1933	1 575

Dane tablicy 20 wskazują na to, że rozbój w r. 1933 jest trzy razy mniejszy, niż w r. 1921, zaś dwa razy mniejszy, niż w r. 1923.

Jednakowoż z zestawienia tego nie należy wyciągać zbyt optymistycznych wniosków. Lata 1921 — 1922, w dobie organizacji państwa i bezpieczeństwa po odzyskaniu niepodległości, w dobie niepokoju i względnej dezorganizacji po wojnie (szczególnie we wschodniej części kraju), były latami niesłychanego wprost bandytyzmu. Można uważać r. 1924 za zamknięcie tego okresu. W latach 1925—1927 następuje spadek rozboju, zaś w latach 1929 — 1930 rozbój ustala się na niskim poziomie, prawie o połowę niższym, niż w r. 1924. Jeżeli wziąć za punkt wyjścia lata 1929 i 1930, to stwierdza się stały wzrost rozboju w latach następnych.

TABLICA 21.

Rozbój w Polsce ogółem.

LATA	Liczba bezwzględna
1929	1 113
1930	1 171
1931	1 309
1932	1 526
1933	1 575
1934	1 604

Dane tablicy 21 wskazują na stały wzrost rozboju w ostatnich latach; od r. 1929 do r. 1934 rozbój powiększa się o 44,1%.

Po rozpatrzeniu liczb bezwzględnych rozboju należy ustalić współczynniki rozboju.

Na początku badanego okresu, w r. 1924, najwięcej rozbojów przypada na województwa zachodnie i Górny Śląsk; grupa ta wyróżnia się wśród pozostałych grup województw niezwykle wysokim współczynnikiem rozboju.

W następnych latach współczynnik rozboju województw zachodnich i Górnego Śląska bardzo silnie spada (od r. 1924 do 1933 spadek o 51%); zaś współczynnik województw centralnych i wschodnich

spada w większym stopniu (od r. 1924 do 1933 spadek o 39,6%), niż współczynnik województw południowych i Śląska Cieszyńskiego (od r. 1924 do 1933 spadek o 14,8%).

T A B L I C A 22.

Współczynniki rozboju w okresie od r. 1924 do 1933.
(liczba rozbojów na 100 000 ludności).

L A T A	Woj. Centr. i Wsch.	Woj. Zach. i G. Śl.	Woj. Południ. i Śl. Ciesz.	Polska ogółem
1924	6,9	11,5	6,9	**7,5**
1925	5,1	8,3	5,5	**5,7**
1926	4,5	7,5	5,3	**5,1**
1927	3,6	6,1	3,7	**4,0**
1928	4,0	6,4	4,2	**4,4**
1929	3,2	5,1	3,8	**3,6**
1930	3,1	5,3	4,3	**3,8**
1931	3,3	7,3	4,3	**4,1**
1932	4,3	5,6	5,4	**4,7**
1933	4,2	5,6	5,9	**4,8**

Naskutek tego w r. 1933 najwyższy współczynnik rozboju wykazują województwa południowe i Śląsk Cieszyński (5,9), najniższy zaś — województwa centralne i wschodnie (4,2).

W Polsce ogółem w okresie od r. 1924 do 1933 współczynnik rozboju spada z 7,5 do 4,8, czyli o 35,8%; jednak od r. 1929 współczynnik rozboju wykazuje stały wzrost, powiększając się od r. 1929 do r. 1933 z 3,6 do 4,8.

Należy jeszcze zaznaczyć, że w r. 1933 współczynnik rozboju w Polsce ogółem, był taki sam jak współczynnik zabójstwa: na 1 miljon ludności przypadało w r. 1933 w Polsce — 48 zabójstw i 48 rozbojów. Najwyższy współczynnik zabójstwa i rozboju wśród grup województw przypada w r. 1933 na województwa południowe i Śląsk Cieszyński; świadczy to niewątpliwie o tem, że w *ostatnich latach punkt ciężkości najgroźniejszej przestępczości przesunął się zdecydowanie ku województwom południowym i ku Śląskowi Cieszyńskiemu.*

Część IV.

KRADZIEŻ.

§ 1. RUCH KRADZIEŻY W OKRESIE OD R. 1924 DO 1933.

Tablica 23 przedstawia ruch kradzieży w okresie od r. 1924 do 1933.

TABLICA 23.

Kradzież w okresie od r. 1924 do 1933.

(Liczby bezwzględne i wskaźniki)

Lata	Woj. Centr. i Wsch.		Woj. Zach. i G. Śl.		Woj. Połudn. i Śl. C.		Polska ogółem	
	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik	Liczba bezwzględna	Wskaźnik
1924	111 845	**100,0**	30 493	**100.0**	80 372	**100,0**	222 710	**100.0**
1925	105 806	**94,6**	24 403	**80,0**	77 852	**96,9**	208 061	**93,4**
1926	132 484	**118,5**	32 078	**105,2**	91 331	**113,6**	255 893	**114,9**
1927	155 847	**139,3**	37 072	**121,6**	103 068	**128,2**	295 987	**132,9**
1928	162 484	**145,3**	38 090	**124,9**	105 452	**131,2**	306 026	**137,4**
1929	160 683	**143,5**	39 280	**128,8**	104 659	**130,2**	304 622	**136,8**
1930	160 392	**143,4**	41 233	**135,2**	103 565	**128,9**	305 190	**137,0**
1931	193 430	**172,9**	47 949	**157,2**	114 737	**142,8**	356 116	**159,9**
1932	244 350	**218,5**	60 183	**197,4**	140 448	**174,7**	444 981	**199,8**
1933	255 846	**228,8**	69 241	**227,1**	140 602	**174,9**	465 689	**209,1**

1°. Tablica 23 wykazuje niezmiernie duży wzrost kradzieży w badanym okresie w trzech grupach województw i w całej Polsce.

W województwach centralnych i wschodnich od r. 1924 do 1933 kradzież wzrosła z 111 845 do 255 846, czyli powiększyła się przeszło dwukrotnie, o 128,8%.

W województwach zachodnich i na Górnym Śląsku w tym samym okresie kradzież wzrosła z 30 493 do 69 241, czyli powiększyła się przeszło dwukrotnie, o 127,1%.

W województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim w tym samym okresie kradzież wzrosła z 80 372 do 140 602, czyli powiększyła się o trzy czwarte, o 74,9%.

2°. Chociaż w województwach centralnych i wschodnich oraz w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku wzrost kradzieży w okresie od r. 1924 do 1933 był identyczny (wzrost o 128,8%

i o 127,1%), to jednak przebieg wzrostu kradzieży w tych dwóch grupach województw był zupełnie odmienny; w przebiegu wzrostu kradzieży województwa centralne i wschodnie zbliżają się raczej do województw południowych i Śląska Cieszyńskiego, nawet pomimo zgoła odmiennego wyniku ostatecznego.

Podczas gdy w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku kradzież przez cały czas badanego okresu, poza jedynym wyjątkiem r. 1925-ego, stale i nieprzerwanie wzrasta, w grupie województw centralnych i wschodnich przebieg ruchu kradzieży jest następujący: spadek w r. 1925, wzrost w latach 1926—1928, zastój i spadek w latach 1929—1930, duży wzrost w latach 1931—1932, wzrost w r. 1933. Podobny do tego przebiegu jest przebieg ruchu kradzieży w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim (za wyjątkiem r. 1933-ego).

3°. W Polsce ogółem w okresie od r. 1924 do 1933 kradzież wrasta z 222 710 do 465 689, czyli powiększa się przeszło dwukrotnie, o 109,1%.

W przebiegu ruchu kradzieży wyróżnia się kilka faz: lekki spadek w r. 1925, duży wzrost w latach 1926—1927, zastój w latach 1928—1930, bardzo duży wzrost w latach 1931—1932, duży wzrost w roku 1933 [27]).

Ruch kradzieży w okresie od r. 1924 do 1933 w poszczególnych grupach województw i w Polsce ogółem przedstawia wykres 6.

Należy obecnie ustalić, jakim zmianom uległo od r. 1924 do 1933 skupienie kradzieży na obszarze poszczególnych grup województw.

TABLICA 24.

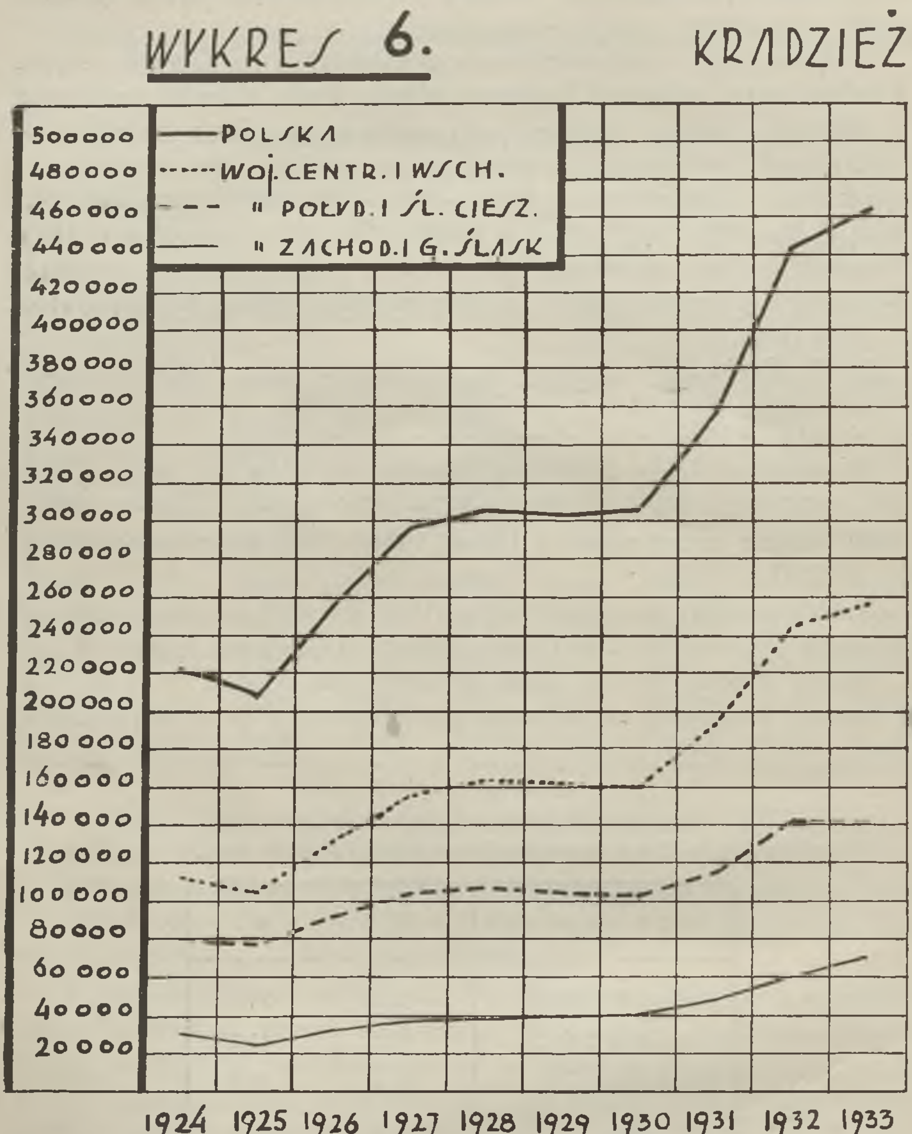
Skupienie kradzieży w grupach województw.

(w %; liczba kradzieży całej Polski = 100.)

Grupy województw	1924	1933
Centralne i Wsch. .	50,2	54,9
Zachodnie i G. Śl. .	13,7	14,9
Południowe i Śl. C. .	36,1	30,2
Polska	**100,0**	**100,0**

[27]) W r. 1934 następuje dalszy, choć nieznaczny, wzrost kradzieży. Z 465 689 w r. 1933 kradzież wzrasta do 471 717 w r. 1934.

W tym celu oznaczono liczbę kradzieży w całej Polsce przez 100 i ustalono jaka część tych kradzieży przypadała na poszczególne grupy województw w r. 1924 i 1933.



Podczas gdy w r. 1924 województwa centralne i wschodnie skupiały na swym obszarze 50,2% wszystkich kradzieży popełnionych w Polsce, w r. 1933 skupiały one już 54,9% wszystkich kradzieży. Na wo-

jewództwa południowe i Śląsk Cieszyński w r. 1924 przypadało 36,1% wszystkich kradzieży, w r. 1933 — tylko 30,2%; na województwa zachodnie i Górny Śląsk w r. 1924 przypadało 13,7% wszystkich kradzieży, w r. 1933 zaś — 14,9%.

Przy porównaniu tablicy 24 (skupienie kradzieży w poszczególnych grupach województw) z tablicą 6 (skupienie przestępczości w poszczególnych grupach województw) można stwierdzić, że skupienie kradzieży na terenie poszczególnych grup województw uległo od r. 1924 do 1933 takim samym zmianom jak skupienie całej przestępczości na terenie grup województw. Zjawisko to wskazuje już na pewną analogję ruchu kradzieży i ruchu całej przestępczości w badanym okresie.

Po zbadaniu ruchu kradzieży w liczbach bezwzględnych należy obecnie ustalić współczynnik kradzieży.

TABLICA 25.

Współczynniki kradzieży w okresie od r. 1924 do 1933
(liczba kradzieży na 100 000 ludności).

LATA	Woj. Centr. i Wsch.	Woj. Zach. i G. Śl.	Woj. Południ. i Śl. Ciesz.	Polska ogółem
1924	667	777	1 000	**775**
1925	619	612	956	**712**
1926	762	793	1 110	**862**
1927	883	906	1 243	**986**
1928	907	919	1 260	**1 006**
1929	884	937	1 240	**989**
1930	870	973	1 216	**978**
1931	1 032	1 117	1 332	**1 125**
1932	1 282	1 383	1 610	**1 385**
1933	1 324	1 572	1 591	**1 430**

1°. Przez cały czas badanego okresu, od r. 1924 do 1933 najwyższy współczynnik kradzieży wykazują województwa południowe i Śląsk Cieszyński; najniższy współczynnik kradzieży wykazują (za wyjątkiem r. 1925) województwa centralne i wschodnie.

2°. Największy wzrost współczynnika kradzieży w okresie od r. 1924 do 1933 nastąpił w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku

(wzrost o 102,3%) i nieco mniejszy wzrost współczynnika kradzieży wykazują województwa centralne i wschodnie (wzrost o 98,6%); najmniejszy wzrost współczynnika kradzieży wykazują województwa południowe i Śląsk Cieszyński (wzrost o 59%).

3°. W r. 1924 grupa województw o najwyższym współczynniku kradzieży (woj. poł. i Śl. C.) miała współczynnik o 50% większy, niż grupa województw o najniższym współczynniku kradzieży (woj. centr. i wsch.); w r. 1933 grupa województw o najwyższym współczynniku kradzieży (woj. poł. i Śl. C.) miała współczynnik tylko o 20,1% większy, niż grupa województw o najniższym współczynniku kradzieży (woj. centr. i wsch.). Pod koniec badanego okresu różnica między współczynnikami kradzieży poszczególnych grup województw znacznie się zmniejszyła.

4°. W r. 1933 najwyższy współczynnik kradzieży wśród grup województw wykazują województwa południowe i Śląsk Cieszyński; *ta grupa województw wykazywała w r. 1933 również najwyższy współczynnik zabójstwa, rozboju i oszustwa.*

5°. Województwa zachodnie i Górny Śląsk wykazywały na początku badanego okresu współczynnik kradzieży znacznie niższy od współczynnika województw południowych i Śląska Cieszyńskiego; jednakowoż, naskutek ogromnego wzrostu kradzieży w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku, współczynnik kradzieży województw zachodnich i Górnego Śląska w r. 1933 prawie już dorównuje współczynnikowi kradzieży województw południowych i Śląska Cieszyńskiego.

6°. W Polsce ogółem w okresie od r. 1924 do 1933 współczynnik kradzieży wzrasta z 775 do 1430, czyli powiększa się o 84,5%.

Na 100 000 ludności przypadało w Polsce w r. 1924 — 775 kradzieży, zaś w r. 1933 — 1430 kradzieży. Inaczej powiedziawszy: podczas gdy w r. 1924 na 1000 osób przypadało prawie 8 kradzieży, w r. 1933 na 1000 osób przypada przeszło 14 kradzieży.

7°. Niezwykła wysokość współczynnika kradzieży uwidoczni się przez porównanie z współczynnikami oszustwa oraz przywłaszczenia i sprzeniewierzenia.

W r. 1933 na 100 000 ludności przypada w Polsce:

73	przywłaszczeń i sprzeniewierzeń
90,3	oszustw
1 430	kradzieży.

§ 2. LICZBA KRADZIEŻY A LICZBA OGÓLNEJ PRZESTĘPCZOŚCI.

W poprzednim paragrafie niejednokrotnie zwracano uwagę na niezwykłą wysokość liczby kradzieży; liczba ta jest tak wielka, że porównać ją należy raczej z ogólną liczbą przestępczości, aniżeli z liczbami innych poszczególnych przestępstw.

W poniższej tablicy zestawiono liczby kradzieży z liczbami całej przestępczości w okresie od r. 1924 do 1933 i podano stosunek procentowy liczby kradzieży do ogólnej liczby przestępczości

T A B L I C A 26.

Stosunek procentowy liczby kradzieży do ogólnej liczby przestępczości w Polsce ogółem w okresie od r. 1924 do r. 1933.

LATA	Kradzież w tys.	Cała przestępczość w tys.	%
1924	222,7	364,0	61,2
1925	208,1	331,7	62,7
1926	255,9	404,7	63,2
1927	296,0	450,9	65,6
1928	306,0	470,2	65,1
1929	304,6	486,0	62,7
1930	305,2	479,0	63,7
1931	356,1	531,4	67,0
1932	445,0	619,7	71,8
1933	465,7	643,7	72,3

Z tablicy 26 wyciągnąć można następujące wnioski.

1°. Udział kradzieży w ogólnej przestępczości jest tak duży (61,2% — 72,3% w całej Polsce), że zrozumiałym się staje wpływ liczby kradzieży na liczbę całej przestępczości. Pomiędzy kradzieżą a ogólną przestępczością istnieje więc nietylko analogja: stanowiąc prawie trzy czwarte całej przestępczości, kradzież do pewnego stopnia określa i warunkuje ogólną liczbę przestępczości.

2°. Udział kradzieży w ogólnej przestępczości znacznie się powiększył w okresie od r. 1924 do 1933; jest to zjawisko o wielkiej doniosłości, gdyż świadczy o przesunięciu w strukturze przestępczości w Polsce.

W r. 1924 kradzież w Polsce stanowiła 61,2% całej przestępczości, w r. 1933 kradzież stanowi 72,3% całej przestępczości.

Na 10 przestępstw popełnionych w r. 1924 przypada 6 kradzieży; na 10 przestępstw, popełnionych w r. 1933, przypada 7 kradzieży.

3°. Ze względu na ogromny wzrost kradzieży w okresie od r. 1924 do 1933, wytworzył się następujący stan rzeczy: liczba kradzieży popełnionych w r. 1933 znacznie przewyższa liczbę wszystkich przestępstw, popełnionych w r. 1924 (a nawet w latach 1924—1927).

W r. 1933 popełniono 465,7 tysięcy kradzieży, w r. 1924 popełniono 364,0 tysięcy wszystkich przestępstw.

Jeżeli liczbę wszystkich przestępstw, popełnionych w r. 1924 oznaczymy przez 100, to w r. 1933 samych kradzieży popełniono 128.

Porównajmy obecnie ruch kradzieży z ruchem całej przestępczości w okresie od r. 1924 do 1933 przez zestawienie wskaźników kradzieży z wskaźnikami przestępczości.

TABLICA 27.

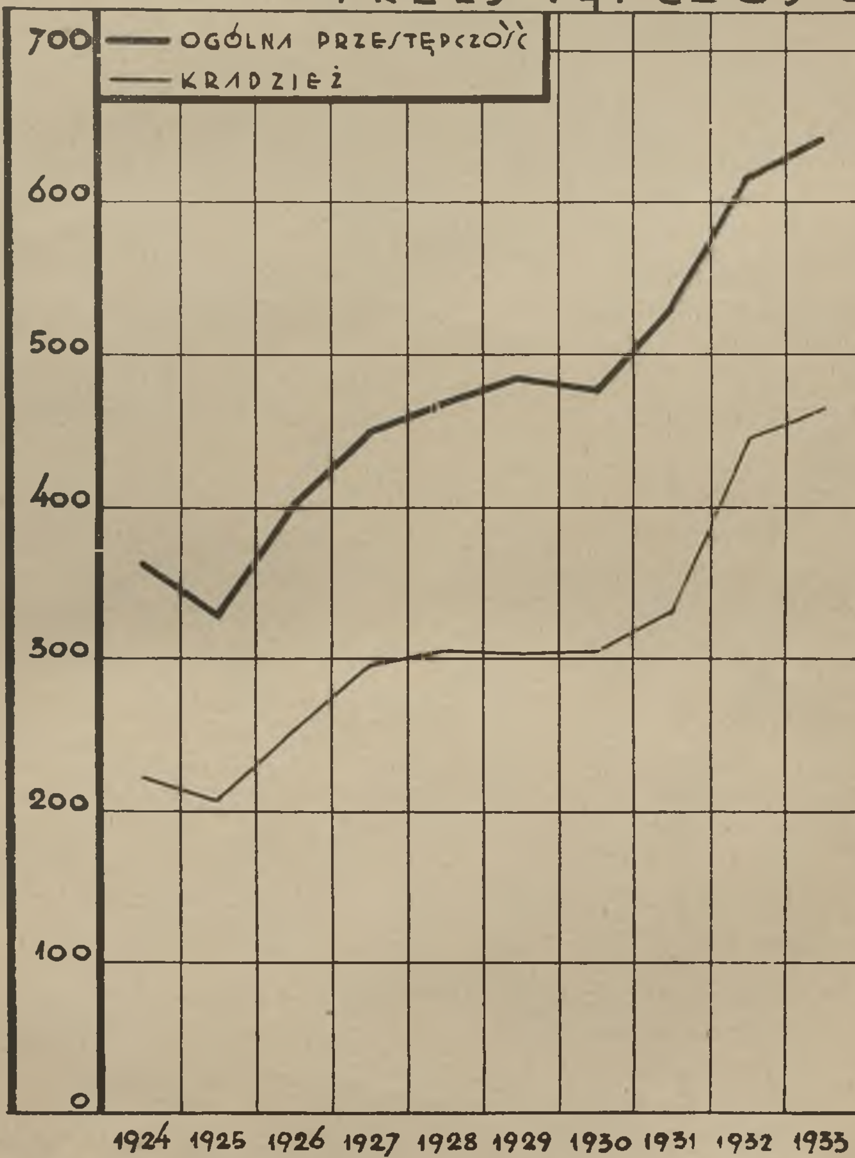
Wskaźniki kradzieży i wskaźniki przestępczości w Polsce ogółem w okresie od r. 1924 do 1923.

LATA	Wskaźniki kradzieży	Wskaźniki przestępczości
1924	100,0	100,0
1925	93,4	91,1
1926	114,9	111,2
1927	132,9	123,9
1928	137,4	129,2
1929	136,8	133,5
1930	137,0	131,6
1931	**159,9**	146,0
1932	**199,8**	170,2
1933	**209,1**	176,8

Na podstawie tablicy 27 można stwierdzić, że ruch kradzieży i przestępczości odbywał się równolegle (poza nieznacznemi odchyleniami) od r. 1924 do 1930. Dopiero począwszy od r. 1931 tempo wzrostu kradzieży staje się o wiele szybsze, niż tempo wzrostu ogólnej przestępczości.

WYKRES 7.

KRADZIEŻ I OGÓLNA PRZESTĘPCZOŚĆ



Wykres 7 przedstawia podobieństwo przebiegu krzywej kradzieży i krzywej całej przestępczości. Widać pewien paralelizm obu krzywych od r. 1924 do 1930; w r. 1931 i 1932 krzywa kradzieży wzrasta znacznie silniej, niż krzywa przestępczości.

Po zbadaniu stosunku procentowego kradzieży do ogólnej przestępczości w całej Polsce, należy ustalić ten stosunek procentowy dla poszczególnych grup województw w okresie od r. 1924 do 1933.

TABLICA 28.

Stosunek procentowy liczby kradzieży do ogólnej liczby przestępczości w grupach województw od r. 1924 do 1933.

LATA	Woj. Centr. i Wsch.			Woj. Zach. i G. Śl.			Woj. Połudn. i Śl. C.		
	Kradzież w tys.	Przestępczość w tys.	%	Kradzież w tys.	Przestępczość w tys.	%	Kradzież w tys.	Przestępczość w tys.	%
1924	111,8	183,9	**60,8**	30,5	48,8	**62,5**	80,4	131,3	**61,2**
1925	105,8	175,1	**60,4**	24,4	40,3	**60,5**	77,9	116,3	**67,0**
1926	132,5	221,9	**59,7**	32,1	52,6	**61,0**	91,3	130,2	**70,1**
1927	155,8	253,7	**61,4**	37,1	57,1	**65,0**	103,1	140,1	**73,6**
1928	162,5	262,1	**62,0**	38,1	58,1	**65,6**	105,4	150,0	**70,3**
1929	160,7	265,1	**60,6**	39,3	62,9	**62,5**	104,6	158,0	**66,2**
1930	160,4	256,9	**62,4**	41,2	61,8	**66,7**	103,6	160,3	**64,6**
1931	193,4	293,5	**65,9**	48,0	66,5	**72,2**	114,7	171,4	**66,9**
1932	244,4	353,2	**69,2**	60,2	82,2	**73,2**	140,4	184,3	**76,2**
1933	255,9	366,8	**69,8**	69,2	95,0	**72,8**	140,6	181,9	**77,3**

W r. 1924 stosunek procentowy liczby kradzieży do ogólnej liczby przestępczości w grupach województw nie wykazywał dużej rozbieżności, wahając się w granicach od 60,8% (woj. centr. i wsch.) do 62,5% (woj. zach. i G. Śl.); większą rozbieżność wykazuje stosunek procentowy liczby kradzieży do ogólnej liczby przestępczości w roku 1933, wahając się w granicach od 68,9% (woj. centr. i wsch.) do 77,3% (woj. poł. i Śl. C.).

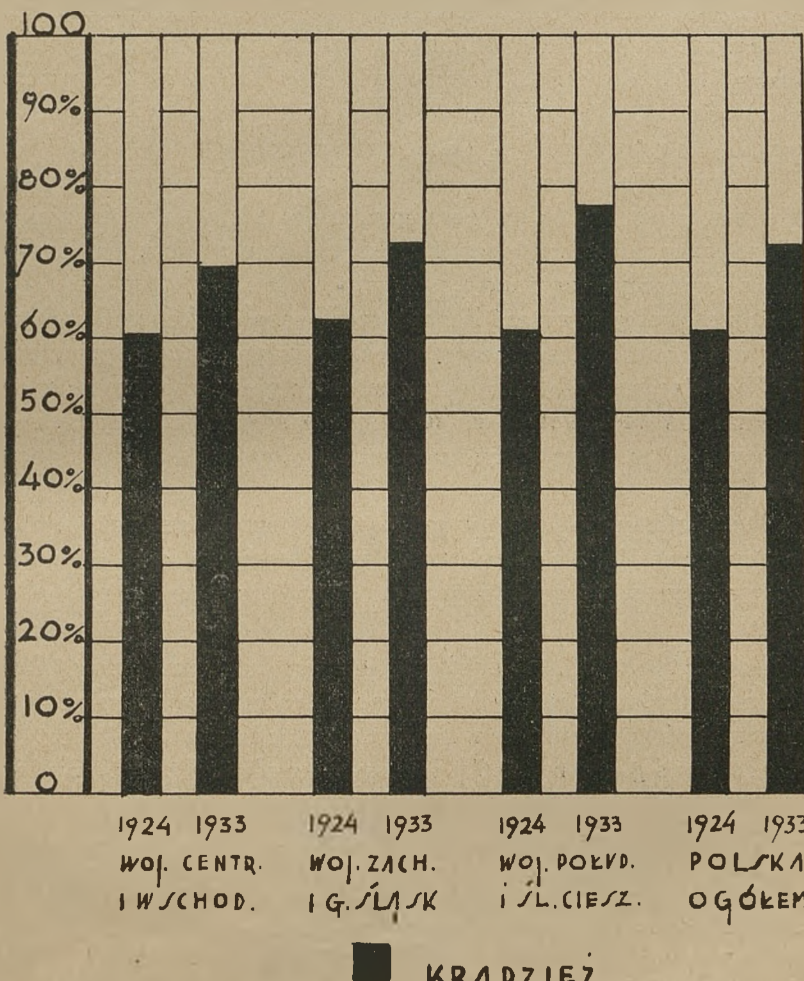
Najwyższy stosunek procentowy kradzieży do ogólnej przestępczości w badanym okresie w trzech grupach województw wykazują województwa południowe i Śląsk Cieszyński w r. 1933: 77,3%.

Udział kradzieży w ogólnej przestępczości w poszczególnych grupach województw i w całej Polsce w r. 1924 i w r. 1933 przedstawia wykres 8.

WYKRES 8.

STOSUNEK PROCENTOWY KRADZIEŻY DO PRZESTĘPCZOŚCI OG.

(OGÓLNA PRZESTĘPCZOŚĆ = 100)



Wykres 8 pozwala stwierdzić:

a) że największy wzrost udziału kradzieży w ogólnej przestępczości od r. 1924 do 1933 nastąpił w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim;

b) że podczas gdy w r. 1924 udział kradzieży w ogólnej przestępczości jest mniej więcej taki sam w trzech grupach województw jak i w Polsce ogółem, w r. 1933 województwa południowe i Śląsk Cieszyński wykazują znacznie wyższy udział kradzieży w ogólnej przestępczości (77,3%) aniżeli województwa centralne i wschodnie (69,8) i nieco wyższy, niż Polska ogółem (72,3%).

*

Ze względu na wysoki udział kradzieży w ogólnej przestępczości oraz ze względu na powiększenie się tego udziału w ciągu badanego okresu z 61,2% do 72,3%, można stwierdzić, że przestępczość w Polsce stała się w ostatnich latach przestępczością nawskroś ekonomiczną.

Uwydatni się to szczególnie, gdy do liczby kradzieży dodamy liczbę tych przestępstw, które są, podobnie jak kradzież, najbardziej charakterystyczne dla przestępczości ekonomicznej: oszustwa, przywłaszczenia i sprzeniewierzenia.

Zasadniczo, aby otrzymać liczbę przestępczości ekonomicznej, należałoby uwzględnić jeszcze cały szereg najrozmaitszych przestępstw, które bezpośrednio lub pośrednio zwracają się przeciwko mieniu [28]); poprzestajemy jednakowoż na uwzględnieniu wzmiankowanych czterech przestępstw, gdyż są one najbardziej typowe dla przestępczości ekonomicznej.

Poniżej uwidoczniona jest w tablicy 29-ej suma kradzieży, szustwa, przywłaszczenia i sprzeniewierzenia w zestawieniu z ogólną liczbą przestępczości, w trzech grupach województw i w Polsce ogółem, w r. 1933.

Tablica 29 nie wymaga dodatkowych uwag lub komentarzy. Cztery przestępstwa, kradzież, oszustwo, przywłaszczenie i sprzeniewierzenie, stanowią w r. 1933, w Polsce ogółem, 80,6% wszystkich przestępstw [29]).

---

[28]) Należałoby uwzględnić: rozbój, przemytnictwo, paserstwo, potajemne gorzelnictwo, fałszerstwo pieniędzy i papierów wartościowych, handel żywym towarem i t. d. Należałoby uwzględnić również część przestępstw przeciwko osobom i przeciwko państwu, o podkładzie wybitnie ekonomicznym.

[29]) W roku 1934, kradzież, oszustwo, przywłaszczenie i sprzeniewierzenie łącznie, stanowią w Polsce ogółem 79,7% wszystkich przestępstw.

T A B L I C A 29.

Stosunek procentowy kradzieży, oszustwa, przywłaszczenia i sprzeniewierzenia łącznie do ogólnej przestępczości w r. 1933.

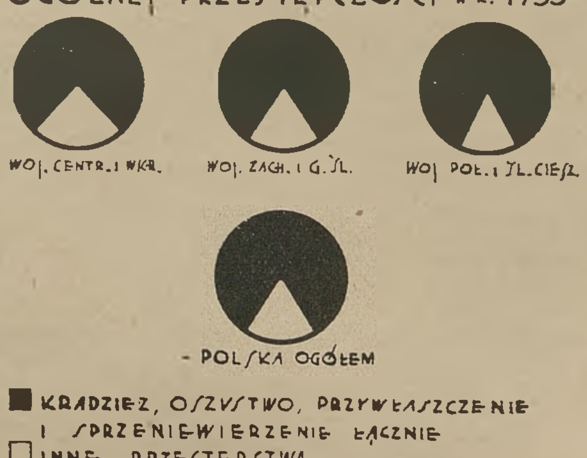
Grupy Województw.	Suma kradzieży, oszustwa, przywłaszczenia i sprzeniewierzenia w tys.	Liczba ogólnej przestępczości w tys.	%
Centralne i Wsch. .	284,9	366,8	**77,6**
Zachodnie i G. Śl.	76,8	95,0	**80,8**
Południowe i Śl. C. .	157,1	181,9	**86,3**
Polska ogółem .	**518,8**	**643,7**	**80,6**

W województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim stosunek procentowy tych czterech przestępstw łącznie do całej przestępczości dochodzi do 86,3%.

Na 10 przestępstw, popełnianych w Polsce w r. 1933, przypada 8 przestępstw o charakterze wy-wybitnie ekonomicznym.

WYKRES 9.

STOSUNEK PROCENTOWY KRADZIEŻY, OSZUSTWA, PRZYWŁASZCZENIA I SPRZENIEWIERZENIA ŁĄCZNIE DO OGÓLNEJ PRZESTĘPCZOŚCI W R. 1933



Wykres 9 przedstawia stosunek procentowy kradzieży, oszustwa, przywłaszczenia i sprzeniewierzenia, łącznie, do ogólnej przestępczości, w r. 1933, w trzech grupach województw i w Polsce ogółem.

§ 3. RODZAJE KRADZIEŻY.

Po ustaleniu ogólnej liczby kradzieży należy wniknąć w strukturę kradzieży i zbadać jej poszczególne rodzaje. Oprzeć się tu należy na wykazie przestępstw statystyki policyjnej, który odróżnia następujące rodzaje kradzieży, ujęte w oddzielne rubryki:

1) świętokradztwo; 2) kradzież kasowa z włamaniem; 3) kradzież kolejowa z włamaniem; 4) kradzież kolejowa bez włamania; 5) innego rodzaju kradzież z włamaniem; 6) kradzież kieszonkowa; 7) kradzież z pola i lasu; 8) kradzież przewodów telefonicznych i telegraficznych; 9) innego rodzaju kradzieże bez włamania; 10) kradzież koni; 11) kradzież bydła.

Uważano za wskazane połączyć rubryki 2, 3 i 5 w jedną rubrykę: „kradzież z włamaniem"; rzecz jasna, że również i inne rubryki mogą zawierać przypadki kradzieży z włamaniem (np. świętokradztwo), niepodobna ich jedna wyodrębnić. Również rubryki 10 i 11 połączono w jedną rubrykę: „kradzież koni i bydła".

TABLICA 30.

Rodzaje kradzieży w Polsce ogółem w okresie lat 1924—1925 i w okresie lat 1932—1933.

(Liczby roczne przeciętne)

Rodzaje kradzieży	Liczba roczna przeciętna: w okresie lat 1924—25	Liczba roczna przeciętna: w okresie lat 1932—33	Wzrost (+) lub spadek (—) w proc.
Świętokradztwo	137	168	+ 22,6
Kradzież z włamaniem	26 489	49 851	+ 88,2
Kradzież kolejowa (bez wł.)	6 128	9 115	+ 48,7
Kradzież kieszonkowa	9 994	9 918	— 0,8
Kradzież z pola i lasu	44 277	92 131	+ 108,1
Kradzież koni i bydła	3 519	2 064	— 41,3
Kradzież przewodów telegr. i telef.	506	634	+ 25,3
Inne rodzaje kr. bez włam.	124 336	291 454	+ 134,4
Kradzież ogółem	**215 386**	**455 335**	**+ 111,4**

Aby ustalić zmiany w poszczególnych rodzajach kradzieży w badanym okresie, obliczono liczby roczne przeciętne okresu dwuletniego 1924 — 1925 i okresu dwuletniego 1932 — 1933, w Polsce ogółem, obok podano wzrost lub spadek każdego z tych rodzajów kradzieży, obliczony w odsetkach.

1°. Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na liczebność poszczególnych rodzajów kradzieży.

Najbardziej liczna, zarówno w okresie lat 1924 — 1925, jak i w okresie lat 1932 — 1933 jest drobna kradzież, ujęta w rubryce „inne rodzaje kradzieży bez włamania"; następne miejsce pod względem liczebności zajmuje kradzież z pola i lasu. Obie te rubryki łącznie, w okresie lat 1924 — 1925 stanowią 78,3°/₀ wszystkich kradzieży, zaś w okresie lat 1932 — 1933 stanowią 84,2°/₀ ogółu kradzieży. Trzecie miejsce pod względem liczebności zajmuje kradzież z włamaniem. Znacznie mniejsze rubryki stanowią kradzież kieszonkowa i kradzież kolejowa. Najmniej liczebne są: świętokradztwo, kradzież przewodów telegraficznych i telefonicznych, kradzież koni i bydła.

2°. Od okresu lat 1924 — 1925 do okersu lat 1932 — 1933 jedynie jeden rodzaj kradzieży zmniejszył się: kradzież koni i bydła (spadek o 41,3°/₀). Jeden rodzaj kradzieży pozostał na tym samym poziomie: kradzież kieszonkowa; wszystkie inne rodzaje kradzieży wykazują wzrost.

Największy wzrost od okresu lat 1924 — 1925 do okresu lat 1932 — 1933 wykazuje drobna kradzież (wzrost o 134,4°/₀); bardzo duży wzrost wykazuje kradzież z pola i lasu (wzrost o 108,1°/₀); również bardzo duży wzrost wykazuje kradzież z włamaniem (wzrost o 88,2°/₀).

Na szczególne podkreślenie zasługuje wzrost drobnej kradzieży, ujętej w rubryce „inne rodzaje kradzieży bez włamania"; ze wszystkich rodzajów kradzieży jedynie drobna kradzież wzrosła w większym stopniu, niż ogólna liczba kradzieży (drobna kradzież wzrosła o 134,4°/₀, kradzież ogółem wzrosła o 111,4°/₀).

Po ustaleniu zmian w poszczególnych rodzajach kradzieży od okresu lat 1924 — 1925 do okresu lat 1932 — 1933 dla Polski ogółem, należy ustalić jakie zmiany zaszły w poszczególnych grupach województw.

Na zasadzie tablicy 31 stwierdzić można następujące zmiany w poszczególnych grupach województw:

Świętokradztwo. Ten rodzaj kradzieży, jakościowo nader ważki, zbyt jest nieznaczny ilościowo, aby zmianom jakim podlega w badanym czasokresie, można było przypisać jakieś donioślejsze znaczenie. Od okresu lat 1924 — 1925 do okresu lat 1932 — 1933 świętokradztwo utrzymuje się na tym samym poziomie w województwach central-

T A B L I C A 31.

Rodzaje kradzieży w trzech grupach województw w okresie lat 1924 — 1925 i w okresie 1932 — 1933.

(Liczby roczne przeciętne)

Rodzaje kradzieży		Liczba roczna przeciętna w okresie lat 1924—25	Liczba roczna przeciętna w okresie lat 1932—33	Wzrost (+) lub spadek (—) w proc.
Świętokradztwo	W. Centr. i Wsch.	71	72	+ 1,4
	W. Zach. i G. Śl.	31	25	— 19,4
	W. Poł. i Śl. C.	35	71	+ 102,9
Kradzież z właman.	W. Centr. i Wsch.	9 890	13 003	+ 31,5
	W. Zach. i G. Śl.	6 400	12 621	+ 97,2
	W. Poł. i Śl. C.	10 199	24 227	+ 137,5
Kradzież kolejowa	W. Centr. i Wsch.	2 953	4 118	+ 39,5
	W. Zach. i G. Śl.	529	2 675	+ 405,7
	W. Poł. i Śl. C.	2 646	2 322	— 12,2
Kradzież kieszonk.	W. Centr. i Wsch.	5 803	5 449	— 6,1
	W. Zach. i G. Śl.	1 399	1 344	— 3,9
	W. Poł. i Śl. C.	2 792	3 125	+ 11,9
Kradzież z pola i lasu	W. Centr. i Wsch.	17 848	50 643	+ 183,7
	W. Zach. i G. Śl.	3 090	6 008	+ 94,4
	W. Poł. i Śl. C.	23 339	35 480	+ 52,0
Kradzież koni i bydła	W. Centr. i Wsch.	2 678	1 329	— 50,4
	W. Zach. i G. Śl.	149	115	— 22,8
	W. Poł. i Śl. C.	692	620	— 10,4
Kradzież przew. telegr. i telef.	W. Centr. i Wsch.	201	265	+ 31,8
	W. Zach. i G. Śl.	170	321	+ 88,8
	W. Poł. i Śl. C.	135	48	— 64,4
Inne rodz. kradz. bez włamania	W. Centr. i Wsch.	69 382	175 219	+ 152,5
	W. Zach. i G. Śl.	15 680	41 603	+ 165,3
	W. Poł. i Śl. C.	39 274	74 632	+ 90,0
Kradzież ogółem	W. Centr. i Wsch.	108 826	250 098	+ 129,8
	W. Zach. i G. Śl.	27 448	64 712	+ 135,8
	W. Poł. i Śl. C.	79 112	140 525	+ 77,6

nych i wschodnich, zmniejsza się w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku, zwiększa się w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim.

Kradzież z włamaniem. Zwraca uwagę bardzo duża liczba kradzieży z włamaniem w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim; a ponieważ w tej grupie województw kradzież z włamaniem najbardziej wzrosła (o 137,5%), liczba kradzieży z włamaniem województw południowych i Śląska Cieszyńskiego w okresie lat 1932—1933 prawie dorównywała liczbie kradzieży z włamaniem obu pozostałych grup województw łącznie. I w tych ostatnich grupach województw kradzież z włamaniem wydatnie powiększyła się: o 97,2% w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku, o 31,5% w województwach centralnych i wschodnich.

Kradzież kolejowa (bez włamania). Na podkreślenie zasługuje ogromny (przeszło pięciokrotny) wzrost kradzieży kolejowej w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku; od okresu lat 1924 — 1925 do okresu lat 1932 — 1933 kradzież kolejowa wzrasta z 529 do 2675, czyli powiększa się o 405,7%.

W województwach centralnych i wschodnich kradzież kolejowa powiększa się o 39,5%, w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim zmniejsza się o 12,2%.

Kradzież kieszonkowa pozostała naogół na tym samym poziomie w województwach centralnych i wschodnich (spadek o 6,1%) i w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku (spadek o 3,9%), zaś powiększyła się o 11,9% w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim.

Kradzież z pola i lasu. Prawie trzykrotne powiększenie kradzieży z pola i lasu wykazują województwa centralne i wschodnie (wzrost o 183,7%). Województwa zachodnie i Górny Śląsk wykazują prawie dwukrotne powiększenie kradzieży z pola i lasu (wzrost o 94,4%), zaś województwa południowe i Śląsk Cieszyński wykazują powiększenie o 52%.

Kradzież koni i bydła zmniejsza się od okresu lat 1924 — 1925 do okresu lat 1932 — 1933 we wszystkich grupach województw; największy spadek kradzieży koni i bydła wykazują województwa centralne i wschodnie.

Kradzież przewodów telegraficznych i telefonicznych wzrasta w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku (wzrost o 88,8%) i w województwach centralnych i wschodnich (wzrost o 31,8%) zmniejsza się zaś — w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim (spadek o 64,4%).

TABLICA 32.

Zmiany w stanie liczbowym poszczególnych rodzajów kradzieży w trzech grupach województw i w Polsce ogółem od okresu lat 1924 — 1925 do okresu lat 1932 — 1933

	Woj. Centr. i Wsch.	Woj. Zach. i G. Śl.	Woj. Południ. i Śl. Ciesz.	Polska ogółem
Wielki wzrost	kradzież z pola i lasu (wzrost o 183,7%) inne rodz. kr. bez wł. (wzrost o 152,5%)	kradz. kolejowa (wzrost o 405,7%) inne rodz. kr. bez włam. (wzrost o 165,3%)	kr. z włamaniem (wzrost o 137,5%) świętokradztwo (wzrost o 102,9%)	inne rodz. kr. bez włam. (wzrost o 134,4%) kradzież z pola i lasu (wzrost o 108,1%)
Bardzo duży wzrost		kr. z włamaniem (wzrost o 97,2%) kradzież z pola i lasu (wzrost o 94,4%) kradz. przew. telegr. i telef. (wzrost o 88,8%)	inne rodz. kr. bez. włam. (wzrost o 90%) kradzież z pola i lasu (wzrost o 52%)	kr. z włamaniem (wzrost o 88,2%)
Duży wzrost	kradz. kolejowa (wzrost o 39.5%) kradz. przew. telegr. i telef. (wzrost o 31,8%) kr. z właman. (wzrost o 31,5%)		kradzież kieszonkowa (wzrost o 11,9%)	kradz. kolejowa (wzrost o 48,7%) kradz. przew. telegr. i telef. (wzrost o 25,3%) świętokradztwo (wzrost o 22,6%)
Nieznaczny wzrost	świętokradztwo (wzrost o 1,4%)			
Nieznaczny spadek	kradzież kieszonkowa (spadek o 6,1%)	kradzież kieszonkowa (spadek o 3,9%)		kradzież kieszonkowa (spadek o 0,8%)
Duży spadek		świętokradztwo (spadek o 19,4%) kradzież koni i bydła (spadek o 22,8%)	kradzież koni i bydła (spadek o 10,4%) kradz. kolejowa (spadek o 12.2%)	kradzież koni i bydła (spadek o 41,3%)
Bardzo duży spadek	kradzież koni i bydła (spadek o 50,4%)		kradz. przew. telegr. i telef. (spadek o 64,4%)	

Inne rodzaje kradzieży bez włamania. Jak to było zaznaczone, rubryka ta obejmuje w przeważającej części drobną kradzież; może jednak obejmować również pewną ilość cięższych przypadków kradzieży. Np. okradzenie domu zapomocą podrobionych kluczy będzie klasyfikowane w tej rubryce, nawet jeżeli to będzie bardzo znaczna kradzież; policja opiera się bowiem w tym przypadku na „modus operandi" przestępców.

Rubryka drobnej kradzieży, najliczniejsza ze wszystkich rodzajów kradzieży, wykazuje we wszystkich grupach województw wielki wzrost. W województwach zachodnich i na Górnym Śląsku oraz w województwach centralnych i wschodnich drobna kradzież wzrasta od okresu lat 1924—1925 do okresu lat 1932—1933 przeszło dwa i pół razy, w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim drobna kradzież wzrasta prawie dwukrotnie.

Tablica 32 przedstawia wyniki, dotyczące zmian w stanie liczbowym poszczególnych rodzajów kradzieży od okresu lat 1924—1925 do okresu lat 1932—1933, w grupach województw i w Polsce ogółem.

Tablica ta ma charakter orjentacyjny. Podział na: wielki wzrost (powyżej 100%), bardzo duży wzrost (od 50% do 100%), duży wzrost (od 10% do 50%), nieznaczny wzrost (od 0 do 10%), nieznaczny spadek (od 0 do 10%), duży spadek (od 10% do 50%), bardzo duży spadek (od 50% do 100%), podział ten jest w pewnej mierze dowolny i służyć ma jedynie do uwypuklenia, w najbardziej ogólnym zarysie,

TABLICA 33.

Kradzież w Polsce ogółem w r. 1933 i 1934.

Rodzaj kradzieży	1933	1934
Świętokradztwo . . .	168	189
Kradzież z włamaniem .	48 970	45 149
Kradzież kolejowa . .	9 024	8 166
Kr. kieszonkowa . . .	9 318	9 304
Kr. z pola i lasu . . .	94 857	106 049
Kr. koni i bydła . . .	2 633	3 492
Kr. przew. telegr. i telef.	658	595
Inne rodzaje kr. bez wł.	300 061	298 773
Kradzież ogółem . . .	**465 689**	**471 717**

zmian w stanie liczbowym poszczególnych rodzajów kradzieży w badanym czasokresie.

Powyżej było zaznaczone, że w r. 1934 w całej Polsce liczba ogólnej kradzieży nieznacznie wzrosła; należy obecnie ustalić, jakim zmianom od r. 1933 do r. 1934 uległy w całej Polsce poszczególne rodzaje kradzieży (patrz tablica 33).

Naogół zmiany od r. 1933 do r. 1934 są nieznaczne. Na podkreślenie zasługuje wzrost świętokradztwa, kradzieży z pola i lasu i kradzieży koni i bydła; na tym samym poziomie pozostały inne rodzaje kradzieży bez włamania i kradzież kieszonkowa (oba te rodzaje kradzieży wykazują nikły spadek); znaczniejszy (lecz również niewielki) spadek wykazują: kradzież z włamaniem, kradzież kolejowa i kradzież przewodów telegraficznych i telefonicznych.

§ 4. ZMIANY STRUKTURALNE KRADZIEŻY W POLSCE W OKRESIE OD R. 1924 DO 1934 *).

Po zbadaniu ruchu kradzieży i jej poszczególnych rodzajów należy obecnie ustalić jakie rodzaje kradzieży wpłynęły w głównej mierze na tak wielki wzrost całej kradzieży.

W rachubę mogą tu tylko wchodzić te rodzaje kradzieży, które ze względu na swą liczebność są w stanie wywierać wpływ na ogólną liczbę kradzieży; są to: kradzież z włamaniem, kradzież z pola i lasu i drobna kradzież („inne rodzaje kradzieży bez włamania").

Przedewszystkiem należy zbadać wpływ na ogólną liczbę kradzieży, kradzieży z włamaniem, jednego z najcięższych rodzajów kradzieży (popełnianej najczęściej przez zawodowców). W tablicy 34 jest podany udział kradzieży z włamaniem w ogólnej kradzieży w Polsce ogółem, w okresie od r. 1924 do 1934.

Tablica 34 wykazuje, że od r. 1924 do 1934 ogólna kradzież wzrosła w znacznie większym stopniu, niż kradzież z włamaniem (kradzież ogółem wzrosła o 111,8%; kradzież z włamaniem wzrosła o 63,4%). W związku z tem. stosunek procentowy kradzieży z włamaniem do ogólnej kradzieży zmniejszył się z 12,4% do 9,5%. Jeżeli ponadto się uwzględni, że od r. 1932 kradzież z włamaniem wykazuje spadek, podczas gdy ogólna kradzież wykazuje wzrost, dojdzie się do wniosku nader ważnego z punktu widzenia polityki kryminalnej, że *wzrost ogólnej kradzieży w okresie od r. 1924 do 1934 nie jest uwarunkowany*

*) Dane, dostarczone nam przez Komendę Gł. P. P. umożliwiły opracowanie zmian strukturalnych kradzieży w Polsce ogółem do r. 1934 włącznie.

TABLICA 34.

Stosunek procentowy kradzieży z włamaniem do ogólnej kradzieży w Polsce ogółem w okresie od r. 1924 do 1934.

LATA	Kradzież z włamaniem w tysiącach	Kradzież ogółem w tysiącach	%
1924	27,6	222,7	**12,4**
1925	25,3	208,1	**12,2**
1926	32,5	255,9	**12,7**
1927	34,9	296,0	**11,8**
1928	34,7	306,0	**11,3**
1929	33,6	304,6	**11,0**
1930	35,8	305,2	**11,7**
1931	39,7	356,1	**11,1**
1932	50,7	445,0	**11,4**
1933	48,9	465,7	**10,5**
1934	45,1	471,7	**9,5**

przez najcięższe rodzaje kradzieży o charakterze przestępczości zawodowej.

Zkolei należy zbadać wpływ na ogólną liczbę kradzieży, kradzieży z pola i lasu, którą łącznie z kradzieżą koni i bydła nazywać będziemy kradzieżą wiejską. Kradzież wiejska obejmuje więc 3 rubryki wykazu przestępstw statystyki policyjnej: kradzież z pola i lasu, kradzież koni, kradzież bydła. Naogół kradzież wiejska ma charakter drobnej kradzieży okolicznościowej. Wyjątek stanowi kradzież koni i bydła, popełniana najczęściej przez zawodowców; należy jednak zaznaczyć, że kradzież koni i bydła stanowi nieznaczny procent całej kradzieży wiejskiej (np. w r. 1934 kradzież koni i bydła stanowi około 3% całej kradzieży wiejskiej).

Tablica 35 dowodzi, że udział kradzieży wiejskiej w ogólnej kradzieży pozostał w całej Polsce taki sam w r. 1934 jak w r. 1924 (wzrost o 0,5%). Zaznaczyć należy, że stan ten należy przypisać znacznemu wzrostowi kradzieży wiejskiej w r. 1934; do r. 1933 stosunek procentowy kradzieży wiejskiej do ogólnej kradzieży wykazywał, przy pewnej nierównomierności, raczej tendencję do spadku.

Od r. 1924 do 1934 kradzież wiejska wzrosła o 116,4%, podczas gdy kradzież ogółem wzrosła o 111,8%; ponieważ jednak w liczbach

TABLICA 35.

Stosunek procentowy kradzieży wiejskiej do ogólnej kradzieży w Polsce ogółem w okresie od r. 1924 do 1934.

LATA	Kradziez wiejska w tysiącach	Kradzież ogółem w tysiącach	%
1924	50,6	222,7	22,7
1925	45,0	208,1	21,6
1926	47,6	255,9	18,6
1927	54,8	296,0	18,5
1928	64,3	306,0	21,0
1929	62,2	304,6	20,4
1930	53,5	305,2	17,5
1931	71,3	356,1	20,0
1932	90,9	445,0	20,4
1933	97,5	465,7	20,9
1934	109,5	471,7	23,2

bezwzględnych kradzież wiejska wzrosła prawie o 60 tysięcy, nie ulega kwestji, że ten rodzaj kradzieży przyczynił się w pewnej mierze do wzrostu ogólnej kradzieży.

Zkolei należy ustalić wpływ na ogólną liczbę kradzieży, innych rodzajów kradzieży bez włamania. Do rubryki „inne rodzaje kradzieży bez włamania" włączono rubrykę „kradzież przewodów telegraficznych i telefonicznych" (rubryka ta jest nieznaczna; w r. 1934 kradzież przewodów stanowi 0,2% innych rodzajów kradzieży bez włamania) Chociaż przestępstwa, umieszczane w rubryce „inne rodzaje kradzieży bez włamania" mogą być znaczne i mogą być popełniane przez zawodowców, naogół rubryka ta zawiera w przeważającej części drobną kradzież okolicznościową.

Tablica 36 wykazuje, że udział drobnej kradzieży okolicznościowej w ogólnej kradzieży wzrósł w r. 1934, w stosunku do r. 1924, o 7,2%; stwierdzenie to ma tem donioślejsze znaczenie, że już w r. 1924 drobna kradzież stanowiła 56,3% całej kradzieży.

Podczas gdy kradzież z włamaniem od r. 1924 do 1934 powiększyła się o 17,5 tysięcy, a kradzież wiejska — o 58,9 tysięcy, drobna kradzież okolicznościowa powiększyła się o 174,1 tysięcy.

T A B L I C A 36.

Stosunek procentowy innych rodzajów kradzieży bez włamania do ogólnej kradzieży, w Polsce ogółem, w okresie od r. 1924 do 1934.

LATA	Inne rodzaje kradzieży bez włamania	Kradzież ogółem w tysiącach	%
1924	125,3	222,7	56,3
1925	124,3	208,1	59,8
1926	161,7	255,9	63,2
1927	191,0	296,0	64,5
1928	192,2	306,0	62,8
1929	191,8	304,6	63,0
1930	2[illegible]1,1	305,2	65,9
1931	228,9	356,1	64,3
1932	283,5	445,0	63,7
1933	300,7	465,7	64,6
1934	299,4	471,7	63,5

Dochodzimy więc do wniosku, że ogromny wzrost ogólnej liczby kradzieży w Polsce ogółem od r. 1924 do 1934, tłumaczy się:

przedewszystkiem bardzo dużym wzrostem drobnej kradzieży okolicznościowej,

pozatem zaś dużym wzrostem kradzieży wiejskiej.

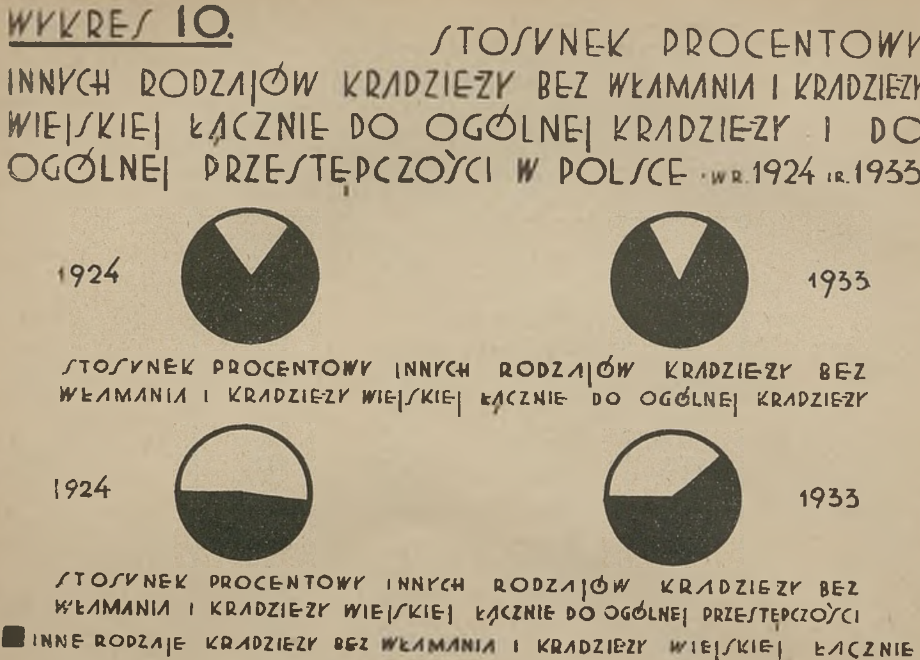
W r. 1924 drobna kradzież okolicznościowa i kradzież wiejska łącznie stanowiły w Polsce ogółem:

78,9% całej kradzieży i 48,3% całej przestępczości.

W r. 1934 drobna kradzież okolicznościowa i kradzież wiejska łącznie stanowią w Polsce ogółem:

86,7% całej kradzieży i 62,1% całej przestępczości.

W ciągu ostatnich lat badanego okresu punkt ciężkości przestępczości w Polsce przesunął się zdecydowanie ku drobnej kradzieży okolicznościowej.



Wykres 10 przedstawia stosunek procentowy drobnej kradzieży i kradzieży wiejskiej łącznie do ogólnej kradzieży i do ogólnej przestępczości w całej Polsce w r. 1924 i w r. 1934.

§ 5. ZMIANY STRUKTURALNE KRADZIEŻY W TRZECH GRUPACH WOJEWÓDZTW W OKRESIE OD R. 1924 DO 1933.

W tablicy 37 jest podany stosunek procentowy kradzieży z włamaniem, kradzieży wiejskiej oraz drobnej kradzieży do ogólnej kradzieży w trzech grupach województw w okresie od r. 1924 do 1933.

Podczas gdy w Polsce ogółem (p. tabl. 34) udział kradzieży z włamaniem w ogólnej kradzieży zmniejsza się od r. 1924 do 1933 z 12,4% do 10,5%; w dwóch grupach województw stosunek procentowy również się zmniejsza, zaś w jednej grupie województw się zwiększa.

Zmniejsza się stosunek procentowy kradzieży z włamaniem do ogólnej kradzieży w województwach centralnych i wschodnich z 9,3% do 4,8% i w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku z 23,3% do 18,4%; zwiększa się stosunek procentowy kradzieży z włamaniem do ogólnej kradzieży w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim z 12,6% do 17%.

TABLICA 37.

Stosunek procentowy kradzieży z włamaniem, kradzieży wiejskiej i innych rodzajów kradzieży bez włamania do ogólnej kradzieży w trzech grupach województw w okresie od r. 1924 do 1933

Lata	Kradzież ogółem	Kradzież z włamaniem	%	Kradzież wiejska	%	Inne rodzaje kradzieży bez włamania	%
Województwa Centralne i Wschodnie							
1924	111 845	10 353	9,3	22 419	20,0	68 897	61,6
1925	105 806	9 427	8,9	18 633	17,6	70 270	66,4
1926	132 484	11 048	8,3	20 716	15,6	92 813	70,1
1927	155 847	10 142	6,5	24 970	16,0	111 954	71,8
1928	162 484	9 814	6,0	31 313	19,3	113 276	69,7
1929	160 683	9 378	5,8	30 751	19,1	111 986	69,7
1930	160 392	9 096	5,7	26 856	16,7	115 961	72,3
1931	193 430	10 222	5,3	38 674	20,0	135 698	70,2
1932	244 350	13 793	5,6	49 696	20,3	170 580	69,8
1933	255 846	12 212	4,8	54 249	21,2	180 388	70,5
Województwa Zachodnie i Górny Śląsk							
1924	30 493	7 158	23,3	3 796	12,4	17 309	56,8
1925	24 403	5 642	23,0	2 681	11,0	14 391	59,0
1926	32 078	7 803	24,3	3 064	9,6	19 430	60,6
1927	37 072	8 272	22,4	3 796	10,2	23 039	62,1
1928	38 090	8 502	22,3	3 657	9,6	23 762	62,4
1929	39 280	7 977	20,4	2 810	7,2	25 227	64,2
1930	41 233	9 095	22,1	2 990	7,3	27 434	66,5
1931	47 949	10 140	21,0	4 396	9,2	30 809	64,3
1932	60 183	12 519	20,8	5 347	8,8	38 575	64,1
1933	69 241	12 723	18,4	6 901	10,0	45 273	65,4
Województwa Południowe i Śląsk Cieszyński							
1924	80 372	10 102	12,6	24 406	30,4	39 137	48,7
1925	77 852	10 296	13,2	23 657	30,4	39 680	51,0
1926	91 331	13 698	15,0	23 827	26,1	49 451	54,1
1927	103 068	16 544	16,0	26 014	25,2	55 981	54,3
1928	105 452	16 389	15,6	29 296	27,8	55 135	52,3
1929	104 659	16 292	15,6	28 645	27,4	54 618	52,2
1930	103 565	17 633	17,0	23 612	22,8	57 735	55,7
1931	114 737	19 368	16,9	28 186	24,6	62 374	54,4
1932	140 448	24 419	17,4	35 859	25,5	74 301	52,9
1933	140 602	24 035	17,1	36 340	25,8	75 058	53,4

Podczas gdy w Polsce ogółem (p. tabl. 35) udział kradzieży wiejskiej w ogólnej kradzieży zmniejsza się od r. 1924 do 1933 z 22,7% do 20,9%, w dwóch grupach województw stosunek procentowy również się zmniejsza, w jednej zaś grupie województw się powiększa.

Zmniejsza się stosunek procentowy kradzieży wiejskiej do ogólnej kradzieży w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku z 12,4% do 10%, w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim z 30,4% do 25,8%; nieznacznie wzrasta stosunek procentowy kradzieży wiejskiej do ogólnej kradzieży w województwach centralnych i wschodnich (z 20% do 21,2%).

Udział drobnej kradzieży w ogólnej kradzieży wzrasta od r. 1924 do 1933 zarówno w Polsce ogółem (p. tabl. 36), jak i we wszystkich grupach województw.

Stosunek procentowy drobnej kradzieży do ogólnej kradzieży wzrasta w województwach centralnych i wschodnich z 61,6% do 70,5%, w województwach zachodnich i Górnym Śląsku z 56,8% do 65,4%, w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim z 48,7% do 53,4%.

W poniższej tablicy przedstawiono wzrost stosunku procentowego drobnej kradzieży i wiejskiej kradzieży łącznie do ogólnej kradzieży, od r. 1924 do 1933, w trzech grupach województw.

T A B L I C A 38.

Stosunek procentowy innych rodzajów kradzieży bez włamania i kradzieży wiejskiej łącznie do ogólnej kradzieży, w trzech grupach województw w r. 1924 i r. 1933.

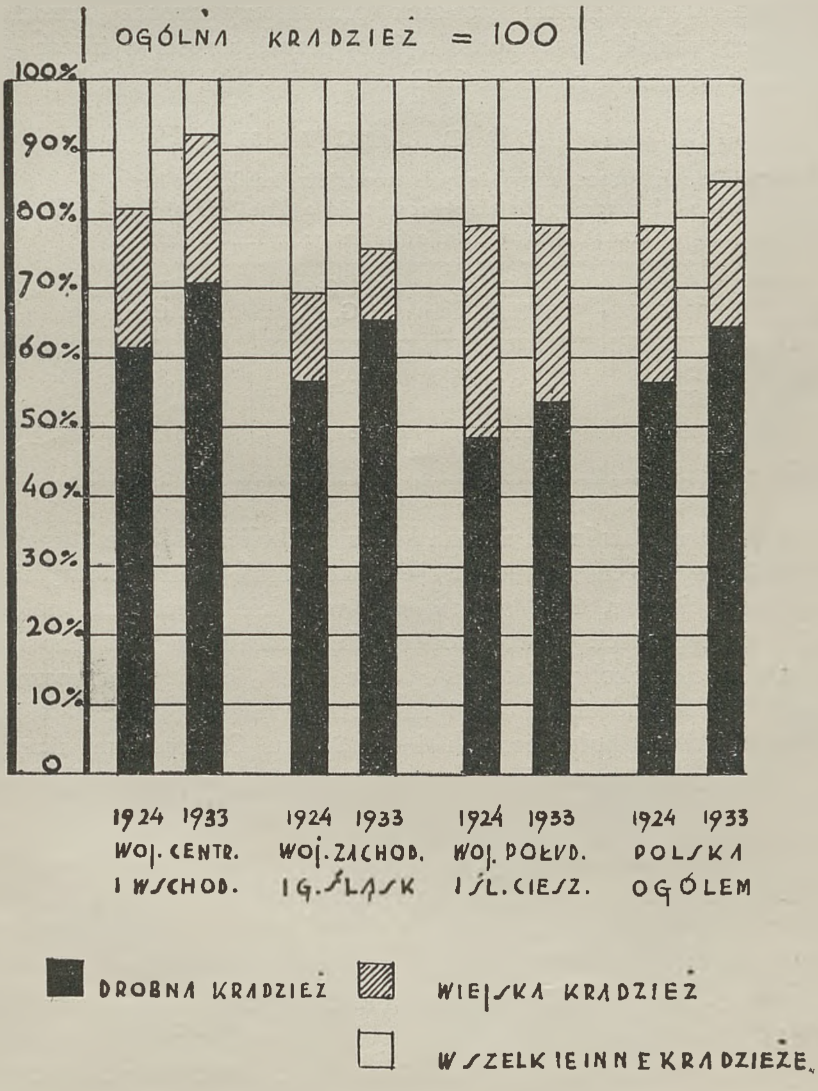
LATA	Woj. Centr. i Wsch.	Woj. Zach. i G. Śl.	Woj. Połudn. i Śl. Ciesz.
1924	81,6	69,1	79,0
1933	91,7	75,4	79,2

Tablica 38 wykazuje, że od r. 1924 do 1933 stosunek procentowy drobnej kradzieży i kradzieży wiejskiej łącznie do ogólnej kradzieży wzrósł najbardziej w województwach centralnych i wschodnich, najmniej zaś w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim

Pod koniec badanego okresu, w r. 1933, udział *drobnej kradzieży okolicznościowej* („innych rodzajów kradzieży bez włamania" i kradzieży wiejskiej łącznie) do ogólnej kradzieży wynosi:

WYKRES 11.

STOSUNEK PROCENTOWY DROBNEJ KRADZIEŻY ORAZ KRADZIEŻY WIEJSKIEJ DO KRADZIEŻY OGÓLNEJ.



w województwach centralnych i wschodnich . . . 91,7%
w województwach zachodnich i na G. Śląsku . . . 75,4%
w województwach południowych i na Śl. Cieszyńskim . 79,2%

Wykres 11 przedstawia stosunek procentowy drobnej kradzieży i kradzieży wiejskiej do ogólnej kradzieży w trzech grupach województw i w Polsce ogółem w r. 1924 i 1933.

Podobnie jak i w całej Polsce, i w trzech grupach województw drobna kradzież okolicznościowa jest tak liczna, że stanowi wydatny odsetek ogólnej przestępczości tych grup województw.

Tablica 39 przedstawia stosunek procentowy drobnej kradzieży i kradzieży wiejskiej łącznie do ogólnej przestępczości w trzech grupach województw w r. 1924 i 1933.

TABLICA 39.

Stosunek procentowy innych rodzajów kradzieży bez włamania i kradzieży wiejskiej łącznie do ogólnej przestępczości w trzech grupach województw w r. 1924 i 1933.

LATA	Woj. Centr. i Wsch.	Woj. Zach. i G. Śl.	Woj. Połudn. i Śl. Ciesz.
1924	49,7	43,1	48,3
1933	63,9	54,9	61,2

Tablica 39 wykazuje, że drobna kradzież okolicznościowa stanowiła w r. 1924 w trzech grupach województw mniej niż połowę całej przestępczości, w r. 1933 stanowi zaś wszędzie więcej, niż połowę całej przestępczości: w województwach centralnych i wschodnich drobna kradzież okolicznościowa stanowi 63,9% całej przestępczości, w województwach zachodnich i na Górnym Śląsku stanowi 54,9%, w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim stanowi 61,2% całej przestępczości.

Część V:

PRZESTĘPCZOŚĆ W WOJEWÓDZTWACH W OKRESIE OD R. 1924 DO 1933.

Przechodząc obecnie do omówienia przestępczości na terenie poszczególnych województw, zdajemy sobie sprawę, że należałoby właściwie przeprowadzić podobne badanie na podstawie znacznie mniej-

szych jednostek terytorjalnych (np. powiatów). Przeprowadzenie badań na podstawie województw jest niewystarczające, gdyż województwa obejmują kilka lub kilkanaście powiatów, różniących się niejednokrotnie bardzo istotnie pod względem gęstości zaludnienia, struktury ekonomicznej, zatrudnienia mieszkańców, poziomu kulturalnego i t. d., a tem samem mogących mieć zupełnie różną przestępczość zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym. Podczas gdy bezwzględna liczba przestępstw w województwach odpowiada rzeczywistości, liczba względna, t. j. współczynnik przestępczości, jest wielkością przeciętną, to znaczy w *pewnej mierze fikcyjną;* np. współczynnik przestępczości województwa łódzkiego będzie prawdopoodbnie znacznie niższy, niż rzeczywisty współczynnik przestępczości m. Łodzi, i będzie jednocześnie wyższy, niż rzeczywisty współczynnik przestępczości powiatów rolniczych tego województwa.

W obecnej fazie naszej pracy brak nam jeszcze odpowiednich materjałów statystycznych, na których możnaby oprzeć badania dotyczące przestępczości w poszczególnych powiatach. Opracowanie statystyki przestępczości w województwach posiada jednak również swoje znaczenie, gdyż umożliwia wejrzenie w przestępczość na mniejszych odcinkach, aniżeli w Polsce ogółem lub w trzech grupach województw.

§ 1. OGÓLNA LICZBA PRZESTĘPCZOŚCI W WOJEWÓDZTWACH, W LATACH 1924 — 1933.

Przedewszystkiem należy ustalić ogólną liczbę przestępczości w województwach [30].

Największą liczbę przestępczości (p. tabl. 40) wykazują w r. 1924 województwa: lwowskie, krakowskie i kieleckie, zaś w r. 1933 — województwa: lwowskie, kieleckie i lubelskie.

Najmniejszą liczbę przestępczości wykazują zarówno w r. 1924, jak i w r. 1933, województwa: Śląsk Cieszyński, woj. nowogrodzkie i poleskie.

---

[30]) Przestępczość w województwach obliczono tą samą metodą, co przestępczość w Polsce ogółem i w grupach województw. (patrz Cz. II, § 1 tej pracy).

Należy przypomnieć, że Polska podzielona jest na 17 województw (m. st. Warszawa uważana jest za oddzielne województwo). Ze względu na to, że w okresie badanym część województwa śląskiego (Górny Śląsk) podlegała k.k. niemieckiemu, zaś pozostała część (Śląsk Cieszyński) — u. k. austryjackiej, należało podzielić województwo śląskie na Górny Śląsk i na Śląsk Cieszyński i traktować je jako oddzielne województwa. Będziemy więc badali ogółem 18 województw.

Województwa wyszczególnione są w tablicach w następującym porządku: województwa centralne, wschodnie, zachodnie, południowe.

TABLICA 40.

Liczba przestępstw w województwach w okresie od r. 1924 do 1933.

WOJEWÓDZTWA	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933
M. st. Warszawa	**23 779**	20 704	26 220	27 870	27 391	29 447	27 985	27 072	32 025	**32 274**
Warszawskie	**21 270**	20 304	24 593	31 701	29 046	28 148	30 040	33 900	40 347	**43 997**
Łódzkie	**23 465**	21 019	25 505	27 288	26 557	28 354	30 783	35 104	44 445	**45 964**
Kieleckie	**31 334**	31 245	38 358	41 445	37 843	40 717	38 580	43 721	56 290	**59 250**
Lubelskie	**28 498**	26 496	31 235	36 694	41 949	40 986	37 517	43 593	52 224	**53 731**
Białostockie	**14 215**	10 608	16 723	19 004	20 849	20 263	20 686	24 715	28 756	**29 836**
Wileńskie	**11 918**	12 647	17 106	19 215	21 624	22 325	18 339	20 403	24 045	**24 898**
Nowogródzkie	**7 311**	7 876	10 171	11 703	14 853	14 459	13 546	15 718	18 042	**18 180**
Poleskie	**10 195**	10 699	15 181	18 263	20 688	20 132	16 596	20 208	23 662	**24 014**
Wołyńskie	**11 893**	13 477	16 808	20 558	21 289	20 241	22 896	29 042	33 381	**34 665**
Poznańskie	**21 289**	18 911	22 952	26 415	26 514	27 464	26 576	29 164	35 515	**42 385**
Pomorskie	**11 113**	7 597	10 111	12 040	12 662	15 776	16 855	18 464	22 639	**25 346**
Górny Śląsk	**16 457**	13 832	19 501	18 632	18 946	19 655	18 351	18 916	24 042	**27 239**
Śląsk Cieszyński	**3 030**	2 766	3 891	3 462	3 608	3 940	4 076	4 319	5 037	**5 009**
Krakowskie	**43 668**	35 189	39 629	42 489	42 753	45 289	46 548	51 036	55 530	**52 854**
Lwowskie	**44 871**	41 797	46 496	52 953	57 426	54 594	56 620	59 823	66 717	**69 449**
Stanisławowskie	**19 349**	18 149	20 979	21 486	21 380	24 472	26 455	27 404	29 577	**27 848**
Tarnopolskie	**20 380**	18 426	19 195	19 738	24 816	29 725	26 568	28 771	27 474	**26 781**

Należy obecnie ustalić, na zasadzie tablicy 40, ruch przestępczości w osiemnastu województwach, w latach 1924 — 1933; rzecz jasna, że ujmiemy ten ruch jedynie w najogólniejszych zarysach, zwracając uwagę na momenty najbardziej charakterystyczne.

M. st. Warszawa. Przestępczość wzrasta w nader małym stopniu do r. 1929; w r. 1930 i 1931 przestępczość lekko spada, tak że w r. 1931 przestępczość jest zaledwie o 13,8% większa niż w r. 1924. Największy wzrost przestępczości przypada w badanym okresie na r. 1932; z 27 072 w r. 1931 przestępczość wzrasta do 32 025 w 1932. Ostatecznie, w okresie lat 1924 — 1933 przestępczość m. st. Warszawy wzrasta o 35,7%.

Woj. warszawskie. Bardzo silny wzrost przestępczości następuje w r. 1927; naskutek tego wzrostu przestępczość r. 1927 jest o połowę (ściśle 49%) większa od przestępczości r. 1924. Lata 1928—29 wykazują lekki spadek przestępczości, r. 1930 — lekki wzrost. Dopiero w latach 1931, 1932 i 1933 następuje bardzo silny wzrost przestępczości: z 28 148 w r. 1929 przestępczość wzrasta od 43 997 w r. 1933.

Ostatecznie, w okresie lat 1924 — 1933 przestępczość województwa warszawskiego wzrasta przeszło dwukrotnie (o 106,9%).

Woj. łódzkie. Do r. 1930 przestępczość lekko wzrasta; w r. 1930 przestępczość jest o 31,2% większa niż w r. 1924. Dopiero lata 1931 i 1932 wykazują niezmiernie silny wzrost przestępczości: z 30 783 w r. 1930 przestępczość wzrasta do 44 445 w r. 1932.

Ostatecznie, w okresie lat 1924—1933, przestępczość województwa łódzkiego wzrasta o 95,9%.

Woj. kieleckie. Przestępczość silnie wzrasta w r. 1926 i lekko wzrasta w r. 1927; lata 1928, 1929 i 1930 wykazują lekki spadek, tak że w r. 1930 przestępczość jest zaledwie o 23,1% wyższa niż w r. 1924. Dopiero lata 1931 i 1932 wykazują silny wzrost przestępczości: z 38 580 w r. 1930 przestępczość wzrasta do 56 290 w r. 1932.

Ostatecznie, w okresie lat 1924—1933, przestępczość województwa kieleckiego wzrasta o 89,1%.

Woj. lubelskie. Duży wzrost przestępczości wykazuje r. 1928; przestępczość r. 1928 jest o 47,2% większa niż w r. 1924. W latach 1929 — 1930 przestępczość lekko spada, w r. 1931 powraca do poziomu r. 1928. Dopiero lata 1931 — 1932 wykazują bardzo silny wzrost przestępczości; z 37 517 w r. 1930 przestępczość wzrasta do 52 224 w r. 1932.

Ostatecznie, w okresie lat 1924—1933, przestępczość województwa lubelskiego wzrosła o 88,5%.

Woj. białostockie. Duży wzrost przestępczości następuje w r. 1927 i 1928; w r. 1928 przestępczość jest o 46,7% wyższa niż w r. 1924. W latach 1929 i 1930 przestępczość pozostaje na tym samym poziomie, dopiero lata 1931 i 1932 wykazują dalszy, wyjątkowo silny wzrost przestępczości; z 20 686 w r. 1930 przestępczość wzrasta do 28 756 w r. 1932.

Ostatecznie, w okresie lat 1924 — 1933, przestępczość województwa białostockiego wzrasta przeszło dwukrotnie (o 109,9%).

Woj. wileńskie. Bardzo silny wzrost przestępczości wykazują lata 1926, 1927 i 1928; w r. 1929 przestępczość jest już o 87,3% większa niż w r. 1924. R. 1930 wykazuje duży spadek przestępczości, zaś lata 1931 — 32 duży wzrost.

Ostatecznie, w okresie lat 1924—1933, przestępczość województwa wileńskiego wzrasta przeszło dwukrotnie (o 108,9%).

Woj. nowogródzkie. Wyjątkowo silny wzrost przestępczości wykazują lata 1926, 1927 i 1928; naskutek tego wzrostu już w r. 1928 przestępczość była przeszło dwa razy większa (o 103,2%) niż w r. 1924. Lata 1929 i 1930 wykazują spadek przestępczości, zaś lata 1931 i 1932 dalszy duży wzrost.

Ostatecznie, w okresie lat 1924 — 1933, przestępczość województwa nowogródzkiego wzrasta dwa i pół razy (o 148,7%).

Woj. poleskie. Ruch przestępczości województwa poleskiego jest bardzo podobny do ruchu przestępczości sąsiedniego województwa nowogródzkiego. Lata 1926, 1927 i 1928 wykazują wyjątkowo silny wzrost przestępczości; już w r. 1928 przestępczość jest przeszło dwa razy większa (o 102,9%) niż w r. 1924. Lata 1929 i 1930 wykazują spadek przestępczości, zaś lata 1931 i 1932 dalszy duży wzrost.

Ostatecznie, w okresie lat 1924 — 1933, przestępczość województwa poleskiego wzrasta o 135,5%.

Woj. wołyńskie. Duży wzrost przestępczości wykazują lata 1926 i 1927; w r. 1928 przestępczość jest o 79% większa niż w r. 1924. W r. 1929 przestępczość nieznacznie spada, zaś w latach 1931 i 1932 w wyjątkowo wysokim stopniu wzrasta; w r. 1930 przestępczość wynosiła 22 896, zaś w r. 1932 już 33 381.

Ostatecznie, w okresie lat 1924—1933, przestępczość województwa wołyńskiego wzrosła prawie trzykrotnie (o 191,5%).

Woj. poznańskie. Przestępczość lekko wzrasta do r. 1929; w r. 1929 przestępczość jest o 29% większa niż w r. 1924. Rok 1930 wykazuje nieznaczny spadek przestępczości, zaś r. 1931 — nieznaczny wzrost. Dopiero lata 1932 i 1933 wykazują bardzo silny wzrost przestępczości; z 29 164 w r. 1931 przestępczość wzrasta do 42 385 w r. 1933.

Ostatecznie, w okresie lat 1924—1933, przestępczość województwa poznańskiego wzrasta dwukrotnie (o 99,1%).

Woj. pomorskie. Do r. 1928 przestępczość wzrasta tylko o 13,9%; od r. 1929 do r. 1933 przestępczość stale i w bardzo wysokim stopniu się powiększa wzrastając z 12 662 w r. 1928 do 25 346 w r. 1933 (powiększenie dwukrotne przez 5 lat).

Na podkreślenie zasługuje bardzo duże powiększenie przestępczości w latach 1932 i 1933.

Ostatecznie, w okresie lat 1924—1933, przestępczość województwa pomorskiego wzrasta przeszło dwukrotnie (o 128,1%).

Górny Śląsk. Ruch przestępczości na Górnym Śląsku jest zupełnie odmienny, niż ruch przestępczości w wyżej uwzględnionych województwach.

Od r. 1924 do 1931 przestępczość wykazuje nieznaczne wahania, dochodzące najwyżej do 19% powyżej liczby r. 1924, lub 16% poniżej liczby r. 1924. W r. 1931 przestępczość jest o 14,9% większa niż w r. 1924. Dopiero lata 1932 i 1933 wykazują znaczny wzrost przestępczości.

Ostatecznie, w okresie lat 1924—1933 przestępczość Górnego Śląska wzrasta o przeszło połowę (o 65,5%).

Śląsk Cieszyński. Ruch przestępczości na Śląsku Cieszyńskim jest nieco podobny do ruchu przestępczości Górnego Śląska (wchodzą one zresztą w skład jednego województwa: śląskiego, zaś bada się je oddzielnie ze względu na różnorodność ustawodawstw, obowiązujących na obszarze woj. śląskiego).

Po wydatniejszym wzroście przestępczości w r. 1926, i spadku w r. 1927, przestępczość wzrasta stale do r. 1933.

Ostatecznie, w okresie lat 1924—1933, przestępczość Śląska Cieszyńskiego wzrasta o przeszło połowę (o 65,3%).

Woj. krakowskie. Od r. 1924 do 1931 przestępczość wykazuje nieznaczne wahania; w latach 1925—1928 przestępczość utrzymuje się na poziomie niższym od r. 1924, zaś w latach 1929—1931 nieznacznie wzrasta. W r. 1931 przestępczość jest o 16,9% większa niż w r. 1924. W r. 1932 przestępczość wzrasta do najwyższego poziomu badanego okresu, wyższego o 27,2% od poziomu r. 1924; w r. 1933 przestępczość nieznacznie spada.

Ostatecznie, w okresie lat 1924—1933, przestępczość województwa krakowskiego wzrasta o 21%.

Woj. lwowskie. Do r. 1928 przestępczość stale wzrasta, osiągając poziom o 28% wyższy od poziomu r. 1924. W r. 1929 przestępczość nieznacznie spada; od r. 1930 do 1933 przestępczość stale wzrasta

Ostatecznie, w okresie lat 1924—1933, przestępczość województwa lwowskiego wzrasta o przeszło połowę (o 54,8%).

Woj. stanisławowskie. Przestępczość stale wzrasta od r. 1925 do 1932, osiągając w r. 1932 najwyższy poziom badanego okresu, wyższy o 52,9% od poziomu r. 1924. W r. 1933 przestępczość się zmniejsza.

Ostatecznie, w okresie lat 1924—1933, przestępczość województwa stanisławowskiego wzrasta o 43,9%.

Woj. tarnopolskie. Ruch przestępczości w województwie tarnopolskiem jest zupełnie odmienny, niż ruch przestępczości w innych województwach.

W latach 1925—1927 przestępczość utrzymuje się na poziomie nieco niższym od poziomu r. 1924. W latach 1928 i 1929 przestępczość silnie się powiększa, osiągając w r. 1929 najwyższy poziom okresu lat 1924—1933; poziom r. 1929 jest o 45,9% wyższy od poziomu r. 1924.

W latach 1930—1933 przestępczość wykazuje nieznaczne wahania, z tendencją do spadku w latach 1932 i 1933.

Ostatecznie, w okresie lat 1924—1933, przestępczość województwa tarnopolskiego wzrasta o 31,4%.

Ustalenie ruchu przestępczości w osiemnastu województwach w okresie lat 1924—1933 nasuwa następujące uwagi:

a) Przestępczość wzrosła we wszystkich województwach bez wyjątku; na osiemnaście województw niema ani jednego, w którym przestępczość zmniejszyłaby się lub przynajmniej utrzymała na poziomie r. 1924.

b) Najwyższa liczba popełnionych przestępstw okresu lat 1924—1933 przypada:

na rok 1933—w	14 województwach	(centr., wsch., zach. i woj. lwowskiem)
na rok 1932—w	3 województwach	(krakowskiem, stanisław. i Śląsku Cieszyńskim)
na rok 1929—w	1 województwie	(tarnopolskiem).

Obecnie należy ustalić w jakiej mierze wzrosła przestępczość w latach 1924—1933 w poszczególnych województwach.

Wiadomo, że w Polsce ogółem w okresie lat 1924—1933 przestępczość wzrosła o 76,8% (p. cz. II, § 2 niniejszej pracy); należy obecnie ustalić, na zasadzie danych tablicy 40, w jakich województwach przestępczość wzrosła w większym stopniu, niż w Polsce ogółem i w jakich województwach przestępczość wzrosła w mniejszym stopniu, niż w Polsce ogółem.

W następujących województwach przestępczość wzrosła, od r. 1924 do 1933, w większym stopniu, niż w Polsce ogółem:

w woj. wołyńskiem przestępczość wzrosła o 191,5%
„ nowogródzkiem „ „ o 148,7%
„ poleskiem „ „ o 135,5%
„ pomorskiem „ „ o 128,1%
„ białostockiem „ „ o 109,9%
„ wileńskiem „ „ o 108,9%
„ warszawskiem „ „ o 106,9%
„ poznańskiem „ „ o 99,1%
„ łódzkiem „ „ o 95,9%
„ kieleckiem „ „ o 89,1%

W następujących województwach przestępczość wzrosła, od r. 1924 do 1933, w mniejszym stopniu niż w Polsce ogółem:

na Górnym Śląsku przestępczość wzrosła o 65,5%
„ Śląsku Cieszyńskim „ „ o 65,3%
w woj. lwowskiem „ „ o 54,8%
„ stanisławowskiem „ „ o 43,9%
w m. st. Warszawie „ „ o 35,7%
w woj. tarnopolskiem „ „ o 31,4%
„ krakowskiem „ „ o 21,0%

Jak widać, wszystkie bez wyjątku województwa południowe wykazują w badanym okresie mniejszy wzrost przestępczości, niż Polska ogółem (wzrost o 76,8%); województwa centralne i wschodnie, za wyjątkiem m. st. Warszawy, i województwa zachodnie, za wyjątkiem Śląska, wykazują większy wzrost przestępczości niż Polska ogółem.

W okresie od r. 1924 do 1933, w siedmiu województwach przestępczość wzrosła przeszło dwukrotnie; na szczególne podkreślenie zasługuje wzrost przestępczości w województwach: wołyńskiem (wzrost o 191,5%), nowogrodzkiem (wzrost o 148,7%) poleskiem (wzrost o 135,5%) i pomorskiem (wzrost o 128,1%).

§ 2. RUCH PRZESTĘPCZOŚCI W WOJEWÓDZTWACH, W LICZBACH WZGLĘDNYCH, W OKRESIE OD 1924 DO 1933.

Po ustaleniu ruchu przestępczości w województwach w liczbach bezwzględnych, należy ustalić ten ruch w liczbach względnych, to jest obliczyć współczynniki przestępczości.

Ze względu na to, że współczynnikiem przestępczości jest liczba przestępstw na 100 000 ludności, do obliczenia współczynników przestępczości w województwach niezbędna jest roczna przeciętna ludność w województwach (tabl. 41) [31].

---

[31]) Dane szacunkowe, uzgodnione z Głównym Urzędem Statystycznym.

T A B L I C A 41.

Roczna przeciętna ludność w województwach, bez wojska skoszarowanego. (w tysiącach)

	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933
M. st. Warszawa	**1 015,4**	1 032,5	1 052,1	1 075,4	1 104,0	1 120,1	1 135,4	1 166,4	1 184,6	**1 199,3**
Warszawskie	**2 257,8**	2 295,8	2.334,2	2 363,5	2 398,4	2 433,4	2 466,4	2 505,0	2 544,1	**2 575,7**
Łódzkie	**2 389,2**	2 429,4	2 457,6	2 488,5	2 512,6	2 549,2	2 583,9	2,611,0	2 651,8	**2 684,7**
Kieleckie	**2 664,0**	2 696,6	2 729,3	2,763,6	2 791,8	2 832,5	2 871,0	2 902,6	2 948,0	**2 984,5**
Lubelskie	**2 210,0**	2 247,2	2 284,8	2 313,4	2 347,7	2 369,0	2 401,2	2 438,7	2 476,8	**2 507,6**
Białostockie	**1 409,6**	1 445,5	1 482,0	1 500,6	1 535,5	1 570,8	1 592,1	1 630,3	1 655,7	**1 676,2**
Wileńskie	**1 144,2**	1 166,5	1 186,3	1 202,5	1 217,9	1 231,7	1 246,7	1 263,6	1 287,1	**1 308,7**
Nowogródzkie	**931,8**	954,0	969,2	986,7	998,4	1 014,0	1 025,4	1 043,9	1 062,2	**1 081,1**
Poleskie	**922,2**	949,1	979,3	1 007,2	1 034,9	1 061,8	1 090,2	1 120,8	1 141,6	**1 160,8**
Wołyńskie	**1 829,8**	1 873,4	1 913,2	1 942,6	1 975,8	2 001,5	2 034,7	2 065,7	2 104,1	**2 139,4**
Poznańskie	**1 963,0**	1 985,5	2 006,3	2 020,9	2 038,4	2 054,1	2 068,6	2 095,0	2 122,8	**2 150,1**
Pomorskie	**961,9**	980,8	999,1	1 014,6	1 031,6	1 048,0	1 064,0	1 077,5	1 091,9	**1 105.9**
Górny Śląsk	**1 001,1**	1 020,7	1 039,6	1 055,5	1 073,0	1 089,9	1 106,4	1 120,5	1 135,3	**1 150,0**
Śląsk Cieszyński	**152,6**	154,7	156,4	157,6	159,0	160,3	161,8	163,6	165,8	**167,9**
Krakowskie	**2 104,9**	2 132,7	2 165,0	2 181,1	2 209,4	2 227,9	2 256,7	2 282,2	2 312,4	**2 341,8**
Lwowskie	**2,924,4**	2 962,9	2 988,2	3 010,3	3 029,6	3 054,9	3 074,3	3 108,9	3 150,1	**3 190,2**
Stanisławowskie	**1 341,7**	1 359,4	1 383,0	1 393,2	1 414,4	1 426,2	1 447,7	1 464,1	1 483,4	**1 502,3**
Tarnopolskie	**1 510,4**	1 530,3	1 539,4	1 550,8	1 556,6	1 569,7	1 575,5	1 593,2	1 614,3	**1 634,8**

T A B L I C A 42.

Współczynniki przestępczości w województwach w okresie od r. 1924 do 1933. (liczba przestępstw na 100 000 ludności).

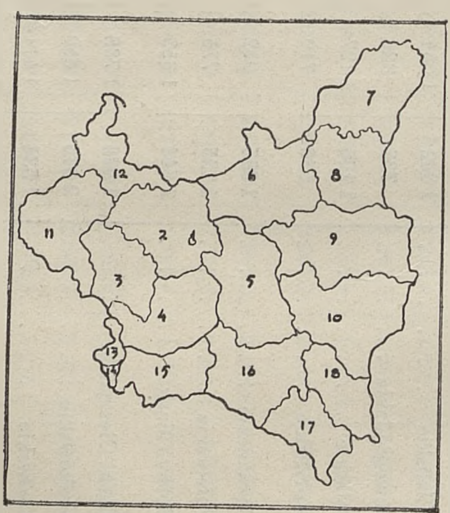
WOJEWÓDZTWA	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933
M. st. Warszawa	**2 342**	2 005	1 527	2 592	2 480	2 629	1 465	2 321	2 703	**2 691**
Warszawskie	**942**	884	1 054	1 341	1 211	1 157	1 218	1 353	1 586	**1 708**
Łódzkie	**966**	865	1 038	1 097	1 057	1 112	1 191	1 344	1 676	**1 712**
Kieleckie	**1 162**	1 159	1 405	1 500	1 356	1 437	1 344	1 506	1 909	**1 985**
Lubelskie	**1 290**	1 179	1 367	1 586	1 787	1 730	1 562	1 788	2 109	**2 143**
Białostockie	**1 008**	734	1 128	1 266	1 358	1 290	1 299	1 516	1 737	**1 780**
Wileńskie	**1 042**	1 084	1 442	1 598	1 776	1 813	1 471	1 615	1 868	**1 902**
Nowogródzkie	**785**	826	1 049	1 186	1 488	1 426	1 321	1 506	1 697	**1 682**
Poleskie	**1 106**	1 127	1 550	1 813	1 999	1 896	1 522	1 803	2 073	**2 069**
Wołyńskie	**650**	719	879	1 058	1 077	1 011	1 125	1 406	1 586	**1 620**
Poznańskie	**1 085**	952	1 144	1 307	1 301	1 337	1 285	1 392	1 673	**1 971**
Pomorskie	**1 155**	775	1 012	1 187	1 227	1 505	1 584	1 714	2 073	**2 292**
Górny Śląsk	**1 644**	1 355	1 876	1 765	1 766	1 803	1 659	1 688	2 118	**2 369**
Śląsk Cieszyński	**1 986**	1 788	2 488	2 197	2 269	2 458	2 519	2 640	3 038	**2 983**
Krakowskie	**2 075**	1 650	1 830	1 948	1 935	2 033	2 063	2 236	2 401	**2 257**
Lwowskie	**1 534**	1 411	1 556	1 759	1 895	1 787	1 842	1 924	2 118	**2 177**
Stanisławowskie	**1 442**	1 335	1 517	1 542	1 512	1 716	1 827	1 872	1 994	**1 854**
Tarnopolskie	**1 349**	1 204	1 247	1 273	1 594	1 894	1 686	1 806	1 702	**1 638**

Tablica 41 wykazuje, że istnieje ogromna różnica między liczbą ludności poszczególnych województw: i tak, podczas gdy Śląsk Cieszyński w okresie lat 1924 — 1933 ma 152 — 168 tysięcy mieszkańców, województwo lwowskie ma około 3 miljonów mieszkańców. Największą liczbę ludności wykazują w Polsce następujące województwa: lwowskie, kieleckie, łódzkie, warszawskie, lubelskie, krakowskie, poznańskie, wołyńskie; każde z tych 8 województw wykazuje w r. 1933 liczbę ludności powyżej dwóch miljonów (woj. lwowskie — powyżej trzech miljonów).

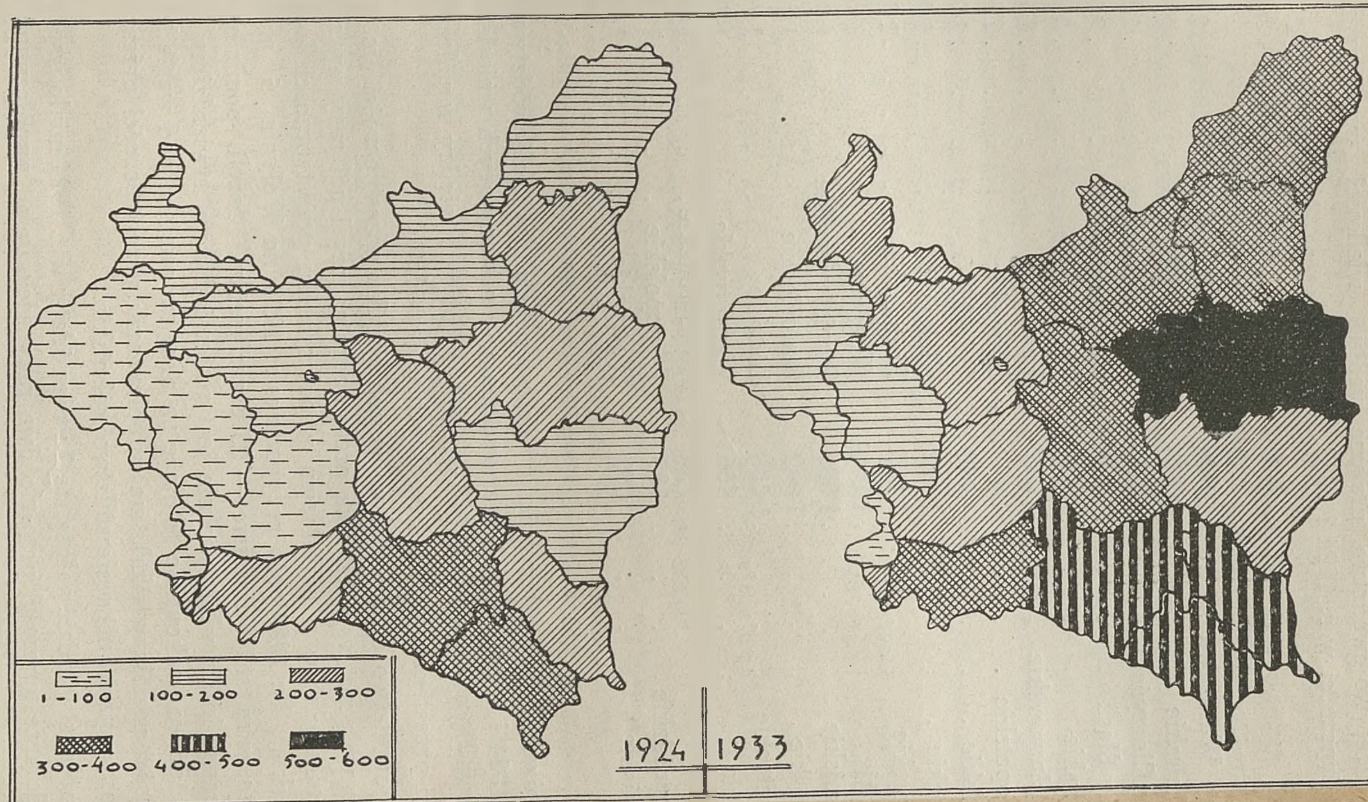
Jeżeli pominąć Śląsk Cieszyński, stanowiący część województwa śląskiego, najmniejszą ludność wykazują województwa: poleskie, nowogrodzkie i pomorskie.

Mając daną roczną przeciętną ludność w województwach w okresie od r. 1924 do 1933, można ustalić współczynniki przestępczości w województwach. (tabl. 42).

Na zasadzie tablicy 42 można przedstawić województwa według wielkości ich współczynnika przestępczości w r. 1924 i 1933, stawiając na pierwszem miejscu województwo o najwyższym współczynniku przestępczości, na dalszych miejscach — województwa o niższych współczynnikach przestępczości, zaś na osiemnastem, ostatniem miejscu województwo o najniższym współczynniku przestępczości; ten kolejny układ województw umożliwia ocenę nasilenia przestępczego w województwach.



1. M. St. Warszawa
2. Woj. Warszawskie
3. „ Łódzkie
4. „ Kieleckie
5. „ Lubelskie
6. „ Białostockie
7. „ Wileńskie
8. „ Nowogródzkie
9. „ Poleskie
10. „ Wołyńskie
11. „ Poznańskie
12. „ Pomorskie
13. Górny Śląsk
14. Śl. Cieszyński
15. Woj. Krakowskie
16. „ Lwowskie
17. „ Stanisławowskie
18. „ Tarnopolskie.



Kradzież wiejska w Polsce w r. 1924 i 1933
(według województw na 100.000 ludności)

Poniżej województwa, ułożone według wielkości współczynnika przestępczości w r. 1924 i 1933.

1924		1933	
m. st. Warszawa	2 342	Śląsk Cieszyński	2 983
Krakowskie	2 075	m. st. Warszawa	2 691
Śląsk Cieszyński	1 986	Górny Śląsk	2 369
Górny Śląsk	1 644	Pomorskie	2 292
Lwowskie	1 534	Krakowskie	2 257
Stanisławowskie	1 442	Lwowskie	2 177
Tarnopolskie	1 349	Lubelskie	2 143
Lubelskie	1 290	Poleskie	2 069
Kieleckie	1 162	Kieleckie	1 985
Pomorskie	1 155	Poznańskie	1 981
Poleskie	1 106	Wileńskie	1 902
Poznańskie	1 085	Stanisławowskie	1 854
Wileńskie	1 042	Białostockie	1 780
Białostockie	1 008	Łódzkie	1 712
Łódzkie	966	Warszawskie	1 708
Warszawskie	942	Nowogródzkie	1 682
Nowogródzkie	785	Tarnopolskie	1 638
Wołyńskie	650	Wołyńskie	1 620

Porównanie współczynników przestępczości w województwach, w r. 1924 i 1933, zezwala na wyciągnięcie następujących wniosków:

1°. W r. 1924 stwierdzamy ogromną rozpiętość między współczynnikami przestępczości poszczególnych województw.

Województwo o najwyższym współczynniku przestępczości (m. st. Warszawa), ma współczynnik przestępczości trzy i pół razy wyższy, niż województwo o najniższym współczynniku przestępczości (woj. wołyńskie). *Na 1000 osób przypada w r. 1924 na Wołyniu 6 przestępstw, w m. st. Warszawie — 23 przestępstwa.* Jeżeli pominiemy Warszawę, która właściwie nie jest województwem, stwierdzimy, że województwo krakowskie (stojące na drugiem miejscu pod względem wysokości współczynnika), ma współczynnik przestępczości przeszło trzy razy wyższy niż województwo wołyńskie.

Pozatem stwierdzić należy, że 7 województw w r. 1924 miało współczynnik przestępczości przeszło dwa razy większy od współczynnika przestępczości województwa wołyńskiego.

2⁰. W r. 1933 rozpiętość między współczynnikami przestępczości poszczególnych województw znacznie się zmniejsza. Niema już ani jednego województwa, w którem współczynnik przestępczości byłby dwa razy większy od najniższego współczynnika przestępczości wśród województw (woj. wołyńskiego).

Jeżeli w r.1924 i 1933 współczynnik województwa o najniższym współczynniku przestępczości (woj. wołyńskie) oznaczamy przez 100, to w r. 1924 województwo o najwyższym współczynniku przestępczości (m. st. Warszawa) miałoby współczynnik 360, zaś w r. 1933 województwo o najwyższym współczynniku przestępczości (Śląsk Cieszyński) miałoby współczynnik 183.

Na 1000 osób przypada w r. 1933 na Wołyniu 16 przestępstw, na Śląsku Cieszyńskim 30 przestępstw.

3⁰. W r. 1933 (w porównaniu z r. 1924) współczynnik przestępczości województw znacznie się powiększyły. W r. 1924 tylko 4 województwa wykazały współczynnik przestępczości powyżej 1600; w r. 1933 już 18 województw (t. j. wszystkie) wykazuje współczynnik przestępczości powyżej 1600. W r. 1924 tylko dwa województwa wykazywały współczynnik przestępczości powyżej 2000; w r. 1933 już 8 województw wykazuje współczynnik przestępczości powyżej 2000.

4⁰. Najwyższe współczynniki przestępczości wykazują w okresie od r. 1924 d 1933, następujące województwa: m. st. Warszawa, Śląsk Cieszyński, Górny Śląsk, woj krakowskie i lwowskie (w latach 1932—1933 rónież woj pomorskie).

Najniższe współczynniki przestępczości wykazują, w okresie od r. 1924 do 1933, następujące województwa: wołyńskie, nowogrodzkie, warszawskie, łódzkie, białostockie.

Jeżeli pominiemy m. st. Warszawę, która właściwie nie jest województwem, stwierdzimy, że *najwyższą przestępczość wykazuje w okresie lat 1924 — 1933 województwo Śląskie, najniższą przestępczość — województwo wołyńskie.*

W r. 1933 największe nasilenie przestępcze stwierdzamy: w m. st. Warszawie, w woj. pomorskiem i w trzech graniczących ze sobą województwach: śląskiem, krakowskiem i lwowskiem.

5⁰. Bardzo charakterystyczne jest zjawisko, że m. st. Warszawa wykazuje w okresie lat 1924 — 1933 jeden z najwyższych współczynników przestępczości (przez 5 lat badanego okresu m. st. Warszawa wykazuje najwyższy współczynnik wśród wszystkich województw), zaś województwo warszawskie wykazuje w tym samym okresie jeden z najniższych współczynników przestępczości.

Wr. 1924 na tę samą liczbę ludności przypada na m. st. Warszawę dwa i pół razy tyle przestępstw co na województwo warszawskie; w r. 1933 na tę samą liczbę ludności przypada na m. st. Warszawę przeszło półtora razy tyle przestępstw, co na województwo warszawskie.

Zjawisko to rzuca już pewne światło na wydatną różnicę wysokości współczynnika przestępczości miast i wsi.

6°. Przy porównaniu współczynnika przestępczości w województwach w r. 1924 i 1933, należy ustalić w jakiej mierze (t. j. o ile procent) wzrosły współczynniki przestępczości poszczególnych województw.

Poniżej podajemy wzrost współczynników przestępczości w województwach, obliczony w procentach, od r. 1924 do 1933; województwa są ułożone według wysokości tego wzrostu.

w woj. wołyńskiem	współczynnik	wzrósł	o	149,2%
„ nowogrodzkiem	„	„	o	114,3%
„ pomorskiem	„	„	o	98,4%
„ poleskiem	„	„	o	87,1%
„ lubelskiem	„	„	o	66,1%
„ poznańskiem	„	„	o	81,7%
„ wileńskiem	„	„	o	82,1%
„ warszawskiem	„	„	o	81,3%
„ łódzkiem	„	„	o	77,2%
„ białostockiem	„	„	o	76,6%
„ kieleckiem	„	„	o	70,8%
„ lubelskiem	„	„		66,1%
na Śląsku Cieszyńskim	„	„	o	50,2%
„ Górnym Śląsku	„	„	o	44,1%
w woj. lwowskiem	„	„	o	41,9%
„ stanisławowskiem	„	„	o	28,6%
„ tarnopolskiem	„	„	o	21,4%
w m. st. Warszawie	„	„	o	14,9%
w woj. krakowskiem	„	„	o	8,8%

Jak widać największy wzrost współczynnika przestępczości od r. 1924 do 1933 wykazują województwa: wołyńskie, nowogródzkie i pomorskie; najmniejszy wzrost współczynnika przestępczości wykazują województwa: krakowskie, m. st. Warszawa i woj. tarnopolskie.

Należy zaznaczyć, że największy wzrost współczynnika przestępczości od r. 1924 do 1933 wykazują te dwa województwa, które mają w tym okresie najniższy współczynnik przestępczości: woj. wołyńskie i nowogrodzkie.

Naodwrót, najmniejszy wzrost współczynnika przestępczości wykazują dwa województwa, które mają w tym okresie jeden z najwyższych współczynników przestępczości (najwyższy współczynnik w r. 1924): m. st. Warszawa i woj. krakowskie.

Bardzo duży wzrost współczynnika przestępczości wykazuje województwo pomorskie (ze względu na ogromny wzrost przestępczości w latach 1932 — 1933); bardzo mały wzrost współczynnika przestępczości wykazuje województwo tarnopolskie (ze względu na spadek przestępczości w latach 1930, 1931 i 1932).

§ 3. ZABÓJSTWO W WOJEWÓDZTWACH W OKRESIE LAT 1924 — 1933.

Tablica 43 podaje liczby zabójstw w województwach w okresie lat 1924 — 1933. (tłustym drukiem podkreślony jest rok, w którym popełniono wbadanym okresie, największą liczbę zabójstw).

Tablica 43 wykazuje nieregularność ruchu zabójstwa w województwach; nie można stwierdzić w żadnem województwie ani wyraźnej tendencji do wzrostu, ani tendencji do spadku.

W woj. krakowskiem w latach 1924 — 1933 najwięcej zabójstw popełniono w r. 1924; w woj. poleskiem — w r. 1928; w woj. stanisławowskiem i w m. st. Warszawie — w r. 1929; w woj. warszawskiem, białostockiem, wołyńskiem, pomorskiem, lwowskiem i tarnopolskiem najwięcej zabójstw popełniono w r. 1930; w woj. łódzkiem—w r. 1931; na Górnym Śląsku i na Śląsku Cieszyńskim — w r. 1932; w woj. kieleckiem, lubelskiem, wileńskiem, nowogródzkiem i poznańskiem najwięcej zabójstw popełniono w r. 1933.

Największa liczba zabójstw przypada więc na r. 1930 w 6 województwach i na r. 1933 w 5 województwach; świadczy to naogół o tem, że w okresie lat 1924 — 1933, najwięcej zabójstw popełniono w czterech ostatnich latach tego okresu.

Dodać należy, że jedynie w woj. krakowskiem i na Górnym Śląsku popełniono w r. 1933 mniej zabójstw, niż w r. 1924; we wszystkich pozostałych województwach w r. 1933 popełniono więcej zabójstw, niż w r. 1924.

Po ustaleniu bezwzględnej liczby zabójstw w województwach, należy ustalić współczynniki zabójstwa w województwach.

Tablica 44 wykazuje, że najwyższe współczynniki zabójstwa mają województwa południowe.

W r. 1924 najwyższe współczynniki zabójstwa wykazują województwa: krakowskie, lwowskie, stanisławowskie, wileńskie; w ro-

TABLICA 43.

Zabójstwo w województwach w okresie od r. 1924 do 1933.

(liczby bezwzględne).

WOJEWÓDZTWA	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933
M. st. Warszawa	18	30	39	37	71	**77**	45	45	50	29
Warszawskie	80	86	76	74	88	94	**128**	95	85	125
Łódzkie	56	54	76	76	97	77	98	**115**	109	96
Kieleckie	73	60	81	95	99	77	107	94	100	**129**
Lubelskie	65	60	80	84	89	111	120	121	102	**142**
Białostockie	63	52	72	73	93	81	**97**	72	79	91
Wileńskie	59	53	31	43	44	47	36	48	47	**60**
Nowogródzkie	40	44	47	40	59	57	51	51	62	**63**
Poleskie	37	52	41	43	**67**	48	52	55	53	35
Wołyńskie	76	66	74	67	83	87	**97**	97	83	78
Poznańskie	56	31	32	38	43	47	71	61	50	**74**
Pomorskie	22	19	20	28	27	21	**42**	33	26	33
Górny Śląsk	45	34	19	41	25	27	42	45	**68**	40
Śląsk Cieszyński	5	5	5	4	4	5	9	4	**10**	10
Krakowskie	**155**	96	108	98	120	145	138	136	130	131
Lwowskie	183	167	190	202	198	233	**293**	223	222	253
Stanisławowskie	82	73	86	92	95	**121**	116	110	104	88
Tarnopolskie	74	74	90	77	80	108	**122**	98	110	94

T A B L I C A 44.

Współczynniki zabójstwa w województwach, w okresie od r. 1924 do 1933.

(liczba zabójstw na 100 000 ludności)

WOJEWÓDZTWA	**1924**	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	**1933**
M. st. Warszawa	**1,8**	2,9	3,7	3,4	6,4	6,9	4,0	3,9	4,2	**2,4**
Warszawskie	**3,5**	3,7	3,3	3,1	3,7	3,9	5,2	3,8	3,3	**4,9**
Łódzkie	**2,3**	2,2	3,1	3,1	3,9	3,0	3,8	4,4	4,1	**3,6**
Kieleckie	**2,7**	2,2	3,0	3,4	3,5	2,7	3,7	3,2	3,4	**4,3**
Lubelskie	**2,9**	2 7	3,5	3,6	3,8	4,7	5,0	5,0	4,1	**5,7**
Białostockie	**4,5**	3,6	4,9	4,9	6,1	5,2	6,1	4,4	4,8	**5,4**
Wileńskie	**5,2**	4,5	2,6	3,6	3,6	3,8	2,9	3,8	3,7	**4,6**
Nowogródzkie	**4,3**	4,6	4,8	4,1	5,9	5,6	5,0	4,9	5,8	**5,8**
Poleskie	**4,0**	5,5	4,2	4,3	6,5	4,5	4,8	4,9	4,6	**3,0**
Wołyńskie	**4,2**	3,5	3,9	3,4	4,2	4'3	4,8	4,7	3,9	**3,6**
Poznańskie	**2,9**	1,6	1,6	1,9	2,1	2,3	3,4	2,9	2,4	**3,4**
Pomorskie	**2,3**	1,9	2,0	2.7	2,6	2,0	3,9	3,1	2,4	**3,0**
Górny Śląsk	**4,5**	3,3	1,8	3,9	2,3	2,5	3,8	4,0	6,0	**3,5**
Śląsk Cieszyński	**3,3**	3,2	3,2	2,5	2,5	3,1	5,6	2,4	6,0	**6,0**
Krakowskie	**7,4**	4,5	5,0	4,5	5,4	6,5	6,1	6,0	5,6	**5,6**
Lwowskie	**6,3**	5,6	6,4	6,7	6,5	7,6	9,5	7,2	7,0	**7,9**
Stanisławowskie	**6,1**	5,4	6,2	6,6	6,7	8,5	8,0	7,5	7,0	**5,9**
Tarnopolskie	**4,9**	4,8	5,8	5,0	5,1	6,9	7,7	6,2	6,8	**5,7**

ku 1933 najwyższe współczynniki zabójstwa wykazują województwa lwowskie, Śląsk Cieszyński, stanisławowskie i nowogródzkie.

W r. 1924 najniższe współczynniki zabójstwa wykazują: m. st. Warszawa, woj. pomorskie, łódzkie; w r. 1933 najniższe współczynniki zabójstwa wykazują: m. st. Warszawa, woj. pomorskie, poleskie.

Aby ustalić „rozmieszczenie geograficzne" zabójstwa na obszarze Polski, obliczyliśmy przeciętny roczny współczynnik zabójstwa dziesięciu lat (1924 — 1933) dla każdego województwa; przyczem województwa podajemy według wielkości otrzymanego współczynnika.

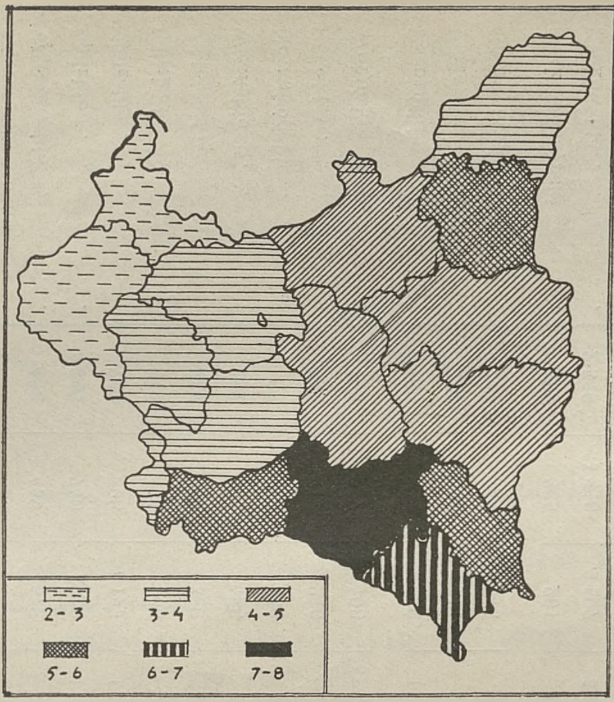
Na 100 000 mieszkańców popełniono więc, przeciętnie rocznie, w okresie lat 1924 — 1933:

w woj. lwowskiem	7,1	zabójstw
„ stanisławowskiem . .	6,8	„
„ tarnopolskiem . . .	5,9	„
„ krakowskiem . . .	5,7	„
„ nowogródzkiem . . .	5,1	„
„ białostockiem . . .	5,0	„
„ poleskiem	4,6	„
„ wołyńskiem	4,1	„
„ lubelskiem	4,1	„
w m. st. Warszawie . . .	4,0	„
w woj. warszawskiem . . .	3,9	„
na Śląsku Cieszyńskim . . .	3,8	„
w woj. wileńskiem	3,8	„
na Górnym Śląsku	3,6	„
w woj. łódzkiem	3,4	„
„ kieleckiem	3,2	„
„ pomorskiem . . .	2,6	„
„ poznańskiem . . .	2,5	„

Dane te pozwalają na wyciągnięcie następujących wniosków:

1°. *Najwięcej zabójstw popełnia się w Polsce, w okresie lat 1924 — 1933, w województwach południowych;* cztery województwa południowe: lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie i krakowskie zajmują pierwsze cztery miejsca w tabeli ze względu na wyjątkową wysokość współczynników zabójstwa.

2°. *Najmniej zabójstw popełnia się w Polsce w okresie lat 1924 — 1933, w województwach zachodnich;* dwa województwa zachodnie: poznańskie i pomorskie zajmują dwa ostatnie miejsca w tabeli, ze względu na wyjątkową niskość współczynników zabójstwa.



Zabójstwo w Polsce w latach 1924 — 1933.
(liczba roczna przeciętna, na 100000 ludności według województw)

3°. W województwach centralnych i wschodnich najwięcej zabójstw popełnia się, w okresie lat 1924 — 1933, w województwach: nowogródzkiem, białostockiem i poleskiem, najmniej zabójstw — w województwie kieleckiem i łódzkiem.

4°. Istnieje wielka rozpiętość między współczynnikami zabójstwa województw zachodnich i południowych: *w województwie lwowskiem lub stanisławowskiem popełnia się w okresie lat 1924 — 1933, na tę samą liczbę ludności, przeszło dwa i pół razy tyle zabójstw, co w województwie pomorskiem lub poznańskiem.*

Jeżeli porównamy (na zasadzie tablicy 44), województwo lwowskiem z poznańskiem, stwierdzimy, że w latach 1925, 1927, 1928 i 1929 w województwie lwowskiem na tę samą liczbę ludności popełniono przeszło 3 razy tyle zabójstw, co w województwie poznańskiem, zaś w r. 1926 w woj. lwowskiem popełniono 4 razy tyle zabójstw, co w woj. poznańskiem.

Na miljon osób popełniono w r. 1926 w woj. poznańskiem 16 zabójstw, w woj. lwowskiem zaś 64 zabójstwa.

T A B L I C A 45.

Liczba oszustw w województwach w okresie od r. 1924 do 1933.

WOJEWÓDZTWA	**1924**	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	**1933**
M. st. Warszawa	**1 041**	1 284	1 551	1 693	1 623	2 287	2 605	2 806	3 274	**4 133**
Warszawskie	**402**	459	672	705	645	763	919	1 012	1 109	**1 035**
Łódzkie	**640**	740	820	1 030	1 172	1 368	1 330	1 603	1 945	**1 864**
Kieleckie	**747**	898	1 153	1 477	1 242	1 065	1 241	1 400	1 738	**1 635**
Lubelskie	**540**	451	566	749	909	820	891	1 153	915	**846**
Białostockie	**246**	274	322	370	414	466	540	611	623	**623**
Wileńskie	**262**	360	428	536	627	563	439	491	618	**645**
Nowogródzkie	**87**	138	138	241	256	325	252	249	253	**405**
Poleskie	**232**	217	240	316	343	276	300	333	277	**259**
Wołyńskie	**195**	237	408	421	494	564	576	639	581	**551**
Poznańskie	**1 109**	1 375	1 872	1 665	1 611	1 880	1 630	1 485	1 695	**1 752**
Pomorskie	**214**	201	311	511	608	785	748	725	1 038	**1 063**
Górny Śląsk	**776**	785	1 045	983	1 149	1 209	1 330	1 753	1 491	**1 481**
Śląsk Cieszyński	**199**	225	261	285	315	414	394	473	487	**389**
Krakowskie	**2 519**	3 218	3 597	3 848	4 262	4 877	4 937	5 432	5 398	**4 106**
Lwowskie	**2 005**	2 406	3 041	3 943	5 013	5 313	7 426	6 667	6 536	**6 083**
Stanisławowskie	**980**	979	1 315	1 604	1 631	1 870	2 140	1 911	1 987	**1 483**
Tarnopolskie	**1 041**	959	1 218	1 313	1 664	1 517	1 610	1 813	1 608	**1 064**

5°. Pod względem wysokości współczynnika zabójstwa woj. śląskie zbliża się do województw zachodnich, nie zaś do województw południowych.

M. st. Warszawa nie wykazuje współczynnika zabójstw o wiele wyższego od województwa warszawskiego, co jest charakterystyczne z tego względu, że współczynnik przestępczości m. st. Warszawy jest znacznie wyższy, niż współczynnik ogólnej przestępczości woj. warszawskiego.

§ 4. OSZUSTWO W WOJEWÓDZTWACH W OKRESIE LAT 1924 — 1933.

Tablica 45 podaje liczbę oszustw w województwach w okresie od r. 1924 do 1933.

Tablica 45 wykazuje, że od r. 1924 do 1933 oszustwo wzrosło w województwach w bardzo wysokim stopniu.

Na wyjątkowe podkreślenie zasługuje wzrost oszustwa w badanym okresie w pięciu województwach.

W woj. pomorskiem w r. 1924 popełniono 214 oszustw, w r. 1933 zaś 1063 oszustw, to jest pięć razy tyle.

W woj. nowogródzkiem w r. 1924 popełniono 87 oszustw, w r. 1933 zaś 405 oszustw, czyli cztery i pół razy tyle.

W m. st. Warszawie w r. 1924 popełniono 1041 oszustw, w r. 1933 zaś 4 133 oszustw, to jest cztery razy tyle.

W Woj. lwowskiem w r. 1924 popełniono 2 005 oszustw, w r. 1933 zaś 6 083 oszustw, to jest trzy razy tyle.

W woj. łódzkiem w r. 1924 popełniono 640 oszustw, w r. 1933 zaś 1 864 oszustw, czyli prawie trzy razy tyle.

Pozatem w województwach: wołyńskiem, warszawskiem, białostockiem, wileńskiem i kieleckiem popełniono w r. 1933 przeszło dwa razy tyle oszustw, co w r. 1924.

Nie jest więc dziwne, że w Polsce ogółem oszustwo wzrosło od r. 1924 do 1933 przeszło dwukrotnie, o 122,3%.

Należałoby obecnie ustalić w jakich województwach oszustwo wzrosło w badanym okresie w większym stopniu niż w Polsce ogółem i w jakich województwach oszustwo wzrosło w mniejszym stopniu niż w Polsce ogółem.

Poniżej podajemy województwa, ułożone według wielkości tego wzrostu.

Województwa, w których oszustwo w okresie lat 1924 — 1933 wzrosło w większym stopniu niż w Polsce ogółem.

w woj. pomorskiem	oszustwo wzrosło	o 396,7%
„ nowogródzkiem	„ „	o 365,5%
w m. st. Warszawie	„ „	o 297,0%
w woj. lwowskiem	„ „	o 203,4%
„ łódzkiem	„ „	o 191,3%
„ wołyńskiem	„ „	o 182,6%
„ warszawskiem	„ „	o 157,5%
„ białostockiem	„ „	o 153,3%
„ wileńskiem	„ „	o 146,2%

Województwa, w których oszustwo w okresie lat 1924 — 1933 wzrosło w mniejszym stopniu niż w Polsce ogółem.

w woj. kieleckiem	oszustwo wzrosło	o 118,9%
na Śląsku Cieszyńskim	„ „	o 95,5%
„ Górnym Śląsku	„ „	o 90,9%
w woj. krakowskiem	„ „	o 63,0%
„ poznańskiem	„ „	o 58,0%
„ lubelskiem	„ „	o 56,7%
„ stanisławowskiem	„ „	o 51,3%
„ poleskiem	„ „	o 11,6%
„ tarnopolskiem	„ „	o 2,2%

Jak widać, istnieje bardzo duża rozpiętość między wzrostem oszustw w poszczególnych województwach. Podczas gdy w woj. pomorskiem oszustwo wzrosło o 396,7%, w województwie tarnopolskiem oszustwo wzrosło zaledwie o 2,2%.

Najmniejszy wzrost oszustwa, w okresie lat 1924 — 1933 wykazują województwa tarnopolskie i poleskie. Tylko te dwa województwa wykazują istotnie mały wzrost oszustwa, gdyż inne województwa, figurujące na końcu tabeli, wykazują już wzrost ponad 50%.

Po ustaleniu ruchu oszustwa w województwach w liczbach bezwzględnych, należy ustalić ten ruch w liczbach względnych.

Tablica 46 podaje współczynniki oszustwa w okresie od r. 1924 do 1933 w poszczególnych województwach.

Na podstawie tablicy 46 można ułożyć województwa według wysokości ich współczynników oszustwa w r. 1924 i 1933; pozwoli to stwierdzić, jakie województwa wykazują najwyższe współczynniki oszustwa, jakie województwa wykazują średnie współczynniki i jakie najniższe współczynniki oszustwa.

TABLICA 46.

Współczynniki oszustw w województwach w okresie od r. 1924 do 1933 (liczba oszustw na 100 000 ludności).

WOJEWÓDZTWA	**1924**	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	**1933**
M. st. Warszawa	**102,5**	124,4	146,0	157,4	147,0	204,2	229,4	240,6	276,4	**344,6**
Warszawskie	**17,8**	20,0	28,8	29,8	26,9	31,4	37,3	40,4	43,6	**40,2**
Łódzkie	**26,8**	30,5	33,4	41,4	46,6	53,7	51,5	61,4	73,3	**69,4**
Kieleckie	**28,0**	33,3	42,2	53,4	44,5	37,6	43,2	48,2	59,0	**54,8**
Lubelskie	**24,4**	20,1	24,8	32,4	38.7	34,6	37,1	47,3	36,9	**33,7**
Białostockie	**17,5**	19,0	21,7	24,7	27,0	29,7	33,9	37,5	37,6	**37,2**
Wileńskie	**22,9**	30,9	36,1	44,6	51,5	45,7	35,2	38,9	48,0	**49,3**
Nowogródzkie	**9,3**	14,5	14,2	24,4	25,6	32,1	24,6	23,9	23,8	**37,5**
Poleskie	**25,2**	22,9	24,5	31,4	33,1	26,0	27,5	29,7	24,3	**22,3**
Wołyńskie	**10,7**	12,7	21,3	21,7	25,0	28,2	28,3	30,9	27,6	**25,8**
Poznańskie	**56,5**	69,3	93,3	82,4	79,0	91,5	78,8	70,9	79,8	**81,5**
Pomorskie	**22,2**	20,5	31,1	50,4	58,9	74,9	70,3	67,3	95,1	**96,1**
Górny Śląsk	**77,5**	76,9	100,5	93,1	107,1	110,9	120,2	156,4	131,3	**128,8**
Śląsk Cieszyński	**130,4**	145,4	166,9	180,8	198,1	258,3	243,5	289,1	293,7	**231,7**
Krakowskie	**119,7**	150,9	166,1	176,4	192,9	218,9	218,8	238,0	233,4	**175,3**
Lwowskie	**68,6**	81,2	101,8	131,0	165,5	173,9	241,6	214,4	207,5	**190,7**
Stanisławowskie	**73,0**	72,0	95,1	115,1	115,3	131,1	147,8	130,5	133,9	**98,7**
Tarnopolskie	**68,9**	62,7	79,1	84,7	106,9	96,6	102,1	113,8	99,6	**65,1**

1924		1933	
Śląsk Cieszyński	130,4	m. st. Warszawa	344,6
Krakowskie	119,7	Śląsk Cieszyński	231,7
m. st. Warszawa	102,5	Lwowskie	190.7
Górny Śląsk	77,5	Krakowskie	175,3
Stanisławowskie	73,0	Górny Śląsk	128.8
Tarnopolskie	68,9	Stanisławowskie	98.7
Lwowskie	68,6	Pomorskie	96,1
Poznańskie	56,5	Poznańskie	81,5
Kieleckie	28,0	Łódzkie	69.4
Łódzkie	26,8	Tarnopolskie	65,1
Poleskie	25,2	Kieleckie	54,8
Lubelskie	24,4	Wileńskie	49,3
Wileńskie	22,9	Warszawskie	40,2
Pomorskie	22,2	Nowogródzkie	37,5
Warszawskie	17,8	Białostockie	37,2
Białostockie	17,5	Lubelskie	33,7
Wołyńskie	10,7	Wołyńskie	25,2
Nowogródzkie	9,3	Poleskie	22,3

Porównanie współczynników oszustwa w województwach w r. 1924 i 1933 pozwala na wyciągnięcie następujących wniosków:

1. Naogół, w okresie lat 1924 — 1933, najwięcej oszustw popełniono w następujących województwach: *w woj. śląskiem, w m. st. Warszawie, w woj. krakowskiem, lwowskiem i stanisławowskiem.*

Ze względu na to, że są to przeważnie województwa południowe (za wyjątkiem Górnego Śląska i m. st. Warszawy), należy przypomnieć, że u. k. austrjacka, obowiązująca na terenie tych województw, prowadziła znacznie szersze pojęcie oszustwa, niż kodeksy karne, obowiązujące na terenie pozostałych grup województw; a zatem pierwsze miejsca województw południowych pod względem wysokości współczynnika oszustwa, można *w pewnej mierze* przypisać wpływom czynnika natury dogmatycznej.

Nie należy jednakowoż tego czynnika przeceniać: w r. 1933 najwyższy współczynnik oszustwa posiada m. st. Warszawa, pozatem bardzo wysoki współczynnik oszustwa w r. 1924 i 1933 ma Górny Śląsk, podlegający k. k. niemieckiemu. O ile więc wpływ czynnika natury dogmatycznej wydaje się niewątpliwy, to jednak w poszczególnych przypadkach wpływ innych czynników może być bardzo istotny.

2°. Najmniej oszustw popełniono, w okresie lat 1924 — 1933, w województwach centralnych i wschodnich; ściślej w województwach *wschodnich*.

Bardzo niską liczbą oszustw wyróżniają się: woj. nowogródzkie, wołyńskie, poleskie, białostockie; są to przeważnie województwa kresowe, naogół o wiele niżej stojące pod względem kultury, niż województwa zachodnie lub południowe. Z analizy naszej zdaje się wynikać, że *wysoki współczynnik oszustwa związany jest raczej z miejscowościami o wyższym poziomie kultury, z wielkiemi miastami, z rozwiniętym handlem i przemysłem*. Za tą tezą przemawia nietylko najwyższy współczynnik oszustw w woj. śląskiem, w m. st. Warszawie, w woj. krakowskiem, czy lwowskiem, lecz również następujące fakty:

a) Wysoki współczynnik oszustwa wykazuje woj. poznańskie (rola m. Poznania); zarówno w r. 1924 jak i w r. 1933 żadne z województw centralnych i wschodnich (rzecz jasna, poza m. st. Warszawą) nie wykazuje w przybliżeniu nawet tak wysokiego współczynnika oszustwa, jak woj. poznańskie.

b) Województwo pomorskie wykazuje w r. 1924 niski współczynnik oszustwa, zaś w r. 1933 bardzo wysoki współczynnik oszustwa; nietrudno pojąć, że ogromny wzrost współczynnika oszustwa w woj. pomorskiem jest w ścisłym związku z rozwojem handlowo- przemysłowym tego województwa w ostatnich latach okresu 1924 — 1933 (rola m. Gdyni).

c) Najwyższy współczynnik oszustwa wśród województw centralnych i wschodnich, wykazuje w r. 1933 woj. łódzkie (rola m. Łodzi).

d) Nic jednak jaskrawiej nie przemawia za wysuniętą tezą, jak różnica współczynnika oszustwa m. st. Warszawy i woj. warszawskiego.

W r. 1924, na tę samą liczbę ludności, przypada na m. st. Warszawę *sześć razy tyle* oszustw, co na woj. warszawskie.

W r. 1933, na tę samą liczbę ludności, przypada na m. st. Warszawę *osiem i pół razy tyle* oszustw, co na woj. warszawskie.

3°. Na zupełnie wyjątkową uwagę zasługuje niesłychanie wysoki współczynnik oszustwa w m. st. Warszawie, szczególnie w r. 1933. W porównaniu z woj. krakowskiem, które posiada w r. 1933 jeden z najwyższych współczynników oszustwa (wyższy np. osiem razy od współczynnika oszustwa woj. poleskiego), współczynnik oszustwa m. st. Warszawy w r. 1933 jest jeszcze dwa razy wyższy.

Aby uwypuklić wyjątkową wysokość współczynnika oszustwa m. st. Warszawy, wystarczy stwierdzić, że w r. 1933 *na 100 000 lud-*

ności popełnia się w Warszawie tyle oszustw, ile ich się popełnia w ośmiu województwach razem (mianowicie w województwach: wołyńskiem, lubelskiem, białostockiem, nowogródzkiem, warszawskiem wileńskiem, kieleckiem i tarnopolskiem; *celowo* pominęliśmy woj poleskie, jako znajdujące się na końcu tabeli).

W m. st. Warszawie na 100 000 ludności w r. 1933 popełniono 344,6 oszustw; w ośmiu wymienionych województwach na 100 000 ludności popełniono w r. 1933 *razem* 343 oszustwa.

Bardzo ważne byłoby ustalenie, czy m. st. Warszawa posiada współczynnik oszustwa wyższy od m. Łodzi, m. Lwowa lub innych wielkich miast; można byłoby w ten sposób ustalić, czy Warszawa zawdzięcza swój wysoki współczynnik oszustw jedynie temu, że jest wielkiem miastem, czy też również temu, że jest stolicą. Brak odpowiednich materjałów uniemożliwia nam w obecnej chwili przeprowadznie takiego badania.

4°. W r. 1924 rozpiętość między najwyższym i najniższym współczynnikiem oszustwa w województwach była wyjątkowo duża: na tę samą liczbę ludności, przypada na Śląsk Cieszyński 14 razy więcej oszustw, niż na woj. nowogródzkie.

W r. 1933 rozpiętość ta jeszcze się powiększyła: na tę samą liczbę ludności w r. 1933 przypada na m. st. Warszawę przeszło 15 razy więcej oszustw, niż na województwo poleskie.

Podobnej rozpiętości między najwyższym a najniższym współczynnikiem w województwach nie spotyka się w żadnem innem przestępstwie.

5°. Należy obecnie ustalić w jakim stopniu wzrosły współczynniki oszustwa w poszczególnych województwach od r. 1924 do 1933.

Poniżej podajemy ten wzrost, obliczony w procentach; województwa ułożone są według wielkości wzrostu współczynnika oszustwa od r. 1924 do 1933:

w woj. pomorskiem	współcz.	oszustwa	wzrósł	o 332,9%
„ nowogródzkiem	„	„	„	o 303 2%
w m. st. Warszawie	„	„	„	o 236,2%
w woj. lwowskiem	„	„	„	o 178,0%
„ łódzkiem	„	„	„	o 159,0%
„ wołyńskiem	„	„	„	o 141,1%
„ warszawskiem	„	„	„	o 125,8%
„ wileńskiem	„	„	„	o 115,3%
„ białostockiem	„	„	„	o 112,6%
„ kieleckiem	„	„	„	o 95,7%

na Śląsku Cieszyńskim	"	"	"	o	77,7%
na Górnym Śląsku	"	"	"	o	66,2%
w woj. krakowskiem	"	"	"	o	46,4%
" poznańskiem	"	"	"	o	44,2%
" lubelskiem	"	"	"	o	38,1%
" stanisławowskiem	"	"	"	o	35,2%
w woj. tarnopolskiem	współcz.	oszustwa	zmniejszył się	o	5,5%
" poleskim	"	"	"	o	11,5%

Na wyjątkową uwagę zasługuje więc wzrost współczynnika oszustwa w województwach: pomorskiem, nowogródzkiem, w m. st. Warszawie, w woj. lwowskiem i łódzkiem.

Najmniej wzrósł współczynnik oszustwa od r. 1924 do 1933 w województwie lubelskiem i stanisławowskiem, zaś w woj. tarnopolskiem i poleskiem współczynnik oszustwa nieznacznie się zmniejszył.

§ 5. KRADZIEŻ W WOJEWÓDZTWACH, W OKRESIE LAT 1924 — 1933.

Tablica 47 podaje liczbę kradzieży w województwach, w okresie od r. 1924 do 1933.

Tablica 47 wykazuje, że od r. 1924 do 1933 kradzież wzrosła w województwach w bardzo wysokim stopniu.

Na podkreślenie zasługuje wzrost kradzieży w sześciu województwach.

W woj. wołyńskiem w r. 1924 popełniono 7035 kradzieży, zaś w r. 1933 popełniono 24 773 kradzieży, to jest trzy i pół razy tyle.

W woj. poleskiem w r. 1924 popełniono 6309 kradzieży, zaś w roku 1933 popełniono 18 654 kradzieży, to jest trzy razy tyle.

W woj. pomorskiem w r. 1924 popełniono 6953 kradzieży, zaś w roku 1933 popełniono 20 353 kradzieży, to jest trzy razy tyle.

W woj. nowogródzkiem w r. 1924 popełniono 4840 kradzieży zaś w r. 1933 popełniono 13 039 kradzieży, to jest przeszło dwa i pół razy tyle.

W woj. warszawskiem w r. 1924 popełniono 13 451 kradzieży, zaś w r. 1933 popełniono 33 517 kradzieży, to jest dwa i pół razy tyle.

W woj. łódzkiem w r. 1924 popełniono 15 207 kradzieży, zaś w roku 1933 popełniono 34 486 kradzieży, to jest przeszło dwa razy tyle.

W Polsce ogółem od r. 1924 do 1933 kradzież wzrosła o 109,1%; należy obecnie ustalić, w jakich województwach kradzież wzrosła w badanym okresie w większym stopniu, niż w Polsce ogółem i w jakich województwach kradzież wzrosła w mniejszym stopniu, niż w Polsce ogółem.

TABLICA 47.

Liczba kradzieży w województwach w okresie lat 1924 —1933.

WOJEWÓDZTWA	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933
M. st. Warszawa	11 871	9 567	12 441	13 989	14 583	16 320	16 955	16 859	18 824	18 174
Warszawskie	13 451	11 995	15 513	18 914	17 521	17 168	19 002	23 168	29 860	33 517
Łódzkie	15 207	12 981	16 434	18 521	17 760	18 347	20 809	25 014	32 832	34 486
Kieleckie	19 527	19 251	23 577	26 669	24 725	22 852	22 164	27 321	38 282	39 529
Lubelskie	16 364	15 388	17 248	21 267	23 667	23 669	22 810	27 741	35 763	36 180
Białostockie	9 182	8 738	10 719	12 703	13 250	12 115	12 585	16 098	19 223	20 390
Wileńskie	8 059	7 693	10 550	11 755	14 290	15 190	12 234	13 047	15 504	17 104
Nowogródzkie	4 840	5 097	6 809	7 652	10 007	9 326	8 685	10 165	12 132	13 839
Poleskie	6 309	7 248	9 735	11 777	13 553	12 682	11 001	14 357	18 031	18 654
Wołyńskie	7 035	7 848	9 458	12 600	13 128	13 014	14 147	19 660	23 899	24 773
Poznańskie	15 464	12 314	15 280	18 471	19 147	19 412	19 265	22 593	28 691	33 915
Pomorskie	6 953	4 912	7 497	9 336	10 191	11 227	12 353	14 603	17 935	20 353
Górny Śląsk	8 076	7 177	9 301	9 265	8 752	8 641	9 615	10 753	13 557	14 973
Śląsk Cieszyński	1 751	1 479	1 990	1 908	1 951	2 160	2 373	2 644	3 322	3 044
Krakowskie	24 043	22 217	26 514	29 108	27 996	27 913	27 455	31 004	40 599	39 868
Lwowskie	29 990	29 063	33 759	39 682	42 379	39 487	37 264	41 209	50 726	53 108
Stanisławowskie	11 902	12 556	15 656	16 485	16 367	18 696	19 076	20 696	23 781	22 546
Tarnopolskie	12 686	12 537	13 412	15 885	16 759	16 403	17 397	19 184	22 020	22 036

Poniżej podajemy województwa, ułożone według wielkości tego wzrostu.

Województwa, w których kradzież w okresie lat 1924 — 1933 wzrosła w większym stopniu, niż w Polsce ogółem:

w woj. wołyńskiem	kradzież wzrosła	o 252,1%
„ poleskiem	„ „	o 195,7%
„ pomorskiem	„ „	o 192,7%
„ nowogródzkiem	„ „	o 169,4%
„ warszawskiem	„ „	o 149,2%
„ łódzkiem	„ „	o 126,8%
„ białostockiem	„ „	o 122,1%
„ lubelskiem	„ „	o 121,1%
„ poznańskiem	„ „	o 119,3%
„ wileńskiem	„ „	o 112,2%

Województwa w których kradzież w okresie lat 1924 — 1933 wzrosła w mniejszym stopniu, niż w Polsce ogółem:

w woj. kieleckiem	kradzież wzrosła	o 102,4%
„ stanisławowskiem	„ „	o 89,4%
na Górnym Śląsku	„ „	o 85,4%
w woj. lwowskiem	„ „	o 77,1%
na Śląsku Cieszyńskim	„ „	o 73,8%
w woj. tarnopolskiem	„ „	o 73,7%
„ krakowskiem	„ „	o 65 8%
w m. st. Warszawie	„ „	o 53,1%

Jak widać, jedenaście województw (na osiemnaście) wykazuje w okresie od r. 1924 do 1933 przeszło dwukrotny wzrost kradzieży. Najmniejszy wzrost kradzieży wykazuje w badanym okresie m. st. Warszawa i woj. krakowskie; jednakże należy zaznaczyć, że ten „najmniejszy" wzrost jest stosunkowo bardzo duży. W m. st. Warszawie kradzież wzrosła o 53 1%, w woj. krakowskiem o 65,8%.

Cechą charakterystyczną ruchu kradzieży w województwach jest to, że w ani jednem województwie kradzież nie wzrosła w małym stopniu; we wszystkich województwach kradzież wzrosła w bardzo dużym stopniu. Można stąd wyciągnąć wniosek, że czynniki, działające na ogólny wzrost przestępczości w okresie lat 1924 — 1933, w *wyjątkowo dobitny i bezpośredni sposób* oddziałały na wzrost kradzieży; czynniki te są w znacznie *bardziej ścisłym związku* z kradzieżą, niż z innemi przestępstwami.

TABLICA 48.

Współczynniki kradzieży w województwach w okresie lat 1924—1933 (liczba kradzieży na 100 000 ludności).

WOJEWÓDZTWA	**1924**	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	**1933**
M. st. Warszawa	**1 169**	927	1 171	1 301	1 320	1 457	1 493	1 445	1 589	**1 515**
Warszawskie	**596**	522	665	800	731	706	770	925	1 174	**1 301**
Łódzkie	**636**	534	669	744	707	720	805	958	1 238	**1 285**
Kieleckie	**733**	714	864	965	886	807	772	941	1 299	**1 324**
Lubelskie	**740**	685	755	919	1 008	999	950	1 138	1 444	**1 443**
Białostockie	**701**	604	723	847	863	771	790	987	1 161	**1 216**
Wileńskie	**704**	659	889	978	1 173	1 233	981	1 033	1 205	**1 307**
Nowogródzkie	**519**	534	703	776	1 002	920	847	973	1 141	**1 206**
Poleskie	**684**	764	994	1 169	1 310	1 194	1 009	1 281	1 579	**1 607**
Wołyńskie	**384**	419	494	649	664	650	695	952	1 136	**1 158**
Poznańskie	**788**	620	762	914	939	945	931	1 078	1 352	**1 577**
Pomorskie	**723**	501	750	920	988	1 071	1 161	1 355	1 643	**1 840**
Górny Śląsk	**808**	703	895	878	816	793	869	960	1 194	**1 302**
Śląsk Cieszyński	**1 147**	956	1 272	1 211	1 227	1 347	1 467	1 628	2 004	**1 813**
Lwowskie	**1 142**	1 042	1 225	1 335	1 267	1 253	1 217	1 359	1 756	**1 702**
Krakowskie	**1 026**	981	1 130	1 318	1 399	1 293	1 212	1 326	1 610	**1 665**
Stanisławowskie	**887**	924	1 132	1 183	1 157	1 311	1 318	1 414	1 603	**1 501**
Tarnopolskie	**840**	819	871	1 024	1 077	1 045	1 104	1 204	1 364	**1 348**

Inaczej powiedziawszy: *czynniki, które przyczyniły się do ogromnego wzrostu ogólnej przestępczości w okresie lat 1924—1933, w najbardziej bezpośredni sposób wyraziły się przez wzrost kradzieży* (jeżeli np. przypuścimy, że tym czynnikiem jest kryzys ekonomiczny, to będziemy mogli powiedzieć, że w płaszczyźnie przestępczości ów kryzys ekonomiczny wyraził się w najbardziej bezpośredni sposób przez wzrost kradzieży).

Po ustaleniu ruchu kradzieży w województwach, w liczbach bezwzględnych, należy ustalić ten ruch w liczbach względnych.

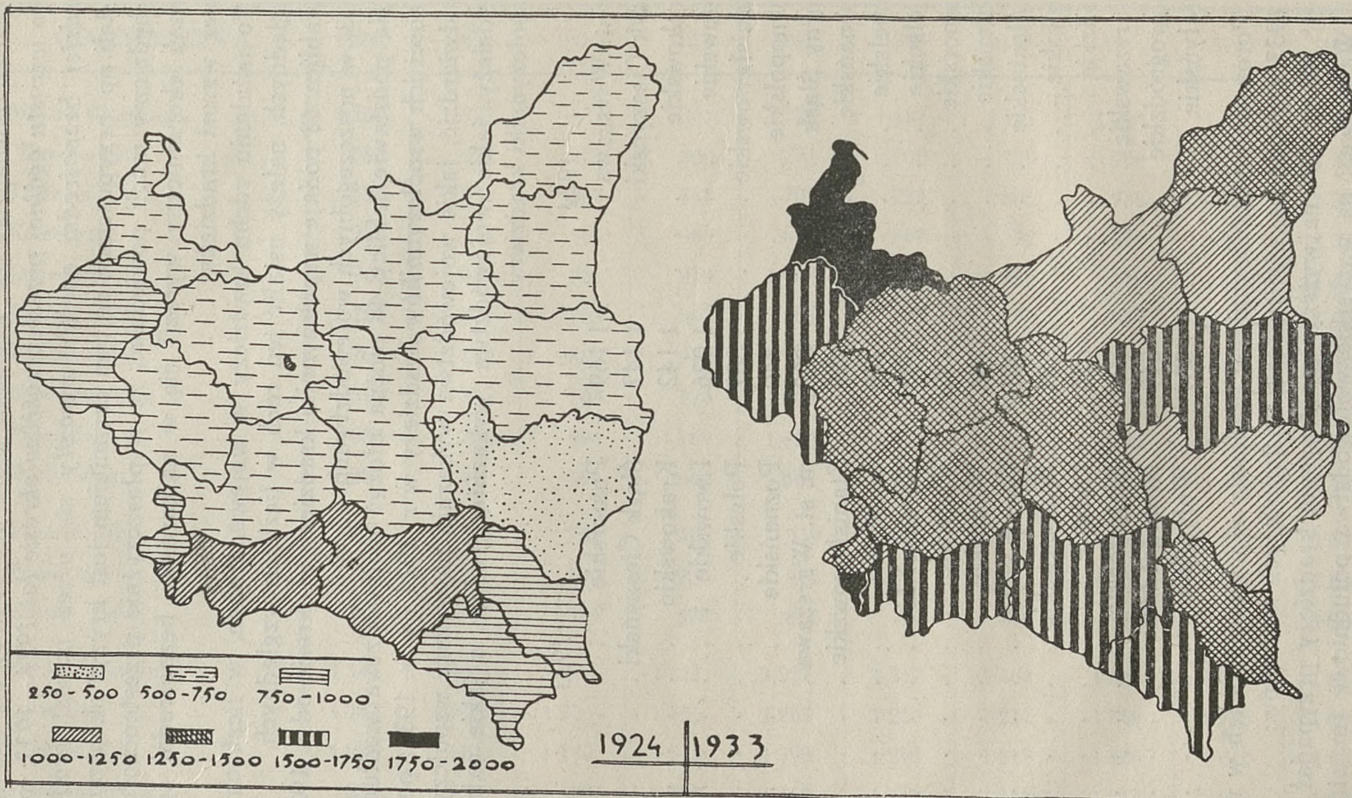
Tablica 48 podaje współczynniki kradzieży w okresie od r. 1924 do 1933, w poszczególnych województwach.

Na podstawie tablicy 48 można ułożyć województwa według wysokości ich współczynników kradzieży w r. 1924 i w r. 1933; pozwoli to stwierdzić, jakie województwa wykazują najwyższe współczynniki kradzieży, jakie województwa wykazują średnie, a jakie najniższe współczynniki kradzieży.

1924		*1933*	
m. st. Warszawa	1 169	Pomorskie	1 840
Śląsk Cieszyński	1 147	Śląsk Cieszyński	1 813
Krakowskie	1 142	Krakowskie	1 702
Lwowskie	1 026	Lwowskie	1 665
Stanisławowskie	887	Poleskie	1 607
Tarnopolskie	840	Poznańskie	1 577
Górny Śląsk	808	m. st. Warszawa	1 515
Poznańskie	788	Stanisławowskie	1 501
Lubelskie	740	Lubelskie	1 443
Kieleckie	733	Tarnopolskie	1 348
Pomorskie	723	Kieleckie	1 324
Wileńskie	704	Wileńskie	1 307
Białostockie	701	Górny Śląsk	1 302
Poleskie	684	Warszawskie	1 301
Łódzkie	636	Łódzkie	1 285
Warszawskie	596	Białostockie	1 216
Nowogródzkie	519	Nowogródzkie	1 206
Wołyńskie	384	Wołyńskie	1 158

Porównanie współczynników kradzieży w województwach w r. 1924 i 1933 pozwala na wyciągnięcie następujących wniosków:

1°. W r. 1924 najwyższy współczynnik kradzieży przypadał na m. st. Warszawę i na wszystkie województwa południowe (m. st. Warszawa zajmuje pierwsze miejsce w tabeli, zaś pięć następujących



Kradzież w Polsce w r. 1924 i 1933.
(według województw, na 100000 ludności)

miejsc zajmują: Śląsk Cieszyński, woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie).

2°. Najniższy współczynnik kradzieży wykazywały w r. 1924 województwa centralne i wschodnie, zaś dwa ostatnie miejsca w tabeli zajmują woj. nowogródzkie i wołyńskie.

3°. W r. 1933 sytuacja uległa dużym zmianom. Najwyższy współczynnik kradzieży nie przypada już na m. st. Warszawę (Warszawa zajmuje w r. 1933 aż siódme miejsce w tabeli); również nie wszystkie województwa południowe wykazują bardzo wysokie współczynniki kradzieży.

Najwyższy współczynnik kradzieży wykazuje w r. 1933 woj. pomorskie; zjawisko to tem bardziej znamienne, że woj. pomorskie w r. 1924 miało stosunkowo niski współczynnik kradzieży i zajmowało 11-e miejsce w tabeli. Od r. 1924 do 1933 współczynnik kradzieży woj. pomorskiego powiększył się jednak dwa i pół razy, naskutek czego w r. 1933 woj. pomorskie zajęło pierwsze miejsce w tabeli.

Na szczególne podkreślenie zasługuje również wysunięcie się województw poleskiego i poznańskiego na pierwsze miejsce w tabeli (woj. poleskie zajmowało w r. 1924 czternaste miejsce w tabeli, w r. 1933 zaś już piąte miejsce).

Najwyższe współczynniki kradzieży wykazują więc w r. 1933 kolejno: *woj. pomorskie, Śląsk Cieszyński, woj. krakowskie, lwowskie, poleskie, poznańskie i m. st. Warszawa.* Po Pomorzu największe nasilenie kradzieży przypada na trzy graniczące ze sobą województwa: Śląsk Cieszyński, woj. krakowskie i lwowskie.

4°. Najniższe współczynniki kradzieży wykazują w r. 1933 te same dwa województwa, co w r. 1924: woj. nowogródzkie i wołyńskie. Godnem jest uwagi, że w r. 1933 woj. wołyńskie posiada najniższy współczynnik kradzieży, zaś graniczące z niem woj. poleskie wykazuje jeden z najwyższych współczynników kradzieży.

Należy również podkreślić stosunkowo niski współczynnik kradzieży miejscowości tak silnie uprzemysłowionych, jak Górny Śląsk i woj. łódzkie.

5°. Rozpiętość między najwyższym i najniższym współczynnikiem kradzieży znacznie się zmniejszyła od r. 1924 do 1933.

W r. 1924 współczynnik kradzieży m. st. Warszawy był trzy razy wyższy niż współczynnik woj. wołyńskiego; w r. 1933 współczynnik kradzieży woj. pomorskiego jest tylko o przeszło połowę wyższy, niż współczynnik woj. wołyńskiego.

6°. Należy zwrócić uwagę na niezwykłą wysokość współczynnika kradzieży w województwach w r. 1933.

We wszystkich osiemnastu województwach, na 100 osób przypada w r. 1933 więcej niż jedna kradzież; w woj. wołyńskiem na 100 osób przypada 1,2 kradzieży, w woj. pomorskiem na 100 osób przypada 1,8 kradzieży.

Proporcję tę można lepiej wyrazić w następujący sposób: w r. 1933

jedna kradzież przypada			w woj. pomorskiem	na 54 osoby
,,	,,	,,	na Śląsku Cieszyńskim	na 55 osób
,,	,,	,,	w woj. krakowskiem	na 59 osób
,,	,,	,,	,, lwowskiem	na 60 osób
,,	,,	,,	,, poleskiem	na 62 osoby
,,	,,	,,	,, poznańskiem	na 63 osoby
,,	,,	,,	w m. st. Warszawie	na 66 osób.

Jedna kradzież przypada w woj. wołyńskiem na 86 osób.

7°. Należy obecnie ustalić w jakim stopniu wzrosły współczynniki kradzieży w poszczególnych województwach od r. 1924 do 1933.

Poniżej podajemy ten wzrost, obliczony w procentach; województwa ułożone są według wielkości wzrostu współczynnika kradzieży od roku 1924 do 1933:

w woj. wołyńskiem	współcz.	kradzieży	wzrósł	o 201,6%
,, pomorskiem	,,	,,	,,	o 154,5%
,, poleskiem	,,	,,	,,	o 134 9%
,, nowogródzkiem	,,	,,	,,	o 132,4%
,, warszawskiem	,,	,,	,,	o 118 3%
,, łódzkiem	,,	,,	,,	o 102,0%
,, poznańskiem	,,	,,	,,	o 100 1%
,, lubelskiem	,,	,,	,,	o 95,0%
,, wileńskiem	,,	,,	,,	o 85 7%
,, kieleckiem	,,	,,	,,	o 80,6%
,, białostockiem	,,	,,	,,	o 73,5%
,, stanisławowskiem	,,	,,	,,	o 69,2%
,, lwowskiem	,,	,,	,,	o 62 3%
na Górnym Śląsku	,,	,,	,,	o 61,1%
w woj. tarnopolskiem	,,	,,	,,	o 60,5%
na Śląsku Cieszyńskim	,,	,,	,,	o 58,1%
w woj. krakowskiem	,,	,,	,,	o 49,0%
w m. st. Warszawie	,,	,,	,,	o 29,6%

Jak widać najwyższy wzrost współczynnika kradzieży od r. 1924 do 1933 wykazują województwa centralne i wschodnie (za wyjątkiem m. st. Warszawy), najmniejszy wzrost współczynnika kradzieży wykazuje m. st. Warszawa i województwa południowe.

Fakt wielce charakterystyczny: podczas gdy współczynnik oszustwa wzrósł w m. st. Warszawie od r. 1924 do 1933 o 236,2%, współczynnik kradzieży wzrósł jedynie o 29,6%.

Województwo pomorskie, które wykazywało najwyższy wzrost współczynnika oszustwa w badanym okresie (wzrost o 332,9%), wykazuje również jeden z najwyższych wzrostów współczynnika kradzieży (wzrost o 154,5%).

Województwo wołyńskie, które w okresie lat 1924—1933 wykazuje najwyższy wzrost współczynnika kradzieży (wzrost o 201,6%), wykazywało również bardzo wysoki wzrost współczynnika oszustwa (wzrost o 141,1%).

*

W cz. IV, § 2, niniejszej pracy zestawiliśmy liczbę kradzieży z ogólną liczbą przestępczości w Polsce ogółem i w trzech grupach województw. Zostało wówczas ustalone, że kradzież w r. 1924 stanowiła w Polsce ogółem 61,2% całej przestępczości, zaś w r. 1933 stanowiła już 72,3% całej przestępczości.

Należy obecnie ustalić jaki procent stanowiła kradzież w ogólnej przestępczości w województwach w r. 1924 i 1933; poniżej podajemy ten procent, przyczem województwa ułożone są według wysokości procentu, jaki stanowi kradzież w ogólnej przestępczości w r. 1924 i 1933.

Stosunek procentowy liczby kradzieży do ogólnej liczby przestępstw w województwach:

1924		*1933*	
Poznańskie	72,6%	Tarnopolskie	82,3%
Wileńskie	67,6%	Stanisławowskie	81,0%
Lwowskie	66 8%	Pomorskie	80,3%
Nowogródzkie	66,2%	Poznańskie	80,0%
Łódzkie	64,8%	Poleskie	77,7%
Białostockie	64,6%	Lwowskie	76,5%
Warszawskie	63,2%	Warszawskie	76 2%
Pomorskie	62,6%	Krakowskie	75,4%
Kieleckie	62,3%	Łódzkie	75,0%
Tarnopolskie	62,2%	Nowogródzkie	71,7%

1924		1933	
Poleskie	61,9%	Wołyńskie	71,5%
Stanisławowskie . . .	61,5%	Wileńskie	68,7%
Wołyńskie	59,2%	Białostockie	68,3%
Śląsk Cieszyński . . .	57,8%	Lubelskie	67,3%
Lubelskie	57,4%	Kieleckie	66,7%
Krakowskie	55,1%	Śląsk Cieszyński . . .	60,8%
m. st. Warszawa . . .	49,9%	m. st. Warszawa . . .	56,3%
Górny Śląsk	49,1%	Górny Śląsk	55,0%

1°. W r. 1924 tylko w jednem województwie kradzież stanowiła więcej, niż 70% ogólnej przestępczości (woj. poznańskie); pozatem w jedenastu województwach kradzież stanowiła od 60% do 70% całej przestępczości.

W r. 1933 stan ten ulega gruntownej zmianie: w r. 1933 już w jedenastu województwach kradzież stanowi więcej, niż 70% ogólnej przestępczości.

2°. W r. 1933 w czterech województwach kradzież stanowi więcej, niż 80% wszystkich przestępstw, a mianowicie w woj. tarnopolskiem, stanisławowskiem, pomorskiem i poznańskiem. W województwach tych w r. 1933 na 10 popełnionych przestępstw przypada 8 kradzieży.

3°. Najmniejszy procent w ogólnej przestępczości stanowi kradzież, zarówno w r. 1924 jak i w r. 1933, na Górnym Śląsku i w m. st. Warszawie (w r. 1933 również i na Śląsku Cieszyńskim).

W r. 1933 kradzież na Górnym Śląsku stanowi 55% całej przestępczości, w m. st. Warszawie — 56,3% całej przestępczości, na Śląsku Cieszyńskim 60,8% całej przestępczości. Należy zaznaczyć, że właśnie w tych trzech województwach, rok 1933 wykazywał najwyższe współczynniki oszustwa.

Podczas gdy w województwach tarnopolskiem czy stanisławowskiem, pomorskiem czy poznańskiem, przestępczość w r. 1933 jest pod znakiem kradzieży, stanowiącej cztery piąte całej przestępczości, w województwie śląskiem i w m. st. Warszawie kradzież stanowi tylko połowę całej przestępczości.

4°. Stosunek procentowy liczby kradzieży do ogólnej liczby przestępczości najbardziej wzrósł w następujących województwach:

w woj. krakowskiem (w r. 1924 kradzież stanowiła 55,1% całej przestępczości, zaś w r. 1933 już 75,4%);

w woj. tarnopolskiem (w r. 1924 kradzież stanowiła 62,2% całej przestępczości, zaś w r. 1933 już 82,3%);

w woj. stanisławowskiem (w r. 1924 kradzież stanowiła 61,5% całej przestępczości zaś w r. 1933 już 81,0%);

w woj. pomorskiem (w r. 1924 kradzież stanowiła 62,6% całej przestępczości, zaś w r. 1933 już 80,3%).

§ 6. RODZAJE KRADZIEŻY W WOJEWÓDZTWACH. W OKRESIE LAT 1924 — 1933

Po ustaleniu ruchu kradzieży w województwach w okresie od r. 1924 do 1933, należy zwrócić uwagę na ruch najważniejszych rodzajów kradzieży w województwach.

Należy więc uwzględnić kradzież z włamaniem, kradzież kolejową, kradzież wiejską i inne rodzaje kradzieży bez włamania.

Kradzież z włamaniem obejmuje 3 rubryki wykazu przestępstw policyjnej statystyki kryminalnej: kradzież kasową, kradzież kolejową z włamaniem i inne rodzaje kradzieży z włamaniem.

Kradzież kolejowa obejmuje jedynie kradzież kolejową bez włamania; kradzież kolejowa z włamaniem została dołączona do rubryki kradzieży z włamaniem.

Kradzież wiejska obejmuje trzy rubryki wykazu przestępstw policyjnej statystyki kryminalnej: kradzież z pola i lasu, kradzież koni i kradzież bydła.

Inne rodzaje kradzieży bez włamania obejmują dwie rubryki wykazu przestępstw policyjnej statystyki kryminalnej: inne rodzaje kradzieży bez włamania i kradzież przewodów telegraficznych i telefonicznych.

Tablica 49 podaje liczbę kradzieży z włamaniem, kradzieży kolejowej, kradzieży wiejskiej i innych rodzajów kradzieży bez włamania w r. 1924 i 1933, oraz wzrost lub spadek każdego z tych rodzajów kradzieży od r. 1924 do 1933, obliczony w procentach.

Dane tablicy 49 pozwalają na wyciągnięcie następujących wniosków:

Kradzież z włamaniem. W r. 1924 zwraca uwagę ogromna ilość kradzieży z włamaniem w województwie poznańskiem; w roku tym dokonano na terenie woj. poznańskiego więcej kradzieży z włamaniem, niż w województwie warszawskiem, w m. st. Warszawie i w woj. łódzkiem razem.

Od r. 1924 do 1933 kradzież z włamaniem zmniejszyła się w trzech województwach, powiększyła się w piętnastu województwach.

Najbardziej powiększyła się kradzież z włamaniem w następujących województwach: w woj. lwowskiem (o 165,1%), tarnopolskiem (o 156,4%), poleskiem (o 144,4%), pomorskiem (o 143,7%), na Śląsku

T A B L I C A 49.

Rodzaje kradzieży w województwach w r. 1924 i w r. 1933 (liczby bezwzględne i wzrost lub spadek w %%).

	Kradzież z włamaniem			Kradzież kolejowa			Kradzież wiejska			Inne rodz. kradzieży bez włam.		
	1924	1933	wzrost (+) lub spadek (—) w %%	1924	1933	wzrost (+) lub spadek (—) w %%	1924	1933	wzrost (+) lub spadek (—) w %%	1924	1933	wzrost (+) lub spadek (—) w %%
m. st. Warszawa	1 455	2 358	+ **62,1**	759	536	— **29,4**	103	127	+ **23,3**	6 911	13 077	+ **89,2**
Warszawskie	1 129	1 139	+ **0,9**	440	1 353	+ **207.5**	2 291	6 092	+ **165,9**	9 364	24 729	+ **164,1**
Łódzkie	1 565	778	— **50,3**	378	322	— **14,8**	1 639	4 499	+ **174,5**	10 965	28 120	+ **56,5**
Kieleckie	2 264	2 992	+ **32,2**	1 146	899	— **21,6**	2 640	6 963	+ **163,8**	12 529	27 747	+ **121,5**
Lubelskie	1 156	1 037	— **10,3**	560	320	— **42,9**	4 500	9 727	+ **116,2**	9 639	24 723	+ **156,5**
Białostockie	763	776	+ **1,7**	250	146	— **41,6**	2 029	5 168	+ **154,7**	5 869	14 087	+ **140,0**
Wileńskie	675	357	— **47,1**	87	79	— **9,2**	1 858	4 888	+ **163,1**	5 016	11 559	+ **130,4**
Nowogródzkie	349	499	+ **43,0**	135	55	— **59,3**	2 024	4 037	+ **99,5**	2 226	8 363	+ **275,7**
Poleskie	421	1 029	+ **144,4**	200	63	— **68,5**	2 085	6 695	+ **221,1**	3 457	10 760	+ **211,3**
Wołyńskie	576	1 247	+ **116,5**	134	123	— **8,2**	3 250	6 053	+ **86,2**	2 921	17 223	+ **489,6**
Poznańskie	4 225	6 288	+ **48,8**	469	1 339	+ **185,5**	1 629	3 562	+ **118,7**	8 653	22 077	+ **155,1**
Pomorskie	1 327	3 234	+ **143,7**	126	1 002	+ **695,2**	1 217	2 445	+ **100,9**	4 150	13 385	+ **222,5**
Górny Śląsk	1 606	3 201	+ **99,3**	165	660	+ **300,0**	950	894	— **5,9**	4 506	9 811	+ **117,7**
Śląsk Cieszyński	274	648	+ **136,5**	84	62	— **26,2**	382	491	+ **28,5**	973	1 750	+ **79,9**
Krakowskie	3 237	7 095	+ **119,2**	1 769	975	— **44,9**	5 202	8 782	+ **68,8**	12 838	21 871	+ **70,4**
Lwowskie	3 465	9 184	+ **165,1**	1 638	757	— **53,8**	10 164	13 054	+ **28,4**	13 416	28 917	+ **115,5**
Stanisławowskie	1 686	3 416	+ **102,6**	244	162	— **33,6**	4 169	7 077	+ **69,8**	5 596	11 547	+ **106,3**
Tarnopolskie	1 440	3 692	+ **156,4**	299	171	— **42,8**	4 489	6 936	+ **54,5**	6 314	10 973	+ **73,8**

Cieszyńskim (o 136,5%), w woj. krakowskiem (o 119,2%), wołyńskiem (o 116,5%). Naogół w ośmiu województwach kradzież z włamaniem wzrosła więcej, niż dwukrotnie, w jednem województwie wzrosła dwukrotnie.

Od r. 1924 do 1933 kradzież z włamaniem zmniejszyła się w woj łódzkiem (o 50,3%), wileńskiem (o 47,1%) i lubelskiem (o 10,3%). Na szczególną uwagę zasługuje przeszło dwukrotne zmniejszenie kradzieży z włamaniem w woj. łódzkiem.

W r. 1933 najwięcej kradzieży z włamaniem popełnia się w województwie lwowskiem, krakowskiem i poznańskiem.

Kradzież kolejowa. Kradzież kolejowa jest swoiście zgrupowana na obszarze Polski, zarówno w r. 1924 jak i w r. 1933. Dużo kradzieży kolejowej popełniono w r. 1924 tylko w trzech województwach: krakowskiem, lwowskiem i kieleckiem, zaś w r. 1933 również tylko w trzech województwach: warszawskiem, poznańskiem i pomorskiem.

Od r. 1924 do r. 1933 w czternastu województwach (na osiemnaście) kradzież kolejowa się zmniejszyła, przyczem w trzech województwach zmniejszyła się przeszło dwukrotnie: w woj. poleskiem, nowogródzkiem i lwowskiem.

Tylko w czterech województwach kradzież kolejowa zwiększyła się od r. 1924 do 1933; lecz w tych województwach, w których się zwiększyła, zwiększyła się w ogromnym stopniu. W woj. pomorskiem kradzież kolejowa zwiększyła się ośmiokrotnie, na Górnym Śląsku czterokrotnie, w woj. warszawskiem i poznańskiem — trzykrotnie.

W r. 1933 najwięcej kradzieży kolejowej przypada na trzy województwa zachodnie: na woj. poznańskie, pomorskie i na Górny Śląsk; również dużo kradzieży kolejowej przypada na województwa: warszawskie, kieleckie, krakowskie i lwowskie.

Kradzież wiejska. W r. 1924 i w r. 1933 najwięcej kradzieży wiejskich popełniano w województwach południowych (woj. krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem), w woj. poleskiem. wołyńskiem, lubelskiem i kieleckiem.

Od r. 1924 do r. 1933 w jednem województwie kradzież wiejska wzrosła więcej, niż trzykrotnie (w woj. poleskiem — wzrost o 221,1%). W siedmiu województwach kradzież wiejska wzrosła więcej ,niż dwukrotnie (w woj. łódzkiem o 174,5%, w woj. warszawskiem o 165,9%, w woj. kieleckiem o 163,8%, w woj. wileńskiem o 163,1%, w woj. białostockiem o 154,7%, w woj. poznańskiem o 118,7%, w woj. lubelskiem o 116,2%). W dwóch województwach kradzież wiejska wzrosła dwukrotnie (w woj. pomorskiem o 100,9%, w woj. nowogródzkiem o 99,5%).

Tylko w jednem województwie kradzież wiejska się zmniejszyła (na Górnym Śląsku — spadek o 5,9%).

Inne rodzaje kradzieży bez włamania. Ten rodzaj kradzieży, obejmujący głównie drobną kradzież okolicznościową, powiększył się od r. 1924 do r. 1933 we wszystkich województwach w ogromnie wysokim stopniu.

W woj. wołyńskiem drobna kradzież okolicznościowa powiększyła się sześciokrotnie, w nowogródzkiem — prawie czterokrotnie, w pomorskiem i poleskiem — przeszło trzykrotnie; pozatem w dziewięciu województwach drobna kradzież okolicznościowa powiększyła się przeszło dwukrotnie (w woj. warszawskiem, kieleckiem, lubelskiem, białostockiem, wileńskiem, poznańskiem, stanisławowskiem, lwowskiem i na Górnym Śląsku).

Najmniej powiększyła się drobna kradzież okolicznościowa w województwie łódzkiem (wzrost o 56,5%) i krakowskiem (wzrost o 70,4%); świadczy to wymownie o ogólnym wzroście drobnej kradzieży okolicznościowej, że bardzo wysoki wzrost o 56,5% i o 70,4% trzeba uważać za „najmniejszy".

Po ustaleniu ruchu poszczególnych rodzajów kradzieży w województwach od r. 1924 do 1933, w liczbach bezwzględnych należy ustalić ten ruch w liczbach względnych.

Ustalimy więc kolejno współczynniki kradzieży z włamaniem, kradzieży wiejskiej i drobnej kradzieży okolicznościowej w r. 1924 i 1933 (kradzież kolejową pomijamy ze względu na to, że badanie współczynników kradzieży kolejowej nie wnosi nic nowego).

Poniżej podajemy województwa, ułożone według wysokości współczynników *kradzieży z włamaniem* w r. 1924 i r. 1933; pozwoli to stwierdzić, jakie województwa wykazują najwyższe współczynniki kradzieży z włamaniem, jakie województwa wykazują średnie, a jakie najniższe współczynniki kradzieży z włamaniem w r. 1924 i r. 1933.

1924		*1933*	
Poznańskie	215,2	Śląsk Cieszyński	385,9
Śląsk Cieszyński	179,6	Krakowskie	303,0
Górny Śląsk	160,4	Poznańskie	292,5
Krakowskie	153,8	Pomorskie	292,4
m. st. Warszawa	143,3	Lwowskie	287,9
Pomorskie	138,0	Górny Śląsk	278,3
Stanisławowskie	125,7	Stanisławowskie	227,4

1924		1933	
Lwowskie	118,5	Tarnopolskie	225,8
Tarnopolskie	95,3	m. st. Warszawa	196,6
Kieleckie	85,0	Kieleckie	100,3
Łódzkie	65,5	Poleskie	88,6
Wileńskie	59,0	Wołyńskie	58,3
Białostockie	54,1	Białostockie	46,3
Lubelskie	52,3	Nowogródzkie	46,2
Warszawskie	50,0	Warszawskie	41,2
Poleskie	45,7	Lubelskie	41,4
Nowogródzkie	37,5	Łódzkie	29,0
Wołyńskie	31,5	Wileńskie	27,3

1°. Jak widać, w r. 1924 najwięcej kradzieży z włamaniem dokonywano w województwach: poznańskiem, śląskiem krakowskiem, w m. st. Warszawie, w woj. pomorskiem i w innych województwach południowych. Na szczególną uwagę zasługuje niezwykle wysoki współczynnik kradzieży z włamaniem w woj. poznańskiem: w r. 1924, na tę samą liczbę ludności, w woj. poznańskiem dokonywano cztery razy tyle kradzieży z włamaniem co w woj. warszawskiem i siedem razy tyle kradzieży z włamaniem co w woj. wołyńskiem.

2°. Najniższe współczynniki kradzieży z włamaniem wykazują w r. 1924 trzy województwa wschodnie: wołyńskie, nowogródzkie i poleskie.

3°. W r. 1933, najwięcej kradzieży z włamaniem przypada na woj. krakowskie, śląskie, poznańskie, pomorskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

Zarówno więc w r. 1924 jak i w r. 1933 największa liczba kradzieży z włamaniem przypada na województwa zachodnie i południowe; wśród tych dwóch grup województw na pierwszy plan wysuwają się *Śląsk Cieszyński, woj. poznańskie, pomorskie i krakowskie.*

4°. Najniższe współczynniki kradzieży z włamaniem wykazują w r. 1933 trzy województwa centralne i wschodnie, inne niż w r. 1924: woj. wileńskie, łódzkie i lubelskie. Na szczególne podkreślenie zasługuje wyjątkowo niski współczynnik kradzieży z włamaniem w woj. łódzkiem.

W woj. łódzkiem w r. 1933 na tę samą liczbę ludności dokonano trzynaście razy mniej kradzieży z włamaniem, niż na Śląsku Cieszyń-

skim, dziesięć razy mniej, niż w woj. poznańskiem. Od r. 1924 do 1933 współczynnik kradzieży z włamaniem zmniejszył się w woj. łódzkiem przeszło dwukrotnie.

5°. W r. 1924 istniała dość duża rozpiętość między najwyższym a najniższym współczynnikiem kradzieży z włamaniem w województwach: współczynnik woj. poznańskiego był siedem razy wyższy, niż współczynnik woj. wołyńskiego.

W r. 1933 rozpiętość między najwyższym a najniższym współczynnikiem kradzieży z włamaniem powiększyła się w bardzo wysokim stopniu: współczynnik Śląska Cieszyńskiego jest czternaście razy wyższy, niż współczynnik woj. wileńskiego.

Świadczy to dobitnie o tem, że w r. 1933 popełnia się *bardzo dużo* kradzieży z włamaniem w województwach zachodnnich i południowych, zaś *bardzo mało* kradzieży z włamaniem — w województwach centralnych i wschodnich.

6°. Od r. 1924 do 1933 współczynnik kradzieży z włamaniem powiększył się w trzynastu województwach, zmniejszył się w pięciu województwach.

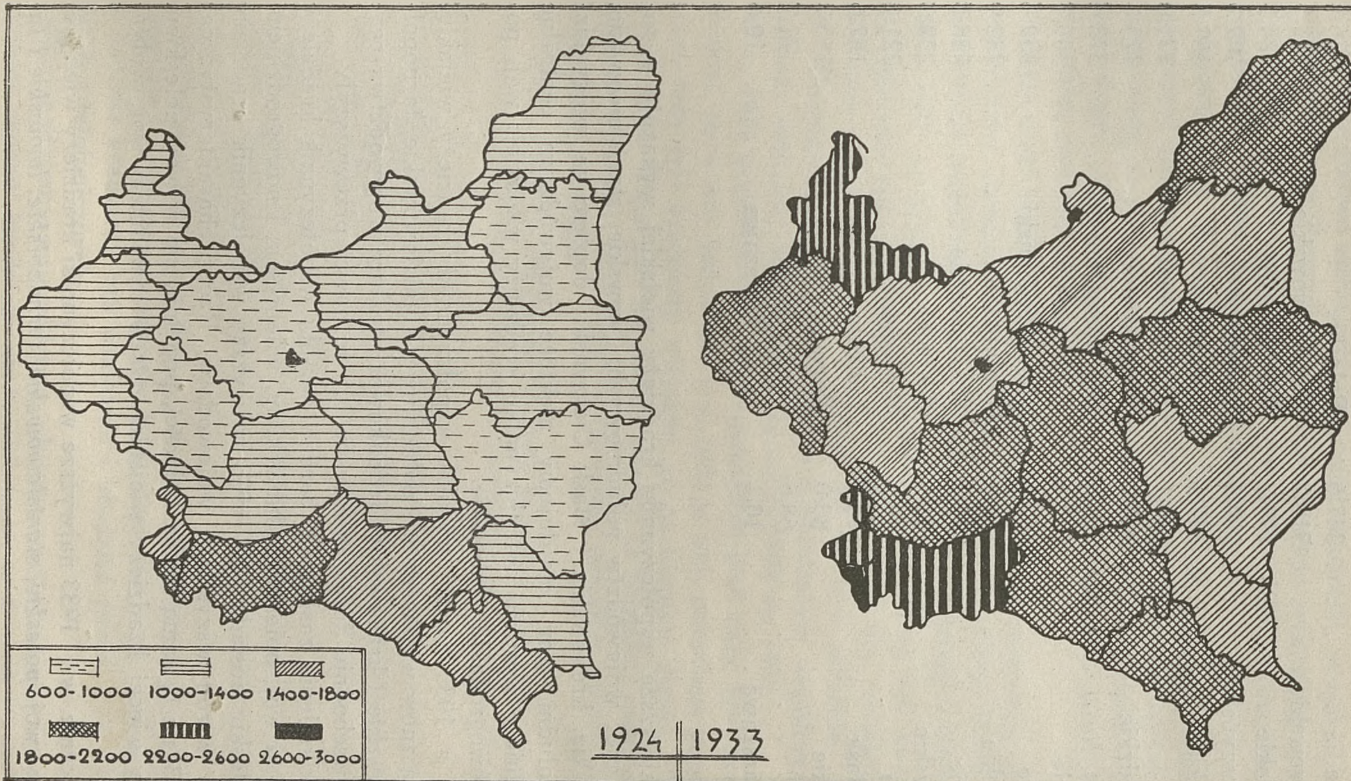
Najbardziej zwiększył się współczynnik kradzieży z włamaniem w następujących województwach: w woj. lwowskiem (wzrost o 143$^0/_0$), tarnopolskiem (wzrost o 136,9$^0/_0$), na Śląsku Cieszyńskim (wzrost o 114,9$^0/_0$), w woj. pomorskiem (wzrost o 111,9$^0/_0$) i krakowskiem (wzrost o 97,7$^0/_0$); jak widać, są to wszystko województwa południowe i jedno woj. zachodnie (pomorskie).

Współczynnik kradzieży z włamaniem zmniejszył się w następujących województwach: łódzkiem (spadek o 55,7$^0/_0$), wileńskiem (spadek o 53,7$^0/_0$), lubelskiem (spadek o 20,8$^0/_0$), białostockiem (spadek o 14,4$^0/_0$), warszawskiem (spadek o 11,6$^0/_0$).

Jak widać, są to wszystko województwa centralne i wschodnie. Na uwagę zasługuje przeszło dwukrotne zmniejszenie się współczynnika kradzieży z włamaniem w woj. łódzkiem i wileńskiem.

Przechodzimy obecnie do *kradzieży wiejskiej*, obejmującej trzy rubryki wykazu przestępstw policyjnej statystyki kryminalnej: kradzież z pola i lasu, kradzież koni, kradzież bydła.

Poniżej podajemy województwa, ułożone według wysokości współczynników kradzieży wiejskiej w r. 1924 i 1933; pozwoli to stwierdzić, jakie województwa wykazują najwyższe współczynniki kradzieży wiejskiej, jakie województwa wykazują średnie, a jakie najniższe współczynniki kradzieży wiejskiej w r. 1924 i 1933.



Przestępczość w Polsce w r. 1924 i 1933
(według województw na 100.000 ludności)

1924		1933	
Lwowskie	347 6	Poleskie	576,8
Stanisławowskie	310,7	Stanisławowskie	471,1
Tarnopolskie	297,2	Tarnopolskie	424,3
Śląsk Cieszyński	250,3	Lwowskie	409.2
Krakowskie	247,1	Lubelskie	387,5
Poleskie	226.1	Krakowskie	375,0
Nowogródzkie	217,2	Wileńskie	373,5
Lubelskie	203,6	Nowogródzkie	373,4
Wołyńskie	177,6	Białostockie	308,3
Wileńskie	162,4	Śląsk Cieszyński	292 4
Białostockie	143,9	Wołyńskie	282,9
Pomorskie	126,5	Warszawskie	236,5
Warszawskie	101,5	Kieleckie	233,3
Kieleckie	99,1	Pomorskie	221,1
Górny Śląsk	94,9	Łódzkie	167 6
Poznańskie	83.0	Poznańskie	165 7
Łódzkie	68,6	Górny Śląsk	77.7
m. st. Warszawa	10 1	m. st. Warszawa	10,6

1°. Najwyższe współczynniki kradzieży wiejskiej wykazuje w roku 1924 pięć województw południowych: lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, krakowskie i Śląsk Cieszyński; dopiero za województwami południowemi znajdujemy niektóre województwa centralne i wschodnie o wysokim współczynniku kradzieży wiejskiej: woj. poleskie, nowogródzkie i lubelskie.

2°. W r. 1933 bardzo wysokie współczynniki kradzieży wiejskiej wykazują znów województwa południowe: stanisławowskie, tarnopolskie, lwowskie i krakowskie; jednakowoż niektóre województwa centralne i wschodnie dorównywały im lub je nawet przewyższyły.

Na podkreślenie zasługuje bardzo wysoki współczynnik kradzieży wiejskiej w woj. poleskiem, lubelskiem, wileńskiem i nowogródzkiem Woj. poleskie posiada w r. 1933 najwyższy współczynnik kradzieży wiejskiej wśród wszystkich województw. Rzecz charakterystyczna: w r. 1933, na tę samą liczbę ludności, popełnia się w woj. poleskiem dwa razy więcej kradzieży wiejskiej, niż w sąsiedniem woj. wołyńskiem.

Ostatecznie, w r. 1933 najwyższe współczynniki kradzieży wiejskiej wykazują: woj. *poleskie, stanisławowskie, tarnopolskie, lwowskie i lubelskie.*

3°. Województwa zachodnie wykazują, zarówno w r. 1924 jak i w r. 1933 wyjątkowo niskie współczynniki kradzieży wiejskiej.

Najniższe współczynniki kradzieży wiejskiej wykazują, poza m. st. Warszawą, te same województwa w r. 1924 i 1933: Górny Śląsk, woj. poznańskie, łódzkie, kieleckie i pomorskie.

Miejsce m. st. Warszawy, u dołu tabeli, nie wymaga tłumaczenia. Jest rzeczą zrozumiałą, że w m. st. Warszawie niema kradzieży z pola i lasu; mogą tu się zdarzyć przypadki, nad wyraz rzadkie, kradzieży koni i bydła; z tego względu współczynnik kradzieży wiejskiej m. st. Warszawy jest tak niski.

Bardzo niski współczynnik kradzieży wiejskiej wykazują wszystkie województwa zachodnie (poznańskie, pomorskie, Górny Śląsk), które wykazywały wyjątkowo wysoki współczynnik kradzieży z włamaniem.

W r. 1933, na tę samą liczbę ludności, przypada na woj. poznańskie trzy i pół razy tyle kradzieży z włamaniem, co na woj. poleskie, i trzy i pół razy mniej kradzieży wiejskiej, co na woj. poleskie.

4°. Rozpiętość między najwyższym a najniższym współczynnikiem kradzieży wiejskiej powiększyła się od r. 1924 do 1933.

W r. 1924 popełniano w woj. lwowskiem pięć razy tyle kradzieży wiejskiej, co w woj. łódzkiem; w r. 1933 w woj. poleskiem popełniano siedem razy tyle kradzieży wiejskiej, co na Górnym Śląsku. (Współczynnik m. st. Warszawy nie można uważać za najniższy współczynnik kradzieży wiejskiej; przy badaniu kradzieży wiejskiej należy Warszawę zupełnie pominąć).

5°. Od r. 1924 do 1933 współczynnik kradzieży wiejskiej zwiększył się w siedemnastu województwach, zmniejszył się zaś w jednem województwie (na Górnym Śląsku).

Na wyjątkowe podkreślenie zasługuje wzrost współczynnika kradzieży wiejskiej w następujących województwach: poleskiem (wzrost o 155,1%), łódzkiem (wzrost o 144,3%), kieleckiem (wzrost o 135,4%) i warszawskiem (wzrost o 133%).

Naogół w sześciu województwach współczynnik kradzieży wiejskiej wzrósł od r. 1924 do 1933 przeszło dwukrotnie, w jednem województwie wzrósł dwukrotnie.

Przechodzimy obecnie do *drobnej kradzieży okolicznościowej*, ujętej w rubrykach wykazu przestępstw policyjnej statystyki kryminalnej: inne rodzaje kradzieży bez włamania i kradzież przewodów telegraficznych i telefonicznych.

Poniżej podajemy województwa, ułożone według wysokości współczynników drobnej kradzieży okolicznościowej w r. 1924 i 1933.

1924		*1933*	
m. st. Warszawa	681	Pomorskie	1 210
Śląsk Cieszyński	638	m. st. Warszawa	1 090
Krakowskie	610	Łódzkie	1 047
Kieleckie	470	Śląsk Cieszyński	1 042
Łódzkie	459	Poznańskie	1 027
Lwowskie	459	Lubelskie	986
Górny Śląsk	450	Warszawskie	960
Poznańskie	441	Krakowskie	934
Wileńskie	438	Kieleckie	930
Lubelskie	436	Poleskie	927
Pomorskie	431	Lwowskie	906
Tarnopolskie	418	Wileńskie	883
Stanisławowskie	417	Górny Śląsk	853
Białostockie	416	Białostockie	840
Warszawskie	415	Wołyńskie	805
Poleskie	375	Nowogródzkie	774
Nowogródzkie	239	Stanisławowskie	769
Wołyńskie	160	Tarnopolskie	671

1°. Drobna kradzież okolicznościowa wzrosła od r. 1924 do 1933 w tak wysokim stopniu, że województwo o najniższym współczynniku w r. 1933 (tarnopolskie), posiada prawie tak wysoki współczynnik drobnej kradzieży, jak województwo o najwyższym współczynniku w r. 1924 (m. st. Warszawa).

2°. W r. 1924 najwyższe współczynniki drobnej kradzieży wykazują: m. st. Warszawa, Śląsk Cieszyński, woj. krakowskie, kieleckie, łódzkie i lwowskie; w r. 1933 najwyższe współczynniki drobnej kradzieży wykazują: woj. pomorskie, m. st. Warszawa, woj. łódzkie, Śląsk Cieszyński, woj. poznańskie i lubelskie. Ostatecznie, w okresie 1924 — 1933 najwyższe współczynniki drobnej kradzieży okolicznościowej wykazują: *m. st. Warszawa, Śląsk Cieszyński i woj. łódzkie;* w ostatnich latach tego okresu również dwa województwa zachodnie: *woj. pomorskie i poznańskie.*

3°. Bardzo niskie współczynniki drobnej kradzieży wykazują w r. 1924 dwa województwa wschodnie: woj. nowogródzkie i wołyńskie. W r. 1933 wszystkie województwa wykazują stosunkowo wysokie współczynniki drobnej kradzieży; u dołu tabeli znajdujemy dwa województwa południowe, woj. tarnopolskie i stanisławowskie, dopiero zaś za niemi — województwo nowogródzkie i wołyńskie.

4°. Od r. 1924 do r. 1933 w dziesięciu województwach współczynnik drobnej kradzieży okolicznościowej wzrósł przeszło dwukrotnie, w pozostałych zaś ośmiu województwach współczynnik drobnej kradzieży wzrósł o przeszło połowę.

Na wyjątkowe podkreślenie zasługuje wzrost współczynnika w następujących województwach: w woj. wołyńskiem (wzrost o 404,1%), nowogródzkiem (wzrost o 223,8%), pomorskiem (wzrost o 180,6%), poleskiem (wzrost o 147,2%) i poznańskiem (wzrost o 132,9%).

Najmniej wzrósł współczynnik drobnej kradzieży w woj. krakowskiem (wzrost o 53,1%) i w m. st. Warszawie (wzrost o 60,2%).

*

W cz. IV, § 4 niniejszej pracy zwróciliśmy uwagę na znaczenie kradzieży wiejskiej i drobnej kradzieży okolicznościowej („innych rodzajów kradzieży bez włamania) w całokształcie przestępczości.

Należy obecnie ustalić, jaki procent stanowiła kradzież wiejska i drobna kradzież okolicznościowa łącznie w ogólnej przestępczości w r. 1924 i 1933 w poszczególnych województwach.

Stosunek procentowy kradzieży wiejskiej i drobnej kradzieży okolicznościowej łącznie do ogólnej przestępczości w województwach:

1924		*1933*	
Nowogródzkie	58,1%	Poleskie	72,7%
Wileńskie	57,7%	Łódzkie	71,0%
Białostockie	55,6%	Warszawskie	70,1%
Warszawskie	54,8%	Nowogródzkie	68,2%
Poleskie	54,4%	Wołyńskie	67,1%
Łódzkie	53,7%	Stanisławowskie	66,9%
Tarnopolskie	53,0%	Tarnopolskie	66,9%
Lwowskie	52,6%	Wileńskie	66,1%
Wołyńskie	51,9%	Białostockie	64,5%
Stanisławowskie	50,5%	Lubelskie	64,1%
Lubelskie	49,6%	Pomorskie	62,5%
Kieleckie	48,4%	Poznańskie	60,5%
Poznańskie	48,3%	Lwowskie	60,4%
Pomorskie	48 3%	Kieleckie	58,6%
Śląsk Cieszyński	44,7%	Krakowskie	58,0%
Krakowskie	41,3%	Śląsk Cieszyński	44,7%
Górny Śląsk	33,2%	m. st. Warszawa	40,9%
m. st. Warszawa	29,5%	Górny Śląsk	39,3%

W r. 1924 kradzież wiejska i drobna kradzież okolicznościowa łącznie, stanowiła największy procent ogólnej przestępczości w województwie nowogródzkiem (58,1%), wileńskiem (57,7%) i białostockiem (55,6%).

W r. 1933 kradzież wiejska i drobna kradzież okolicznościowa łącznie, stanowiła największy procent ogólnej przestępczości w województwie poleskiem (72,7%), łódzkiem (71%) i warszawskiem (70,1%).

Najmniejszy procent w ogólnej przestępczości, zarówno w r. 1924 jak i w r. 1933 stanowiła kradzież wiejska i drobna kradzież łącznie w woj. śląskiem, krakowskiem i w m. st. Warszawie.

Od r. 1924 do 1933 udział kradzieży wiejskiej i drobnej kradzieży okolicznościowej łącznie, w całokształcie właściwej przestępczości, wzrósł w bardzo znacznym stopniu; w r. 1933 oba te rodzaje kradzieży stanowią w trzech województwach przeszło 70% wszystkich przestępstw, w dziesięciu województwach od 60% do 70% wszystkich przestępstw.

* *
*

W pracy niniejszej starałem się ustalić stan i ruch przestępczości właściwej oraz kilku poszczególnych jej rodzajów w Polsce ogółem, w grupach województw i w województwach w okresie 1924 — 1933.

Całokształt powyższych danych wskazuje na znaczny wzrost przestępczości, a w szczególności t. zw. przestępczości ekonomicznej, co pozostawać musi niewątpliwie w związku ze specjalnym ukształtowaniem się warunków gospodarczych w badanym czasokresie.

Dokładne zbadanie tej współzależności oraz szczegółowa analiza innych zagadnień o charakterze socjologicznych, wyłaniających się przy interpretowaniu zgromadzonego i usystematyzowanego materjału wykracza poza ramy niniejszej pracy.

W związku z tem pozostają również poza obrębem tych rozważań kwestje natury polityczno-kryminalnej, które wobec ustalonego wzrostu t. zw. przestępczości okolicznościowej uznane być muszą za bardzo istotne i aktualne.

Zagadnieniom tym autor ma zamiar poświęcić specjalne studjum w niedalekiej przyszłości, po uprzedniem uzupełnieniu ich danemi statystyki sądowej.

J. KUNICKA.
MGR. FIL.

WPŁYW ŚRODOWISKA SPOŁECZNEGO NA STOSUNEK DZIECI DO KRADZIEŻY

1. ZNACZENIE BADAŃ NAD ROZWOJEM ETYCZNEM DZIECKA DLA KRYMINOLOGJI

Psychika dziecka przestępczego i rozwój etyczny dziecka wogóle— to zagadnienia ważne nietylko dla psychologa czy pedagoga, nietylko dla społecznika czy prawnika-praktyka, walczącego z przestępczością dzieci, ale i dla kryminologa, szukającego w badaniach nad dzieckiem przestępczem rozwiązania szeregu zagadnień teoretycznych, dotyczących przestępcy wogóle.

Do takich zagadnień należy w pierwszym rzędzie stary spór o to, czy w genezie przestępczości główną rolę mamy przypisać wpływom środowiska, czy też czynnikom wrodzonym. Badając źródła przestępstw dziecięcych, chwytamy proces tworzenia się nałogów przestępczych niejako „in statu nascendi". Łatwiej tu jeszcze dotrzeć do pierwszych przekroczeń dziecka i wykryć ich powody, łatwiej też niż u dorosłych odróżnić wrodzone cechy charakteru, mogące być źródłem przestępstwa, od tych, które utworzyły się dopiero pod wpływem otoczenia i własnych doświadczeń życiowych.

Określenie roli, jaką w powstaniu przestępczości odgrywają czynniki wrodzone nie wyczerpuje jednak zagadnienia. Staje przed nami pytanie, jakie to mianowicie konkretne wrodzone cechy psychiczne sprzyjają powstaniu określonych przestępstw. Podkreślam, s p r z y j a j ą tylko, gdyż — wyłączając wypadki przestępstw o podłożu wyraźnie patologicznem, stanowiące wszak znikomą mniejszość ogółu

popełnianych przestępstw, — poszczególne dyspozycje psychiczne mogą, ale nie muszą doprowadzić do popełnienia przestępstwa. O tem bowiem, czy pewne cechy ujemne: skłonność do brutalności, słabość woli, chciwość i t. p. rozwiną się swobodnie, czy też będą tłumione o formie, w jakiej się będą mogły przejawić, o tem wreszcie, czy będą potępiane czy też usprawiedliwiane — decydują już w pierwszym rzędzie czynniki społeczne.

Małe dziecko jest początkowo jeszcze najzupełniej amoralne. Idzie tylko za własnemi popędami i uczuciem przyjemności i przykrości; zwolna dopiero przejmuje z otoczenia całą skalę norm i ocen etycznych. Oddziałujemy nań bezustannie pod tym względem i to różnemi drogami. Nietylko chwalimy jedne jego postępki a ganimy, względnie karzemy inne, ale reagując w jego obecności oburzeniem, gniewem czy uznaniem na postępki innych ludzi, zachowując się wreszcie w różnych sytuacjach życiowych w taki czy inny sposób, wywieramy nań potężną sugestję. Im bardziej jednolite pod względem etycznym będzie zachowanie się otoczenia, tem silniej i tem dłużej normy etyczne przez nie uznawane, będą się dziecku wydawały konieczne, obowiązujące i niewymagające motywacji. Dopiero w okresie dojrzewania zrodzić się mogą krytycyzm i wątpliwości wobec przyjmowanych dotąd dogmatycznie norm, z których to wątpliwości skolei wyłonić się może własne przemyślane stanowisko. Ale i to własne stanowisko opierać się musi na doświadczeniach i obserwacjach, jakie dojrzewający posiada — co znowu w dużej mierze zależne jest od środowiska społecznego, w którem żyje.

Dla psychologa więc, czy kryminologa, pragnącego zrozumieć pewien typ przestępcy, poznanie środowiska, z którego ten ostatni pochodzi — i to nietylko jego warunków bytu, ale i pojęć etycznych w niem panujących — jest sprawą pierwszej wagi. Wiąże się z tem zagadnienie, czy różnice, jakie zachodzą pomiędzy różnemi środowiskami pod względem etycznym, są ilościowe tylko czy i jakościowe, t. j. czy mamy do czynienia z temi samemi zasadami, tylko mniej lub więcej skrupulatnie przestrzeganemi, czy też ten sam czyn w różnych środowiskach różnie jest oceniany, względnie płynie z różnych pobudek? A jeśli takie jakościowe różnice istnieją — na czem polegają i w jakich dziedzinach przejawiają się najsilniej?

Dla zrozumienia i przewidywania p o s t ę p o w a n i a człowieka większe jednak znaczenie niż z a s a d y, które wyznaje, mają u c z u c i a, jakie w nim budzą postępki z niemi zgodne lub sprzeczne. Przestępca może dokładnie zdawać sobie sprawę, że czyn jego jest nieetyczny, nie odczuwać jednak przytem żadnej przykrości ani najmniej-

szej ochoty wyrzeczenia się związanych z nim korzyści; odwrotnie wzdrygamy się często przd popełnieniem jakiegoś czynu, mimo że czysto rozumowo nie moglibyśmy tego wytłumaczyć. to też w badaniach nad rozwojem etycznym staramy się odgraniczyć badanie „pojęć moralnych", t. j. stopnia zrozumienia norm etycznych i badanie „poczuć moralnych" — t. j. postawy uczuciowej wobec faktów nieobojętnych etycznie. Niestety rozróżnienie to łatwiej jest przeprowadzić w teorji aniżeli w praktyce.

Czy poczucia moralne są wrodzone? Względnie, czy opierają się na jakichś cechach wrodzonych? — jest to kwestja sporna jeszcze w psychologji dziecka. Wydaje się w każdym razie, że aby mogły rozwinąć się pod wpływem otoczenia właściwe poczucia moralne, dziecko musi posiadać dwie cechy (a przynajmniej jedną z nich): 1) *skłonność do choćby najbardziej prymitywnego, współczucia z ludźmi wogóle,* tę skłonność, która np. wyrywa nam z ust krzyk przestrachu, kiedy obcy, nieznajomy człowiek upadnie, przebiegając jezdnię i 2) *podatność na sugestję otoczenia,* sprawiającą, że dziecko łatwo przejmuje jego poglądy i uczucia. W jakim stopniu rozwój tych cech jest zależny od czynników zewnętrznych, to znowu zagadnienie nieobojętne zarówno dla psychologa jak kryminologa.

Na wszystkie te zagadnienia odpowiedzieć mogą tylko fakty, zebrane drogą obserwacyj czy badań eksperymentalnych.

Istnieje już dziś bogata literatura, dotycząca badań nad pojęciami moralnemi. Ogromna większość tych badań była przeprowadzona na dzieciach zarówno przestępczych, jak i przeciętnych pod względem rozwoju etycznego. W większości wypadków byłoby bowiem zupełnie niecelowe badać postawę dorosłych wobec tych czy innych norm etycznych, (nie mówiąc już o dorosłych przestępcach). Tak dobrze znają oni panujące ogólnie przekonania i zasady, tak często słyszeli wszelkie dowody przytaczane w ich obronie lub przeciw nim, że zachodzi niebezpieczeństwo, że reagowaliby na nasze pytania nawpół automatycznie temi właśnie przejętemi od otoczenia opinjami, niezawsze odpowiadającemi postawie wewnętrznej. Przytem, badając pojęcia moralne dziecka mamy sposobność stwierdzić nietylko, jakie one są — ale i rzecz niemniej ważną i ciekawą — jak się one tworzą.

Badania poczuć moralnych były zresztą niejednokrotnie podejmowane nietylko w celach teoretycznych ale i bardziej praktycznych: dla stwierdzenia, czy rozwój ich u danej jednostki czy grupy jest dostateczny na to, by mogła ona za czyny swe ponosić odpowiedzialność.

Z czem jednak mamy porównać pojęcia i poczucie moralne dziecka, aby orzec czy są one normalnie razwinięte? Oczywiście nie ze zdaniem samego badacza, dorosłego, wykształconego człowieka. Jasnem jest, że będziemy je musieli porównać z sądami innych dzieci; kwestją sporną może być dopiero to, z sądami jakich dzieci mamy je porównywać? Czy wystarczy, jeśli je porównamy z sądami jakiejkolwiek większej grupy rówieśników, czy też musimy sięgnąć do opinji rówieśników z tego samego środowiska? Wracamy do kwestji poruszonej poprzednio: czy istnieje jedna powszechna etyka, stopniowo się w dziecku rozwijająca—tak, że można mówić np. o pewnych postawach typowych dla określonego wieku [1]), czy też tylko o stanowisku typowym dla określonego wieku i środowiska.

W sprawozdaniach z badań, poświęconych etycznemu rozwojowi dziecka rzadko spotykamy teoretyczne rozważania na ten temat. O stanowisku autora można sądzić raczej ze znaczenia, jakie przywiązuje do dokładnego określenia pochodzenia dzieci badanych i ze sposobu w jaki formułuje swe wnioski. Tak np. E. Fischer [2]) w jednym ze swych artykułów, poświęconych stosunkowi dziecka do kradzieży określa materjał dziecięcy, jaki badał, poprostu jako „10.438 saksońskich dziewcząt i chłopców w wieku 10 — 16 lat", wnioski zaś formułuje, uwzględniając różnice jedynie płci i wieku.

Odwrotnie, już sam tytuł pracy M. Kelchner, do której jeszcze powrócę, „Schuld und Sühne im Urteil Jugendlicher Arbeiter und Arbeiterinnen" wskazuje, że autorka chce badać wyłącznie młodzież określonego środowiska i do niego tylko ogranicza swe wnioski [3]). Istotnie zaraz pierwsze słowa pracy brzmią: „Das in der jugendlichen Arbeiterschaft vorhandene sittliche und rechtliche Gedankengut ist wenig bekannt, und doch scheint die Annahme berechtigt zu sein, dass seine nähere Erforschung einen nicht unwesentlichen Beitrag zur Kenntnis der jugendlichen Psyche einer breiten sozialen Schicht liefern könnte".

Obaj autorzy nie motywują jednak szerzej, ani nie uzasadniają swego stanowiska, ani też nie przytaczają dowodów na jego korzyść. A dowód taki możnaby zdobyć znowu tylko na drodze eksperymen-

---

[1]) Jak to czyni np. dla dzieci w wieku przedszkolnym i pierwszych latach szkolnych Piaget („Le jugement moral chez l'enfant". Paris, 1932).

[2]) E. Fischer: „Kind und Eigentumsvergehen". Zt. f. Päd. Ps T. XXIX, rok 1928, str. 290—300.

[3]) Dr. Mathilde Kelchner: „Schuld und Sühne...". Beiheft z. Zt. f. Ang. Ps. Nr. 63. Lipsk, 1932.

talnej przez porównanie pojęć i poczuć moralnych dzieci z różnych środowisk i stwierdzenie, czy są one zgodne czy też nie. Badania przeprowadzone na dzieciach jednego tylko środowiska mogą w najlepszym razie dostarczyć pośrednich dowodów w związku z pewnemi sądami, a pochodzeniem dzieci: jeśli się da mianowicie uchwycić logiczny związek między takim właśnie sądem etycznym, a ogólnemi warunkami bytu dziecka.

Szersze teoretyczne uzasadnienie traktowania rozwoju etycznego dziecka w ścisłym związku z jego pochodzeniem społecznem poparte materjałem faktycznym, zawierającym wyniki badań dzieci ze środowiska proletarjackiego z jednej strony, a grupy mieszanej, złożonej z dzieci przemysłowców, inteligencji pracującej i rzemieślników z drugiej [4]), znajdujemy w pracy H. Schneckenburgera „Die Altersentwicklung und Milieubedingtneit des sozialetisches Verständnisses beim proletarischen Kinde [5]).

Autor, do którego badań jeszcze powrócimy, powołuje się na powstanie w ciągu ostatnich kilkunastu lat całego szeregu prac, poświęconych wpływom środowiska na najróżnorodniejsze dziedziny psychiki dziecka i jego rozwoju: inteligencji, mowy i t. d. [6]), oraz monografij psychologicznych poświęconych dzieciom jednego środowiska. Rozwój etyczny nie jest, zdaniem autora, mniej niż inne funkcje psychiczne zależny od środowiska, co znajduje potwierdzenie w zebranym przez niego materjale. Podkreślając wielką rolę czynników środowiskowych Schneckenburger zastrzega się jednak przed niedocenianiem wrodzonych dyspozycyj; środowisko kształtuje je tylko w różny sposób, dostarczając bodźców zewnętrznych, bądź sprzyjających ich rozwojowi, bądź go hamujących.

2. METODY BADAŃ POCZUĆ I POJĘĆ MORALNYCH.

Istnieje już dziś bardzo wiele metod badania pojęć i poczuć moralnych. Jedne wśród nich badają przedewszystkiem zasób i jasność pojęć etycznych dziecka, żądając od niego czy to zdefinjowania pewnych pojęć o zabarwieniu etycznem, jak np. litość, zemsta i t. p. [7]),

---

[4]) Autor określa tę grupę terminem „nichtproletarische Kinder".

[5]) H. Schenckenburger: Zt. f. Ang Ps. Tom 42, 43, 1932 r. Częściowe sprawozdanie z tychże badań zamieścił autor również w „Vierteljahrschrift f. wissenschaftliche Päd." i Zt. f. Päd. Ps.

[6]) Por. znaną pracę H. Hetzer: „Kindheit und Armut".

[7]) Por. Skalę Bineta-Termana, testy na lat 12.

czy też wskazania różnic między dwoma pokrewnemi pojęciami np. odwagą i zuchwalstwem [8]). Inne metody dążą do zbadania, w jakim stopniu dziecko rozumie normy etyczne, żądając od niego ich umotywowania zapomocą takich np. pytań jak: „dlaczego nie wolno kraść, dlaczego nie wolno kłamać? i t. p." [9]).

Można jednak przyswoić sobie zasadę ogólną nie umiejąc zastosować jej w konkretnych sytuacjach, względnie odwrotnie, doskonale stosować pewne zasady etyczne w życiu, nie umiejąc ich sformułować ogólnie (ten ostatni wypadek zachodzi szczególnie często, u dzieci i ludzi niewykształconych). Toteż większość badaczy usiłuje zorjentować się przedewszystkiem w zdolności do oceny przez dziecko takich właśnie konkretnych sytuacyj życiowych. Metodyka badań może być bardzo różna: jedną z najczęściej stosowanych jest metoda Fernalda polegająca na tem, że badanemu poleca się ocenić szereg fikcyjnych czynów złych czy dobrych, zawartych w krótkich opowiadaniach i uszeregować je według wartości etycznych. Niektórzy autorzy jak M. Moers i Hermsmayer [10]) posługują się opowiadaniem zawierającem opis jednego tylko postępku, który mógłby być jednak spełniony z różnych pobudek i polecają szeregować te właśnie pobudki. Od badanego żąda się przytem umotywowania swej opinji. Metodą Fernalda posługiwali się prócz wymienionych wyżej autorów Jacobson-Lask [11]), Palluch [12]) i szereg innych psychologów. Niekiedy zaznajamia się dziecko z jakiemś opowiadaniem czy to zaczerpniętem z literatury, jak to np. robiły u nas w Polsce dr. Budkiewicz i dr. Skrzywan-Żebrowska [13]), czy to specjalnie ułożonego, pytając następnie dziecko o ocenę etyczną przedstawionych w niem postępków i charakterów. Inni autorzy wo-

---

[8]) Hermsmayer: „Experimentell-Psychologische Untersuchungen zur Charakterforschung". Leipzig, 1931, str. 123.

[9]) I. pyt. zadawał Levy-Suhl, potem Schaefer, Ciembrowicz i inni. II. pyt. Schaefer i szereg innych autorów.

[10]) M. Moers: „zur Prüfung des Sittlichen verstädnisses Jugendlicher". Zt. f. Päd. Ps. Tom 34, 37, Hermsmayer, o. c., str. 107.

[11]) Jacobson-Lask: „Ueber die Ferdanldische Methode zur Prüfung des Sittlichen Fühlens und über ihre Weitere Ausgestaltung". Bh. zur Zt. f. Ang. Psych. Nr. 24, 1920 r.

[12]) Palluch: „Die Sittliche Einsicht männlicher schulentlassenen Füsorgezöglingen im ihre Beziehung zum sittlichen Verhalten, sowie zu allgem. intell. Ent." Zt. Ang. Ps. Tom 30, 1928.

[13]) Dr. Batawia, dr. Budkiewicz, dr. Skrzywań-Żebrowska: „Badania nad nieletnimi przestępcami". Warszawa, 1929.

lą posługiwać się zamiast opowiadań odpowiedniemi obrazkami, żywiej i bardziej bezpośrednio przemawiającemi do wyobraźni badanego [14]). Wreszcie odmienną formę badań stanowią metody starające się badać p o s t ę p k i samego dziecka, wywołane sztucznie przez eksperymentatora [15]), czy też opowiedziane przez dziecko w formie wspomnienia, czy wreszcie postępki fikcyjne, wyobrażone sobie tylko przez dziecko.

Będą tu należały pytania podobne do tych, które stawiał R e i c h e n b a c h [16]) („wylicz mi co ci jest zakazane. za co cię już chwalono i t.p.") jak też często stosowane pytanie „cobyś zrobił, gdybyś znalazł taką a taką sumę pieniędzy", lub notowanie zachowania się dziecka podczas oglądania obrazków [17]).

Zapomocą tych różnych metod usiłowano badać poczucia moralne w bardzo różnorodnych dziedzinach: poszanowania cudzej własności, stosunku do kłamstwa, do okrucieństwa i t. d. Dla kryminologa największe bodaj znaczenie mają badania, dotyczące stosunku do kradzieży i do własności wogóle. Nietylko dlatego, że przestępstwa przeciwko mieniu stanowią olbrzymią większość ogółu przestępstw, czy też dlatego, że popełniają je najbardziej różniące się między sobą pod względem psychicznym jednostki, ale i dlatego jeszcze, że w stosunku do kradzieży bardzo silnie zarysowują się różnice środowiskowe, co jest zrozumiałe ze względu na to, że właśnie w dziedzinie własności różnice pomiędzy poszczególnemi klasami społecznemi najsilniej są odczuwane [18]). Jeśli więc stosunek różnych klas społecznych do kradzieży właśnie, jest zagadnieniem wogóle bardzo ciekawem, to szczególną uwagę musi zwracać postawa tych warstw, z których najczęściej rekrutują się przestępcy przeciw mieniu — proletarjatu i uboższego drobnomieszczaństwa. Toteż przy omawianiu poszczegolnych prac będę uwzględniała przedewszystkiem te, które dotyczą dzieci tych właśnie klas społecznych.

---

[14]) P o t o c k y: „Die Prüfung des sittlichen Verständnisses Jugendlicher".Zt. f. Ang. Ps. Tom 27, S c h n e c k e n b u r g er: op. c., „Test kur" prof. Baley'a i in.

[15]) Testy charakter. Henninga, niekt. próby Hermsmayera „test kur" i t. p.

[16]) R e i c h e n b a c h: „Moralpsychologische Ehrhebungen an Schulkindern". Zt. f. Ps. 1921.

[17]) „test kur".

[18]) Na specjalne znaczenie badań w tej dziedzinie dla kryminologji zwraca uwagę między innemi dr. St. B a t a w i a w swej pracy „Wstęp do nauki o przestępcy". Warszawa, 1931.

3. PRZEGLĄD PRAC POŚWIĘCONYCH STOSUNKOWI DZIECI DO KRADZIEŻY

Pierwsze prace poświęcone stosunkowi dzieci i młodzieży do kradzieży zostały opublikowane jeszcze przed wojną.

W roku 1912 ukazała się praca Levy-Suhl'a „Die Prüfung der sittliche Reife jugendlicher Angeklagten" [19]). Autor, który w charakterze lekarza badał młodocianych przestępców w wieku 12 — 18 lat, stających przed sądem dla nieletnich w Berlinie — zadawał im następujące pytania: „Dlaczego nie wolno kraść?", „Czy można polegać na tobie, że nigdy nic podobnego nie uczynisz?", „Czy gdybyś był zupełnie pewny, że cię nie złapią czy też byś tego nie uczynił?", „Przez kogo kradzież jest zakazana?", „Dlaczego kradzież jest karana?".

W ten sposób zostało zbadanych 120 dzieci, w tem 75% oskarżonych o kradzież. Levy-Suhl'owi chodziło tu również o konkretne zagadnienia praktyczne: Od jakiego wieku począwszy dziecko jest o tyle dojrzałe, że może ponosić odpowiedzialność za swe czyny. Jakkolwiek większość badanych przezeń dzieci pochodziła według wszelkiego prawdopodobieństwa ze środowiska proletarjackiego i drobnomieszczańskiego, nie mówiąc o tem, że była jeszcze specjalnie wyselekcjonowana (skoro zbadane zostały wyłącznie dzieci przestępcze), wnioski swe autor podaje w formie ogólnej, twierdząc np., że wiek karalności należałoby przesunąć do 15-go roku życia, stwierdzając częstość występowania pewnych motywacyj w określonym wieku i t. d.

W rok po ukazaniu się pracy Levy-Suhl'a ogłosił Schaefer wyniki swych badań nad przeszło 1.200 dzieciach ze szkół powszechnych i dokształcających [20]).

U nas w Polsce badania dotyczące postawy wobec kradzieży przeprowadził przed wojną na większą skalę J. Ciembrowicz [21]).

Zebrał on przeszło 2.000 odpowiedzi piśmiennych na pytanie „dlaczego nie wolno kraść" od dzieci 6 — 16-letnich. Element jednak, który badał, był zupełnie inny, niż u dwu poprzednio wymienionych badaczy, — pochodził mianowicie z wiosek i małych miasteczek w okolicy Rzeszowa, a nie z wielkiego miasta.

---

[19]) Dane zaczerpnięte z pracy zbiorowej: Dr. Batawia, dr. Budkiewicz, dr. Żebrowska: „Badania nad nieletnimi przestępcami". Warszawa, 1929.

[20]) Schaefer: „Elemente zur Moral-Psychologischen Beurteilung Jugendlicher". Zt. f. Päd. t. XIV, 1913.

[21]) J. Ciembrowicz: „Motywy moralności u dzieci szkolnych". Nowe Tory. 1914, z. 3.

W roku 1928 ukazał się w Zeitschrift f. Ped. Psych. artykuł E. Fischera p. t. „Ueber die Stellung des Kindes zum Diebstahl", zawierający sprawozdanie z badań nad 308 dziećmi w wieku 6—14-tu lat ze szkół powszchnych na przedmieściu. Dzieciom tym odczytywano opowiadanie o trojgu dzieciach, z których każde popełniło kradzież w domu towarowym: jedno ukradło tabliczkę czekolady, drugie fartuch dla matki, trzecie ciepłe pończoszki dla siebie. Następnie dzieci miały odpowiedzieć na pytania: 1) Czy któreś z tych dzieci powinno być zwolnione od kary? 2) Jeżeli tak, to które z nich i z jakich względów?

W r. 1931 ogłasza Hermsmayer[22]) wyniki swych badań nad poczuciami moralnemi 13—14-letnich uczniów szkół powszechnych w Halli. Autor ten zbadał wprawdzie zaledwie 20 dzieci, poruszył jednak bardzo wiele dziedzin, stosując w każdej z nich różne metody badania. Poglądy chłopców na kradzież zostały zbadane następującemi metodami: metodą pytań o motywację („Dlaczego kradzież jest karana"), metodą oceny etycznej konkretnego przykładu (kradzież z potrzeby), metodą fernaldowską (uszeregowanie 4 konkretnych przykładów kradzieży), metodą rozwiązywania przez badanego fikcyjnych sytuacyj (co powinien zrobić chłopiec, z którym kolega chce się podzielić skradzioną tabliczką czekolady? Co powinno zrobić dziecko, które znalazło pieniądze na ulicy?) I wreszcie metodą przypomnień złych postępków, zaobserwowanych przez dziecko.

Również i w pierwszej polskiej pracy nad poczuciami moralnemi, która wyszła w wydaniu książkowem: „Badaniach nad nieletniemi przestępcami" dr. Batawji, dr. Budkiewiczówny i dr. Skrzywan-Żebrowskiej, sprawa stosunku do kradzieży została poruszona w związku z jednem z opowiadań zaczerpniętych z „Serca" Amicis'a — „Od Apeninów do Andów". W opowiadaniu zawiera się epizod okradzenia małego chłopca. Po przeczytaniu nowelki pytano dzieci m. inn.: „co myślicie o człowieku, który okradł chłopca?" — względnie, jeśli dzieci w odpowiedzi podkreślały przedewszystkiem to, że kradziony był biedakiem, „a gdyby bogatemu ukradł?".

W omawianiu stanowiska dzieci proletarjackich wobec kradzieży, tak, jak się ona przedstawia na tle dotychczasowych badań, będę korzystała z wyników wszystkich tych prac, uzupełniając je materjałami własnemi, otrzymanemi w roku ubiegłym, dotyczącemi dzieci 10—14-letnich ze szkół powszechnych w Warszawie: 1) szkół polskich położonych na przedmieściach (Wola — Powiśle) o większości

---

[22]) Hermsmayer: „Experimentell-Psychologische Untersuchungen..."

dzieci proletarjackich i 2) żydowskich, — położonych w północnej dzielnicy miasta, o większości dzieci drobnomieszczańskich. Osobną grupę stanowią młodociani przestępcy ze środowiska proletarjackiego i narodowości polskiej [23]. Same badania przeprowadziłam dwiema metodami: 85 dzieci [24]) zbadałam przy pomocy pewnego rodzaju ankiety ustnej, złożonej z 23 pytań, dotyczących: zakazu kradzieży, jej przyczyn, stosunku do kradzieży w domu i u obcych, kradzieży u ludzi różnie sytuowanych i popełnionych z różnych pobudek, kradzieży popełnionych przez dorosłych i przez dzieci, kar za kradzież, stosunku do złodzieja, granic tego, co dziecko już jest skłonne uważać za kradzież i t. p. Obok pytań występujących stale stawiałam pewne dodatkowe, jeżeli w toku rozmowy z dzieckiem wynikła ich potrzeba.

Chcąc wyniki otrzymane na tym materjale skontrolować przez bardziej liczne badania, sześć pytań, które mi się wydały najciekawsze, przeprowadziłam ponadto w formie pisemnej ankiety na dalszych 205 dzieciach. Ogółem zbadałam więc 290 dzieci, w tem: 26 młodocianych przestępców, 110 dzieci ze szkół polskich i 154 dzieci ze szkół żydowskich. Pytania zadawane wszystkim tym dzieciom brzmiały następująco:

1) Dlaczego nie wolno kraść? — wymień wszystkie powody, jakie znasz.

2) Dlaczego ludzie kradną? — wymień wszystkie powody, jakie możesz sobie wyobrazić.

3) Daj mi przykład kradzieży, którą uważasz za najgorszą.

4) Daj mi przykład kradzieży, którą wybaczyłbyś najłatwiej, gdybyś był sędzią.

5) Gdybyś był królem i rządził jakiemś państwem, jakbyś rządził, żeby w twoim kraju ludzie nie kradli?

6) Gdybyś widział, że jakieś dziecko, które znasz, wzięło sobie cudzą rzecz, to jakbyś postąpił? A gdyby to był dorosły?

Pytania stawiane tylko w ustnych badaniach indywidualnych będę przytaczała w miarę podawania wyników.

Jak widać z tego przeglądu prac, poświęconych stosunkowi dzieci

---

[23]) Materjały te stanowiły podstawę do pracy magisterskiej, napisanej pod kierunkiem prof. Baleya, a dotyczącej opinji dzieci 10—14 letnich na temat kradzieży. Zarówno pomysł samych badań, jak ich metody oraz szereg pytań stosowanej ankiety, wyszedł od prof. Baleya. Młodociani przestępcy byli badani na terenie Poradni Pedologicznej przy „Patronacie".

[24]) W tem 26 młodocianych przestępców, 33 dzieci ze szkół polskich i 26 ze szkół żydowskich.

do kradzieży, poruszone w nich zagadnienia dadzą się podzielić na 4 grupy:

1) zrozumienie motywów, dla których nie należy kraść, 2) zrozumienie przyczyn kradzieży, 3) stosunek do poszczególnych wypadków i okoliczności kradzieży (wiek przestępcy, osoba okradzionego, pobudki czynu, wartość objektu i t. p.) oraz granice tego, co w oczach dziecka jest jeszcze kradzieżą, 4) stosunek do kar za kradzież, środków zapobiegawczych i samego złodzieja.

Rozpatrzmy teraz skolei poglądy dzieci proletarjackich i nie-proletarjackich, oraz dzieci w różnym wieku na każdą z tych kwestji.

4. „DLACZEGO NIE WOLNO KRAŚĆ".

Zestawienie odpowiedzi na pytanie „dlaczego nie wolno (nie należy) kraść", znajdujemy w literaturze w 5 pracach, z których 4 (Levy-Suhl, Shaefer, Hermsmayer, E. Fischer) [25]) dotyczą dzieci wielkomiejskich, a jedna (Ciembrowicz) — dzieci ze wsi i małych miasteczek, a więc w większości zapewne dzieci drobnych posiadaczy, pracujących na własnej roli czy we własnym warsztacie. Pozatem będę się opierała na materjałach własnych.

Wspólną cechą, występującą we wszystkich badaniach, jest częstsze kierowanie się pobudkami zewnętrznemi wśród dzieci młodszych, niż wśród starszych. Pozatem w poszczególnych wynikach zachodzą pewne różnice, naogół mniejsze jednak pomiędzy poszczególnemi badaniami na dzieciach wielkomiejskich, niż pomiędzy liczbami przeciętnemi, uzyskanemi w miastach, a badaniami Ciembrowicza. Tak np. kiedy wśród dzieci wiejskich i małomiasteczkowych przeszło 66% podawało motywy religijne, spośród dzieci miejskich podało je przeciętnie tylko 21,7%, przytem różnice okazały się jednak dość znaczne—od 10% w badaniach Fischera, do 43% dla dzieci 12—14 letnich w badaniach Schaefera (w badaniach Levy-Suhla i materjałach ze szkół warszawskich odsetek dzieci, które podały motywy religijne, jest prawie równy: około 20%). Różnice te przestaną nas jednak dziwić, jeśli zważymy, że określenie „dzieci wielkomiejskie" obejmuje dwie bardzo silnie różniące się między sobą grupy: dzieci proletarjackie i dzieci drobnomieszczańskie. Kiedy przy opracowywaniu swojej ankiety obliczyłam osobno odsetek dzieci podających poszczególne motywy w szkołach polskich (dzieci przeważnie proletajarckie) i żydow-

[25]) „Ueber die Stellung des Kindes zum Diebstahl", z drugiej z wymienionych uprzednio prac tego autora „Kind und Eigentumsvergehen" nie będę korzystała, wobec braku danych co do środowiska dzieci badanych.

skich (dzieci przeważnie drobnomieszczańskie), to okazało się, że w pierwszych podaje motywy religijne 29%, w drugich zaledwie 11% tywy w szkołach polskich (dzieci przeważnie proletarjackie) i żydow-Jedna z tych liczb zbliża się więc do wyników S c h a e f e r a, a druga do wyników F i s c h e r a — niestety, autorzy ci nie podają bliższych wyjaśnień co do pochodzenia społecznego badanych dzieci. S c h a e f e r zresztą sam tłumaczy tak częste wymienianie motywów religijnych tem, że wiele z dzieci badanych było pod wrażeniem lekcyj religji. Dzieci 15—17-letnie, badane prez tegoż autora, powoływały się na nakazy religji już tylko przeciętnie w 15%.

Podobne stosunki liczbowe zauważyć można, jeśli się uwzględni ilość dzieci wysuwających jako motyw, dla którego „nie należy kraść" — obawę przed karą. Wśród dzieci badanych przez C i e m b r o w i c z a występuje on zaledwie w 6,24%, w miastach procent ten jest znacznie wyższy, jednak znowu niejednakowy. F i s c h e r znalazł go tylko u 16% dzieci, L e v y - S u h l u 25%, w materjałach ze szkół warszawskich znalazłam go w 27%, w badaniach H e r m s m a y e r a wystąpił on zaś w 65% odpowiedzi. Rozbijając znowu mój materjał na odpowiedzi ze szkół o przewadze dzieci proletarjackich i o przewadze dzieci drobnomieszczańskich, otrzymałam dla I kategorji 42,7%, dla drugiej zaś tylko 11%. Szkoły te jednak różniły się nietylko pod względem składu społecznego, lecz również rasy i przytem do obu kategoryj szkół uczęszczały dzieci różnych klas, a tylko jedna z nich przeważała; dla sprawdzenia, co tu należy przypisać różnicom r a s o w y m, a co k l a s o w y m, wyodrębniłam dwie grupy odpowiedzi: 20 odpowiedzi dzieci proletarjackich i 20 drobnomieszczańskich tak dobranych, by ilość dzieci polskich i żydowskich, starszych i młodszych, chłopców i dziewcząt była w każdej z nich równa. Okazało się, że różnice między temi grupami były naogół podobne do różnic zachodzących między szkołami polskiemi i żydowskiemi, a więc, iż różnice istotne tkwią raczej w czynnikach środowiskowych. Dla przykładu przytaczam kilka liczb tego zestawienia (otrzymane liczby przeważnie odbiegają od %% otrzymanych na całym materjale. Różnice idą w tym samym kierunku, są jednak najczęściej większe, niż te, jakie zachodzą między szkołami polskiemi a żydowskiemi).

Tak więc lęk przed karą wysuwa się na pierwsze miejsce, jeśli chodzi o dzieci proletarjackie, dzieci drobnomieszczańskie wymieniają ten motyw trzykrotnie rzadziej — co zgadza się naogół z wynikami całej ankiety. Lęk przed przykremi konsekwencjami kradzieży może przybrać przytem różną formę. Tak np. 10½-letni młodociany przestępca formułuje to krótko: „źle, bo naleją i jeść nie dadzą", a 14-let-

Dlaczego nie wolno kraść? [26]

Motywy	dzieci robotnicze %	dzieci drobnomieszczańskie %
ze względu na karę . . .	50	15
ze względu na okradzionego	40	60
bo nieładnie, wstyd i t. p. .	20	30
bo to grzech	25	25
ze względu na porządek społ.	5	20

nia dziewczynka ze szkoły polskiej, córka robotnika, odpowiada: „dlatego nie wolno kraść, bo idzie się do więzienia siedzieć. Np. w sklepie coś skradną, w fabryce ktoś pracuje, to ukradnie, to go wyrzucają z fabryki". Charakterystyczne jest dla środowiska dziewczynki wymienianie utraty pracy jako skutku kradzieży!

Schaefer słusznie zaznacza, że lęk przed karą i poszanowanie zakazu religijnego stanowią często motywy bardzo zbliżone. Zamiast kary za życia dziecko obawia się kary po śmierci, bardziej odległej wprawdzie ale jeszcze surowszej. W badaniach Ciembrowicza 10% dzieci wyrażało ten lęk przed karą Bożą za kradzież, ale i powiedzenia takie, jak: „to grzech", „Bóg zabrania", mogą pochodzić z tego samego źródła.

Motywem, dla którego nie wolno kraść, powtarzającym się bardzo często w odpowiedziach dzieci, jest poczucie cudzej krzywdy. W badaniach Schefera podaje je około 21,5% dzieci badanych. W materjałach warszawskich motyw ten podało około 35% (w tem dzieci ze szkół żydowskich (drobnomieszczańskich) około $42^1/_2$%, dzieci ze szkół proletarjackich polskich $27^1/_2$% (a więc podobnie jak u Schaefera) — młodociani przestępcy 11%. W badaniach zaś Fischera motyw ten podało zaledwie 8% dzieci. Przeciętnie więc, wśród badanych dzieci miejskich kierowało się poczuciem krzywdy wyrządzonej innemu człowiekowi 23,3%, natomiast z dzieci wiejskich i małomiasteczkowych, badanych przez Ciembrowicza, podało go zaledwie 5,5%. Dodać przytem należy, że w większości przytoczonych badań dzieci, starsze wysuwały motywy altruistyczne znacznie częściej, niż młodsze.

[26]) Suma procentów jest większa niż 100, ponieważ niektóre dzieci podały więcej niż jeden motyw.

Dzieci malują przytem niekiedy bardzo wymownie los poszkodowanego, np. „Człowiek, który pracuje ciężko i zarabia pieniądze, przychodzi złodziej i wszystko mu zabiera, pieniądze, albo jakieś rzeczy i człowiek nie ma potem na życie, albo zabiera mu ubranie i ten człowiek nie ma się w co ubrać" (12½ lat, szkoła żydowska).

Bardzo często, bo w 27,5%, dziecko odpowiadając, nie umiało wogóle uzasadnić zakazu kradzieży, stwierdząc tylko, że to „hańba", „brzydko", „źle" i t. p. Niektórzy autorzy w odpowiedzi tego typu widzą dowód wysoko rozwiniętego poczucia moralnego. Sprawa ma być niejako tak oczywista, że aż trudno ją uzasadnić rozumowo. Wydaje mi się to o tyle niesłuszne, że odpowiedzi takie spotkałam dwa razy częściej wśród młodocianych przestępców, niż wśród reszty dzieci. Często już sama forma odpowiedzi zdradza niepewność: „bo to grzech, nieładnie, plama jest taka...", „bo to wstyd, bo taki co kradnie... no bo ja wiem..." (obie odpowiedzi pochodzą od młodocianych przestępców).

Motywem występującym dość rzadko (w materjałach ze szkół warszawskich przeciętnie u 8% odpowiadających) jest powoływanie się na zasadę poszanowania cudzej własności. Dzieci tak odpowiadające zachowywały zwykle rygorystyczne stanowisko i przy dalszych odpowiedziach, stwierdzając, że każda kradzież jest zła i to jednakowo zła, bez względu na okoliczności.

Ten typ odpowiedzi ciekawy jest jeszcze z tego względu, że u dzieci ze szkół żydowskich (dzieci drobnomieszczańskich) spotyka się 7,5 razy częściej, niż u dzieci polskich (proletarjackich).

Zestawiając po trzy kolejne motywy, wymieniane najczęściej przez poszczególne kategorje dzieci, otrzymałam: dla szkół polskich — 1) obawę kary, 2) motywy religijne, 3) krzywdę, którą się wyrządza bliźniemu; dla szkół żydowskich — 1) krzywdę bliźniego, 2) ogólniki: „wstyd", „hańba" i t. p., 3) poszanowanie zasady własności. Ciembrowicz dla dzieci wsi i małych miasteczek podaje: 1) motywy religijne, 2) obawę kary „świeckiej", 3) poczucie, że to „wstyd" i t. p.

Na zasadzie danych, powyżej przytoczonych, nasuwają mi się następujące wnioski: poszanowanie samej zasady własności, pociągające za sobą silną repulsję do wszelkiej kradzieży jest u dzieci proletarjackich znacznie słabsze, niż u dzieci drobnomieszczańskich. Kradzież jest tu potępiana raczej ze względów praktycznych, niemiłych konsekwencyj czynu dla samego kradnącego, lub dla innych ludzi. Zobaczymy dalej, że tam, gdzie brak jest takiej wyraźnej, naprawdę przez kogoś silnie odczutej, krzywdy, a nawet tam, gdzie wprawdzie krzyw-

da taka istnieje, ale strata poszkodowanego mniej mu się daje odczuć, niż popełniającemu kradzież, płynący z niej zysk — dzieci te konsekwentnie często usprawiedliwiają kradzież.

Spośród 85 dzieci, badanych przeze mnie indywidualnie. na pytanie: „Czy każda kradzież jest rzeczą złą?" odpowiedziało zdecydowanie twierdząco około 58%, przecząco 28% — w tem 9,5% samorzutnie wymienia kradzież z potrzeby, jako usprawiedliwioną: „Jeśli się ukradnie przez chciwość, to jest rzeczą złą, a jeśli na chleb, to musi". Niekażda, bo niektóre ludzie niemają roboty, to kradną, mają mało pieniędzy". Czasem samorzutnie wypowiadały dzieci pogląd, że tylko okradzenie biedaka jest rzeczą złą: „nie, jak się ukradnie biednemu, to jest bardzo źle, a jak się ukradnie bogaczowi, to nic nie robi, jak mu się ukradnie 100 zł., nawet 5 razy po sto, to mu nic nie robi, a biedny się narobi" (12 lat 6 mies.). Podobne odpowiedzi otrzymały dr. Budkiewicz i dr. Żebrowska w cytowanej wyżej pracy.

Podczas kiedy większość dzieci *miejskich* jest w stanie (sprowokowana pytaniem, bo jest wątpliwe, czy robi to samorzutnie) podać takie, czy też inne rozumowe powody, dla których nie należy kraść i to często z wyraźnem uwzględnieniem życia społecznego, dla większości dzieci *wiejskich* zakaz kradzieży nie jest normą społeczną, lecz sprawą między człowiekiem a Bogiem i Jego to obraża, gdy się zabierze rzecz cudzą.

5. ZROZUMIENIE PRZYCZYN KRADZIEŻY.

Sprawa kradzieży nie jest dla dzieci wielkomiejskich z uboższych sfer ludności zagadnieniem tylko teoretycznem. Z wypadkami kradzieży stykają się nieustannie; w przeludnionej kamienicy, gdzie gnieżdżą się setki ludzi, często nie mających z czego żyć, na ulicy i w halach targowych, gdzie się bawią, i nawet w szkole. To też na pytanie: „dlaczego ludzie kradną?" mają dużo do powiedzenia, nierzadko powołując się na własne doświadczenia: „znam", „widziałem", „u nas w kamienicy"...

Ujmowanie przyczyn kradzieży przez dzieci było jednak znacznie rzadziej przedmiotem badań, niż zrozumienie powodów jej zakazu. Dane, dotyczące młodzieży robotniczej w wieku 15—17 lat, uczęszczającej do szkół dokształcających zawodowych, zawiera cytowana już powyżej praca M. Kelchner. Co do dzieci w wieku szkolnym (10—14 letnich) — rozporządzałam przy opracowaniu tematu tylko materjałami zebranemi przez siebie w szkołach warszawskich.

Pytanie, postawione dzieciom, brzmiało: „Dlaczego nie wolno kraść? Wymień wszystkie powody, jakie znasz". W badanich indywidualnych, po zanotowaniu pierwszej odpowiedzi dziecka, pytałam

znowu: „a jeszcze dlaczego?..." „czy to już wszystko..." Powody wymienione przez dzieci okazały się tak różnorodne, że utworzyły 34 grupy, zawierające po jednym lub kilka zbliżonych powodów!

Przytoczę tu tylko te, które wymieniło ponad 10 dzieci (4% ogółu badanych i wyżej):

Przyczyny kradzieży w ujęciu 10—14 letnich dzieci z warsz. szkół powszechnych

Wym. powody	Ogółem %	szk. polskie (dz. proletarjackie)	szk. żyd. (dz. drobnomieszczańsk.	młod. przestępcy %
1) z nędzy, z głodu, z powodu kryzysu	67,2	78,3	60,4	57,7
2) z powodu bezrobocia . .	15,8	12,7	19	7.7
3) brak pieniędzy, ubrania, mieszk. i t. p.	6,2	6,4	6,8	0
4) chciwość, „łakomstwo" .	17,5	24,6	13,6	11 5
5) Nie chce im się robić, dla przyjemności	14,5	14,5	14,3	19,2
6) z zazdrości, przez zemstę	8,3	10.9	7,1	3,8
7) bo są źli	7,9	9,1	6,3	11,5
8) „Przyzwyczaili się" . .	6,8	6,4	6,8	7,7
9) dla rodziny	5,9	2,7	9,1	0
10) Mają już taką wadę . .	4,9	6,4	3.8	3,8
11) pod wpływem otoczenia	4	5,5	3,8	0

Jak widać z tych liczb na pierwszy plan wysunięta została kradzież z nędzy. Czasem dziecko stwierdza to tylko ogólnikowo; np. „bo niektórym nie stać na życie, to musi już postanowić tak i ukraść" (12 lat 5 mies.), lub „przyczyną kradzieży jest to że jest dużo bezrobocia. Nie mają oni innego sposobu, niż to obrzydliwe zajęcie" (12 lat 9 mies.). Częściej jednak następuje dłuższy opis, np.:

„ludzie kradną dlatego, że nie mają co jeść i nie mają się w co ubrać. Który człowiek ma dużo dzieci na utrzymaniu, a nie pracuje i nie ma za co dzieci żywić, więc m u s i k r a ś ć" (13 lat 6 mies.), a czasem nawet „niektórzy dlatego kradną, że nie mają gdzie mieszkać. Idzie i kradnie, żeby go wsadzili do więzienia na całą zimę" (12 lat 7 mies.).

Wszystkie powyżej przytoczone odpowiedzi pochodzą od dzieci szkolnych, które same nie kradną; mimo to, jak widzimy, są najwidoczniej przeświadczone, że w pewnych wypadkach „musi się" kraść. To pewnego rodzaju solidaryzowanie się z człowiekiem, który „nie ma innego wyjścia" sprawia, że ton odpowiedzi bywa nieco cierpki:

„Ludzie nie kradną dla przyjemności, tylko żeby żyć" (13 lat), „...bogaci nie kradną" (10 lat 1 mies.), „nędza i głód doprowadzają do kradzieży, powinni wszyscy mieć pracę, a do kradzieży nie dojdzie" (13 lat).

M. Kelchner cytuje ciekawą odpowiedź chłopca, który tak silnie wczuwa się w położenie człowieka kradnącego z nędzy, że się pod koniec odpowiedzi z nim identyfikuje. Odpowiedź ta w przekładzie brzmi (z pewnemi skrótami):

„Wyobraźmy sobie: dyrektor, ziemianin, fabrykant: człowiek, który posiada podobne stanowisko rzadko popełni występek. Dlaczego? Ponieważ nie wie co to bieda, ma co jeść i pić i jego środki wystarczają na zaspokojenie innych potrzeb... Wyobraźmy sobie jednak, że robotnik zarabia 40—60 mk. tygodniowo i ma rodzinę, złożoną z 4—5 osób, która chce jeść i potrzebuje odzieży — a nie należy zapominać o wysokim komornem... O oszczędzaniu niema mowy. Jeśli teraz ojciec rodziny zachoruje, lub straci pracę, a rodzina popadnie w nędzę, nie można się dziwić gdy człowiek ten idzie kraść, by wyżywić rodzinę. Kiedy się słyszy, że cała rodzina zatruła się gazem, to jest bardzo dziwne mojem zdaniem, bo gdybym ja nie miał co jeść i szukał pracy, a żadnej nie znalazł i nie miał z czego żyć — pójdę kraść aby nie umrzeć z głodu" (16 lat).

W badaniach swych Kelchner nie żądała od młodzieży podawania powodów, dla których popełnia się złe czyny. Polecała im tylko pisać wypracowania na tematy „Winy i pokuty", „Dlaczego karze się złe postępki?" i t. p. Mimo to, prawie 400 dzieci na przeszło 2.000 badanych pisało o powodach winy samorzutnie. Z pośród tych 400—29,5% przyczynę najróżnorodniejszych występków widziało w nędzy.

Często wysuwanym powodem kradzieży są wady charakteru człowieka, który się jej dopuszcza: „bo są chciwi", „nie chce im się rbić", „są nieuczciwi", „chcą wyrządzić krzywdę", „mają taką wadę" i t. p. Wśród badanych dzieci ze szkół warszawskich podobne wyjaśnienia podało około 43%. Naogół jednak większość z tych dzieci zaznacza, że nie jest to powód jedyny; jedni ludzie kradną z powyższych powodów, inni z nędzy:

„Jak nieraz, niektóry człowiek nie ma pieniędzy, to z głodu, a nieraz to chce tak naumyślnie zrobić, weźmie pieniądze, albo co inne, żeby się sprzeciwić, żeby ludziom na nerwach zagrać" (10 lat 9 mies.).

Przeszło 10% dzieci zwraca uwagę na wpływ przebytych przeżyć na powstanie niektórych wypadków kradzieży. Kradnie się nietylko „przez zemstę", „przez zawiść", „bo niema równości na świecie", ale i „z powodu niezadowolenia w domu", a nawet „przeżytej tragedji".

Taka sama ilość mówi o wpływie otoczenia i przyzwyczajenia się do kradzieży; najczęściej sądząc, że przyzwyczajenie to powstało we

wczesnem dzieciństwie: „już się przyzwyczaja od małego, mały się uczy od starszego, już fach mają taki" (10 lat).

Wspomina się też niekiedy o braku opieki i dobrego wychowania— powód wymieniany również przez 6% młodzieży badanej przez Kelchner.

Na tem nie wyczerpują się jednak wszystkie psychiczne źródła kradzieży znane dzieciom. Kradnie się jeszcze „dla przyjemności", „przez ciekawość", „dla sławy", „bo się nikogo nie boi", bo się jest pysznym, chciałoby się imponować innym, a nie stać na to, wreszcie ponieważ jakaś rzecz specjalnie człowieka „kusi".

Widzimy jak wielostronne — mimowoli chciałoby się powiedzieć zastraszająco wielostronne — są te wyjaśnienia dzieci 10—14-letnich. Świadczy to o darze obserwacyjnym i zainteresowaniu cudzemi przeżyciami ale i o czemś innem jeszcze: tak mówić w tym wieku można tylko o rzeczy znanej, z którą się już oswoiło, i która w wielu z tych dzieci nie budzi zapewnie silniejszej repulsji.

Zestawiając odpowiedzi dzieci ze szkół o przewadze dzieci proletarjackich i drobnomieszczańskich nie znajdujemy wyraźnych różnic pod tym względem. Przypuszczalnie różnice takie wystąpiłyby, gdyby badać dzieci zamożniejsze, a nie przebywające tyle na ulicy, w halach i na podwórku. Dzieci polskie częściej mówią o kradzieży z względów ekonomicznych. Uderza fakt, że względy te najrzadziej wysuwają młodociani przestępcy, którzy też najczęściej dopatrują się źródeł zła w wadach charakteru kradnącego. Postawa ta może nie być szczera a mogła zostać łatwo wywołana przez to, że rozmawiało się o tych sprawach z kimś dorosłym, a dziecko przestępcze mogło już wiedzieć z własnych przykrych doświadczeń, jak niebezpiecznie bywa bronić słuszności swego postępowania w takich wypadkach!

6. OKOLICZNOŚCI OBCIĄŻAJĄCE I ŁAGODZĄCE W OCZACH DZIECKA.

Zagadnieniem, jakie okoliczności usprawiedliwiają poniekąd kradzież w oczach dziecka określonego wieku czy środowiska, a jakie stanowią okoliczność obciążającą, zajmował się cały szereg psychologów.

Już między 10 czynami nagannemi, które Fernald[27]) polecał

[27]) Cytowane wlg. pracy zbiorowej, Batawia, Budkiewicz, Żebrowska: „Badania nad nieletnimi przestępcami", str. 39. Wyniki badań Fernalda zostały przez samego autora ogłoszone w r. 1912.

badanym przez siebie młodocianym przestępcom uszeregować od najmniej złego do najgorszego, znajdują się 4 wypadki kradzieży (ściągnąć 2 — 3 jabłka z sadu, wyciągnąć ślepemu z kubka grosz, ukraść pieniądze w urzędzie, w którym się pracuje, kradzież z włamaniem).

Jacobsohn - Lask [28]) w serji występków wzorowanej na serji Fernalda na 7 przykładów podaje 5 wypadków kradzieży (10-letnie dziecko kradnie 2 bułki z głodu, 19-letni goniec przywłaszcza sobie 80 f. przeznaczonych na wysłanie paczki, 16-letni chłopiec kradnie rower młodszemu koledze, 18-letni służący fałszuje czek swego pana i z podjętemi 1.000 mk. ucieka do Ameryki, 16-letni chłopiec rani jubilera i kradnie kilka zegarków).

Z pośród badaczy, których prace były już omawiane w poprzednich rozdziałach, zagadnieniem okoliczności łagodzących i obciążających zajmowali się bliżej Fischer i Hermsmayer. Fischer, po opowiedzeniu dzieciom 8—14-letnim ze szkół powszechnych historyjki o trojgu dzieciach, z których jedno ukradło czekoladę, drugie — fartuch dla matki, trzecie — ciepłe pończoszki dla siebie, pytał je między innemi „Czy któreś z tych dzieci powinno być zwolnione od kary i które?". Wyniki obliczał w ten sposób, że z jednej strony uwzględniał procent odpowiadających, głosujących za zwolnieniem od kary każdego poszczególnego dziecka, z drugiej — procent odpowiadających wysuwających każdą z okoliczności łagodzących. Okazało się, że ilości dzieci, głosujących za darowaniem kary każdemu z małych winowajców były prawie równe 21% — 28%, przytem dzieci najmłodsze 8 — 10-letnie ujmowały się najczęściej za tem, które wzięło czekoladę, dzieci najstarsze zaś, 12 — 14-letnie — za tem, które przywłaszczyło sobie pończoszki. Jako okoliczność łagodzącą najczęściej wysuwano nędzę — 26% odpowiadających; dalej — małą wartość objektu kradzieży — 16% odp.; młody wiek winowajcy — 8% odp.; zły wpływ otoczenia — 7% a zaledwie 5% dzieci uwzględnia jako okoliczność łagodzącą fakt, że jedno z dzieci ukradło dla matki, a nie dla siebie. Odczucie tego ostatniego momentu rośnie zresztą wyraźnie z wiekiem. Wymienia go 2% dzieci 8 — 10-letnich, 4% dzieci 12-letnich i 8% dzieci 12 —14-letnich.

Fischer nie podsuwał dzieciom badanym żadnych możliwych usprawiedliwień — znajdowały je samorzutnie. Inaczej Hermsmayer.

---

[28]) Jacobsohn-Lask: „Ueber die Ferbaldische Methode zur Prüfung des sittlichen Fühlens, und über weiterer Ausgestaltung". Bh. zur Zt. f. ang. Psych. Nr. 24, 1920 r.

Autorowi temu chodziło nietyle o to, jakie okoliczności łagodzące najsilniej działają na wyobraźnię dziecka i najłatwiej przychodzą mu do głowy, ile o stwierdzenie jakie względy socjalne przemawiają doń najsilniej: wzgląd na ludzi bliskich — czy na dobro społeczne, czy też wzgląd na mniejszą lub większą krzywdę jednostki? [29]). Zagadnienie, które polecał rozwiązać badanym przez siebie chłopcom 13—14-letnim ze szk. powsz. brzmiało: „Gdyby ktoś w wielkiej potrzebie ukradł 100 mk., co byłoby mniej złe: czy gdyby je ukradł własnemu ojcu, czy ubogiemu sklepikarzowi, czy bagatemu kupcowi, czy wreszcie gdyby je wziął z kasy instytucji społecznej?" Okazało się, że większość chłopców najsurowiej oceniała okradzenie ojca, na drugiem miejscu stawiano okradzenie biedaka, na trzeciem okradzenie instytucji społecznej, a najmniej oburzenia budziło okradzenie bogacza.

W badaniach nad stosunkiem do kradzieży dzieci z warsz. szkół powszechnych, przeprowadzonych pod kier. prof. B a l e y a, próbowałam połączyć metody stosowane przez obu tych badaczy dając dzieciom:

1) pytania ogólne, pozwalające na wydobycie bardziej samorzutnych mniemań dzieci badanych („podaj mi przykład kradzieży, którą uważasz za najgorszą", „podaj przykład kradzieży. którą wybaczyłbyś najłatwiej?") i 2) pytania mające ujawnić stosunek dziecka do ściśle określonych okoliczności czynu.

Takich okoliczności, kóre mogłyby być traktowane jako obciążające lub łagodzące wyodrębniłam cztery [30]).

1. W a r t o ś ć o b j e k t u k r a d z i e ż y („Czy to wszystko jedno czy się ukradło dużo, czy mało, czy w pewnych wypadkach to jest gorzej, a w innych mniej źle i dlaczego?").

2) P o b u d k i c z y n u („Czy to wszystko jedno dlaczego się ukradło?", „Czy gorzej jest jak kto ukradnie 100 zł. z potrzeby, np. na komorne, czy 1 zł. dla przyjemności np. na kino? Dlaczego?").

3) O s o b ę o k r a d z i o n e g o („Czy wszystko jedno komu się ukradło?", „Czy gorzej jest ukraść 100 zł. bogaczowi, np. bogatemu bankierowi, czy jeden zł. biedakowi, np. bezrobotnemu", „Czy gorzej jest, jak kto kradnie w domu, swoim rodzicom, czy jak kto kradnie obcym ludziom. Dlaczego?").

---

[29]) op. cit.

[30]) Przytoczone poniżej pytania były stosowane tylko w badaniach indywidualnych. Kolejność pytań była nieco inna. Mianowicie przykłady konkretne nie następowały bezpośrednio po odpowiednich pytaniach ogólnych — w celu uniknięcia sugestji poprzedniej odpowiedzi.

4) W i e k p o p e ł n i a j ą c e g o k r a d z i e ż. (Czy gorzej jak kradnie dziecko, czy jak kradnie dorosły. Dlaczego?").

Pytania dotyczące „najgorszej" i „najmniej złej" kradzieży nie dały zresztą ciekawych rezultatów. Dzieci najczęściej wymieniały pierwszy lepszy przypadek o jakim słyszały lub czytały w gazecie. Jako „najgorszą" kradzież względnie najczęściej wymieniano okradzenie biedaka (przeciętnie 14% odpowiadających), następnie w równych ilościach: kradzież nieusprawiedliwioną potrzebą i świętokradztwo. (po 9% odpowiedzi). Jako najbardziej usprawiedliwioną podawała 1/5 dzieci badanych niezależnie od środowiska, kradzież z nędzy. Natomiast rodzaje kradzieży wymieniane na drugiem miejscu są już różne: dzieci ze szkół polskich mówią o kradzieży popełnianej przez dziecko, dzieci ze szkół żydowskich — o kradzieży, po której winowajca okazał skruchę (zatem w obu wypadkach główną rolę gra stan psychiczny winowajcy, który albo nie rozumie, że źle zrobił, albo tego żałuje); dzieci przestępcze najłatwiej usprawiedliwiłyby kradzież mało cennego objektu.

Wartość objektu kradzieży naogół nie odgrywa poważniejszej roli w sądach 10 — 10-letnich dzieci uboższych warstw ludności miejskiej. Przeciętnie 82% dzieci ze szkół, a 50% młodocianych przestępców uważa że „wszystko jedno, czy się ukradło mało czy dużo". Na obronę tego stanowiska, najczęściej zresztą podawanego bez motywacji, dzieci bądź odwoływały się do zasady, że „wszystko jedno, bo i tak kradzież i tak kradzież" i t. p., bądź uważały to wogóle za kwestję przypadku „wziął mało — to mógł wziąć i dużo".

Bardzo silnie natomiast (i zgodnie z opinjami dzieci przytaczanemi poprzednio) występuje współczucie wobec kradzieży z potrzeby. Około 3/4 dzieci szkolnych, a połowa młodocianych przestępców uważa za znacznie gorszą kradzież 1 zł. na kino, niż 100 zł. na komorne. Odpowiedzi są często wyraźnie zabarwione uczuciowo:

> „Jeden złoty na kino — tamten niema pieniędzy, musi iść w rów, jak go wyrzucą, a bez kina można się obejść" (12 lat). „Jeden złoty na kino, bo tak, to jemu groziło wyrzucenie na bruk, to jakby i 150 zł., to co" (12 lat, 7 mies.). Niekiedy spotykamy i bardziej „psychologiczne" uzasadnienia, „no, bo tutaj jest przyzwyczajony, bo do kina idzie sobie za to" (13 lat). „Jeden złoty. Dlatego bo jeżeli bierze na kino, to widać na komorne ma, a tamten nie ma na kino".

Również i stopień zamożności poszkodowanego odgrywa w ocenie winy ogromną rolę. Widzieliśmy już poprzednio, że dla części dzieci proletarjackich okradzenie bogacza wogóle nie jest uważane za czyn nieetyczny. Oto jeszcze dwa przykłady tego rodzaju:

„Są złodzieje, którzy robią to nie dla siebie, a dla innych. Różni są złodzieje. Np. złodziej wdarł się do bogatego mieszkania, okradł i rozdał biednym. Zrobił złość, ale jeszcze większą dobrość zrobił tym biedakom. Ten bogaty tyle nie stracił, co oni skorzystali" (12 lat, 1 mies.), a nawet: „Jak bieadkowi, to żeby nawet (sam) był najbiedniejszy, to nie potrzebuje ukraść, a jak bogacz i skąpiec, to nawet trzeba".

Podobne przykłady cytuje dr. B a t a w i a [31]) w swej pracy „Wstęp do nauki o przestępcy".

Tak np. 15-toletni młodociany przestępca, zapytany co sądzi o okradzeniu na okręcie biednego chłopca, bohatera czytanej powiastki, odpowiada: „Pewno że nie można go było okraść, źle zrobił, iż biednemu zabrał, powinien był zabrać temu, co był w futrze". Na zarzut, że wówczas i „ten w futrze" (bogaty podróżny) zostałby bez niczego i nie mógłby dalej podróżować, chłopiec odparł: „Taki to ma dużo, jeszcze by mu się dużo zostało" [32]).

Na pytanie, czy gorzej jest ukraść 100 zł. bogaczowi czy 1 zł. biedakowi około 86% wszystkich dzieci badanych a 97% dzieci ze szkół o większości proletarjackiej (szkół polskich) wymienia jako gorsze okradzenie biedaka zaś zaledwie 2,5% dzieci—i to wyłącznie młodocianych przestępców — zdecydowanie uważa za gorszą kradzież 100 zł. u bogacza. Najczęściej wysuwanym argumenem w obronie twierdzenia, że gorzej jest ukraść mniej — ale biedakowi, jest to — że biedak silniej to odczuje.

Stosunek dzieci do kradzieży we własnem domu i porównanie jej z kradzieżą u obcych ludzi wydawało się o tyle ciekawem, że istnieje wszak szereg dzieci, które wprawdzie „zabierają" co się da w domu — uważałyby jednak za niedopuszczalną „prawdziwą kradzież"— u obcych.

Istotnie, jak było do przewidzenia, procent dzieci uważających za gorszą kradzież poza domem okazał się znacznie wyższy (53%), od procentu dzieci uważających za rzecz gorszą okradzenie rodziców (33%). Argumenty przytaczane na korzyść każdego z tych stanowisk są przytem często takie same. Przeważają tu obawy przed gor-

---

[31]) Dr. B a t a w i a: „Wstęp do nauki o przestępcy", str. 133.

[32]) Dr. B a t a w i a podaje szereg przykładów takiego stanowiska u dorosłych zawodowych przestępców. Podkreślali oni niejednokrotnie z dumą w rozmowie, że nigdy nie okradli biedaka, „ani nawet takiego, któremu by to sprawiało różnicę". Autor tłumaczy to przedewszystkiem pochodzeniem klasowem (proletarjackiem lub lumpenproletarjackiem) większości zawodowych przestępców; różnicami, dzielącemi nędzarza od członka warstw uprzywilejowanych, tak wielkiemi — że w wielu kwestjach niema już miejsca na zrozumienie, a tembardziej współczucie. („Wstęp do nauki o przestępcy", str. 117).

szemi konsekwencjami: 25% kieruje się względem na surowszą czy łagodniejszą karę, a około 12% — względem na większy wstyd dla dziecka czy rodziny, a tylko 9,5% powołuje się na węzły uczuciowe, jakie łączą dziecko z rodziną!

Wreszcie jeśli chodzi o ostatnie z wymienionych kryterjów: wiek złodzieja, to dzieci 10—12-letnie w większości wypadków (60%) uważają za gorszą kradzież popełnioną przez dziecko, podczas gdy dzieci starsze uważają ją za gorszą już tylko w 46%.

Jak przedstawiają się różnice pomiędzy dziećmi proletarjackiemi, a drobnomieszczańskiemi, jeśli chodzi o uwzględnienie okoliczności łagodzących i obciążających? Na pierwszy rzut oka nie dostrzegamy ich wcale — w odpowiedziach na większość pytań te same stanowiska są najliczniej reprezentowane w obu wypadkach. Przy omawianiu jednak każdego z poruszonych w pytaniach zagadnień istniała grupka dzieci, która twierdziła, że nie widzi żadnej różnicy między jedną z przedstawionych kradzieży, a drugą. Najczęściej powtarzaną w tych wypadkach motywacją było, że: „Kradzież to zawsze kradzież" i że „nigdy nie wolno kraść". Przyjrzyjmy się, jak przedstawia się liczebność tych odpowiedzi w obu kategorjach szkół:

Odsetek odpowiedzi „wszystko jedno".

Na pytanie Czy wszystko jedno:	szkoły polskie (proletarjackie) %	szkoły żydowsk. (drobnomieszczańskie) %
a) ile się ukradło?	3	11,5
b) dlaczego się ukradło? . .	12,1	15,4
c) komu się ukradło? . . .	39,4	46,2
d) czy się ukradło 100 zł. n komorne czy 1 zł. na kino?	3	3,8
e) czy 100 zł. bogaczowi czy 1 zł. bezrobotnemu? . .	3	15,4
f) w domu, czy obcym? . .	9,1	19,2
g) dziecko czy dorosły? . .	3	3,8
nie wybaczyłby żadnej karadzieży	0	5,8

W odpowiedziach na wszystkie pytania dzieci ze szkół o przewadze elementu drobnomieszczańskiego częściej potępiają każdą kradzież jednakowo, bez względu na okoliczność — jako złamanie obowiązującej bezwzględnie zasady. Tylko wśród

nich znalazły się jednostki, które „nie wybaczyłyby żadnej kradzieży". Jest to wyraz tej samej postawy, która sprawiła, że dzieci te 7,5 raza częściej, niż dzieci ze szkół o przewadze elementu porletarjackiego, powoływały się na poszanowanie cudzej własności jako powód, dla którego „nie wolno kraść".

Dzieci tak rozumujące stanowią jednak znikomą mniejszość zarówno wśród dzieci proletarjackich jak drobnomieszczańskich.

Streszczając referowane powyżej wyniki badań stwierdzić możemy, że 10 — 14-letnie dzieci z ubogich warstw wielkomiejskich uzależniają ocenę kradzieży przedewszystkiem od okoliczności gospodarczych: potrzeby, jaka popchnęła złodzieja do popełnienia kradzieży i stopnia zamożności poszkodowanego. Wartość objektu odgrywa drugorzędną rolę — dzieci te zdają sobie sprawę z tego, że jedna złotówka może być w pewnych okolicznościach większym skarbem, niż w innych warunkach znacznie większa suma. Ciekawe, że młodociani przestępcy rzadziej, niż inne dzieci, usprawiedliwiają kradzież z nędzy, najmniej też okazują współczucia dla okradzionego biedaka. Ta zmniejszona zdolność do współczucia może być zresztą zarówno okolicznością sprzyjającą temu, że dane dziecko zostało młodocianym przestępcą, jak skutkiem tego faktu. Dziecko przestępcze, to, większości wypadków dziecko które niejednokrotnie zostało dotkliwie obite, nocowało na obcych schodach słyszało złorzeczenia — nieraz może we własnym domu przeżyło moment, w którym wszyscy byli „przeciw niemu" Łatwo się w nim mogła zrodzić wrogość do całtgo świata [33]).

Wysuwając na pierwszy plan momenty gospodarcze, dzieci 10 — 14-letnie tego środowiska uwzględniają również i to w dużej mierze — momenty psychologiczne. jako okoliczności łagodzące: nieświadomość, skruchę, jakieś silne, niezaspokojone pragnienie i szereg innych.

7. STOSUNEK DO KAR ZA KRADZIEŻ I ZAPOBIEGANIE KRADZIEŻY; STOSUNEK DO ZŁODZIEJA.

Z przytoczonych powyżej odpowiedzi dzieci wielkomiejskich wynika, że:

1) potępiają one wprawdzie kradzież, a przynajmniej wiedzą, że nie należy kraść, ale w bardzo licznych wypadkach uważają

---

[33]) Jeden z takich młodocianych przestępców, badany obrazkowym „testem kur" prof. Baleya (test zawiera historję złośliwego figla, wyrządzonego przez chłopców, skutkiem którego zdechły 4 kury) śmieje się. „Czy nie żal ci tych kur?" pyta psycholog. Odpowiedź brzmi: „A kura to się nademną użali?!"

ją za usprawiedliwioną i skłonne są tłumaczyć człowieka, który ją popełnia.

2) Widzą w kradzieży częściej skutek warunków społecznych (nędzy dorosłych, braku opieki nad dziećmi), niż skutek złej woli jednostki.

Jakże się wobec tego ustosunkują do kary za kradzież i jakie będą proponowały środki zaradcze?

Spośród prac referowanych w niniejszem sprawozdaniu, uwzględniających to zagadnienie, najwcześniejszą jest praca F i s c h e r a. Pytał on, jak to już przytaczałam, czy należy uwolnić od kary jedno z trojga dzieci, które dopuściły się kradzieży? Okazało się, że spośród dzieci 10—14-letnich, przeszło 49% [34]), a więc prawie połowa, domagała się darowania kary przynajmniej jednemu winowajcy.

Z tego faktu wysnuł autor pesymistyczny wniosek, że „konsekwentne stanowisko wobec kradzieży zajęła więc zaledwie połowa dzieci", — te mianowicie, które i potępiały kradzież i żądały ukarania winowajców. Potępienie czynu nie musi jednak przecie pociągać za sobą wołania o karę. Z jednej strony bowiem może wystąpić mimo wszystko współczucie do jego sprawcy, tem większe, im bliższy wiekiem czy pochodzeniem będzie nam ten sprawca, z drugiej, tem częściej będziemy za darowaniem winy, im mniej wierzymy w celowość kary.

Badając dzieci z warszawskich szkół powszechnych pytałam, między innemi: „Gdybyś widział, że jakieś dziecko, które znasz, wzięło sobie cudzą rzecz, to jakbyś postąpił?... A gdyby to był dorosły?" — Otóż w stosunku do kradnącego dziecka zaledwie 13,6% odpowiadających żądało kary. Natomiast 45,5% dzieci opowiadało się raczej za perswazją, zapewnieniem odpowiedniej opieki, zaspokojeniem niezbędnych potrzeb i przebaczeniem. Liczba przeciwników kary w s t o s u n k u d o d z i e c k a była więc taka sama prawie jak w badaniach F i s c h e r a. Obraz zmienia się jednak całkowicie, gdy chodzi o *dorosłego* przestępcę. Tu już 65,2% dzieci żąda kary, nieraz bardzo surowej, a tylko 9,3% pragnęłoby również i na dorosłego oddziałać perswazją i życzliwością. (Sumy %% są mniejsze niż 100, ponieważ część dzieci zajmuje bądź stanowisko pośrednie, bądź odpowiada niejasno, bądź ogranicza się do twierdzenia, że „nicby nie zrobiło").

Jednym z powodów takiej różnicy w traktowaniu dziecka i dorosłego jest obawa i poczucie słabości ze strony dziecka.

---

[34]) F i s c h e r op. cit., str. 296.

„Nic bym nie śmiała powiedzieć, jeszczeby mnie uderzył", „dorosłego człowieka nie można już oduczyć, wcale by mnie nie słuchał... poszłabym po policję" — piszą dzieci.

U drugiej grupy dzieci surowość wobec dorosłego jest spowodowana wiarą w jego mądrość i opanowanie:

„Gdybym widziała dorosłego człowieka, któryby kradł, tobym go podała do sądu, bo dorosły człowiek powinnien uważać na innych, żeby nie kradli a nie sam zbaczać z prostej drogi". (12 lat 1 m.).

Trzeci powód stanowi zapewne większa łatwość identyfikowania się z dzieckiem, które zawiniło, niż z dorosłym.

Środki wychowawcze, proponowane przez starsze dzieci, zwłaszcza dziewczynki, uderzają często swoją dojrzałością:

„Gdybym widziała, że jakieś znajome dziecko kradnie, wytłumaczyłabym mu dlaczego nie wolno kraść. Musiałoby mi przyrzec, że więcej tego nie zrobi, a na dowód, że mu ufam, dałabym mu pieniądze, aby mi coś kupiło". (14 lat). „Gdybym widziała, że młodsze dziecko kradnie, podeszłabym do tego dziecka i wytłumaczyła, że tego nie wolno robić i że później koleżanka lub kolega nie będą tego mieli". (13 lat).

To jednak co dziecko mogłoby, jak sądzi, zrobić w konkretnym wypadku zauważonej przez siebie kradzieży, zależy nie tylko od tego, co uważa za celowe, ale i od jego faktycznych, bardzo skromnych, możliwości działania. Aby więc stwierdzić, jakie środki walki z kradzieżą uważałoby wogóle za najbardziej skuteczne, pytałam, jak zwalczałoby ją, gdyby było „potężnym królem", mogącym przeprowadzić wszystko co zechce?

W odpowiedzi 43% dzieci podało, że usuwałoby ekonomiczne źródła kradzieży: zapewniło ludziom pracę, pobudowało zakłady wychowawcze i przytułki, obdarowywało ubogich. Przytem o zapewnieniu p r a c y pisały częściej dzieci robotnicze, o ś r o d k a c h b a r d z i e j f i l a n t r o p i j n y c h — dzieci drobnomieszczańskie.

Taka sama ilość, bo również 43% dzieci, na miejscu „potężnego króla", uciekłoby się do mniej lub więcej surowych kar, aż do wytępienia złodziejów włącznie. Niewielka tylko grupka proponuje oddziaływanie moralne: „tłumaczyłaby", „kazała w książkach pisać, że nie wolno kraść" i t. p.

Widzimy więc, że w warunkach istniejących większość, a w idealnem państwie, w któremby rządziły, połowa dzieci badanych godzi się z istnieniem kar za kradzież, przynajmniej wobec dorosłego złodzieja.

Zachodzi więc pytanie, jakie nadają jej znaczenie? Czy ma być odwetem, środkiem odstraszenia, czy też poprawy przestępcy? Stanowisko młodzieży robotniczej w tej sprawie badała szerzej M. K e l-

chner, w przytaczanej już kilkakrotnie pracy [35]). Autorka dzieli odpowiadających na dwie wielkie, prawie równe grupy: tych, którzy uznają karę ze względu na jej celowość i tych, którzy widzą w niej zadośćuczynienie za popełnioną winę. Ci młodociani robotnicy, którzy uważają karę za celową — widzą w niej przedewszystkiem środek odstraszenia bądź też samego przestępcy, bądź innych. M. Kelchner cytuje odpowiedzi, z których dwie, dość typowe przytaczam w przekładzie:

„Kara ma na celu odstraszać innych, by, gdy myślą o kradzieży, rozmyślili się ze względu na karę" [36]) (15 lat). „Kiedy mijamy sklep, gdzie widzimy wspaniałe rzeczy, czyż nie mamy ochoty zdobyć te rzeczy, nie płacąc za nie? Cóż nas powstrzymuje? Czy współczucie dla właściciela sklepu, który mógłby ponieść stratę? Nie! tylko to, że bylibyśmy ukarani" [37]).

A jak ma wpłynąć kara pozatem na przestępcę? — Zaledwie 11% badanej przez Kelchner młodzieży sądziło, że może go ona poprawić. Młodzież ta dobrze zna skutki, jakie pociąga za sobą skazanie na więzienie dla człowieka utrzymującego się z pracy.

„Kiedy skończy się kara, zacznie się jeszcze gorsza bieda, ponieważ nie dostaną ani żadnej pracy, będą pogardzani, wyszydzani i gdy popadną w większą nędzę, inni ludzie nie dopomogą im. Wkońcu popełnią samobójstwo, albo nową zbrodnię" (17 lat) [38]).

Jeśli więc mimo to żąda się surowych kar (3 razy więcej badanych przez Kelchner młodocianych robotnic i robotników żądało zaostrzenia dotychczasowych kar, niż ich złagodzenia!) — to w poczuciu, że społeczeństwo musi się jednak bronić.

„Gdyby za winy nie trzeba było odpokutować, na świecie żyliby sami winowajcy. Żadna ludzka własność nie byłaby zabezpieczona przed złodziejami i obrabowani sami może z rozpaczy staliby się złodziejami" (16 lat) [39]).

Chcąc zbadać, jaki sens ma kara dla dzieci młodszych, jeszcze w wieku szkolnym, stawiałam w mojej ankiecie badanym dzieciom 10—14 letnim pytanie: „Dlaczego kradzież jest karana?"

W odpowiedzi 43,5% dzieci podało, że kara jest potrzebna dla odstraszenia od danego postępku innych ludzi (23,5%), lub przestępcy samego (20%). 35% dzieci widzi w karze odwet za to, że przestępca „źle zrobił", „popełnił grzech", „skrzywdził innego" i t. p. A tylko 6% wierzy, że kara ma na celu poprawę winowajcy.

---

[35]) „Schuld und Sühne" rozdział „Die Sühne" str. 51 — 106.

[36]) op. cit. str. 65.

[37]) op. cit. str. 56 — 57.

[38]) op. cit. str. 101.

[39]) op. cit. str. 79.

Wyniki ankiety są więc naogół zgodne z wynikami otrzymanemi przez Kelchner, co jest pewną niespodzianką wobec dużej różnicy wieku. (W badaniach M. Kelchner 15—17 lat, w materjałach zebranych w szkołach warszawskich 10—14 lat). Między odpowiedziami dzieci drobnomieszczańskich i proletarjackich nie zaznaczyły się żadne większe różnice. Młodociani przestępcy natomiast znacznie częściej, niż inne dzieci w tym samym wieku, mówią o karze jako o środku odstraszenia innych, a bardzo rzadko wierzą, by mogła odstraszyć, a tembardziej poprawić samego przestępcę.

Oto odpowiedź 12-letniego chłopca, ilustrująca, co myślą inteligentniejsze spośród dzieci w tym wieku o wpływie więzienia na psychikę skazanego:

> Na pytanie „Cobyś robił gdybyś był królem, żeby w twoim kraju ludzie nie kradli?" chłopiec odpowiada: „żeby każdy miał pracę, przymusowe roboty dla takich co nie mogą się odzwyczaić. Robiłbym tak, żeby nie było więzień. On tam tylko myśli żeby się zemścić, staje się roztrojony".

Niekiedy dzieci dają wyraz przekonaniom politycznym swego otoczenia, że żadne kary nie wpłyną na zanik kradzieży, a jedynym radykalnym środkiem byłaby zmiana ustroju społecznego.

> „Gdybym rządziła jakimś krajem i w niem byłyby kradzieże, zrobiłabym równość, t. zn. żeby wszyscy byli równi i żeby nie było burżujów, a wtedy nikt by nie kradł" (11 lat, 5 mies.).

Streszczając wszystko to, co było powiedziane w tym rozdziale, stwierdzić możemy, że: 1) stosunek dzieci i młodzieży robotniczej i pochodzącej z uboższego drobnomieszczaństwa do kary za kradzież jest w większości wypadków pozytywny — jeżeli chodzi o dorosłego przestępcę, 2) wobec dziecka kradnącego większość odpowiadających proponuje raczej środki wychowawcze: perswazję i troskliwszą opiekę; 3) kara jest jednak uznawana raczej ze względu na jej celowość z punktu widzenia społeczeństwa, a nie traktuje się jej jako zadośćuczynienia za występek. (Ten ostatni pogląd wyraża zaledwie 35% odpow.). Większość dzieci, sięgająca dziewięćdziesięciu kilku procent, nie wierzy w celowość kary dla istotnego poprawienia samego przestępcy. To stanowisko wypływa logicznie z poprzednio referowanych poglądów dzieci i młodzieży na społeczne źródła kradzieży: jeśli „czasem musi się kraść", jeśli „ludzie kradną bo jest kryzys i bezrobocie", to nie są oni właściwie temu winni i nie można ich „poprawiać". Przytem dzieci i młodzież z tych środowisk zdają sobie sprawę, że jeśli nawet wina leży po stronie przestępcy, kara uniemożliwi raczej mu poprawę, niż ją ułatwi — utrudniając

mu w przyszłości zdobycie uczciwej pracy. Postawa dzieci jest więc zbliżona do postawy niejednego z współczesnych prawników: kara często nie jest sprawiedliwa w stosunku do jednostki — ale jest społecznie konieczna.

8. WPŁYW ŚRODOWISKA NA POJĘCIA I POCZUCIA MORALNE DZIECI PROLETARJACKICH W NIEKTÓRYCH INNYCH DZIEDZINACH.

Przynależność klasowa zdawała się wpływać dość silnie na ocenę poszczególnych wypadków kradzieży przez dzieci i młodzież proletarjacką: kradzież u ludzi z własnego środowiska była prawie zawsze potępiana; kradzież u „bogacza" — bardzo często usprawiedliwiana. Jeśli chodzi jednak właśnie o kradzież, — stanowisko takie może być zrozumiałe i z „ogólnoludzkiego" punktu widzenia. Dla każdego jest jasne, że człowiek bogaty znacznie mniej odczuje skutki okradzenia go, niż nędzarz. Jest więc rzeczą ciekawą, czy i w stosunku do takich działań na szkodę innego, kóre jednakowo mogą odczuć ludzie z różnych klas społecznych, dzieci proletarjackie staną raczej po stronie człowieka swojej klasy. Dalej ciekawe byłoby stwierdzenie, czy te same momenty i w tym samym stopniu wpłyną na ocenę konkretnego czynu u dzieci proletarjackich i nieproletarjackich.

Badania mające na celu przyczynić się do wyjaśnienia obu tych zagadnień przeprowadzał, między innemi, Schneckenburger w cytowanej już poprzednio pracy [40]). Pokazywał on dzieciom proletarjackim i nieproletarjackim (dzieci przemysłowców, inteligencji, samodzielnych rzemieślników) 3 obrazki o następującej treści:

1) Dwóch chłopców napada na małą, ubogo ubraną dziewczynkę, która niesie garnczek z mlekiem. Jeden z chłopców celuje z łuku do garnczka, drugi zamierza się bacikiem na małą. Na twarzyczce napadniętego dziecka maluje się przestrach, w oczach łzy, mocno ściska rączkami garnczek.

2) Na kanapie śpi jakiś starszy mężczyzna. Chłopiec przysunął się doń i kłuje go igłą w nos.

3) Na bogatego, sądząc z wyglądu, pana, który idzie gdzieś bez pośpiechu, w cylindrze na głowie, z grubem cygarem w ustach, ze spinkami, w których błyszczą drogie kamienie i laseczką w ręku, napada z tyłu obdarty, wynędzniały człowiek. Właśnie zamierza się

---

[40]) H. Schneckenburger. „Die Altersentwicklung und Milieubedingtheit de sozialetischen Verständnisses beim proletarischen Kinde". Zt. f. ang. Psych., tom 42, 43. 1932.

grubą pałką na niespodziewającego się niczego bogacza. Na twarzy tego ostatniego maluje się spokój i zadowolenie. Twarz napadającego ma gniewny wyraz. Usta współotwarte, jakby do krzyku.

Obrazki te były demonstrowane w klasie, pojedyńczo, w odstępach parodniowych. Dzieci miały napisać odpowiedź na ogólnikowo sformułowane pytanie: „Napiszcie, co się tu dzieje i co o tem myślicie?" Wiek dzieci badanych wahał się w granicach 6—14 lat (młodsze wypytywano ustnie), w sprawozdaniu niniejszem ograniczę się jednak do dzieci 9—14-letnich, by łatwiej można było zestawić dane, zebrane przez Schneckenburgera z przytoczonemi poprzednio.

Różnice w ocenach dzieci różnych klas społecznych wystąpiły najwyraźniej przy III obrazku. (Obrazek ten zresztą nie był demonstrowany wogóle 12—14-letnim dzieciom nieproletarjackim, wobec trudności uzyskania na to pozwolenia odpowiednich władz szkolnych). Nawet samo ujęcie tego, co się dzieje na rysunku, było u obu grup różne. Dla dzieci proletarjackich prawie zawsze bogaty pan, był to „fabrykant", a napadający go nędzarz „bezrobotny", „robotnik" i t. p. Już to sprawiało, że dzieci poczuwały się do pewnego rodzaju solidarności i obowiązku obrony. Dla dzieci nieproletarjackich byli to poprostu bogaty i biedny: napadający był też czasem określany jako „rozbójnik", „przestępca" i t. p.

To też kiedy wśród dzieci proletarjackich 9—11-letnich, zdobyło się na zdecydowane lub złagodzone pewnemi zastrzeżeniami potępienie przedstawiającego czynu zaledwie 63%, wśród dzieci nieprolerjackich stanowisko to zajęło 83%. Pochwalało, lub przynajmniej próbowało usprawiedliwić czyn napadającego 35% dzieci proletarjackich (9—11-letnich), a tylko 8% nieproletarjackich. Wreszcie ilość dzieci, które wolały się wstrzymać od głosu, była wśród dzieci proletarjackich w dwójnasób większa.

Z wiekiem ta tendencja do solidaryzowania się a przynajmniej usprawiedliwiania członka swojej klasy, gdy chodzi o zatarg „z wrogiem" — burżujem, u dzieci proletarjackich wzrasta. Pochwala, lub usprawiedliwia napastnika z obrazka 31% dzieci 6—8-letnich, 35% „ 9—11-letnich i aż 64% 12—14-letnich![41]). Przytem starsze dzieci wiedzą już, że czyn taki jest mimo wszystko zły; liczba bezwarunkowych pochwał trochę maleje (28% u grupy najmłodszej — 24%

[42]) Zt. f. ang. Psych. Tom 42 (1932), str. 404. Podawane przez autora dokładnie ilości dzieci, które „bezwarunkowo" lub „warunkowo" pochwalają, względnie „uniewinniają" napadającego biedaka, zostały tu zsumowane.

u najstarszej), wzrasta zato znacznie ilość usprawiedliwień (od 0% do 38% ogółu odpowiadających).

W odpowiedziach dzieci, solidaryzujących się częściowo z napastnikiem przebija czasem tylko nienawiść, której się nie motywuje — czasem uzasadnia się obronę argumentami politycznemi czy psychologicznemi. Oto parę przykładów:

„Biedak uderza bogatego brzuchacza (w org. „Fettwanst") po głowie, aż ten się przewróci. Z jego cylindrem będzie wtedy klapa, okulary się stłuką, a pugilares wyleci na ziemię. To jest zupełnie słuszne". (10 lat 8 mies) [42]). „Robotnik chce napaść na bogatego kapitalistę, ponieważ on nas, ludzi biednych ciemięży". (12 lat 2 miesiące) [43]). „Na obrazku widzimy, jak bogaty opasły człowiek zostaje powalony na ziemię uderzeniem pałki przez biednego, nawpół zagłodzonego człowieka. On jest już w zupełnej rozpaczy i widzi przechodzącego nażartego kapitalistę z jego brylantowym pierścieniem, w futrze, z grubo naładowanym portfelem; uderza go, opanowany wściekłością. Gdyby bogaci nie posiadali wszystkiego i gdyby istniejący ustrój społeczny zapewniał wszystkim dostateczne środki do życia, wtedy czyn taki nie mógłby mieć miejsca. Jak długo jednak tak nie jest, powinniby wszyscy głodujący proletarjusze tak postąpić ze swymi ciemiężycielami". (14 lat, 8 mies.) [44]).

Oczywiście stanowisko takie zajmuje tylko część zbadanych przez Schneckenburgera dzieci proletarjackich (43%). Reszta ujmuje się za napadniętym, współczuje jego rodzinie, żałuje tych pięknych rzeczy, które upadną na bruk i zostaną zniszczone czy zbrudzone.

Wypowiedzi dzieci proletrjackich i nieproletarjackich, dotyczące innych obrazków, różnią się nieznacznie tylko, jeśli chodzi o procentowe porównanie ocen potępiających i pobłażliwie traktujących przedstawiony postępek (dzieci proletarjackie surowiej nieco osądzają chłopców, którzy napadli na dziewczynkę dzieci nieproletarjackie — chłopca, kłującego igłą śpiącego starca). Motywy jednak przytaczane w obu wypadkach są często różne u obu grup.

W pierwszej scenie dzieci proletarjackie dwa razy częściej, niż inne, podkreślają przedewszystkiem stratę, jaką będzie dla ubogiej zapewne rodziny dziewczynki, rozbicie garnczka i rozlanie mleka Niektóre dzieci wyrażają przekonanie że dziewczynka zostanie nadomiar złego ukarana w domu za to, że nie umiała ocalić garnka. Jeśli odpowiadającym wydawało się, że chłopcy należą do zamożniejszej

---

42) tamże, str. 443.
43) tamże, str. 445.
44) tamże, str. 446.

sfery — pojawiają się skargi na „dzieci bogaczy, które myślą, że na wszystko mogą sobie wobec biednej dziewczynki pozwolić"; jeśli sądzi się, że są to dzieci z ubogich rodzin — wysuwa się zarzut że narażają na stratę własnych rodziców, którzy będą musieli zapłacić za mleko. Jakkolwiek dzieci, rozpatrujące przedstawioną scenkę z punktu wizdenia strat materjalnych, stanowią znaczną mniejszość (10% dzieci nieproletarjackich i 18% proletarjackich) [45]) — odpowiedzi te wydają się dla dziecka proletarjackiego, czy też ubogiego wogóle, bardzo charakterystyczne. Ciekawem byłoby stwierdzić, ile z tych 10% dzieci „nieproletarjackich", które również piszą o stracie materjalnej — stanowią dzieci rzemieślników, zaliczone przez autora do jednej grupy z dziećmi przemysłowców i inteligencji pracującej.

Nawet w ocenie najbardziej, zdawałoby się, „neutralnego" drugiego obrazka, pojawiły się różnice w interpretacjach dzieci obu grup: podczas, gdy dzieci sfer lepiej sytuowanych przypuszczały raczej, że śpiący mężczyzna jest dziadkiem, czy ojcem kłującego go chłopca, „bo przecież nie robiłby czegoś podobnego komuś obcemu", dla dzieci proletarjackich przypuszczenie, że mógłby to być ktoś obcy, stanowiło niekiedy okoliczność łagodzącą. Podczas gdy dzieci z pierwszej grupy oburzały się przedewszystkiem na brak szacunku dla wieku — dzieci proletarjackie pisały o zakłóceniu spokoju spracowanemu żywicielowi rodziny, który musi odpocząć po pracy.

Dzieci proletarjackie naogół częściej mówią o fizycznym bólu sprawianym przez ukłucie, względnie o jego możliwych skutkach (zakażenie i t. p.), niż dzieci innych sfer, te ostatnie zaś częściej oburza zamącenie spokojnego snu [46]). Są to jednak różnice liczbowo niewielkie, dotyczące mniejszości dzieci. Naogół ocena tego obrazka przez obie grupy jest znacznie bardziej jednolita, niż trzeciego, a nawet pierwszego.

Widzimy więc, że różnice w wyobrażeniach, kojarzących się z poszczególnemi postępkami, a więc i w ich ocenie etycznej, jakie zachodzą między dziećmi różnych środowisk, występują nietylko tam, gdzie w grę wchodzi sprawa własności i antagonizmu klasowego — spotykamy je niemal wszędzie. Źródeł ich szukać należy prawdopodobnie nietylko w opinjach dorosłych, wśród których dzieci te wzrastają, ale i w różnych doświadczeniach życiowych dzieci różnych środowisk.

---

[45]) tamże, tabela na str. 407.

[46]) Por. tamże, str. 407, tabl. VII.

Na podstawie danych, przytoczonych wyżej, można sformułować następujące wnioski:

1) Stanowisko dzieci wobec kradzieży zależy w bardzo znacznej mierze od klasy społecznej do jakiej należą. Dla dzieci chłopskich własność jest rzeczą świętą — bo bronioną nakazem Bożym. (Brak badań, dotyczących stosunku tych dzieci do kar za kradzież — wiadomo jednak, jak okrutni mogą być w obronie swej własności chłopi). Inaczej dla dzieci uboższych sfer wielkomiejskich: wiedzą one że nie wolno kraść, ale często tego nie odczuwają. Ze względu na stanowisko wobec kradzieży możnaby je podzielić na 3 grupy. Dzieci I grupy bądź nie umieją wogóle umotywować zakazu kradzieży, powołując się na ogólną opinję, że to „wstyd", „hańba" i t. p., bądź motywując go w sposób czysto praktyczny — nie należy się narażać na karę. Dzieci te doszukują się przyczyn kradzieży bądź w wadach charakteru złodzieja, bądź w jego warunkach materjalnych. Kara wydaje im się zrozumiała sama przez się, tak, że nie trzeba jej wcale motywować. Druga, równie liczna grupa, widzi w kradzieży przedewszystkiem skutek nędzy. Nie powinno się kraść — bo się tem krzywdzi innych ludzi — ale niekiedy „się musi". Wobec tego potępia się już nie kradzież wogóle, ale kradzież nieusprawiedliwioną potrzebą i taką, którą poszkodowany silnie odczuje. Nie wierzy się w celowość kary za kradzież dla poprawienia złodzieja, bo wszak „ludzie nie kradną dla przyjemności, tylko żeby żyć", nie sądzi się też, by wymagała jej sprawiedliwość, skoro niekiedy „musi się kraść". Trzeźwość myślenia nie pozwala jednak tym dzieciom posunąć się, aż do żądania bezkarności kradzieży, bo „wtedy wszyscyby kradli" — nie wyłączając ich samych. Stanowisko takie spotykamy najczęściej u dzieci proletarjackich.

Trzecią grupę, najmniej liczną, stanowią dzieci, które widzą w kradzieży przedewszystkiem złamanie zasady poszanowania własności Z tego punktu widzenia każda kradzież jest jednakowo zła bez względu na okoliczności. Niekiedy dzieci te zaznaczają, że bez poszanowania własności „nie byłoby porządku na świecie", że kradzież jest „krzywdą dla całego społeczeństwa" i t. p. Stanowisko takie spotyka się prawie wyłącznie wśród dzieci drobnomieszczańskich.

2) Poglądy na kradzież, wygłaszane przez dzieci przestępcze, niewiele się różnią od opinij, wygłaszanych przez inne dzieci z tego samego środowiska (proletarjackie). Dzieci przestępcze rzadziej nieco motywują swoje zdanie odnośnie poszczególnych kwestyj, poruszanych

w omawianych badaniach. Rzadziej wczuwają się w położenie okradzionego biedaka i rzadziej też tłumaczą powstanie kradzieży — nędzą jej sprawcy; częściej, niż inne dzieci, sądzą, że tylko kary mogą odstraszyć od popełnienia przestępstwa [47]). Różnice jednak w częstości występowania wymienionych stanowisk u dzieci przestępczych i nieprzestępczych ze szkół polskich nie przekraczały w materjałach z warszawskich szkół powszechnych 20%.

3) Nie należy jednak zapominać o tem, że badania, tutaj omawiane, odnosiły się przedewszystkiem do p o j ę ć moralnych, jakkolwiek odpowiedzi dzieci pozwalały niejednokrotnie wejrzeć również w ich postawę uczuciową, a więc w p o c z u c i a moralne. Badanie samych poczuć moralnych jest zadaniem bardzo trudnem i dziś psycholog bardzo często zmuszony jest jeszcze sądzić o nich raczej na podstawie wrażenia ogólnego, dotyczącego osobowości dziecka niż ścisłych metod doświadczalnych. Dla kryminologa ważnem jest jednak, że nawet na podstawie postępowania dziecka nie możemy jeszcze wyrokować z całą pewnością o jego poczuciach moralnych i odwrotnie. Postępowanie to zależy bowiem ponadto od szeregu innych czynników, jak siła woli, zdolność do przewidywania skutków swych czynów, natężenie pokusy i t. d.

---

[47]) Interpretacje, jakie się nasuwają wobec tego zachowania się — niebędącego bynajmniej wynikiem jakiegoś wrodzonego przytępienia wrażliwości — zostały omówione w tej pracy.

J. FIRSTENBERG
Wice-prokur. S. O.

WALKA Z NARKOMANJĄ I HANDLEM NARKOTYKAMI NA TERENIE SĄDOWYM

A. SPOŁECZNE I KRYMINOLOGICZNE ZNACZENIE NARKOMANJI.

1.

Od połowy 1923 r. obowiązuje na obszarze całej Rzeczypospolitej ustawa z dn. 22 czerwca 1923 „w przedmiocie substancyj i przetworów odurzających". Ogłoszenie powyższej ustawy było następstwem przystąpienia Polski do konwencji haskiej z dn. 23 stycznia 1912 r., wprowadzającej po raz pierwszy międzynarodową kontrolę handlu niektóremi narkotykami; konwencja ta została następnie uzupełniona dwiema umowami z 1925 i 1931 r., zawartemi pod egidą Ligi Narodów [1]).

Ustawa z 1923 r. stworzyła podstawy polskiego prawodawstwa przeciwnarkotykowego. W latach 1928—1932 do ustawy tej wydano szereg rozporządzeń wykonawczych, tworząc w ten sposób dosyć obszerny kompleks przepisów, regulujących w sposób szczegółowy wytwarzanie i obrót narkotyków oraz zrównanego z niemi eteru etylowego [2]).

---

[1]) Patrz Dz. Ust. R. P. Nr. 9/1923, poz. 55; Nr. 72/1923, poz. 559; Nr. 108/1927, poz. 920; Nr. 12/1934, poz. 97.

[2]) Bibljoteka „Wiadomości Farmaceutycznych" tom 12; „Obowiązujące ustawodawstwo w przedmiocie substancyj i przetworów odurzających...", wydanie 2-gie — Warszawa 1933.

Ustawodawca polski, ogłaszając w r. 1932 rodzimy kodeks karny, utrzymał w mocy wspomnianą ustawę, jedynie ze względów techniki kodyfikacyjnej zastąpił *częściowo* jej art. 7 przez art. 244 nowego prawa karnego (vide art. 5 §2 punkt 2 przep. wpr. k.k.). Zasadniczo zatem surowość represji karnej nie uległa żadnej istotnej zmianie i za handel narkotykami grozi sprawcy w dalszym ciągu kara do 5 lat więzienia.

Co więcej — art. 9 nowego kodeksu zalicza handel narkotykami do kategorji t. zw. przestępstw „iuris gentium", narówni z piractwem, fałszem pieniędzy, handlem żywym towarem, rozpowszechnianiem wydawnictw pornograficznych i t. p.; wszystkie te przestępstwa ścigane są przez władze sądowe polskie, niezależnie od miejsca ich dokonania, a nawet bez względu na to, czy są one karalne według lex loci delicti commissi.

Widać z tego wyraźnie, że ustawodawca nasz traktuje występek handlu narkotykami wyjątkowo poważnie i poświęca mu szczególną uwagę. W ten sam zresztą sposób odnoszą się do tego zagadnienia liczne kodyfikacje zagraniczne, jak również — Liga Narodów, posiadająca stałą Sekcję Opiumową i tak zw. Komisję Doradczą do spraw opium.

Niemniej gorliwie zajmują się tem przestępstwem władze sądowe i policyjne szeregu państw mniejszych i większych, tych zwłaszcza. które są w większym stopniu, niż inne, dotknięte klęską narkomanji, a przynajmniej nią zagrożone. Tem właśnie tłumaczy się energja, jaką w zwalczaniu handlu narkotykami wykazują zarówno kraje nawpół egzotyczne, np. Egipt, jak i społeczeństwa, stojące na wysokim poziomie cywilizacji, jak np. Stany Zjednoczone, gdzie przy federalnym Departamencie Skarbu istnieje specjalny urząd walki z narkotykami.

Nietylko jednak organy państwowe interesują się zagadnieniem narkotyków. Niemniejszą wagę przywiązują do tego problemu rozmaite instytucje naukowe. Zacytujemy tu dla przykładu, że Warszawskie Two Lekarskie zorganizowało w listopadzie 1933 r. specjalny cykl czterech posiedzeń, poświęconych całkowicie sprawom walki z narkomanją; na zebraniach tych różni specjaliści wygłosili 13 zasadniczych referatów, przyczem niektóre z nich wywołały ożywioną dyskusję; w szeregu wygłoszonych przemówień podkreślano konieczność walki z narkomanją i jej doniosłe znaczenie społeczne [3]).

---

[3]) Szczegółowe sprawozdanie w N-rze 5-tym czasopisma „Medycyna" z dnia 7 marca 1934, str. 163 i nast.

2.

Mylny zupełnie jest pogląd, wysuwany niekiedy przez obrońców w czasie rozpraw sądowych, iż narkomanja nie jest w Polsce wcale rozpowszechniona i że statystyka nie wykazuje wzrostu liczby narkomanów. Wprost przeciwną opinję wypowiada doc. W. Łuniewski, dyrektor zakładu psychjatrycznego w Tworkach, jeden z najlepszych znawców tego zagadnienia [4]).

Doc. Łuniewski podkreśla w swych pracach ogromne trudności, które stoją na przeszkodzie prowadzeniu dokładnej ewidencji narkomanów Przedewszystkiem samo pojęcie narkomanji jest niezupełnie ściśle sprecyzowane i nieraz trudno uchwycić jej moment początkowy, kiedy stałe zażywanie narkotyku wyradza się we właściwy nałóg. Następnie „wszyscy oni ukrywają się ze swoim nałogiem", do tego stopnia, że np. statystycy amerykańscy twierdzą, iż liczba zarejestrowanych oficjalnie narkomanów, przebywających w zakładach leczniczych U.S.A., wynosi zaledwie *jedną setną* ich rzeczywistej liczby. Podobny stosunek wykazują obliczenia, odnoszące się do Egiptu, gdzie zresztą ilość narkomanów sięga podobno do *pół miljona* na ogólną liczbę 14 miljonów ludności [5]).

U nas sytuacja jest niewątpliwie dużo lepsza — zarówno jeżeli chodzi o liczbę bezwzględną narkomanów, jak i o stosunek procentowy ilości wypadków ujawnionych. „Nie ulega przecież najmniejszej wątpliwości — twierdzi doc. Łuniewski — że liczba 85 narkomanów, przyjętych do zakładów psychjatrycznych w r. 1928, nie obrazuje całkowitego stanu narkomanji w Polsce w tym okresie czasu, tak samo zresztą, jak liczba 373 alkoholików, zarejestrowanych w zakładach psychjatrycznych, nie odzwierciadla całkowitego stanu alkoholizmu w Polsce".

Okoliczność, iż liczba narkomanów w Polsce jest mniejsza, niż w Egipcie, i nie sięga kilkudziesięciu procent ludności, jak w Chinach, nie uprawnia nas bynajmniej do optymizmu, ani nie upoważnia do zmniejszenia czujności na tym odcinku. Byłoby niepowetowanym błędem, gdybyśmy chcieli rozpoczynać walkę z tem niebezpieczeństwem dopiero wówczas, gdy stanie się ono już bardzo groźne i gdy fala narkomanji przybierze niepokojące rozmiary.

---

[4]) Porównaj artykuły: „Psychjatryczno-społeczne znaczenie narkomanji" w cytowanym N-rze „Medycyny" oraz „W sprawie liczby narkomanów..." w zeszycie XXI „Rocznika Psychjatrycznego" z r. 1933.

[5]) Artyk. doc. G. Szulca „Narkomanja, jako zagadnienie higjeny społecznej" w cytowanym N-rze „Medycyny".

Sprawozdania polskich zakładów psychjatrycznych wykazują zresztą od szeregu lat — analogicznie do statystyki niemieckiej i austrjackiej — stały i przytem dość znaczny wzrost liczby narkomanów. W roku 1928 wspomniana kategorja chorych liczyła 85 osób, w roku 1929—109 osób (wzrost o 28%), w r. 1930—131 osób (wzrost o 54%), w r. 1931 zaś — 129 osób (wzrost o 51,8%), czyli nieznaczny spadek w porównaniu z rokiem poprzednim; już jednak w r. 1932 uwidocznił się ponowny wzrost, a w roku 1933 ogólna liczba narkomanów dosięgła ok. 250 osób; dokładnej cyfry ustalić narazie nie można, wobec niezupełnie przejrzystego układu sprawozdań, odchylenia mogą być jednak tylko minimalne.

Zaznaczyć trzeba, że powyższe zestawienia wykazują jedynie, ilu chorych przewinęło się w danym okresie czasu przez zakłady i przeszło tam kilkomiesięczną kurację, t. zw. odwykową. Nie wolno jednak zapominać o tem, że pomiędzy osobami, które uważane są za wyleczone, stwierdza się zawsze ogromny odsetek recydywy tego nałogu, znacznie ponad 50%.

Ostatecznie zatem stwierdzić należy, że dokładnej statystyki narkomanow dotychczas w Polsce niema i że w szczególności nie posiada w tym kierunku dokładnych danych Departament Służby Zdrowia, do którego zwróciliśmy się o informacje w powyższej sprawie. Zdaniem fachowców nie ulega jednak wątpliwości, że ogólna ilość narkomanów w całem Państwie przekracza znacznie liczbę 5.000.

Mowa tu tylko o narkomanach sensu strictiori (morfinistach kokainistach i t. p.), z pominięciem wypadków eteromanji, która stanowi jednak nałóg ogromnie rozpowszechniony, w niektórych zwłaszcza okolicach kraju (patrz dalej o handlu eterem), oraz oczywiście alkoholizmu. Eteromanów liczyć trzeba niewątpliwie na dziesiątki tysięcy.

3.

Autor niniejszego artykułu miał w swoich rękach akta wszystkich spraw związanych *bezpośrednio* z narkotykami, jakie przeszły przez Prokuraturę stołeczną, poczynając od 1932 roku. Były to przeważnie sprawy o podrabianie recept i handel narkotykami. Z materjału tego — *niestety bardzo niekompletnego* — wynika, iż w sprawach tych występowało, w charakterze bądź świadków bądź oskarżonych. ogółem 84-ch narkomanów. Wszyscy oni mieszkali tempore criminis w Warszawie i najbliższej okolicy (np. Jabłonna).

Liczba powyższa nie obejmuje tych wszystkich przypadków, gdy narkoman oskarżony był o przestępstwo, nie pozostające w bezpośred-

nim związku z jego nałogiem, ani tych licznych świadków, których nałóg nie został w toku postępowania ujawniony, gdyż nie wiązało się to ściśle z przedmiotem procesu.

Dla uwypuklenia niekompletności zebranego materjału cyfrowego, należy podkreślić, iż nie spotykamy w nim wcale, a przynajmniej prawi wcale, następujących kategoryj osób: 1) ludzi zamożnych; 2) t. zw. cyganerji artystycznej; 3) wojskowych, oraz 4) lekarzy i zawodów pokrewnych — mimo, iż jest rzeczą ogólnie wiadomą iż w sferach tych narkomanja nie należy bynajmniej do rzadkości.

Wreszcie zaznaczyć trzeba, iż wykaz nasz nie obejmuje zupełnie eteromanów.

Nieco bliższe pojęcie o powyższym zespole dają następujące liczby:

PŁEĆ:
mężczyzn 61, kobiet 23;

WYZNANIE:
a) *kobiety* — wszystkie katoliczki;
b) *mężczyźni* — 57 katolików. 1 prawosławny i 3 żydów, z tego dwóch ponad 50 lat

WIEK:
a) *kobiety:* do lat 20 — 1 (lat 15, prostytutka); od 20 do 30 lat — 4; od 30 do 40 lat — 5; ponad 40 lat — 5; brak danych — 2;
b) *mężczyźni:* do 20 lat — 0; od 20 do 30 lat — 9; od 30 do 40 lat — 34; od 40 do 50 lat — 12; powyżej 50 lat — 3; brak danych — 3;

ZAWÓD:
a) *kobiety:* bez określonego zawodu — 8; prostytutki — 5; urzędniczki prywatne — 2; felczerka, akuszerka, pielęgniarka, aktorka, fortancerka i nauczycielka — po 1; brak danych — 2;
b) *mężczyźni:* bez określonego zawodu — 11; urzędnicy prywatni — 13; urzędnicy państwowi i samorządowi — 12 (wtem 1 aplikant i 1 urzędnik sądowy); rzemieślnicy — 7; kupcy — 3; rolnicy — 3; robotnicy — 2; farmaceuci — 2; lekarze — 2 (wtem 1 bez dyplomu); bankier — 1; dżokej — 1; aktor — 1; dyrektor teatrzyku — 1; brak danych — 2.

Należy zaznaczyć, iż dane powyższe nie mogą być uważane za zupełnie ścisłe, gdyż na to niezawsze pozwalają codzienne warunki pracy sądowej; ujemną rolę odgrywa tu zwłaszcza moment przymusu, tkwiący zarówno w konieczności stawienia się na wezwanie do sądu lub prokuratora, jak i w obowiązku składania zeznań; niezależnie od tego technika przesłuchania utrudnia ogromnie uzyskanie od narkomana dokładnego i wiarogodnego wywiadu (m. in. jawność rozprawy).

W szczególności z dużemi ostrożnościami trzeba tu przyjmować dane co do zawodu — np. niektóre prostytutki podawały się za modystkę, hafciarkę, tancerkę i t. p.; niekiedy ten sam mężczyzna podawał przy

każdem przesłuchaniu inny zawód — oraz co do wieku, który z reguły określany był bez żadnych dokumentów, na podstawie jedynie oświadczenia zeznającego. W trzech wypadkach sporny jest nawet sam fakt nałogu. kwestjonowany przez zainteresowaną osobę.

Jeszcze trudniej jest dowiedzieć się w sądzie, jaka była właściwa przyczyna nałogu. Bezporne jest jednak — zwłaszcza, jeżeli chodzi o mężczyzn — że w dużym odsetku przypadków powodem było zbyt liberalne podawanie morfiny, jako środka uśmierzającego bóle, w czasie choroby, a zwłaszcza w szpitalach wojskowych; niekiedy jednak było to koniecznością, uzasadnioną wskazaniami lekarskiemi.

Jeden z narkomanów, b. oficer armji rosyjskiej, podał, że w roku 1915 był ciężko ranny w rękę, w związku z czem został umieszczony w drodze protekcji, jako syn generała, w szpitalu wojskowym w Carskiem Siole; w szpitalu tym starszą siostrą była cesarzowa, która dosyć często odwiedzała chorych; wobec tego kierownictwu szpitala specjalnie zależało, aby chorzy nie jęczeli i wogóle zachowywali się spokojnie; w tym celu stosowano w wyjątkowo dużych dawkach morfinę.

Jeżeli chodzi o rodzaj narkotyków, zażywanych przez wspomnianą grupę narkomanów — to niepodzielnie prawie panują *morfina* i *kokaina*, w równym mniej więcej stopniu. Ciekawy jest przytem fakt, że wielu z nich przerzucało się od morfiny do kokainy i odwrotnie — zależnie od namowy znajomych, łatwości uzyskania narkotyku i cen na rynku nielegalnym. Byli jednak i tacy, którzy przez cały czas używali tylko morfiny bądź też tylko kokainy. Pantopon i opium odgrywały w naszej kazuistyce rolę jedynie środków, zastępujących morfinę; heroina występowała trochę rzadziej i zawsze w kombinacji z innemi narkotykami (t. zw. poli - toxicomanja). Stosowania przez narkomanów eucodalu, haszyszu i t. p. nie stwierdziliśmy ani razu nie znaczy to jednak, aby fakty takie nie miały w rzeczywistości miejsca.

Jeden z morfinistów, któremu wskutek ciągłych zastrzyków wytworzyły się rozległe i bolesne ropnie, stosował kokainę w małych dawkach, wyłącznie jako środek znieczulający, następnie zaś — celem zaspokojenia głodu narkotykowego — wstrzykiwał sobie morfinę.

Niektórzy z tych narkomanów oddają się nałogowi od początku Wielkiej Wojny, czyli już od 20 lat; zażywanie narkotyków było zresztą u wszystkich niemal przerywane kilkakrotnemi kuracjami odwykowemi i dłuższemi okresami abstynencji; okresy te trwały niekiedy nawet kilkanaście miesięcy; powrót do narkotyku następował zwykle pod wpływem najrozmaitszych przyczyn zewnętrznych, np. zatargów rodzinnych, utraty pracy lub innych niepowodzeń życiowych. Naogół biorąc, kokainiści odzwyczajali się łatwiej od morfinistów.

4.

W liczbie wspomnianych narkomanów znajdowało się 6 osób, uprawiających jednocześnie handel narkotykami. Powyższe nader ciekawe zjawisko — połączenie w jednej osobie roli handlarza i konsumenta narkotyków — może mieć trojaką genezę: a) handlarz zażywa parę razy narkotyk, aby zapoznać się bliżej ze sprzedawanym przez siebie „towarem", i w ten sposób, *niechcący*, wpada stopniowo w sidła nałogu; b) handlarz staje się narkomanem w tym celu, aby potem — częstując znajomych narkotykiem, najczęściej kokainą w proszku, z początku bezinteresownie — doprowadzić ich do stanu nałogu i zyskać w nich stałych odbiorców narkotyku; wreszcie c) narkoman stopniowo przechodzi od bezinteresownego ułatwiania swym towarzyszom niedoli zdobycia narkotyku do zarobkowego pośrednictwa w jego dostarczaniu.

Kwestja ta zahacza zresztą o inne zagadnienie pokrewne, a mianowicie o charakterystyczny prozelityzm narkomanów. Jest to objaw powszechnie znany, polegający na usilnem namawianiu całego otoczenia do używania narkotyków; występuje to zwłaszcza pod wpływem specjalnego stanu psychicznego narkomana, wywołanego zaspokojeniem głodu narkotykowego (t. zw. „euforja" — rodzaj podniecenia).

Powyższa cecha narkomanji zwiększa ogromnie płynące z niej niebezpieczeństwo, nadaje jej bowiem znamię nałogu *zaraźliwego*. Słusznie zatem mówi doc. Szulc w cytowanym już poprzednio artykule, że „każdy przypadek narkomanji wymaga szybkiej izolacji i leczenia, przynajmniej w takim samym stopniu jak przypadek choroby zakaźnej, a w większym stopniu, niż przypadek choroby wenerycznej".

5.

Dla kryminologa sprawa narkotyków stanowi zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Przedewszystkiem podkreślić należy, że narkomanja szerzy się najłatwiej między jednostkami o konstytucji psychopatycznej i że psychopatja stanowi zatem — jak się wyraża doc. Łuniewski [6]) — ustrojową predylekcję do narkomanji. Z drugiej strony psychopatję konstytucjonalną stwierdzamy, jak wiadomo, nader często u przestępców.

---

[6]) Artykuł p. t. „Klinika narkomanji..." w cytow. N-rze „Medycyny", str. 146.

Znaczny odsetek narkomanów staje istotnie w kolizji z prawem karnem. Przestępstwa narkomanów podzielić można na trzy zasadnicze grupy:

1) te, które miały na celu *bezpośrednio* zaspokojenie głodu narkotykowego;
2) te, *które pośrednio* zmierzają do tego samego celu; i wreszcie
3) te, które wynikają z nałogu, a przynajmniej są z nim związane, nie mają jednak na celu zaspokojenia głodu narkotykowego.

Do *pierwszej* grupy zaliczamy czyny tego rodzaju, jak podrabianie recept, stosowanie teroru względem opornych lekarzy lub aptekarzy i t. p. (tę kategorję omówimy obszerniej w dalszym ciągu niniejszej rozprawy).

Do *drugiej* grupy należą w pierwszym rzędzie kradzieże i przywłaszczenia, mające na celu zdobycie środków finansowych na kupno narkotyków. W praktyce naszej mieliśmy sprawę sekretarza jednego z oddziałów Sądu Grodzkiego w Warszawie, który przez dłuższy czas dopuszczał się defraudacyj, gdyż pensja nie mogła mu wystarczyć na zakup niezbędnej ilości morfiny. Zaznaczyć zresztą trzeba że „potrzeba zaspokojenia głodu narkotyku bywa niekiedy parawanem, osłaniającym inne pobudki działalności występnej narkomana, np. w przypadku większych nadużyć pieniężnych". (Łuniewski).

Niekiedy jednak mogą wchodzić w grę przestępstwa znacznie poważniejsze. Na naszej liście narkomanów figuruje m in. b. aplikant sądowy, który oczywiście w czasie swego urzędowania miał dostęp do różnych akt, nieraz poufnych; człowiek taki mógł niewątpliwie w chwilach głodu narkotykowego zdradzać szczegóły śledztwa, usuwać ważne dokumenty i zamieniać dowody rzeczowe; czy tak istotnie było — nie wiemy z pewnością, ale jest to prawdopodobne.

Doc. Szulc i Łuniewski wspominają, że niemała liczba narkomanów rekrutuje się z pośród korpusu oficerskiego, zwłaszcza lotnictwa i marynarki [7]). Że nie jest to twierdzenie mylne, tego dowodzi choćby zeznanie jednego ze świadków w głośnej sprawie aptekarza M. i towarzyszy, który protokularnie stwierdził, iż widział, jak „do cukierni W. przychodzili kupować narkotyki od oskarżonych różni ludzie, również oficerowie w mundurach, a 2 lata temu widziałem, jak 3 oficerowie policji rozmawiali coś przy stoliku z O.; z tych oficerów policji... jeden ze znaczkiem Komendy Głównej na naramiennikach". Nasu-

---

[7]) Cytowany Nr. „Medycyny", str 157 i 165.

wa się odrazu uwaga, że ci oficerowie-narkomani mogą stać się b. łatwo niebezpiecznem narzędziem w rękach obcego wywiadu.

Na pograniczu między grupą pierwszą a drugą postawić należy znany nam z literatury przypadek, gdy narkoman ciężko poranił siekierą osobę ze swojej najbliższej rodziny, która zagrodziła mu siłą drogę do biurka, w którem był zamknięty narkotyk. W podobnej sprawie, która przeszła przez nasze ręce, chodziło o grożenie matce śmiercią za utrudnianie zdobycia morfiny.

Prokuratura warszawska traktuje zupełnie odmiennie sprawy obu powyższych rodzajów: jeżeli chodzi o grupę pierwszą — nie oponuje się z reguły p-ko umorzeniu postępowania w myśl art. 17 k k. z powodu „niemożności kierowania swemi czynami", przyczem prawie zawsze stosowane są środki zabezpieczające, o czem będzie jeszcze mowa dalej; w sprawach natomiast drugiej kategorji umorzenie postępowania zasadniczo nie jest stosowane, sąd jednak ma możność uwzględnienia w wyroku okoliczności łagodzących w ustawowych granicach lub conajwyżej w myśl art. 18 k.k.

Grupa *trzecia* obejmuje przedewszystkiem rozmaite typy zboczeń seksualnych w związku z użyciem narkotyków, m. in. niektóre jaskrawe wypadki sadyzmu oraz czyny nierządne z nieletnimi. Przestępstw tych dopuszczają się przeważnie kokainiści. Jedna taka sprawa została przez nas zbadana.

Do tej samej grupy zaliczyć trzeba 2 wypadki morderstw, jakie zostały dokonane w Warszawie kilka lat temu w stanie podniecenia narkotykowego. Sprawy te nie są nam bliżej znane.

Odrębny charakter posiada, jako delictum sui generis, przestępstwo, przewidziane w cz. II art. 8 ustawy z 1923 r., a mianowicie „użycie w towarzystwie" narkotyków. Chodzi tu o zjawisko zbiorowej konsumpcji narkotyków, spotykanej dosyć często w środowiskach kokainistów.

W jednej z opracowanych przez nas spraw stwierdzone zostało, że w pewnem mieszkaniu zbierało się wielokrotnie grono kokainistów, celem wspólnego narkotyzowania się. Odbywało się to w ten sposób, że na stoliku rozsypywano kilka gramów kokainy, którą następnie wszyscy jednocześnie wąchali; było to połączone zazwyczaj z piciem wódki w dużych ilościach oraz z wybrykami natury seksualnej; seanse takie trwały nieraz całą noc, przyczem posyłano parokrotnie po świeży zapas kokainy.

Oczywiście jest to tylko mały fragment z życia narkomanów, które sądownikowi niełatwo jest poznać. Nie ulega jednak wątpliwosci, iż życie tego dziwnego świata obfituje w wiele epizodów, równie oryginalnych, jak przytoczony przed chwilą.

Przestępczość narkomanów nie stanowi bynajmniej dla kryminologa jedynej okazji do stwierdzenia szkodliwości tego nałogu.

W licznych bardzo wypadkach narkomani stają się nie podmiotem, lecz objektem przestępstwa. Przedewszystkiem są oni z reguły wyzyskiwani finansowo przez pokątnych dostawców narkotyku, którzy korzystają z przymusowego położenia swej klienteli i zarabiają na niej w sposób lichwiarski.

Niejednokrotnie narkoman staje się przedmiotem szantażu ze strony swego najbliższego otoczenia, które grozi ujawnieniem jego kompromitującego nałogu, albo też przedmiotem wyzysku ze strony tegoż otoczenia, o ile ujmuje ono w swoje ręce pośrednictwo w dostarczaniu narkotyku.

Łatwo bardzo narkoman może stać się w ręku innego człowieka zwykłem narzędziem do dokonywania rozmaitych przestępstw, np. szpiegostwa.

Zapomocą narkotyku sutenerzy często uzależniają od siebie bezradne prostytutki [8]).

Obecnie na terenie Warszawy toczy się sprawa, której przedmiotem jest następująca sytuacja, ustalona z dosyć dużem prawdopodobieństwem: dwóch braci było współwłaścicielami pewnego przedsiębiorstwa; jeden z nich był narkomanem; drugi brat ułatwiał mu zdobywanie morfiny, pilnując przytem, aby była ona dostarczana wyłącznie za jego pośrednictwem; w konsekwencji tej taktyki trzymał on chorego brata stale w ryzach, wydzielając mu narkotyk, wyzyskując go finansowo i przeciwdziałając projektom przeprowadzenia kuracji odwykowej; jednocześnie systematycznie, krok za krokiem usuwał go ze wspólnego przedsiębiorstwa.

Narkotyk może wreszcie stanowić sam przez się narzędzie do dokonywania przestępstw; wymienić tu można dla przykładu choćby t. zw. oszustwa wyścigowe, polegające na „doppingowaniu" koni.

Jeżeli przejść zkolei do dziedziny prawa cywilnego — to nasuwa się zasadnicza wąpliwość co do ważności wszystkich umów, darowizn i testamentów, dokonanych przez narkomanów.

Z tego już sumarycznego przeglądu najważniejszych zagadnień widzimy, jak wielkie niebezpieczeństwo przedstawiają narkotyki nietylko dla zdrowia ludzkiego, ale także dla powszechnego porządku prawnego.

Walka z tem niebezpieczeństwem prowadzona jest na kilku oddzielnych odcinkach.

---

[8]) cytow. Nr. „Medycyny", str. 159.

B. PRZESTĘPSTWA, ZWIĄZANE Z NARKOTYKAMI I ICH ZWALCZANIE

I. NARKOMANI.

Dla każdego narkomana, a zwłaszcza dla morfinisty, zaspokojenie jego nałogu jest kwestją o olbrzymiej doniosłości życiowej. Narkoman w stanie głodu, przechodzi straszne cierpienia i jest niezdolny do żadnego wysiłku; niekiedy może nawet dojść do t. zw. „zapaści", przy której konieczna jest pomoc lekarza.

Jeden z przesłuchanych morfinistów w ten sposób opisuje odczuwane objawy głodu narkotykowego:

> „Najpierw zaczynam odczuwać brak powietrza, oddech mój staje się bardzo ciężki i nierówny. Jednocześnie dostaję bicia serca, a w okolicach serca zaczynam odczuwać jakby ukłucia, które są coraz mocniejsze i coraz częstsze. Następnie występują zimne poty, połączone z dreszczami i uczuciem ogólnego zimna. Jeżeli w tym stanie nie mam morfiny, to zaczynam odczuwać skurcze w gardle, tak że bardzo trudno jest mi mówić i połykać. Mogę mówić tylko jąkając się. Następnemi objawami braku morfiny są u mnie obfite wycieki z oczu i z nosa, a później wymioty oraz rozwolnienie, które dochodzi aż do krwawych wydzielin. Jednocześnie puchną mi palce rąk i nóg oraz miejsca koło stawów; odczuwam w tych miejscach ciągnący, świdrujący ból oraz straszny ból głowy w okolicach skroni. Ogólnie staję się bardzo osłabiony przy jednoczesnem silnem podnieceniu nerwowem. Nie mogę sobie wprost miejsca znaleźć! Nie mogę ani siedzieć ani leżeć! Biegam po pokoju z kąta w kąt! Szczerze oświadczam, że—gdy jestem w takim stanie — to wzamian za trochę morfiny jestem gotów na wszystko!!"

Powyższe szczere wyznanie tłumaczy nam jasno, dlaczego narkoman pod wpływem głodu narkotykowego nie cofa się nawet przed przestępstwem.

W posiadanym przez nas materjale sprawozdawczym figurują następujące sprawy o czyny, skierowane *bezpośrednio* na zaspokojenie głodu narkotykowego — nie licząc kradzieży pieniędzy, przywłaszczeń i t. p.:

1) *wykradanie morfiny:* znany nam dobrze narkoman R., jeden z uporczywych fałszerzy recept, oficer rezerwy, wszedł pewnego razu w kontakt z jakimś podoficerem sanitarnym i za jego pośrednictwem brał pokryjomu przez szereg tygodni morfinę w ampułkach z podręcznej apteczki pułkowej; wspomniany podoficer działał niewątpliwie z chęci zysku, nie wykluczone jest jednak, że obok tego odgrywał rolę moment współczucia, z którego narkomani niesłychanie często korzystają.

2) *teroryzowanie lekarzy:* w czerwcu 1934 do jednego z lekarzy warszawskich zgłosił się znany mu dobrze narkoman N., któremu

wspomniany lekarz zapisywał wielokrotnie morfinę i nawet miał z tego powodu sprawę karną; lekarz — w obawie o własną odpowiedzialność — tym razem stanowczo odmówił wydania recepty; wówczas N. schwycił leżący na biurku lekarza duży nóż fiński i, grożąc nim, uzyskał wreszcie upragnioną receptę; z dość dużem prawdopodobieństwem należy przypuszczać, iż wielu lekarzy znajdowało się nieraz w podobnej sytuacji, może trochę mniej jaskrawej;

3) *podrabianie recept:* jest to przestępstwo najbardziej typowe i rozpowszechnione między narkomanami, tymi zwłaszcza, którzy z powodu braku pieniędzy nie mogą kupować narkotyków na rynku nielegalnym, gdzie osiągają one zawrotne ceny; narkomanów, fałszujących recepty, mieliśmy w naszej praktyce 22-ch, nie licząc kilku dochodzeń, w których sprawcy przestępstwa nie zostali wykryci; niektórzy z nich mieli po parę spraw w odstępie kilku lub kilkunastu miesięcy; ilość podrobionych recept dochodziła dosyć często do 70 sztuk; w jednym wypadku sfałszowanych zostało przeszło 550 recept.

Odmianą podrabiania recept jest podpisywanie ich własnem nazwiskiem, przy jednoczesnem podawaniu się za lekarza; jeden z narkomanów, b. student medycyny, zastosował kiedyś metodę następującą: przybył do apteki, przedstawił się dyżurnemu farmaceucie, jako „doktór Z." — nazwisko prawdziwe, ale istnieje zarazem znany lekarz tego samego nazwiska — poczem zadzwonił z apteki do Wydz. Zdrowia Kom. Rządu, przedstawiając się w ten sam sposób i zawiadamiając o stwierdzonym przez siebie wypadku choroby zakaźnej; następnie rzekomy doktór wdał się z aptekarzem w długą fachową rozmowę, imponując mu bogactwem naukowych określeń i wreszcie, niby mimochodem i od niechcenia, wyciągnął z kieszeni receptarjusz i wypisał receptę na pudełko ampułek, które oczywiście otrzymał bez trudności. Podobnie wypadły występy tegoż Z. w paru innych aptekach.

Recepty podrabiane bywają niekiedy wprost artystycznie. Zdarzył się kiedyś taki wypadek, że lekarz uznał paręset okazanych mu recept, podpisanych jego nazwiskiem, za autentyczne, potem zaś ustalone zostało, iż wszystkie one były podrobione i nawet fałszerz przyznał się do winy. Wielu narkomanów posiada b. wyrobiony charakter pisma, a niektórzy z nich potrafią pisać jednakowo biegle obydwiema rękami.

Do podrabiania recept służą narkomanom bądź blankiety autentyczne, kradzione z gabinetów lekarskich, zwłaszcza w lokalach Ubezpieczalni, i to zwykle w czasie udzielania porady, bądź bloczki receptowe z nazwiskiem lekarza, specjalnie zamawiane w drukarniach,

bądź wreszcie czyste kartki z odciśniętą na nich fałszywą pieczątką firmową lekarza; u jednego narkomana znaleziono w czasie rewizji czcionki drukarskie, u drugiego ręczną drukarenkę; inny przyznał się, iż podrabiał pieczątki w sposób następujący: odcisk autentycznego stempla przeciągał tuszem, następnie zaś przenosił na białko jajka, ugotowanego na twardo, stamtąd zaś na papier, na którym potem wypisywał tekst recepty.

W tem miejscu nasuwa się uwaga, że konieczne jest wprowadzenie przepisu, któryby uzależniał druk bloczków receptowych, jak również wyrób lekarskich pieczątek firmowych od przedstawienia przez osobę zamawiającą dokumentu, stwierdzającego prawo do wykonywania praktyki lekarskiej, a przynajmniej dowodu osobistego. Obecnie bowiem każdy fałszerz recept ma możność zwrócenia się do najbliższej drukarni i zamówienia dla siebie paruset blankietów receptowych, jak również nabycia u grawera pieczątki z nazwiskiem lekarza, a wszystko to bez żadnej kontroli, co oczywiście ogromnie ułatwia technikę podrabiania recept.

Ostrożność, a jednocześnie pomysłowość narkomanów bywa wprost niewyczerpana. Z reguły nie realizują oni podrobionych recept sami, lecz używają do tego innych osób, działających w dobrej wierze, nieraz przygodnie zaangażowanych na ulicy; chętnie bardzo posługują się w tym celu zwłaszcza małymi chłopcami, chcącymi zarobić kilkanaście groszy; z wysłannikiem takim narkoman umawia się zwykle gdzieś na ulicy, przyczem czeka na niego w ukryciu, obserwując przedewszystkiem, czy posłaniec wraca sam i czy nie jest przypadkiem śledzony.

Niektórzy narkomani, ci zwłaszcza, co podrabiali recepty lekarzy Ubezpieczalni, na które otrzymywali lekarstwa bezpłatnie, stosowali często środek następujący: aby nie budzić podejrzenia aptekarza z powodu zapisania dużej ilości morfiny, wystawiali na tej samej kartce receptę na jakieś lekarstwo obojętne, nie zawierające zupełnie narkotyku; co więcej — we właściwej recepcie maskowali morfinę przez domieszkę innych substancyj, np. salolu który potem strącali zapomocą znanych sobie dobrze reakcyj chemicznych.

Ponieważ aptekarze sprawdzają niekiedy autentyczność recept na większe dawki narkotyku, telefonując do lekarza z zapytaniem, czy istotnie receptę wystawił, przeto narkomani zabezpieczali się przed tem w sposób niezwykle chytry: na podrobionej recepcie wypisywano pod nazwiskiem lekarza Nr. aparatu telefonicznego, który znajdował się w mieszkaniu jednego ze znajomych, albo nawet w jakimś innym lokalu, do którego narkomani mieli wstęp (np. biuro w godzinach

popołudniowych); o określonej godzinie jeden z narkomanów udawał się z podrobioną receptą do apteki, drugi zaś czuwał przy umówionym telefonie; o ile aptekarz miał jakieś wątpliwości i dzwonił do doktora pod wskazany Nr., wówczas do telefonu podchodził dyżurujący narkoman, który podawał się za lekarza i potwierdzał fakt wystawienia recepty.

Według posiadanych wiadomości, narazie jeszcze niesprawdzonych, zdarzały się wypadki, że narkomani wchodzili w porozumienie nawet ze służbą lekarzy: gdy potem aptekarz sprawdzał telefonicznie prawdziwość recepty, biorąc Nr. aparatu z drukowanego spisu abonentów — wówczas służący doktora podawał się za swego chlebodawcę i ustalał autentyczność recepty.

Inny narkoman postępował znacznie prościej: poprostu sam dzwonił do apteki, podając się za lekarza, zapowiadając zgóry wizytę swego rzekomego pacjenta i prosząc o „nierobienie trudności".

Zaznaczyć należy, iż bardzo wielu narkomanów — zarówno morfinistów, jak i kokainistów — jest ze sobą w ścisłym kontakcie i chętnie żyje w gromadzie. W szeregu wypadków stwierdziliśmy zbiorowe podrabianie recept i wspólne korzystanie ze zdobytego tą drogą narkotyku. Naogół narkomani pomagają sobie bardzo chętnie i w stosunku do towarzyszy niedoli ujawniają cechy altruistyczne; jest to jakby przejaw zmysłu samopomocy, opartego na przekonaniu: „hodie tibi, cras mihi". Obok tego istnieje jednak dosyć liczna kategorja narkomanów samotników.

Szereg spraw, prowadzonych przez nas przeciwko narkomanom, pozwolił wejrzeć trochę w życie tych nieszczęśliwych ludzi: upływa ono przez długie lata, a niekiedy nawet przez całe dziesiątki lat, w nieustannej pogoni za niezbędną dawką „białej trucizny", bez której nie mogą pracować , ani wogóle egzystować; troszczyć się trzeba i o zdobycie dostatecznej sumy pieniędzy na oznaczony termin, i o uśpienie podejrzliwości lekarza czy aptekarza, skrępowanych coraz surowszemi przepisami reglamentacyjnemi, a jednocześnie pamiętać ciągle należy o niezdradzeniu swego nałogu przed otoczeniem, gdyż może to grozić utratą pracy. Wszystko to wpływa bardzo ujemnie na stan nerwowy i powoduje — ustawiczną potrzebę kłamstwa. Naczelnemu dążeniu do zdobycia narkotyku podporządkowane są wszystkie wysiłki życiowe i wszystkie zasady moralne.

Zaznaczyć zresztą należy, iż w ogromnej większości znanych nam wypadków narkomani, występujący przed władzami sądowemi w charakterze świadków, złożyli zeznania, zgodne z prawdą. Odmawiają oni coprawda z reguły wskazania źródeł nabywania narkotyków,

o ile tylko mają nadzieję, że ze źródła tego będą mogli jeszcze w przyszłości korzystać, ale to już stanowi sprawę odrębną. Natomiast fałszywych oskarżeń ani nawet fałszywych zeznań *obciążających* nie spotykaliśmy w naszej praktyce prawie zupełnie. Zanotować można dwa tylko wypadki tego rodzaju. W jednym z nich — 4 osoby, działające w zmowie, przejaskrawiły stan rzeczywisty, robiąc z przygodnego sprzedawcy kokainy jej stałego dostawcę; zeznania te zostały jednak jeszcze w toku śledztwa skorygowane. Drugi wypadek o podłożu patologicznem polegał na nieprawdziwem oskarżeniu aptekarza, w związku z rozwiniętą manją prześladowczą. Naogół jednak zeznania narkomanów nacechowane są daleko idącą powściągliwością.

W stosunku do przestępstw narkomanów władze sądowe były przez długi czas zupełnie bezsilne. W szczególności odnosiło się to do fałszerzy recept; te same osoby były raz po razie zatrzymywane na gorącym uczynku wraz z dowodami rzeczowemi, nie można było ich jednak pociągać do odpowiedzialności, gdyż uniemożliwiała to opinja eksperta, ustalająca działanie pod wpływem głodu narkotykowego i „niemożność kierowania swojem postępowaniem". Jeżeli zaś nawet jakaś sprawa dochodziła do sądu, to kończyło się zawsze na łagodnej karze z zawieszeniem jej wykonania. Inaczej zresztą być nie mogło. Oskarżony — jeżeli był aresztowany — wychodził na wolność i wszystko zaczynało się na nowo.

Trzeba zresztą podkreślić, że niektórzy narkomani przechodzili w tym okresie kilkakrotnie — nawet do pięciu razy — kurację odwykową, bądź dobrowolnie w rozmaitych zakładach leczniczych, bądź przymusowo w czasie pobytu w areszcie prewencyjnym, nieraz nawet po kilka miesięcy — wszystko to jednak nie odnosiło żadnego skutku.

Sytuacja zmieniła się radykalnie z chwilą wejścia w życie w dniu 1 września 1932 nowego kodeksu karnego, wprowadzającego instytucję środków zabezpieczających. Dało to prokuraturze nowy, niezwykle skuteczny sposób walki z tą dziedziną przestępczości.

Od tej pory prawie zawsze jednocześnie z umorzeniem postępowania w sprawach tej kategorji, prokuratura składa, w myśl art. 251 k.p.k., wniosek o zastosowanie środka zabezpieczającego w postaci umieszczenia w zamkniętym zakładzie dla psychicznie chorych, przyczem przesłankę stanowi tu uzasadniona obawa, że pozostawienie oskarżonego na wolności „grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu" (art. 79 k.k.). Artykuł 82 k.k. nie może być w tych wypadkach stosowany, gdyż jego wejście w życie zostało odroczone przez art. 29 przep. wpr. k.k. Zresztą określenie wzajemnego stosunku art. 79 i 82

jest zagadnieniem dość skomplikowanem i spornem, którego dokładne omówienie wykraczałoby poza ramy niniejszych uwag.

W takim właśnie trybie umieszczonych zostało w latach 1933 i 1934 w różnych zakładach leczniczych razem 10 narkomanów; z powyższej liczby przebywa obecnie 7 w Grodzisku (fałsz recept), 1 w Grudziądzu (idem), 1 w Tworkach (groźby pod adresem matki) i wreszcie 1 w Świacku p. Grodnem (teror w stosunku do lekarza). Z pośród pozostałych fałszerzy recept 1 wyjechał dobrowolnie w tym okresie czasu do Świacka, 1 umarł i 1 popełnił samobójstwo. Od pewnego czasu liczba fałszywych recept na narkotyki spadła w Warszawie do minimum, co niewątpliwie stoi w związku z izolacją tych narkomanów, którzy podrabiali ich największe ilości.

Z faktu tego wynika, iż próba powyższa, polegająca na przeniesieniu punktu ciężkości sprawy z samego przestępstwa na osobowość sprawcy, a nadto na wprowadzeniu kryterjum celowości, zgodnie z hasłami szkoły pozytywistycznej, dała rezultaty, ze społecznego punktu widzenia, zadowalające.

Z liczby wymienionych narkomanów nikt dotychczas nie został jeszcze zwolniony; paru z nich przebywa w zamknięciu od lipca 1933 r., a zatem przeszło $1^1/_2$ roku. W myśl art. 81 k.k. „czasu pobytu w zakładach... nie określa się zgóry", jednakże dnia 15 września 1934. grono psychjatrów z doc. Łuniewskim na czele wydało opinję, że na podstawie doświadczeń dotychczasowych należy uznać za konieczne, aby kuracja odwykowa trwała *przynajmniej* 18 miesięcy, ale że i wówczas niema bezwzględnej pewności, czy dana jednostka nie powróci kiedyś do nałogu, pod wpływem tych czy innych przyczyn zewnętrznych.

Wspomniana kuracja odwykowa polega właściwie wyłącznie na pozbawieniu chorych narkotyku; następuje to bądź odrazu, bądź też stopniowo, przeważnie w dosyć szybkiem tempie. Po ciężkim bardzo okresie początkowym, w ciągu którego chory musi pozostawać stale pod fachową opieką, przyzwyczaja się on stosunkowo prędko do nowej sytuacji, przyczem następuje zawsze znaczna poprawa fizyczna, a zwłaszcza duże zwiększenie wagi, nieraz o kilkanaście kilogramów.

O istotnej wartości kuracji decydują jednak głównie dwa czynniki: jej długotrwałość oraz ścisła izolacja, uniemożliwiająca dostarczanie narkotyków zzewnątrz. Obu tym warunkom odpowiada kuracja przymusowa w szpitalu więziennym i to właśnie stanowi o jej wyższości, w pewnym sensie, nad kuracją przeprowadzaną w zakładach o mniej surowym regulaminie wewnętrznym, które chory może opuścić w czasie, jaki sam wybierze.

Okoliczność powyższa sprawiła, iż na rozprawach sądowych i na posiedzeniach niejawnych słyszy się nieraz opinję samych narkomanów, iż „naprawdę wyleczyć można się tylko w kryminale", a nawet słyszeliśmy kilka razy ich, niewątpliwie szczere, podziękowania za pozbawienie wolności, gdyż dzięki temu zdołali się pozbyć zgubnego dla nich nałogu. Między innemi podziękowanie takie złożył w r. 1933 lekarz-narkoman, dr. T.

II. LEKARZE.

Komuś, stojącemu zdala od omawianych tu zagadnień, wydawaćby się mogło, że najprostszym sposobem zdobycia narkotyku jest zwrócenie się do lekarza i otrzymanie od niego odpowiedniej recepty.

Droga ta jednak niezawsze prowadzi do celu. Lekarz, jeżeli chodzi o prawo zapisywania narkotyków, nie korzysta bynajmniej z władzy nieograniczonej; jego „swobodne uznanie" medyczne może wyrażać się jedynie w dosyć wąskich granicach, zakreślonych przez ogólnie przyjęte zwyczaje lekarskie, zarządzenia organów samorządu zawodowego (Izby Lekarskie) i wreszcie przez ściśle precyzowane przepisy prawne.

Ograniczeń takich jest sporo. Jednem z nich jest okólnik Naczelnej Izby Lekarskiej z końca 1930 r., zakazujący zupełnie stosowania w lecznictwie heroiny, czyli tak zw. diacethylmorfiny[9]); jest to pochodna morfiny, o działaniu silniejszem od niej ok. 6 razy; dawka terapeutyczna heroiny wynosi dla dorosłych normalnie 0.005 gr. jednorazowo i 0.015 gr. na dobę; fachowcy określają ją, jako „spotęgowaną morfinę"; cechuje ją, m. in. to, iż dawka toksyczna jest b. zbliżona do leczniczej, co stwarza szczególne niebezpieczeństwo przy jej stosowaniu.

Wspomniany okólnik N. Izby Lek. oparty został na wynikach ankiety, przeprowadzonej przez Departament Służby Zdrowia w formie zwrócenia się z odpowiedniem zapytaniem do Wydziałów Lekarskich wszystkich Uniwersytetów w Polsce. Nadesłane opinje wypowiadają się jednomyślnie w sposób zdecydowany za zupełnem wykluczeniem heroiny z liczby dozwolonych leków, przyczem podkreślają z jednej strony jej ogromną szkodliwość dla organizmu ludzkiego — „jest to jeden z najgwałtowniejszych jadów", stwierdza prof. Trzecieski z Poznania — z drugiej zaś strony jej całkowitą zbędność, wobec możno-

---

9) Patrz „Dziennik Urzędowy Izb Lekarskich" z dn. 1 stycznia 1931. Nr. 1.

ści osiągnięcia tych samych efektów zapomocą morfiny, kokainy i t. p. wypróbowanych środków [10]).

Przytoczony powyżej okólnik Naczelnej Izby Lekarskiej, ogłoszony w jej organie urzędowym, oraz załączone do niego opinje naukowe — stworzyły podstawę do pociągania lekarzy, zapisujących obecnie heroinę, choćby w dawkach leczniczych, do odpowiedzialności dyscyplinarnej; odpowiedzialność karna jest narazie wyłączona, wobec braku odpowiedniej normy prawnej.

Trzeba nadmienić, iż za wykreśleniem heroiny z farmakopei wypowiedziała się również międzynarodowa konferencja opiumowa z r. 1925.

Departament Zdrowia nie wydaje od kilku lat zezwoleń na przywóz heroiny z zagranicy; ponieważ zaś u nas w kraju środek ten nie jest wytwarzany, a stare zapasy są minimalne, przeto cała prawie, znajdująca się teraz w obrocie wewnętrznym heroina, pochodzi niewątpliwie z przemytu.

Drugiem z kolei ograniczeniem uprawnień lekarzy jest okólnik Naczelnej Izby, ogłoszony równocześnie z poprzednim, zakazujący zapisywania narkotyków w stanie czystym (in substantia) [11]). Okólnik ten poprzedzony został również specjalną ankietą naukową, zorganizowaną w analogiczny sposób. W myśl powyższego okólnika, który posiada charakter wyjaśnienia autorytatywnego i *wiążącego* lekarzy,— do celów leczniczych zapisywać wolno jedynie narkotyki, przyrządzone w formie leku, to zn. zmieszane z innemi substancjami, a przynajmniej rozpuszczone w wodzie w określonym stosunku; zapisanie narkotyku in substantia „nie może być uważane za użycie go do celów leczniczych".

O wiele bardziej zasadnicze znaczenie posiada inna kwestja, poruszona w tej ostatniej ankiecie, a następnie omówiona raz jeszcze w okólniku Naczelnej Izby z lata 1934 [12]).

W toku rozmaitych spraw karnych, jak również w czasie przeprowadzanych przez władze administracyjne lustracyj aptek, stwierdzano niejednokrotnie zbytnie szafowanie przez rozmaitych lekarzy morfiną, czasem w stopniu wprost nieprawdopodobnym. Nie należało bynajmniej do rzadkości zapisywanie tej samej osobie przez dłuższy

---

[10]) Wyjątek pomiędzy temi głosami stanowiło jedynie swego rodzaju „Votum separatum" prof. Tarczewskiego z Wilna, który był jednym z trzech referentów tej kwestji na posiedzeniu wydziałowem w Uniwersytecie Stefana Batorego; wypowiedział się on ze względów zasadniczych za niewycofywaniem heroiny z lecznictwa, głównie dlatego, iż jest wogóle przeciwnikiem zmniejszania liczby lekarstw.

[11]) Patrz „Dziennik Urzędowy Izb Lek" z dn. 1 stycznia 1931. Nr. 1.

[12]) „Dziennik Urzęd. Izb Lek." Nr. 7 z dn. 1 lipca 1934.

okres czasu po 1 gr. morfiny codziennie, jak również zapisywanie perjodycznie po kilka gramów morfiny w roztworze, a nawet in substantia. Ponieważ *maksymalna* dawka lecznicza morfiny, przewidziana w obowiązującej farmakopei rosyjskiej z r. 1910, wynosi 0.03 gr. jednorazowo i 0.1 gr. pro die — przeto nie ulega żadnej wątpliwości, że w tych wszystkich wypadkach lekarz musiał zdawać sobie dobrze sprawę z tego, że ma do czynienia z narkomanem; musiał zatem również rozumieć, że przez swoją pobłażliwość i lekkomyślność utrudnia pacjentowi wyleczenie się z nałogu.

Rady Wydziałów Lekarskich czterech Uniwersytetów w Polsce, a w ślad za niemi także Naczelna Izba, stwierdziły zgodnie, że stałe zapisywanie nałogowcom narkotyku i oddawanie go do dyspozycji samego pacjenta jest *niedopuszczalne* i sprzeczne z zasadami lecznictwa; leczenie narkomanów może być przeprowadzone skutecznie *jedynie* w zamkniętych zakładach; narkomanowi wolno zapisywać narkotyk jedynie wyjątkowo, gdy grozi „zapaść", przyczem można to stosować najwyżej parę razy, zarządzając jednocześnie niezwłoczne rozpoczęcie kuracji odwykowej.

Taką samą tezę wysuwają liczni autorzy zagraniczni [13]); F. M. Meyer twierdzi przytem, że lekarz winien odrazu ustalić ścisłą datę, po której odmówi powtórzenia recepty.

Prawnym wyrazem powyższych zasad są przepisy dwóch rozporządzeń wykonawczych z dn. 20 maja 1929 i z dn. 30 stycznia 1934 r. [14]). Rozporządzenia te głoszą, że narkotyki mogą być zapisywane „wyłącznie dla celów leczniczych" „w formie i dawkach lekarskich" i przytem „w ilości, nieprzekraczającej 10-krotnej najwyższej dawki lekarskiej"; wolno zapisywać tylko te środki, „które są dopuszczone do obrotu w kraju".

W myśl wykładni Departamentu Służby Zdrowia — przez wyrażenie „najwyższa dawka lekarska" należy rozumieć maksymalną dawkę *jednorazową*, przewidzianą w farmakopei, a zatem dla morfiny 0,03 gr., dla kokainy 0,05 gr., dla heroiny 0.005 gr. i t. p. Wytwarza się przez to sytuacja o tyle nowa, że obecnie lekarze mogą odpowiadać na drodze karnej za zapisanie narkotyku nawet wówczas, gdy z ich strony nie zachodzi wcale zła wola i gdy wystawienie takiej recepty nie mogło pociągnąć za sobą żadnych szkodliwych następstw: przepisanie narkotyku w ilości większej, niż 10-krotna przytoczona dawka maksymalna, posiada obecnie charakter przestępstwa natury *formal-*

---

[13]) Porówn. cytow. Nr. „Medycyny", str. 167.

[14]) „Dziennik Ustaw" Nr. 48/29, poz. 402 § 3 oraz Nr. 11/1934, poz. 96 § 10

nej; o ile dokonane to zostało w dobrej wierze — należy stosować blankietową normę art. 8 ustawy z dn. 22 czerwca 1923 r.; dokonane w złej wierze, t. j. ze świadomością, iż zachodzi przypadek narkomanji, a także w innych wypadkach szczególnie jaskrawych — podpada, tak samo jak dotychczas, pod określenie art. 7 tejże ustawy lub art. 244 k. k.

Byłoby niewątpliwie rzeczą celową, aby w wypadkach zupełnie drobnych kierować sprawy przeciwko lekarzom raczej na drogę postępowania dyscyplinarnego, a nie karnego; przyjęcie tej praktyki zależy jednak od tego, czy sprawy te nie będą traktowane przez Izby Lekarskie nazbyt łagodnie.

Zastrzeżenie co do ilości, jaką wolno zapisywać, jest szczególnie ważne wobec tego, że narkomani konsumują b. często kilka, a niekiedy nawet kilkanaście gramów dziennie.

Z przytoczonych cytat wynika, iż prawa i obowiązki lekarzy określone zostały zupełnie ściśle i że interpretacja ich nie powinna nastręczać żadnych szczególnych trudności.

Niedosyć jednak na tem!

Nawet w granicach przyznanej sobie swobody działania lekarz *nie może nadużywać swoich uprawnień;* lekarz w praktyce nie może kierować się indywidualnemi poglądami, lecz musi postępować ściśle według każdorazowych „wskazań lekarskich", opartych na podstawach ściśle naukowych; nie wolno mu więc stosować dawki maksymalnej, gdy oczywistą jest rzeczą, iż wystarczy ilość kilkakrotnie mniejsza; nie wolno mu zapisywać morfiny, gdy może wystarczyć zwykła tinctura opii. Byłoby to — według terminologji francuskiego prawa administracyjnego — detournement de pouvoir (nadużycie swobodnego uznania), w odróżnieniu od excès de pouvoir (przekroczenie swej kompetencji). Za tego rodzaju nadużycie lekarzowi grozi odpowiedzialność karna lub conajmniej dyscyplinarna, tak samo, jak groziłaby ona np. sędziemu śledczemu, któryby zastosował areszt tymczasowy bez żadnych podstaw *merytorycznych.*

Ostatecznie zatem dochodzimy do wniosku, że lekarz na żądanie obowiązany jest wytłumaczyć się przed prokuratorem lub przed Izbą Lekarską z każdej zapisanej ampułki narkotyku.

Na tem samem stanowisku stanął Sąd Najwyższy w orzeczeniu swoim z dn. 28 marca 1933 (Nr. zbioru urzędowego 109 ex 1933), zatwierdzając wyrok skazujący lekarza z art. 244 k.k. za wystawianie recept na narkotyki „sprzecznie z wymogami leczenia" i uznając, iż „oskarżony nie był uprawniony zapisywać morfinę w danych dawkach".

Dodajmy wreszcie, iż lekarz nie ma prawa prowadzić działalności

handlowej; nie wolno mu zatem sprzedawać pacjentowi gotowych lekarstw, a więc i narkotyków. Może on jedynie wystawić receptę lub conajwyżej zrobić osobiście zastrzyk, używając do tego ampułki ze swej podręcznej apteki.

W latach ostatnich w prokuraturze warszawskiego sądu okręgowego znajdowały się następujące sprawy przeciwko lekarzom o dostarczanie narkotyków:

1) Dr. T., narkoman; w czasie od stycznia do lipca 1932 wystawił łącznie ok. 430 recept na ogólną ilość ok. 196 gr. morfiny i kokainy; przeważała nieznacznie morfina; z powyższej ilości wypadło na czerwiec 55 gr. narkotyku, zaś na 22 dni lipca — 65 gramów; tłumaczy to się m. in. tem, że na wiosnę jeden z jego znajomych narkomanów otrzymał większą sumę pieniędzy tytułem skapitalizowanej renty inwalidzkiej; pieniądze te wydali wspólnie w ciągu paru tygodni prawie w całości; dr. T część recept użył dla siebie, większość jednak odstąpił innym za wynagrodzeniem; zdarzały się również wypadki bezpośredniego stosowania zastrzyków, a także sprzedaży ampułek; w więzieniu pozbył się nałogu; Sąd Okręgowy skazał go na 1 rok więzienia (z amnestji zmniejszono do połowy) i na pozbawienie prawa praktyki na 5 lat; wyrok ten uprawomocnił się.

2) Dr. B., niezrównoważony typ fantasty, zwolennik metod przyrodoleczniczych; w roku 1931, bezpośrednio po uzyskaniu dyplomu, wystawił kilkadziesiąt recept na narkotyki; w tej liczbie znaleziono jedną na 2 gramy morfiny in substantia; niezależnie od tego zdobywał z niewiadomego źródła narkotyki, m. in. heroinę, za pośrednictwem swego sekretarza-alkoholika; narkotyki te odstępował różnym narkomanom; skazany został na 6 mies. więz. z zawieszeniem i na pozbawienie prawa praktyki na zawsze; wyrok nieprawomocny.

3) Dr. O., lat 32; w latach 1932 i 1933 wystawił ok. 400 recept na narkotyki, prawie wyłącznie na morfinę; większość opiewała na pudełka 12-ampułkowe po 0.03 gr.; pomiędzy jego stałymi pacjentami było paru zdeklarowanych narkomanów, którym wystawił po kilkadziesiąt recept; dawki naogół utrzymywały się przez cały czas na tym samym poziomie; żaden z tych narkomanów nie wyleczył się ze swego nałogu; z uwagi na małe doświadczenie lekarza, brak danych, by działał z chęci zysku oraz wobec ustalenia, iż zabiegał o umieszczenie swych pacjentów w zakładach zamkniętych — sprawę przekazano Izbie Lekarskiej na drogę postępowania dyscyplinarnego; wyrok dotychczas nie zapadł.

4) Niedawno sporządzony został akt oskarżenia przeciwko drowi B., lat 66, i drowi K., lat 50; pierwszy z nich zapisywał tej samej osobie przez 5 lat regularnie co 10 dni, a niekiedy nawet częściej, po 1 gramie morfiny; drugi zaś wystawił jednemu ze swych pacjentów 30 recept na morfinę w dawkach od 0.5 do 1 grama.

5) W postępowaniu przygotowawczem znajdują się następujące sprawy: a) przeciwko drowi M. o zapisywanie tej samej osobie przez 2 lata systematycznie po 0.25 gr. morfiny w roztworze codziennie; b) p-ko drowi W. o wystawienie przez 3 lata 1.500 recept różnym osobom w dawkach, przekraczających nieraz 1 gram; c) p-ko 12-u lekarzom o wystawienie jednej narkomance recept na morfinę w dawkach od 0.5 do 1 gr.

6) 3 dochodzenia umorzono.

Wszystkie te sprawy traktowane są z wyjątkowo dużą ostrożnością i kierowane były na oskarżenie tylko w razie niewątpliwych dowodów winy.

Ostrożność powyższa nie może stać jednak na przeszkodzie stanowczości w działaniu, gdyż grożące z tej strony niebezpieczeństwo jest niesłychanie poważne. Lekkomyślność i błędy szeregu lekarzy odegrały ogromną rolę w rozwoju narkomanji. Doc. dr. Szulc stwierdza kategorycznie: „Przeprowadzone ankiety wśród narkomanów rzucają ciężkie oskarżenie pod adresem świata lekarskiego. Wynikałoby z tych ankiet, że jedną z najczęstszych przyczyn nałogu jest zbyt pochopne stosowanie narkotyków przez lekarzy"; a dalej: „Wina stanu lekarskiego w szerzeniu się narkomanji jest niewątpliwa" [15]).

W związku z tem na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie prawie wymienione poprzednio wypadki uchybień ze strony lekarzy ujawnione zostały *przypadkowo*, przeważnie w toku innych spraw przeciwko aptekarzom i narkomanom. Co więcej, niektórzy lekarze prowadzili swoją szkodliwą działalność przez czas dłuższy — kilkanaście miesięcy, a nawet parę lat — zupełnie jawnie, bez żadnej reakcji ze strony władz administracyjnych i sądowych.

Przyczyna powyższego stanu rzeczy tkwi przedewszystkiem w braku stałej kontroli administracyjnej w tej dziedzinie. Kontrola taka winna polegać na perjodycznem sprawdzaniu przez inspektorów *lekarskich* właściwego Wydziału Zdrowia wszystkich recept na narkotyki, zrealizowanych w różnych aptekach danego miasta; metoda ta pozwoliłaby odrazu skonstatować wszelkie uchybienia ze strony lekarzy, zapobiec ich powtarzaniu i pociągnąć winnych niezwłocznie do odpowiedzialności karnej.

Niezależnie od tego inspektorzy *farmaceutyczni* winni przy lustracjach aptek zwracać uwagę nietylko na formalno-porządkową stronę prowadzonych ksiąg kontroli obrotu narkotyków, ale i na meritum recept na narkotyki, zrealizowanych w danej aptece.

III. APTEKI.

Inaczej nieco przedstawia się kwestja odpowiedzialności właścicieli i zarządzających aptek. Obowiązki ich sprowadzają się właściwie do trzech następujących zasad: 1) narkotyki wolno sprzedawać jedynie na podstawie recept; 2) przy przyjmowaniu tych recept należy zachować daleko idącą ostrożność i wreszcie 3) konieczne jest prowadzenie specjalnej księgowości, umożliwiającej kontrolę obrotu narkotyków.

---

[15]) Cytowany Nr. „Medycyny, str. 157 i 158.

Szczegółowy tryb postępowania przy sprzedaży narkotyków w aptekach określa rozporządzenie Ministra Spraw Wewn. z dn. 20 maja 1929 („Dz. Ustaw" Nr. 48, poz. 402) oraz — jeżeli chodzi o teren m. Warszawy — okólnik Komisarjatu Rządu z dn. 18 kwietnia 1931 [16]).

Należy zaznaczyć, iż do detalicznej sprzedaży narkotyków do celów leczniczych uprawnione są wyłącznie apteki publiczne; ponadto narkotyki mogą być w wypadkach nagłych „wydawane" z domowych aptek lekarzy i pewnych kategoryj aptek zakładowych. Z tego wynika, iż składy apteczne (drogerje) nie mogą w żadnym wypadku sprzedawać ani narkotyków, ani też lekarstw, zawierających narkotyki.

§ 2 wspomnianego rozporządzenia zawiera podstawową normę: bez recepty lekarza lub lekarza weterynarji narkotyków sprzedawać nie wolno! Na równi z receptami postawione są piśmienne zapotrzebowania szpitali, lecznic prywatnych i t. p., które jednak muszą być również podpisane przez lekarzy. Za surogat recepty uważana jest odręczna adnotacja lekarza na kopji już *wykonanej recepty*, nakazująca jej powtórzenie; adnotacja taka musi być jednak datowana i *podpisana*.

Od reguły powyższej istnieją dwa wyjątki. Przedewszystkiem w myśl § 5 wolno jest sprzedawać bez recept w wypadkach nagłych zwykłą nalewkę makowcową (tinctura opii simplex) oraz niektóre mieszanki, zawierające niewielką ilość opium, a mianowicie krople Inoziemcowa i t. zw. tinctura opii benzoica; wydawane mogą być jednakże tylko niewielkie, ściśle oznaczone dawki (2½ gr. lub 20 gramów). Niezależnie od tego wolno powtarzać dwukrotnie, bez ponownego podpisu lekarza, recepty na lekarstwa, zawierające nieznaczne ilosci niektórych narkotyków, przyczem narkotyki te winny występować w pewnej określonej proporcji i nadto w kombinacji z innemi substancjami aktywnemi chemicznie.

Są to jednak — podkreślamy to raz jeszcze — przepisy wyjątkowe, których nie wolno wykładać rozszerzająco. Zasadniczo więc podstawą wydania narkotyku może być jedynie recepta lekarza.

Recepta taka winna przytem odpowiadać dosyć drobiazgowym warunkom o charakterze porządkowym; musi ona zatem zawierać m. in. nazwisko i adres zapisującego, imię i nazwisko chorego, dokładny sposób użycia i t. p. Zaznaczmy zresztą, że lekarze stosują się nagół do tego przepisu wyjątkowo niechętnie.

Aptekarz, realizując receptę, obowiązany jest sprawdzić, czy wypisana jest ona fachowo, czy nie budzi wątpliwości zapisana dawka narkotyku i wogóle czy niema podejrzeń co do autentyczności recepty.

---

[16]) Patrz „Obowiązujące ustawodawstwo...", str. 28.

Jeżeli zachodzą co do tego jakiekolwiek wątpliwości, jak również gdy niema zupełnej pewności, czy recepta wystawiona została przez osobę uprawnioną — należy zwrócić się o wyjaśnienie do lekarza, a w razie potrzeby nawet do właściwego Starostwa.

Niezmiernie ważne postanowienie zawiera § 3 cytowanego rozporządzenia. Na wstępie tego paragrafu znajduje się przepis, iż lekarze mogą zapisywać narkotyki „wyłącznie dla celów leczniczych", ustęp zaś ostatni brzmi następująco: „Wydawanie środków odurzających na recepty... nieodpowiadające postanowieniom niniejszego paragrafu, jest *wzbronione*". Jeżeli zatem lekarz wystawia receptę na dawkę nieleczniczą albo jeżeli zapisuje maksymalne dawki morfiny w krótkich odstępach czasu — wówczas na podstawie wspomnianego przepisu *aptekarz obowiązany jest odmówić honorowania takiej recepty*, gdyż w przeciwnym razie naraża się sam na odpowiedzialność!

W jednej ze spraw przesłuchany został w charakterze biegłego przedstawiciel Departamentu Służby Zdrowia, który wydał identyczną opinję.

Specjalny przepis reguluje szczegółowo kwestję, w jaki sposób należy prowadzić księgę kontroli obrotu narkotyków; księga ta winna znajdować się w każdej aptece; winna ona być poświadczona przez Starostwo -- analogicznie do zwykłych ksiąg handlowych, które pieczętuje Sąd handlowy; w książce otworzyć należy oddzielny rachunek dla każdego rodzaju narkotyku (kokaina, morfina, pantopon i t.p.); zapisy powinny być dokonywane według ogólnych zasad buchalterji, a więc po stronie wpływów księguje się ilości, zakupione w hurtowniach aptecznych, po stronie zaś rozchodu *każdą* wykonaną receptę na narkotyk, ewentualnie każdą ilość opium, zużytą w laboratorjum apteki do wyrobu nalewki opium i kropli Inoziemcowa. W razie lustracji efektywna ilość znajdujących się w aptece narkotyków — każdego rodzaju oddzielnie — winna zgadzać się dokładnie z saldem, wynikającem z księgi kontroli; recepty należy przechowywać przez okres 3 lat po ich wykonaniu.

Podobne przepisy obowiązują apteki i składy apteczne w zakresie kontroli obrotu eteru etylowego, o czem będzie jeszcze mowa dalej.

W razie stwierdzenia, iż zarządzający apteką nie stosuje się do powyższych przepisów, a zwłaszcza w razie stwierdzenia nieprawidłowego sposobu prowadzenia księgi kontroli — należy w każdym wypadku rozważyć, czy mamy do czynienia ze zwykłem niedbalstwem czy też z działaniem rozmyślnem, polegającem na świadomem ułatwianiu nałogowcom zdobycia narkotyku. Ma to wpływ nietylko na wymiar kary, ale i na kwalifikację prawną (art. 7 albo art. 8 ustawy

z 1923 r.). Niema tu oczywiście żadnych kryterjów formalnych, decydować mogą jedynie konkretne okoliczności każdej sprawy.

W naszej praktyce mieliśmy następujące sprawy p-ko aptekarzom o naruszenie przepisów, normujących kwestję sprzedaży narkotyków:

1) B., dzierżawca małej apteki na Pradze; sprzedawał przez szereg miesięcy morfinę narkomanowi C. bez recept w ilości do 1 gr. tygodniowo; przypuszczalnym motywem jego postępowania była chęć podtrzymania nałogu C., w celu rozluźnienia związku tegoż C. z jego przyjaciółką, w stosunku do której B. miał pewne osobiste plany; rozchód morfiny nie był w księdze kontroli wcale wykazywany, a cała książka była zupełnie zapuszczona; B. skazany został na 1 rok więzienia, przyczem kara została mu zawieszona, z uwagi na jego podeszły wiek i nieustalenie, aby działalność jego zatoczyła szersze kręgi; wyrok ten uprawomocnił się.

2) M., właściciel dużej apteki w śródmieściu, bohater głośnego procesu; sprzedawał on bez recept licznym narkomanom morfinę i kokainę — w mniejszych ilościach także inne narkotyki — w czasie od 1920 do końca 1931 r.; ustalona została liczba ok. 10-u bezpośrednich odbiorców i drugie tyle osób, które z tego źródła korzystały pośrednio; cena 1 grama narkotyku dochodziła do 20 zł., podczas gdy w tym samym czasie cena detaliczna według taksy wynosiła ok. 4 zł. 50 gr.; charakterystyczną cechą tej sprawy było ustalenie, iż M. w ostatnich latach sprzedawał narkomanom przeważnie nie te ilości narkotyków, które nabywał legalnie w hurtowniach — t. zw. potocznie narkotyki „apteczne" — lecz narkotyki inne, otrzymywane od jakiegoś pokątnego dostawcy, a pochodzące, według wszelkiego prawdopodobieństwa, z przemytu; stwierdzone to zostało na podstawie informacyj, posiadanych przez Straż Graniczną, głównie zaś wyjaśnieniem jednego ze współoskarżonych, który nabywał właśnie te narkotyki od M. i przyznał się na rozprawie do winy; oprócz tego jednak ujawniono także dosyć liczne wypadki nielegalnej sprzedaży narkotyków „aptecznych" bez recept oraz na podstawie „powtórzeń" niepodpisanych. M. skazany został w I instancji na 2 lata więzienia. Sąd Apelac. podwyższył tę karę do 3 lat, a nadto pozbawił go praw publicznych i honorowych oraz prawa wykonywania zawodu na okres lat 5-u. Wyrok nieprawomocny.

3) Inny zupełnie charakter noszą zarzuty, stawiane aptekarzowi Z., przeciwko któremu został niedawno sporządzony akt oskarżenia; sprawa ta różni się od obu poprzednich tem, że w danym wypadku księga kontroli narkotyków prowadzona była naogół prawidłowo, a przestępczość działania polegała na sprzedawaniu narkotyków „aptecznych" — głównie morfiny — na recepty, zupełnie nie odpowiadające przepisanym warunkom, a nawet na podstawie rozmaitych surogatów recept; ustalone więc zostało, że Z. sprzedał: a) 13 razy po 0.8 gr. morfiny na podstawie jedynie świadectwa lekarskiego, stwierdzającego, iż posiadacz jego jest narkomanem i że nie może obyć się bez 0.8 gr. morfiny dziennie; b) kilkadziesiąt razy — codziennie przez parę miesięcy — po 0.3 gr. morf. na podstawie odpisu recepty z *niepoświadczoną* adnotacją „semper repetatur"; zaznaczyć przytem należy, że tego rodzaju polecenie wydawania narkotyków bez ograniczenia terminu jest wogóle *niedopuszczalne*, i że adnotacja ta była podrobiona; Z. sprzedawał zresztą morfinę w roztworze wodnym, mimo, że odpis recepty opiewał na

morfinę w ampułkach; c) sprzedawał morfinę na recepty fałszywe, których podrobienie było łatwe do skontrolowania, m. in. z uwagi na nieprawidłowy sposób ich wystawienia i na niesłychanie duże dawki, przyczem Z. nie sprawdzał ich autentyczności; w ten sposób zrealizowanych zostało kilkanaście recept po 2 gr., wystawionych w odstępach 1-dniowych, oraz *przeszło pięćset* recept po 1 gr.; ogółem na podstawie fałszywych recept sprzedano ok. 700 gr. morfiny; d) kilkakrotnie wydawał na podstawie recept z własnego wystawienia lekarstwa, w skład których wchodziła kokaina i opium; e) wydał czopki z pantoponu na podstawie recepty felczerskiej; f) wreszcie honorował stale przez szereg lat recepty, opiewające na dawki, znacznie wyższe od maksymalnej dawki leczniczej. Za sprzedawane narkotyki pobierał Z. przeważnie cenę przepisaną w taksie, czasami jednak wyższą, a niekiedy nawet niższą, zawsze jednak dużo większą od kosztów własnych. Na złą wolę oskarżonego rzuca ciekawe światło fakt, że nie zmienił on zupełnie swego postępowania, mimo, iż wiedział o toczącem się przeciwko niemu śledztwie, a nawet znana mu była dokładnie treść obciążających go opinij biegłych; mówił przytem swemu personelowi: „Nikt mi nic zrobić nie może i morfinę sprzedawać będę!"

4) Obecnie toczy się dochodzenie przeciwko niejakiemu G., który nabył niedawno aptekę w Warszawie; podczas rewizji znaleziono u niego spore ilości narkotyków (ok. 80 gr. morfiny, ok. 110 gr. kokainy i t. p.), ukrvte w słoikach z nazwami środków obojętnych.

5) R., kierownik apteki w jednej z podwarszawskich miejscowości letniskowych, zrealizował kilkadziesiąt podrobionych recept na morfinę; sprawa została umorzona na mocy amnestji.

6) Ponadto w 5-u wypadkach pociągnięto zarządzających aptek do odpowiedzialności za niedbałe i niepunktualne prowadzenie ksiąg kontroli; w większości tych spraw zapadły wyroki, skazujące na grzywnę lub areszt z zawieszeniem.

7) Wreszcie stwierdzono nieuprawnioną sprzedaż narkotyków w 17-u składach aptecznych; przeważnie ujawnione zostały małe ilości opium i krople Inoziemcowa; parę razy znaleziono morfinę, z tego tylko raz było jej trochę więcej i znajdowała się w specjalnym schowku; w części tych spraw skazano oskarżonych na areszt lub kilka miesięcy więzienia, niekiedy z zawieszeniem; część tych spraw nie jest jeszcze osądzona; 2 dochodzenia umorzono.

Polepszenie sytuacji na tym odcinku zależne jest przedewszystkiem od zorganizowania częstych i dokładnych lustracyj aptek i składów aptecznych przez inspektorów farmaceutycznych.

IV. NIELEGALNY HANDEL.

W zupełnie inne środowisko wprowadza nas kwestja walki z nielegalnym handlem narkotykami. Inny też kompleks zagadnień napotkamy na tym terenie do rozwiązania.

Na wstępie przeprowadzić trzeba zasadnicze rozróżnienie między handlem hurtowym i detalicznym.

Narkotyki produkuje w Polsce od szeregu lat jedna tylko firma,

a mianowicie zakłady „Roche" w Warszawie; firma ta sprowadza z zagranicy surowiec do wyrobu morfiny i pantoponu w postaci surowego opium oraz ekstrakt z liści koka, służący do wyrobu kokainy. Oprócz tego kilka dużych pracowni aptecznych („Spiess", „Wenda" i t. p.) ma prawo importować surowiec opiumowy, używa go wszakże jedynie do rozmaitych preparatów i mieszanin aptecznych, nie produkując ani morfiny ani pantoponu; firmy te nie fabrykują również kokainy; niektóre z nich wytwarzają wszakże t. zw. „opium concentratum", podobne w działaniu do pantoponu.

Wszystkie powyższe przedsiębiorstwa prowadzą ścisłą kontrolę wytwarzanych i sprzedawanych preparatów. Wynika z tego, że narkotyki, znajdujące się w nielegalnym obrocie wewnątrz kraju, pochodzą w niewielkich ilościach z kradzieży, dokonywanych w rozmaitych hurtowniach, przeważnie zaś z przemytu.

Kradzieże narkotyków mają charakter raczej sporadyczny, niemniej jednak w kilku wypadkach ustalono takie fakty zupełnie konkretnie; parę razy dopuścili się tego zawodowi złodzieje, raz goniec firmy; raz wreszcie znaleziono w mieszkaniu „fasowaczki" pewnej dużej hurtowni trochę narkotyków, które wyniosła pokryjomu z pracowni.

Zasadniczo zatem walka z hurtowym handlem narkotykami sprowadza się do walki z ich przemytem. Przemyt ten zorganizowany jest podobnie do przemytu innych artykułów, przyczem narkotyki są naogół dosyć łatwe do ukrycia, jako towar wysokowartościowy i zabierający stosunkowo mało miejsca. Stwierdzić się przytem daje, że w przemycie narkotyków zaangażowanych jest wielu ludzi, uprawiających ten sam proceder także i w innych „branżach"; niema zatem w tym zakresie żadnej trwałej specjalizacji.

Przemyt narkotyków do Polski odbywa się właściwie ze wszystkich stron: pewne ilości idą przypuszczalnie tranzytem przez Związek Sowiecki; znacznie poważniejsze transporty nadchodzą z Niemiec przez Prusy Wschodnie oraz przez Śląsk; największe jednak ilości przychodziły do niedawna z jednego z krajów bałkańskich, gdzie przez szereg lat istniała pół-oficjalnie wielka fabryka narkotyków; fabryka ta została podobno w ostatnich czasach zlikwidowana, w związku z pewnemi wydarzeniami z dziedziny polityki międzynarodowej; ze źródła tego transporty szły albo przez Rumunję albo też przez Wiedeń i Czechosłowację.

Polska należy do krajów, konsumujących narkotyki; podobno jednak odgrywa ona także pewną rolę, jako teren tranzytowy.

W obrocie legalnym, to jest za pośrednictwem aptek, sprzedawanych było w Polsce (bez Gdańska) w latach ostatnich przeciętnie ok.

75 — 80 kg. morfiny i 60 do 80 kg. kokainy rocznie; użycie pantoponu było mniejsze od kokainy. Ilości, sprzedawane w obrocie nielegalnym, były niewątpliwie *kilkakrotnie większe.*

Dotychczas przeszły przez nasze ręce następujące sprawy o przemyt narkotyków:

1) W lecie 1932 r. funkcjonarjusze Straży Granicznej zatrzymali w Warszawie 1 kg. 700 gr. morfiny; została ona przemycona przez Czechosłowację w sposób, bliżej nieustalony, zapewne przez Cieszyn; oskarżonych zostało 5 osób, które Sąd Okręgowy skazał na różne kary od 8 miesięcy aż do $2^1/_2$ roku; Sąd Apelacyjny kary te nieznacznie złagodził w granicach od 6 miesięcy do 2 lat; część oskarżonych odgrywała jedynie rolę pośredników przy zbywaniu wspomnianego przemytu, już po dostarczeniu go do Warszawy.

2) W październiku 1933 r. Sąd Grodzki w Wiedniu zwrócił uwagę Prokuratury warszawskiej na niejakiego M. H., który zbiegł z Austrji w toku prowadzonej p-ko niemu sprawy o handel narkotykami; naskutek tej informacji dokonano rewizji u H., który mieszkał w Warszawie jako sublokator w prywatnem mieszkaniu portjera jednego z największych hoteli stołecznych; w czasie rewizji znaleziono między bielizną kluczyki od skrytki bankowej („safe"), za makatą zaś ukrytą legitymację, uprawniającą do korzystania z tejże skrytki; we wspomnianym „safe'ie" ujawniono przeszło 3 kilo heroiny. Podczas śledztwa okazało się, że H. i syn jego, zamieszkały stale w Konstantynopolu, są rejestrowani przez policję całego świata, jako zawodowi handlarze narkotyków; w szczególności ustalono, iż H. był już trzykrotnie zatrzymywany z tego powodu przez władze austrjackie: a) w r. 1929 złapano go na granicy austrjacko-szwajcarskiej z transportem kilku kilogramów kokainy, przewożonych pod bielizną, nadto w specjalnym pasie przemytniczym i w walizie o podwójnem dnie; b) w r. 1931 został on oskarżony o udział w przemycie heroiny do Egiptu; heroinę przewożono w wydrążonych siedzeniach ustępowych, w wagach dziesiętnych o podwójnych dnach i podobno także w specjalnie spreparowanych książkach; c) w r. 1932 zatrzymano go w jednym z wiedeńskich urzędów pocztowych, gdy za pośrednictwem innej osoby odbierał paczkę z gazetami, w której ukryty był woreczek, zawierający paręset gramów heroiny; we wszystkich trzech wypadkach sądy wiedeńskie wymierzyły karę niesłychanie łagodną — od tygodnia z zawieszeniem do 3 miesięcy aresztu. Wyrokiem Sądu Okręg. w Warszawie H. skazany został na 6 lat więzienia, niejaki zaś R. z Krakowa, pomagający mu w sprzedaży w charakterze pośrednika — na 2 lata więzienia; Sąd Apelacyjny złagodził karę powyższą H. do 4 lat i R. do 1 roku więzienia; wyrok ten jest już prawomocny.

3) W czterech wypadkach przyłapano różne mniejsze i większe ilości narkotyków, przemycane przez Górny Śląsk; dwie sprawy przekazano według właściwości do Katowic, dwie pozostałe są jeszcze w toku.

4) Kilka dochodzeń umorzono, wobec nieustalenia faktu przestępstwa.

Naogół należy stwierdzić, iż praca na tym odcinku jest stosunkowo najtrudniejsza; wymaga ona dużego aparatu wywiadowczego i dosyć dużych funduszy.

Inny charakter posiada sprzedaż detaliczna, polegająca na bezpośrednim kontakcie z konsumentami. Odbywa się ona w rozmaitych cukierniach, lokalach nocnych, mieszkaniach prywatnych, niekiedy w mydlarniach i t. p. W jednym wypadku stwierdzona została sprzedaż morfiny w ulicznej budce z papierosami. Ceny dochodziły w r. 1932 do 20 zł. za gram, obecnie zaś są przypuszczalnie trochę niższe. Handlarze często sprzedają narkotyki w opakowaniu, przypominającem lekarstwo, a więc np. w opłatkach, w papierkach, imitujących proszki przeciwko bólom głowy i t. p.

Z kilkudziesięciu prowadzonych spraw tej kategorji — skierowano do sądu z oskarżeniem 17; z tego w dwóch wypadkach zapadły wyroki uniewinniające, kilka spraw jest jeszcze nieosądzonych, w pozostałych zaś zapadły wyroki skazujące od 3 miesięcy z zawieszeniem do $1^1/_2$ roku więzienia (oskarżeni ze znanej sprawy aptekarza M.); 40 dochodzeń umorzono, ok. 10-u zaś znajduje się w toku. Metody pracy są tu czysto policyjne; należy położyć możliwie duży nacisk na obserwacje i wywiady.

W jednym wypadku dokonane zostało oszustwo, polegające na sprzedaży zwykłej sody, jako kokainy. Oprócz tego zdarzają się niekiedy wypadki fałszowania narkotyku przez dosypywanie pewnej ilości bezwartościowej domieszki do autentycznego preparatu; ma to miejsce jedynie przy sprzedaży detalicznej, gdyż wówczas odbiorca nie ma z reguły możności stwierdzenia jakości nabytego towaru.

Trzeba wreszcie nadmienić, iż w roku bieżącym firma „Roche" rozpoczęła wyrób morfiny z surowca krajowego; pierwsze transporty tego produktu będą puszczone na rynek za parę miesięcy. W związku z tem wyłoni się zapewne szereg nowych zagadnień, dotyczących nadzoru nad uprawą maku, celem uniemożliwienia potajemnej fabrykacji opium i pochodzących od niego narkotyków.

V. HANDEL ETEREM.

Nielegalny handel eterem etylowym związany jest ściśle z rozpowszechnionym u nas nałogiem eteromanji, która szerzy się w sposób wprost zastraszający, obejmując niekiedy całe połacie kraju. Na Górnym Śląsku, w okolicach Częstochowy, na Podkarpaciu oddają się temu nałogowi całe wsie i całe gminy, przyczem nie są od niego wolne nawet dzieci, uczęszczające do szkół powszechnych [17]). Podobno zwróciło to już także uwagę władz poborowych.

---

[17]) Kazimierz Hrabin „Narkomanje w szkole"; Warszawa 1934; z zasiłku Ministerstwa Opieki Społecznej.

Badania, przeprowadzone wśród uczniów jednej ze szkół powszechnych na Śląsku, dały następujące wyniki [18]):

rok szkolny	1929/30	używa	eter	80,7%	dzieci
" "	1930/31	"	"	86,6%	"
" "	1932/33	"	"	91,7%	"

jednocześnie zaś wzrasta stale odsetek ocen niedostatecznych (ponad 70%). Piją eter m. in. kilkoletnie dzieci, a nawet daje się go niemowlętom, jako środek nasenny. W niektórych miejscowościach 75% ludności pije eter, z tego 25% codziennie; czwarta część eteromanów konsumuje eter czysty.

Na terenie Sądu Okręgowego w Warszawie eteromanja panuje przedewszystkiem w powiatach sochaczewskim i gostynińskim, stamtąd zaś rozszerza się w stronę Płocka; najwięcej dotknięte są nią okolice, zamieszkałe przez kolonistów niemieckich.

Eter konsumowany jest z reguły w postaci wodnego roztworu, zwanego niekiedy anodyną. Wypiera on skutecznie alkohol, jest bowiem od niego znacznie tańszy — podobno wypada zaledwie po kilkanaście złotych za litr w handlu nielegalnym, z jednego zaś litra otrzymuje się ok. 8-u litrów napoju. Eter jest z lekarskiego punktu widzenia o wiele szkodliwszy od spirytusu, powoduje bowiem w daleko silniejszym stopniu chorobowe zmiany w organizmie, a także wpływa niesłychanie ujemnie na rozwój umysłowy u dzieci.

Wszystkie powyżej przytoczone okoliczności wywołały z jednej strony masowy potajemny handel eterem krajowym i przemycanym, z drugiej zaś — surową i ścisłą kontrolę jego produkcji i obrotu.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewn. z dn. 22 lutego 1928 r. [19]) uznało eter etylowy i jego mieszaniny za „szczególnie niebezpieczne dla zdrowia", co powoduje automatyczne rozciągnięcie na nie wszystkich przepisów ustawy z dn. 22 czerwca 1923 r.

Drugie rozporządzenie z tejże daty [20]) wprowadziło szczegółowe przepisy o wyrobie eteru i jego sprzedaży — hurtowej i detalicznej. Zarówno produkcja, jak i handel, dozwolone są jedynie na podstawie specjalnych koncesyj, udzielanych przez Urzędy Wojewódzkie; sprzedaż *hurtowa* (ponad 3 litry jednorazowo) dozwolona jest jedynie wytwórniom i upoważnionym do tego hurtowniom; odbywa się ona na podstawie pisemnych zapotrzebowań, które w razie jakichkolwiek wątpliwości winny być poświadczone przez właściwe Starostwo; do

[18]) ibidem str. 20 i 31.
[19]) „Dziennik Ustaw" Nr. 45, poz. 443.
[20]) „Dziennik Ustaw" Nr. 30, poz. 281.

sprzedaży *detalicznej* uprawnione są wyłącznie drogerje (jeżeli chodzi o cele techniczne i naukowe) oraz apteki (jeżeli chodzi o cele lecznicze); drogerje mogą sprzedawać eter tylko na podstawie zaświadczeń Starostwa, apteki zaś — jedynie na podstawie recept lekarzy, lekarzy weterynarji i dentystów; apteki mają nadto prawo sprzedawać w drodze wyjątku bez recept kilka rodzajów mieszanek, zawierających eter, m. in. krople Inoziemcowa i krople walerjanowe, ale tylko w ilościach do 20 gramów jednorazowo; wszystkie przedsiębiorstwa, uprawnione do handlu eterem, obowiązane są prowadzić specjalne księgi kontroli, analogiczne do wspomnianej poprzednio ewidencji narkotyków.

Na terenie b. zaboru rosyjskiego apteki mają prawo sprzedawać eter również felczerom, którzy używają go, jako środka dezynfekcyjnego przy zastrzykach. Sprzedaż odbywa się na podstawie specjalnych zapotrzebowań, natomiast na recepty felczerów sprzedawać eteru *nie wolno* [21]).

Powyższa reglamentacja, teoretycznie zupełnie wystarczająca, nie zdołała jednak wykorzenić nielegalnego handlu eterem. W wielu wypadkach okazywało się, że hurtownie nie prowadziły wcale przepisanych ksiąg kontroli, albo prowadziły je niedbale i z dużemi opóźnieniami; często bardzo sprzedawano eter na zapotrzebowania przedsiębiorstw i instytucyj nieuprawnionych, a nawet na podstawie zapotrzebowań fałszywych.

Niezależnie od tego rozwinął się na wielką skalę handel eterem niewiadomego pochodzenia, w znacznej części zapewne przemycanym z Niemiec. Handlarze przewożą eter bardzo chętnie towarowemi statkami „Vistuli", gdyż transport wodą kosztuje znacznie taniej, a przytem eter ma zapewniony zbyt w wielu wsiach nadbrzeżnych. Poza tem przewóz odbywa się często furmankami; przewozu koleją nie stwierdziliśmy ani razu. Eter przewożony jest zwykle w dużych balonach szklanych o pojemności kilku litrów, zabezpieczonych koszami z wikliny.

W ostatnich latach prowadzone były następujące sprawy o handel eterem:

1) *o podrobienie firmowych zapotrzebowań* — 5 dochodzeń, z tego 1 umorzone; wyroki nie przewyższały 6 mies. więzienia;

2) *o handel w celach konsumpcyjnych* — 6 dochodzeń; w jednym wypadku oskarżonych było 5 osób i zakwestjonowano 11 litrów eteru; wszystkie sprawy poszły na oskarżenie; wymiar kary wahał się od 6 miesięcy do $1^1/_2$ roku (przy recydywie);

---

[21]) Patrz „Obowiązujące ustawodawstwo...", str. 39.

3) *o handel nieuprawniony, nie w celach konsumpcyjnych* — 8 dochodzeń; kary niewielkie, przeważnie z zawieszeniem;

4) *przeciwko fabryce eteru* — jedno dochodzenie o sprzedaż firmom nieuprawnionym, jak również w ilościach wyższych, niż opiewało zezwolenie władzy administracyjnej; sprawa dotąd nieosądzona;

5) *o nieprawidłowe prowadzenie księgowości* — 2 dochodzenia; kary z zawieszeniem.

Naogół stwierdzić trzeba, że w sprawach o handel eterem zapadają wyroki znacznie łagodniejsze, niż o handel narkotykami. Widocznie sędziowie nie doceniają jeszcze w pełni ogromnej szkodliwości eteromanji i jej wielkiego u nas rozpowszechnienia.

WNIOSKI.

Ostatecznie zatem dochodzimy do następujących wniosków:

1) Narkomanja w Polsce jest bardzo rozpowszechniona; liczba narkomanów w ścisłem tego znaczeniu (morfinistów, kokainistów i t. p.) wynosi przypuszczalnie kilka tysięcy osób i wykazuje przytem stałą tendencję zwyżkową; niezależnie od tego w niektórych częściach kraju szerzy się eteromanja, której oddają się niekiedy całe gminy, nie wyłączając dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych; liczba eteromanów wynosi dziesiątki tysięcy.

2) Narkomanja jest nałogiem niezmiernie szkodliwym, z punktu widzenia zarówno lekarskiego, jak i kryminologicznego, społecznego oraz ogólnopaństwowego.

3) Narkomanja sensu strictiori szerzy się przedewszystkiem wśród jednostek o usposobieniu psychopatycznem; wyleczenie z nałogu nastąpić może wyłącznie wskutek długotrwałej kuracji odwykowej w zamkniętym zakładzie w warunkach ścisłej izolacji.

4) W sprawach o przestępstwa, dokonane przez narkomanów pod wpływem głodu narkotykowego i zmierzające *bezpośrednio* do zaspokojenia tego głodu, postępowanie karne bywa w większości wypadków umarzane w myśl art. 17 k.k. „wobec niemożności kierowania swojem postępowaniem"; jednocześnie należy stosować środki zabezpieczające w myśl art. 79 lub 82 k.k. w postaci osadzenia w zamkniętym zakładzie dla psychicznie chorych, celem przymusowego przeprowadzenia kuracji odwykowej.

5) Najczęstszem przestępstwem, dokonywanem przez narkomanów, jest fałsz recept na narkotyki; recepty te wypisywane są na blankietach bądź podrobionych bądź też autentycznych, kradzionych z gabinetów lekarskich.

6) W celu utrudnienia fałszu recept konieczne jest wprowadzenie przepisu, któryby uzależniał druk blankietów receptowych z nazwiskiem lekarza oraz wyrób lekarskich pieczątek firmowych od przedstawienia przez osobę zamawiającą dowodu osobistego.

7) Lekarze mają prawo wystawiać recepty na narkotyki jedynie w razie istnienia „wskazań lekarskich", zgodnych z zasadami nauki; nie wolno im zatem zapisywać większych dawek, niż to wynika z istotnej potrzeby; nie wolno również zapisywać w jednej recepcie więcej narkotyku niż wynosi 10-krotna maksymalna dawka *jednorazowa*, przewidziana w farmakopei; ogólnie biorąc — lekarzom wolno zapisywać narkotyki jedynie dla celów leczniczych, nigdy zaś dla zaspokojenia głodu narkotykowego.

8) Lekarzom nie wolno zapisywać recept na heroinę ani na narkotyki w stanie czystym (in substantia).

9) Recepty na narkotyki winny odpowiadać ściśle określonym warunkom formalnym.

10) Apteki mają prawo sprzedawać narkotyki jedynie na podstawie prawidłowo wystawionych recept lekarskich; wyjątki od tej zasady wymienione są ograniczająco (taksatywnie) w obowiązującem prawie.

11) Aptekom nie wolno honorować recept na narkotyki, zapisane w dawkach nieleczniczych lub w formie nieleczniczej.

12) Apteki obowiązane są prowadzić dokładną kontrolę całego obrotu narkotykami.

13) Przy lustracji aptek inspektorzy farmaceutyczni powinni zwracać uwagę nietylko na formalną stronę ksiąg kontroli narkotyków, ale i na meritum recept, zrealizowanych w danej aptece.

14) Nielegalny handel narkotykami stanowi przestępstwo „iuris gentium", ścigane w Polsce, bez względu na miejsce jego popełnienia.

15) Większość narkotyków, znajdujących się w nielegalnym obrocie wewnątrz kraju, pochodzi z przemytu.

16) Produkcja eteru etylowego oraz handel nim (hurtowy i detaliczny) podlegają ścisłej kontroli oraz odbywają się na podstawie specjalnych koncesyj.

17) Nielegalny handel eterem jest pod względem odpowiedzialności karnej zrównany z handlem narkotykami.

* *
*

Z powyższych uwag wynika, iż obok środków ściśle policyjnych i oprócz działalności czysto represyjnej, jaką prowadzi się w stosunku do nielegalnego handlu narkotykami i eterem — władze sądowe mają do dyspozycji także szereg innych skutecznych środków, umożliwiających racjonalną profilaktykę. A więc np. względem narkomanów stosowane są przymusowo metody czysto lecznicze w postaci długotrwałej kuracji odwykowej; lekarze, apteki oraz wytwórnie i składy eteru podlegają rygorom coraz ostrzejszego ustawodawstwa reglamentacyjnego, obok tego zaś — kontroli administracyjnej ze strony inspektorów lekarskich i farmaceutycznych. Dalsze ulepszanie tego systemu ustawodawczo-administracyjnego doprowadzić winno z czasem do tego, że niemożliwością będzie uzyskanie na drodze tak zw. „legalnej" narkotyku z apteki lub eteru z drogerji na cele nielecznicze, to zn. dla zaspokojenia nałogu. Pozostanie wówczas jeden tylko odcinek walki z narkomanją, mianowicie dziedzina handlu nielegalnego.

I. CHOJECKA
Mgr. praw.

SUGESTJA MYLNEJ EKSPERTYZY

(PRZYCZYNEK DO EKSPERTYZY PISMA)

Kodeks postępowania karnego nie zna dowodów uprzywilejowanych, a O. S. N. (63/31) głosi, że „orzeczenie biegłych jak każdy inny środek dowodowy ulega swobodnej ocenie Sądu wyrokującego i wiązać Sądu nie może". W myśl zatem obowiązujących przepisów Sąd jest uprawniony do krytycznej oceny i do wyeliminowania z liczby dowodów zakwestjonowanego orzeczenia biegłych. W praktyce dowód ten, przy ocenie matejrału dowodowego, z reguły wysuwa się na plan pierwszy. Założenie, że za nim stoi autorytet nauki, względnie znajomość praktycznej badanego przedmiotu uzasadnia w znacznej mierze to uprzywilejowanie. Krytyczna postawa Sądu wobec ekspertyzy, a zatem i wobec wydanego na jej podstawie orzeczenie, jest *faktycznie* skrępowana nieznajomością dziedziny, w której zakresie uznano za słuszne wysłuchać głosu specjalisty. W praktyce więc zaufanie do eksperta musi niejednokrotnie zastąpić rzeczową ocenę dokonanej przez niego ekspertyzy, a nierzadko i wniosków na jej podstawie wysnutych. Jest to nieunikniona konsekwencja różnorodności przestępstw — z jednej strony, a braku ściślejszej specjalizacji sędziów — z drugiej. Taki stan nie nastręczałby poważniejszych wątpliwości, gdyby wyniki ekspertyz zawsze usprawiedliwiały zaufanie Sądu. Rzeczywistość jednak uczy, że wyniki te bywają zawodne, a opinje biegłych błędne. Przytoczony niżej przypadek ilustruje wielokrotną mylność orzeczenia ekspertów — na korzyść oskarżonego — przy jednoczesnej daleko sięgającej jego sugestywności.

Opisany przypadek obejmuje 4 analogiczne sprawy tego samego oskarżonego:

I Sprawę zakończoną wyrokiem Sądu Grodzkiego z dnia 24.III. 1930 skazującego oskarżonego na karę 2 lat więzienia, zniżoną przez Sąd Odwoławczy wyrokiem z dnia 2.V.1930 na 6 m. więzienia.

II Sprawę zakończono wyrokiem S. Okr. z dnia 16.XII.1931, skazującego oskarżonego na 2 lata więzienia.

III Sprawę zakończono wyrokiem S. Okr., skazującego oskarżonego na 1 rok więzienia. Wreszcie

IV Sprawę, w której sędzia śledczy stwierdził zręczną symulację oskarżonego i ujawnił błędność szeregu ekspertyz.

Za punkt wyjścia opisu wybrano sprawę III, jako najbardziej charakterystyczną.

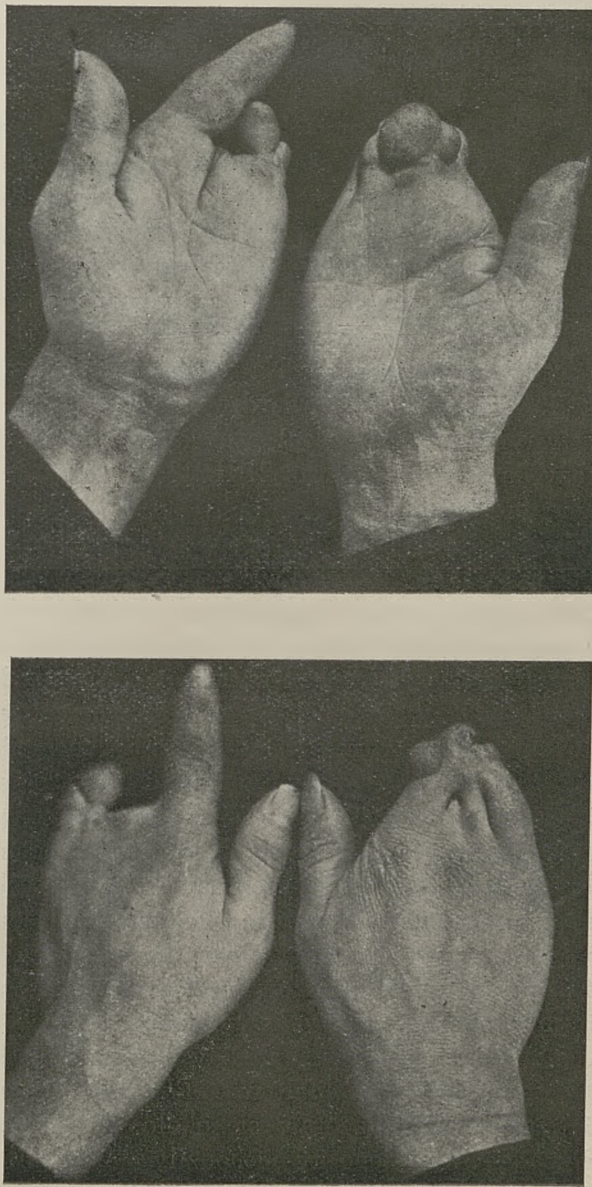
Sprawa III.

W dniu 29.III.1933 r. kierownik jednej z aptek Kasy Chorych w Warszawie zawiadomił Komisarjat P. P., że tego dnia zgłosił się do apteki, pozostającej pod jego opieką, mały chłopiec i przedstawiwszy, jak się później okazało, sfałszowaną receptę, zażądał wydania wymienionego w niej leku wartości około 10 zł. Ponieważ kierownik apteki był powiadomiony o pojawieniu się fałszywych recept z podpisem lekarza, którego nazwisko figurowało także na recepcie przedstawionej przez chłopca — zatrzymał go i wezwał policjanta dla wylegitymowania zatrzymanego.

Zatrzymany chłopiec (l. 14) w toku dochodzenia zeznał, że na ulicy zaczepił go nieznajomy mężczyzna i wręczywszy zakwestjonowaną receptę, prosił o odebranie zapisanego lekarstwa. Za wykonanie tej przysługi obiecał kilkanaście groszy. Gdy jednak chłopiec udał się ze sprowadzonym do apteki poilcjantem na rzekomo umówione miejsce spotkania, okazało się, że nikt tam na niego nie czekał.

W krótkich odstępach czasu z innych aptek Kasy Chorych wpłynęły do prowadzącego dochodzenie 3 analogiczne doniesienia. We wszystkich wypadkach ze sfałszowanemi receptami zgłaszali się mali chłopcy w wieku od 10—14 lat i, przesłuchiwani, składali takie same zeznania. Jeden z nich, podając rysopis mężczyzny, który mu wręczył receptę, zaznaczył m. in., że ma on obcięte palce u prawej ręki.

W dniu 11.V.1933 r. zdołano ująć i wylegitymować mężczyznę puszczającego w obieg fałszywe recepty. Mianowicie kierownik jednej z aptek, powiadomiony o krążeniu fałszywych recept, wydał zgłasza-



Ryc. 1.
Zniekształcone ręce M. — fałszerza recept.
(Fotografja wykonana w Zakładzie Medycyny Sądowej U. W.)

jącemu się chłopcu leki na taką receptę. Jednocześnie zlecił jednej ze swoich pomocnic, aby obserwowała na ulicy komu je chłopiec odda. Po chwili pomocnica powiadomiła kierownika, że w pobliżu apteki znajduje się mężczyzna, który odebrał leki od chłopca. Kierownik udał się w ślad za nim do tramwaju. Po pewnym odcinku jazdy zwrócił się do policjanta z prośbą o wylegitymowanie wskazanego pasażera. W Komisarjacie wylegitymowany okazał się M. o zniekształconych palcach obu rąk, zwłaszcza prawej. Podczas rewizji osobistej M. znaleziono przy nim „sól ciechocińską", wydaną chłopcu za fałszywą receptą, a opodal niego w koszu od śmieci pastylki „Vichy", wydane temu samemu chłopcu, oraz pudełko „Ferrophytiny" w opakowaniu Kasowem niewiadomego pochodzenia. M. zatrzymano, a sędzia grodzki, do którego został doprowadzony, zastosował tymczasowe zaaresztowanie jako środek zapobiegawczy. Na podstawie informacyj uzyskanych z Biura Rejestracji U. Śl. stwierdzono, że M. był 8 razy notowany za oszustwa, fałszowanie recept, szpiegostwo i agitację antypaństwową i 4 razy karany; ostatni raz 21.III.1930 r. za użycie sfałszowanego dokumentu (448 k.k.).

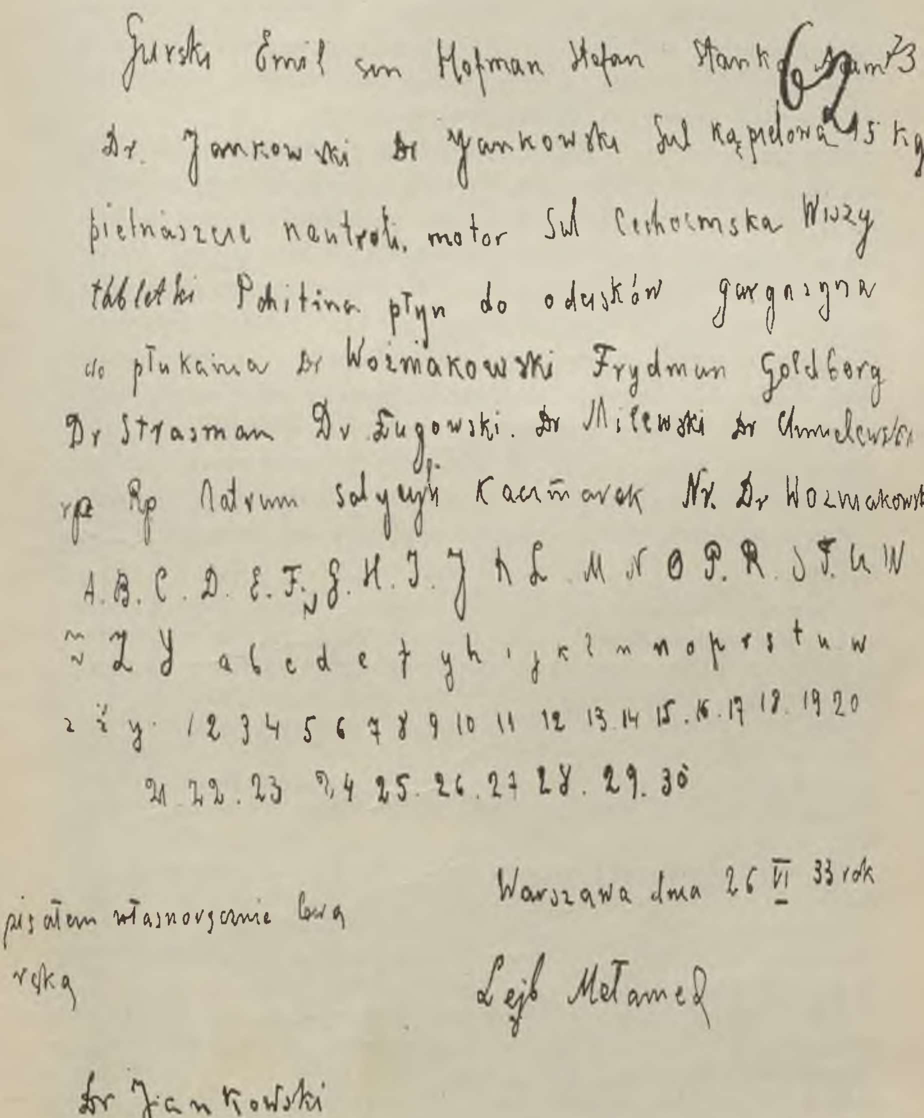
M. przesłuchany w toku dochodzenia nie przyznał się do winy, zaprzeczył stanowczo, jakoby kiedykolwiek posyłał chłopców po lekarstwa do aptek Kasy Chorych. Pochodzenie znalezionych przy nim specyfików wyjaśniał tem, że odkupił je od nieznajomego mężczyzny, który, jako ubezpieczony, odebrał je w dniu zatrzymania M. z apteki Kasy Chorych. Ponadto nadmienił, że naskutek kalectwa *nie może pisać prawą ręką*. Na propozycję prowadzącego dochodzenie dał *leworęczną próbę pisma* niezwykle prymitywnego i niewyrobionego.

W dochodzeniu okazano wszystkim chłopcom fotografję M., nadesłaną z albumu przestępców. Wszyscy z wyjątkiem jednego rozpoznali w niej podobiznę mężczyzny, który im wręczył recepty.

W dalszym toku dochodzenia, oprócz 5 zakwestjonowanych recept, naczelnik wydziału aptecznego Kasy Chorych nadesłał do akt sprawy trzydzieści parę podobnie sfałszowanych recept; przedstawiono je w nieustalonych okolicznościach w rozmaitych aptekach K. Ch. Na podstawie większości tych recept zostały wydane lekarstwa, przeważnie drogie specyfiki, jak: „Malton", „Phytina", „Ferrophytina", „Atophan" i t. p. W sumie zebrało się około 40 recept, a jedynie w 4-ch (5) wypadkach ustalono, iż pochodziły one od M.

Lekarze, którym okazano recepty podpisane ich nazwiskami, stwierdzili zgodnie, że zarówno treść tych recept, jak i podpisy nie pochodzą z ich ręki. Ponadto nadmienili, że fałszerz nie silił się nawet na podrobienie autentycznych charakterów pisma.

Nazwiska ubezpieczonych figurujące na receptach okazały się — o ile to można było stwierdzić — bądź zmyślone, bądź też użyte bez ich wiedzy i zgody.


Gurski Emil syn Hofman Stefan Stank 62 73
Dr. Jankowski Dr Jankowski Sul kąpielowa 15 kg
piętnaście kontroli. motor Sul Ciechocińska Wszy
tabletki Pohitina płyn do odcisków gargaryzm
do płukania Dr Woźniakowski Frydman Goldberg
Dr Strasman Dr Ługowski. Dr Milewski Dr Chmielewski
rp Rp Natrum salicyl Kaczmarek Nr. Dr Woźniakowski
A. B. C. D. E. F. G. H. I. J. K L M N O P. R. S T. U W
Ż Z Y a b c d e f g h i j k l m n o p r s t u w
z ż y 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15. 16. 17 18. 19 20
21. 22. 23 24 25. 26. 27 28. 29. 30
Warszawa dnia 26 VI 33 rok
pisałem własnoręcznie lewą ręką
Lejb Melamed
Dr Jankowski

Ryc. 2.

Leworęczna próba pisma udzielona przez M. na propozycję sędziego śledczego w sprawie III. Po porównaniu tej próby z zakwestjonowanemi receptami w sprawie III i IV biegły grafolog stwierdził, że badane recepty nie są wypisane ręką M.

Prokurator po zapoznaniu się z aktami dochodzenia skierował je do właściwego sędziego śledczego w trybie art. 254 k.p.k. z wnioskiem o zbadanie M. w charakterze podejrzanego z art. 187 k.k., ustalenie przy pomocy biegłego lekarza czy M. może pisać prawą ręką, dalej — o wzięcie od niego próby pisma i stwierdzenie za pośrednictwem biegłego garfologa, czy i które z załączonych recept pochodzą z jego ręki, oraz o ustalenie na podstawie opinji biegłego farmaceuty, jaką wartość przedstawiają zrealizowane recepty.

M. przesłuchany w śledztwie również nie przyznawał się do winy: w 3-ch wypadkach wskazywał swoje *alibi*, odnośnie do 4-go wypadku, kiedy to został zatrzymany w tramwaju, oświadczył — nieco sprzecznie z zeznaniami, złożonemi w dochodzeniu — że kupił sól do kąpieli i pastylki „Vichy" na własny użytek od nieznajomego mężczyzny, który te leki miał już u siebie od paru miesięcy. Protokół tego przesłuchania, podobnie jak w dochodzeniu, podpisał ręką *lewą*, twierdząc, iż z powodu większego zniekształcenia prawej pisać nią nie może. Na propozycję zaś dał *leworęczną*, równie, jak w dochodzeniu, niezdarną, próbę pisma (ryc. 2). W tekście dyktowanym przez sędziego, a zaczerpniętym z treści recept, zrobił wiele błędów ortograficznych.

Przebieg badania sądowo-lekarskiego biegły zaprotokółował, jak następuje:

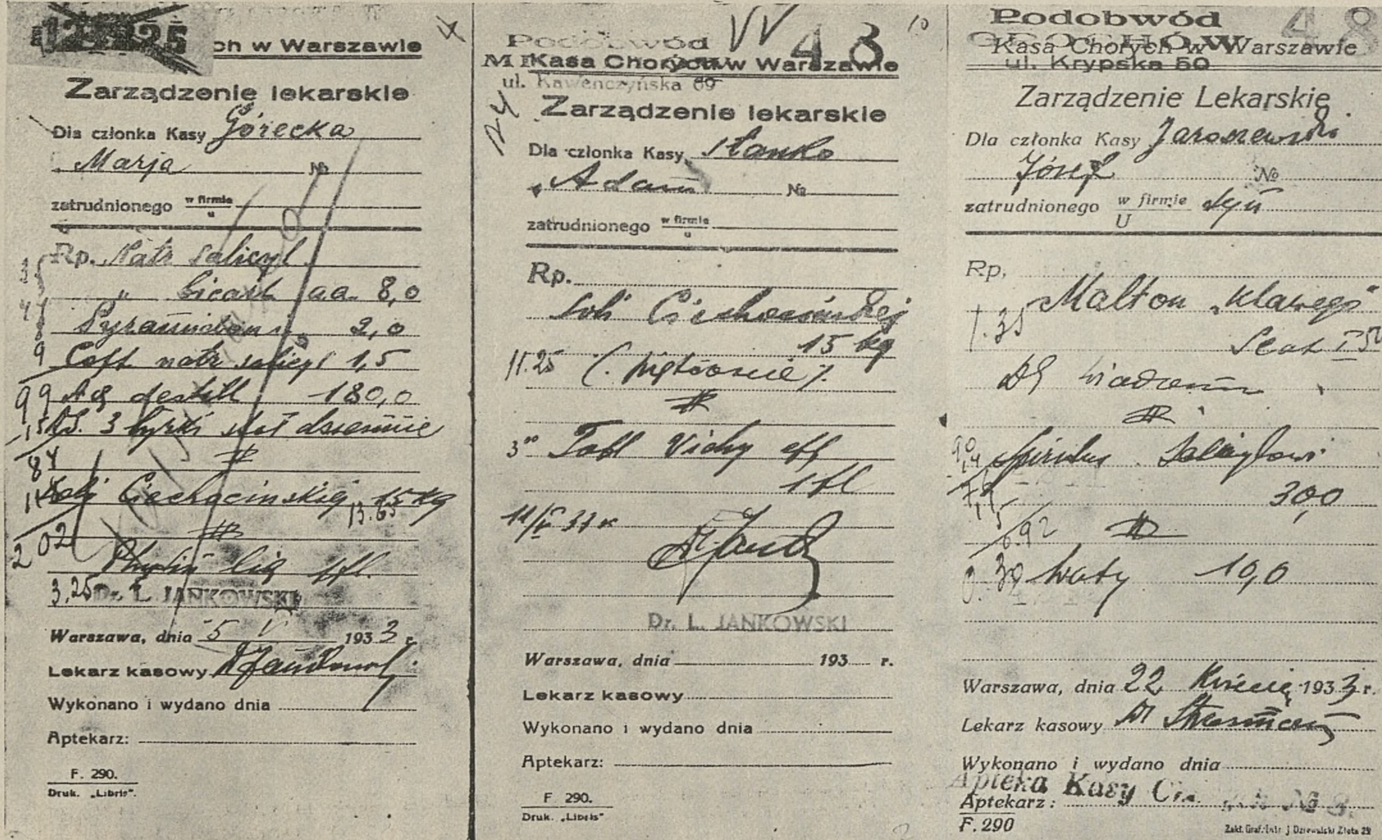
„Na *prawej* kiści stwierdza się zaburzenia rozwojowe palców, a mianowicie palce od 2 do 5 są znacznie skrócone i zrośnięte ze sobą, tak że zaledwie uwidocznione są podstawowe człony palców. Same palce skrócone mniej więcej o połowę wielkości normalnej, przyczem wskazujący i ostatni palec są zrośnięte i „leżą" na palcach 3 i 4: od strony dłoniowej stwierdza się wygórowanie wielkości orzecha włoskiego, które stanowi jakby opuszkę 3 i 4 palca. Pozatem stwierdza się 4 drobne wygórowania w kształcie opuszek wielkości od ziarna grochu do fasoli. Przy zgięciu palców do dłoni, palce wyżej opisane zginają się do kąta prostego. Kciuk prawej ręki w normie.

Na *lewej* kończynie górnej stwierdza się, że kciuk i palec wskazujący są normalnie rozwinięte, natomiast w miejscu 3, 4, 5 palca stwierdza się dwie narośle, przypominające kształt 2 palców zniekształconych, długości około 4 cm. Zgięcie tych 3-ch palców zachowanych w postaci dwóch odrośli w stawie podstawowym do kąta 70°—80°.

Takiej czynności jak zapinanie i odpinanie guzików prawą ręką dokonać nie może, lewą ręką odpina i zapina, pomagając sobie ręką prawą. *Chwyt ołówka i obsadki ręką prawą nieco niezdarny i słaby, ręką lewą dobry, mocny.* Mięśnie obu kończyn górnych dobrze rozwinięte, lewej ręki nieco więcej niż prawej. *Siła lewej ręki znacznie większa od prawej.* Ruchy czynne i bierne w stawach barkowych, łokciowych i nadposatkowych w normie; w stawach palców, jak wyżej. Odruchy ścięgniste obustronnie żywe, równe..." (rys. 1).

W wyniku przeprowadzonego badania biegły orzekł:

„Przy badaniu M. stwierdzam zniekształcenie czterech palców ręki



Ryc. 3.
Sfałszowane przez M. recepty (z akt sprawy III)

prawej i trzech lewej (zaburzenia rozwojowe). *Zmiany te znacznie upośledzają czynności ręki prawej, a w mniejszym stopniu — lewej.* Pewne ruchy mniej skomplikowane prawą ręką wykonywać może, jak naprzykład przy badaniu podpisał się ręką prawą, jednak takich czynności, jak zapinanie i odpinanie guzików, z powodu braku czterech palców, wykonać nie mógł".

Po uzyskaniu opinji sądowo-lekarskiej sędzia śledczy na wniosek prokuratora zlecił biegłemu grafologowi (Szymankiewiczowi) dokonanie ekspertyzy grafologicznej. Dostarczono mu wszystkie zakwestjonowane recepty (ryc. 3), wzory pisma autentycznego lekarzy, których nazwiska figurowały na tych receptach, leworęczną próbę pisma M i postawiono dwa pytania:

1) czy podpisy lekarzy na dostarczonych mu receptach są autentyczne, czy zostały sfałszowane?

2) czy podpisy lekarzy na tych receptach nie zostały położone ręką M.?

Po przeprowadzeniu ekspertyzy biegły ustalił:

ad 1): podpisy lekarzy są sfałszowane,

ad 2): „fałszywe podpisy lekarzy oraz treść poszczególnych recept *nie były wypisane lewą reką przez M.*"

Biegły farmaceuta oszacował wartość lekarstw, podjętych na podstawie zakwestjonawnych recept, na 106 zł. 61 gr.

Prokurator po rozpatrzeniu nadesłanych mu akt, wobec wyniku ekspertyzy grafologicznej, ustalającej fałsz recept, a nieobciążającej M. w tej mierze, postawił wniosek o wszczęcie śledztwa; uznał bowiem, że tego wymagają zawiłe okoliczności sprawy.

Śledztwo rozpoczęło trzecią fazę postępowania przygotowawczego, nie dając pożądanych wyników. Przesłuchano powtórnie świadków, zbadanych w dochodzeniu: kierownicy i personel aptek K. Ch., w których zatrzymano chłopców, zgłaszających się z fałszywemi receptami — potwierdzili poprzednie zeznania. Jeden z kierowników zaznaczył, że M. jest mu znany jako zawodowy oszust i realizator fałszywych recept i w związku ze swą działalnością przestępczą na szkodę K. Ch. miał już dwie sprawy sądowe.

Biegły psycholog-pedolog, za którego pośrednictwem zbadano nieletnich chłopców, ustalił wiarygodność ich zeznań. Gdy im okazano oskarżonego w towarzystwie dwóch obojętnych dla sprawy mężczyzn, rozpoznali go bez wahania i stwierdzili kategorycznie, że jest tym nieznajomym, który im wręczył recepty. Jednemu z pośród pięciu oskarżony wydał się *tylko podobny* z twarzy i wzrostu do tego mężczyzny, który go prosił o odebranie lekarstwa.

Przesłuchany w tem stadjum śledztwa M. w dalszym ciągu nie przyznawał się do winy. Zaprzeczył stanowczo, jakoby miał podrabiać recepty i wysyłać z niemi małych chłopców do aptek K. Ch. Dalej zasłaniał się *alibi*. Odnośnie do okoliczności, w których został zatrzymany, zmienił po raz trzeci zeznanie, oświadczając, iż zapoznał się przypadkowo z jakimś mężczyzną w K. Ch., który obiecał mu dostarczyć sól do kąpieli. W umówionym czasie i miejscu ten mężczyzna dostarczył mu paczkę z obiecanym lekiem i ponadto dał jeden flakon pastylek „Vichy" i jedno pudełko „Ferrophytiny". Po zapłaceniu należności wsiadł do tramwaju, gdzie go zatrzymano.

Naskutek licznych próśb M. sędzia śledczy postanowieniem z dnia 20.IX.1933 r. zmienił środek zapobiegawczy z tymczasowego zaaresztowania na dozór policji z obowiązkiem meldowania się raz w tygodniu. Po 4 miesiącach i 7 dniach M. wyszedł na wolność. W parę dni później przysłał do sędziego śledczego podanie z prośbą o wezwanie wskazanych świadków-*alibistów*. Niedługo potem, nie wzywany, zgłosił się z oświadczeniem, że ustalił nazwisko mężczyzny, który mu odsprzedał sól do kąpieli. Czterej świadkowie powołani przez M. zeznali, że rzeczywiście w czasie, w którym miał wręczać chłopcom fałszywe recepty, był zatrudniony w piekarni swego brata. Wskazany zaś przez M. mężczyzna oświadczył kategorycznie, że go nie zna, nigdy nie widział i nikomu nie odsprzedawał żadnego leku.

Przed zamknięciem śledztwa dwaj nieprzesłuchiwani dotąd kierownicy aptek K. Ch. zeznali, że M. jest im znany jako fałszerz i oszust. Jeden z nich nadmienił, iż 15.X.1933 r. (czyli w 25 dni po zwolnieniu M.) pojawiła się znowu fałszywa recepta. Załączony wyciąg z rejestru karnego M. stwierdzał, że był on sześciokrotnie karany.

Akta po raz trzeci wróciły do prokuratora, który zwrócił je sędziemu śledczemu z wnioskiem o uzupełnienie śledztwa, przyczem wskazał w 9 punktach, w jakim kierunku winno być one uzupełnione; m. in. postawił wniosek o dokonanie dodatkowej ekspertyzy grafologicznej dla ustalenia, czy pismo na pozostałych 37 receptach, znajdujących się w aktach sprawy, jest identyczne z pismem na 4 (5) innych, co do których udowodniono, że zostały zrealizowane przez M. za pośrednictwem chłopców. Biegły wydał opinję, że za wyjątkiem dwóch recept, reszta (35) „odpowiada w zupełności i pod każdym względem pismu na 5 receptach, przedstawionych w aptekach K. Ch. przez M."

Prokurator po zapoznaniu się z tą opinją powtórnie odesłał akta śledztwa, zaznaczając w swoim wniosku: „Z uwagi na wynik ekspertyzy, zarządzonej przez Pana Sędziego na mój wniosek i wyłaniającej się stąd konieczności rozszerzenia oskarżenia względem M. na wszyst-

kie 40 zaszłych wypadków wyłudzenia lekarstw od K. Ch. przy pomocy recept sfałszowanych przez tę samą osobę nie tylko na 5 dotychczas śledztwem objętych w trybie art. 260 k.p.k. wnoszę o uzupełnienie śledztwa". W siedmiu punktach wskazał, czem należy je uzupełnić. Szło o ustalenie, w jakich okolicznościach zostały przedstawione pozostałe recepty, czy zgłaszającym się z niemi wydano lekarstwa, jaką przedstawiały wartość, etc.

Przesłuchani na te okoliczności kierownicy aptek zeznali, że z okazanemi im receptami zgłaszali się przeważnie mali chłopcy. Nie zdołano ich jednak zatrzymać i wylegitymować: kilku z nich zbiegło, kilku nie zgłosiło się po odbiór zamówionych lekarstw, w paru wypadkach dopiero po ich wydaniu zorjentowano się, że recepty są fałszywe. Co do ośmiu recept nie można było ustalić, w jakich aptekach zostały przedstawione. Zeznania czterech lekarzy, których nazwiska figurowały na 35 receptach niewiadomego pochodzenia, do sprawy nic nowego nie wniosły. Ostateczne oszacowanie leków wypisanych na receptach wykazało sumę ponad 300 zł., wartość zaś leków wydanych wyniosła 99 zł. 91 gr.

Przed ostatecznem zamknięciem śledztwa w dniu 7.III.1934 r. przesłuchano M. Na pytanie o winie odpowiedział negatywnie, a ponadto złożył do protokółu następujące oświadczenie: „Potwierdzam w dniu dzisiejszym wszystkie moje poprzednie zeznania, złożone przed sędzią śledczym. Odnośnie rozszerzonego śledztwa na 35 wypadków fałszowania recept nie składam żadnych wyjaśnień, gdyż zarówno co do tych wypadków, jak również co do 5 uprzednio mi zarzucanych nie poczuwam się do żadnej winy. W ciągu 1933 r. nie fałszowałem recept Kasy Chorych i na jej szkodę nie popełniłem żadnego oszustwa".

Dla ilustracji rozmiarów postępowania przygotowawczego warto podać, iż trwało ono blisko 11 miesięcy, a akta zawierały 239 kart. Oskarżenie było niewątpliwie niewspółmierne, z wysiłkiem prokuratora prowadzącego dochodzenie i sędziego śledczego. M. został oskarżony z art. 187 k.k. o to, że w r. 1933 użył świadomie jako autentycznych 4-ch podrobionych przez nieustalonych sprawców recept Kasy Ch., przedstawiając je celem uzyskania leków. W uzasadnieniu aktu oskarżenia, m. in. figuruje: „Podrabianie recept nie może być przypisane M., a to wobec wyników ekspertyzy grafologicznej i zgodnie z oświadczeniem biegłego lekarza, ustalającego, *że M. wobec upośledzonego rozwoju palców u prawej ręki, pisać tą ręką nie może.* M. używając recept, sfałszowanych przez niewykrytych sprawców, wiedział o tem, iż są one podrobione, na co wskazuje okoliczność, iż nie zgłaszał się, w obawie schwytania, osobiście do aptek, lecz korzy-

stał zawsze z pośrednictwa przygodnie angażowanych przezeń w tym celu młodych chłopców". I dalej: „Zarzuty... co do popełnienia szeregu innych czynów przestępnych, w analogiczny sposób dokonanych [użycie za autentyczne] nie znalazły potwierdzenia ani w toku dochodzenia, ani w toku śledztwa, i z tego też względu nie zostały objęte przez niniejszy akt oskarżenia". Na liście dowodów, poza nazwiskami szeregu świadków, figuruje ekspertyza lekarska i pierwsza ekspertyza grafologiczna.

W czasie rozprawy głównej oskarżony nieoczekiwanie przyznał się do zarzucanych mu w akcie oskarżenia czynów i wyjaśnił, że we wszystkich czterech wypadkach podrobione recepty otrzymywał pajedyńczo od pewnego mężczyzny o nieznanem mu nazwisku, z którym spotykał się przypadkowo w kawiarni.

Sąd (jednoosobowy) wobec przyznania się oskarżonego do winy zgodnie z okolicznościami sprawy, nie przeprowadzał za zgodą stron postępowania dowodowego, zaliczając do materjału dowodowego zarówno orzeczenie lekarza, jak i grafologa W wyniku krótkotrwałej rozprawy sądowej M. został skazany na jeden rok więzienia, uiszczenie 40 zł. opłaty sądowej i zwrot kosztów postępowania.

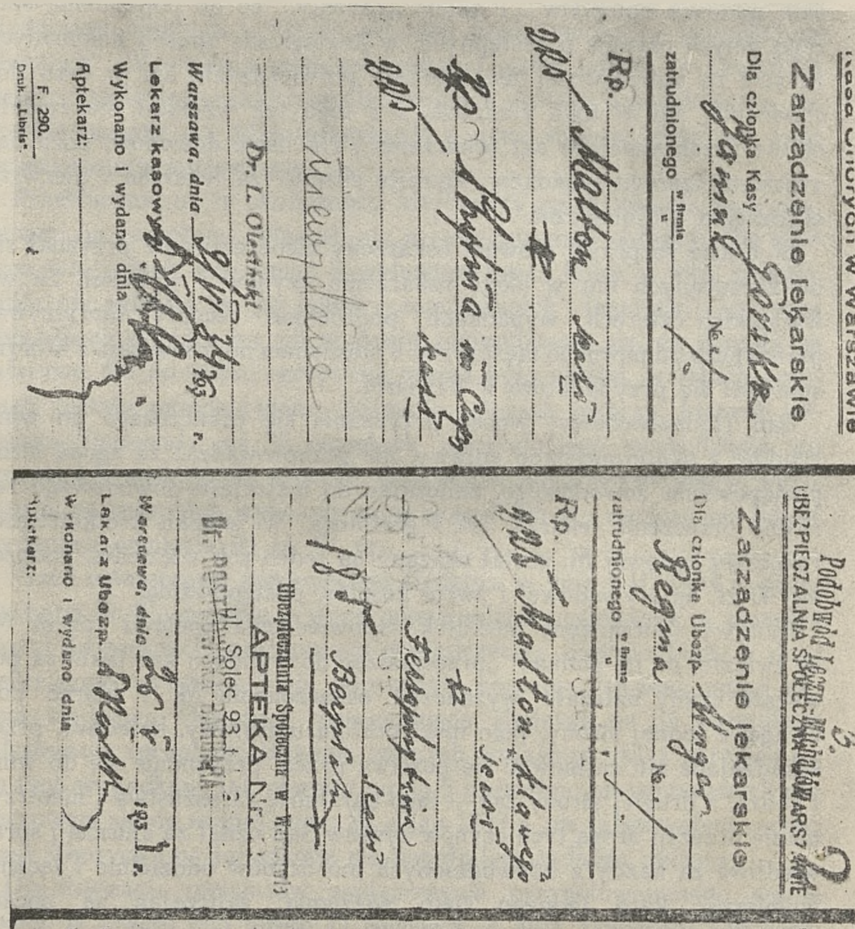
Motywy sporządzone naskutek zapowiedzenia apelacji przez M. są zwięzłe; m. in. podano: „przechodząc do wymiaru kar jakie za powyższe czyny należało wyznaczyć oskarżonemu M. i biorąc pod uwagę, z jednej strony, jego niski poziom umysłowy, kalectwo, przeszkadzające mu zajmować się uczciwą pracą, przyznanie się do winy i nędzę, z drugiej strony zaś — jego karalność za oszustwa i nieotrzymanie przezeń drogą tych czynów zysków Sąd uznał za słuszne i sprawiedliwe za każdy z udowodnionych mu czynów oddzielnie i łącznie wymierzyć karę jednego roku więzienia, zaliczając na poczet tejże tymczasowe zaaresztowanie..."

Po otrzymaniu odpisu wyroku z motywami oskarżony w specjalnem podaniu zrzekł się skargi apelacyjnej.

Sprawa IV.

Zanim opisana sprawa została rozpatrzona przez sąd orzekający — M. stanął powtórnie pod zarzutem analogicznego jak w poprzedniej oskarżenia.

W maju 1934 r. w dwóch różnych aptekach K. Ch. zatrzymano z fałszywemi receptami młodą dziewczynę i chłopca. Zatrzymana zeznała, że podczas spaceru z poznanym, w jakiś czas przedtem, przygodnie mężczyzną — niejakim G. — w pewnej chwili znaleźli się w pobliżu apteki. Wtedy towarzysz, wręczywszy jej receptę, prosił



Kasa Chorych w Warszawie
Zarządzenie lekarskie
Dla członka Kasy .... № ....
zatrudnionego w firmie ....
Rp.
Dr. L. Olszański
Warszawa, dnia .... 193 .. r.
Lekarz kasowy ....
Wykonano i wydano dnia ....
Aptekarz: ....
F. 290.
Druk. „Libris"

Podobwód Leczn.-Michałów
UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W WARSZAWIE
Zarządzenie lekarskie
Dla członka Ubezp. .... № ....
zatrudnionego w firmie ....
Rp.
Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie
APTEKA Nr. ...
ul. Solec 93
Dr. ROSTKOWSKA BARBARA
Warszawa, dnia .... 193 .. r.
Lekarz Ubezp. ....
Wykonano i wydano dnia ....
Aptekarz: ....

Podobwód Leczn.-Michałów
UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W WARSZAWIE
Zarządzenie lekarskie
Dla członka Ubezp. .... №
zatrudnionego w firmie ....
Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie
Rp. APTEKA Nr. 8
ul. Targowska 20, tel. 5.01-30
Dr. ROSTKOWSKA BARBARA
Warszawa, dnia .... 193 .. r.
Lekarz Ubezp. ....
Wykonano i wydano dnia ....
Aptekarz: ....

Ryc. 4.
Sfałszowane przez M. recepty (z akt sprawy IV).

o podjęcie wypisanego lekarstwa. Gdy z wezwanym przez kierownika apteki policjantem udała się na umówione miejsce spotkania — G. tam nie było. Dodatkowo zaznaczyła, że nie ma on palców u prawej ręki i zamieszkuje na ulicy, na której, jak poprzednio stwierdzono, znajduje się miejsce zamieszkania M. Zwolniona z Urzędu Śledczego, gdzie badano ją w charakterze podejrzanej, udała się na wskazaną ulicę. Chodząc od bramy do bramy i podając rysopis dozorcom, odnalazła jego mieszkanie i zdobyła dane dotyczące jego osoby. Następnie złożyła, nie wzywana, dodatkowe oświadczenie, z którego wynikało, że tym, który jej wręczył receptę i wprowadził w błąd co do swego nazwiska, był M. Chłopiec zeznał onalogicznie jak jego rówieśnicy w spr. III.

W czasie dochodzenia zgromadzono w aktach sprawy 30 zakwestjonowanych recept na drogie specyfiki. Nosiły one podpisy 3-ch lekarzy i daty 25, 26, 27, 28 maja i 8, 9 czerwca 1934 r. Lekarze podobnie stwierdzili, że okazane recepty nie pochodzą z ich ręki. Jeden z kierowników aptek wskazał na M. jako na prawdopodobnego fałszerza. M. nie przyznał się do winy i żadnych dowodów poza przytoczonemi zeznaniami przeciw niemu nie zgromadzono. Wniosek o wszczęcie śledztwa został skierowany do tego samego sędziego śledczego, który prowadził śledztwo w poprzedniej sprawie. Dalsze czynności zostały opóźnione wobec uchylenia się M. z pod dozoru i zniknięcia z Warszawy. Naskutek decyzji zarówno Sądu Okręgowego, jak i decyzji sędziego śledczego, rozesłano za M. listy gończe. Zatrzymano go dopiero w połowie lipca na Kresach.

Okazany w śledztwie — w towarzystwie 5-iu obojętnych dla sprawy mężczyzn — młodej dziewczynie, został przez nią ponad wszelką wątpliwość rozpoznany jako ten, który wręczył jej receptę. Chłopiec M. nie rozpoznał. Bezpośrednio po dokonaniu okazania sędzia śledczy przesłuchał M. Do sfałszowania 30 recept, jak niemniej do użycia ich za autentyczne z wiedzą o tem, że zostały sfałszowane, nie przyznał się. Z tego zeznania wyłączył tylko receptę przedstawioną w aptece przez młodą dziewczynę. Odnośnie do tego wypadku przyznał się do użycia jej ze świadomością, że jest fałszywa. Zapytany, jak doszedł do posiadania fałszywej recepty, wskazał na W. jako na fałszerza. Dla poparcia denuncjacji powołał się z podaniem numeru i sądu na akta pewnej osądzonej już sprawy. W aktach tych miał się znajdować „gryps" wskazujący na działalność przestępną W.

Sędzia mając w pamięci poprzednio prowadzone śledztwo zażądał odnośnych akt i sporządził protokół ich oględzin. Odnotowano w nim m. in. opinję lekarza dotyczącą sprawności rąk M.

W dalszym toku śledztwa powołano biegłego grafologa (H. Kwiecińskiego) celem ustalenia za jego pośrednictwem, czy pismo na receptach w treści i podpisach pochodzi z ręki lekarza, którego podpis figuruje na receptach, w innym zaś razie czy pochodzi z ręki M. Dostarczono mu autentyczny wzór pisma lekarzy, próbę leworęczną pisma M. (ryc. 2) znajdującą się w aktach podadnych oględzinom, oraz zakwestjonowane recepty (ryc. 4). Przed przystąpieniem do analizy grafologicznej biegły zapoznał się z aktami sprawy III i IV. Cały materjał badań podzielił na 3 grupy i porównał kolejno dowody rzeczowe w sprawie — recepty, z wzorami autentycznego pisma 3-ch lekarzy, a następnie z próbą pisma M. Opinję poparł 3-ma obszernemi sprawozdaniami:

1. „Pismo tak w treści jak i podpisach *na wszystkich 23 receptach*, stanowiących dowody rzeczowe, nie pochodzi z ręki dr. R..., Pismo tak w treści jak i w podpisach... *nie pochodzi również z ręki M.*".

Uzasadnienie: Już przy wstępnych badaniach porównawczych pisma zakwestjonowanego ze wzorami autentycznego pisma M. rzuca się w oczy wybitna różnica w typie pisma, a szczególnie w stopniu wyrobienia ręki.

Pozatem stwierdzono istotne różnice:
w sposobie kreślenia wygięć, przewijań, pętlic i owali,
w sposobie zestawiania elementów w litery,
w nawyknieniach.

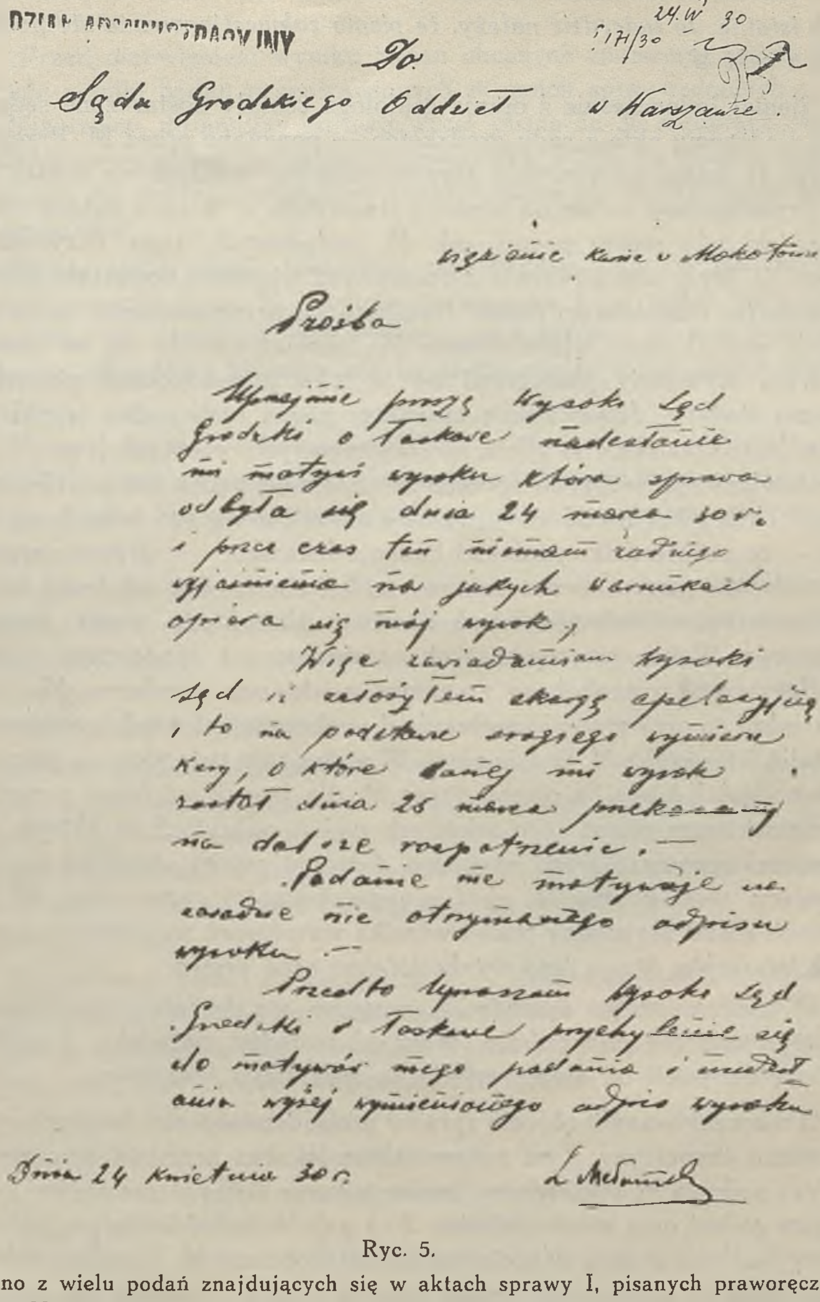
Odnośnie grafizmu analiza porównawcza wykazuje zupełnie odmienny sposób nakreślania liter i ich elementów, a szczególnie liter A. K, t, p, ł.

Powyższe różnice są tego rodzaju, że stwierdzić należy, że pismo zakwestjonowane nie pochodzi z ręki M...

2. i 3. Pismo zarówno w treści jak i w podpisach na 6 receptach z podpisami lekarza „Dr. O." nie pochodzi z ręki d-ra O... Pismo tak w treści jak i podpisie na recepcie z podpisem lekarza „Dr. H." nie pochodzi z ręki d-ra H... Pismo w treści oraz w podpisach *na wszystkich 7 receptach nie pochodzi z ręki M.*

Uzasadnienie: Analiza porównawcza pisma zakwestjonowanego ze wzorami autentycznego pisma M. nie wykazuje jakichkolwiek cech wspólnych, któreby wskazywały na tożsamość ręki.

Stwierdzam natomiast istotne różnice:
w typie i rytmie pisma,
w stopniu wyrobienia ręki,
w sposobie zestawiania elementów w litery,
w sposobie łączenia liter,
w sposobie kreślenia wygięć, przewijań, pętlic i owali.



DZIAŁ

24.IV 30
171/30

Do
Sądu Grodzkiego Oddział w Warszawie.

Więzienie Karne w Mokotowie

Prośba

Uprzejmie proszę Wysoki Sąd Grodzki o łaskawe nadesłanie mi motywów wyroku która sprawa odbyła się dnia 24 marca 30 r. i przez czas ten nie mam żadnego wyjaśnienia na jakich warunkach opiera się mój wyrok,

Więc zawiadamiam Wysoki Sąd iż założyłem skargę apelacyjną, to na podstawie swojego wyjaśnienia, o które danej mi wyrok został dnia 25 marca przekazany na dalsze rozpatrzenie.—

Podanie me motywuję na zasadzie nie otrzymanego odpisu wyroku.—

Przeto upraszam Wysoki Sąd Grodzki o łaskawe przychylenie się do motywów mego podania i nadesłanie wyżej wymienionego odpis wyroku

Dnia 24 kwietnia 30 r.

Ryc. 5.

Jedno z wielu podań znajdujących się w aktach sprawy I, pisanych praworęcznie przez M., pismem charakterystycznem dla fałszywych recept. Podania te nasunęły sędziemu, prowadzącemu śledztwo w sprawie IV-ej, uzasadnione podejrzenie, że M. jest autorem fałszywych recept.

Pozatem stwierdzone *różnice* w budowie liter i ich elementów *są tak istotne, że twierdzić należy, że pismo zakwestjonowane nie pochodzi z ręki M.*".

Niemal jednocześnie z opinją grafologa zostały dostarczone sędziemu śledczemu akta z sądu grodzkiego — powołane przez M. Przeglądając je celem odnalezienia *grypsu* mającego wskazać na udział W. w przestępstwie — sędzia śledczy stwierdził, iż w tych aktach znajduje się cały szereg podań osk. M. podpisanych jego nazwiskiem (ryc. 5). Były one wysyłane z rozmaitych więzień i wszystkie pisane podobnym charakterem pisma. Nasunęło się przypuszczenie, że te podania musiał pisać własnoręcznie M., chociaż różniły się od pisma, którym oskarżony posługiwał się w toku prowadzonych przeciwko niemu śledztw. Jednocześnie charakter pisma tych podań wydał się uderzająco podobny do pisma na sfałszowanych receptach (ryc. 3 i 4). Zestawienie powyższych spostrzeżeń nasunęło sędziemu podejrzenie, że M., który był dotąd uważany za mańkuta piszącego tylko lewą ręką — co potwierdziły poniekąd badania lekarskie — uprawia *zręczną symulację i pisze w rzeczywistości lepiej prawą ręką niż lewą*, zmieniając przytem zależnie od okoliczności charaktery pisma praworęcznego. Wobec powzięcia tych uzasadnionych podejrzeń sędzia śledczy zlecił naczelnikowi więzienia, w którem osadzono M., aby zatrudnił go przy pracy kancelaryjnej w obecności strażnika, mogącego ustalić, którą ręką M. będzie pisał. W wykonaniu tego zlecenia Naczelnik nadesłał 4 prośby pisane przez M. dla innych więźniów i zgodne z charakterem pisma jego własnych podań odkrytych w aktach nadesłanej sprawy. Zarząd więzienia dołączył raport strażnika stwierdzający, że te prośby *M. pisał* w jego obecności *prawą ręką*. W ten sposób został ujawniony ponad wszelką wątpliwość *niewykryty wspólnik fałszerstw M. — jego zniekształcona ręka prawa.*

W obliczu takiego dowodu M. przyznał się do fałszerstwa recept w tej sprawie i poprzedniej. Wskazał ponadto nazwiska paserów, którzy nabywali od niego wyłudzane specyfiki i lekarstwa.

O nieoczekiwanym obrocie sprawy powiadomiono obu biegłych i ponowiono ekspertyzy. Tym razem opinja lekarza brzmiała odmiennie: „Przy badaniu M. stwierdzono zniekształcenie 4-ch palców prawej kończyny górnej oraz zniekształcenie 3-ch palców lewej kończyny górnej. Przy badaniu w dniu dzisiejszym stwierdzono, że M. *zupełnie dobrze posługuje się swemi kończynami górnemi* i takie czynności jak zapinanie i odpinanie guzików, jak również *czynność pisania, wykonuje dobrze*".

Biegły grafolog K. podał następujący wywód badania i opartą na nim opinję:

„Przed omówieniem wyniku badań obecnych zmuszony jestem wyjaśnić wyniki badań przedstawionych w moich sprawozdaniach...

Mianowicie do analizy porównawczej pisma na 30 receptach otrzymałem wzory pisma M., skreślone lewą ręką, z tem, że według wyniku badania lekarskiego, względnie opinji lekarskiej, M. nie może pisać ręką prawą.

Wobec takiej opinji lekarskiej zrozumiałem jest, że nie mogłem prosić o wzory pisma M. kreślone prawą ręką. I już wobec faktu tego, że pismo na receptach jest wybitnie prawostronne, można było wykluczyć rękę M., z którego ręki lewej nie mogło wyjść pismo prawostronne.

Mimo powyższe dokonana analiza porównawcza wykazała, że grafizm pisma na receptach nie przypomina w żadnym stopniu grafizmu pisma M., co najlepiej uplastyczniają zestawione zdjęcia fotograficzne *).

Jak wynika z obecnych badań, które w dalszej części omawiam, M. kreśląc lewą ręką potrafi zmienić zupełnie nawet grafizm liter, względnie sposób ich budowy, nawyknienia, zestawienie elementów, albowiem stosując nawet w normalnych warunkach pismo lewostronne powinnyby wystąpić pewne cechy wspólne pisma.

Wobec uzyskania prawostronnego pisma M. i ustalenia, że prawa ręka M. jest zupełnie zdrowa i wprawna w pisaniu, oraz wobec posiadania jego lewostronnego pisma poddałem badaniom porównawczym pismo lewostronne z prawostronnem, które to badanie wykazuje diametralną różnicę w typie i grafiźmie, co uważać należy za wypadek niezwykły.

Zestawiając pismo na receptach 1 — 29 z wzorami pisma prawostronnego M., analiza porównawcza wykazuje mimo kreślenia na receptach w różny sposób, pozorując różne typy pisma, zupełną zgodność pisma pod każdym względem, szczególnie:

w stopniu wyrobienia ręki,
w budowie liter i ich elementów,
w kreśleniu wygięć, przewijań, pętlic i owali,
w proporcjach liter,
w kreśleniu znaków dodatkowych.

---

*) Mowa tu o zdjęciach załączonych przez biegłego K. do drugiego jego orzeczenia w sprawie IV. (przyp. autorski).

Te wspólne cechy pisma są tak istotne, że wnosić należy, że *pismo na receptach pochodzi z ręki prawej M.*

Natomiast pismo na recepcie oznaczonej Nr. „30" nie odpowiada pismu M."...

Dla zobrazowania całokształtu działalności przestępnej M. na szkodę K. Ch., a potem Ubezpieczalni Społecznej, zaznaczyć należy, że sędzia śledczy dokonał oględzin akt sprawy I i II.

Przebieg dochodzenia i śledztwa w tych sprawach, oraz jego wyniki były niemal identyczne, a taktyka oskarżonego zupełnie podobna. W obu sprawach ujawniono, że wyłudzał lekarstwa i specyfiki przy pomocy przygodnie spotkanych i nie zorjentowanych w sytuacji chłopców, lub bardziej zorjentowanych młodych dziewczyn - przyjaciółek. W obu sprawach ekspertyzy grafologiczne przemawiały na jego korzyść.

Sprawa I.

Odnośnie do sprawy pierwszej dnia 7.XII.1929 r. biegły K. zaopinjował: „Treść i podpisy na 25 receptach stanowiących dowody rzeczowe *nie są wypisane ręką M.*". Ponieważ śledztwo nie dostarczyło żadnych dowodów przeciwko M. w kierunku fałszerstwa, a wartość wyłudzonych leków nie przekraczała 500 zł. — prokurator skierował sprawę do sądu grodzkiego. Akt oskarżenia zarzucał M i innym oskarżonym w tej sprawie, że „działając świadomie, wspólnie zabrali na szkodę Kasy Chorych w Warszawie, z aptek tej Kasy Chorych różne lekarstwa wartości poniżej 500 zł. zapomocą oszukania, polegającego na przedstawieniu podrobionych recept lekarzy K. Ch., na podstawie których lekarstwa zostały wydane"...

Przestępstwo to zostało zakwalifikowane z art. 591 k.k.r. Sąd grodzki uznał M. winnym czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia i skazał go wyrokiem z dnia 24.III.1930 r. na dwa lata więzienia. Sąd Odwoławczy zatwierdził co do winy i kwalifikacji prawnej wyrok zaskarżony przez M., zaś co do kary uchylił i skazał go na zamknięcie w więzieniu na przeciąg 6-iu miesięcy.

Sprawa II.

Zakończona wyrokiem S.O. z dn. 28.IX.1931 r. sprawa II była poważniejsza. Dla orjentacji watro podać, że 2 tomy dochodzenia i śledztwa trwającego od dn. 4.XII.1930 r. do dn. 2.III.1931 r. zawierały 399 kart. Biegły K. ustalił opinją, że *pismo* w treści i podpisach na sfałszowanych

21 receptach i 13 „zaświadczeniach o pracy" *nie pochodzi z ręki M.* Akt oskarżenia wraz z uzasadnieniem obejmował 20 stron. Zarzuca on M. m. in. że działając wspólnie z nieujawnionymi sprawcami podrobił celem użycia za autentyczne zarówno recepty, jak i zaświadczenia, oraz że świadomie użył ich za autentyczne. Na liście dowodów figurują nazwiska 67 świadków, 2 biegłych (farmaceuty i grafologa) oraz wśród innych ekspertyza grafologiczna. Kasa Chorych wystąpiła z powództwem cywilnem na sumę 536 zł. 50 gr. Zarzucane M. przestępstwa zostały zakwalifikowane z art. 441, 452, 448, 443, 597 k.k.r. Prokurator powołał się na orzeczenie biegłego-grafologa, stwierdzając na jego podstawie, że recepty i zaświadczenia, zostały sfałszowane przez niewiadomą osobę. Oskarżając więc M. z art. 441 k.k.r. miał chyba na uwadze współudział jego w fałszerstwie. Na rozprawie sądowej M. przyznał się do czynów zarzucanych mu w akcie oskarżenia, zaznaczył jednak, że recept i zaświadczeń sam nie fałszował, przyczem podał nazwisko rzekomego fałszerza. Wobec przyznania się oskarżonego S. Okr. zgodnie z wnioskami stron zaniechał przesłuchiwania świadków i wyrokiem z dnia 28.IX.1931 r., uznając oskarżonia świadków i wyrokiem z dnia 28 września 1931 r. uznając oskarżonego M. winnym wszystkich czynów zarzucanych mu w akcie oskarżenia, skazał go na 2 lata więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Powyższe przedstawienie materjału faktycznego spraw M. należy jeszcze uzupełnić pewnem wyjaśnieniem.

Recepty znajdujące się w aktach spraw według wszelkiego prawdopodobieństwa są jedynie drobną cząstką sfałszowanych przez M. recept, a protokóły oszacowania leków, na ich podstawie wyłudzonych, w żadnym stopniu nie ilustrują szkody poniesionej przez Kasę Chorych, względnie Ubezpieczalnię Społeczną. Zgodnie z prywatną informacją Inspektora Wydziału Aptecznego Ubezpieczalni Społecznej — poniosła ona w ostatnich latach w związku z tego rodzaju działalnością przestępczą M., a może i innych nieujawnionych dotąd przestępców, szkody sięgające setek tysięcy złotych. Wobec olbrzymiej ilości recept, wpływających codzień do aptek Kasy Chorych względnie Ubezpieczalni Społecznej, przejrzenie archiwum każdej apteki w poszukiwaniu recept fałszywych było praktycznie niewykonalne z powodu braku odpowiedniego dla tych celów personelu. Sam oskarżony, po udowodnieniu mu fałszerstwa, przyznał, że on i jego paserzy zarabiali tym procederem uprawianym zawodowo, nieraz setki złotych dziennie.

Omówienie.

Przytoczony przypadek wykazuje błędność 4 ekspertyz: jednej sądowo-lekarskiej [1]) i trzech ekspertyz pisma [2]), a ponadto zasadniczą niedostateczność jednej ekspertyzy pisma [3]). Wobec wyniku tych ekspertyz w śledztwie, wykonywano cały szereg czynności zupełnie zbędnych. Zmierzały one z jednej strony do wykrycia, poza osobą M., sprawcy fałszerstw, z drugiej do udowodnienia mu w każdym poszczególnym wypadku użycia danej recepty za autentyczną z wiedzą, że została sfałszowana. Na opinje biegłych powoływano się w aktach oskarżenia i w uzasadnieniach do wyroków. Sędzia śledczy, prokurator, Sąd Orzekający zostali wprowadzeni w błąd.

M. trudno zaliczyć do typu fałszerzy-artystów, nie silił się on wcale na podrabianie charakterów pisma lekarzy. Recepty podpisywane nazwiskami różnych lekarzy (ryc. 3 i 4) fałszował podobnie, zmieniając jedynie wielkość i kierunek swego praworęcznego pisma. Oskarżony, mimo tak prymitywnej techniki fałszerstwa, czuł się najzupełniej pewny za murem orzeczeń biegłych. Po odcierpieniu krótkotrwałych kar pozbawienia wolności wracał do procederu przestępczego. Po każdej sprawie nabierał coraz większej pewności, że Sąd nie zdoła zdemaskować go jako fałszerza. Akta każdej sprawy ilustrują stopniowy wzrost jego pewności siebie. Początkowo wszelkie podania, kierowane do sędziego śledczego czy Sądu, pisane są obcą ręką i przez niego leworęcznie podpisywane; następnie, po zapoznaniu się z wynikami ekspertyz, zaczyna pisać sam praworęcznie, imitując leworęczny charakter pisma (ryc. 6). Wreszcie przy końcu postępowania przygotowawczego, zwłaszcza podania kierowane do Prokuratora czy zażalenia do S. Okr. pisze już prawą ręką pismem charakterystycznem dla sfałszowanych recept.

Jak dalece orzeczenia biegłych były sugestywne, świadczy najjaskrawiej sprawa III. Dla ilustracji załączono zdjęcie jednego z pięciu podań M. (ryc. 7) pisanych w więzieniu, ze stwierdzeniem władz więziennych: „Pisał M.", „Podpisał: M.". Podania te są pisane praworęcznie i ich pismo wyrobieniem daleko odbiega od próby uzyskanej

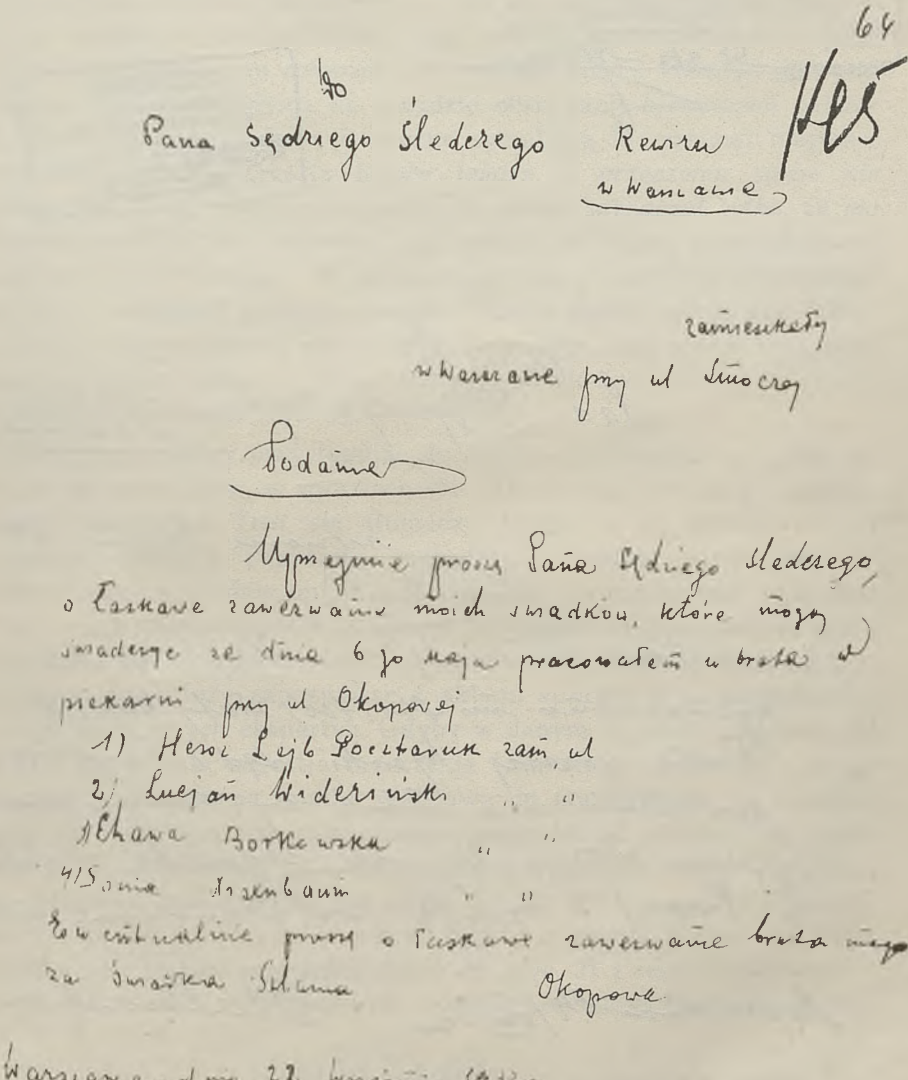
---

[1]) Sprawa III.

[2]) Sprawa I, II i IV. W czasie pisania niniejszego artykułu nie można było ustalić ponad wszelką wątpliwość, czy recepty i „zaświadczenie o pracy", o których mowa w sprawie II, zostały sfałszowane przez M., a to z powodu zniszczenia dowodów rzeczowych w sprawie na skutek postanowienia Sądu Orzekającego. Identyczna taktyka postępowania M. we wszystkich czterech sprawach pozwala mniemać, że w sprawie II również M. był sprawcą fałszerstw.

[3]) Sprawa III.

od M. Litery D. P. L. d. s. t. są charakterystyczne dla ręki, która fałszowała recepty. Pod wpływem sugestji orzeczenia biegłych, ani sędzia śledczy, ani prokurator, ani wreszcie Sąd Orzekający nie zwrócił uwagi na znaczenie dowodowe tych podań, a przecież oko-


64

Do Pana Sędziego Śledczego Rewiru w Warszawie

zamieszkały w Warszawie przy ul. Smoczej

Podanie

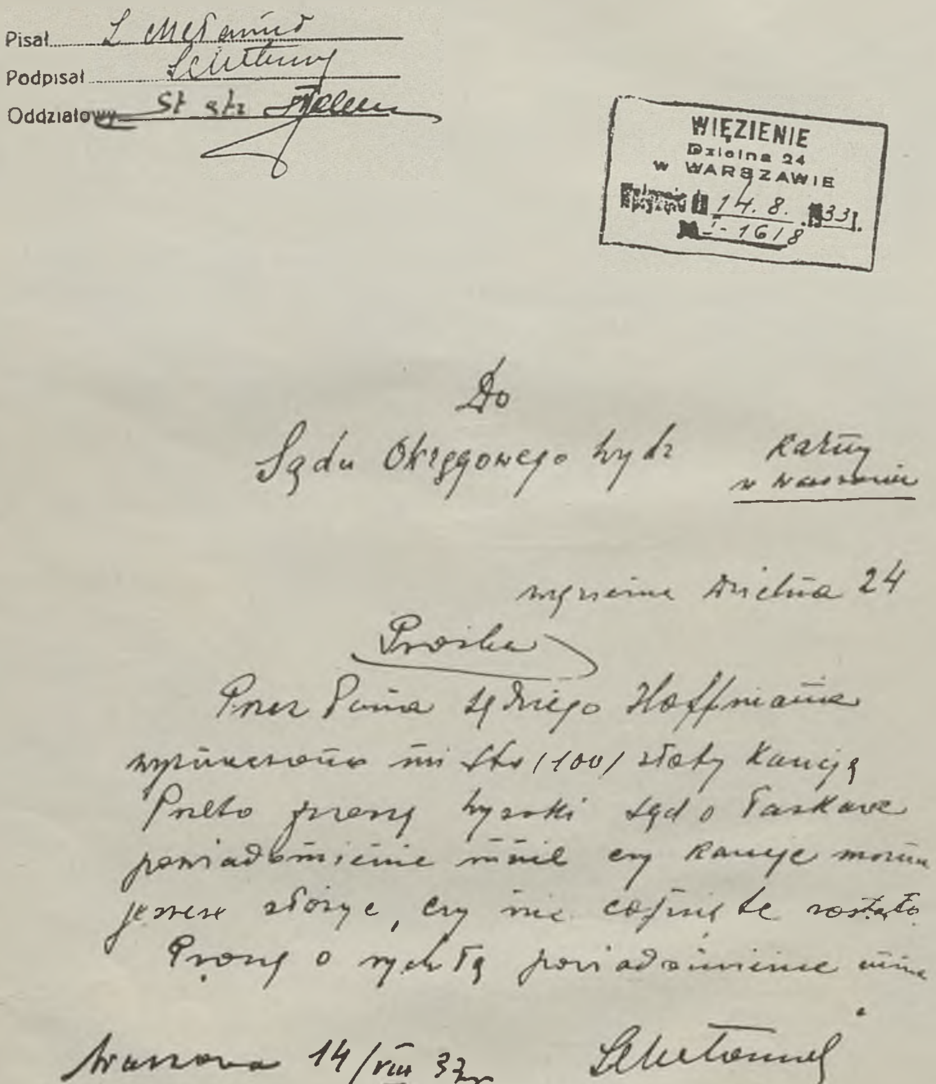
Uprzejmie proszę Pana Sędziego Śledczego o łaskawe zawezwanie moich świadków, które mogą świadczyć że dnia 6 go maja pracowałem u brata w piekarni przy ul. Okopowej
1) Hersz Lejb Pocztaruk zam. ul.
2) Lucjan Widerinski " "
3) Chawa Borkowska " "
4) Sonia Eisenbaum " "
Ewentualnie proszę o łaskawe zawezwanie brata mego za świadka Szlama Okopowa

Warszawa dnia 22 września 1933 r.

Ryc. 6.

Podanie pisane przez M; pisząc je ręką prawą M. usiłował naśladować swój leworęczny charakter pisma (z akt sprawy III).

liczność, iż prokurator dwa razy odsyłał śledztwo do uzupełnienia, świadczy o tem, że dokładnie studjował akta sprawy [4]). Wszyscy mieli w pamięci opinję lekarską, stwierdzającą, że M. ma na skutek



Ryc. 7.
Podanie pisane praworęcznie przez M. w więzieniu, załączone do akt sprawy III — z adnotacją władz więziennych: „Pisał M.", „Podpisał M."

---

[4]) Wnioski prokuratora o uzupełnienie śledztwa figurują na kartach 169 i 199. Podanie praworęcznie pisane przez M. na kartach 95, 99, 106, 107 i 130.

kalectwa upośledzone czynności obu rąk, prawej bardziej niż lewej, stąd nasuwał się prosty, lecz błędny wniosek, że skoro lewą ręką daje niezdarne prymitywne próby pisma, prawą, bardziej upośledzoną, jeśli nawet założyć, że pisze, — musi pisać gorzej.

Na usprawiedliwienie biegłego - lekarza należy powiedzieć: Odpowiedź na postawione mu pytanie — czy M. może pisać prawą ręką — była wyjątkowo trudna. Opinję tego rodzaju trudno oprzeć na podstawie oględzin stanu rozwoju i wyrobienia mięśni kończyn górnych, wydać ją można jedynie na zasadzie obserwacji sprawności palców i dłoni badanego. Celową i zręczną symulacją M. nasunął biegłemu fałszywe wnioski. Zresztą *biegły - lekarz w orzeczeniu swem nie stwierdził, iż M. prawą ręką pisać nie może, zaznaczył tylko, że ma bardziej upośledzone czynności ręki prawej niż lewej, zaprotokółował nawet: w czasie badania M. podpisał się ręką prawą*. Prawdopodobnie w grę tu wchodzić musiała również sugestja zniekształceń rąk oskarżonego, który u prawej ręki palców, w ścisłem tego słowa znaczeniu, poza kciukiem niema, w lewej zaś ręce kciuk i wskaziciel są prawidłowo wykształcone (ryc. 1).

Biegli grafolodzy przystępując do analizy grafologicznej dostarczonych im materjałów, w sprawach III i IV niewątpliwie ulegli sugestji opinji lekarskiej. Tem się tłumaczy biegły K. na wstępie swojej ostatniej opinji [5]. Przyczem zaznacza: „...według wyniku badania lekarskiego, względnie opinji lekarskiej M. nie może pisać ręką prawą" — co jest niezgodne z treścią powoływanego orzeczenia. Fakt poddania się tej sugestji wskazuje na słuszność tezy, iż biegłych grafologów nie należy zapoznawać z aktami sprawy, a w szczególności z wynikami innych ekspertyz. Gdyby w danym wypadku (Sprawa III i IV) nie istniała sugestja orzeczenia lekarskiego, grafolog w leworęcznej próbie pisma miałby podstawę do stwierdzenia, że zarówno ona jak i praworęczne pismo recept pochodzi od jednej i tej samej osoby. Tę możliwość uzasadniają przekonywająco znani specjaliści w dziedzinie grafologji R. Saudek [6] i R. M. Mayer [7]. Omawiany przypadek potwierdza słuszność tego twierdzenia. Nawet oko laika, zestawiając leworęczną próbę pisma M. (ryc. 2) z jego praworęcznem pismem (ryc. 3, 4, 5, 7), uchwyci wyraźne podobieństwo grafizmu liter D. G. P. L. M. d. s. t.

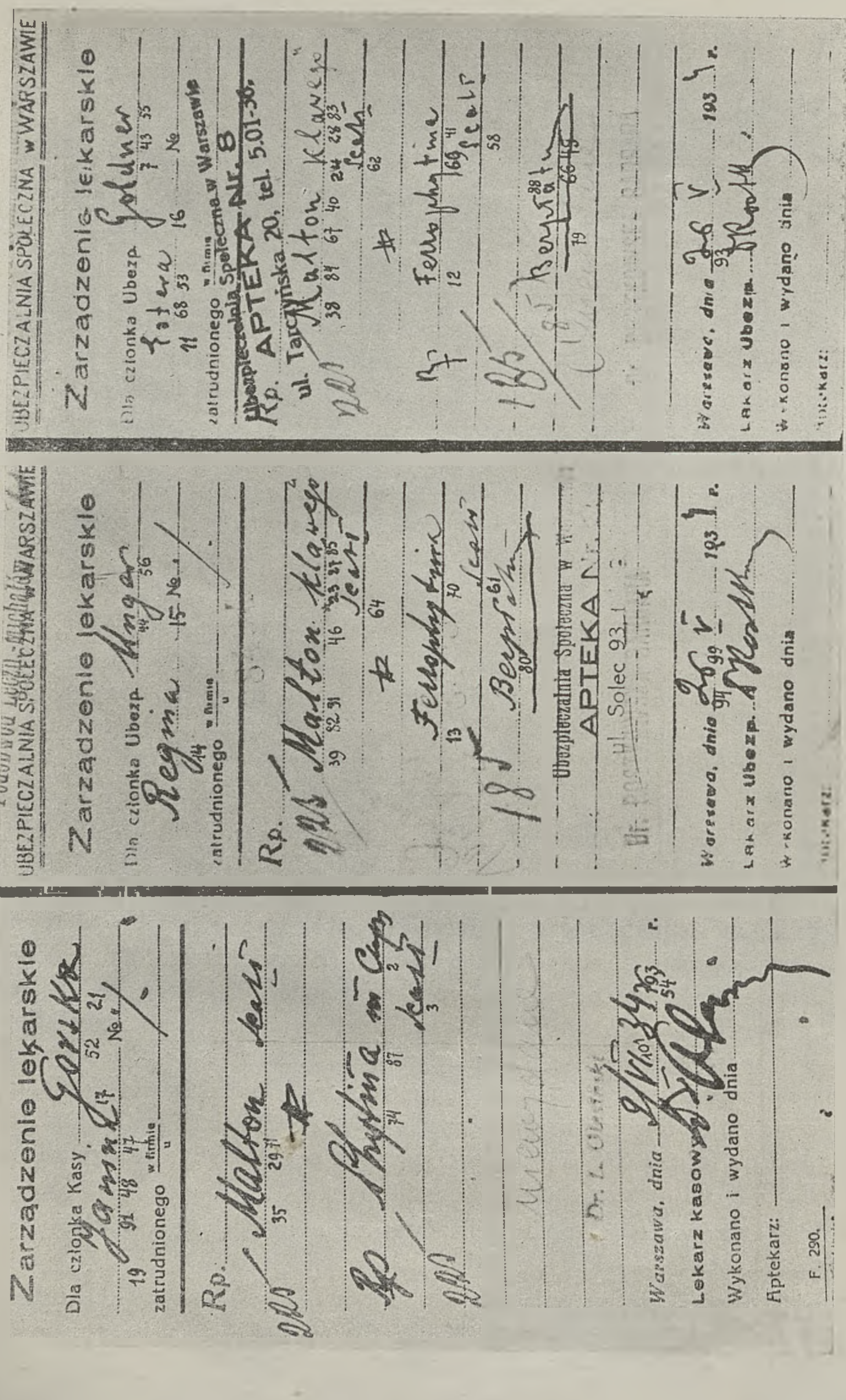
W sprawie I i II opinji lekarskiej nie było, nie istniała więc i jej

---

[5]) Druga ekspertyza grafologiczna w sprawie IV.

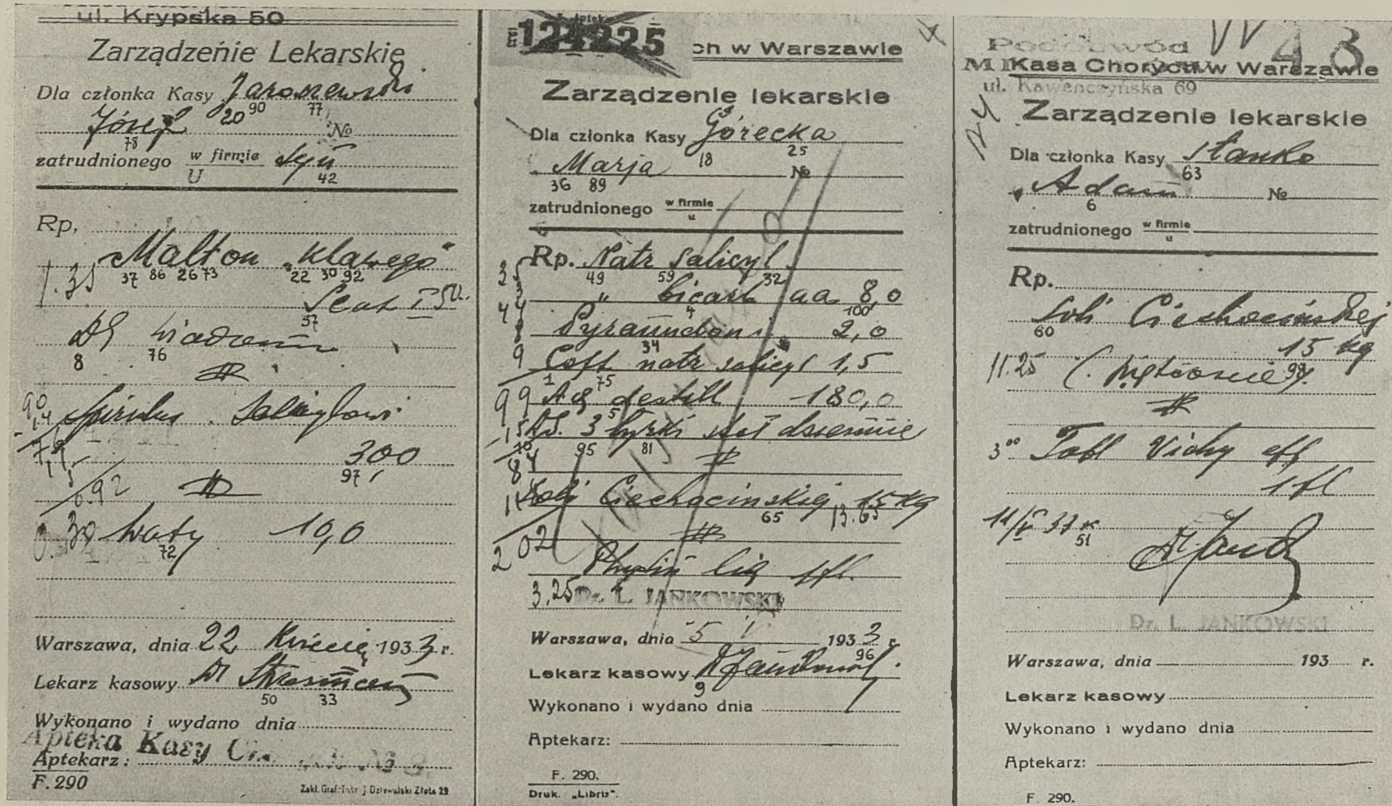
[6]) Die Experimentelle graphologie. Berlin 1929.

[7]) Die gerichtliche Schriftuntersuchung. Berlin, Wien 1933.



Zarządzenie lekarskie
Dla członka Kasy
zatrudnionego w firmie u
Rp.
Dr. L. Olszewski
Warszawa, dnia
Lekarz kasowy
Wykonano i wydano dnia
Aptekarz:
F. 290.
UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA w WARSZAWIE
Zarządzenie lekarskie
Dla członka Ubezp.
zatrudnionego w firmie u
Rp.
Ubezpieczalnia Społeczna w W.
APTEKA Nr
ul. Solec 93
Warszawa, dnia 193 r.
Lekarz Ubezp.
Wykonano i wydano dnia
Aptekarz:
UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA w WARSZAWIE
Zarządzenie lekarskie
Dla członka Ubezp.
zatrudnionego w firmie
Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie
APTEKA Nr. 8
ul. Targowa 20, tel. 5.01-30.
Rp.
Warszawa, dnia 193 r.
Lekarz Ubezp.
Wykonano i wydano dnia
Aptekarz:

Ryc. 8.


ul. Krypska 50

Zarządzenie Lekarskie

Dla członka Kasy Jaroszewski Józef № zatrudnionego w firmie u

Rp.

Maltoz ..., Spiritus Salicylowi 300, Waty 10,0

Warszawa, dnia 22 kwietnia 193 3 r.

Lekarz kasowy Dr ...

Wykonano i wydano dnia

Apteka Kasy Ch.

Aptekarz:

F. 290

Zakł. Graf.-Introl. J. Dziewulski Złota 29

12225 ... ch w Warszawie

Zarządzenie lekarskie

Dla członka Kasy Górecka Marja №

zatrudnionego w firmie u

Rp. Natr salicyl ... aa 8,0; Pyramidon 2,0; Coff. natr. salicyl 1,5; Aq. destill. 180,0; DS. 3 łyżki ... dziennie; Sol. Ciechocinskiej 15 kg; Phyllin liq. ...

Dr. L. JANKOWSKI

Warszawa, dnia 5 I 193 3 r.

Lekarz kasowy ...

Wykonano i wydano dnia

Aptekarz:

F. 290.

Druk. „Libris".

Podobwód ... M. Kasa Chorych w Warszawie

ul. Kawenczyńska 69

Zarządzenie lekarskie

Dla członka Kasy Stanko Adam №

zatrudnionego w firmie u

Rp.

Sol. Ciechocinskiej 15 kg; Tabl. Vichy eff. 1 fl.

Dr. L. JANKOWSKI

Warszawa, dnia 193 r.

Lekarz kasowy

Wykonano i wydano dnia

Aptekarz:

F. 290.

Ryc. 9.

Materjał dowodowy dostarczony Insp. Piątkiewiczowi. Poniżej poszczególnych liter cyfry wpisane przez biegłego. Temi samemi cyframi oznaczone są odpowiednie litery materjału dowodowego na ryc. od 11 do 16.

sugestja, a jednak i w tych wypadkach wyniki analizy grafologicznej były błędne. Gdyby nie spostrzegawczość i logika rozumowania Sędziego Śledczego, to fałszerz recept byłby do dziś dnia nie wykryty.

Mimo, że Sędzia Śledczy uchwycił podobieństwo między leworęcznem i praworęcznem pismem M. — biegły K., na podstawie przeprowadzonej przez siebie analizy porównawczej, doszedł do wniosku, że leworęczne pismo M. różni się diametralnie w typie i grafiźmie od jego praworęcznego pisma i że wobec tego należy uważać omawiany wypadek za zupełnie wyjątkowy.

Dla ostatecznego wyjaśnienia tej sprawy, Redakcja „Archiwum Kryminologicznego" zwróciła się do p. Inspektora P. P., Józefa Piątkiewicza, absolwenta wydziału Policji Naukowej w Lozannie i b. kierownika Laboratorjum Centrali Służby Śledczej w Warszawie z prośbą o dokonanie ekspertyzy porównawczej pisma prawo- i leworęcznego M. Dostarczono Insp. Piątkiewiczowi jedynie fotografję leworęcznej próby pisma M. (ryc. 2) oraz fotografje 6 sfałszowanych recept (ryc. 3 i 4) i postawiono pytanie „czy recepty zostały wypisane ręką M." Żadnych informacyj o sprawie, oraz o wyniku ostatniego śledztwa biegłemu nie udzielono, nie przeglądał on pozatem akt sądowych. W wyniku przeprowadzonych badań Insp. Piątkiewicz nadesłał do Redakcji „Archiwum" następujące orzeczenie wraz z 9 fotografjami [8]):

Jako materjał zakwestjonowany przedłożono biegłemu sześć recept lekarskich Kasy Chorych i Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, a mianowicie: 1) „Zarządzenie lekarskie dla Jaroszewskiego Józefa z dnia 22 kwietnia 1933 roku", podpisane „Dr. Strasman", 2) „Zarządzenie lekarskie dla Góreckiej Marji z dnia 5 maja 1933 roku", podpisane „Dr. Jankowski", 3) „Zarządzenie lekarskie dla Adama Stanko z dnia 11 maja 1933 roku, podpisane „Dr. Jankowski", 4) „Zarządzenie lekarskie dla Górskiej Janiny z dnia 9 czerwca 1934 roku", podpisane „Dr. Olesiński", 5) „Zarządzenie lekarskie dla Unger Reginy z dnia 26 maja 1934 roku", podpisane „Dr. Rostkowska", 6) „Zarządzenie lekarskie dla Goldner Estery z dnia 26 maja 1934 roku", podpisane „Dr. Rostkowska", — oraz jako materjał porównawczy — próbkę leworęcznego pisma M. z dnia 26.VI.1933 r. — i postawiono następujące pytanie: czy opisane w ustępie 1-szym „zarządzenia lekarskie" skreślone zostały ręką ewentualnie prawą M.?

Ekspertyza porównawcza pisma opiera się na tezie, że *pismo jest wykładnikiem konstrukcji psychicznej i fizycznej i aktualnego stanu psychicznego i fizycznego osobnika.*

Opierając się na powyższej tezie przyjmujemy, że pismo prawo- i leworęczne tego samego osobnika będzie posiadać cały szereg cech wspólnych, uwarunkowa-

---

[8]) Redakcja „Archiwum Kryminologicznego" składa p. Inspekt. Piątkiewiczowi serdeczne podziękowanie za bezinteresowne dokonanie tej wyczerpującej ekspertyzy.

nych przedewszystkiem nastawieniem psychicznem i ogólną konstrukcją fizyczną, oraz pewne różnice, spowodowane użyciem innej ręki.

Cechy wspólneześrodkowane będą przedewszystkiem w formach liter, odpowiadających podświadomemu odczuciu harmonji pisma — różnica zaś — w budowie poszczególnych fragmentów i części liter, oraz w naciskowości co jest zależnem w dużej mierze od pozycji pióra.

Pismo materjału zakwestjonowanego przedstawia typ pisma wyrobionego, biegłego, przyczem przeważa tendencja do pochylenia prawostronnego. Żadnych cech pisma leworęcznego nie przedstawia.

Pismo własnoręczne M. na próbce z dnia 26.VI.1933 r. uderza tendencją do lewostronnego pochylenia, oddzielnem kreśleniem każdej prawie litery, brakiem wybitniejszych różnic w naciskowości, oraz drżeniem i niepewnością ręki szczególnie przy kreśleniu rzutowych, lewej strony pętli i wogóle tych fragmentów liter, które zaczynają się z lewej strony i od dołu.

Są to wszystko typowe cechy pisma leworęcznego.

Ponadto w próbce pisma M. uderza cały szereg błędów w pisowni obcych wyrazów, oraz błędów otrograficznych w wyrazach polskich — w zakwestjonowanych materjałach pisownia jest poprawniejsza.

Analizy szczegółowej, tak materjału dowodowego, jak i porównawczego dokonano metodą graficzno-porównawczą. Identyfikacja według tej metody opiera się na porównaniu elementów form i ruchów.

Dla celów porównawczych zestawiono odpowiednie grupy liter i cyfr w dwu kolumnach, z których lewa zawiera materjał dowodowy, prawa zaś — materjał porównawczy. Poszczególne litery i cyfry w obydwu kolumnach oznaczone są niezależnemi od siebie cyframi porządkowemi, odpowiadającemi takimże cyfrom porządkowym liter i cyfr w tekście załączonych do niniejszego fotografij, pełnego materjału dowodowego (ryc. 8 i 9) i porównawczego (ryc. 10). Numeracja taka umożliwia i ułatwia sprawdzenie i kontrolę.

(Przy analizowaniu poszczególnych liter i cyfr trzymano się porządku, w jakim litery umieszczono na tablicach).

Litera *„C"* i *„c"* w materjale dowodowym kreślona jest bez rzutowej, przyczem początek stanowi mały węzełek. Cała litera ma kształt wydłużonego owalu niezamkniętego. W materjale porównawczym kształt i sposób kreślenia litery *„C"* i *„c"* jest identyczny — różni się tylko niepewnością i drżeniem ręki.

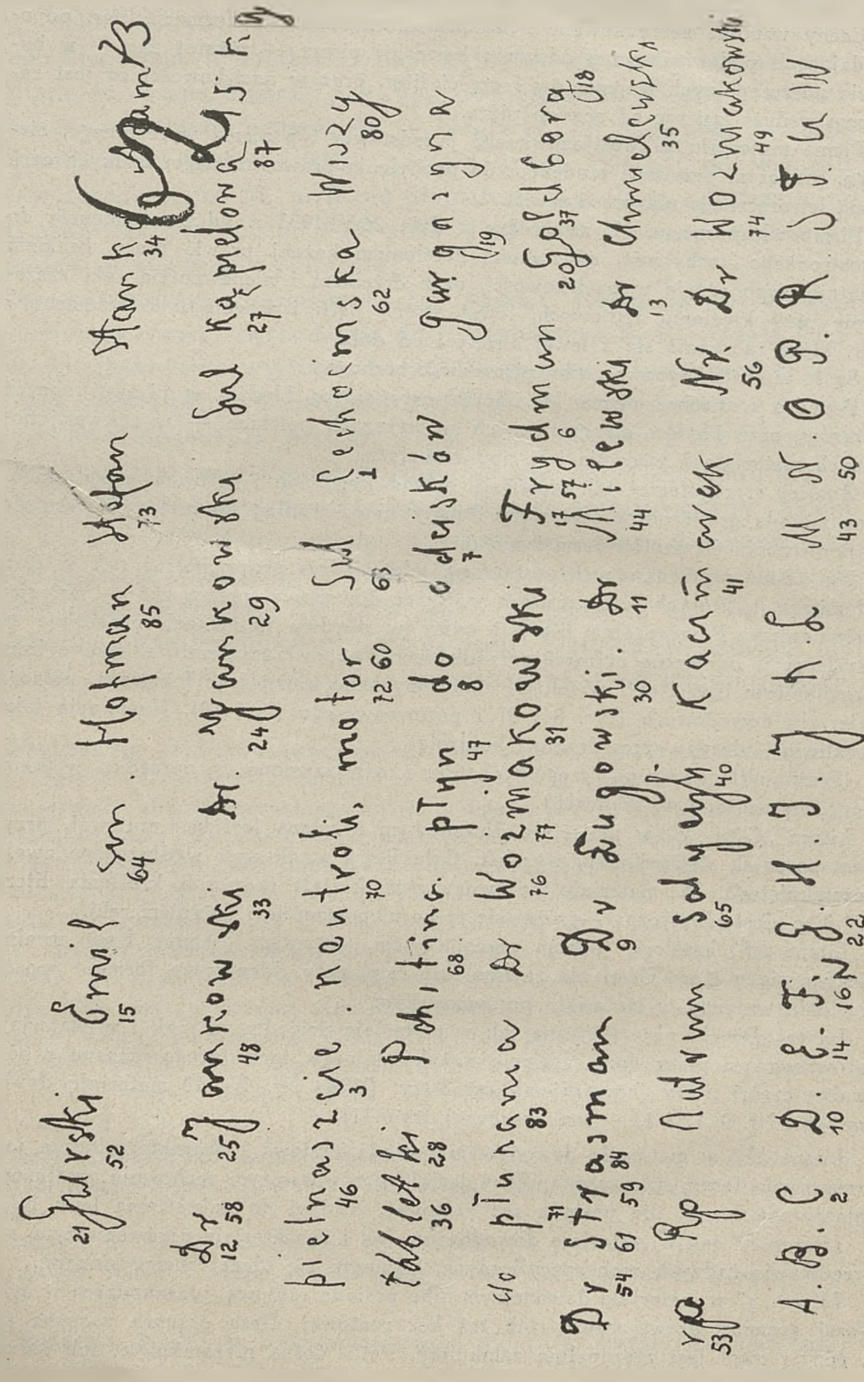
Litera *„d"* kreślona jednem pociągnięciem, przyczem gramma I-sza owalna zaczyna się u góry. Owal nie zawsze jest zamknięty. Identyczną formę i sposób kreślenia widzimy w materjale porównawczym.

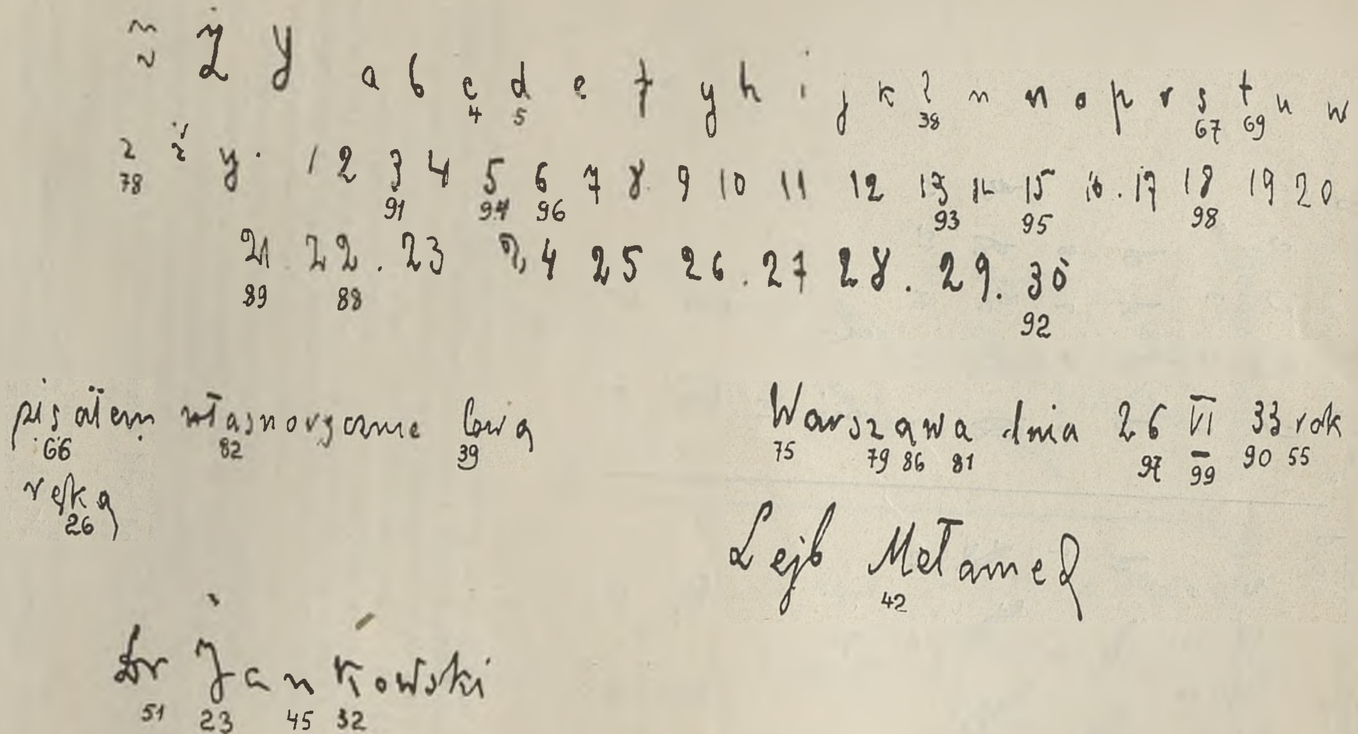
Litera *„D"* charakterystyczna tak w materjale dowodowym, jak i w materjale porównawczym przez duże wygięcie wężyka dolnego, formującego czasami z półowalną części litery (brzuszkiem) kąt ostry. (Wide Nr. 9 i 10 materjału dowodowego i Nr. 9, 12 i 13 — mat. porówn.) (ryc. 11).

Litera *„E"* w materjale dowodowym posiada rzutową i charakterystyczna jest przez swoją formę spłaszczoną. W materjale porównawczym zachowuje wydłużoną spłaszczoną formę, nie posiada zaś rzutowej, trudnej do nakreślenia lewą ręką.

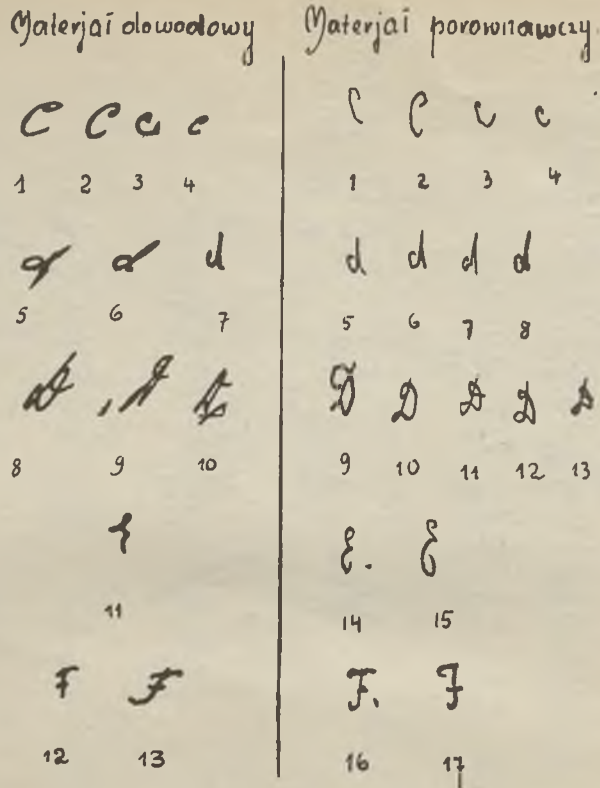
Litera *„F"* tak w materjale dowodowym, jak i w materjale porównawczym, nie przedstawia żadnych cech specyficznych, odznacza się identycznemi formami.

Litera *„g"* w materjale dowodowym albo posiada rzutową, przechodzącą w owal I-szej grammy prawą stroną, lub też bez rzutowej. I-sza gramma zaczyna się u góry i owal jest niezupełnie zamknięty. Pętla dolna niezamknięta, lub ledwie


Jurski Emil syn. Hofman Stefan Stanko
Dr Jankowski Dr. Jankowski Sul Kąpielowa 15
piętnaście. kontroli, motor Sul Cechocimska Wiązy
tabletki Polytina. płyn do odcisków gargaryzma
do płukania Dr Woźmakowski Frydman Goldberg
Dr Strasman Dr Ługowski. Dr Milewski Dr Chmielewski
Rp Natrum salycyli Kaczmarek Nr. Dr Woźmakowski
A. B. C. D. E. F. G. H. I. J. K. L. M. N. O. P. R. S. T. U. W.



Ryc. 10.
Materjał porównawczy — leworęczna próba pisma M. naturalnej wielkości z oznaczeniami cyfrowemi Insp. Piątkiewicza. Temi samemi cyframi oznaczone są odpowiednie litery materjału porównawczego na ryc. od 11 do 16.



Ryc. 11.

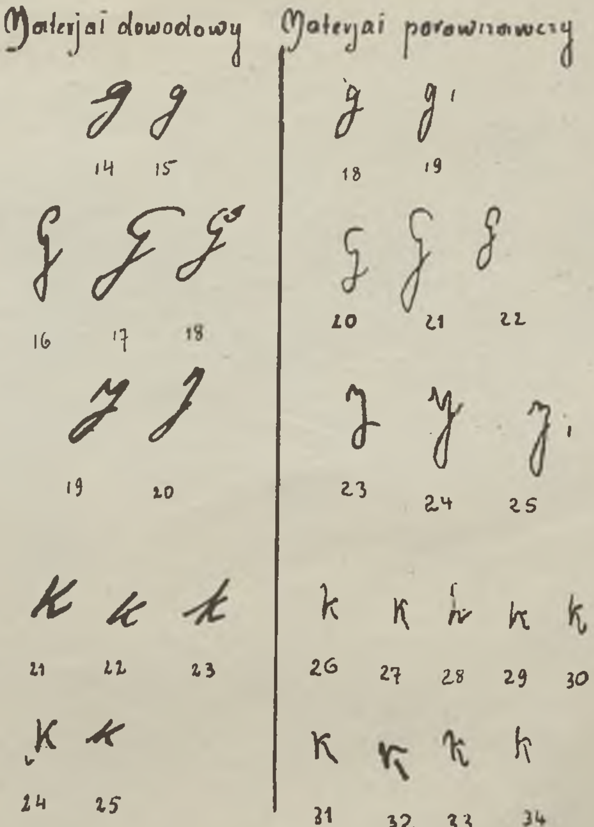
zamknięta. Ta sama litera w materjale porównawczym bez rzutowej (kreślona lewą ręką), owal I-szej grammy zaczyna się u góry z prawej strony, czasami niezamknięty. Pętla dolna niezamknięta, lub zamknięta przy krótkiem skrzyżowaniu. (Vide Nr. 14 i 15 mat. dow. i Nr. 18 i 19 mat. porówn.) (ryc. 12).

Litera „*G*" prezentuje specyficzną cechę w postaci hakowatej formy I-szej górnej grammy. Cecha ta powtarza się tak w materjale dowodowym, jak i w materjale porównawczym. (Por. Nr. 16, 17 i 18 mat. dow. i 20, 21, 22 mat. porówn.) (ryc. 12).

Litera „*j*" swojemi formami w materjale dowodowym i porównawczym nie różni się zupełnie. Charakteryzuje ją wężyk początkowy, zachowywany w pełni formie nawet w piśmie leworęcznem, mimo widocznej i logicznie uzasadnionej trudności kreślenia, oraz zamarkowana w Nr. 19 mat. dow. i silniej w Nr. 23 mat. por. tendencja do przejścia od pętli dolnej ku następnej literze formą łuku wypukłego.

Litera „*k*" i „*K*" nie różnią się w formie od siebie, przeważnie typu zw. u nas rosyjskim. Forma ta powtarza się tak w materjale dowodowym, jak i w materjale porównawczym. W materjale porównawczym ramię litery zakończone często chorągiewką lub haczykiem. Tendencja ta widoczna i w materjale dowodowym (Nr. 23

i 24). Przewaga chorągiewek i haczyków ramienia lit. „K" w materjale porównawczym spowodowana jest bezspornie pozycją pióra w lewej ręce, ułatwiającą, a nawet powodującą kreślenie podobnych haczyków.



Ryc. 12.

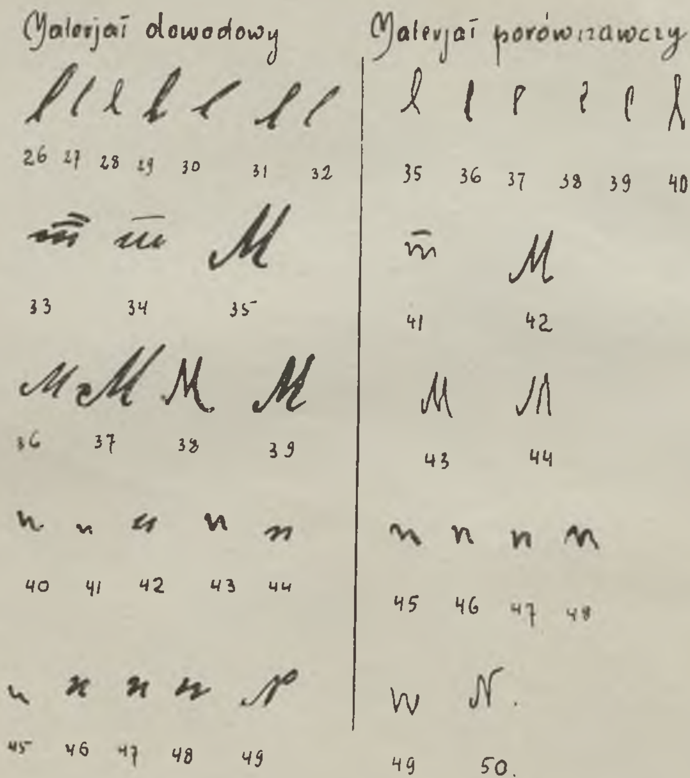
Litera „*l*" (małe) posiada identyczną formę tak w materjale dowodowym, jak i w materjale porównawczym. Przedstawia się ona w postaci wąskiej wydłużonej pętlicy, u dołu kończy się słabo zamarkowanym haczykiem.

Litera „*m*" (małe) w materjale dowodowym posiada podwójną formę, raz arkadowo-kątową, raz girlandowo-owalną. W materjale porównawczym litera „m" (małe) ma formę arkadowo-owalną. Formy arkadowe tak w matejale dowodowym, jak porównawczym kończą się tępo bez haczyka, przyczem gramma trzecia prezentuje apparallelizm w minimalnym stopniu. Nad literą „m" kreska pozioma powtarza się stale.

Forma litery „*M*" — tak w materjale dowodowym, jak i w porównawczym zbliżona do formy kaligraficznej tej litery. Należy podkreślić uderzające podobieństwo, a nawet wprost identyczność tych liter w materjale dowodowym i po-

równawczym. Ostatnia gramma tej litery kończy się albo lekkim haczykiem, albo też tępo. (Vide Nr. Nr. 35, 36, 37, 38, 39, materjału dowodowego i Nr. Nr. 42, 43, 44, materjału porównawczego) (ryc. 13).

Litera „*n*" w materjale porównawczym ma przeważnie formę arkadowo-kątową, rzadziej girlandowo-owalną — w materjale porównawczym przeważnie



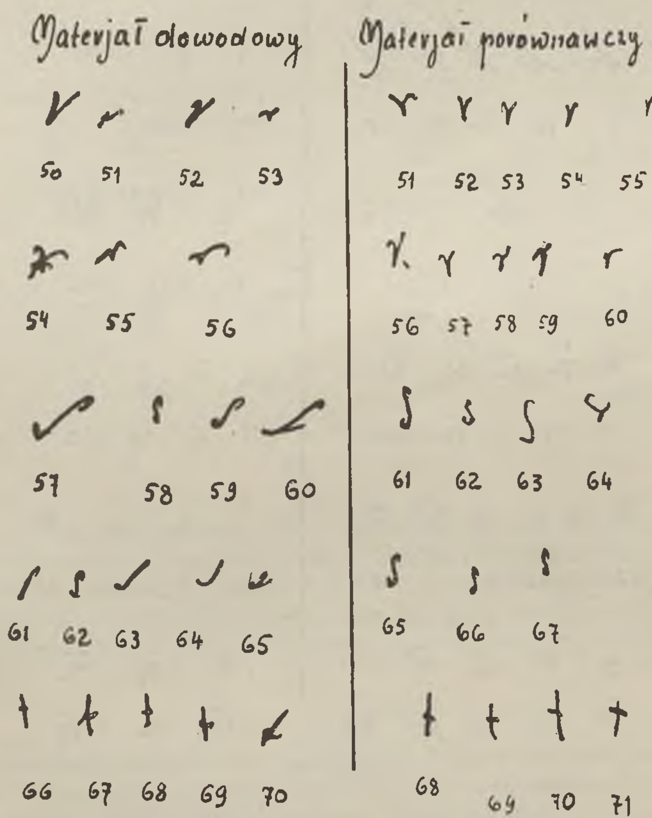
Ryc. 13.

arkadową. W obydwu materjałach gramma druga zakończona albo tępo, albo małym haczykiem. Litera „*N*" ma podobną budowę w obydwu materjałach. Charakterystycznym jest haczykowaty początek rzutowej, zresztą identyczny z rzutową litery „N".

Litera „*r*" tak w materjale dowodowym, jak i w porównawczym przybiera formę zgoła specyficzną. Pierwsza gramma tej litery przedstawia lekką kluczkę lub nawet linję prostą, od podstawy której odgałęzia się chorągiewka bądź w formie prostej, idącej na prawo ku górze, bądź tej zaginająca się w formie haczyka, a nawet łuku ku dołowi. (Porównaj Nr. Nr. od 50 od 56 materjału dowodowego i Nr. Nr. od 51 do 60 materjału porównawczego) (ryc. 14).

Należy zaznaczyć, że w materjale dowodowym trafiają się również litery „r" formy francuskiej.

Litera „*S*" i „*s*" kreślona jest stale w materjale dowodowym jak porównawczym w formie wybitnie specyficznej — wężyka wydłużonego bez rzutowej, o kształcie spłaszczonym, przybierającym czasami formę prawie prostej, pozbawionej nawet haczyka górnego. Ta ostatnia forma spotyka się w materjale dowodowym, brak jej natomiast w materjale porównawczym, gdzie haczyk górny łatwy jest do nakreślenia z powodu pozycji pióra trzymanego lewą ręką i gdzie czasami punkt atakowania tego haczyka leży u góry litery. (Vide Nr. Nr. od 57 do 65 materjału dowod. i od Nr. Nr. 61 do 67 materjału porówn.) (ryc. 14).

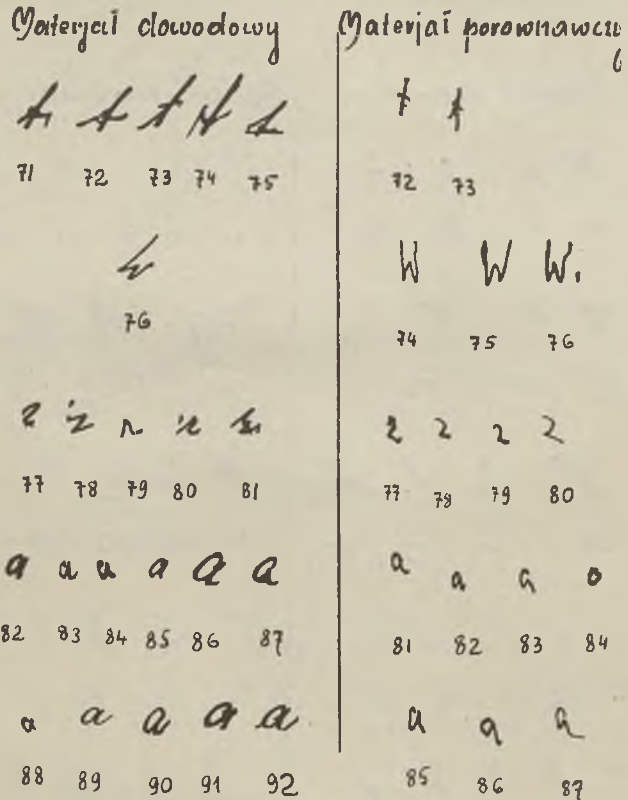


Ryc. 14.

Litera „*t*" w materjale dowodowym składa się z prostej przekreślonej krótką poprzeczką lub też prostej z rzutową z poprzeczką w kształcie poziomego przecinka odwróconego. W materjale porównawczym litera „t" ma w większości wypadków formę prostej przekreślonej poprzeczką krótką — w jednym jedynie wypadku prosta posiada rzutową. Poprzeczki litery „t" w materjale porównawczym skierowane są na prawo ku dołowi, co jest cechą wynikającą z pozycji pióra trzymanego lewą ręką. Tej też przyczynie należy przypisać przeważający

brak rzutowej. (Vide Nr. Nr. od 66 do 75 materjału dowodowego i Nr. Nr. od 68 do 73 materjału porównawczego) (ryc. 14 i 15).

Litera „*W*" tak w materjale dowodowym jak i w materjale porównawczym ma formę „W" drukowanego o silnie wydłużonych ramionach krańcowych. Forma ta jest uderzająco identyczna w obydwu materjałach. (Porównaj Nr. 76 materjału dowodowego i Nr. Nr. 74, 75, 76 materjału porównawczego) (ryc. 15).

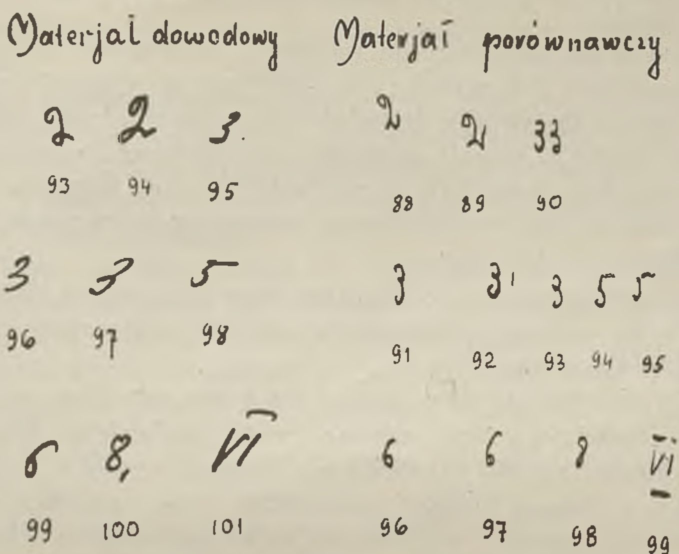


Ryc. 15.

Litera „*z*" w materjale dowodowym przybiera często formy uproszczone, podobne do „r" francuskiego. W materjale porównawczym litera ta jedynie w jednym wypadku posiada wężyk górny, w innych wypadkach wężyk ten zostaje uproszczony do formy haczyka rozwartego, przechodzącego w falową. Dolny wężyk w materjale porównawczym ma formę prostej, skierowanej na prawo w dół — zjawisko spowodowane leworęcznością.

Litera „*a*" tak w materjalc dowodowym jak porównawczym, ma formę zupełnie identyczną. Gramma pierwsza zaczyna się u góry na prawo i ma kształt regularnego owalu, często niezupełnie zamkniętego. Gramma druga kończy się u dołu tępo albo przybiera formę haczyka mniej lub więcej wykształconego. W ma-

terjale porównawczym gramma druga wydłużona na prawo ku dołowi, co jest spowodowane leworęcznością. (Vide Nr. Nr. od 82 do 92 materjału dowodowego i od Nr. Nr. 81 do 87 materjału porównawczego) (ryc. 15).



Ryc. 16.

Z *cyfr* charakterystyczną formą odznaczają się dwójki i szóstki (porównaj Nr. Nr. 93 i 94 materjału dowodowego z Nr. Nr. 88 i 89 materjału porównawczego, oraz Nr. 99 materjału dowod. z Nr. Nr. 9 6i 97 materjału porówn.) (ryc. 16).

Cyfra „3" w materjale porównawczym ma formę odwróconej cyfry „3" materjału dowodowego, co jest spowodowane pozycją pióra przy piśmie leworęcznem.

R é s u m é.

Reasumując wyniki analizy szczegółowej należy stwierdzić, brak jakichkolwiek różnic zasadniczych pomiędzy elementami form poszczególnych liter w materjale dowodowym i materjale porównawczym. Minimalne różnice w elementach ruchów, występujące w materjale porównawczym, spowodowane są pozycją pióra trzymanego w lewej ręce i są zjawiskiem typowem dla pisma leworęcznego.

Z drugiej strony podkreślone w analizie szczegółowej formy specyficzne, są identyczne w obydwu porównywanych materjałach.

K o n k l u z j a.

Biorąc pod uwagę wyżej przytoczone dane, biegły dochodzi do wniosku, że t e k s t o p i s a n y c h n a w s t ę p i e s z e ś c i u „z a r z ą d z e ń l e k a r s k i c h" (recept) w r a z z p o d p i s a m i, z o s t a ł s k r e ś l o n y r ę k ą M.

Wnioski.

Niezwykle wyczerpująca i dokładna analiza porównawcza Inspektora Piątkiewicza i wydana na jej podstawie trafna opinja — nasuwa pewne wnioski:

M. bynajmniej nie należy do wyjątków i niezależnie od tego, czy kreśli litery lewą lub prawą ręką, kształtuje je w spcsób podobny.

Biegli mieli dostateczny materjał dla przeprowadzenia dokładnej analizy i wysnucia na jej podstawie prawidłowych wniosków. Oni przedewszystkiem winni byli zdemaskować M. jako fałszerza, a mogli to zrobić posługując się jedynie jego leworęczną próbą pisma — jako materjałem porównawczym.

Dla przeprowadzenia odpowiedniej ekspertyzy pisma zbędny jest wgląd do akt sprawy, wystarcza najzupełniej dostarczony biegłemu materjał porównawczy.

Lektura akt jest nietylko zbędna, ale wręcz szkodliwa — pod jej wpływem powstają pewne sugestje, pewne nastawienia, które przy powierzchownej analizie prowadzą do fatalnych wyników. Całokształt ustalonych w sprawie faktów i okoliczności może i powinien nasuwać pewne przypuszczenia i wnioski, ale tylko sędziemu, prokuratorowi lub obrońcy. Biegły grafolog powinien wnioskować jedynie na podstawie przeprowadzonego przez siebie badania.

W związku z omawianym przypadkiem nasuwają się jeszcze inne, dalej idące, wnioski.

Wobec tego, że nowoczesna psychologja coraz bardziej poddaje w wątpliwość znaczenie zeznań świadków — na plan pierwszy muszą się wysunąć inne dowody, a przedewszystkiem orzeczenia biegłych. Teoretycznie zasługują one na specjalne wyróżnienie, w praktyce jednak w wielu wypadkach należy je traktować z wielką ostrożnością i całym szeregiem poważnych zastrzeżeń. Ażeby dowód w postaci orzeczenia biegłych nabrał właściwego znaczenia, konieczne jest specjalne kryminalistyczne wykształcenie sędziów i odpowiednie przygotowanie zawodowe biegłych.

Sędzia *musi* wiedzieć dokładnie czego może wymagać od biegłego, jakich materjałów winien mu dostarczyć, musi rozumieć terminologję, której biegły używa, musi wreszcie znać metody, któremi biegły się posługuje. Jedynie takie wykształcenie umożliwi sędziemu właściwą ocenę orzeczenia biegłych. Biegły zaś musi przedewszystkiem gruntownie opanować zakres swojej specjalności.

Niewątpliwie tylko nieliczni biegli spośród całej masy ekspertów, czynnych na terenie sądowym, zasługują na miano prawdziwych bie-

głych z uwagi na kwalifikacje naukowe. Specjalnie w dziedzinie ekspertyzy pisma spotykamy się nader często, zwłaszcza na prowincji, z rażącym dyletantyzmem i niepokojącą dowolnością w interpretowaniu materjału.

Interesy wymiaru sprawiedliwości wymagają. aby powstała u nas jaknajprędzej instytucja, w której sędziowie i prokuratorzy mogliby uzupełnić swe studja prawnicze studjami kryminalistycznemi, gdzie wykłady i ćwiczenia laboratoryjne przygotowałyby ich należycie do codziennej praktyki sądowej.

Niezależnie od tego wydaje się koniecznem, aby przywiązywano u nas większe znaczenie, niż dotychczas, do należytych kwalifikacyj biegłych i aby przystąpiono do systematycznego szkolenia zastępu specjalistów w różnych gałęziach kryminalistyki, jako przyszłych odpowiedzialnych i fachowych ekspertów.

DR. W. SOBOLEWSKI
Inspektor P. P.

USZKODZENIA SZYB PRZEZ POSTRZAŁY

(BADANIA DOŚWIADCZALNE)

Dość często władze śledcze i trybunały orzekające zmuszone są zajmować się badaniem i oceną dowodu rzeczowego w postaci jednego czy też większej ilości odłamków szkła, pochodzących z rozbitej szyby szklanej na miejscu czynu *). Badania tego rodzaju, posiadają w postępowaniu dowodowem niejednokrotnie znaczenie decydujące, a wnioski jakie z istnienia śladów, utrwalonych na odłamkach szyby szklanej, mogą być wysnuwane, winny zawsze poprzedzać ścisłe badania techniczne w laboratorjum kryminalistycznem. Przestrzec zwłaszcza należy przed zbyt pochopnem wyciąganiem wniosków na podstawie prostego obejrzenia gołem okiem szyb — dowodu rzeczowego, bez zasięgnięcia opinji biegłego, wyszkolonego kryminalistycznie.

Kwestja badania śladów, jakie powstają przy sposobności uszkodzenia szyby szklanej przez jej zbicie czy wytłoczenie pod wpływem mechanicznego nacisku w postaci uderzenia ręką, laską, kamieniem, pociskiem z broni palnej i t. p. stanowi dziedzinę badań nowszych, zapoczątkowanych przez Hansa G r o s s a w początkach bieżącego stulecia. (H. Gross. Steinwurf auf Glas. Archiv. für Kriminalantropologie und Kriminalistik. B. II., s. 167—168). Tenże autor w później-

*) Porównaj kwestję badania odłamków szyby rozbitej przez Gorgonową w willi brzuchowickiej. Oskarżona twierdziła w czasie procesu, iż szybę zbiła od wewnątrz, natomiast poszlaki nasuwały wniosek, iż szyba ta została wybita od strony zewnętrznej.

szem obszernem uzupełnieniu wspomnianego wyżej spostrzeżenia daje wyraz znaczeniu, jakie przywiązuje do badania szyb szklanych. (Handbuch für Untersuchungsrichter. München 1922. Bd. I. S. 559—565). Do ustaleń Grossa odeski badacz, Dr. S. N. Matwejeff, dorzucił w roku 1930 szereg nowych. a ze stanowiska techniki kryminalistycznej szczególnie ciekawych spostrzeżeń, jakie poczynił na zasadzie przeprowadzenia licznych eksperymentów. (Matwejeff S. N. Dr. Kriminalistische Untersuchung zerbrochener Fensterscheiben. Archiv. für Kriminologie. Bd. 86. S. 100—110).

Przystępując do przestudjowania omawianego problemu, przedsięwzięliśmy w Laboratorjum Centrali Służby Śledczej w Warszawie szereg prób, polegających na przestrzeliwaniu i mechanicznem tłuczeniu szyb szklanych. Do szyb tych oddaliśmy szereg strzałów z broni palnej, pozatem rozbijaliśmy szyby uderzając w nie laską, kamieniami, uderzając je młotkiem, przedmiotami metalowemi i t. p. Dla ścisłości muszę zaznaczyć, że próby przestrzeliwania względnie bicia szyb odbywały się w pozycji „normalnej", to zn., że szyby oprawione w ramę drewnianą, ustawione były pionowo. Do prób użyto pistoletu Sauera kal. 7,65 i szyb grubości 2 mm. W celu łatwiejszego rozróżniania i późniejszego składania szyb doświadczalnych. wykreśliliśmy na jednej stronie każdej z szyb linje pionowe, odległe od siebie około 2 cm., a następnie przecięliśmy je linjami poziomemi i wykreśliliśmy dwie przekątne. Tak oznaczone płaszczyzny szyb stanowiły w naszych doświadczeniach strony niewystawione na bezpośrednie uderzenia, a więc były to ściany tylne szyb, t. j. płaszczyzny wylotu pocisku czy kamienia. Do wykreślań użyliśmy Dermatografu Majewskiego, barwy niebieskiej. W ciągu późniejszych prób przekonaliśmy się, że jeszcze lepszy sposób oznaczania polega na wykreślaniu równoległych pionowych Dermatografem niebieskim, a równoległych poziomych i przekątnych Dermatografem barwy czerwonej. Przy sposobności analizy wyników tych prób, zdołaliśmy stwierdzić występowanie wielu zjawisk zgodnie z opisami Grossa i Matwejeffa, przyczem udało się nam poczynić niektóre spostrzeżenia własne, zwłaszcza w kierunku ustalenia śladów (spłaszczeń) na pociskach, jakie powstają przy uderzeniu w jedną lub więcej szyb szklanych oraz dorzucić niektóre przyczynki do ustaleń Grossa i Matwejeffa.

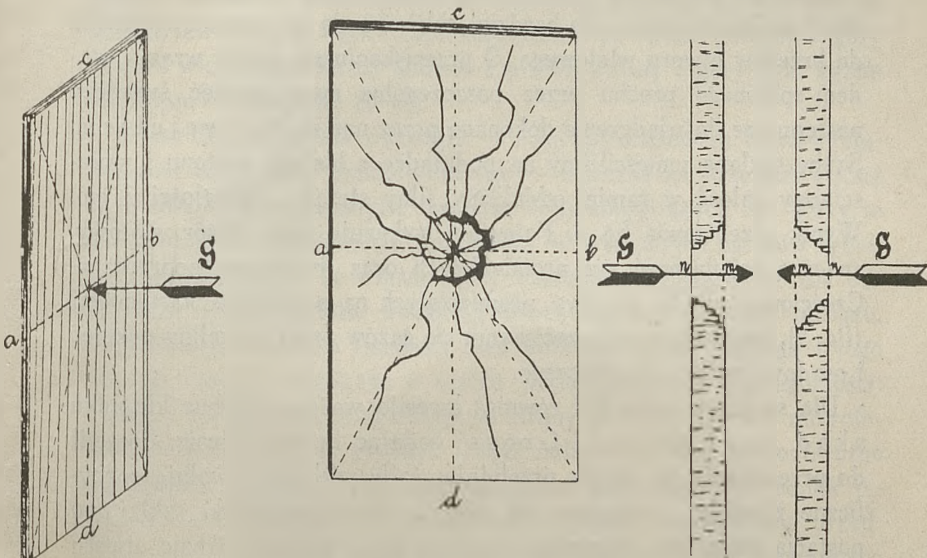
Do kategorji przestępstw gatunkowo najpoważniejszych, jakich dopuszczają się sprawcy będąc zmuszeni pokonać przeszkodę w postaci szyby szklanej, należą niewątpliwie zabójstwa popełniane przez oddanie strzałów zzewnątrz domostwa do osoby znajdującej się w domu. Jest to stary sposób dokonywania zabójstw skrytobójczych któ-

rych terenem stają się przeważnie okolice podmiejskie i wsie. Nasza praktyka kryminalistyczna notuje szereg przestępstw tego rodzaju popełnionych na wsi, a pobudek tych czynów szukać należy we wzajemnej niechęci, zemście osobistej natury prywatnej czy politycznej. W wszystkich wypadkach tego rodzaju dokładne oględziny na miejscu czynu, zebranie oraz racjonalne zabezpieczenie stłuczonych szyb. posiada duże znaczenie dla śledztwa, albowiem na zasadzie badania resztek szyb można niejednokrotnie ustalić, czy strzał oddano rzeczywiście zzewnątrz, czy też mamy do czynienia z zabójstwem dokonanem wewnątrz domu, a szybę wybito jedynie w celu skierowania śledztwa na mylne tory. Nie należy zapominać, że niezależnie od wyniku badania innych śladów, jak np. śladów stóp i t. p., badanie szyb może nam przysporzyć danych, na podstawie których będziemy mogli wnioskować o oddaleniu sprawcy od szyby, a nawet o stronie, z której padł strzał i o miejscu skąd strzelał sprzestępca. Pominięcie badania zbitych szyb szklanych byłoby niczem nieusprawiedliwionem zaniedbaniem taktyczno-kryminalnem a twierdzenie to ilustruje najlepiej fakt, że na częściach rozbitych szyb znajdowano najbardziej autentyczne bilety wizytowe sprawców w postaci ich odcisków palców. Utrwaliły się one w ten sposób, że zabójca, obserwując przez okno przed oddaniem strzałów przyszłą ofiarę, oparł się o zewnętrzną stronę szyby jedną lub dwoma rękami.

Przy badaniu rozbitych części szyby szklanej należy dążyć — przy zachowaniu wszystkich możliwych ostrożności (o czem szczegółowo w ustępie końcowym) — do złożenia pozostałych szczątków w całość, mającą odtworzyć obrazy szyby przed jej uszkodzeniem. Zamierzając przeprowadzić racjonalnie badanie szyby dla celów sądowych. musimy przedewszystkiem uprzytomnić sobie zasady procesu pękania i rozpadania się szyb pod wpływem uderzenia pocisku z broni palnej. Zdaniem G r o s s a (op. cit. s. 561 i nast.) pocisk uderza w taflę szklaną w jednym punkcie, wywołując siłą pierwszego gwałtownego uderzenia powstanie w szkle licznych rys promienistych (radjalnych), które rozbiegają się na kształt promieni gwiazdy od centrum, t. j. od punktu pierwszego zetknięcia się szyby z pociskiem. Pod działaniem dalszego naporu pocisku, następują załamania poprzeczne (koncentryczne), w następstwie czego, wypadają te części szyby, jakie znajdują się w granicach dwu pęknięć promienistych i jednego pęknięcia poprzecznego. Poniższe przedstawienie schematyczne przedstawia proces tworzenia się rys i pęknięć w szkle.

Badania nasze potwierdziły słuszność tej tezy, czego wyrazem są fotogramy przestrzelonych szyb, przedstawione na figurach 2, 3 4 i 6.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zjawisko to nie występuje w geometryczną dokładnością, gdyż zarówno ilość i intensywność rys zależy nietylko od pocisku, a więc jego wymiaru (kalibru), wagi, siły uderzenia, lecz i od odległości stanowiska strzelca oraz od rodzaju (grubości, wielkości) tafli i od struktury masy szklanej z jakiej szybę sporządzono.



Ryc. 1.

Jeśli chodzi o ustalenie siły strzału (w stosunku do zbitej szyby) to próby przeprowadzone przez nas pozwoliły stwierdzić, że:

a) strzał silny z odległości niezbyt bliskiej, drąży w szybie otwór niewielki i powoduje powstawanie regularnych rys promienistych, przyczem rysy poprzeczne albo wcale nie występują, albo w ilości nieznacznej (fig. 1);

b) strzał słaby (z naboju o mniejszej ilości prochu), oddany z tej samej odległości, co strzał pod a), wybija w szybie regularny otwór o średnicy znacznie większej, a rysy poprzeczne występują w tym wypadku częściej (fig. 2);

c) strzał silny z odległości bezpośrednio bliskiej (2 cm.) powoduje rozbicie się szyby w liczne nieregularne odłamki. Na szybę działa w tym wypadku nietylko mechniczne uderzenie samego pocisku, lecz i napór gazu wydostającego się gwałtownie z lufy broni palnej. Dzięki temu działaniu gazu, obraz tak przestrzelonej szyby łączy w sobie zarówno cechy charakterystyczne uderzenia pocisku, a więc punkt

centralny uderzenia i regularność rys promienistych, jak i znaczną ilość rys poprzecznych. Pozornie szyba taka może sprawiać wrażenie szyby rozbitej silnym rzutem kamienia i t. p. (fig. 3). Na częściach powierzchni szyby, najbliższych centrum uderzenia, uwidacznia się w tym wypadku osmalenie, pochodzące z osadu prochu strzelniczego. Osmalenie to, posiadające w powyższym przypadku średnicę około 3 do 4 cm., przy otworze wlotowym około 0,5 cm., przybiera tembardziej na intensywności, im bardziej zbliżamy się od obwodu osmalenia do brzegów otworu wlotowego. O przeciskaniu się gazów wraz z osadem spalonego prochu przez poszczególne rysy pęknięć, świadczy następujące doświadczenie dokonane przez nas za Matwejeffem. Szybę szklaną umieściliśmy na podkładce z białego kartonu i umieściwszy całość w ramie, oddaliśmy silny strzał z odległości 3 cm. Wynik przedstawia fig. 4. Fotogram wykazuje mały otwór wlotowy, znaczną regularność rys promienistych oraz dwie rysy poprzeczne. Częściowe odbicie się rys promienistych na podkładce kartonowej (fig. 5), zawdzięczamy przeciskaniu się gazów przez szczeliny pęknięć i osadowi prochu strzelniczego.

Dla śledztwa może być również kwestją ważną ustalenie kierunku skąd padł strzał? Gross, badając to zagadnienie, doszedł do przekonania, że pocisk przebijając taflę szklaną wywołuje specyficzne zjawisko, polegające na tem, że drobne odpryski szkła pod postacią maleńkich muszelek, znajdują się zawsze po stronie otworu wylotu pocisku. W wypadkach, gdy pocisk uderzył w szybę prostopadle, układ wyrw po tych odpryskach muszelkowatych kształtuje się równomiernie — mniej więcej na kształt wieńca — dokoła otworu wylotowego. Z ilości i umiejscowienia się wyrw po odpryskach muszelkowatych, można wnosić o kierunku skąd pochodził strzał. Mianowicie: jeśli strzał oddano z prawej strony szyby pod kątem ostrym, wówczas ilość wyrw po odpryskach muszelkowatych, winna znajdować się po lewej stronie otworu wylotowego, a część prawa otworu powinna wykazywać tylko nieliczne wyrwy. Analogicznie przedstawia się sprawa w innych wypadkach, a więc wyrwy powinny znajdować się po prawej stronie otworu wylotowego, jeśli strzelano z lewej strony lub na górze, o ile strzelano z dołu i na odwrót. Ustalenia te, zdaniem Grossa, pozwalają wnosić po ilości odprysków muszelkowatych o nachyleniu kąta, pod jakim oddano strzał. Im kąt ten jest bardziej ostry, tem więcej odprysków muszelkowatych znajduje się po stronie wylotu.

Spostrzeżeniom Grossa nie można odmówić w zasadzie racji; dla ścisłości jednak należy zaznaczyć, że zjawisko występowania od-

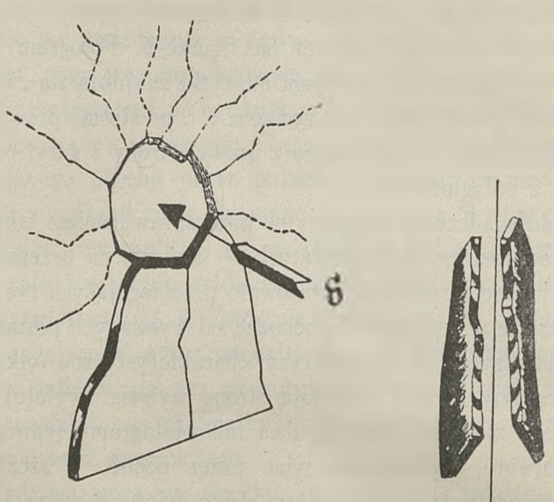
prysków muszelkowatych nie zawsze występuje w swej klasycznej formie. Badający może znaleźć się czasem istotnie w trudnem położeniu, zwłaszcza gdy wyrwy po odpryskach odznaczają się układem nierównomiernym, a nadomiar brakuje części brzegów otworu wylotowego, rozbitego siłą uderzenia w drobniutkie cząstki. Taki właśnie przypadek demonstruje fotogram na figurze 6. Fotogram pokazuje zdjęcie od strony wlotu przyczem odpryski znajdują się zarówno po stronie lewej dolnej i jak i naprzeciwko, t. j. po stronie prawej, u góry otworu wlotowego. Strzał oddano z prawej strony z góry, pod kątem 60 stopni z odległości 50 cm.

Nasze doświadczenia wykazały — poza sprawdzeniem faktu występowania odprysków muszelkowatych — istnienie na brzegach strony wylotowej koncentrycznych, terasowato przebiegających rys. Rysy te są chropowate w dotknięciu i pochodzą od wyrwanych płatków tylnej powierzchni szyby. Te właśnie rysy, charakterystyczne tylko dla odprysków strony wylotu, wskazują stronę wyjścia (wylotu) pocisku. Wymienione zjawisko ilustrują dwa mikrofotogramy jednego i tego samego otworu, wybitego w szybie przez pocisk. W szczególności: figura 7 przedstawia mikrofotogram strony wlotu, a figura 8 mikrofotogram strony wylotu pocisku. Dodać należy, że rysy koncentryczne są również doskonale widoczne od strony wlotu pocisku jednak jesteśmy od nich odgrodzeni bezpośrednio gładką powierzchnią przedniej (wlotowej) ściany tafli szklanej. Specyficzny wygląd cechuje też niektóre odpryski, które powstały w wyżej opisany sposób. Odpryski te wyglądają jak minjaturowe wysepki różnego kształtu, a posiadają tę cechę wspólną, że jedna ich ściana przedłuża się jakby w obszerniejszą podstawę, w postaci delikatnego płatka (skrzydełka) szklanego. Ta gładka strona skrzydełka, na której niema chropowatych rys koncentrycznych, jest stroną wylotu, t. j. ścianą tylną szyby, natomiast jej strona chropowata jest częścią wyrwaną z masy szklanej, mieszczącej się między powierzchnią przednią a tylną szyby. Mikrofotogramy na figurach 9 i 10 przedstawiają omawiane właśnie odpryski, a mianowicie figura 9 przedstawia odprysk widziany od strony wlotu, a figura 10 ten sam odprysk od strony wylotu pocisku.

Osmalenie wreszcie szyby, jako pozostałość po strzałach z bliskiej odległości wskazuje, że strzał padł z tej właśnie strony, gdzie znajduje się osad prochu.

Bardzo interesującego spostrzeżenia na polu badania zbitych szyb dokonał M a t w e j e f f. Dążąc do wykrycia charakterystycznych stałych cech w związku z pęknięciem szyby, znalazł je na ścianach pęknięć, w postaci fal o zupełnie specyficznym kształcie. Fale te posia-

dają szerszą podstawę i zwężają się jednostronnie. Posiadają one harmonijny, nieomal równoległy układ i tworzą się symetrycznie na obu ścianach pęknięcia szyby. Poniższe ryciny przedstawiają schemat tworzenia się fal: (strzałka wskazuje kierunek uderzenia).



Ryc. 2.



Ryc. 3.

Autor, dokonawszy tego spostrzeżenia i opierając się na ustaleniach G r o s s a — że najpierw powstają na szybie pęknięcia promieniste, biegnące od centrum uderzenia, a pęknięcia poprzeczne (koncentryczne) są zjawiskiem wtórnem i powstają o nieznaczny ułamek sekundy

później od rys promienistych — tłumaczy proces powstawania rys i pęknięć następująco: Szyba w momencie nacisku wywartego na nią przez siłę uderzenia obcego ciała — na zasadzie elastyczności — ugina się do pewnej granicy, poczem od punktu uderzenia pęka promienisto. Proces pęknięcia rozpoczyna się w tym wypadku od tylnej ściany tafli szklanej, gdyż chwilowo ona jest wystawiona na najsilniejsze napięcie. W następnym momencie nacisku na centrum, części szyby objęte powstałymi przed chwilą rysami promienistemi, zostają szarpnięte od punktu centralnego w kierunku uderzenia, co wywołuje w następstwie załamania poprzeczne, rozpoczynające się na przedniej powierzchni tafli szklanej, albowiem w tym właśnie momencie już przednia powierzchnia szyby znajduje się w stanie największego napięcia. W zależności od tego, na której powierzchni szyby najpierw powstało pęknięcie, kształtują się fale. I tak: jeśli uderzenie nastąpiło od strony przedniej tafli szklanej i w związku z tem rysy promieniste powstały najpierw na jej tylnej ścianie, wówczas szersza podstawa fal zwrócona jest ku stronie pęknięcia, t. j. ku tylnej powierzchni tafli szklanej. Natomiast fale powstałe na rysach poprzecznych, są zwrócone szerszą podstawą ku przedniej powierzchni tafli, a więc ku stronie uderzenia, gdyż stąd rozpoczyna się pękanie rys poprzecznych. Konkluzja: fala zwraca się swą szerszą podstawą ku tej stronie, gdzie rozpoczął się najpierw proces pękania powierzchni szyby. Powyższe ustalenia M a t w e j e f f a są istotnie trafne; autor zastrzega się jednak, iż przy badaniu szyb należy brać pod uwagę jedynie te części zbitej tafli, co do których nie zachodzi żadna wątpliwość, czy rysy na nich są promieniste czy poprzeczne. M a t w e j e f f podkreśla, że jakkolwiek na pęknięciach bliskich centrum uderzenia, zjawisko występowania fal zgodnie z tezą przez niego podaną, występuje niezmiennie i pozwala tem samem na autorytatywną ocenę, to jednak fale pęknięć w miejscach zbliżonych do ramy okna, mogą wykazywać odmienny układ, a to z powodu oporu samej ramy. Zjawisko to zaobserwowaliśmy również przy sposobności naszych doświadczeń, ponadto stwierdziliśmy również istnienie fal o dwu przeciwnych kierunkach na pęknięciach poprzecznych.

Reasumując powyższe należy zaznaczyć, że ustalenie, czy badana rysa należy do kategorji promienistych czy poprzecznych, nie przedstawia trudności wówczas, jeśli z pozostałych odłamków szyb zdołamy odtworzyć choćby częściowo jej pierwotny wygląd. Przy składaniu jako wskazówka może służyć spostrzeżenie, iż części szyb kształtu trójkąta są przeważnie zwrócone ostrym wierzchołkiem ku centrum uderzenia. Przy uszkodzeniu szyb przez strzał, ustalenie centrum ude-

rzenia, ułatwia fakt istnienia wyrw po odpryskach muszelkowatych. (Por. fig. 1—4, 6 i 11). Jest w tych warunkach rzeczą zrozumiałą, że o ile biegły dysponuje w konkretnym przypadku tylko nieznaczną ilością, a w dodatku nieregularnych i niepasujących do siebie odłamków szyby, wówczas wydanie orzeczenia przedstawia większą trudność.

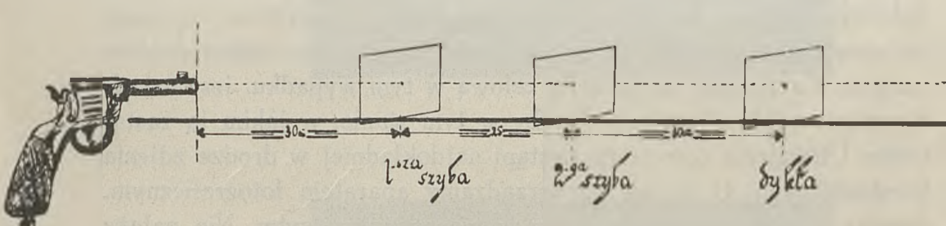
W niektórych wypadkach zabójstw względnie zranień przez strzał przez szybę, jest rzeczą możliwą ustalenie stanowiska strzelca. Chcąc dokonać wspomnianego ustalenia musimy — idąc za radą Gross'a (op. cit. I. str. 563) — połączyć prostą punkt uderzenia pocisku w ciało ofiary w chwili zamachu z centrum uderzenia szyby, a wówczas na przedłużeniu prostej, łączącej oba te punkty, musi się znaleźć oś lufy broni palnej, z której oddano strzał. To ustalenie kierunku lufy broni, trzymanej przez sprawcę w chwili strzału, może przyczynić się również do określenia odległości sprawcy od szyby, — niezależnie od śladów strzału na samej szybie, — a mianowicie w drodze wykrycia w pobliżu linji kierunkowej strzału, śladów stóp, łusek i t. p.

Jeśli w taflę szklaną ugodziły dwa lub więcej uderzeń następujących po sobie, wówczas zachodzi możliwość ustalenia kolejności uderzeń. Kolejność tę można stwierdzić najłatwiej, obserwując bieg poszczególnych rys promienistych od centrum uderzenia. Rysy promieniste pochodzące od pierwszego uderzenia, rozchodzą się po szybie, nie natrafiając w swej drodze na żadne przeszkody. Rysy pochodzące od uderzenia późniejszego w innym punkcie tafli, napotykają — analogicznie zresztą jak rysy poprzeczne — na powstałe poprzednio już rysy i bieg ich nagle się urywa. Na fotogramie (fig. 11) pierwsze centrum uderzenia (młotkiem) znajduje się w punkcie A, skąd rozbiegają się trzy rysy promieniste. W punkcie B znajduje się centrum uderzenia drugiego (późniejszego), a dwie rysy z ogólnej liczby 8-miu rys powstałych pod wpływem tegoż uderzenia, zostały zahamowane w swym dalszym biegu przez jedną z rys wychodzących z punktu A.

Przestrzeliwując szyby poddaliśmy równocześnie badaniom pociski, które przeszły przez szybę szklaną. W celu uchronienia pocisku od wtórnych deformacyj, ustawiliśmy w odległości 30 cm. za szybą szklaną, drewnianą skrzynię wypełnioną watą, tak iż wszystkie pociski grzęzły w jej zwojach, unikając tem samem jakichkolwiek zniekształceń. Oględziny wystrzelonych pocisków wykazały charakterystyczne ich deformacje, kształtujące się typowo, w zależności od kąta nachylenia broni palnej w chwili strzału. W szczególności: poci-

ski wystrzelone z pistoletu trzymanego prostopadle do pionowej szyby odznaczają się regularnem, szerokiem, talerzykowatem spłaszczeniem o lśniącej powierzchni. (Por. fig. 12 c, d i 13 c, d). Pociski wystrzelone skośnie, posiadają mniejszą od poprzednich płaszczyznę uderzenia z boku wierzchołka pocisku, a położenie spłaszczenia przesuwa się od osi pionowej pocisku, w zależności od zmniejszania się kąta nachylenia broni przy strzale. (Por. fig. 12 a, b oraz fig. 13 a. b). Z tych specyficznych zniekształceń można również wnioskować o kierunku skąd strzał oddano, oczywiście z tem zastrzeżeniem, że pocisk nie uległ później istotnym zniekształceniom (rekoszet, spłaszczenie o kość i t.p.).

Bardzo interesujący wynik dały próby strzelania przez dwie szyby. W niżej przedstawionej próbie ustawiliśmy dwie oszklone ramy w odległości 25 cm. (przeciętny odstęp dwu szyb w oknach), a w odległości 30 cm. za drugą szybą, ustawiliśmy ekran z dykty. Strzał oddano prostopadle do pierwszej szyby z odległości 30 cm.



Ryc. 4.

Efekt strzału jeśli chodzi o uszkodzenie szyby pierwszej był taki, jak na zasadzie dotychczasowych prób było do przewidzenia: szyba pierwsza posiada otwór wlotowy o niewielkiej średnicy i regularne rysy promienistych pęknięć (por. fig. 14). Odmiennie natomiast przedstawia się obraz uszkodzenia szyby drugiej. Centrum uderzenia pocisku leży w porównaniu z centrum uderzenia pierwszej szyby znacznie niżej i niedaleko dolnego brzegu ramy. Pęknięcia promieniste i poprzeczne, nieregularne. (Por. fig. 15). Po przejściu przez drugą szybę, pocisk doznawszy wskutek powtórnego uderzenia, gwałtownego wstrząsu utracił regularność lotu i bokiem uderzył w dyktę. (Por. fig. 16). Obok dla porównania przedstawiono na fig. 17 regularny otwór w tejże samej dykcie, pochodzący od strzału oddanego bezpośrednio (w powietrzu, bez jakichkolwiek przeszkód) z identycznej odległości (85 cm).

Badanie pocisku wykazało istnienie dwu płaszczyzn deformacyjnych, pochodzących: a) od szyby pierwszej (por. fig. 18 a i fig. 19 a),

oraz b) od szyby drugiej (por. fig. 18 b i fig. 19 b). Ten przebieg drogi pocisku oraz jego pozycja w chwili ostatniego uderzenia, wskazuje na możliwość powstawania szczególnych form ran, przy tego rodzaju postrzałach.

Gdy badamy ślady pocisków, jak i ślady utrwalone na samych pociskach, oraz analizujemy różne możliwości wysnuwania stąd wniosków praktycznych, nasuwa nam się na myśl zdanie wypowiedziane przed laty przez G r o s s a: „es gibt wenige Fälle in denen sich die Aufmerksamkeit und Findigkeit des Untersuchungsrichters besser bewähren kann, als im Aufsuchen und Verwerten von Kugelspuren, es ist aber auch weniges so lohnend, als diese wichtige Arbeit" (op. cit. I. s. 559).

Wkońcu chciałbym jeszcze wspomnieć o potrzebie racjonalnego postępowania na miejscu czynu z szybą — dowodem rzeczowym, o tegoż celowem zabezpieczeniu, opakowaniu i transporcie. Przystępując do oględzin szyby na miejscu czynu, musimy wystrzegać się dotykania szyby palcami, na szybie bowiem mogą znajdować się narazie niewidoczne odciski linij papilarnych, które trzeba będzie dopiero ujawnić. Czynnością najbardziej celową w tym wypadku, jest przedsięwzięcie ogólnych oględzin szyby w tym stanie, w jakim ją zastaliśmy. Utrwalenie tego stanu nastąpi najdokładniej w drodze zdjęcia fotograficznego. O ile nie rozporządzamy aparatem fotograficznym, musimy ograniczyć się do sporządzenia rysunku szyby. Nie należy nigdy zapominać o odłamkach szyb leżących na podłodze, na parapecie okna lub za oknem. Położenie tych odłamków powinno być również uwidocznione o ile możności na płycie fotograficznej, a zawsze na szkicu. Następną czynnością zkolei są oględziny szczegółowe. Teraz badanie musi pójść w kierunku wykrycia i ustalenia śladów na szybach. Do najważniejszych śladów należą osmalenie otworu wlotowego, które należy dokładnie opisać w protokóle oględzin, oraz ewentualne inne ślady (krew), a zwłaszcza odciski linij papilarnych. Odciski te muszą być ujawnione przy pomocy stosowanych w technice daktyloskopijnej proszków i folji. Odłamki szyb, leżące luźno, muszą być poddane temu samemu procederowi. Następnie musimy poddać dokładnym oględzinom całe okno wraz z ramą i poczynić pomiary, w celu ustalenia wysokości położenia okna i otworu wlotowego pocisku od poziomu ziemi i wysokości punktu zranienia ofiary od podłogi izby i t. p. Dokonawszy tych czynności, staramy się zabezpieczyć szybę w celu przetransportowania jej do sądu. Sposobem najradykalniejszym jest oczywiście wyjęcie całej ramy okiennej i jej przetransportowanie po odpowiedniem opakowaniu. Sposób ten jest jed-



Fig. 1.



Fig. 2.

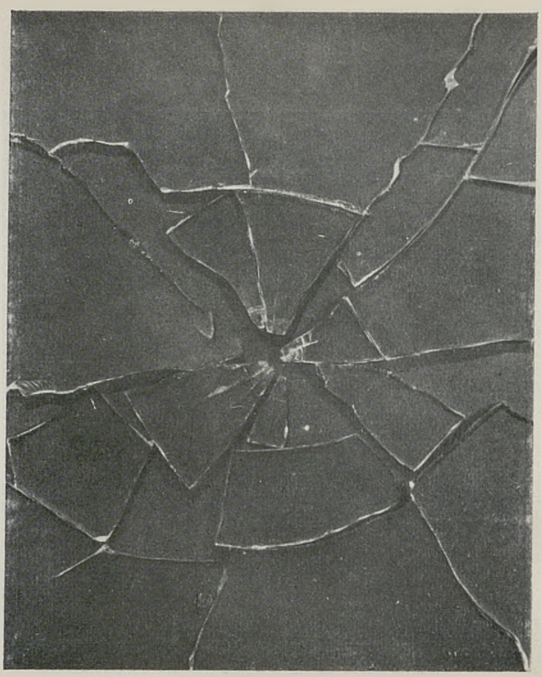


Fig. 3.

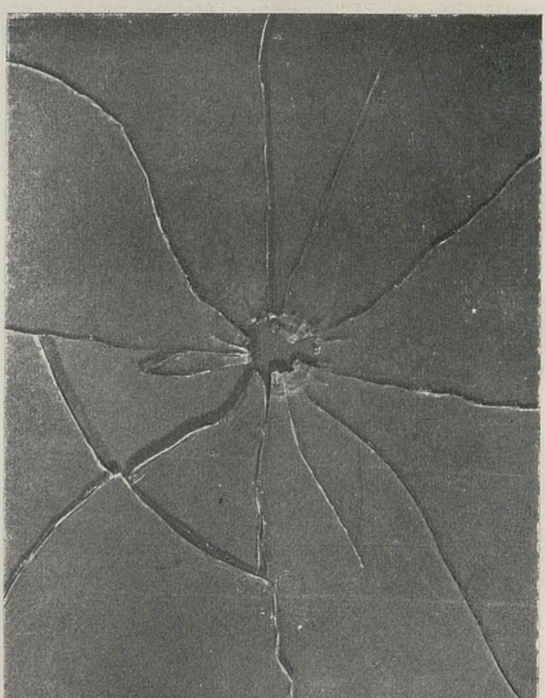


Fig. 4.



Fig. 5.

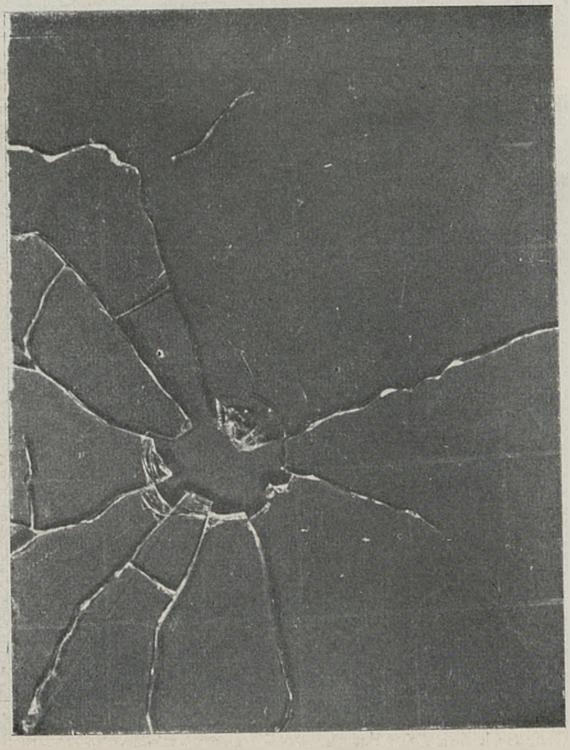


Fig. 6.

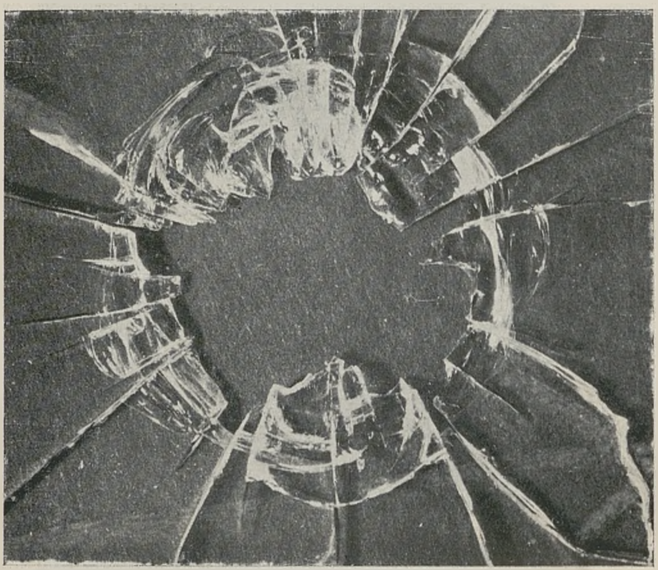


Fig. 7.

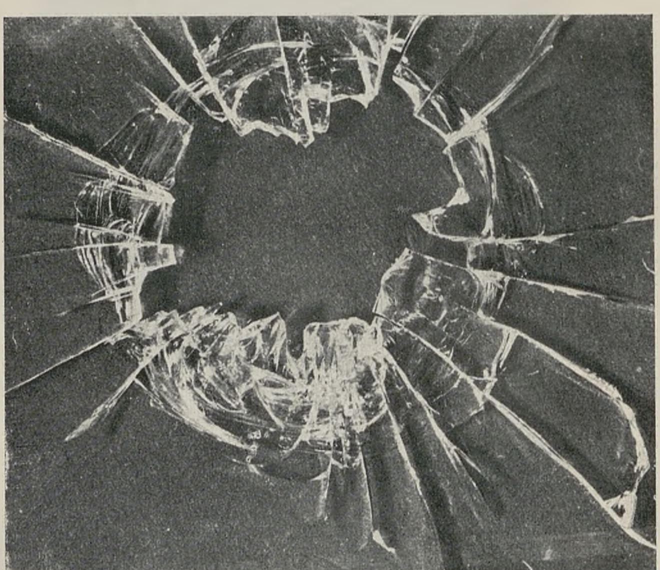


Fig. 8.

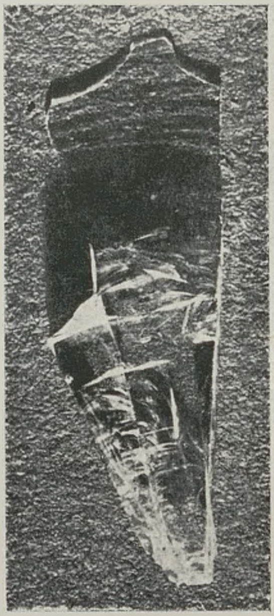


Fig. 9.

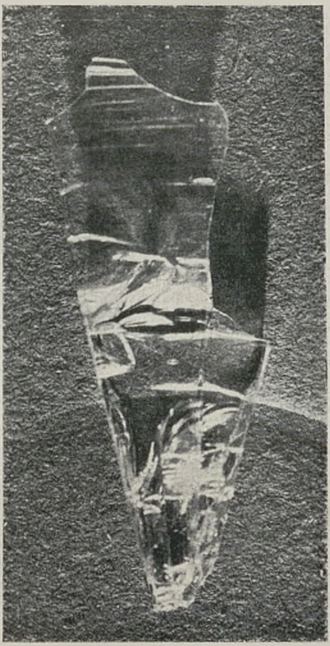


Fig. 10

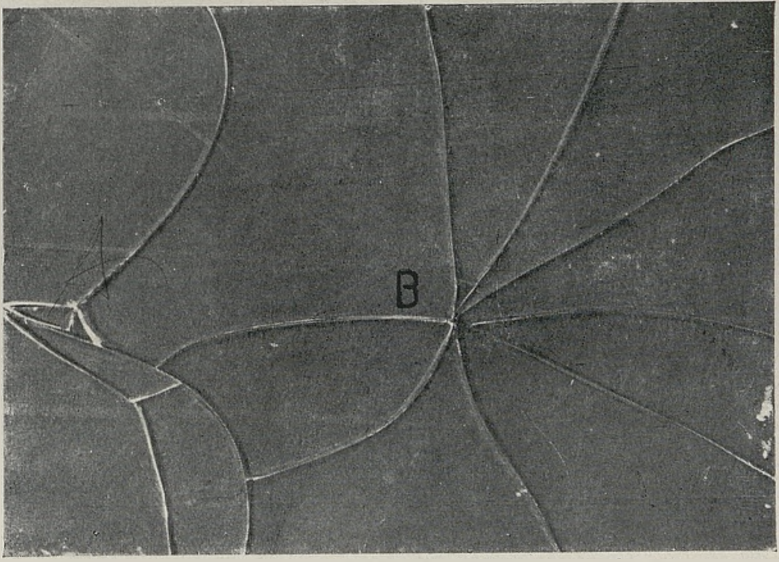
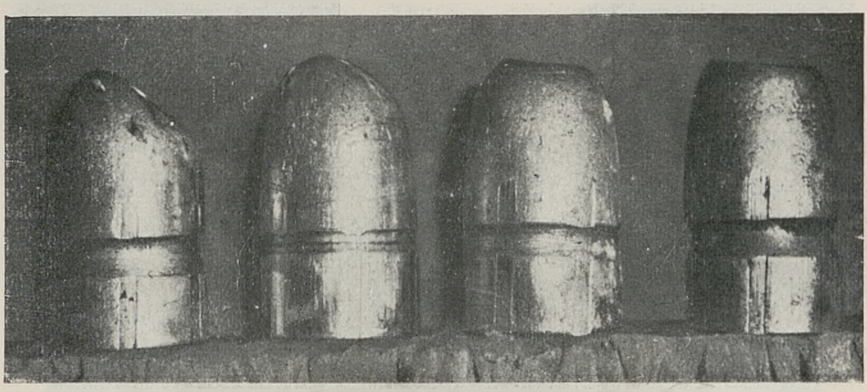


Fig. 11.



a b c d

Fig. 12.



a b c d

Fig 13.

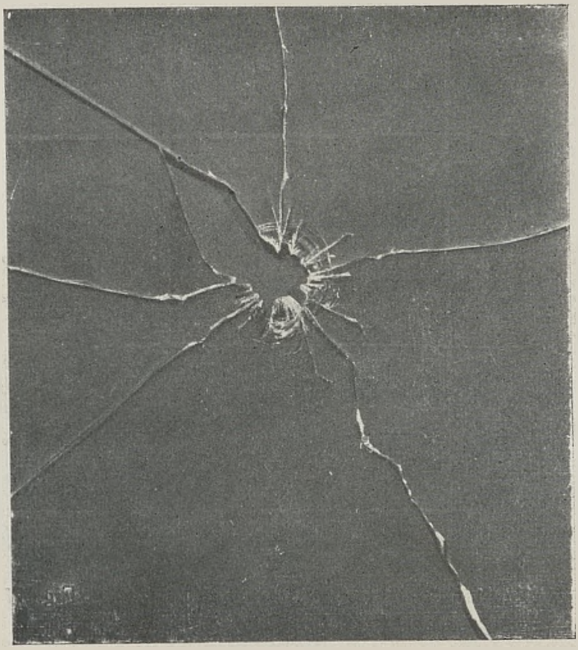


Fig. 14

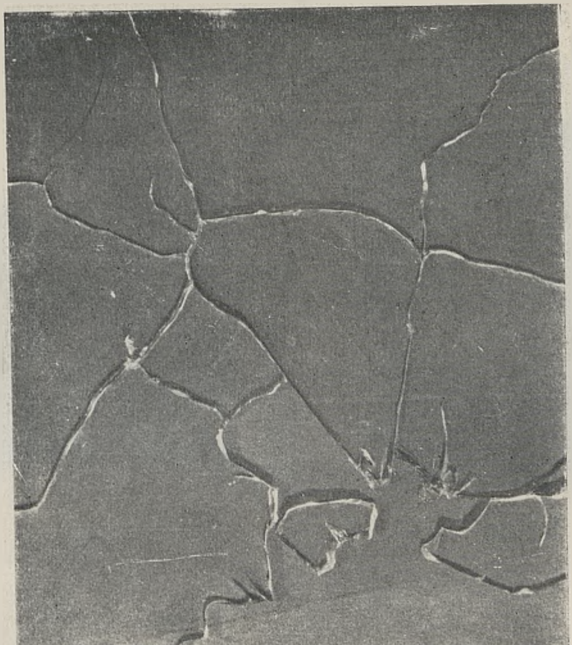


Fig. 15.

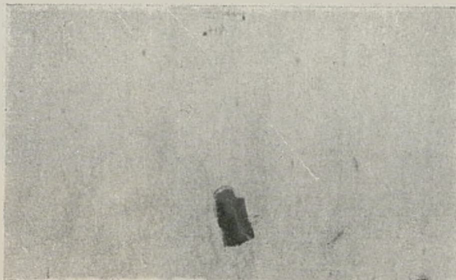


Fig. 16.

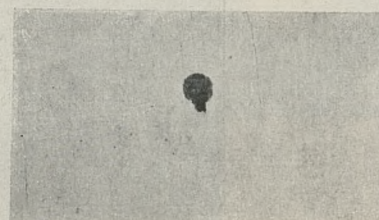


Fig. 17.

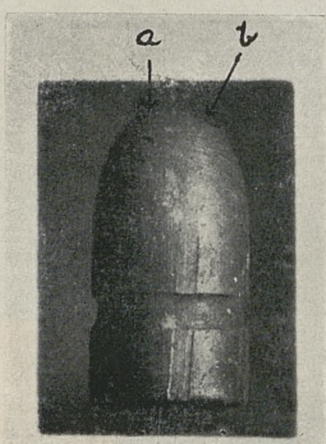


Fig. 18.

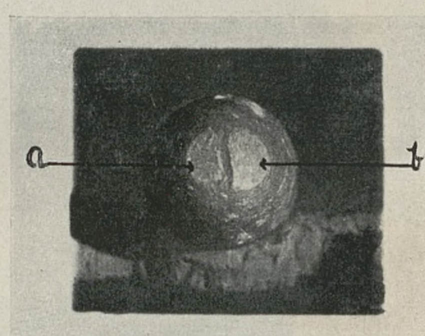


Fig. 19.

nak niewygodny i niezawsze potrzebny, zwłaszcza jeśli oględziny były ściśle przeprowadzone. Natomiast przewiezienie samej szyby jest czynnością niezbędną. Najlepszą dotąd pod tym względem okazała się procedura zalecona przez Gross'a: na szybę nakleja się odpowiedniej wielkości czysty papier lub kalkę i po wyschnięciu kleju, wycina się szybę możliwie blisko ramy przy pomocy djamentu. Stwardniały kit rozpuszcza się pod wpływem dłuższego działania nań kwasem solnym lub azotowym. Aby zapobiec wypadnięciu odłamków szyby na stronę zewnętrzną, należy w czasie wyjmowania szyby podłożyć z tej strony stosownie przycięty kawałek tektury. Luźne odłamki należy również dopasować i nakleić.

Złożywszy szybę w ten sposób układamy ją między dwa sztywne kartony i zabezpieczywszy wolne brzegi kartonów papierem, aby się drobne odłamki nie wysunęły, owijamy całość w silny papier pakowy. Jeśli szyba ma być przesłana pocztą, należy postarać się o stosowne pudełko lub skrzynkę wyłożoną wiórami lub watą. W protokóle należy opisać dokładnie, która ze stron wyciętej szyby jest stroną zewnętrzną, a która stroną wewnętrzną. Również należy zaznaczyć, który brzeg szyby jest brzegiem górnym, a który dolnym. Te ustalenia mogą mieć bardzo duże znaczenie, przy sposobności późniejszego ścisłego badania w Laboratorjum. W razie przypadkowego uszkodzenia szyby — dowodu rzeczowego, należy powstałe świeżo uszkodzenie opisać dokładnie w protokóle i uwidocznić je na rysunku, względnie na kopji fotograficznej.

PROF. DR. W. WOLTER

PREWENCJA PRZEDPRZESTĘPCZA

*(na marginesie hiszpańskiej ustawy przeciwko włóczęgom i osobnikom aspołecznym z 4 sierpnia 1933 r.) *).*

Jest rzeczą powszechnie znaną, że oparta na kryminologji nowoczesna polityka kryminalna zmierza do zahamowania wzrastającej fali przestępczości za pomocą wszelkich możliwych środków, niezależnie od tego, czy dadzą się one pomieścić w ramach kar i ich wymiaru, czy też nie. W ten sposób powstały kryminologiczne zracjonalizowane kary i ich wymiary (podwyższenie, obniżenie, przemiana zawieszenie, warunkowe zwolnienie i darowanie) oraz środki zabezpieczające, stosowane w miejsce lub obok kar, w razie niemożności czy niewystarczalności orzeczenia kary, względnie kryjące w sobie i kary i środki zabezpieczające, sankcje (projekt F e r r i e g o) lub środki ochrony społecznej (k. k. sowiecki), — a zdrugiej strony cały kompleks przedprzestępczych środków prewencyjnych.

Interesują nas chwilowo te ostatnie. F e r r i [1] dzieli je co do funkcji na pozytywne (opieka i dobroczynność) oraz negatywne (dyscyplina i eliminacja), co do kierunku na pośrednie (usunięcie i stępienie przyczyn przestępczości) oraz bezpośrednie (nadzór nad osobnikami niebezpiecznymi). W szczególności ostatni podział nastręcza pewne wątpliwości, skoro dany środek może zmierzać równocześnie do usunięcia źródła przestępczości czy do jego stępienia, jak i do bezpośredniego nadzoru, jak np. wspomniane przez F e r r i e g o amerykańskie fermy-schroniska (Farm Asile) dla młodocianych kandydatów na przestępców oraz propagowane przez F e r r i e g o nadzorcze, ale zarazem i wychowawcze kolonje rolnicze lub statki szkolne dla młodocianych in spe przestępców. Ten podział jest tembardziej wątpliwy, iż, przyjąwszy go, należałoby równolegle przeprowadzić tak samo wątpliwy podział środków prewencyjnych poprzestępczych na takie, które usuwają lub stępiają przyczyny przestępczości (np. zakłady lecznicze) i na takie, które jedynie zabezpieczają przed recydywą, ale przecież wszystkie środki prewencyjne są w każdym razie „i" zabezpieczające, a rzadko kiedy środek zabezpieczający nie zmierza rów-

---

*) Tytuł ustawy w języku hiszpańskim brzmi: Ley de vagos y maleantes de 4 de agosto de 1933. Słowo „maleantes" oznacza właściwie ludzi prowadzących zły tryb życia, podejrzanych pod względem społecznym. Z tekstu ustawy wynika, iż są to osobnicy aspołeczni różnego typu.

[1]) Principii di diritto criminale, 1928, str. 6 i 100; por. R a b i n o w i c z. Mesures de sûreté, 1928, str. 129.

nież i do stępienia przyczyny przestępstwa. Bardziej nienagannym byłby zresztą jeszcze inny podział środków: na takie, które nie są bezpośrednio skierowane przeciwko konkretnej osobie i przez nią nie są też bezpośrednio odczute, jak np. ogólno-zapobiegawcze, przedprzestępcze środki policyjne, oraz na takie, które są skierowane bezpośrednio przeciwko konkretnej osobie. Te ostatnie właśnie nastręczają najwięcej wątpliwości i trudności a równocześnie mają największe znaczenie, jak wogóle prewencja indywidualna, która dominuje nad prewencją generalną. Już przez to samo, że podkreślono, iż są one skierowane „przeciwko" pewnej osobie, zaznaczono zarazem, że chodzi tu o środki funkcji negatywnej, a tem samem natury czysto kryminalno-politycznej, a nie o ten drugi dział środków funkcji pozytywnej, o charakterze więcej socjalno-politycznym [2]).

Zwycięski pochód idei ochrony społeczeństwa przed przestępstwem spowodował, iż odpadły wszelkie zastrzeżenia co do możliwości skutecznego zabezpieczenia poza granice wytyczone istotą kary, i dziś nie wahamy się skazać przestępcę na kilkuletnią karę pozbawienia wolności z tem, że po odbyciu kary ma on być, jako niebezpieczny, przetrzymany w zakładzie zabezpieczającym, ewentualnie nawet dożywotnio. Takie załatwienie sprawy umożliwia podwójna funkcja przestępstwa, jako elementu konstytutywnego dla reakcji karnej oraz jako elementu symptomatycznego dla reakcji zabezpieczającej przed niebezpiecznemi właściwościami ujawnionemi w przestępstwe. Rzecz jasna, że sprawa komplikuje się tam, gdzie odpada symptomatyczne znaczenie przestępstwa, gdy więc chodzi o reakcję przedstępczą, opartą również na niebezpiecznych właściwościach człowieka, których symptomów należy szukać w przed-przestępczem, a więc nieprzestępczem zachowaniu się danego człowieka.

Pod tym kątem widzenia musi naturalnie budzić zainteresowanie wspomniana w tytule ustawa hiszpańska, którą jeden z jej autorów — Luis Jiménez de Asúa — omówił na łamach Monatsschrift für Kriminalpsychologie und Strafrechtsreform [3]). Po przestudjowaniu tego artykułu wraz z umieszczonym tam tekstem ustawy trudno się zorjentować, ile z zawartych tam niedokładności, niejasności i niedomówień zapisać należy na karb przekładu językowego, a ile na karb autora i twórców ustawy. W każdym razie krytyka nie powinna nad tą ustawą przejść do porządku dziennego, tem bardziej że autor zaczyna od stwierdzenia, iż chodzi o ustawę „o niezwyczajnej doniosłości i nie dającem się przewidzieć naukowem znaczeniu", że podkreśla, iż Hiszpanja wyprzedziła pod tym względem inne kraje, oraz że ustawa ta zrealizowała jego system dualistyczny. System ten polega właśnie na tem, że kodyfikacja prawa zabezpieczającego przed niebezpiecznemi jednostkami winna dzielić się na przepisy prawne skierowane przeciwko osobnikom powszechnie niebezpiecznym *przed* popełnieniem przestępstwa i na przepisy przeciwko osobnikom powszechnie niebezpiecznym *po* popełnieniu przestępstwa.

[2]) Por. Peters. Die Kriminalpolititische Stellung des Strafrichters, 1932, str. 2 i nast.

[3]) Z. 2/3, 1934, str. 86 i nast.

Nie chcąc rozszerzać nadmiernie ram tego artykułu, zmuszony jestem co do dokładnego tekstu ustawy oraz co do różnych szczegółów odesłać do wspomnianej publikacji. Pomijam również niejasne i mało mówiące rozważania genetyczne, w szczególności o ile chodzi o projekt ustawy, zanim został opracowany przez Luisa Jiméneza de Asûa oraz Mariana Ruiz Funesa.

1. STRESZCZENIE USTAWY.

Z art. 1 wynika, że ustawa ta nie dotyczy nieletnich do lat 18. Art. 2 stwierdza, że można uznać jako powszechnie niebezpiecznych i poddać środkom zabezpieczającym tej ustawy następujące osoby:

1) nałogowych włóczęgów, 2) stręczycieli do nierządu i paserów, 3) osoby, które na żądanie władz i ich organów nie mogą się wykazać należytym tytułem prawnym co do posiadania i nabycia pieniędzy oraz papierów wartościowych, o ile one znajdują się w ich posiadaniu lub też wydane zostały trzecim osobom celem przechowania lub lokaty, 4) zawodowych żebraków oraz tych, którzy żyją z żebractwa innych jak i tych, którzy wykorzystują nieletnich, chorych psychicznie i kaleki, 5)osoby, które uprawiają niedozwolone gry lub z organizatorami ich w jakikolwiek sposób współpracują, chociaż wiedzą o tej niedozwolonej działalności, 6) alkoholików i narkomanów, 7) osoby, które w miejscach publicznych, w lokalach handlowych w zakładach wychowawczych i naukowych wydają nieletnim poniżej lat 14 wino lub inne napoje wyskokowe do bezpośredniej konsumpcji, oraz te osoby, które w jakikolwiek sposób zachęcają do trwałego nadmiernego używania alkoholu i go popierają, 8) osoby, które ukrywają swe prawdziwe nazwisko lub zasłaniają swą osobę albo swe miejsce zamieszkania przez pośrednie fałszywe zaświadczenie lub posługują się fałszywemi dowodami osobistemi, 9) cudzoziemców, którzy nie stosują się do nakazu wydalającego ich, 10) te osoby. które zdradzają przestępcze skłonności w ten sposób, że obcują stale z przestępcami osobnikami antyspołecznymi, uczęszczają często do miejsc, gdzie przestępcy i jednostki takie się zbierają, schodzą się nałogowo w podejrzanych domach gry lub często popełniają wykroczenia tego samego rodzaju.

Stosownie do brzmienia art. 3 przepisy tej ustawy obejmują pozatem: recydywistów (pierwsza i wielokrotna recydywa) bez względu na rodzaj przestępstwa (Verbrechen. zbrodnia?), o ile przyjąć należy nałóg, oraz podżegacze, o ile nakłaniali do przestępstwa (zbrodni?), jeśli sąd stwierdzi wyraźnie stan niebezpieczeństwa sprawcy.

Art. 4 podaje wyszczególnienie środków zabezpieczających. a mianowicie:

1) dom pracy przymusowej lub kolonja rolnicza na czas nieokreślony, ale nie powyżej 3 lat, 2) zakład poprawczy na czas nieokreślony, ale nie poniżej 1 roku i nie powyżej 5 lat, 3) zakład dla alkoholików na czas zupełnie nieograniczony, 4) wydalenie z kraju odnośnie do cudzoziemców, 5) zobowiązanie do podania miejsca zamieszkania lub zamieszkiwania pewnej miejscowości na czas przez sąd oznaczony, 6) zakaz pobytu w pewnej miejscowości lub w pewnej części kraju na czas przez sąd oznaczony, przyczem miejsce zamieszkania i każ-

da zmiana w obrębie oznaczonej części kraju musi być natychmiast zameldowana, 7) dozór policyjny, przyczem dozór może być wykonywany przez osobę zaufania, w którym to przypadku ma charakter opieki (opiekun musi troszczyć się o odpowiednie zajęcie); czas trwaia wynosi od 1 — 5 lat, dozór może być zastąpiony przez poręczenie, 8) grzywna od 250 do 10.000 pesetów według przepisów kodeksu karnego, 9) poręczenie oraz utrata pieniędzy i papierów wartościowych na rzecz państwa.

Środki zabezpieczające mogą być orzeczone tylko przez sąd. Stosownie do informacyj uzyskanych od zakładów co do prowadzenia się i poprawy osobników powszechnie niebezpiecznych, sąd może przed upływem najwyższego dopuszczalnego okresu, ale nie przed upływem minimalnego okresu, uznać dany środek za odbyty. Tak samo możliwe jest stosownie do raportów osób zaufania i władz administracyjnych orzeczenie ukończenia wykonania wszystkich środków jak i zastąpienie jednych innemi.

Art. 6 normuje, jak stosować te środki do poszczególnych kategoryj osób:

1) *nałogowi włóczędzy* — kolejno: a) dom pracy przymusowej lub kolonja rolnicza; b) zobowiązanie podania miejsca zamieszkania lub nakaz pobytu w pewnej miejscowości, c) dozór policyjny;

2) *kuplerzy, paserzy, zawodowi żebracy i żyjący z żebractwa osób trzecich i t. p.* — kolejno: a) dom pracy przymusowej lub kolonja rolnicza, b) zakaz pobytu i nakaz podania mieszkania, c) dozór policyjny;

3) *podejrzani ze względu na posiadane przedmioty* — równocześnie: a) dom pracy przymusowej lub kolonja rolnicza, b) zajęcie i konfiskata pieniędzy i papierów wartościowych , a następnie kolejno: c) nakaz pobytu i podania mieszkania. d) dozór policyjny;

4) *uprawiający gry zakazane* — równocześnie: a) dom pracy przymusowej lub kolonja rolnicza, b) zajęcie i konfiskata pieniędzy i papierów wartościowych, c) grzywna, a następnie kolejno: d) zakaz pobytu i podania mieszkania, e) dozór policyjny;

5) *alkoholicy i narkomani* — zakład leczniczy;

6) *handlujący niedozwolonemi do obrotu towarami* — równocześnie: a) zakaz pobytu i nakaz podania mieszkania, b) utrata zajętych towarów, c) grzywna, d) zakaz uprawiania pewnego rzemiosła, handlu lub zawodu, e) dozór policyjny;

O ile chodzi *o handel bronią i t. p.* stosuje się równocześnie: areszt ochronny, konfiskatę i grzywnę a następnie kolejno: zakaz wykonywania rzemiosła i t. p. i dozór policyjny;

7) *Osoby ukrywające stan cywilny lub miejsce zamieszkania* — kolejno: a) nakaz podania mieszkania i wyznaczenie miejsca zamieszkania, b) grzywna, c) dozór policyjny.

Jeśli przestępstwa te popełniono, aby zataić niebezpieczną, bezprawną działalność, to stosuje się ponadto areszt ochronny;

8) *podejrzani ze względu na obcowanie i t. p.* (przypuszczalnie kolejno): a) dom pracy przymusowej lub według uznania sądu areszt ochronny, b) zakaz pobytu, c) dozór policyjny;

9) niebezpieczni cudzoziemcy — wydalenie z kraju, a w razie nieusłuchania areszt ochronny na przeciąg 1 roku.

Według art. 7 należy recydywistów oraz niebezpiecznych przestępców oddać do aresztu ochronnego po odbyciu kary (zawieszenie kary jest wykluczone).

Przekroczenie nakazu podania miejsca zamieszkania albo pobytu w pewnej miejscowości lub części kraju, niewykonanie zobowiązań wynikających z dozoru policyjngo karane jest ścisłym aresztem (art. 8).

Ponieważ samo postępowanie w związku z stosowaniem środków zabezpieczających nie będzie tu omawiane, więc podaję tylko niektóre przepisy formalne, potrzebne dla kwestyj poniżej rozważanych. O stosowaniu środków zabezpieczających decyduje sędzia śledczy (art. 10), a jeśli chodzi o tych, którzy popełnili przestępstwo, sąd właściwy dla sprawy (art. 9). W przypadku pierwszym sędzia przesłuchuje podejrzanego odnośnie do jego poprzedniego życia jak i trybu życia w okresie ostatnich 5 latach, dalej w sprawie pobudek; sędzia zasięga również informacji o podejrzanym (art. 12). W przypadku drugim sąd bada czyn, pobudki, ocenę czynu, poprzednie kary; asocjalne zachowanie jest symptomem niebezpieczeństwa nawet wtedy, gdy nie ujawniło się ono w chwili czynu przestępnego (art. 9). Nieudolne usiłowanie z powodu niewłaściwego środka, braku przedmiotu, odstąpienie od usiłowania, nieprzyjęcie zlecenia nie stoją na przeszkodzie uznania za niebezpiecznego. Postępowanie jest sumaryczne. Ustawa przewiduje odwołanie oraz rewizję z urzędu lub na żądanie stron (możliwe potwierdzenie, odwołanie, zamiana i przedłużenie środka, art. 17). W razie niestosowania się do zobowiązań wynikających z dozoru dopuszczalne jest orzeczenie aresztu ochronnego. To samo odnosi się do niestosowania się do nakazu pobytu (art. 17) Uregulowane jest przedawnienie wykonania środka; amnestja, ułaskawienie i pogodzenie się z pokrzywdzonym są bez wpływu na wykonanie środka, chyba, że ustawa amnestyjna postanawia inaczej.

2. KRYTYKA TECHNICZNO - USTAWODAWCZA.

Z zastrzeżeniem, że pewne niedokładności i niejasności mogą być wynikiem złego przekładu na język niemiecki, trzeba jednak stwierdzić, iż ustawa ułożona jest wprost wyjątkowo niechlujnie i zawiera wiele błędów ustawodawczych. Wytknięcie ich wszystkich byłoby wprost bezcelowe, ale niektóre ważniejsze kwestje muszą być omówione.

W obrębie art. 2 ustawa w wyszczególnieniu osób niebezpiecznych wymienia handlujących napojami wyskokowemi i t. p., o tych osobach nie wspomina wyraźnie w obrębie art. 6, dotyczącym stosowania środków zabezpieczających. Znów łącznie ze stosowaniem tych środków, ustawa wspomina o osobach, które bez urzędowego zezwolenia handlują przedmiotami, których obrót jest zakazany, w szczególności o handlarzach bronią i innemi przedmiotami niebezpiecznemi, które to kategorje pomija znów w liście osób niebezpiecznych (art. 2). W związku z tem zaznaczyć należy, że autor publikacji wymienia

oprócz osób podanych w art. 2 jeszcze i sutenerów oraz handlarzy żywym towarem, o których niema wzmianki w ustawie.

Co do art. 3, autor odróżnia recydywistów, którzy łamią wciąż ten sam przepis lub atakują wciąż to samo dobro prawne, a następnie recydywistów, którzy popełniają przestępstwa tego samego rodzaju: ustawa tego rozróżnienia nie zna.

W art. 4 o rodzajach środków zabezpieczających pominięto tak charakterystyczny środek zabezpieczający jak „areszt ochronny", następnie „zakaz wykonywania pewnego rzemiosła, handlu lub zawodu" oraz „utratę zajętych towarów"; (mowa jest tylko o pieniądzach i papierach wartościowych), które to środki wyszczególnione są dopiero łącznie z kwestją ich stosowania i to z takiemi niedokładnościami, iż np. tylko w jednym przypadku przewidziany jest areszt ochronny na przeciąg jednego roku, pozatem mówi się tylko o areszcie ochronnym bez podania jakiegokolwiek ograniczenia czasowego.

Należałoby jeszcze zwrócić uwagę na następujące usterki. W art. 4 figuruje zakład poprawczy, który zupełnie nie występuje w przepisach o stosowaniu środków zabezpieczających do poszczególnych kategoryj osób niebezpiecznych, tak że na pytanie, dla kogo ten środek jest przewidziany, nie można znaleźć w ustawie odpowiedzi; w każdym razie nie dla nieletnich do lat 18, bo ich ustawa wogóle nie dotyczy (art. 1).

Niezbyt jasny jest drugi i trzeci ustęp art. 5 w związku z art. 17. Pierwszy znajduje się w przepisach materjalnych i postanawia że sąd może wcześniej zarządzić zakończenie wykonywania środka, orzeczonego na czas nieokreślony, i może wogóle wcześniej zanulować środek jak i zastąpić go innym, — drugi znajduje się w przepisach proceduralnych i postanawia, że możliwa jest rewizja (po pewnym czasie), która może się zakończyć potwierdzeniem, odwołaniem, zamianą ale i przedłużeniem. Sharmonizowanie tych przepisów natrafia tu na wielkie trudności.

Orzeczenie środków jest w zasadzie obligatoryjne (swobodna ocena wchodzi z reguły tylko w grę przy alternatywnie zagrożonych środkach). Środki zastosowane zostają kumulatywnie lub sukcesywnie. Ostatni sposób znów nastręcza wątpliwości. Jest rzeczą jasną, iż można orzec, że po zwolnieniu z domu pracy przymusowej wchodzi w grę np. nakaz podania miejsca zamieszkania, mieszkania, lub nakaz pobytu w pewnej miejscowości, względnie zakaz pobytu w pewnej miejscowości, albo wreszcie dozór policyjny. Ale trudno zrozumieć, co oznacza kolejne zastosowanie następujących środków: zobowiązanie się do podania miejsca swego mieszkania lub nakaz pobytu w pewnej miejscowości — grzywna — dozór policyjny (art. 6 p. 7). Może to znów niedokładność przekładu, ale z tekstu ustawy wynika, że grzywna następuje po nakazie pobytu w pewnej miejscowości.

Art. 8 podaje sankcję „karną" na wypadek przekroczenia zobowiązań, wynikających z nakazu podania miejsca zamieszkania lub nakazu pobytu, jak i z dozoru policyjnego; sankcją tą jest „areszt ścisły" (przestępstwo). Znów w obrębie przepisów proceduralnych (art. 17) znajdujemy postanowienie materjalne, iż w razie przekroczenia tych

zobowiązań sąd może zastosować „areszt ochronny jako środek zabezpieczający".

Przepisy ustępów 2—4 art. 9 (badanie czynu, pobudek i t. p., niekonieczność ujawnienia się niebezpieczeństwa w popełnionem przestępstwie, kwestja nieudolnego usiłowania i t. p.) powinny się znajdować w części materjalnej, na co słusznie zwraca uwagę autor publikacji (poprawka Cortezów).

3. KRYTYKA KONSTRUKCJI USTAWY.

Na pierwsze miejsce należy wysunąć kwestję zupełnie zasadniczą. Autor publikacji i współtwórca ustawy podkreśla wielokrotnie, że ustawa hiszpańska jest zapoczątkowaniem systemu *dualistycznego*, który w przeciwieństwie do powszechnie przyjętych systemów dwutorowych (represja — kara poprzestępcza i prewencja — środki zabezpieczające poprzestępcze) odznacza się tem, że jeden kompleks norm powinien zmierzać do walki z niebezpiecznemi jednostkami po popełnieniu przestępstwa, a drugi do walki z niebezpiecznemi jednostkami mimo niepopełnienia przez nich przestępstwa (przedprzestępcza prewencja). Otóż przy analizie tej ustawy ta zupełnie podstawowa kwestja nastręcza olbrzymie trudności. Dla ułatwienia sobie sprawy zacznijmy od art. 3, dotyczącego recydywistów. Na podstawie tego artykułu można uznać za powszechnie niebezpiecznych recydywistów (jedno- lub wielokrotnych; skoro i jednokrotnych, to wystarczyłoby wymienienie wogóle recydywistów), o ile są przestępcami nałogowymi. Jak więc z tego wynika, przepisów ustawy nie można stosować do tych, którzy poraz pierwszy stoją przed sądem, oskarżeni o przestępstwo; wyjątek stanowią podżegacze, o ile sprawca został uznany za niebezpiecznego, i jest więc recydywistą. Z niejasnych wywodów autora wynikałoby, że przewidywał on i możliwość uznania za niebezpiecznego takiego człowieka, który w pojedyńczem przestępstwie ujawnił swój stan niebezpieczeństwa. W każdym razie ustawa (czyniąc wyjątek dla podżegaczy) postanawia inaczej. Powstaje więc pierwsze pytanie, dlaczego z symptomów jednego przestępstwa nie można wnioskować o niebezpiecznych właściwościach, czyż nałogowy lub zawodowy przestępca musi być zawsze recydywistą? Sprawa staje się jeszcze bardziej zagadkowa, gdy się uwzględni, że w myśl art. 9 może być recydywista uznany za niebezpieczną jednostkę, choć ten jego stan nie ujawnił się w danem popełnionem przestępstwie. A więc wolno „przy okazji" sądzenia recydywisty uwzględnić jego stan niebezpieczeństwa, choć przestępstwo nie było symptomatyczne, ale nie wolno z jednego symptomatycznego przestępstwa wyciągać praktycznych wniosków co do uznania go za niebezpiecznego. Ale na tem nie koniec. Tam gdzie chodzi o prewencję po popełnionem przestępstwie, ustawa pomija nierecydywistę, a tam, gdzie chodzi o prewencję, jak mówi autor, bez popełnienia „przestępstwa", tam znajdujemy—o dziwo—popełnienie symptomatycznego „przestępstwa". I to wpierw zupełnie wyraźnie w przepisie art. 2 p. 8 i art. 6 p. 7. Już z tekstu tych norm: zatajenie nazwiska, stanu cywilnego lub miejsca zamieszkania przez pośrednie fałszywe zaświadczenie lub posługiwa-

nie się fałszywemi dowodami osobistemi, wynika, że dany człowiek popełnia przypuszczalnie przez kod. kar hiszpański zakazane czyny. Ale już zupełnie wyraźnie podkreślone jest w ustępie 2 p. 7 art. 6, że „jeśli te przestępstwa (sic!) zostały popełnione, by zataić niebezpieczną bezprawną działalność, to i t. d.". A więc nie ulega kwestji, iż powyższe symptomy niebezpiecznych właściwości są „przestępstwami". Następnie znów z art. 2 p. 10 dowiadujemy się, iż może być uznany jako niebezpieczny taki człowiek, który często popełnienia wykroczenia tego samego rodzaju. A wreszcie „stręczycielstwo", „paserstwo(?)", „sutenerstwo", „handel żywym towarem", „niedozwolony handel pewnemi przedmiotami, bronią i t. p." tylko wtedy uważać można za symptom niebezpiecznych właściwości „bez popełnienia przestępstwa", jeśli się tych czynów nie traktuje jako przestępstw. W każdym razie czyny te nadają się do tego, by były traktowane jako przestępstwa, a tem samem trudno się w tych działaniach dopatrzeć rewelacyjnych, czysto przedstępczych znamion powszechnego niebezpieczeństwa.

Pozatem przyznać trzeba że rzeczywiście uchwycono cały szereg okoliczności, mogących świadczyć o podejrzanym charakterze danego osobnika. Jednak znów dodać należy, że za wyjątkiem osobników podejrzanych z powodu: niemożności wylegitymowania się z posiadanych przedmiotów, ukrywających swoje nazwisko i t. p., obcujących z przestępcami, następnie za wyjątkiem handlarzy niedozwolonemi w obrocie przedmiotami oraz tych osób, które są w rzeczywistości przestępcami (lub powinni nimi być), inne typy jak włóczędzy, żebracy, uprawiający hazardowe gry, alkoholicy i narkomani znane nam są z polskiego Rozp. o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa z 14.X.1927, z tem, że ujęcie w polskiej ustawie wydaje się być w całym szeregu punktów z różnych powodów znacznie poprawniejsze i trafniejsze. W każdym razie ustawa polska, operująca i karami i środkami zabezpieczającemi, wyprzedziła o całych 6 lat ustawę hiszpańską, która w tym kierunku nie może uchodzić za pierwszą na kontynencie.

Co do osób podejrzanych, to warto znów wspomnieć, że może najciekawszy przepis p. 10 posiada do pewnego stopnia pierwowzór w k. k. sowieckim z 1927 r., który w art. 7 postanawia, iż w stosunku do osób,... które są niebezpieczne ze względu na ich łączność z przestępnem środowiskiem ... mają zastosowanie środki ochrony społecznej. A więc pomijając dalej posuniętą specjalizację i tutaj ustawa hiszpańska nie jest pierwszą.

Druga okoliczność, której pominąć nie można, to kwestja grzywny, która w obrębie środków zabezpieczających bez popełnienia przestępstwa stanowi jednostkę zupełnie obcą. Uczynienie z grzywny środka zabezpieczającego świadczy niewątpliwie o wielkiej giętkości teoretycznej. Trudno również wybaczyć autorowi, gdy stwierdza expressis verbis, że „jest rzeczą konieczną w stosunku do osób powszechnie niebezpiecznych, które nie popełniły jeszcze żadnego przestępstwa, stosować identyczne środki lecznicze, poprawcze i unieszkodliwiające, aby ukarać(?) wolę przestępną(?) i by zapobiec przyszłym prze-

stępstwom". „Karanie" woli „przestępnej" „bez popełnienia przestępstwa" zapomocą środków „leczniczych", „poprawczych" i „unieszkodliwiających", to zupełnie niezrozumiała nowość kryminologiczna. Jeśli się jednak zważy, że grzywna stosowana jest w przypadkach zakazanych gier, zakazanego handlu, posługiwanie się fałszywemi dowodami osobistemi, to sprawa staje się o tyle bardziej jasna, iż de facto mamy tu do czynienia nie z jakąś prewencją bez popełnienia przestępstwa, ale z całkiem zwykłą represją po popełnionem przestępstwie. Znów więc mści się tu błąd w rozplanowaniu prewencji poprzestępczej i prewencji przedprzestępczej.

Na trzeciem miejscu dorzucić należy kilka uwag co do cudzoziemców. Traktowanie ich wypada conajmniej „dziwnie". Na prosty rozum ten taniec normatywny jest zupełnie niezrozumiały. Symptom ich niebezpieczeństwa sprowadza się, jak to już poprzednio podkreślono, do „niezastosowania się do nakazu wydalającego". Wydawałoby się, że skutkiem takiego nieusłuchania nakazu jest ew. kara, a następnie przymusowe wysiedlenie. Tymczasem z wyszczególnienia środków zabezpieczających dowiadujemy się, iż środkiem zabezpieczającym jest „wydalenie z kraju". Pozostaje zagadką, czem różni się to wydalenie z kraju jako środek zabezpieczający od wydalenia, do którego cudzoziemiec nie zastosował się i wskutek czego uznany został za jednostkę niebezpieczną. Ale na tem nie koniec. Znów z przepisów o stosowaniu środków zabezpieczających dowiadujemy się, że niezastosowanie się do wydalenia z kraju jako środka zabezpieczającego powoduje zawieszenie aresztu ochronnego na przeciąg jedngo roku. Czy znaczy to może, że jeśli cudzoziemiec po raz drugi nie zastosuje się do nakazu wydalającego, to zostaje zamknięty na rok (ale nie tytułem kary), a następnie po upływie roku może już zostać w kraju? Czy rzeczywiście nie pomyślano o przymusowem wydaleniu, wobec czego cały areszt ochronny stałby się zbędny?

4. KRYTYKA KRYMINALNO - POLITYCZNA.

Ze środków zabezpieczających najszersze zastosowanie znajduje dom pracy przymusowej względnie kolonja rolnicza, co wobec charakteru tych typów asocjalnych, których dotyczy ustawa, jest w zupełności zrozumiałe. Powstaje tylko pytanie, czy oba te zakłady są wystarczające. Przecież nie bez powodu ustawa polska wprowadza jeszcze i przytułki; nie wszyscy nadają się do zakładu pracy przymusowej.

Największe zastrzeżenia budzi areszt ochronny. Jeśli z kategorji środków zabezpieczających najwięcej wątpliwości łączy się z eliminacyjnym, czysto zabezpieczającym zakładem, to w jeszcze większym stopniu można się krytycznie odnieść do przedprzestępczego aresztu ochronnego. W ostatnich latach stosowano go w różnych krajach raczej ze względów politycznych (np. w szczególności w Niemczech i Austrji); to jest naturalnie kwestja odrębna i zupełnie inna. Ale jako środek kryminalno-polityczny posiada on wiele braków. Supremacja interesu ogółu nad interesem jednostki powoduje, iż można się zgodzić na wszystkie zabiegi lecznicze i poprawcze jeszcze przed

popełnieniem przestępstwa, nawet wtedy, gdy te zabiegi godzą w interesy jednostki, przeciwko której są skierowane. Ale z tą chwilą, gdy chodzi o czystą eliminację i to bez popełnienia przestępstwa, burzy się instynkt obrony interesów jednostki. Niewątpliwie, że najprostszą rzeczą jest zamknąć jednostkę podejrzaną, ale co dalej? Jeśli to zamknięcie ma ją odstraszyć, to w takim razie ten areszt ochronny staje się „karą" stosowaną „przed przestępstwem"; jeśli ma ją poprawiać, to przestaje być również aresztem „ochronnym", a staje się zakładem „poprawczym", a jeśli ją ma tylko eliminować, to powstaje przedewszystkiem pytanie: jak długo stosować ten areszt. W charakterze środka li tylko eliminacyjnego tkwi właściwie już element nie ograniczoności tego zabiegu. Czyż można jeszcze przed popełnieniem przestępstwa posługiwać się tak dotkliwą bronią na czas zupełnie nieokreślony?

Coprawda na gruncie ustawy hiszpańskiej sprawa ta o tyle nie przedstawia się tak źle, że środek ten stosowany jest właściwie po przestępstwie (handel bronią, ukrywanie nazwiska i t. p., aby zataić niebezpieczną działalność bezprawną oraz recydywa), względnie jest skutkiem niezastosowania się do innych nakazów, występujących w charakterze środka zabezpieczającego (niezastosowanie się przez cudzoziemca do nakazu wydalającego, przekroczenie zobowiązań, wynikających z dozoru policyjnego lub nakazu pobytu w pewnej miejscowości lub w pewnej części kraju).

W bardzo szerokiej mierze stosowany jest dozór policyjny, którego wartość kryminalno-polityczna pozostaje pod wielkim znakiem zapytania. Coprawda na dobro ustawy podkreślić należy, że zamiast policji może występować osoba zaufania, a więc rodzaj urzędnika probacyjnego.

Ceniąc zwięzłość ustawy, pożądanem jednak byłoby nieco bliższe określenie tych środków zabezpieczających, bo naturalnie z samej nazwy nic nie wynika, a dopiero właściwa treść zezwala na krytyczną oceną trafności i skuteczności przepisów. Ustawa pomija jednak milczeniem właściwą treść zarówno domu pracy przymusowej jak i aresztu ochronnego, jak wreszcie i dozoru policyjnego lub np poręczenia.

5. KRYTYKA KRYMINOLOGICZNA.

Autor podkreśla w swych uwagach, że wspólnym mianownikiem elementów niebezpiecznych ze względu na czyny asocjalne i niemoralne jest: wstręt do pracy i pasorzytnictwo. Niewątpliwie ustawa skierowana jest przedewszystkiem przeciwko osobnikom „asocjalnym", którzy są nietyle wrogami społeczeństwa, ile jego ciężarem. Jak to już zaznaczono, ustawa hiszpańska obejmuje szerszy krąg osób, niż ustawa polska. Ponieważ chodzi tu o stosowanie środków zabezpieczających, więc dane czyny, dające asumpt do stosowania tych zabiegów, pojęte są jako symptomy. I tu powstaje nowa kwestja. Podstawą stosowania tych zabiegów jest stwierdzenie przez sąd „powszechnego niebezpieczeństwa", czyli „stanu niebezpieczeństwa". Tego stanu niebezpieczeństwa ustawa nie definjuje, i to świadomie.

Autor stwierdza, że niebezpieczną jest taka jednostka, co do której istnieje uzasadnione podejrzenie, iż będzie postępować sprzecznie z normami prawa karnego. Wynika więc z tego, że tylko wtedy wolno stosować te środki zabezpieczające, jeśli sąd dojdzie do przekonania, że dany „zawodowy żebrak" czy „nałogowy włóczęga", czy „alkoholik lub narkoman" i t. d. popełnią przypuszczalnie przestępstwo. Tego rodzaju ujęcie zagadnienia budzi zastrzeżenia. Takie postawienie sprawy doprowadza bowiem do tego, że wstręt do pracy i pasorzytnictwo nie są wystarczającym powodem do stosowania środków zabezpieczających; mogą one być zastosowane dopiero wtedy, gdy staną się podstawą obawy popełnienia przestępstwa, albowiem wstręt do pracy i pasorzytnictwo nie muszą się pokrywać z pojęciem powszechnego niebezpieczeństwa. Jeśli mówi się o wstręcie do pracy i pasorzytnictwie, to ma się na myśli elementy „asocjalne", natomiast pojęcie człowieka niebezpiecznego, rozumianie w tym sensie, że popełni on przypuszczalnie przestępstwo, obejmuje i elementy „antysocjalne". Jednostki asocjalne muszą być zwalczane właśnie ze względu na ich specjalny aspołeczny charakter, niezależnie od tego, czy należy się spodziewać, że popełnią one przestępstwo, czy też nie. Co prawda nie można powiedzieć, aby kategorja asocjalnych nie pozostawała w zupełności w związku z przestępczością. Posiada ona swą swoistą przestępczość, wynikającą z braku woli, lenistwa, bierności charakteru tych typów [4]. Dlatego też nowoczesna kryminologja wydziela kategorję asocjalnych jako odrębną grupę. Te kategorje są dziś już ustalone (ustawa hiszpańska pominęła drażliwą kwestję prostytucji). Przy tym stanie rzeczy wydaje się rzeczą wątpliwą, czy należało kategorję asocjalnych wtłaczać w pojęcie osób powszechnie niebezpiecznych. Włączając bowiem tę kategorję do tej drugiej grupy, przesuwa się cały problem w inną płaszczyznę. Np. pewne formy włóczęgostwa czy żebractwa są symptomami asocjalnego usposobienia a nie muszą być dopiero traktowane jako symptom powszechnego niebezpieczeństwa. Ta niekongruencja ujawnia się jaskrawo, jeśli porówna się kategorję asocjalnych z kategorją recydywistów, o których ustawa wspomina osobno, lecz którzy mają posiadać właśnie z jednostkami, które nie popełniły przestępstwa, wspólny mianownik powszechnego niebezpieczeństwa. Nałogowy przestępca, a zarazem recydywista, jest niebezpieczny ze względu na ciągłą obawę przestępstwa, ale z kategorją asocjalnych może on nie mieć nic wspólnego. On może być typem asocjalnym i recydywistą, ale właśnie w obrębie tej specyficznej przestępczości asocjalnych, a wtedy należy go traktować pod kątem widzenia tylko elementów aspołecznych. Najczęściej jednak będzie on należał do kategorji antysocjalnych, a wtedy środek zabezpieczający musi być dostosowany do tej jego właściwości. Zresztą nie bez powodu ustawa hiszpańska każe stosować do recydywistów areszt ochronny, a do asocjalnych głównie dom pracy przymusowej.

Ustawa hiszpańska pomyślana jest przedewszystkiem jako ustawa przeciwko elementom asocjalnym. Wtłoczenie do niej walki z elemen-

[4]) Por. Kronfeld, Asozialität, Handw. d. Kriminologie, str. 54 i nast.

tami, po których należy się spodziewać popełnienia przestępstwa, a więc i kwestji jednostek antysocjalnych, psuje harmonję, doprowadzając do wewnętrznej sprzeczności. Autor przesadził, jeśli całej tej ustawie chce nadać rozgłos pierwszej ustawy o przedprzestępczej prewencji, podczas kiedy w rzeczywistości chodzi tu o ustawę przeciwko jednostkom asocjalnym, do której zupełnie niepotrzebnie włączono krzyżujące się zagadnienie zapobiegania przestępstwom wogóle.

Autor zaznacza również, krytykując przepis art. 9, iż podstawą powszechnego niebezpieczeństwa jest czynnik biologiczny. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, iż autor przeciwstawia się kazuistycznemu, jego zdaniem, przepisowi ustawy, nakazującemu odnośnie do recydywistów badać: czyn, pobudki i poprzednie kary, podkreślając, że właśnie na podstawie kryterjów biologicznych, a więc na podkładzie znacznie szerszym można i trzeba ustalać stan niebezpieczeństwa. Jeśli jest to powiedziane na serjo, to w takim razie słowa takie obowiązują i chcielibyśmy widzieć w ustawie, że stan niebezpieczeństwa ustalać będzie sąd na podstawie badań biologicznych. Ustawa nie wspomina jednak o tem i chyba trudno przypuszczać, aby sędzia hiszpański był tym tak wykwalifikowanym biologiem kryminalnym, aby te ustalenia biologiczne rozumiały się same przez się. Zresztą gdziekolwiek obecnie prowadzi się badania tego rodzaju, to w każdym razie biologicznej prognozie kryminalnej nadaje się znaczenie praktyczne conajwyżej w obrębie stosowania kary. I słusznie, bo wszystkie wysiłki kryminalno-biologiczne nie pozwalają jeszcze przy obecnym stanie wiedzy na wyciąganie praktycznych wniosków; mogłoby to tę gałęź wiedzy zdyskredytować.

Z punktu widzenia kryminologicznego należałoby jeszcze poświęcić kilka słów kwestji cudzoziemców. Wtłoczenie ich do kategorji asocjalnych oraz powszechnie niebezpiecznych nasuwa wątpliwości. Fakt niezastosowania się do nakazu wydalającego nie jest wogóle żadnym symptomem ich niebezpiecznych właściwości. Mogą oni być pasorzytami lub zdradzać skłonności kryminalne, ale to wszystko nie wiąże się z nakazem wydalenia, który może nastąpić z najróżniejszych powodów.

Na dobro ustawy zapisać należy przepis, iż nieudolne usiłowanie, odstąpienie od usiłowania i t. p. ujęte są jako możliwy symptom niebezpiecznych właściwości, nawet wówczas, gdy z tego powodu nastąpiło umorzenie postępowania czy wydanie wyroku uniewinniającego. Tu właśnie ujawnia się całkiem wyraźnie, że brak elementu konstytującego karalność bynajmniej nie musi oznaczać braku symptomu stanu niebezpieczeństwa — represja i prewencja mogą iść zupełnie odrębnemi drogami.

6. PREWENCJA PRZEDPRZESTĘPCZA.

Jak to już powyżej zaznaczono, autor ustawy hiszpańskiej nadał jej niesłusznie rozgłos pierwszej ustawy wprowadzającej prewencję bez popełnienia przestępstwa. Prewencja przedprzestępcza, to rzecz niezmiernie skomplikowana. Byłoby niewątpliwie ideałem polityki kryminalnej ułożyć kodeks przedprzestępczej prewencji. Nie jest to

jednak rzecz tak prosta. Jeśli chodzi o czyny symptomatyczne dla prewencji przedprzestępczej, to mogłyby niemi być tylko czyny zwiastujące przestępstwo oraz czyny przygotowawcze. Ostatnie, o ile chodzi o przestępstwa najgroźniejsze, bardzo często traktowane są jako przestępstwa, a pozatem np. projekt F e r r i e g o zrównał czyny przygotowawcze z usiłowaniem. Jeśli chodzi o wgląd w realne czynniki, które mogą się stać przyczyną przyszłego przestępstwa to taką analizę mogłaby umożliwić tylko biosocjologja i tu powstają znów trudności z prognozą kryminalną, z praktyczną możliwością wykonania takiego badania przed popełnieniem przestępstwa, jeśli brak jest jeszcze wspomnianego poprzednio objawu (czynu zwiastującego lub przygotowawczego). W każdym razie, nawet przy najlepszych wynikach biologji kryminalnej, taka prognoza ex ante będzie zawsze bardziej problematyczna, niż prognoza ex post. A wreszcie nie można pominąć i trudności, wynikającej z kwestji, jak postąpić z osobnikami, uznanymi za takich którzy przypuszczalnie popełnią przestępstwo. Wydaje się, że, pomijając niezawsze skuteczne łagodne środki, nie pozostałoby nic innego do zrobienia, jak oddanie ich do zakładu, który byłby zakładem karnym lub aresztem ochronnym. I jedno i drugie rozwiązanie nie jest idealne.

Jeśli ustawie hiszpańskiej udało się częściowo zrealizować prewencję przedprzestępczą, to tylko dlatego, że przedmiotem tej ustawy są jednostki asocjalne i środki zabezpieczające nie dotyczą zwalczania przyszłego przestępstwa, ale obejmują tylko walkę ze swoistą grupą asocjalnych.

Wiele dobrego o tej ustawie powiedzieć nie można, a w każdym razie to, co jest dobre, nie jest znów tak nowe.

*   *
*

Niech wolno mi będzie zakończyć te rozważania uwagą nieco osobistą. Zarzuca mi się często, że jestem zbyt krytyczny wobec ustaw. Czy tak jest, czy inaczej, o tem musiałby rozstrzygnąć ktoś trzeci, któryby osądził, czy słuszne są moje krytyczne uwagi, czy też krytyka mych uwag. W każdym razie lojalnie przyznaję, że po przestudjowaniu omawianej ustawy hiszpańskiej widzi się, iż kodyfikacja polska stoi o całe niebo wyżej. Jeśli bowiem autor stwierdza, że w tej ustawie jego teorja stała się ciałem z zastrzeżeniem „ziemskiej niedoskonałości", to muszę się temu optymizmowi przeciwstawić, bo na szczęście w Polsce te ziemskie niedoskonałości mają bez porównania lepsze oblicze.

DOC. L. RADZINOWICZ

NOWY USTRÓJ PENITENCJARNY WE WŁOSZECH

W latach ostatnich przeprowadzona została we Włoszech daleko idąca reforma ustawodawstwa kryminalnego: nowy kodeks karny i procedury karnej z r. 1930, ustawa o bezpieczeństwie publicznem z r. 1931 i wreszcie regulamin więzienny — lub ściślej, według terminologji włoskiej — *Regulamin zakładów zapobiegawczych i karnych z dn. 18 czerwca 1931 r.* („Regolamento per gli istituti di prevenzione e di pena") składają się na całość tej reformy.

Już na samym wstępie wypada zaznaczyć, że od pierwszej chwili włoskie czynniki decydujące, jak ministerstwo sprawiedliwości, odpowiednie organa parlamentarne i sfery kryminologiczne zrozumiały i należycie oceniły znaczenie postępowania wykonawczego wymiaru sprawiedliwości w racjonalnie pojętym i istotnie nowoczesnym systemie walki z przestępczością, i przekreślając przestarzały, a dotychczas obowiązujący regulamin więzienny z r 1891, starały się wypracować regulamin o charakterze nietyle administracyjnym ile kryminologiczno-penitencjarnym, ściśle dostosowanym do zasadniczych przesłanek i dyspozycyj nowego kodeksu karnego.

Regulamin ten uważany jest za pewnego rodzaju „kodeks wykonawczy" i już przez samą metodę jego opracowania, jak i specjalną formę jego opublikowania chciano uwypuklić niepomierne znaczenie jakie posiadać będą te przepisy, regulujące materję postępowania wykonawczego, na terenie nowego ustawodawstwa karnego Italji. Jeśli chodzi o *metodę opracowania* nowego regulaminu, to należy podkreślić, że naskutek rozporządzenia Ministra Sprawidliwości Rocca z dnia 5-go lipca 1928, stworzona została specjalna komisja pod kierownictwem ówczesnego dyrektora departamentu karnego (direttore generale degli istituti di prevenzione e di pena) Albertinie'go, w skład której weszli nietylko wyżsi urzędnicy departamentu karnego, ale i wybitni kryminolodzy, jak prof. Manzini, Massari i t. d.; komisja ta podzieliła się na 7 sekcyj, obradujących nad poszczególnemi, ściśle odgraniczonemi od siebie problemami (zagadnienie zróżniczkowania zakładów, zagadnienie zakładów leczniczych, zagadnienie kolonij rolniczych i domów pracy, higjeny więziennej, personelu więziennego, pracy więźniów i t. d.) [1]).

Jeśli chodzi o *formę opublikowania* to należy podkreślić, że Ministerstwo Sprawiedliwości nie ograniczyło się jedynie do opu-

---

[1]) P. Rivista di diritto penitenziario 1930. Nr. 1, str. 200 f.f.

blikowania nowego regulaminu więziennego, lecz, że opatrzony on został obszernem i niezmiernie ważnem sprawozdaniem Ministra Sprawiedliwości, skierowanem do króla, stanowiącem pewnego rodzaju uzasadnienie tego Regulaminu więziennego [2]).

Regulamin zawiera 332 artykuły i szereg tablic (A—P). Rozpada się na 4 główne części: I. Wykonanie kar pozbawienia wolności i aresztu prewencyjnego. Art. 1—255. II. Zakłady zabezpieczające. Art. 256—292. III. Personel zakładów karnych i zabezpieczających. Art. 293—326. IV. Przepisy przejściowe i końcowe. Art. 327—332. Dla należytego zrozumienia tego regulaminu zapoznać się należy nietylko z wspomnianem przez nas wyżej sprawozdaniem Min. Spraw., lecz również z dwoma studjami Giovannie'go Novelli'ego, obecnego dyrektora departamentu karnego, kierującego od szeregu lat dziełem reformy włoskiego ustroju penitencjarnego, dotyczącemi wykonania kar pozbawienia wolności i środków zabezpieczających w świetle włoskiego kodeksu karnego i regulaminu więziennego [3]).

Regulamin włoski, jako ważny przyczynek w kształtowaniu się nowoczesnej myśli penitencjarnej, wzbudził duże zainteresowanie także i poza granicami swego kraju; został on przetłumaczony na język niemiecki [4]), oraz omówiony w całym szeregu artykułów i studjów [5]).

W Regulaminie tym cztery problemy wydają się nam najbardziej istotne i jako takie wymagające głębszej analizy: 1) Zagadnienie zróżniczkowania ustroju więziennego, 2) Zagadnienie systemu więziennego, 3) Zagadnienie oddziaływania penitencjarnego 4) Zagadnienie instytucji sędziego sprawującego nadzór penitencjarny.

* * *

1. Zróżniczkowanie ustroju więziennego danego kraju zależy od jakości i ilości sakcyj pozbawienia wolności ustalonych przez obowiązujący kodeks karny. Ze względu zaś na to, że włoski kodeks karny odróżnia pod względem jakościowym dwa typy sankcyj pozbawienia wolności: kary i środki zabezpieczające; przy-

---

[2]) Sprawozdanie to wydrukowane zostało w „Rivista" 1931. Nr. 3, str. 581—705. Idem, znajduje się również tekst regulaminu więziennego, p. str. 707—850. P. również Gazetta Uffiziale z 27.VI.31.

[3]) P. Novelli: L'esecuzione delle pene detentive nella nuova legislazione italiana. Rivista 1931. Nr. 2, str. 257—313 i tegoż autora: L'esecuzione delle misure di sicurezza ibid. 1932. Nr. 2, str. 257—313.

[4]) Tłumaczony i opatrzony wstępem przez Steinwallnera ukazał się, jako zeszyt 4 pism turyndzkiego towarzystwa do badań kwestji penitencjarnych, pod kierownictwem Fredego i Sieverta: „Strafvollzug in Italien',, Waettr Biedermann, Jena 1934. P. również tłumaczenie Röhrleina: Sonderheft zu Bd. 64 der Blätter für Gefängniskunde, Heidelberg 1934.

[5]) P. w tej kwestji: Pierre de Casabianca: „Le nouveau reglement penitentiaire italien". La France judiciaire 1932, Nr. 24; Plopoli: „Das neue italienische Strafgesetz und die Neugestaltung des Strafvollzugs". Blätter für Gefängniskunde, 1932. t. 63, zesz. 2, str. 219—229; Mittermaier: „Die neue Regelung der Sicherungs und Strafeinrichtungen in Italien 1931... Blätter 1933, t. 64, zesz. 2, str. 166—180; Belym: „Le systeme penitentiaire italien". Extrait de la Revue de Droit Penal et de Criminologie, Janvier — Fevrier — Mars 1934; Gummerbach: „Die Neugestaltung des italienischen Strafvollzugs etc..." Monatschrift für Kriminalpsychologie und Strafrechtsreform 1934, Nr. 7, str. 369—382; Dybwad: „Theorie und Praxis des fascistischen Strafvollzugs". Bonn 1934.

czem uwzględniając w dużej mierze przy stosowaniu sankcyj jakoteż przy ich wymiarze różnorodność kategoryj przestępczych. Regulamin więzienny przewiduje odpowiednio dostosowane zróżniczkowanie ustroju więziennego, zróżniczkowanie, które wobec przyjęcia przez kodeks karny zasady indywidualizacji, jest bardzo daleko posunięte. To właśnie zróżniczkowanie ustroju więziennego stanowi jedną z najbardziej doniosłych innowacyj włoskiego Regulaminu więziennego z dn. 18 czerwca 1931 r.

Poza zakładami przeznaczonemi dla więźniów śledczych (w których przewidziany jest cały szereg oddziałów w zależności od specyficznych grup więźniów śledczych), Regulamin odróżnia I grupę zakładów karnych, w których wykonywane są kary pozbawienia wolności i II grupę zakładów zabezpieczających, w których odbywane są środki zabezpieczające.

W grupie I Regulamin przewiduje A) ciężkie więzienia („ergastoli"), B) więzienia (case di reclusione) i C) domy aresztu (case di arresto) oraz cały szereg zakładów karnych specjalnych, są to: 1) zakłady dla przestępców młodocianych do lat 18 (stabilimenti per minori degli anni diciotto), 2) domy pracy otwarte (case di lavoro all'aperto), 3) zakłady przystosowania społecznego (stabilimenti di riadattamento sociale), 4) domy karne (case di punizione), 5) domy obostrzenia karnego (case di rigore), 6) zakłady dla upośledzonych pod względem fizycznym lub psychicznym (case per minorati fisici e psichici), 7) sanatorja karne (sanatori giudiziari), 8) ciężkie więzienia dla przestępców zawodowych, z nawyknienia i ze skłonności, 9) odrębne więzienia lub oddziały dla przestępców z nawyknienia, ze skłonności i zawodowców (...per delinquenti abituali, professionali o per tendenza), 10) zakłady w kolonji lub innej posiadłości zamorskiej (stabilimenti in colonia o in altro possedimento d'oltremare). *Daje to w sumie 3 zakłady karne zasadnicze i 10 zakładów karnych specjalnych* (pozostawiamy na uboczu odrębne zakłady dla kobiet i oddziały dla przestępców w wieku 18—25).

Niektóre z tych zakładów wymagają choćby kilku słów wyjaśnienia. Niecelowem wydaje się odróżnienie między t. zw. ergastolo i casa di reclusione; w praktyce istotne rozgraniczenie tych dwóch typów zakładów karnych przeprowadzić się nie da, brak jest zresztą racjonalnych argumentów polityczno-kryminalnych, przemawiających za koniecznością ustanowienia takiego rozróżnienia [6]).

Pod t. zw. „case di lavoro all'aperto" Regulamin rozumie przedewszystkiem karne ośrodki rolne. Umieszczeni w nich mają być przestępcy skazani na umieszczenie w „ergastolo" po odbyciu conajmniej 3 lat w tym zakładzie (art. 22 k.k.), przestępcy skazani na umieszczenie w „casa di reclusione" po odbyciu conajmniej roku w tym zakładzie (art. 23 k.k.), wreszcie i przestępcy młodociani do lat 18, skazani na karę pozbawienia wolności, przeniesieni być mogą do

---

[6]) P. w tym sensie trafne uwagi Liepmanna: Abschnit 5: Strafen, w pracy zbiorowej, poświęconej niemieckiemu p.k.k. z r. 1925. p. t. Reform des Strafrechts. Pod redakcją Aschrotta i Kohlrausch'a. Berlin 1926, str. 130 ff.

tych ośrodków rolnych, przyczem w odniesieniu do tej kategorji przestępców k. k. nie przewiduje żadnego terminu (art. 142 k.k.) O przeniesieniu do ośrodków rolnych decyduje Minist. Sprawiedliwości na wniosek sędziego sprawującego nadzór penitencjarny, który wydaje swą opinję naskutek sprawozdania naczelnika zakładów w jakich przestępcy ci odbywają swą karę pozbawienia wolności, opinji lekarza więziennego, swych osobistych obserwacyj i na zasadzie danych, zapożyczonych z odnośnych arkuszy abserwacyjnych, sporządzonych w zakładach (art. 120 Reg. więz.). Praca odbywa się w samych ośrodkach rolnych lub też w postaci przenoszących się brygad (colonne mobili dei detenuti); w niektórych wypadkach, jeśli odnośne warunki lokalne czynią zadość względom bezpieczeństwa i ładu więźniowie mogą spędzać noc poza zakładem danego ośrodka rolnego na miejscu wykonywanych przez nich pracy (art. 117 Reg. więz.).

Do zakładu przystosowania społecznego (stabilimento di riadattamento sociale) przeniesiony być może więzień skazany na karę pozbawienia wolności (casa di reclusione), przekraczającą 5 lat jeśli w zakładzie tym odbył już conajmniej $^1/_3$ swej kary (lub conajmniej $^1/_2$ jeśli jest recydywistą), przez ostatnie 3 lata w systemie klasyfikacyjnym, ustalonym przez administrację więzienną, uznany był za „dobrego" i jeśli kara, która pozostała mu do odbycia nie przekracza 8 lat. Przeniesienie to nie może być uskutecznione w odniesieniu do przestępców, którzy, mocą wyroku sądowego, po karze umieszczeni być mają w zakładzie zabezpieczającym (art. 227 Reg.). Zakłady przystosowania społecznego dążyć mają do rozwinięcia w więźniach uczuć społecznych; cała atmosfera zakładu winna być do tego celu dostosowana. Więźniowie, w odniesieniu do których ten wysiłek przystosowawczy okazałby się zbyt uciążliwy lub daremny, mogą być przeniesieni spowrotem do zakładu karnego, w którym poprzednio odbywali swą karę.

Zakłady te, przypominają, w pewnym stopniu, t. zw. „zakłady przejściowe" irlandzkiego systemu progresywnego.

Niezrozumiałe również, na pierwszy rzut oka, wydają się być domy karne (case di punizione) i domy obostrzenia karnego (case di rigore). Więzień, który naskutek nieodpowiedniego prowadzenia się mimo nałożenia nań najsurowszych kar dyscyplinarnych, przewidzianych w art 153 i 154 Regul., nadal gwałci przepisy porządku i ładu więziennego może być przeniesiony do domu karnego w myśl art. 156 Reg. Jeśli jednak więzień taki trwać będzie w swem nieposłuszeństwie, to sędzia sprawujący nadzór penitencjarny, może przenieść go (na wniosek Rady Dyscyplinarnej) do domu obostrzenia karnego (casa di rigore). O trybie życia w tym zakładzie Reg. nic nie wspomina; czytamy jedynie w art 236, że w tym zakresie wydane być mogą specjalne przepisy, które niekoniecznie muszą być dostosowane do przepisów ogólnego Regulaminu z dn. 18 czerwca 1931 r.

W zasadzie dom karny i dom obostrzenia karnego są z sobą spokrewnione i stanowią one pewien swoisty środek dyscyplinarny: elementy najbardziej krnąbrne wyeliminowane być mogą z normalnego trybu ustroju więziennego i przeniesione do tych zakładów, które

ustrojem swoim przypominają w pewnym sensie dwuklasowy system progresywny (klasa pierwsza: dom karny; klasa druga: dom obostrzenia karnego), przyczem klasa druga w odniesieniu do pierwszej nie stanowi złagodzenia (jak to jest praktykowane w normalnym systemie progresywnym), ale wyraźnie zaakcentowane obostrzenie. Warto również zaznaczyć, że dom karny włoskiego Reg. przypomina t. zw. więzienie izolacyjne polskiego Reg. (p. § 235—240). Pozostałe specjalne zakłady karne (p. Nr. 6, 7, 9, i t d) są ogólnie znane i nie wymagają dodatkowych wyjaśnień.

Przepisy, dotyczące zorganizowania całokształtu życia w każdym z powyższych typów zakładów karnych przeznaczonych do wykonywania kar pozbawienia wolności są w Regulaminie stosunkowo bardzo nieliczne; dwa artykuły (237, 238) dotyczące zakładów dla upośledzonych pod względem fizycznym lub psychicznym, jeden artykuł (241) poświęcony oddziałom dla przestępców zawodowców, z nawyku i ze skłonności i t. d. Unormowanie tej materji pozostawione jest specjalnym, dodatkowym regulaminom.

Więcej miejsca poświęca Regul. jedynie zakładom dla przestępców młodocianych (art. 213—224). Zakłady te swym wyglądem zewnętrznym różnić się mają od zwykłych zakładów karnych (art. 213); więźniowie młodociani nosić mają odrębną odzież (art. 214); personel ma być wyspecjalizowany i ubrany po cywilnemu (art. 215); zatrudniani być mają w ośrodkach rolnych (art. 220); przewidziana jest możliwość zmian indywidualnych w rozkładzie godzin chodzenia na spoczynek i wstawania w zależności od wieku, stanu fizycznego i t. d. (art. 221); dwie godziny dziennie poświęca się spacerom, gimnastyce i odpowiednim grom (art. 222); karność więźniów młodocianych pojęta jest bardziej elastycznie aniżeli w zwykłych zakładach karnych (art. 224). Przepisy te, dotyczące zakładów dla przestępców młodocianych, zasługują na specjalne podkreślenie, gdyż widać z nich, że zakłady te służyć mają przedewszystkiem wychowaniu. Mimo to jednak stwierdzić należy brak wyraźnie skrystalizowanej i odważnie pomyślanej myśli pedagogicznej, któraby, wszystkie te, doskonałe zresztą przepisy powiązała w organiczną całość. W włoskich zakładach dla przestępców młodocianych (jak to wynika z Reg.) nie został zorganizowany specjalny ośrodek akcji pedagogicznej; niewątpliwie brak ten da się dopiero wtedy odczuć, gdy administracja penitencjarna zechce istotnie wychowanie młodych więźniów w życie wprowadzić.

W grupie II-ej, t. j. w grupie zakładów przeznaczonych do odbywania w nich środków zabezpieczających, włoski Regul. przewiduje następujące zakłady: 1) kolonje rolnicze (colonie agricole), 2) domy pracy (case di lavoro), 3) sądowe zakłady dla przestępców chorych psychicznie (manicomi giudiziari), 4) zakłady lecznicze i dozoru (case di cura e di custodia) 5) sądowe zakłady poprawcze (riformatori giudiziari speciali), 6) sanatorja sądowe (sanatori giudiziari), 7) domy obostrzenia karnego (case di rigore).

Pierwszych sześć zakładów przewidzianych jest przez kodeks karny; dwa ostatnie zostały dodatkowo wprowadzone przez Regul. W każdym z tych zakładów istnieje cały szereg odrębnych oddziałów; jest

to jakgdyby zróżniczkowanie do drugiego stopnia. I tak w kolonjach rolniczych i domach pracy stworzone być mają trzy oddziały dla przestępców zawodowych, z nawyku i ze skłonności; w sądowych zakładach dla przestępców chorych psychicznie dwa oddziały dla młodocianych do lat 18 i dla głuchoniemych; w zakładach leczniczych i dozoru cztery oddziały, dla młodocianych do lat 18, dla głuchoniemych, dla nałogowych pijaków, dla narkomanów; w specjalnych sądowych zakładach wychowawczych trzy oddziały, dla elementów niesfornych, wyeliminowanych z sądowych zakładów wychowawczych i dla jeszcze dwóch specjalnych kategoryj przestępców młodocianych.

W rezultacie więc różniczkowanie włoskiego ustroju więziennego na terenie odbywania środków zabezpieczających doprowadza się do 8 zakładów zabezpieczających z 15 odrębnemi oddziałami (pozostawiamy na uboczu zakłady zabezpieczające dla kobiet).

Jeśli chodzi o unormowanie życia w poszczególnych zakładach zabezpieczających, włoski Reg. więzienny jest bardzo zwięzły i ogranicza się jedynie do ustalenia głównych wytycznych, pozostawiając tę kwestję regulaminom wewnętrznym. A właśnie ta kwestja zasługuje na specjalną uwagę. *Dualistycznemu bowiem systemowi kar i środków zabezpieczających kodeksu karnego odpowiadać powinien dualizm zakładów karnych i zakładów zabezpieczających Regulaminu więziennego.* Zakłady zabezpieczające powinny być w ten sposób zorganizowane, aby ustrój ich wyraźnie różnił się od ustroju zakładów karnych.

Włoski k. k. wyraźnie podkreśla zasadnicze różnicę między karą pozb. woln., a środkami zabezpieczającemi; nic więc dziwnego, że również i Reg. nie pomija tego zagadnienia lecz, naodwrót, usiłuje w postępowaniu wykonawczem różnice te wykazać. *Stwierdzić jednak należy, że różnicy tej (różnicy istotnej i zasadniczej, a nie natury czysto formalnej i drugorzędnej) uwypuklić nie zdołał* i tem samem eksperyment włoski jest jeszcze jednym argumentem dla tych kryminologów, którzy negują dualistyczny charakter represji karnej. Okoliczność, iż do osobników, poddanych środkom zabezpieczającym, personel więzienny winien zwracać się wymieniając ich nazwisko, podczas gdy do więźniów, odbywających karę pozbawienia wolności, winien zwracać się wymieniając ich numer legitymacji (art. 270 Reg.), że praca w więzieniach uważa jest za tego rodzaju środek karny, a w zakładach zabezpieczających za środek wychowania i uspołecznienia więźniów (art. 271), że granice dożywiania na własny koszt są w więzieniu oznaczone przez Regulamin więzienny, podczas gdy w zakładach zabezpieczających zależą od swobodnego uznania naczelnika zakładu (art. 273), że więźniom odbywającym karę pozbawienia wolności winno pozostać, na zasadzie Regulaminu, minimum $^1/_3$ zarobku (do tej granicy tylko mogą dojść potrącenia za koszta utrzymania, za koszta postępowania sądowego i t. d.), podczas gdy więźniom umieszczonym w zakładach zabezpieczających, winno pozostać $^2/_3$ zarobku, jeżeli mają potomstwo zaś połowa zarobku, jeżeli nie mają potomstwa (art. 273) i cały szereg innych, podobnych okoliczności, chociaż uważone przez Ministra Rocco w jego uzasadnieniu Regu-

laminu za *„sostenziale"*, *„notevole"*, *„essenziale"*, to jednak w istociej swej wszystkie te różnice są bądź nieznaczne, bądź całkowicie nieistotne. Dualizm w włoskiem postępowaniu wykonawczem zawiódł zupełnie. Zakłady karne w praktyce pokrywają się z zakładami zabezpieczającemi; szczególnie dobitnie stwierdzają to ludzie, którzy mieli sposobność skonfrontowania poglądów teoretycznych z konkretnemi obserwacjami poczynionemi na miejscu [7]).

W ostatecznym wyniku stwierdzić należy, że o ile zasadniczo, zróżniczkowanie ustroju więziennego uważać należy za czynnik pierwszorzędnej wagi dla reformy penitencjarnej (segregacja więźniów i zindywidualizowane traktowanie więźniów są ściśle uzależnione od zróżniczkowania ustroju więzienego) i że o ile przez docenienie znaczenia tego czynnika i intensywne (jak to zostanie wykazane później) realizowanie różniczkowania penitencjarnej sieci przedmiotowej, włoski Regulamin więzienny wysunął się bezsprzecznie na czoło Regulaminów więziennych wielu innych krajów — o tyle jednakowoż podkreślić należy, że zróżniczkowanie to nie zawsze zostało celowo i praktycznie pomyślane. Odróżnienie „casa di reclusione" i „ergastolo", wprowadzenie w życie całego szeregu identycznych zakładów, opatrzonych innemi tylko szyldzikami, t. zw. zakłady karne i zakłady zabezpieczające w rodzaju domów pracy, kolonij rolniczych, zakładów dla poczytalnie zmniejszonych i t. d. (rzecz jasna, że na tym odcinku Reg. więzienny skrępowany był przepisami kodeksu karnego) [8]), stworzenie, o ile chodzi o przestępców młodocianych i młodych, istnego labiryntu zakładów i oddziałów, zamiast jednolitego typu zakładu wychowawczo-poprawczego — oto najsłabsze strony włoskiego ustroju penitencjarnego, jeśli chodzi o jego zróżniczkowanie. Przeszło 40 zakładów i oddziałów — jest to bezsprzecznie zróżniczkowanie zbyt daleko posunięte, i które w praktyce może utrudnić akcję celowego i racjonalnego oddziaływania (nie mówiąc już o całym szeregu komplikacyj o charakterze administracyjno-organizacyjnym).

2. Drugą kwestją, wymagającą omówienia, jest z a g a d n i e n i e s y s t e m u w i ę z i e n n e g o. Problem ten jest ważny, bo chociaż system więzienny nie wyczerpuje całokształtu życia danego ustroju więziennego, to jednak niewątpliwie całokształt życia penitencjarnego jest w dużej mierze uzależniony od rodzaju zastosowanego systemu więziennego (zupełnie inaczej kształtuje się życie penitencjarne przy systemie celkowym, aniżeli np. przy systemie progresywnym). Zasadniczo włoski Regulamin więzienny odrzucił system cel-

---

[7]) I tak np. stwierdza to wyraźnie Dybwad: Theorie und Praxis des fascistischen Strafvollzugs. Bona 1934, str. 56. Godna przytoczenia jest opinja pewnego więźnia odbywającego środek zabezpieczający w kolonji rolniczej Gargona (p. Dybwad, str. 59). Na zapytanie czy dostrzega on jakąkolwiek różnicę między uprzednio odbytą, karą pozbawienia wolności a odbywanym środkiem zabezpieczającym, dał odpowiedź następującą: „Ci sono sempre 600 grammi di pane e sempre lo stesso minestrone". („Dostaje się ciągle te same 600 gr. cheba i zawsze tę samą zupę").

[8]) Szkodliwość dualizmu w płaszczyźnie penitencjarnej nie ujawnia się rzecz jasna, wyłącznie we Włoszech, ale w większości współczesnych ustrojów więziennych, a to ze względu na dualistyczną strukturę większości współczesnych kodeksów karnych.

kowy. Rocco stwierdza wyraźnie w swem uzasadnieniu, że system celkowy zawiódł pokładane w nim nadzieje, i że sprzeczny jest z duchem nowoczesnej myśli penitencjarnej. Takie było również stanowisko delegacji włoskiej i Novelli'ego na Międzynarodowym Kongresie Penitencjarnym w Pradze [9]).

Odrzuciwszy system celkowy, włoski Regulamin *zatrzymuje jednak celę* jako nieodzowny czynnik życia więziennego. Tak więc pierwszy okres odbywania sankcji pozbawienia wolności więzień spędza w izolacji; cela została również utrzymana jako locum dla więźnia, skazanych na środek dyscyplinarny i t. d. i t. d.

Na miejsce zaś systemu celkowego wprowadzony został system auburnski; przyczem co sześć miesięcy przeprowadzona zostaje w ramach systemu auburnskiego klasyfikacja odróżniająca t. zw. więźniów dobrych i pozostałych, klasyfikacja o charakterze raczej administracyjnym (art. 42 i 173 Regul.).

Jedynie w zakładach przystosowania społecznego ustanowiony został system progresywny; uwzględniwszy jednak, że na skutek całego szeregu warunków przewidzianych regulaminem liczba więźniów w tych zakładach będzie nad wyraz ograniczona, — śmiało rzec można, że włoski ustrój penitencjarny systemu progresywnego nie zna. Mimo to, że żaden system więzienny cudów dokonać nie może, mimo, że i system progresywny zawiera cały szereg niedomagań, nie ulega jednak żadnej kwestji, że w obecnym stanie praktyki i wiedzy penitencjarnej system progresywny (rzecz jasna, dobry system progresywny) stwarza najdogodniejsze warunki dla celowego oddziaływania penitencjarnego (szczególniej w odniesieniu do pewnych kategoryj przestępców). System auburnski włoskiego Regul. więziennego związany został z instytucją przedterminowego zwolnienia. Jeśli jednak obligatoryjny charakter dozoru ochronnego w stosunku do wszystkich przedterminowo zwolnionych (art. 194) zasługuje na miano doskonałej i godnej naśladownictwa inowacji — o tyle jednak należy żałować, że na skutek zbyt ograniczonego i sztywnego unormowania tej instytucji przez k. k. — w praktyce liczba więźniów przedterminowo zwolnionych będzie znikoma (na zasadzie art. 176 k. k. przedterminowo zwolnieni mogą być tylko tacy więźniowie, którzy zostali skazani na karę pozbawienia wolności ponad lat 5).

3. S p o s ó b i z a s i ę g o d d z i a ł y w a n i a p e n i t e n c j a r n e g o zależy w dużej mierze od funkcji, jaką się wyznacza sankcjom pozbawienia wolności. W myśl włoskiego ustawodawstwa kryminalnego kara kara ma łączyć w sobie zarówno moment prewencji ogólnej, w pewnej mierze nawet i odwetu, jak również i prewencji specjalnej, pojętej jako oddziaływanie na więźniów w celu przystosowania ich do warunków życia społecznego, zaś środek zabezpieczający moment prewencji specjalnej, prewencji ogólnej i obrony społecznej. W konsekwencji więc oddziaływanie penitencjarne unormowane jest zgodnie

---

[9]) P. Novelli: Il decimo Congresso Internazionale Penitenziario di Praga, odbitka z Rivista. Nr. 1, 4 1930. P. również tego autora: Note sulla segregazione cellulare. Odbitka z Rivista. Nr. 1, 1931.

z powyższą koncepcją. Stwierdzić jednak należy, że nietrudno jest wykazać u czołowych teoretyków — twórców k. k. (Rocco), jako też i u kierowników ustroju więziennego (Novelli) pewien brak zdecydowania w określaniu istotnych funkcyj kary pozbawienia wolności; tego, co w karze uważać należy za główne a co za dodatkowe, a nawet często sprzeczności i tą tak charakterystyczną dla eklektycznego myślenia „linją zygzakowatą". Niektóre szczegóły w sposobie unormowania postępowania wykonawczego są specjalnie charakterystyczne dla tego chwiejnego i niedostatecznie sprecyzowanego stanowiska wobec zagadnienia celu kary i środków zabezpieczających. I tak np. włoski Regulamin więzienny nie uznaje muzyki jako jednego ze środków oddziaływania penitencjarnego, gdyż, jak to podkreśla Rocco w uzasadnieniu korzystanie z tego środka byłoby sprzeczne z duchem kary [10]). Moglibyśmy zrozumieć pewne ograniczenia tego środka (co do jakości muzyki i sposobu jej udostępniania więźniom), ograniczenia zresztą konieczne i niezbędne, ale zupełne wyeliminowanie muzyki wydaje się nam niczem nie usprawiedliwione. Przecież nawet w absolutnym systemie celkowym, jaki swego czasu wprowadzony był do belgijskiego ustroju więziennego, z muzyki często korzystano i jednomyślnie podkreślano jej wielką wartość moralną i wychowawczą. Prawda, chodzi tutaj o szczegół stosunkowo drobnej wagi ale przecież w życiu więziennem nawet te drobne, i napozór nieistotne zdarzenia, mają swoją wymowę i doniosłość.

Pozostawiając na uboczu cały szereg innych tradycyjnych środków oddziaływania penitencjarnego, należy podkreślić, że w świetle współczesnej doktryny penitencjarnej tylko takie oddziaływanie penitencjarne jest istotne i racjonalne, które jest oparte na gruntownej i wszechstronnej znajomości osobowości więźnia. Bez poznania osobowości więźnia nie może być mowy o dobrej segregacji i o racjonalnem oddziaływaniu penitencjarnem. Stwierdzić należy, że odnośne przepisy włoskiego Regulaminu są dalekie od doskonałości. Badania biologiczno-kryminalne do zakładów nie wprowadzono; zamiast nich wprowadzane są badania nad osobowością więźnia, badania mające charakter wybitnie administracyjny, przeprowadzane w pierwszym okresie umieszczenia więźnia w zakładzie, to znaczy w czasie, gdy jest on izolowany w celi (p. art. 50, 51, 52 Regulaminu). W sposób niemniej niezadawalniający rozwiązane zostało zagadnienie badania stanu niebezpieczeństwa umieszczonych w zakładach zabezpieczających; jest to zagadnienie podstawowe, bo od oceny stanu niebezpieczeństwa więźnia zależy zawieszenie lub przedłużenie środka zabezpieczającego często na długie lata. Otóż ocena stanu niebezpieczeństwa więźniów umieszczanych w zakładach zabezpieczających nie należy do kompetencji specjalnie dla tego celu zorganizowanej komisji, lecz spoczywa w rękach jednego człowieka (prawnika), sędziego sprawującego nadzór penitencjarny. Ocenę tę nie przeprowadza on na podstawie badań biologiczno-kryminalnych, lecz przedewszystkiem na podstawie spra-

[10]) P.: Relazione A. S. M. Il Re Del Ministro Guardasigilli (Rocco) e. t. c. Rivista. 1931. Nr. 3, str. 598.

wozdań naczelnika, sprawozdań, na których również ciąży piętno administracyjne (art. 284 i 285) [11]). Natomiast inowacją, godną podkreślenia, stanowi wprowadzenie, jeśli chodzi o wymiar kar dyscyplinarnych, t. zw. rad dyscyplinarnych („Consiglio di disciplina"). W myśl systemu włoskiego cięższe kary dyscyplinarne (Reg. wyszczególnia te, które uważa za cięższe) wymierzane są nie przez naczelnika, lecz przez swego rodzaju sąd dyscyplinarny, w skład którego wchodzi naczelnik zakładu, zastępca naczelnika, kapelan i lekarz (art. 149, 150 Reg.). Taki system wymierzania kar dyscyplinarnych daje więc gwarancję, że wypadki przekroczeń będą gruntowniej i wszechstronniej badane, zaś kary dyscyplinarne będą sprawiedliwiej wymierzane i głębiej przez więźniów odczuwane. Należy żałować, że włoskie rady dyscyplinarne ograniczone są do wypadków cięższych, przyczem podział wypadków na cięższe i lekkie często jest arbitralny i niczem nie dający się usprawiedliwić (dlaczego naprzykł. zamknięcie w celi i post o chlebie i wodzie do 10 dni może wymierzyć sam naczelnik, a jeśli chodzi ponad dni 10, wymagane jest zwołanie rady dyscyplinarnej?). Zastrzeżenia budzi również sposób odbywania się głosowania w łonie rad dyscyplinarnych. W razie rozbicia się głosów na dwie grupy, po dwa głosy, zwycięża punkt widzenia tej grupy, w której się znajduje głos naczelnika; wziąwszy pod uwagę, że obok kapelana i lekarza trzecim członkiem rady dyscyplinarnej jest pomocnik naczelnika, i że ten hierarchicznie związany z naczelnikiem, często dostosuje swój punkt widzenia do punktu widzenia jego bezpośredniego zwierzchnika, w praktyce nader często w łonie rady dyscyplinarnej decydującym czynnikiem będzie naczelnik. Wprowadziwszy radę dyscyplinarną, należało: 1) rozszerzyć jej zakres działania na wszystkie przekroczenia dyscyplinarne, 2) unormować jej działalność w ten sposób, aby się nie stała zwykłą ekspozyturą naczelnika zakładu.

* * *

Już wielokrotnie, w toku powyższych wywodów spotykaliśmy się z *instytucją sędziego sprawującego nadzór penitencjarny:* studjum nasze byłoby niepełne gdybyśmy nie poświęcili chcciaż kilku słów tej instytucji, która w organizacji włoskiego ustroju penitencjarnego zajmuje niepowszednie miejsce. T. zw. „giudice di sorveglianza" [12]) sprawuje cały szereg funkcyj, mających bezpośredni

---

[11]) Słusznie pisze odnośnie do tego rozwiązania Belym: „Le systéme penitentiaire italien". Extrait de la Revue de Droit penal et de Criminologie; Janvier. Fevrier—Mars 1934, str. 52. Porównywując je z belgijskim systemem t. zw. Komisyj penitencjarnych, mówi on, że: „...en ce qui concerne la question de l'appréciation de la „perculosité" des internes par mesure de sûreté, on conviendra sans doute que grâce à ses multiples garanties l'organisation belge, qui confie la solution de cette question d'une suprême délicatesse aux commissions d'annexes psychiatriques, sauvegarde à la fois l'intérêt supérieur de la societé et les droits de l'interné, dans des conditions plus rassurantes que la délibération, aussi prudente et sage qu'on puisse la supposer, d'un homme abandonné à ses seules inspirations, cet homme fût-il le magistrat le plus intelligent, le plus actif, le plus intègre et le plus indépendant.

[12]) P. w tej kwestji Davide Mastrandrea: Del giudice di sorveglianza w Rivista. 1931. Nr. 6, str. 1533—1547 i Rivista. 1932. Nr. 1, str. 110—136. Rende: Il giudice di sorveglianza nei nouvi codici penali w: Rivista. 1931. Nr. 1, str. 163.

i bardzo doniosły wpływ na całokształt zagadnień wchodzących w zakres nowoczesnego ustroju penitencjarnego.

Jeśli chodzi o nadzór penitencjarny nad zakładami karnemi, to poza stałem i regularnem (raz na 2 miesiące) sprawdzaniem na miejscu, t. j. w zakładach, czy i jak regulamin i specjalne zarządzenia są wprowadzane w życie, do kompetencji sędziego sprawującego nadzór, należy cały szereg funkcyj (wyszczególnionych w art. 4 Regul.), z których podamy kilka dla wyrobienia sobie opinji o zasięgu działalności „giudice di sorveglianza" na terenie penitencjarnym. Przenoszenia więźniów z zakładów, w których odbywają karę pozbawienia wolności do innych zakładów, a szczególniej przeniesienie do domu karnego, do domu karnego obostrzonego, do zakładu dla więźniów upośledzonych psychicznie lub fizycznie, do zakładu przystosowania społecznego, zatrudnianie więźniów pracą all'aperto, przyznanie przedterminowego zwolnienia, rozpatrywanie zażaleń więźniów i t. d., i t. d. wszystkie te funkcje i wiele jeszcze innych, niemniej istotnych, należą do kompetencji sędziego sprawującego nadzór penitencjarny.

Jeśli chodzi o zakłady zabezpieczające, to funkcje „giudice di sorveglianza" są niemniej doniosłe; twierdzić nawet wolno, że cały punkt ciężkości wykonania środków zabezpieczających spoczywa w rękach sędziego sprawującego nadzór penitencjarny. Bowiem poza całym szeregiem różnorodnych funkcyj, dotyczących przenoszenia więźniów do odpowiednich zakładów zabezpieczających, udzielania ulg i nagród, urlopów więziennych, zastosowywania niektórych środków dyscyplinarnych i t. d. i t. d. (art. 263) — do sędziego, sprawującego nadzór penitencjarny, należy ocena stanu niebezpieczeństwa więźniów, odbywających środek zabezpieczający (o czem była mowa wyżej).

Nie mając możliwości zaobserwowania zbliska jak w praktyce funkcjonuje instytucja „giudice di sorveglianza" (i to nietylko w kilku większych miastach, ale na całym terytorjum Italji), trudno jest ocenić istotną wartość tej, skądinąd, oryginalnej inowacji. *Nasuwa ona jednak cały szereg zastrzeżeń, nad któremi nie można przejść do porządku dziennego.*

1°. Zachodzi wątpliwość, czy ten, t. zw. „giudice di sorveglianza", zdoła należycie wywiązać się z swych licznych i tak szeroko pojętych funkcyj nadzoru penitencjarnego, skoro nie może on wyłącznie temu celowi się poświęcić, będąc zmuszony jednocześnie spełniać funkcję sędziego sądzącego.

2°. Zachodzi pytanie czy wogóle sędzia powołany jest do wykonywania tego nadzoru. Nie byłoby tych wątpliwości gdyby chodziło o nadzór w prawdziwem tego słowa znaczeniu; nadzór taki sprawowany w niektórych krajach przez urząd prokuratorski (Polska) może być z powodzeniem powierzany stanowi sędziowskiemu (Anglja). Ale przecież wiele funkcyj, jakiemi włoski Regulami obarcza sędziego, wykracza poza ramy zwykłego nadzoru i czyni z sędziego, sprawującego ten nadzór, czynnik aktywny, mający bezpośredni wpływ na kształtowanie się życia penitencjarnego. Otóż wydaje się nam, że tego rodzaju funkcje sprawowane być mogą tylko przez ludzi ściśle zwią-

zanych z życiem penitencjarnem, a nie pozostających z niem w pewnym tylko kontakcie. A przecież sędziowie, sprawujący nadzór penitencjarny, warunkowi temu nie odpowiadają, gdyż, przychodząc do zakładów co dwa miesiące, jak tego wymaga Regulamin, jeśli chodzi o nadzór nad zakładami karnemi (w odniesieniu do zakładów zabezpieczających Regul. nakazuje sędziom odwiedzać je „często"), mimo jaknajdalej posuniętej sumienności z ich strony przy wypełnianiu swych obowiązków — z życiem i bolączkami zakładów organicznie i głęboko związani być oni nie mogą. Zachodzi więc niebezpieczeństwo że w praktyce „giudice di sorveglianza" całkowicie uzależni swoją decyzję od opinji naczelnika zakładu i cały jego nadzór, interwencja i kierowanie staną się czczą formalnością.

* * *

Regulamin więzienny jest zbiorem przepisów, przeważnie administracyjnych, normujących całokształt życia danego ustroju penitencjarnego pomyślanego jako sieć różnorodnych zakładów przeznaczonych do wykonania i odbywania orzeczonych sankcyj pozbawienia wolności.

Regulamin więzienny nie zawsze oddaje nam rzeczywistość penitencjarną taką jaka ona jest; często jest on tej rzeczywistości teoretycznem wyprzedzeniem. Po większej części zdarza się tak, że najpierw tworzy się regulamin więzienny, a dopiero potem czyni się wysiłki, aby rzeczywistość penitencjarną dostosować do przepisów regulaminu normującego jej treść. Nieraz, niestety, zdarza się i tak, że poprzestaje się na zredagowaniu regulaminu i rezygnuje się z przekształcenia rzeczywistości penitencjarnej. Stwierdzić należy, że we Włoszech rzecz się ma inaczej. Nie poprzestano na wypracowaniu nowego regulaminu, lecz udoskonala się ustrój penitencjarny na całym szeregu odcinków. *Budowanie nowych zakładów karnych i zabezpieczających, zwalczanie bezrobocia w zakładach, szkolenie personelu więziennego i tworzenie należytej sieci inspekcyjnej, zorganizowanie racjonalnej opieki nad zwolnionymi z zakładów — oto w jakim kierunku rozwijają się wysiłki włoskiej reformy penitencjarnej* [13]).

Według obliczeń, oprócz licznych przebudowań i remontów istniejących już zakładów, zachodzi potrzeba zbudowania 54 zakładów dla więźniów śledczych i karnych (oprócz licznych zakładów zabezpieczających). Potrzeba ta znalazła całkowite zrozumienie u Ministra Sprawiedliwości Włoch, De Francisci, który wyraźnie oświadczył w parlamencie podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości za rok 1933/34, że „zabudowania więzienne są koniecznym warunkiem realizacji nowoczesnych reform penitencjarnych". Zróżniczkowanie ustroju penitencjarnego, jeśli chodzi o sieć zakładów

[13]) Bardzo instruktywne w tym zakresie są dyskusje nad Budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości w Sejmie i Senacie, które opublikowane są w Rivista. P. np. jeśli chodzi o rok 1934—1935. Rivista. 1933. Nr. 6, str. 1347—1354 i 1934 Nr. 2, str. 339—348. Dyskusje te nietylko obfitują w ciekawe dane, dotyczące stanu i potrzeb włoskiego ustroju penitencjarnego, ale świadczą również o tem, że włoskie Minister. Sprawiedliwości docenia znaczenie rzeczowej wymiany zdań w tym zakresie dla dzieła reformy i reorganizacji postępowania wykonawczego.

zabezpieczających, zostało znacznie naprzód posunięte: stworzone zostały 3 kolonje rolnicze dla mężczyzn (Capraia, Gorgona, Isili), kolonja rolnicza dla kobiet (Venezia) [13a]), 2 domy pracy dla mężczyzn (Imperia, Venezia), 1 dom pracy dla kobiet (Venezia), 3 sądowe zakłady poprawcze dla mężczyzn (Forli, Tivoli, Urbino), 1 zakład sądowy poprawczy dal kobiet (Airola), 1 zakład leczniczy dla mężczyzn (Aresa), 1 zakład leczniczy i dozoru dla kobiet (Aresa), 4 sądowe zakłady dla chorych psychicznie mężczyzn (Aversa, Barcellona, Pozzo di Gotto, Montoluppo-Fiorentino, Napoli, Regio Emilia), 1 zakład sądowy dla chorych psychicznie kobiet (Aversa). W włoskich zakładach zabezpieczających umieszczonych jest obecnie przeszło 3000 osób.

Bardzo intensywnie pracuje się również nad zabudowaniami zakładów dla więźniów śledczych i karnych. Otworzone już zostały 2 nowe zakłady w Belluno i Spezia; są na wykończeniu zakłady poprawcze w Catanzano i Avigliano; buduje się nowe zakłady w Brindisi, Massa, Pisa i Ragusa; wypracowuje się projekty nowych zakładów w Trosinone, Melfi, Messina, Palmi, Taranto i t. d. oraz kompleksu penitencjarnego w Rzymie (t. zw. „citta penitenziaria").

Wyszczególnienie nasze nie jest ani wyczerpujące, ani dokładne; jest ono jednak wystarczające dla uwypuklenia wysiłków dokonywanych na tym odcinku. Niemniej intensywnie zwalcza się bezrobocie w zakładach. Podstawową w tym zakresie jest ustawa z 29 maja 1932 r.[14]). zmuszająca całą administrację publiczną Włoch do skierowywania pokaźnej części swych zamówień do działów pracy zakładów. Stworzona została specjalna komisja międzyministerjalna, która regularnie przedstawia szefowi rządu do ostatecznej decyzji procentowy udział zamówień wszystkich instytucyj publicznych. Dane opublikowane 30 listopada 1930 wykazują poważny spadek bezrobocia w zakładach karnych i śledczych.

Na specjalne podkreślenie zasługuje głęboki przełom jaki zaszedł w dziedzinie opieki nad przestępcami zwolnionymi z zakładów. Twórcy Regulaminu więziennego w niczem nie ograniczając inicjatywy prywatnej, zrozumieli jednak, że aby opieka po-więzienna była rzeczywiście skuteczna, musi mieć ona poparcie organizacyjne, materjalne i moralne państwa. Na zasadzie art. 8—16 Regulaminu Włochy pokryte zostały siecią t. zw. Consiglio di patronato", składających się z 11 członków (przedstawiciele prokuratury, sądu, administracji więziennej. władz administracyjnych, ciał gospoadrczych), o charakterze publiczno-prywatnym [15]). Stworzono podstawy finansowe dla tej donisłej instytucji, a w 1932 r. patronaty otrzymały specjalną jednorazową donację w wysokości miljona lir.

W swym wysiłku racjonalnego zorganizowania akcji opieki nad zwolnionymi z zakładów, Min. Spraw. wprowadziło w życie jedną z najbardziej zasadniczych przesłanek nowoczesnej polityki kryminalnej post-penitencjarnej: *domy pracy jako przejściowy etap dla*

[14]) P. zw. Disposizioni sulla riforma penitenziaria (Legge 9 maggio 1932. Nr. 547).

[15]) P. listę tych „Rad patronackich" na całym obszarze sądowym Włoch w Rivista. 1932. Nr. 3, str. 678—729.

[13a]) Kolonjom rolniczym przypisuje się we Włoszech specjalne znaczenie. P. Dworzak: Il lavoro Penitenz. Agricolo etc... Rivista 1934. Nr. 2, str. 302—324.

więźniów opuszczających mury więzienne, i których przystosowanie do warunków życia na wolności napotyka na trudności. Tego rodzaju opiekuńcze domy pracy, t. zw. „assistenziaria" istnieją już w Rzymie, Neapolu, Palermo, Medjolanie, Bari [16]); cały szereg nowych opiekuńczych domów pracy jest na wykończeniu (Turynie, Florencji, Wenecji. Bolonji, Genui i t. d.). Nie ulega żadnej kwestji, że przez wzięcie pod opiekę państwową patronatów, przez stworzenie odpowiednich stałych źródeł finansowych, przez organizowanie domów pracy dla więźniów opuszczających mury więzienne — akcja post-penitencjarna skierowana została we Włoszech na nowe tory.

Wreszcie należy zwrócić uwagę na wielkie i niesłabnące zainteresowanie jakiem decydujące czynniki Włoch obdarzają zagadnienia reformy ustroju penitencjarnego w szczególności i polityki kryminalnej w ogólności [17]). To podejście do problemów walki z przestępczością z punktu widzenia moralnego, społecznego, narodowego i państwowego jest może najbardziej istotną gwarancją, że dzieło reformy ustroju penitencjarnego i coraz bardziej doskonałegc kształtowania się polityczno-kryminalnych metod obrony społecznej przed przestępczością — będzie kontynuowane we Włoszech z niesłabnącą energją i zapałem.

REFORMA WIĘZIENNICTWA W NIEMCZECH

Podobnie jak prace nad nowym kodeksem karnym trwały w Niemczech przeszło 25 lat i doprowadziły do wypracowania dziewięciu projektów k. k. [1]) (nie licząc całego szeregu ustaw, które w międzyczasie wchodziły w życie, uzupełniając stary k. k. Rzeszy z r. 1871 i dostosowując go do współczesnych wymagań i potrzeb), podobnie długie i zawiłe były prace nad opracowaniem jednolitego dla całych

---

[16]) P. w Rivista 1933. Nr. 5, str. IV ff, str. 120 ff i 1933. Nr. 6, str. 1509 ff. opis organizacji tych instytucyj.

[17]) Bardzo charakterystyczny pod tym względem jest artykuł Mussoliniego: Der Faschismus als Uberwinder der Kriminalitat w Berliner Börsen Zeitung. 10.VI. 1934. Nr. 267.

[1]) Pierwszy projekt k. k. opracowany został w r. 1909 (t. zw. Vorentwurf). W 1911 r. powstał t. zw. Gegenentwurf (naukowy), a w 1913 r. t. zw. Komissionentwurf. Po wojnie praca ustawodawcza została wznowiona i opócz naukowego projektu Radbrucha z r. 1922 wypracowane zostały projekty k. k. z r. 1919, z r. 1925 (przedstawiony Radzie Państwa), z r. 1927 i z r. 1930.

Po przewrocie narodowo-socjalistycznym prace nad k. k. zostały wznowione: p. w tej kwestji: Nationalsozialistisches Strafrecht. Denkschrift des Preussischen Justizminister (Kerl), Berlin 1933; Das kommende deutsche Strafrecht. Allgemeiner Teil. (Gürtner). Berlin 1934; Grundzüge eines Allegemeinen Deutschen Strafrechts. Denkschrift des Zentralausschusses der Strafrechtsabteilung der Akademie für Deutsches Recht. Berlin 1934. P. z tego zakresu studja Rappaporta: La lutte autour de la réforme du Code penal en Allemagne i: Le futur Code Penal du Troisième Reich: Revue Internationale de Proit Penal 1934 Nr. 23, str. 273 ff.

Niemiec kodeksu wykonawczego, normującego materję, stanowiącą treść postępowania wykonawczego [2]).

Już w marcu 1879 r. Min. Spraw. wypracowało projekt (44 paragrafy) normujący całokształt postępowania wykonawczego. Projekt ten jednak przedłożony Radzie Związkowej Rzeszy, ze względu na trudności natury finansowej nie został wprowadzony w życie.

18 lat później, 28 września 1897 r., wydano już nie w drodze ustawy, lecz w postaci przepisów administracyjnych „Podstawy wykonania sądownie orzeczonych kar pozbawienia wolności" (40 paragrafów); miały one służyć krajom wchodzącym w skład Rzeszy jako podstawa dla organizacyjnego i ideowego ujednostajnienia ich ustrojów penitencjarnych. Są to tak zw. „Grundsätze, welche bei den Vollzug gerichtlich erkannter Freiheitsstrafen bis zu weiterer gemeinsamer Regelung zur Anwendung kommen".

Następnie aż do wojny na odcinku tym nic więcej nie zrobiono; czynniki oficjalne liczyły się z możliwością wprowadzenia w życie nowego k. k. i wobec tego zupełnie słusznie uważały za konieczne poczekać z unormowaniem postępowania wykonawczego, aby następnie zharmonizować je z przepisami nowego k. k.

W międzyczasie z inicjatywy naukowej lub półoficjalnej powstał cały szereg projektów, mających na celu unormowanie postępowania wykonawczego, projektów, które nie pozostały bez wpływu na dalsze kształtowanie się poglądów w tej dziedzinie. W 1877 wypracował swój projekt d'Alinge, w 1885 r. Meden, w 1892 Sichart, a w 1913 r. centralny związek funkcjonarjuszów penitencjarnych wypracował projekt prawdziwego kodeksu wykonawczego (73 paragrafy) wraz z uzasadnieniem [3]).

*

Po wojnie wraz z dużem teoretycznem zainteresowaniem się kwestjami penitencjarnemi prowadzone były intensywnie prace nad unormowaniem postępowania wykonawczego.

W 1923 r. wypracowane zostały „Główne zasady wykonania kar pozbawienia wolności". Przepisy te, ujmujące całokształt zagadnień związanych z ustrojem więziennym służyć miały za podstawę dla unowocześnienia i reorganizacji ustrojów więziennych krajów wchodzących w skład Rzeszy. W okresie 1924—1926 w poszczególnych krajach Rzeszy powstaje cały szereg nowych regulaminów [4]); stwier-

[2]) Słusznie pisze Schönmann: Die Grundgedanken der neuen Entwicklung des deutschen Strafvollzugs und der Entwürfe eines deutschen Strafvollzuggesetzes. Giessen 1933, str. 13 że: „Der Kampf um ein Reichsstrafvollzugsgesetz ist älter als der Kampf um das St. G. B.".

[3]) T. zw. Vorchläge zu einen Reichgesetz über den Vollzug der Freiheitsstrafen und sichernden Massnahmen opublikowane w: Blätter für Gefängniskunde 1913, t. 47 Sonderheft A i B.

[4]) Turyngja 24 maja 1924, Saksonja 21 czerwca 1924, Lubek 30 września 1924, Hamburg 24 października 1924, Prusy 2 stycznia 1925, Oldenburg 13 marca 1925, Mecklenburg-Schwerin 27 marca 1925, Badenja 25 kwietnia 1925, Anhalt 25 kwietnia 1925, Schamb-Lippe 3 lipca 1925, Bruswick 29 sierpnia 1925, Hessen 19 października 1925 r., Brema 13 listopada 1925, Wirtenbergja 4 stycznia 1926, Meckl-Strelitz 13 kw. 1926 i t. d.

dzić jednak należy. że większość tych regulaminów nie wprowadza w życie zasad wychowawczo-przystosowanych, które były podstawą głównych zasad wykonania kar pozbawienia wolności z 17 czerwca 1923 r. [5]).

W cztery lata później Min. Spraw. wychodząc z założenia. że „Gł. zasady" nie wystarczają dla dokładnego unormowania materji postępowania wykonawczego i że zdobyte doświadczenie pozwala już na unormowanie tej materji w postaci ustawy i w ramach prawdziwego kodeksu wykonawczego. ogłosiło 13 stycznia 1927 r. porjekt kodeksu wykonawczego (Amtlicher Entwurf eines Strafvollzuggesetzes vom 13 Januar 1927. Erster Teil: Entwurf; zweiter Teil: Begründung). Projekt ten uległ pewnym zmianom, gdy poddany został pod obrady Reichsrat'u i Reichstag'u i stad też oprócz tekstu pierwotnego (pierwotny tekst nosi podtytuł: „Veröffentlich auf Anordnung des Reichsjustizministeriums"), opracowane zostały dwie nowe redakcje tego projektu: t. zw. „Reichsratsvorlage" [6]) i t. zw. „Reichtagsvorlage" [7]).

W dwa lata po wypracowaniu projektu kodeksu wykonawczego Prusy — na miejsce przepisów z dn. 2 stycznia 1925 r. wydały rozporządzenie o wykonaniu kar w systemie progresywnym z dn. 7 czerwca 1929 r. („Verordnung über den Strafvollzug in Stufen"); rozporządzenie to w rzeczywistości nie ogranicza się do postanowień dotyczących wprowadzenia systemu progresywnego. ale reguluje właściwie całokształt materji postępowania wykonawczego w tym kraju. i z tego względu w pełni zasługuje na miano prawdziwego regulaminu.

Znaczenie tego rozporzadzenia jest bardzo duże gdyż: 1° stanowi ono najpełniejsze i najradykalniejsze skonkretyzowanie i rozwinięcie myśli penitencjarnej według przesłanek „Głównych zasad" z r. 1923 i „Pr. kod. wyk." z r. 1927. 2° w przeciwieństwie od Gł. zasad i do Pr. kod. wyk. pruskie rozporządzenie z 7 czerwca 1929 r. stało się ustawą obowiązującą.

Wzmocnienie oddziaływania o charakterze wybitnie wychowawczym nietylko w odniesieniu do przestępców młodocianych, ale i do przestępców dorosłych wprowadzenie systemu progresywnego i samorządu więziennego, wypracowanie bardziej doskonałej segregacji więźniów. opartej na głębszem i bardziej metodycznem badaniu osobowości więźniów, zróżniczkowanie ustroju wieziennego w celu dostosowania go do przeprowadzonych segregacji. ogólne polepszenie sytuacji więźniów. rozszerzenie sfery ich wolności i zagwarantowanie im t. zw. praw podmiotowych. podniesienie wymagań co do poziomu i kwalifikacji personelu więziennego. pewne ograniczenie władzy naczelnika zakładu i rozbudowanie kontroli pozawięziennej nad całokształtem życia w zakładach — oto najważniejsze zasady nowej polityki kry-

---

[5]) T. zw. Grundsätze für den Vollzug von Freiheitsstrafen 7 Juni 1929 r. 233 Paragraphen. R. g. Bl. 23.II. 263 ff.

[6]) W kwestji zmian przeprowadzonych przez Reichsrat por. Frede: Die vom Reichsrat am Entwurf des Strafvolzugsgesetzes vorgenommenen Aenderungen w: Zeitschr. f. d. g. Strafrechtswiss. t. 48, 1928, str. 305.

[7]) T. zw. Reichstagsvorlage projektu kod wykonaw. z r. 1927 zamiast 317 par. tekstu Min. Spraw. zawiera 330 paragr. P.: Reichstagsdrucksache Nr. 3628.

minalnej na odcinku więziennictwa, zasady, które częściowo rozwinięte i sformułowane przez „Główne zasady wykonania kar pozbawienia wolności" z r. 1923 i przez „Projekt kodeksu wykonawczego z r. 1927 najpełniej pod względem teoretycznym sprecyzowane zostały przez pruskie „Rozporządzenie o wykonywaniu kar w systemie progresywynm" z dn. 7 czerwca 1929 [8]), a istotnie wprowadzone w życie zostały w zakładach karnych Turyngji [9]).

*

Ten nowy program penitencjarny spotkał się z ostrą krytyką, zarówno przedstawicieli kierunku klasycznego jak i przedstawicieli kierunku pedagogiczno-penitencjarnego.

Pierwsi wychodząc z założenia, że celem kary są przedewszystkiem: prewencja ogólna i odwet, sprzeciwiali się skierowywaniu ustroju penitencjarnego na tory prewencji specjalnej, poddawali w wątpliwość optymizm wychowawczy i przestrzegali przed demoralizacją i rozprzężeniem organizacji więziennej [10]). Drudzy krytykowali połowiczność tej reformy penitencjarnej, twierdząc, że akcja pedagogiczno-przystosowawcza nie może dać żadnych trwalszych wyników, gdyż nie wyeliminowano z kary elementów odwetu; gdyż częstokroć, kierując się względami oportunizmu administracyjnego, nie decydowano się na pewne zasadnicze posunięcia nieodzowne dla przeprowadzenia istotnej reorganizacji ustroju penitencjarnego, i że często nie rozumiano właściwej istoty penitencjarnego oddziaływania wychowawczego [11]).

Należy przyznać, że zarzuty kryminologów kierunku pedagogiczno-

---

[8]) Słusznie ocenia Bondy pruski regulamin więzienny z r. 1929 jako: „ein Höhepunkt gesetzlich formulierter Reformvorschläge für den Strafvollzug in Stufen vom 7 Juni 1929". P. Bondy: Fortschritte und Hemmungen in der Strafvolzugsreform str. 94 w pracy zbiorowej ku czci Liepmanna: Rechtsstaatsidee und Erziehungsstrafe. Heidelberg 1930. P. w tej samej pracy studjum Sieversta poświęcone analizie pruskiego Regulaminu: Die Preussische Verordnung etc. str. 129—151 i Levinski: Die Klassifikation der Rechtsbrecher nach der Preusischen Verordnung e. t. c. Dresden 1929.

[9]) P. Gefängnisse in Thüringen. Weimar 1930. Należy podkreślić, że nawet kryminolodzy w pewnym sensie oficjalnie reprezentujący ideologję narodowo-socjalistyczną, stwierdzają pozytywny dorobek pedagogicznej reformy penitencjarnej w Turyngji. Dahm i Schaffstein piszą w swem programowem, dla nowej polityki kryminalnej, studjum: Liberales oder Autoritäres Strafrecht. Hamburg 1933, str. 18: „...Wenn gleichwohl in einer Reihe von Strafanstalten (so namentlich in Thüringen) unter der Leitung herrvoragender Erzieherpersönlichkeiten Bedeutendes erreicht wurde...".

[10]) Por. zwłaszcza Nagler: Das Erziehungsproblem im modernen Strafvollzug. Freiburg 1926, str. 23 i tegoż autora: Der Entwurf eines Strafvollzuggesetzes. Gerichtsaal, t. 95. 1927, str. 50 ff. i str. 97. P. również Siefert: Neupreussischer Strafvollzug. Halle 1933. Ta ostatnia praca ze względu na swój charakter polemiczny o silnych akcentach politycznych pozostawia wiele do życzenia pod względem naukowej ścisłości i objektywizmu wywodów.

[11]) P. szczególnie studja Liepmanna, głównego teoretyka tego kierunku: Die Neuen Grundsätze über den Vollzug von Freiheitsstrafen in Deutschland. Berlin 1924; Die Problematik des Progressiven Strafvollzugs w: Monatschrift 1926, Beiheft 1; Der Strafvollzug als Erziehungsaufgabe w: Freden Grünhut Reform des Strafvollzugs, Berlin 1927; Amerikanische Gefängnisse und Erziehungsanstalten, Berlin 1927; Die Kriminalpolitischen Grundgedanken des Entwurfs eines deutschen Strafvollzugsgesetzes: Mitt. der Intern. Kriminal. Vereing. Neue Folge 3. Band. Berlin 1928.

penitencjarnego nie są bezpodstawne. Gdy się czyta obecną literaturę z tego zakresu, pozostającą pod wpływem doktryny narodowo-socjalistycznej, odnosi się wrażenie, że cały ustrój więzienny Niemiec do przewrotu narodowo-socjalistycznego był całkowicie zreorganizowany w duchu pedagogiczno-penitencjarnym. Rzeczywistość jednakże kształtowała się zgoła odmiennie. Większość regulaminów więziennych krajów wchodzących w skład Rzeszy z okresu 1924—1926 wyraźnie podkreślała odwetowy charakter kary. Pruskie rozporządzenie z 7 czerwca 1929 r. mimo, że otrzymało moc rozporządzenia obowiązującego, zrealizowane zostało jedynie częściowo, przyczem najradykalniejsze przepisy wprowadzone być miały w myśl wyraźnego postanowienia stopniowo i w określonej zgóry kolejności; wprowadzany do zakładów system progresywny niemal wszędzie pozbawiony został swej zasadniczej treści jako pomocniczy środek ułatwiający oddziaływanie pedagogiczne, a przekształcony zostawał w zwykły środek administracyjny, ułatwiający administracji utrzymanie t. zw. ładu więziennego; w sposobie rekrutowania personelu więziennego nie zaszły żadne głębsze zmiany, a pewne metody oddziaływania penitncjarnego gdzieniegdzie stosowane, pozbawione myśli przewodniej i nieodzownej techniki doprowadziły w praktyce do nieoględnego i demoralizującego szafowania ulgami i nagrodami mniej lub więcej demoralizującemi.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że kryminolodzy klasycy, lub też zwolennicy nowego regimu, którzy krytykowali ustrój więzienny Niemiec przed przewrotem, mają też często rację; fałszywe są jednak wnioski, jakie autorzy ci wyciągają ze swych spostrzeżeń. Świadomie lub nieświadomie zapominaja oni o tem, że tego rodzaju „reorganizacja" ustroju więziennego nie ma nic wspólnego z kierunkiem pedagogiczno-penitencjarnym i że jeszcze przed przewrotem ta „reorganizacja" spotkała się z ostrą krytyka czołowych przedstawicieli kierunku pedagogiczno-penitencjarnego [12]).

90% zakładów karnych Niemiec pozostało zupełnie poza orbitą nowych prądów penitencjarnych; 5%—8% zakładów karnych usiłowało realizować nowy program penitenciarny, ale w praktyce zniekształcono go całkowicie; w 2% zakładów karnych (naprz. w Turyngji) umiejętnie wprowadzony w życie, — program ten dał doskonałe wyniki. Jeśli chodzi o ocenę wartości niemieckiego ustroju penitencjarnego to stwierdzić należy objektywnie co następuje: użyteczność tej ogromnej większości (90%) zakładów karnych Niemiec, gdzie nie przeprowadzono zasadniczej reorganizacji ich ustroju, poddawana była w wątpliwość już przed wojną przez poważnych specjalistów,

---

[12]) Sieverts, jeden z najbardziej wybitnych uczniów Liepmanna, pisze w Zeit f. d. gesam. Strafrechtswiss. t. 53, zeszyt 6 1933. str. 694: „...das, was man in der deutschen Praxis seit 1923 als Erziehungsstrafvollzug vorwies, je dem Namen „Erziehung" verdient hatte. Schon immer ist ja in Deutschland von einem kleinen Kreis von Sachkennern darauf hingewiesen worden, dass die deutsche Strafvollzugspraxis zwar rasch die socialpädagogische Terminologie zu handhaben gelernt habe, aber in der praktischen Anwendung dieser gedanken derartig sinnwidrig und dilettantisch verfahren sei, dass diese Form eines reformierten Strafvollzugs führen müsse, wie sie auch tatsächlich eingertreten ist".

którzy. nie należąc do żadnego kierunku, umieli bezstronnie oceniać stan zakładów i otrzymywane wyniki [13]); wobec tych sądów niezrozumiałem się wydaje apoteozowanie przez Siefertsa [14]) przeszłości penitencjarnej Niemiec, jak również trudno jest poprzeć jakiemikolwiek rzeczowemi argumentami poglądy tych kryminologów obecnego regimu, którzy (z pewnemi, mało istotnemi zmianami) uważają ten stan penitencjarny za program godny naśladownictwa dla współczesnego ustroju więziennego.

Użyteczność tych zakładów karnych gdzie zastosowano pseudo-pedagogiczne metody poddana została od pierwszej chwili ostrej krytyce kryminologów kierunku pedagogiczno - penitencjarnego, którzy wielokrotnie podkreślali. że tego rodzaju „reforma" penitencjarna nie ma nic wspólnego z ich doktryną [15]) Dlatego też uznać należy za zupełnie nieprzekonywujące opinje tych autorów. którzy, zwalczając doktrynę pedagogiczno-penitencjarną. opierają się na doświadczeniu zdobytem w tych pseudo-nowoczesnych zakładach [16]). Jeśli zaś chodzi o użyteczność tych nielicznych zakładów, które umiejętnie zrealizowały nowy program penitencjarny, to podkreślić trzeba, że uzyskane wyniki spotkały się z uznaniem nawet tych kryminologów, którzy hołdują doktrynie narodowo - socjalistycznej [17]).

*

Wraz z dokonanym przewrotem narodowo-socjalistycznym szczególniej aktualną stała się znowu reforma ustawodawstwa kryminalnego w ogólności i postępowania wykonawczego w szczególności. Wśród projektów reformy rozróżnić można dwa zasadnicze kierunki: kryminologów należących do starego obozu *klasycznego* i autorów *ściśle związanych z doktryną nowego regimu*. Nie bacząc na to, że dwa te kierunki często od siebie odbiegają, szczególnie pod względem poglądów polityczno-społecznych. to jednak, jeśli chodzi o reformę ustawodawstwa kryminalnego, punkt ich widzenia jest niemal identyczny

---

13) Inspektor więzienny Schiwek pisał już w 1912 r. że: „Keine öffentliche Behörde ist in unserem Vaterlande so rückständig wie das Gefängniswesen. Der Bureaukratismus hat sich hinter den schützenden Mauern besonders tief eingefressen und dadurch ein System herbeigeführt, das dem Eimzuge jedes modernen Geistes standhaft widerstrebt". P. w kwestji objektywnej oceny przedwojennego penitencjarnego ustroju niemieckiego. Willmanns: Die sogenannte verminderte Zurechnungsfähiggkeit etc. Berlin 1927, str. 89—154. (Pogląd Schiweka cytujemy według Wilmannsa).

14) ...„Das un ermüdliche Sinnen des Strafvollzugs der Vorkriegszeit sich durch Erziehungs — und Besserungsideale selbständigen Inhalt und Welt zu geben..." Pisze Siefert: Neuepreussischer Strafvollzug. Politisierung und Verfall. Halle 1933, str. 20.

15) P. nasze uwagi na stronie 280 i odnośnik 12.

16) Z powyższych uwag bynajmniej nie należy wnioskować jakoby niżej podpisany był zwolennikiem doktryny pedagogiczno-penitencjarnej szczególnie w duchu Liepmanna, który wyeliminował z kary wszelkie elementy dolegliwości i prewencji ogólnej i widział w niej wyłącznie czynnik wychowawczy. Zdaniem naszem podobna doktryna budzić musi daleko idace zastrzeżenia natury zasadniczej i praktycznej; głębsze zanalizowanie tej kwestji wykracza jednakowoż poza ramy tego artykułu.

17) P. odnośnik 9 gdzie podany jest pogląd Dahma i Schaffsteina na wyniki pedagogicznej reformy penitencjarnej Turyngji.

do tego stopnia, że kryminolodzy-klasycy ochrzcili kryminologów narodowo-socjalistycznych mianem „neo-klasyków" [18]).

Ukazuje się cały szereg studjów, wypracowujących nowe podstawy kodeksu karnego [19]), domagających się, oczywiście, również gruntonej rewizji doktryny penitencjarnej, w sensie dostosowania ustroju więziennego do nowych poglądów na cel i istotę kary, na stosunek jednostki do państwa, na rolę państwa, na zakres możliwości wychowawczo-przystosowawczych, na cel oddziaływania penitencjarnego, na istotę karności. przymusu, autorytetu i t. d. W myśl przesłanek nowej, narodowo-socjalistycznej polityki kryminalnej, zostaje zreorganizowany ustrój penitencjarny.

Pierwszym krajem, w którym nastąpiła reforma ustroju penitencjarnego były Prusy. 1-go sierpnia 1933 r. wprowadzona została w życie ustawa normująca organizację pruskiego ustroju penitencjarnego [20]). Wystarczy streścić kilka podstawowych przepisów tego regulaminu, wydanego w formie ustawy, aby wniknąć w jego przewodnią myśl. Zasadniczym przepisem jest bezsprzecznie paragraf 6-ty. ustanawiający co ma być celem kary pozbawienia wolności (§ 6 Aufgabe des Strafvollzugs.). W przeciwieństwie do Rozp. z 9 czerwca 1929 r., Głównych zasad z 1923 r. lub Pr. kod. wyk. z 1927 r. ustalających, że oddziaływanie penitencjarne winno zdążać do wychowania więźniów w celu przystosowania ich do życia na wolności. § 6 nowego rozporządzenia z dnia 1 sierpnia 1933 ustanawia, że przez wykonanie kary należy wyraźnie i stanowczo dać do zrozumienia więźniowi, że wystąpienie swe przeciwko porządkowi prawnemu państwa musi on *odpokutować;* kara pozbawienia wolności powinna stanowić silnie dającą się odczuć *dolegliwość* i *odwet* za popełnione przestępstwo. Ustawa pruska przekreśla wychowanie lub przystosowanie więźniów, jako jeden z celów sankcji pozbawienia wolności; na końcu § 6 mówi jedynie o konieczności utrzymania ładu i porządku. o przyzwyczajeniu więźniów do pracy i do spełniania

---

[18]) P. Gerland: Neues Strafrecht: Deutsche Juristen Zeitung 38 Jahrg. 1933. Heft 13, str. 860; p. również Nagler: Staatsidee und Strafrecht: Gerichtsaal Bd. 103 Heft 1 — 3, str. XXIII. Pewne różnice między kryminologami klasykami a narodowo-socjalistycznymi oczywiście istnieją, lecz rozbieżność ta nie jest zbyt wielka gdyż 1⁰ niemieccy klasycy nigdy nie posiadali wyraźnie zarysowanej doktryny filozoficzno-politycznej o charakterze liberalnym, 2⁰ chętnie uzgodnili swoje poglądy z programem kryminologów narodowo-socjalistycznych i to między innemi w celu łatwiejszego zlikwidowania t. zw. szkoły nowoczesnej prawa karnego zgrupowanej w „Kriminalistische Vereinigung". Kryminolodzy zaś narodowo-socjalistyczni, nie mając własnej oryginalnej doktryny karnej, pozbawieni tradycji, znaleźli w doktrynie klasyków teorję w dużej mierze dostosowaną do ich światopoglądu polityczno-społecznego.

[19]) Wyszczególnienie piśmiennictwa z tego zakresu daje v. Gemmingen: Strafrecht im Geiste Adolf Hitlers 1933. Heidelberg, str. 1, odnośnik 1.

[20]) T. zw. Das Preussische Strafvollstreckungs- und Gnadenrecht von 1 August 1933 (G. S. S. 293). P. w tej kwestji: Das Preussische Strafvollstreckungs und Gnadenrecht von 1 August 1933 w opracowaniu Haacke'go i Schäfera, Berlin 1933, oraz Schmidt: Preussens neuer Strafvollzug: Deutsche Juristen-Zeitung 1933, Heft 16—17, 38 Jahrg. str. 1076.

obowiązków, o usiłowaniu moralnego, religijnego i duchowego oddziaływania na nich [21]).

Podczas gdy „Główne zasady", Pr. kod. wyk., lub pruskie „Rozporządzenie" z d. 7 czerwca 1929 r. uważały za wskazane podkreślić w specjalnym przepisie konieczność pedagogicznego i humanitarnego obchodzenia się personelu więziennego z więźniami, o tyle w ustawie pruskiej z dnia 1 sierpnia 1933 r. w części drugiej § 6 powiedziane jest tylko, że należy dążyć do celu wskazanego w części pierwszej tegoż § (p. odnośnik 21): ...„mit Ernst und unerbittlicher, gerechten Strenge...".

W całym szeregu następnych przepisów ustawa normuje sposób wykonywania poszczególnych rodzajów kar pozbawienia wolności (p. §§ 24 25, 26, 27, 28, 32); na specjalne podkreślenie zasługują przepisy odnoszące się do wykonania kary ciężkiego więzienia, kary więzienia i kar pozbawienia wolności, dotyczących przestępców młodocianych.

Pruska ustawa z dnia 1 sierpnia 1933 usiłuje unormować postępowanie wykonawcze w ten sposób, aby kara ciężkiego więzienia (t. zw. „Zuchthausstrafe") istotnie się różniła od zwykłej kary więzienia [22]. § 24 ustanawia, że więźniowie skazani na tę karę noszą odrębną odzież, są odseparowani od pozostałych więźniów, muszą dłużej pracować, nie mogą się dożywiać na własny koszt, w odniesieniu do nich zastosowane być mogą surowsze kary dyscyplinarne rzadziej otrzymują pozwolenie na przyjmowanie odwiedzin oraz na pisanie listów.

Przy wykonaniu kary więzienia ustawa odróżnia dwie kategorje więźniów: a) więźniów o znacznej poprzedniej karalności (t. zw. „erheblich Vorbestrafte", t. j. tacy, którzy w okresie ostatnich pięciu lat skazani byli na pozbawienie wolności ponad sześć miesięcy lub wielokrotnie już byli karani pozbawieniem wolności) i b) więźniów jeszcze nie karanych lub o nieznacznej poprzedniej karalności (t. zw. „Gefängnisgefangene die noch nicht oder nur unerheblich bestraft sind"). Te dwie kategorje więźniów odbywać mają swą karę w oddzielnych oddziałach, przyczem więźniowie z grupy a) przeniesieni być mogą do grupy b) jeśli wywierają zły wpływ na pozostałych więźniów i naodwrót, więźniowie z grupy b) przejść mogą do grupy a) jeśli

---

[21]) Tłómaczenie nasze bynajmniej nie jest ścisłe; uważamy zaś że wobec doniosłości tego przepisu, stanowiącego w pewnym sensie syntezę doktryny polityczno-kryminalnej i penitencjarnej narodowego socjalizmu, winien on być podany in extenso:

„b) Vollzug der Freiheitsstrafen. § 6. Aufgabe des Strafvollzugs. (1) Durch den Vollzug der Strafe soll dem Strafgefangen nachhaltig zum ernsten Bewusstsein Gebracht werden, dass er sein Freveln gegen die Rechtsordnung des Staates durch die als empfindliches über auszugestaltende Freiheitsentziehung zu sühnen hat. Die Scheu davor. nach erneuter Straffälligkeit das Uebels des Strafvollgugs abermals über sich ergehen lassen zu müssen, soll in ihm durch die Art des Strafvollzugs so lebendig gemacht werden, dass sie auch bei dem einer inneren Erziehung nicht zugänglichen Verbrecher ein Hemmnis gegenüber der Versuchung zur Begehung neuer Straftaten darstellt. Dazu ist die zielbewusste Aufrechterhaltung von Zucht und Ordnung Gewöhnung an Arbeit und Pflichterfüllung und der Versuch religiöser, sittlicher und geistiger Beeinflussung erforderlich".

ogólnem swem zachowaniem i poważnym wysiłkiem, mimo swej poprzedniej karalności, wykazują gotowość do praworządnego trybu życia (przestępcy zawodowi i z nawyku w żadnym wypadku nie mogą być przeniesieni do grupy a)).

Jedynie więźniowie grupy a), jeśli skazani są na karę pozbawienia wolności ponad dziewięć miesięcy. poddani są systemowi progresywnemu składającemu się z trzech klas (§ 22 ustala terminy przechodzenia z klasy do klasy i kryterja jakiemi się należy kierować, przyczem na pierwszy plan wysuwane są kryterja dobrego prowadzenia się i wysiłku samowychowawczego). W praktyce więc znaczenie systemu progresywnego będzie nad wyraz znikome; ograniczony do garstki więźniów niekaranych lub o nieznacznej poprzedniej karalności, pozbawiony swej treści pedagogicznej, nie znajdując żadnych podstaw i przesłanek dla racjonalnie pomyślanej działalności. system progresywny stanie się zwykłym środkiem administracyjnym

Zasadniczo w zakładach karnych Prus ma być stosowany system wspólnoty (t. zw. „Gemeinschaftshaft"), przyczem jednakże z Nr. 5 § 12 wynika, że w praktyce często nawet na noc więźniowie nie będą izolowani (bowiem w ustawie czytamy że izolacja więźniów na noc przeprowadzana będzie według możliwości: „erfolgt nach Möglichkeit..."). Pozatem przewidziany jest również system celkowy złagodzony (t. zw. „Zellenhaft."), w myśl którego więzień ma być izolowany podczas dnia w nocy i nawet przy pracy a tylko podczas nauki. spacerów i nabożeństwa przebywać ma na wolności z innymi więźniami. System ten zastosowany ma być do więźniów skazanych na karę pozbawienia wolności do trzech miesięcy, pozatem więźniowie skazani na dłuższe kary mają conajmniej pierwsze trzy miesiące spędzić w tej „Zellenhaft". Wreszcie ustawa pruska przewiduje również system celkowy obostrzony (t. zw. „Einzelhaft"), polegający na tem. że więzień dzień i noc bez przerwy („unausgesetz") ma być izolowany od pozostałych więźniów. Należy przytem podkreślić. że w myśl Nr. 4 § 12 więzień przetrzymywany być może w tym systemie celkowym obostrzonym w przeciągu trzech lat.

Przy przepisach ustanawiających sposób wymierzania kar dyscyplinarnych (§ 15). szczególnie najcięższych kar dyscyplinarnych uderza zupełne pominięcie opinji lekarza Być może że postanowienie to zgodne jest z duchem ustawy. która zdaniem Haacke'go i Schäfer'a, dąża do wprowadzenia w zakładach karnych t. zw. „Führergedanke", polegającego na skoncentrowaniu całej niemal władzy w rękach naczelnika zakładu [23]).

Badania biologiczno-kryminalne są przez Ustawę dozwolone (§ 10), ale odnosi się wrażenie. że zostały one potraktowane raczej z punktu widzenia teoretycznego i że z tego powodu w praktyce nie będą miały one żadnego wpływu na kształtowanie się życia penitencjarnego.

---

[22]) § 24 ustanawia, że: „Zuchthaus soll als schwerste Freiheitsstrafe sich deutlich im Vollzug von der Gefängnisstrafe unterscheiden".

[23]) P. Das Preussische Strafvollstreckungs- und Gnadenrecht vom 1 August 1933. Haacke i Schäfer. Berlin 1933, str. 13. „In den Strafanstalten ist der Führergedanke durchgeführt".

Chociaż w odniesieniu do przestępców młodocianych (§ 31 ff.) Ustawa podkreśla, iż należy zwracać specjalną uwagę na ich wychowanie, to jednak stwierdzić należy, że przepisy wykonawcze odnoszące się do tej materji pozbawione są szerszej i głębiej pojętej myśli pedagogicznej; uwidacznia się to wyraźnie np. przy porównaniu z odnośnemi przepisami włoskiego Regulaminu z 18 czerwca 1931 r.

* * *

Rzecz jasna, że oprócz reorganizacji ustroju penitencjarnego Prus zachodziła również konieczność ustalenia pewnych wytycznych o charakterze ogólnym, które mogłyby służyć za wzór pozostałym krajom wchodzącym w skład Rzeszy; brak ten, który dał się odczuć już przed przewrotem narodowo-socjalistycznym i doprowadził do opracowania „Głównych zasad" z 1923 r. i „Pr. kod. wykonawczego" z 1929 r. — ze szczególną siłą wystąpił na tle współczesnych dążeń do centralizacji i do ujednostajnienia całego wymiaru sprawiedliwości Niemiec.

14 maja 1934 weszło w życie rozporządzenie o wykonaniu kar pozbawienia wolności oraz środków zabezpieczających i poprawczych związanych z pozbawieniem wolności [24]), do którego zasadniczych przesłanek dostosowany ma być ustrój penitencjarny poszczególnych krajów wchodzących w skład Rzeszy. Rozporządzenie to składa się z trzech artykułów; artykuł pierwszy ustanawia, że aż do czasu wejścia w życie nowego kodeksu karnego, który określi w jakim duchu i w jaki sposób wykonywane być mają kary pozbawienia wolności, obowiązywać będą „Główne zasady wykonania kar pozbawienia wolności" z 7 czerwca 1923 r. ze zmianami i uzupełnieniami ujętemi w artykułach drugim i trzecim niniejszego rozporządzenia.

Artykuł drugi Rozporządzenia, jak wskazuje na to jego tytuł („Aenderung der Grundsätze vom 1923") wyszczególnia zmiany i uzupełnienia jakie Rozporządzenie z 14 maja 1934 wprowadza do Głównych zasad z 7 czerwca 1923 r. Artykuł trzeci Rozporządzenia, jak to wynika już z samego tytułu („Ergänzung der Grundsätze von 1923 durch Grudsätze für den Vollzug von Massregeln der Sicherung und Besserung, die mit Freiheitsentziehung verbunden sind") normuje, w związku z wprowadzeniem w życie środków zabezpieczających, wykonanie tych sankcji [25]).

Rozpatrując zmiany, jakie art. drugi Rozp. z dnia 14 maja 1934 wprowadził do Głównych zasad z dn. 7 czerwca 1923 r., uznanych obecnie za podstawę do reorganizacji ustroju penitencjarnego, stwierdzamy, co następuje: skreślone zostały §§ 17—23, 165, 199; nową redakcję otrzymały §§ 48 49, 106, 107, 109, 110; zostały uzupełnione §§ 119, 123, 139, 140, 143, 147—153, 158, 188, 191, 193. Do naj-

---

[24]) T. zw. Verordnung über den Vollzug von Freiheitsstrafen und von Massregeln der Sicherung und Besserung, die mit Freiheitsentziehung verbunden sind vom 14 Mai 1934. Rozporządzenie to opublikowane zostało wraz z wyjaśnieniami Dr. Weissenrieder'a: Blätter für Gefängniskunde Bd. 65, 1934. Erstes Sonderheft, str. 1 ff.

[25]) P. w tej sprawie: Gesetz gegen gefährliche Gewohnheitsverbrecher und Massregeln der Sicherung und Besserung vom 24.XI.1933. (R. G. B. I, 995).

bardziej zasadniczych przepisów Głównych zasad z r. 1923 należą bezsprzecznie §§ 48 i 49 ustalające cel wykonania kar pozbawienia wolności i wytyczne dla obchodzenia się z więźniami. W myśl § 48 Gł. zasad z 1923 r. przez wykonanie kary pozbawienia wolności więźniowie mają być przyzwyczajeni w miarę potrzeby do porządku i pracy i etycznie tak „wzmocnieni", aby nie stali się recydywistami [26]). Celem więc ustroju więziennego miało być przyzwyczajenie do porządku i pracy oraz etyczne uzdrowienie, mające zapobiec recydywie (wysiłek poprawczy). Należy stwierdzić objektywnie, że w zadaniach tych, tak jak zostały one sformułowane przez Gł. zas. z r. 1923 niema nic radykalnego i przełomowego; pominięty został cel pedagogiczno-wychowawczy, na pierwszy plan wysunięte zostało oddziaływanie na więźniów w kierunku przyzwyczajenia ich do porządku i pracy, a dopiero na drugiem miejscu postawiono, i to w sposób bardzo ostrożny i umiarkowany, cel poprawczy; przyczem z zasadniczego tego przepisu, ustalającego główne zadania ustroju penitencjarnego, ani z pozostałych innych przepisów w żadnym wypadku wywnioskować nie można, że Gł. zas. z 1923 r. wyeliminowały z wykonania kar pozbawienia wolności elementy dolegliwości i surowości. Cel ustroju więziennego, tak jak został on sformułowany przez Gł. zas. z 1923 r. bynajmniejby *nie raził* nawet w regulaminach więziennych z okresu systemu celkowego lub auburnskiego.

Mimo to przepis ten uznany został za zbyt radykalny i zastąpiony nowym § 48, ustanawiającym jako cele wykonania kar pozbawienia wolności następujące wytyczne: przez odcierpienie kary pozbawienia wolności więźniowie mają odpokutować za popełnione bezprawia...; pozbawienie wolności winno być zrealizowane w ten sposób, aby stanowiło dla więźniów wyraźną dolegliwość, która stanowiłaby nawet w odniesieniu do więźniów niepodatnych na wpływy wychowawcze trwałe zabezpieczenie... przed pokusą popełniania nowych czynów karalnych; więźniowie winni być przyzwyczajeni do ładu i porządku, do pracy, do spełniania obowiązków i etycznie wzmocnieni [27]).

Odpokutowanie za popełniony czyn, indywidualne odstraszenie i usiłowanie moralnej poprawy — oto cele nowego ustroju penitencjarnego Niemiec. Nie ulega przytem wątpliwości, że owe usiłowanie etycznego wzmocnienia więźniów, o którem mówi § 48, tak słabo uwypuklone w rozporządzeniu, — w praktyce prawie że całkowicie zostanie zaniechane; administracja więzienna, idąca po linji najmniejszego oporu, skłonne będzie raczej nastawić ustrój więzienny na cele odwetu

---

[26]) Oto tekst § 48 Gł. Zas. z r. 1923: „Durch den Vollzug der Freiheitstrafe sollen die Gefangenen, soweit es erforderlich ist, am Ordnung und Arbeit gewöhnt und sittlich so gefestigt werden, dass sie nicht wieder rückffällig werden".

[27]) Oto tekst nowego § 48: „Durch Verbüssung der Freiheitsstrafe sollen die Gefangenen das begangene Unrecht sühnen.

Die Freiheitsentziehung ist so zu gestalten, dass sie für die Gefangenen ein empfindliches Uebel ist und auch bei denen, die einer inneren Erziehung nicht zugänglich sind, nachhaltige Hemmungen gegenüber der Versuchung, neue strafbare Handlungen zu begehen, erzeugt.

Die Gefangenen sind Zucht und Ordnung anzuhalten, an Arbeit und Pflichterfüllung zu gewöhnen und sittlich zu festigen".

i odstraszenia aniżeli na oddziaływanie moralne, niezbyt jasno sprecyzowane i wyraźnie uznane za funkcję dodatkową o charakterze trzeciorzędnym, szczególniej, że unormowanie wykonania kary pozbawienia wolności w duchu spotęgowania czynników dolegliwości, pokuty, odstraszenia „łatwo" się daje wprowadzić w życie i nie wymaga ani podniesienia poziomu personelu więziennego, ani przebudowywania zakładów i t. d. i t. d. [28]).

Obostrzenie kar dyscyplinarnych, ograniczenie roli lekarza i wzmocnienie władzy naczelnika, zwężenie ulg i przywilejów więzniów, nakreślenie planu oddziaływania na więźniów w duchu doktryny narodowo-socjalistycznej — oto pozostałe zmiany zaprowadzone rozp. z dnia 14 maja 1934 r. w Gł. zasadach z r. 1923, które w ten sposób pozbawione swej podstawy pedagogicznej służyć mają za wzór dla reorganizacji ustroju penitencjarnego krajów wchodzących w skład Rzeszy.

* *
*

Z analizy powyższych dwóch dokumentów (Pruskiej Ustawy z dnia 1 sierpnia 1933 r. i Rozp. z dnia 14 maja 1934) ustalić można najbardziej zasadnicze przesłanki nowej doktryny polityczno-kryminalnej i penitencjarnej współczesnych Niemiec.

1. Wykonanie kary musi być unormowane w ten sposób, aby jej istota nie uległa spaczeniu; kara bowiem spełniać ma funkcje odwetu i odstraszenia i jest jednym ze środków uwypuklających siłę i autorytet państwa, naskutek czego kara staje się swoistego rodzaju symbolem potęgi państwowej, w świetle której przestępca jest „buntownikiem" wymagającym poskromienia.

2. Akcja wychowawcza na terenie ustroju penitencjarnego może być rozwijana tylko o tyle, o ile nie stoi w sprzeczności z wyżej ustalonemi funkcjami kary i w odniesieniu tylko do pewnych kategorji przestępców.

3. Celem oddziaływania penitencjarnego ma być nietylko przystosowywanie więźniów do życia na wolności (cel społeczny), ale również i przekształcenie ich w duchu ideałów narodowo-socjalistycznych (cel polityczno-państwowy).

4. W zakładach karnych nie należy kłaść specjalnego nacisku na wprowadzenie atmosfery wychowawczej, opartej na zasadach humanitaryzmu i indywidualizowanego traktowania, ale całokształt życia więziennego winien być zorganizowany w ten sposób, aby więźniowie odczuwali dolegliwość kary; dolegliwość ta winna być tak zaakcentowana, aby pozostawiła trwałe ślady w psychice więźniów.

---

[28]) Komentując ten §, Dr. Weissenrieder (P. Blätter f. Gefängniskunde, t. 56, 1934, Erstes Sonderheft, str. 3) cytuje Hitlera, który w: Mein Kampf, str. 460, pisze: „Der geborene Verbrecher wird Verbrecher sein und bleiben; aber zahlreiche Menschen, bei denen bloss eine gewisse Hinneigung zum Verbrechen vorhanden ist, können durch richtige Erziehung zu wertvollen Gliedern der Volksgemeinschaft gemacht werden". Należy stwierdzić, że nowa doktryna penitencjarna skonkretyzowana w § 48 sprzeczna jest z poglądem twórcy narodowego socjalizmu na zagadnienie wychowania więziennego.

5. Należy zrezygnować z wprowadzenia do zakładów karnych daleko idącego systemu segregacyjnego więźniów, ze zróżniczkowywania ustroju więziennego, z posiłkowania się dobrze wypracowanym systemem progresywnym i t. d., ponieważ wysiłki te mają na celu względy prewencji specjalnej, a przecież nie te względy mają być decydujące przy wykonywaniu sankcji pozbawienia wolności.

Z punktu widzenia teoretycznego doktryna ta jest powołaniem do życia starej doktryny skrajnego klasycyzmu; w praktyce zaś oznacza ona powrót do ustroju [29]) penitencjarnego Niemiec przedwojennych w jego najgorszej formie.

---

[29]) Ta doktryna (uwypukliliśmy jedynie jej najbardziej istotne przesłanki), która znalazła swój wyraz w Ustawie pruskiej z dnia 1 sierpnia 1933 r. i w Rozp. z d. 14 maja 1934 r. nakreślona została w całem szeregu studjów. P. w tej kwestji przedewszystkiem: Nagler: Staatsidee und Strafrecht. Gerichtsaal Bd. 103. Heft 1—3; Gerland i Weber: Neues Strafrecht. Deutsche Juristen Zeitung, Heft 13, 1933; Gemmingen: Strafrecht im Geiste Adolf Hitlers, Heidelberg 1933; Siegert: Nationalsozialismus und Strafrecht. Kriminalistische Monatshefte, Heft 7, 1933; Dahm-Schaffstein, op. cit.; Schmidt: Preussens neuer Strafvollzug. Deutsche Juristen Zeitung 1933, Heft 16—17, str. 1076.

Rzecz jasna, iż nie wszyscy kryminolodzy narodowo-socjalistycznego kierunku w jednakowy sposób pojmują tę reformę ustroju penitencjarnego. Nicolai np. w Nationalsozialismus und Erneuerung des detuschen Strafrechts (Deutsches Recht 1933, Heft 1, str. 5) podkreśla wyraźnie, że według niego ustrój penitencjarny winien być zorganizowany w duchu humanitaryzmu i daleko posuniętej indywidualizacji. Również Erik Wolf, choć stoi na stanowisku reformy ustawodawstwa kryminalnego w duchu doktryny narodowo-socjalistycznej, domaga się oparcia ustroju penitencjarnego na przesłankach wychowawczych, dalszego rozbudowania środków oddziaływania pedagogicznego, a nawet i samorządu więziennego, P. E. Wolf: Krisis und Neubau der Strafrechtsreform 1933, str. 41—42. Poglądy tego rodzaju są jednakowoż zupełnie odosobnione i nie wywierają żadnego wpływu na kształtowanie się współczesnego ustroju penitencjarnego Niemiec.

KRONIKA KRYMINALISTYCZNA

ORGANIZACJA POLICJI W STANACH ZJEDN. A. P.

Jednem z najtrudniejszych zagadnień prewencji i represji karnej jest organizacja policji i rekrutacja jej funkcjonarjuszy. Sprawy te stają się najczęściej aktualne w związku z jakimś głośnym skandalem, poruszającym opinję publiczną i jaskrawo ukazującym konieczność reformy. W ostatnich latach bardzo często w najrozmaitszych krajach te właśnie okoliczności miały miejsce. Jak wiadomo, w 1929-ym roku uległa gruntownej reformie organizacja policji w mieście Chicago (patrz Archiwum t. 1 z. 2 „kronika amerykańska"). Reorganizacja ta została wówczas oparta na pracach komisji, na czele której stał Bruce Smith. Autor ten ogłasza uzupełniające sprawozdanie do pracy swej z roku 1929-go, uwzględniając doświadczenia ostatnich lat. Reorganizacja policji dała rezultaty przedewszystkiem w dziedzinie prewencji, czego zresztą można było oczekiwać, skoro stosunki na terenie sądowym nie uległy zmianie.

Tak np. liczba morderstw wśród gangsterów zmniejszyła się w roku 1931-ym o 36%. Morderstw takich było w ciągu ostatnich 11 lat prawie 400. Wyroków skazujących było 4 (cztery), z tego dwa w roku 1933-im. Kary śmierci nie orzeczono ani razu. W ostatnim sprawozdaniu pokreśla Smith istotną poprawę stosunków, w szczególności podniesienie moralnego poziomu policji i zmniejszenie wpływów zawodowych polityków, wskazuje jednak na konieczność dalszych reform, przedewszystkiem zaś sposobu rekrutacji.

Z organizacją policji miejskich i stanowych wiąże się też ściśle sprawa zakresu działalności policji federalnej. Podczas, gdy do niedawna władze stanowe strzegły zazdrośnie swej policyjnej niezależności od rządu federalnego, w ostatnich czasach przejawia się tendencja do rozszerzenia jurysdykcji policji federalnej. Złożył się na to szereg przyczyn, przedewszystkiem zaś bezsilność władz stanowych w walce z „kidnapperami". W tej zaś właśnie dziedzinie, która ostatnio przykuwała uwagę opinji amerykańskiej, policja federalna mogła pochwalić się niezłemi rezultatami, dzięki swej większej sprawności i większej uczciwości urzędników federalnych.

Ostatnio Biuro Dochodzeń Departamentu Sprawiedliwości w Waszyngtonie zorganizowało wielkie i wzorowo urządzone laboratorjum kryminalistyczne. Organizację techniczną, a więc dobór i zakup aparatów i przyborów przeprowadziło słynne waszyngtońskie Bureau of Standards. Przy laboratorjum mieści się Muzeum Wzorów, zawierające kompletne kolekcje papierów, znaków wodnych, opon, pocisków, łusek, broni palnej, materjałów wybuchowych i wzorów pisma maszynowego. Zbiory te przedstawiają dla ekspertyzy kryminalistycznej ogromne ułatwienie, ułatwiając porównania i czyniąc zbędnemi poszukiwania materjału porównawczego w związku z poszczególnemi ekspertyzami. Laboratorjum omawiane będzie wykonywało ekspertyzy na żądanie każdej władzy policyjnej w Stanach.

ZMIANY W SÛRETÉ NATIONALE.

Również w Europie stwierdzić można te same tendencje, a więc dalszą centralizację i dążenie do podniesienia poziomu wykształcenia i szerszego wykorzystywania metod naukowych. We francuskiej Sûreté Générale, poza zmianą nazwy na Sûreté Nationale, ustalono cenzus naukowy dla kandydatów na stanowiska. Kandy-

dat na komisarza musi posiadać dyplom uniwersytecki (niekoniecznie prawny), kandydat na inspektora, maturę. Jeśli uwzględnić, że ranga inspektora odpowiada w przybliżeniu naszemu przodownikowi, są to wymagania zbyt wysokie. Kandydat do służby w Sureté musi przejść trzymiesięczny kurs śledczy i dziewięciomiesięczny okres próby. Dla utworzonego przy paryskiej prefekturze oddziału policji kobiecej zorganizowano specjalny kurs przy Instytucie Kryminologicznym paryskiego uniwersytetu. Zmiany te budzą pewne wątpliwości. Policja francuska cieszy się od dawna opinją wysokiego poziomu fachowego, zarzuty które ją spotykały, nieraz bardzo poważne, dotyczyły zwykle nadużyć, nie zaś niedołęstwa. W tej zaś dziedzinie dyplom taki czy inny nie stanowi rękojmi.

REFORMA SCOTLAND YARD'U.

W lepszej sytuacji był Lord Trenchard, szef policji londyńskiej, przystępując do swych reform w 1933-im roku. W ciągu stu lat, które upłynęły od zorganizowania przez Peel'a stołecznego korpusu policji, zwanego popularnie od swej siedziby Scotland Yard, nietylko nadużycia były tak rzadkie, że można je nieledwie na palcach policzyć, ale i sama służba policyjna zdobyło sobie uznanie społeczeństwa niespotykane w innych krajach. Reforma Lorda Trencharda z 1933 r., dokonana w związku z pracami dwóch wyłonionych przez rząd i parlament komisji, dotyczyła przedewszystkiem sposobu rekrutacji personelu, wyszkolenia i awansowania. Podczas gdy uprzednio w myśl wieloletniej tradycji Scotland Yard'u wszystkie stanowiska, z wyjątkiem kilku najwyższych, obsadzano przez awansowanie od najniższego szczebla, to obecnie Lord Trenchard utworzył Police College, do którego przyjmowani są kandydaci na stanowiska podoficerskie, co dotąd nie było możliwe. Obecnie wprowadzane są w życie zmiany i udoskonalenia organizacyjne. Z punktu widzenia kryminalistycznego najciekawsze są następujące poczynania: zbudowano trzy dalsze stacje nadawcze radjowe (poza centralną), powiększenie zaś liczbowe policji kryminalnej (C. I. D.) ma umożliwić bezustanne patrolowanie wszystkich rejonów przez patrole samochodowe zaopatrzone w radjo. Dotychczasowe doświadczenia z patrolami samochodowemi dały doskonałe wyniki. Patrole te są zaopatrzone w auta najrozmaitszych typów, nieoznaczone jako policyjne. W dzielnicach pozbawionych posterunków policyjnych zbudowano dostępne dla publiczności budki telefoniczne, połączone bezpośrednio z najbliższym urzędem. W celu szerszego wciągnięcia społeczeństwa do akcji prewencyjnej projektowane jest organizowanie prelekcji dla publiczności, wyjaśniających zagadnienia prewencji i ścigania przestępców. Wprowadzono wreszcie nową formę listu gończego w postaci filmu wyświetlanego we wszystkich kinach.

Odnosząc się z całkowitem uznaniem do wspaniałej rzeczywiście organizacji londyńskiej policji, pamiętać jednak trzeba, że na wyniki walki z przestępczością nawet w dziedzinie czysto policyjnej składa się szereg skomplikowanych czynników. Według źródeł amerykańskich jednym z najbardziej istotnych jest stan liczbowy policji. Stanowisko to jednak budzi wiele wątpliwości. Przykładowo podajemy stan sił policyjnych w kilku wielkich miastach:

	Ilość mieszkańców	Ilość policji	1 policjant przypada na mieszkańców
Berlin	4.276.000	19.446	220
Wiedeń	1.865.000	9.350	200
New-York	5.873.000	19.305	304
Chicago	3.425.000	6.719	510
Londyn	8.000.000	20.000	400

Oczywiście, liczby te w oderwaniu nic nie mówią. Chociaż pozornie zdawałoby się, że np. policja w Chicago jest nieliczna, to zupełnie inaczej przedstawia się jej ilość, jeśli wziąć pod uwagę, że do obowiązków jej należy wyłącznie regulowanie ruchu i ściganie przestępców, podczas gdy policja niemiecka lub austrjacka musi spełniać tysiączne obowiązki porządkowe i administracyjne. Zresztą i dochodzenie w pojęciu amerykańskiem zupełnie nie odpowiada stosunkom europejskim. Polega ono najczęściej na ogólnikowych wywiadach zmierzających do aresztowania, przerzucając ciężar zebrania i uporządkowania dowodów na postępowanie sądowe. Pozatem stosunkowa słabość policji i brak zaufania do niej są przyczyną potężnego rozwoju prywatnych organizacji o charakterze policyjnym.

Organizacje te są silnie krytykowane. Najlepszą opinją cieszy się policja kolejowa (koleje są własnością prywatnych towarzystw). Straty towarzystw kolejowych w postaci wypłaconych za skradzione towary odszkodowań wynosiły w 1922-im roku przeszło 44 miljony dolarów. W roku 1933-im suma ta zmniejszyła się do 2 miljonów dol. Trudno jest oczywiście powiedzieć, w jakiej mierze jest ta poprawa zasługą policji, w jakim zaś stopniu wynika ze zmienionych stosunków gospodarczych. W każdym razie niektórzy autorzy amerykańscy przypisują poprawę w głównej mierze sprężystej organizacji policji kolejowej, na której korzyść przemawia zresztą i to, że skierowane przez nią do sądu sprawy prowadzą z reguły do wyroków skazujących w przeciwieństwie do znikomych rezultatów policji stanowych. Gorzej przedstawia się działalność innych policji prywatnych. Policja „węgla i żelaza" (coal and iron") jest poprostu bojówką właścicieli hut i kopalń. Biura detektywów i agencje dozorców stoją najczęściej w związku z organizacjami przestępczemi (rackets). Z drugiej strony policja publiczna, a więc miejska, stanowa i federalna niewątpliwie nie umieją sprostać swym zadaniom, skoro na terenie Filadelfji osoby prywatne i firmy wydają rocznie około 3 miljonów dolarów na prywatną służbę bezpieczeństwa.

Najważniejszym jednak czynnikiem, od którego zależy rezultat działalności policji jest niewątpliwie nasilenie przestępczości. Różnice w charakterze przestępczości różnych krajów są ogromne. Jeżeli weźmiemy dla przykładu zabójstwo, to, według danych Urzędu Statystycznego Stanów Zjednoczonych, liczba zabitych w ciągu jednego roku na 100.000 mieszkańców wzrosła z 5,1 w roku 1900-ym poprzez maximum 11,3 w roku 1925 do 9,2 w roku 1932. Odpowiednie liczby dla niektórych krajów europejskich wynoszą: Estonja — 6, Grecja — 5, Austrja i Czechosłowacja — 3, Szwajcarja, Portugalja, Niemcy — 2, Norwegja, Szwecja, Szkocja, Hiszpanja — 1, Anglja i Holandja — 0,5. Już samo zestawienie liczb dla Anglji i Stanów Zjednoczonych 0,5 i 9,2 mówi wiele o zadaniach oczekujących w tych krajach policję. Jeszcze ciekawsze światło na warunki pracy policji rzuca szczegółowa statystyka zabójstw. I tak w Londynie w 1933-im roku było 21 zabójstw (jest to jednocześnie liczba przeciętna ostatnich 23 lat). Z tego w jedenastu wypadkach zabójca popełnił samobójstwo (1 w więzieniu). Trzech zabójców uznano za niepoczytalnych, sześciu skazano, jeden tylko (cudzoziemiec) został uniewinniony. Również bardzo charakterystyczny jest stosunek liczbowy zamordowanych kobiet do mężczyzn. W Anglji na 2 zamordowane kobiety przypada 1 mężczyzna, w Stanach zaś na jedną kobietę czterech mężczyzn (w Niemczech 5 kobiet na 4 mężczyzn).

PRASA A PRZESTĘPCZOŚĆ.

Wpływ prasy na przestępczość jest od pewnego czasu szeroko dyskutowany. Autorzy amerykańscy obliczyli, że jeden z poważniejszych porannych dzienników

Chicago poświęcił na stronicy tytułowej w ciągu 4 miesięcy 26% miejsca na opisy i fotografje związane z przestępstwami. Bardzo częste są też ogłoszenia, stanowiące przygotowanie lub środek do popełnienia przestępstwa (handel żywym towarem, oszustwa, oszustwa kaucyjne, fikcyjne pożyczki i t. p.). Opisy przestępstw są zwykle podawane w prasie pod kątem widzenia wyłącznie sensacji, podczas gdy ich odpowiednie ujęcie mogłoby stanowić pożyteczne ostrzeżenie. Opisy różnych typowych oszustw (3 karty, brylanty carskie, kaucje, posady, spadek hiszpański i t. p.) są tak redagowane przez nieinteligentnych dziennikarzy, że przeciętny, a więc małointeligentny czytelnik nie może się wogóle zorjentować, na czem polega istota oszustwa. Znany jest wypadek, kiedy sędzia orzekający w sprawie bokmachera nie wiedział, co wyraz ten oznacza.

Ciekawym przykładem pożytecznej akcji prasowej jest kilkoletnia działalność w tym kierunku policji kryminalnej w Chemnitz. Wydział prasowy policji udziela reporterom wiadomości pod warunkiem dosłownego ich wydrukowania. Urzędnik prasowy jest specjalistą, który redaguje inteligentnie nagłówki, w ten sposób, aby posiadały one wartość dziennikarską, będąc jednocześnie ostrzeżeniem dla publiczności. Przy redagowaniu notatki należy baczyć, aby nie osiągnąć rezultatu wręcz przeciwnego, co się czasem może zdarzyć, np. reklamy dla wróżbity. Umieszczanie odpowiednich notatek winno zwłaszcza zapobiegać serjom przestępstw podobnych, co jest bardzo częstem zjawiskiem. Notatki tego rodzaju wywierają pożyteczny wpływ nietylko przez rzeczywiste uświadamianie publiczności, ale i przez odstraszanie przestępców, którzy, jako bezpośrednio zainteresowani, przeceniają skutki tego uświadomienia. W związku z tą kwestją pisze A. Böhme, że trudnem, ale pożytecznem zadaniem referenta prasowego policji jest uchwycenie „modnego" przestępstwa (Zeitdelikt), które często występuje epidemicznie (np. głośne oszustwa z nabywaniem na raty obligacji pożyczki dolarowej).

Tego rodzaju akcja prasowa byłaby szczególnie pożądana u nas, gdzie reportaż kryminalny stoi na nieprawdopodobnie niskim poziomie. Wzmianki z tej dziedziny ujmowane są najczęściej pod kątem widzenia nawet nie sensacji, ale zwykłej złośliwości w stosunku do ofiar i sprawców i bezmyślnej pochwały w stosunku do policji. Niemądre i nieprawdziwe doniesienia, że „policja jest na tropie", wywołują kpiny czytelników i stwarzają nieżyczliwą dla policji atmosferę bez jej zgoła winy. O naukowych metodach działania policji przeciętny czytelnik nigdy nie słyszał, tem łatwiej więc daje wiarę najrozmaitszym złośliwościom. Oczywiście jest w tem i pewna doza winy władz policyjnych. Gdyby umieszczano fachowo i inteligentnie pisane wzmianki o pracach policji (czego nie zaniedbują np. różni biegli podejrzanego autoramentu), to otaczająca policję atmosfera mogłaby być całkiem inna. A od atmosfery tej zależy bardzo wiele w trudnej służbie bezpieczeństwa. Niedarmo anglicy tak sobie cenią znaną życzliwość angielskiego społeczeństwa dla policji londyńskiej, że odrzucają pewne metody postępowania bez względu na ich wartość i użyteczność, skoro zachodzi przypuszczenie, że mogłyby one być źle widziane przez ludność.

Inny środek prewencji w postaci *poradni policyjnych* był ostatnio omawiany w fachowej prasie niemieckiej. W Niemczech istnieje od kilku lat szereg dobrze zorganizowanych poradni o tym charakterze. Mają one na celu przedewszystkiem ochronę przed kradzieżami. Niektóre z nich, jak np. w Berlinie i Magdeburgu cieszą się dużem powodzeniem. Biura te posiadają zbiory zamków i innych urządzeń ochronnych dostarczonych przez fabryki. Oczywiście konieczna tu jest duża ostrożność i doświadczenie. Wogóle pożytek takiego biura zależy wyłącznie od

dobrania odpowiedniego i wykwalifikowanego personelu, na czele którego musi stać inteligentny i doświadczony oficer. W związku z głośniejszemi włamaniami, lub z nowemi wynalazkami pożądane jest urządzanie pokazów prasowych. Doświadczenie niemieckie wskazuje, że po każdym pokazie prasowym następuje świeży napływ publiczności. Połączenie działalności takiego biura z referatem prasowym może mieć poważne skutki prewencyjne.

POWSZECHNA DAKTYLOSKOPJA.

Argentyńskie ministerstwo spraw wewnętrznych przyjęło projekt znanego badacza daktyloskopji Dra Luis Reyna Almandos, dyrektora Muzeum Vuceticha w La Plata, przewidujący urządzenie centralnego cywilnego rejestru daktyloskopijnego. Rejestr ten powstanie w ten sposób, że przy każdem biurze meldunkowem będzie urzędował biegły daktyloskop. Biegli ci będą sporządzać stopniowo karty daktyloskopijne dla całej ludności. Nie ustalono dotąd jeszcze ostatecznie, kiedy miałoby nastąpić dokonywanie pierwszych zdjęć daktyloskopijnych. Rozważany jest projekt daktyloskopowania dzieci po ukończeniu 7 roku życia. O każdej zmianie adresu trzeba będzie zawiadamiać okręgowego daktyloskopa, który z kolei będzie zawiadamiał centralny rejestr w stolicy.

Zalety tego projektu są oczywiste. Z punktu widzenia bezpieczeństwa, prewencji ogólnej, uproszczenia systemu meldunkowego wprowadzenie powszechnego przymusu daktyloskopji przedstawia nieocenioną zdobycz. Pisał o czemś podobnem przed kilku laty Heindl jako koniecznej konsekwencji (die letzte Konsequenz). Ciekawe jest, jak się uda rozwiązać w Argentynie zagadnienie kosztów, chociaż niema wątpliwości, że będą to wydatki, które się stokrotnie opłacą państwu i społeczeństwu. Zresztą kwestja kosztów np. u nas, przy naszym fantastycznie biurokratycznym systemie meldunkowym nie odgrywałaby wogóle roli. Zdjęcie daktyloskopijne całej ludności zostało dokonane dla konkretnej sprawy w miasteczku Ungvar w Czechosłowacji. Znaleziono tam zwłoki zamordowanego w łóżku właściciela restauracji. Ustalono, że zaszedł mord rabunkowy, żadnych jednak śladów sprawców, prócz jednego odcisku palca na szybie, nie znaleziono. Ponieważ w rejestrze odcisku tego nie odszukano, a dochodzenie policyjne nie doprowadziło do wykrycia sprawcy, przystąpiono do zdjęcia odcisków palców wszystkich mieszkańców płci męskiej w miasteczku i w sąsiedztwie w promieniu 20 klm. Po zebraniu 2600 odcisków natrafiono na odcisk palca pozostawiony na miejscu przestępstwa. Sprawca przyznał się do winy.

Na szeroką skalę zakrojoną propagandę za dobrowolnem poddawaniem się daktyloskopowaniu prowadzi policja Stanów Zjednoczonych A. P. Środkami propagandy są ulotki, broszury, odczyty w szkołach, klubach, kościołach i t. p. Podstawowym argumentem jest zagadnienie identyfikacji nieznanych zwłok. Ponadto podkreśla się korzyści, jakie osiągną władze, poczta, banki i inne instytucje. Np. Rząd Stanów Zjednoczonych domaga się złożenia karty daktyloskopijnej od każdego kandydata na urzędnika federalnego. W roku 1929-ym okazało się dzięki temu, że około 8% kandydatów było notowanych w centralnym rejestrze daktyloskopijnym. Sprawa ta oczywiście nie jest tak prosta, jak to amerykanie przedstawiają. O ile stworzenie cywilnego rejestru daktyloskopijnego na wzór argentyński jest rzeczą niewątpliwie ze wszechmiar pożądana, to ujawianie danych o karalności jest najzupełniej sprzeczne z nowoczesnemi tendencjami resocjalizacji przestępców.

NOWA METODA UJAWNIANIA ŚLADÓW.

Ciekawą metodę ujawniania i uczynienia wyraźniejszemi krwawych odcisków palców ogłosili Wagenaar i Tas z Rotterdamu. Oparli się oni na zmianie barwy, występującej przy próbie benzydynowej. Jak wiadomo, reakcja benzydynowa w kwasie octowym i wodzie utlenionej daje intensywne zabarwienie niebieskie, przyczem jest to barwnik łatwo rozpuszczalny, dający bardzo wyraźne zabarwienie w niezmiernie słabym nawet roztworze. Jeżeli jednak zamiast kwasu octowego użyć roztworu alkoholowego benzydyny, to otrzymujemy bronzowy, nierozpuszczalny osad. Autorzy smarowali niewyraźne, lub bardzo słabo widoczne, krwawe ślady palców, lub dłoni, na jakiemkolwiek tle, nawet na skórze ludzkiej, roztworem alkoholowym benzydyny, do którego dodano przed użyciem kilka kropel wody utlenionej, i zaobserwowali pojawienie się wyraźnego czarno-bronzowego obrazu linji papilarnych. Obraz ten był tak wyraźny, że najczęściej nawet pory były dobrze widoczne. Autorzy podają następującą receptę: Benzydyny 100 mg., Alkoholu 95% 4ccm., 3% roztworu wody utlenionej 3ccm. Radzą oni posmarować ślad roztworem benzydyny, a dopiero po wystąpieniu reakcji dodać wodę utlenioną, aby obraz był jeszcze wyraźniejszy. Przy fotografowaniu odcisków na skórze ludzkiej autorzy przyciskali miejsce fotografowane płytką szklaną, osiągając w ten sposób obraz płaski i wyraźniejszy (miejsce przyciśnięte staje się jaśniejsze, przez co odcisk nabiera wyrazistości). Metoda ta wydaje się rzeczywiście praktyczna. Autorzy podkreślają jej prostotę i intensywność zabarwienia przy minimalnych nawet śladach i to przy bardzo starych.

EKSPERTYZA KRYMINALISTYCZNA.

Sprawa czysto dogmatycznego wykształcenia sędziów jest bolączką wszystkich krajów. E. Hood (Northwestern University, Chicago) zwraca uwagę na niespodzianki wynikające z tego stanu rzeczy, podając niesłychaną przygodę pewnego biegłego przyrodnika. Biegły ten, chcąc unaocznić sędziemu wyniki swych badań, sprowadził do sądu mikroskop, nastawił i zademonstrował sędziemu preparat, zapominając o tem, że widziany w silnem powiększeniu obraz nie przypomina w niczem znanego z codziennego doświadczenia przedmiotu badań. Sędzia popatrzał, oświadczył, że nic nie rozumie i w konsekwencji wydał wyrok sprzeczny z treścią ekspertyzy. Wypadek ten oczywiście nie pozwala na żadne uogólnienia. Fatalny wynik należałoby raczej przypisać brakowi zdolności pedagogicznych biegłego.

Efektowny rezultat ekspertyzy chemicznej przy pomocy *spektrografu* osiągnął Ch. M. Wilson (Scientific Crime Detection Laboratory, Northwestern University). Udało mu się ustalić identyczność substancji z plamy na ubraniu podejrzanego z substancją znalezioną na miejscu przestępstwa, chociaż zawartość plamy była tak znikoma, że nie można było użyć zwykłych metod chemicznych. Po przedstawieniu przysięgłym powiększonych fotografji sprawca przyznał się do winy.

Identyfikacja narzędzi, opierająca się na tej zasadzie, że każdy instrument pozostawia na różnych przedmiotach indywidualne ślady, jest stosowana coraz częściej i nieraz w bardzo pomysłowy sposób. Dr. Sobolewski ogłosił nader interesującą ekspertyzę warszawskiego laboratorjum policyjnego, dzięki której ustalono przy pomocy mikrofotografji, że kłódka w okradzionem mieszkaniu została przecięta nożycami znalezionemi u podejrzanego. Jeszcze ciekawsza jest ekspertyza C. T. Symonsa (Ceylon), który ustalił fakt zadania śmierci przez zranienie głowy tasakiem w ten sposób, że przez porównanie śladów na kościach czaszki ze szczerbami na ostrzu tasaka stwierdził ich identyczność.

Ekspertyza mikrofotograficzna znajduje w ten sposób dzięki pracy i pomysłowości uczonych coraz to rozmaitsze zastosowania. Dotyczy to w szczególności najbardziej rozwiniętego jej działu — ekspertyzy broni palnej. W nowym kierunku popchnął ją prof. Matwiejew, dyrektor zakładu sądowej ekspertyzy naukowej w Odessie. Ogłosił on swoje bardzo ciekawe badania, zmierzające do ustalenia, czy znaleziony na miejscu przestępstwa pocisk i odszukana w mieszkaniu podejrzanego łuska stanowiły części tego samego naboju. W badaniach Matwiejewa chodziło o naboje karabinowe, przyczem doszedł on do wniosku, że bardzo często można wykluczyć pochodzenie z jednego naboju, podczas gdy pozytywne ustalenie wspólnego pochodzenia udaje się dość rzadko. Byłoby rzeczą ciekawą przeprowadzenie podobnych badań nad nabojami do broni krótkiej.

Od wielu lat w tej dziedzinie pracujący Journé, Piédelièvre i Saunnié zreferowali we Francuskiem Towarzystwie Medycyny Sądowej rezultaty swych ciekawych badań, zmierzających do ustalenia odległości strzału z obecności i rozlokowania rtęci w pobliżu rany. Wyszli oni z obserwacji Strassmana, który stwierdził, że osad rtęciowy można znaleźć przy strzałach do odległości 60 cm. Doświadczenia jego jednak dotyczyły tylko broni małokalibrowej i pocisków typu Flobert.

Cytowani autorzy znaleźli przedewszystkiem w osadzie iuf obfite ilości rtęci. Przy użyciu mikroskopu binokularowego i powiększaniu do 3000 x krople rtęci były wyraźnie widoczne. (Już wcześniej stwierdzono zatrucia rtęciowe w strzelnicach jarmarcznych). Powtarzając doświadczenia Strassmana stwierdzili oni, że naboje, w których wyrzucenie pocisku następuje jedynie naskutek wybuchu rtęci wybuchowej dają obfity tatuaż rtęciowy, przyczem jest on tem obfitszy, im więcej strzałów oddano uprzednio z broni bez czyszczenia lufy. Obecność rtęci stwierdzono jeszcze przy strzałach z odległości 110 cm. przyczem im większa była odległość, tem mniej było kropel, tem większą powierzchnię pokrywały one. Jeszcze ciekawsze były oczywiście doświadczenia przeprowadzone z normalną bronią i zwykłemi nabojami. (Browning, rewolwer 1892, Parabellum, rewolwer 1873). Wykazały one, że krople rtęci o wiele mniej daleko docierają, niż cząsteczki niezupełnie spalonego prochu. Obecność zatem rtęci będzie świadczyć o szczególnie bliskiej odległości strzału. Przy omawianych próbach rtęć nie docierała nigdy dalej, niż 15—20 cm. Metoda wykrywania rtęci była jednak dość niedokładna. (Badanie mikroskopowe, względnie podgrzewanie na płytce metalowej w obecności jodu dla otrzymania czerwonego jodku rtęci). Obecnie autorzy kontynuują prace przy pomocy spektrografu z optyką kwarcową. Do zbliżonych wyników doszedł jednocześnie Dr. Guareschi z Zakładu Medycyny Sądowej w Parmie.

Nowy aparat dla mikrofotografji kryminalistycznej, zbliżony w pomyśle do Hastoskopu Södermanna i mikroskopu balistycznego Goddarda zbudował dawny asystent Locard'a, Stirling. Jego Synchrisiscope umożliwia badanie mikroskopowe dwóch przedmiotów, które nie mieszczą się w polu widzenia mikroskopu. Składa się on z tubusa z dwoma objektywami, których odstęp można zmieniać, i okularu, w którym system pryzmatów zbiera promienie z obu objektywów, ukazując oba obrazy jeden nad drugim. Odstęp objektywów waha się od 20 do 30 cm. Tubus jest umocowany poziomo na zwykłym statywie, który można stawiać na dokumentach, kawałkach tkaniny i t. p. Na okularze można umocować kamerę fotograficzną do wielkości 9 x 12 cm. Wielką zaletą synchrisiscop'u jest, że nastawienie ostrości obrazu następuje dla każdego objektywu oddzielnie, można więc otrzymać tuż przy sobie dwie jednakowo ostre fotografje np. dwóch podpisów położonych w dwóch różnych miejscach tego samego dokumentu. Można również

obserwować i porównywać 2 litery nie położone obok siebie, lub dwa razy, co ogromnie ułatwia i upraszcza badanie pisma. Wogóle wszelkie badania porównawcze, jak np. znaczka sfałszowanego i prawdziwego, piasku z obcasa podejrzanego i piasku z miejsca przestępstwa, i t. p., ogromnie zyskały przez zbudowanie synchronisiscop'u. Oczywiście może on być zaopatrzony we wszelką optykę.

USTALANIE PRZYCZYNY POŻARU.

Dr. W. Schatz (biegły z procesu o podpalenie Reichstagu) podaje w tomach 94-ym i 95-ym Archiv Heindla szereg ciekawych przyczynków do kazuistyki i metody badania przyczyny pożaru. Podkreśla on (na co już przedtem położył szczególny nacisk Grassberger: Die Brandlegungskriminalität), konieczność dokładnego zbadania pogorzeliska, w szczególności ogniska, lub ognisk pożaru. Zdaniem jego, doświadczenie przeczy przyjętemu mniemaniu, że użyte do rozpalenia łatwopalne materjały muszą ulec całkowitemu zniszczeniu. Przeciwnie, znajdował on często najdziwniejsze resztki, których obecność usiłuje obecnie teoretycznie uzasadnić. I tak omawiając opinję pewnego biegłego, który orzekł, że obecność wśród pogorzeliska nafty i świecy parafinowej dowodzi, że zostały one tam umieszczone po pożarze gdyż musiałyby spłonąć w temperaturze około 1000 stopni, skoro nafta zapala się przy 21, a parafina topnieje już przy 45, Schatz zarzuca mu popełnienie zasadniczego błędu, wynikającego z nieuwzględnienia miejscowych warunków i okoliczności. Płonący dom to nie to samo, co probówka, mówi Schatz, uzasadniając swoje stanowisko ciekawemi przykładami. Bardzo często znajdował on pod popiołem i gruzem np. zakorkowane butelki, zawierające płyny alkoholowe, lub olejki. Kiedyś znalazł całą apteczkę domową, często pudełka ze smarem, a raz nawet piłkę celuloidową. Miało to miejsce z reguły na klepisku w stodole, w stajni, szopie, na glinianej podłodze strychu. Na poddaszu pewnej stodoły znaleziono jajka, które kokoszka opuściła w czasie pożaru. Po ugaszeniu ognia posadzono ją spowrotem i po sześciu dniach wykluły się pisklęta. We wszystkich prawie tych wypadkach ocalałe przedmioty leżały na wilgotnej podłodze lub były przysypane wilgotną sieczką, sianem i t. p. Zdaniem Schatza nastąpiło w tych miejscach silne ochłodzenie, a to dlatego, że gwałtowne parowanie wody z wilgotnej ziemi i inn. przedmiotów pochłonęło tak wielkie ilości energji cieplnej, że uchroniło to ocalałe przedmioty od spalenia. Zaobserwował też Schatz inne ciekawe zjawisko: jeżeli nafta, benzyna, benzol i t. p. łatwopalne materjały wsiąkają w ziemię, lub jakikolwiek inny podkład porowaty, to spaleniu ulega często tylko ich najbardziej zewnętrzna warstwa, bezpośrednio stykająca się z płomieniami, część zaś zawarta głębiej, w wilgotnych warstwach zachowuje się, aby potem, po wygaśnięciu ognia i ochłodzeniu temperatury, częściowo powrócić na powierzchnię kapilarnie, a częściowo nawet przedestylować do niższych warstw popiołu. Przy poszukiwaniu śladów, lub pozostałości materjałów palnych radzi autor kierować się przedewszystkiem obecnością sadzy na ścianach, nad oknami i t. p. W poważniejszych wypadkach należy poddać analizie również tynk z miejsc pokrytych sadzą. W pewnym wypadku, w którym płomienie przenosiły się ze szczególną szybkością, stwierdzono w tynku, pokrytym sadzą, obecność kwasów: fosforowego, fosforawego i siarkawego.

Zdaniem Schatza wskazuje to na użycie samozapalnego roztworu siarczku węgla i związków fosforu. Taki właśnie płyn miał być użyty przy podpaleniu Reichstagu i dzięki głośnemu procesowi użycie jego zostało spopularyzowane.

MOŻLIWOŚĆ SKUTECZNEGO ZAKNEBLOWANIA.

Uzupełniając swoje badania, ogłoszone swego czasu w Revue Internationale de Criminalistique, twierdzi Chavigny (Archiv für Kriminologie, t. 95, z. 5—6), że przez zakneblowanie nie można opierającego się zdrowego człowieka pozbawić możności wydawania głosu. Zdaniem autora w wypadkach zakneblowania mamy z reguły do czynienia ze symulacją. Skuteczne natomiast zakneblowanie prowadzi zwykle do uduszenia, które dopiero osiąga skutek, chociaż często nie leżało w intencjach sprawców. Knebla, nie powodującego uduszenia, można się zawsze pozbyć przez poruszanie językiem i głową. Knebel może być skuteczny jedynie w stosunku do starszych kobiet i wogóle osób, które nie mogą wydać głosu z przerażenia, lub obawy przed napastnikami. Twierdzi dalej Chavigny, że nie można skutecznie skrępować stawiającego opór człowieka. Skrępowanie udaje się tylko w stosunku do człowieka pozbawionego uprzednio przytomności, lub steroryzowanego. Na poparcie swych tez przytacza Chavigny obszerną kazuistykę, która jednak bynajmniej nie jest przekonywująca. Podaje on cały szereg przykładów, w których okazało się, że zakneblowanie, lub skrępowanie było symulowane, co jednak wcale nie przemawia za tem, aby zawsze, lub wogóle w innych wypadkach tak właśnie rzecz się miała. Sprawa ta zasługiwałaby na szersze badania eksperymentalne i krytyczne.

PRAWDZIWOŚĆ ZEZNAŃ ŚWIADKÓW.

Ciekawy przyczynek do psychologji zeznań, w szczególności „fachowych" świadków, dał ogłoszony niedawno konkurs przez berliński Związek Rzeźników w związku z pochodem ulicznym cechów. Chodziło o określenie wagi wozu z mięsem, który szedł w pochodzie. Wóz zawierał przeszło 3500 kg. mięsa. Wpłynęło 2000 odpowiedzi. Błędy były fantastyczne, duża część odpowiedzi przekraczała 1000% na plus lub na minus. Najlepszą odpowiedź dał pewien murarz, bezrobotny od 4 lat. Jedną z najgorszych odpowiedzi dał kupiec, który stale miał do czynienia z towarami sprzedawanemi na centnary. Ten znawca, którego opinja napewnoby była wzięta poważnie pod uwagę przez sędziego, napisał: 92 funty i ani grama więcej.

L. Keeler, konstruktor „poligrafu", zwanego często błędnie — „lie-detector", dokonał wielkiej ilości badań prawdomówności urzędników dla kilkudziesięciu instytucyj bankowych w Chicago. Badania te dały pewne pozytywne rezultaty, prowadząc do wykrycia pewnej ilości nieznanych zupełnie nadużyć. Również pewną ilość pozytywnych rezultatów osiągnięto w badaniach osób podejrzanych o przestępstwo, nie licząc przeszło dziesięciu tysięcy badań wykonanych dla celów doświadczalnych. Keeler opiera się na doświadczeniach Lombrosa, który pierwszy badał czynność serca w czasie zeznań. Aparat Keelera rejestruje zmiany w oddechu, puls i ciśnienie krwi.Ostatnio rozpoczęto badania podobne w Uniwersytecie w Brnie (Czechosłowacja).

W tem samem Scientific Crime Detection Laboratory w Chicago, w którem pracuje Keeler, dokonano też szeregu badań nad wpływem skopolaminy na prawdomówność. I te badania dały podobno ciekawe rezultaty, między innemi, jeden z badanych przyznał się do popełnienia przestępstwa, i to zabójstwa, o którem w Chicago wogóle nikt nie wiedział, a za które, jak się w następstwie okazało, był poszukiwany przez władze kanadyjskie.

Oczywiście trzeba zaznaczyć, że wszystkie te badania budzą ogromne zastrze-

żenia, natury nietylko rzeczowej, np. uczeni angielscy uważają, że ze względów czysto moralnych nie można ich stosować w sądzie, bez względu na ich wartość merytoryczną.

„OBROŃCA PUBLICZNY".

W szeregu stanów A. P. istnieje instytucja „publicznego obrońcy". Obrońca publiczny ma zastąpić instytucję obrony z urzędu. Jest to urzędnik publiczny (stanowy), posiadający własne biuro i pracujący w ścisłym kontakcie z prokuraturą. Kilkuletnie doświadczenie dało najlepsze wyniki. Obrońca publiczny dba naprawdę o powierzone mu sprawy, co się rzadko zdarza obrońcy z urzędu, jednocześnie zaś odnosi się z konieczną lojalnością do władz wymiaru sprawiedliwości. Autorzy amerykańscy zwracają uwagę w szczególności na ciekawy objaw, że sprawy, w których występują obrońcy publiczni trwają przeciętnie znacznie krócej i ulegają rzadziej odroczeniom, niż sprawy prowadzone przez obrońców-adwokatów. Pomimo tego obrońcy publiczni mogą się pochwalić większym odsetkiem wyroków uniewinniających. Instytucja ta staje się dzięki temu coraz popularniejsza, chociaż jest usilnie zwalczana przez korporacje adwokackie.

JESZCZE JACK-THE-RIPPER.

Słynny niegdyś, niewykryty zbrodniarz, Jack - the - Ripper powrócił na łamy prasy. Stało się to w ten sposób, że pewien dziennik berliński odgrzebał starą sprawę, drukując rewelacje, według których sprawcą zabójstw kobiet w roku 1888-ym był pewien obłąkany lekarz, który został wykryty dzięki jasnowidzowi, niejakiemu p. Lees, który w ciągu kilku godzin dokonał tego, czego cała policja angielska w ciągu wielu miesięcy nie była w stanie dopiąć. P. Lees otrzymał pensję od królowej, lekarz został umieszczony w domu obłąkanych, a sprawa zatuszowana ze względu na rodzinę obłąkanego. Informacje powyższe, jako zupełnie nieprawdziwe zostały zakwestjonowane przez L. Engelhardta w Archiv für Kriminologie. W jakiś czas później, poważny stosunkowo dziennik paryski, „Matin", stanął w obronie pisma berlińskiego w sporze z Archiv'em. „Matin" wysłał do Anglji specjalnego korespondenta, który dokonał wywiadu z panną Lees, córką jasnowidza, umieścił jej fotografję na stronicy tytułowej i znalazł zupełne potwierdzenie informacji berlińskiego dziennika. Redaktor Archiv'u, Heindl, zwrócił się wtedy do kierownika londyńskiej policji kryminalnej, Normana Kendala, który stwierdził, że rzekoma panna Lees wogóle nie egzystuje i wszystkie wywiady i informacje p. Laporte'a z „Matin'a" są poprostu zmyślone. Zdawałoby się, że sprawa w ten sposób została ostatecznie wyjaśniona, tembardziej, że „Matin" do niej już nie powrócił. Tymczasem ostatnio jeden z najpoważniejszych dzienników szwajcarskich znowuż dał opis sprawy zgodny z doniesieniami „Matin'a". Warto tu nadmienić, że według ostatniej hipotezy (Hargrave 1. Adam: The trial of George Chapman, 1930) sprawcą zabójstw w roku 1888-ym był emigrant z Polski, Seweryn Kłosowski, stracony w r. 1903-im pod nazwiskiem Chapmana za otrucie. Za hipotezą tą przemawia rzeczywiście szereg poważnych poszlak.

ZJAZDY I KONGRESY.

Na 93-im zjeździe Stowarzyszenia niemieckich przyrodników i lekarzy, który odbył się we wrześniu 1934 r. w Hannowerze, referowano cały szereg ogromnie ciekawych zagadnień kryminalistycznych.

Prof. Kockel z Lipska, omawiając swoje badania postrzałów zbliska, stwierdził, że jednym z decydujących czynników dla wystąpienia śladów strzału bliskiego w postaci osadu prochowego jest ukształtowanie powierzchni ostrzeliwanego przedmiotu. Szorstkie materjały dają największą powierzchnię osadu.

O konieczności kryminalistycznego wykształcenia biegłych lekarzy sądowych, w szczególności zatrudnionych w zakładach medycyny sądowej, mówił prof. Merkel z Monachjum. Zdaniem jego, zadania lekarza sądowego nie mogą się ograniczać do zbadania poszkodowanego, lub zwłok w celu ustalenia stopnia uszkodzenia ciała, przyczyny śmierci i t. p. i poprzestać na tem. W interesie wymiaru sprawiedliwości leży, aby biegły lekarz rozszerzył swą działalność. Dlatego nietylko lekarze specjaliści z zakładów medycy sądowej, ale i lekarze urzędowi winni śledzić postępy badań kryminalistycznych, aby móc udzielać w razie potrzeby odpowiednich rad władzom śledczym i umieć zachowywać dowody rzeczowe dla dalszych badań specjalnych. Zakłady medycyny sądowej powinny natomiast badać całokształt sprawy kryminalnej, wskazując jednak w niektórych wypadkach na konieczność zasięgnięcia opinji specjalisty.

Prof. Eggert z Lipska, mówiąc o nowoczesnych możliwościach fotografji (fotografja w świetle promieni Röntgena, pozafjołkowych, infraczerwonych, fotografja barwna przy pomocy popularnych aparatów Leica i Contax), zwrócił szczególną uwagę na opanowanie czasu przez aparat fotograficzny, wcale dotąd nie wykorzystane dla celów kryminalistycznych. Możnaby naprzykład zbadać przy pomocy zdjęć zwolnionych przejście pocisku przez szybę lub uderzenie kamienia. Dałoby to pewne rewelacyjne rezultaty, upraszczające i urealniające dotychczasowe badania.

Pozatem mówili: o identyfikacji zwłok G. Buhtz z Heidelbergu, Dankworth o promieniach pozafjołkowych i infraczerwonych (podkreślając niebezpieczeństwa błędnej djagnozy); Lochte o sądowem badaniu włosów; Walcher z Halle o przepisach regulujących sekcję zwłok i o „oznakach reakcji przyżyciowych" (anatomiczny i histologiczny dowód użycia przemocy przed nastąpieniem zgonu przy powieszeniu, zasypaniu, przejechaniu przez pociąg). Na ten sam temat mówił też Neuhaus z Monastyru [1]).

Wiethold i Foerster mówili o ustaleniu przyczyny śmierci przez zatonięcie z badania płuc; Schmidt z Frankfurtu mówił o identyfikacji starych plam krwawych zmienionych przez słońce i inne czynniki; G. Buhtz o ocenie zmienionych umyślnie autentycznych podpisów.

W dniach od 17 do 21 września 1934 r. odbyło się w Wiedniu posiedzenie *Międzynarodowej Komisji Policji Kryminalnej*, w którem wzięło udział 21 państw europejskich (Anglja, Austrja, Irlandja, Jugosławja, Litwa, Niemcy, Norwegja, Polska, Portugalja, Rumunja, Szwecja, Turcja, Węgry, Włochy) i 3 państwa pozaeuropejskie (Chili, Chiny i Egipt). Do Komisji należy 29 państw, 5 państw usprawiedliwiło nieobecność (Gdańsk, który nigdy nie wysyła swego przedstawiciela, Łotwa, Szwajcarja, Hiszpanja i Francja). Posiedzenie było w dużej części poświęcone uroczystościom związanym z 10-letnią rocznicą założenia Komisji i uroczystościom ku czci jej nieżyjącego założyciela, kanclerza Schobera. Do „Międzyna-

---

[1]) To ostatnie zagadnienie stało się szczególnie aktualne w związku ze śmiercią radcy Prince'a, o czem pisał też w Archiv Heindla Chavigny.

rodowego biura w siedzibie związkowej dyrekcji policji w Wiedniu" postanowiono włączyć następujące instytucje, znajdujące się przy tejże dyrekcji: 1) międzynarodową centralę do walki z fałszerstwami pieniędzy, czeków i papierów wartościowych, 2) międzynarodową centralę do walki z fałszerstwami paszportów, 3) referat międzynarodowej policyjnej sieci radjowej. To ostatnie postanowienie nie narusza praw prezydjum oplicji w Berlinie jako centralnej policyjnej stacji radjowej.

Pozatem wysłuchano szeregu referatów na temat międzynarodowej współpracy policyjnej i powzięto szereg uchwał o charakterze wewnętrznym.

Przedstawicielem Polski był nadinspektor P. P. wice-prezydent Międzynarodowej Komisji Policji Kryminalnej, Dr. Nagler, który został wybrany do całego szeregu podkomisji.

Dr. H. Strasman.

KODEKS KARNY

omówił

SEWERYN WALFISZ
Sędzia Sądu Najwyższego

Zestawienie poniższe jest dalszym ciągiem uwag, umieszczonych w Archiwum, tom I zesz. 2 i obejmuje tym razem materjał zawarty w zeszytach IX do XII urzędowego zbioru orzeczeń Izby Karnej Sądu Najwyższego za 1933 oraz w zeszytach I do XI za rok 1934. W tym okresie czasu koło zagadnień, związanych z kodeksem karnym znacznie się w orzecznictwie S. N. rozszerzyło, a niektóre kwestje jak np. współsprawstwo, obrona konieczna, działalność wywrotowa, fałszywe zeznania, szczególnie zaś zniewagi, wysunęły się na pierwszy plan i stały się przedmiotem obszernych i wyczerpujących rozważań.

Cała Izba Karna raz tylko w omawianym okresie zajęła się kwestją kodeksową i powzięła uchwałę (Nr. 2/34), że w razie zaliczenia przez sąd wyrokujący na poczet orzeczonej przezeń kary pozbawienia wolności okresu tymczasowego aresztowania skazanego (art. 58 k. k.) z zawieszeniem kary (art. 61 k. k.), zatarcie skazania następuje na mocy art. 64 k. k. U podstawy uchwały tej tkwi pogląd, że warunkowe zawieszenie jest niepodzielne w tem znaczeniu, że zawieszeniu ulega cała kara zasadnicza lub zastępcza pozbawienia wolności w warunkach, ściśle w art. 61 do 64 określonych, natomiast nie może być mowy o cześciowem zawieszeniu lub o zawieszeniu części orzeczonej kary. — Zastosowanie zatem art. 61 k. k. w wypadku zaliczenia na poczet kary okresu tymczasowego aresztowania jest niepodzielne i ma ten skutek, iż w wypadku art. 63 k. k. t. j. przy wykonaniu kary, okres aresztu tymczasowego będzie odliczony, tak, jakby to miało miejsce, gdyby zawieszenia nie było, a w wypadku art. 64 k. k. t. j. po upływie 3-ch miesięcy od zakończenia okresu zawieszenia, skazanie uważane będzie za niebyłe w odniesieniu do całej kary, a więc i do włączonego do kary, a zaliczonego aresztu tymczasowego. Nie jest to bowiem kara „odbyta" w tem rozumieniu, jak tego wymaga postępowanie w trybie art. 90 k. k.

I.

Postanowienia składu 7-miu sędziów obejmują w zakresie kodeksu karnego w chronologicznej kolejności, następujące zasady prawne:

Art. 291 kk. w związku z art. 381 kpk. 1) Występki zagrożone karą więzienia do lat 5-ciu, w razie popełnienia ich przez urzędnika w warunkach art. 291 k. k. nie stają się zbrodniami, a więc w myśl § I art. 381 k. p. k. mogą ulegać rozpoznaniu przez sąd jednoosobowy (Nr. 167/33).

Zasada powyższa, wspomniana już w poprzedniem zestawieniu orzecznictwa, wiąże się z kwestją procesową, rozpoznaną przez Izbę Karną w uchwale Nr. 1/34. Podział przestępstw na zbrodnie i występki dotyczy nie konkretnych wydarzeń przestępnych, lecz abstrakcyjnie ujętych w ustawie stanów faktycznych. Konkretne wydarzenie przestępne stanowi zbrodnię lub występek zależnie od tego, do jakiej kategorji przestępstw należy ów ustawowy stan faktyczny, któremu wydarzenie to odpowiada Stąd wniosek, że o rodzaju przestępstwa rozstrzyga nie kara, którą jest zagrożony przewidziany w ustawie stan faktyczny, jakiemu czyn sprawcy odpowiada i że przedmiotem podziału na zbrodnie i występki mogą być tylko takie czyny przestępne, które stanowią według ustawy odrębne przestępstwa, a więc które mają samoistną postać prawną, określoną przez ustawodawcę zarówno co do elementów samego czynu, jak i co do zagrożenia karnego. Obok okoliczności specjalnych, podwyższających karę przy określonych przestępstwach, istnieją takie okoliczności, które według nowego k. k. uzasadniają podwyższenie kar w stosunku do wszystkich przestępstw, przewidzianych w ustawie. Do nich należą okoliczności wymienione w art. 60 k. k. oraz charakter urzędniczy sprawcy, o ile przestępstwo nieurzędnicze, t. j. nie podpadające pod żaden z przepisów cz. XLI k. k. popełniono podczas lub w związku z urzędowaniem (art. 291). Przestępstwo nieurzędnicze w tym wypadku nie staje się innem przestępstwem w rozumieniu ustawy, a więc nie jest przestępstwem odrębnem, przeto o rodzaju tego przestępstwa decyduje kara, jaką dane przestępstwo ogólne jest zagrożone w ustawie, a nie kara która za nie może być wymierzona w konkretnym przypadku ze względu na warunki art. 291 k. k. Żałować wypada że prawidłowe wywody powyższe operują nieokreślonem pojęciem stanu faktycznego, zamiast, w oparciu o art. 20 § I k. k. pojęciem ścisłem: istoty czynu.

Art. 141 kk. 2) Warunkiem niekaralności fałszywych zeznań jest według art. 141 k. k. brak pouczenia o prawie odmowy zeznań w związku z ustaleniem obawy, o której mowa w tym artykule (213/33).

W uzasadnieniu powyższej tezy wskazuje Sąd Najwyższy na to, że wbrew pierwotnemu projektowi Komisji Kodyfikacyjnej obowiązujący tekst kodeksu, na skutek zmian dokonanych przez Komisję Ministerjalną, dla bezkarności z art. 140 k. k. wymaga połączenia dwóch warunków, mianowicie: a) położenia przymusowego wywołanego obawą przed odpowiedzialnością karną, grożącą jemu samemu lub jego najbliższym i b) braku uprzedzenia o prawie odmowy zeznań. Obojętną jest rzeczą z punktu widzenia art. 141 k. k. czy pouczenie nie nastąpiło przez przeoczenie sądu z uchybieniem przepisom procesowym, czy też dlatego, że ustawa takiego pouczenia nie przepisuje. Brak uprzedzenia jest przedmiotowym warunkiem niekaralności fałszywych zeznań, warunkiem zaś podmiotowym jest obawa przed odpowiedzialnością karną, niezależnie od tego, czy obawa ta była objektywnie uzasadniona, t. j. czy rzeczywiście odpowiedzialność groziła. Obawa ta stanowi zasadniczą przesłankę, wyłączającą karalność w myśl art. 141 k. k. i musi być ustalona w każdym poszczególnym wypadku. Przytoczone twierdzenie spotkamy jeszcze przy zestawieniu

orzecznictwa w zakresie części szczególnej k. k. Kwestja stosunku między art. 140 a 141 k. k. jest jeszcze w stanie płynnym.

Art. 170 kk. 3) Przez użyty w art. 170 k. k. wyraz „wiadomości", należy rozumieć wszelkie informacje bez względu na ich postać zewnętrzną, które dotyczą wydarzeń przeszłych, teraźniejszych lub przyszłych. Krytyki, opinje i oceny, o ile pod tą postacią nie przemyca się objektywnych lub czyniących wrażenie objektywnych informacyj, nie są wiadomościami w rozumieniu art. 170 k. k. (Nr. 3/34).

Z uzasadnienia tego postanowienia przytoczyć należy wskazówkę, na to, że jeśli ścieśniona wykładnia art. 170, ograniczająca pojęcie wiadomości jedynie do teraźniejszości lub przeszłości, byłaby niezgodna ani z tekstem ani z celem tego przepisu, to jednak z drugiej strony jest również niedopuszczalna wykładnia zbyt rozciągła, wychodząca poza jego cele. Treścią wiadomości może być wszystko, o czem się można dowiedzieć z jakiegokolwiek źródła. Treścią wiadomości mogą być fakty, zdarzenia, pogłoski, projekty, zamierzenia, działania, słowem — wszelke informacje bez względu na ich źródło, treść i postać zewnętrzną, oczywiście, jeśli one mogą wzbudzić niepokój publiczny i są fałszywe nie tylko przedmiotowo, ale i podmiotowo. Ale nie można wyrazem „wiadomość" obejmować własnych poglądów, opinji i zapatrywań osoby, która je rozpowszechnia. Tego rodzaju wykładnia nie dałaby się pogodzić nawet z minimalną swobodą myśli, która wprawdzie może być ograniczona przez ustawę, ale nie może być całkiem zniesiona. Zresztą skoro wiadomość oznacza, żeśmy się o czemś dowiedzieli z tego lub innego źródła, w każdym razie z zewnątrz, to nie może ona obejmować naszych własnych osobistych wniosków, opinji, poglądów lub zapatrywań. Ale, z kolei, art. 170 k. k. podlega zastosowaniu, gdy sprawca pod postacią własnych poglądów, ocen lub krytyk, przemyca objektywne informacje, lub gdy swe poglądy i t. p. podaje w takiej formie, że one nazewnątrz czynią wrażenie informacyj objektywnych. Nowoczesne prawo karne, uczy Sąd Najwyższy, zerwało z archaicznym formalizmem, który umożliwiał niegdyś maskowanie przestępstw pozorami legalnymi i przenosząc punkt ciężkości na zamiar sprawcy, nie dopuszcza żadnego przemycania działań przestępnych. W projekcie Komisji Kodyfikacyjnej przepisu, zawartego w art. 170 k. k., nie było i zgodzić się należy z wypowiedzianym w piśmiennictwie poglądem, iż należy przy wykładni tego przepisu postępować z najdalej idącą ostrożnością.

Art. 269 kk. 4) Według art. 269 k. k. uleka karze działanie lub zaniechanie nietylko przez czynności, dokonane w granicach upoważnienia ustawowego lub umownego, lecz także przez czynności, wychodzące poza granice tego upoważnienia (79/34).

U podstawy przytoczonego postanowienia składu 7-miu sędziów leży zagadnienie, czy przestępstwo przewidziane w art. 269 k. k. jest tylko nadużyciem udzielonego sprawcy pełnomocnictwa, czy też ramy tego przepisu są obszerniejsze i przewidują nadużycie zaufania wogóle, niezależnie od granic istniejącego upoważnienia. Sąd Najwyższy, przychylając się ku rozstrzygnięciu na korzyść nadużycia zaufania wogóle, argumentuje w sposób następujący: kodeks wymaga jedynie, żeby

sprawca miał, choćby ograniczone prawo zajmowania się sprawami majątkowemi pokrzywdzonego, to zaś, czy działanie sprawcy mieści się w granicach upoważnienia, czy też poza nie wykracza, jest dla bytu przestępstwa z art. 269 k. k. obojętne, gdyż granicę odpowiedzialności z tego przepisu karnego zakreślają nie granice posiadanego przez sprawcę upoważnienia, lecz zakres interesów majątkowych osoby, która sprawcy dała upoważnienie. Jeżeli więc sprawca dzięki posiadanemu upoważnieniu miał praktyczną możność dokonania tego czynu, wchodzącego w zakres zajmowania się sprawami majątkowemi innej osoby i działał na jej szkodę majątkową, to odpowiada z art. 269 k. k., ochrona bowiem interesów majątkowych osoby, której sprawami zajmuje się na mocy tytułu prawnego inna osoba, nie byłaby dostateczna, gdyby się rozciągała tylko na czynności, spełnione w granicach upoważnienia. Motywy Sądu Najwyższego podkreślają przy tem logiczny związek, który koniecznie istnieć musi między upoważnieniem, a rodzajem działania. Nadużycie zaufania może być urzeczywistnione bądź przez wyzyskanie upoważnienia, bądź też przez przekroczenie go. Samo zaś działanie sprawcy musi odpowiadać pojęciu zajmowania się sprawami majątkowemi. Pojęcie to, t. j. zajmowane się sprawami majątkowemi, polega, według formuły opracowanej przez Sąd Najwyższy, na rozstrzyganiu w tych sprawach, współdziałaniu w niem lub wpływaniu na rozstrzygnięcia, a więc na rozporządzaniu się mieniem, dokonywaniu czynności prawnych, dotyczących mienia lub praw majątkowych i wreszcie na udzielaniu rady, jeśli jest się do tego z jakiegokolwiek tytułu prawnego obowiązanym. Formuła ta ma na celu odgraniczenie czynności stanowiących kategorję zajmowania się cudzemi sprawami majątkowemi od czynności natury ściśle wykonawczej (służba, robotnicy, osoby dozorujące i t. p.). Z drugiej strony formuła ta podkreśla, że zajmowanie się sprawami majątkowemi jest działalnością gospodarczą przez prawo uznaną i chronioną, czynność zatem spełniona przez sprawcę nie musi sama przez się być przestępstwem, staje się niem tylko wskutek nadużycia zaufania przez sprawcę.

Streszczone przed chwilą postanowienie składu 7-miu sędziów rozszerza znacznie ramy nadużycia zaufania. Sąd Najwyższy wstąpił na drogę rozciągłej wykładni istoty czynu zawartej w art. 269 k. k., wykładni przyjętej w coraz większym rozmiarze w piśmiennictwie naukowem. Tendencja ta znalazła swój wyraz w nowelizacji § 266 niem. kod. kar., która miała miejsce w 1933 roku. Jednakże zbyt krótkie w niektórych miejscach wywody motywów postanowienia Sądu Najwyższego nie rzuciły dostatecznego światła na liczne zagadnienia, tkwiące w konstrukcji nadużycia zaufania. Szczególnie dotyczy to rozgraniczenia czynności prawnych od nieprawnych, czynności zarządu od czynności wykonawczych. Dalsze orzecznictwo będzie musiało ująć te zagadnienia w formie bardziej sprecyzowanej.

Art. 14 i 20 § 2 kk.

5) Do przyjęcia winy umyślnej nie jest potrzebne ustalenie, że sprawca miał świadomość bezprawności czynu (art. 14 w zestawieniu z §2-im art. 20 k. k.). (Nr. 102/34).

Przytoczona zasada jest odpowiedzią na wątpliwości powstałe w praktyce i poruszone w literaturze (prof. Wolter), dotyczące sto-

sunku między art. 14, a § 2 art. 20 k. k. W myśl art. 14 przestępstwo umyślne zachodzi nietylko wtedy, gdy sprawca chce je popełnić, ale także, gdy możliwość skutku przestępnego lub przestępności działania przewiduje i na to się godzi. Według § 2 art. 20 k. k. Sąd może uwzględnić usprawiedliwioną nieświadomość bezprawności czynu, jako podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary. Powstała kwestja, jak należy rozumieć słowa „przestępność działania" użyte w art, 14. Jeżeli świadomość przestępności działania obejmuje świadomość faktycznego wypełnienia istoty czynu łącznie ze świadomością bezprawności tego czynu, to błąd dotyczący istoty czynu, t. j. faktycznych i prawnych jej elementów, usuwa, w myśl § 1 art. 20 przestępność czynu, a błąd co do bezprawności czynu (błąd prawny) aczkolwiek wobec redakcji art. 14 usuwa też, jakby się zdawało, przestępność czynu, jednak w myśl pozytywnego przepisu § 2 art. 20 przy nieusprawiedliwionej nieświadomości pozostaje bez wpływu zupełnie, a przy usprawiedliwionej daje sądowi fakultatywną podstawę do łagodzenia kary. Sąd Najwyższy wynikającą z tego zestawienia,może tylko pozorną, sprzeczność, usuwa, ustalając, że „przestępność działania", o której mowa w art. 14 k. k. nie ma nic wspólnego z pojęciem „bezprawności czynu", wymienionem w § 2 art. 20 k. k. i że nieświadomość „bezprawności czynu" oznacza nieświadomość prawa, a nieświadomość „przestępności działania" oznacza, że sprawca nie ma świadomości, że swem działaniem gwałci prawo, które zresztą może mu być dobrze znane.

Sąd Najwyższy w dalszym ciągu motywów swego postanowienia wyjaśnia, że słowa „przestępność działania", użyte przy charakterystyce dolus eventualis, których nie było w art. 48 ros. kod. kar. z 1903, wprowadziła Komisja Kodyfikacyjna, by zapobiec mylnej wykładni, że nie może być złego zamiaru ewentualnego przy przestępstwach t. zw. „formalnych", t. j. takich, gdzie dla bytu przestępstwa nie wymaga się nastąpienia skutku. Wyrazy te zostały w obowiązującym tekście kodeksu, aczkolwiek Komisja Ministerjalna proponowała skreślić je, jako zbędne i mogące nastręczyć szereg wątpliwości. Jednakże zarówno w rozumieniu Komisji Kodyfikacyjnej jak i Komisji Ministerjalnej wyrazy te oznaczają tylko nieświadomość sprawcy, że swem działaniem gwałci prawo, a bynajmniej nie obejmuje nieświadomości konkretnej normy prawnej.

W zakresie zaś nieświadomości bezprawności, potraktowanej niezależnie od art. 14, Sąd Najwyższy podkreśla, że kodeks karny nie przyjął zarysowanej w nauce tendencji, aby uznać, że niema winy umyślnej, gdy sprawca chce być w zgodzie z prawem, gdy działa w dobrej wierze, nie wiedząc, że czyn jego jest bezprawny. Kodeks karny poszedł za głosem praktyki ustawodawczej, która uznaje zerwanie z zasadą „ignorantia iuris semper nocet" za niebezpieczne, jako mogące zachwiać wymiarem sprawiedliwości karzącej. Względy zatem polityki kryminalnej i celowości skłoniły twórców kodeksu karnego do kompromisu, podobnie jak go przyjmuje szereg innych kodeksów (a zresztą także szereg teoretyków). Nikt więc nieznajomością prawa tłumaczyć się nie może i będzie skazany za winę

umyślną z tem jednak — i w tem przejawia się kompromisowość stanowiska, — że w przypadku usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności czynu, sąd może karę sprowadzić do minimum, lub ją zawiesić.

W ten sposób Sąd Najwyższy sam podkreśla praktyczny charakter swojego postanowienia i stwierdza pewną rozbieżność pomiędzy niem, a tendencjami, ujawnionemi w teorji. Zagadnienie leżące u podstawy przytoczonych wywodów, nie nadające się, być może do rozstrzygnięcia w drodze sądowej wykładni, jest i będzie prawdopodobnie przedmiotem ożywionej wymiany zdań w piśmiennictwie (por. Dr. Stanisław Śliwiński, Błąd w świetle przepisów k.k. 1934; Dr. Adam Berger, Usiłowanie przestępstw nieumyślnych 1934; polemika prof. Makarewicza z prof. Wolterem w Ruchu Prawniczym 1933). Dodać wreszcie należy już w tym związku, że odnośnie błędu Sąd Najwyższy przyjął tezy, iż błąd, dotyczący okoliczności należącej do istoty czynu, powoduje brak przestępstwa umyślnego, natomiast zachodzić może przestępstwo nieumyślne (Nr. 182/33), że błąd lub nieświadomość, dotycząca okoliczności, należących do istoty czynu, jest błędem w rozumieniu § 1 art. 20 k. k. co do okoliczności faktycznej, zaś nieświadomość, dotycząca oceny prawnej przestępstwa, stanowi błąd co do prawa w rozumieniu § 2 art. 20 k.k. (Nr. 163/34), że błąd co do stosunku prawnego jest błędem nie co do bezprawności czynu (błąd prawny), lecz co do okoliczności, należącej do istoty czynu (błąd faktyczny) i podpada nie pod § 2 lecz pod § 1 art. 20 k. k. (Nr. 102/34).

II.

Z dziedziny *części ogólnej* kodeksu na pierwszy plan wysunęły się pojęcia współsprawstwa i obrony koniecznej.

Współsprawstwo

1) W orzeczeniu 176/33 Sąd Najwyższy konstrukcję współsprawstwa, przyjętą przez kodeks karny, charakteryzuje w następujący sposób: a) odrzucając pojęcie współsprawstwa, jako udziału w cudzem przestępstwie, kodeks karny opiera konstrukcję współsprawstwa na bezpośrednim lub pośrednim związku przyczynowym pomiędzy działaniem a skutkiem; zarówno więc ten, kto czynu dokonał, jak i podżegacz i pomocnik, jest sprawcą samodzielnym, odpowiedzialnym w granicach swego zamiaru za własne przestępstwo; b) odpowiedzialność każdego ze sprawców opiera się na zrealizowaniu przez niego pozostającego w granicach jego zamiaru skutku występnego, zaczem jedności skutku odpowiada ilość przestępstw, równa ilości osób działających, które odpowiadają za indywidualną winę, t. j. własny swój zamiar, skierowany na całość czynu i zrealizowany ze świadomością współdziałania; c) nikt nie odpowiada za przekroczenie porozumienia przez drugiego działającego (eksces), ale przy wspólnem działaniu obojętnem jest, czyje mianowicie działanie ostatecznie skutek przestępny bezpośrednio spowodowało; d) przyłączenie się do działania innej osoby jest własnym zamiarem i własnym przestępstwem; e) podstawą rozróżnienia sprawcy od pomocnika jest rozróżnienie działania, skierowanego bezpośrednio ku urzeczywistnieniu

występnego zamiaru, od działania skierowanego w tymże zamiarze pośrednio w postaci czynności przygotowawczych i ułatwiających (por. art. 23 k.k.). Podżegacz i pomocnik w rozumieniu k.k. są również sprawcami przestępstwa i różnica między nimi a sprawcą „sensu stricto" polega jedynie na formie działania, gdy bowiem sprawca „sensu stricto" dąży do urzeczywistnienia przestępstw swem własnem bezpośredniem działaniem, to natomiast między czynnościami podżegacza i pomocnika, a urzeczywistnieniem przestępstwa zachodzi tylko związek pośredni (Nr. 201/34).

Do istoty podżegania (jak i pomocnictwa) należy zły zamiar po stronie podżegacza, który działa świadomie z wolą wywołania w psychice innej osoby postanowienia dokonania pewnego czynu przestępnego; nie jest podżegaczem, kto mimowoli swojem opowiadaniem powoduje popełnienie czynu karygodnego przez inną osobę. Podżeganie i pomocnictwo, nie będąc typami rodzajowymi przestępstwa, stanowią tylko swoiste postacie spełnienia przestępstwa. Okoliczność, że przestępstwo objawiło się w dwóch formach zjawiskowych, może być tylko odpowiednio uwzględniona przy wymiarze kary w myśl art. 54 k.k. (Nr. 91/34). Podżeganie w rozumieniu art. 26 k.k. nie musi być skierowane do jednej osoby, lecz może dotyczyć wielu osób, które nie muszą być koniecznie wykryte, ani też znane z nazwiska podżegaczowi (Nr. 181/34). Podżegacz nie odpowiada za okoliczności, zamiarem podżegacza nieobjęte, w szczególności za tak zwany eksces sprawcy. (N. 226/33).

Podżeganiem jest zarówno wywołanie w kimś zamiaru popełnienia przestępstwa, jak i utrzymanie jego w powziętym zamiarze. Udział w przestępstwie może dotyczyć dziedziny woli albo dziedziny działania, albo jednego i drugiego. Może się wyrazić bądź w czynie, bądź w słowie, lub w jednym i drugim. Wszystkie te postacie udziału w czynie są rodzajami pomocy istotnej, jeśli czyn nie doszedłby bez niej do skutku. Udział w dziedzinie woli jest pomocą psychiczną, dotyczy bowiem wyłącznie tej dziedziny czyli psychiki oskarżonego. Tę postać pomocy kodeks karny wydziela w osobny stan przestępny, przewidziany w art. 26 k.k. Kodeks wyraża się „nakłania", a nie „wywołuje w niej", nakłaniać zaś znaczy „naginać, nachylać, przywodzić, sprowadzać, zniewalać, obracać myśl ku czemu, namawiać"; podżegać znaczy pod przenośnią „poduszczać, podjurzać, podjudzać, podbuntowywać, podburzać". Takie działanie może mieć na celu również dobrze wywołanie zamiaru jak i zapobieżenie odstąpienia odeń, więc jedno i drugie jest podżeganiem. (Nr. 222/34).

Co do pomocnictwa, orzeczenie Nr. 74/34 stanowi, że działanie, które zgodnie z wolą działającego ma umożliwić, ułatwić lub w jakikolwiek sposób poprzeć zabicie człowieka przez inną osobę, mieści w sobie wszelkie istotne cechy pomocnictwa do zbrodni zabójstwa, chociażby osoba ofiary w czasie działania pomocnika nie była jeszcze indywidualnie oznaczona.

W ten sposób zarysowały się w orzecznictwie wszystkie zasadnicze cechy konstrukcji współsprawstwa, przyjętej w kodeksie karnym. Punktem wyjścia jest zasada przyczynowości, kojarząca się z zasadą

indywidualizmu. Pojęcie współsprawstwa, rozumiane jako udział w cudzem przestępstwie, nie istnieje. Nie istnieje „cudze przestępstwo", istnieje tylko przestępstwo „własne".

Stan prawny sprawcy nie zmienia się z tego powodu, że czynu na skutek porozumienia lub równoległego współdziałania dokonało kilka osób. Jedność skutku nie jest równoznaczna z jednością działania. Każdy ze sprawców odpowiada nie za to, że brał udział we wspólnie dokonanym czynie, ale za zrealizowany bezpośrednio przez niego, w granicach jego zamiaru pozostający, skutek występny. Skutek jest zatem jeden, lecz przestępstw samoistnych jest tyle, ilu działających. Treść porozumienia nie jest jednak obojętna dla oceny indywidualnej winy. Podstawą prawną odpowiedzialności jest przy wspólnem działaniu właśnie zamiar, skierowany na całość czynu, a świadomość współdziałania staje się niezmiernie charakterystycznym elementem winy, który należy brać w każdym konkretnym wypadku pod uwagę, mieści się ona bowiem w granicach występnego zamiaru. Ale i wtedy będzie to własny zamiar i „własne" przestępstwo.

Obrona konieczna

2) W związku z obroną konieczną wypłynął w krótkim czasie szereg kwestyj, zresztą znanych. Że stan urojonej obrony koniecznej może uzasadniać bezkarność z punktu widzenia przepisów o błędzie i że w szczególności przeciw urojonej obronie koniecznej jest dopuszczalna obrona konieczna, orzekł Sąd Najwyższy w Nr. 184/33, wywodząc, że czyn dokonany pod wpływem urojonej obrony koniecznej przestaje być przestępstwem, nie dlatego, iż odpada bezprawność, ale dlatego, że odpada wina, czyn bowiem był wytworem błędu co do okoliczności faktycznej (polegał na błędnem mniemaniu, że istnieje oczywista i bezprawna napaść). Przeciwko czynowi niekaralnemu ze względu na brak winy, lecz bezprawnemu, obrona konieczna jest dopuszczalna, naprzykład przeciwko czynom niepoczytanych. Sąd Najwyższy nie uznał za właściwe odstąpić, pod rządem kodeksu karnego 1932 roku, od zasady, poprzednio wypowiedzianej, że możność ucieczki i nieskorzystanie z tej możności nie wyłącza prawa wykonania obrony koniecznej. (Nr. 194/33). Stosowanie kary według obowiązującego kodeksu jest aktem zabezpieczenia i utrzymania porządku prawnego. Celowość represji karzącej jest jedną z myśli przewodnich tego kodeksu. Kto zaś działa w obronie koniecznej, ten przyczynia się do umocnienia prawa, gdyż obawa spotkania się z obroną częściej wstrzymuje złoczyńców od napadów, niż obawa kary. Motywy orzeczenia podają w zwięzłej formie charakterystykę tego spornego zagadnienia.

Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 50/34 raz jeszcze ustala tezę, że błędne mniemanie, iż istnieje bezprawny atak, usuwa winę nieumyślną spowodu błędu, do istoty czynu należącego; urojona obrona konieczna ulega zatem ocenie według ogólnych przepisów o błędzie i może prowadzić do odpowiedzialności za przestępstwo nieumyślne w wypadku, gdy błąd był wynikiem nieostrożności lub niedbalstwa (por. Nr. 27/33). W orzeczeniu Nr. 206/34, w zastosowaniu do bardzo specjalnego wypadku, Sąd Najwyższy podkreślił, że określona w art. 21

§ 1 k.k. obrona konieczna nabywa cechy prawności, o ile odpowiada przepisom odnośnych ustaw cywilnych, zaczem użycie samopomocy (§ 19 austrjackiej ustawy cywilnej) tylko wówczas mogło być uznane za działanie w granicach koniecznej obrony, gdyby zwłoka groziła niebezpieczeństwem lub niepowetowaną stratą. In casu oskarżeni, zamiast zwrócić się do władzy o interwencję, spowodu wznowienia przez oskarżyciela robót budowlanych, użyli samopomocy, lecz sąd wyrokujący nie ustalił okoliczności faktycznych, któreby wskazywały na konieczność ze strony oskarżonych natychmiastowego stosowania gwałtu, wobec bezprawnej działalności oskarżyciela prywatnego. Zastosowanie w tych warunkach art. 21 k.k. prowadziłoby do podkopania wszelkiego porządku prawnego w stosunkach prawa cywilnego, zawsze bowiem jedna ze stron spór wiodących ma słuszność i mogłaby dochodzić swych zagrożonych roszczeń siłą, a jeżeli nawet roszczenia jej okazałyby się niesłuszne, mogłaby zasłaniać się błędem z art. 20 k.k. Na uwagę zasługuje teza, głosząca, że każde działanie konieczne dla odparcia bezpośredniego bezprawnego zamachu na określone w art. 21 k.k. dobro, jest działaniem prawnem bez względu na to, czy zmierza wprost do osiągnięcia skutku, który w braku warunków obrony koniecznej byłby skutkiem przestępnym (art. 14 § 1 k.k.), czy też następuje w warunkach, przewidzianych w § 2 art. 14 k.k. (Nr. 212/34). Założenie, że stan obrony koniecznej usuwa jedynie przestępczość tych działań, które miałyby znamiona umyślnego przestępstwa jest założeniem błędnem. Nie ma żadnego oparcia w ustawie pogląd, jakoby stan obrony koniecznej nie miał wpływu na ocenę tych działań, które w założeniu swojem mogą być kwalifikowane jedynie jako przestępstwo nieumyślne. In casu, na pociąg z węglem, który oskarżony konwojował, napadła banda młodocianych chłopców z zamiarem kradzieży węgla i pokrzywdzony w wykonaniu tego planu już wskoczył na wóz, a oskarżonego w tym czasie osypano kamieniami. Sąd wyrokujący odmówił zastosowania art. 21 k.k. do oskarżonego, który, będąc zagrożony przez padające zewsząd kamienie i nie mogąc wskutek tego wychylić się z wagonu, strzelił na postrach. Strzał ten spowodował u pokrzywdzonego skutki, przewidziane w art. 235 k.k. Sąd Najwyższy zważył, że oddanie strzału na postrach z zaniechaniem zwykłych środków ostrożności może być działaniem prawnem bez względu na nieobjęte wolą napadniętego skutki, jakie strzał pociągnął za sobą, o ile był dany w warunkach obrony koniecznej. Sąd Najwyższy uchylając wyrok, polecił ocenić, czy dana sytuacja uprawniała oskarżonego do zaniechania zwykłych środków ostrożności przy oddaniu strzału na postrach, a przedewszystkiem ocenić stopień intensywności ataku na oskarżonego i rozważyć, czy w danych warunkach oskarżony miał czas, bez obawy o swe zdrowie, ostrzegać napastników i czy miał możność oddania strzału w górę.

W orzeczeniu Nr. 129/34 Sąd Najwyższy, odpierając powołanie kasacji na obronę konieczną, wywiedzione na gruncie odwołań do orzeczeń Sądu Rzeszy i literatury niemieckiej, ustalił, że a) obrona konieczna ze strony jednostki takich dóbr, jak niepodległy byt Państwa, całość jego terytorjum lub ustrój, w żadnym wypadku nie może

się zwracać przeciw organom naczelnym Państwa, powołanym do strzeżenia tych dóbr, oraz do kształtowania myśli i woli zwierzchniej co do interesu państwowego w zakresie tych dóbr, które są zawsze dobrem Państwa, dobrem wspólnem, a nie poszczególnych obywateli; b) nawet w razie kolizji organów naczelnych Państwa między sobą, ujawnionej w dążeniach rozbieżnych w zakresie kształtowania woli Państwa, a nawet wówczas, gdy te organa wkraczają w swe wzajemne prawa, nie może być mowy o „obronie koniecznej" ze strony poszczególnych obywateli, na rzecz jednego organu naczelnego przeciw drugiemu, lub na rzecz określonego dobra państwowego natury publiczno-prawnej przeciw tym organom; jednostki mogą mieć wpływ na wolę zbiorową Państwa tylko w granicach uprawnień ustawowych przez przewidziane w ustawie ciała organizacyjne, gdy w skład ich wchodzą lub, gdy biorą udział w wyborze ich członków; c) nie może przeto zasłaniać się obroną konieczną, kto usiłuje obalić przemocą bądź pewną instytucję ustrojową gwoli popierania innej instytucji, bądź też usunąć w ten sposób i w tym celu skład osobowy którejkolwiek z naczelnych władz (np. Sejmu lub Rządu), lub kto usiłuje wywierać wpływ karalny na ich czynności (§ 2 art. 93, 114, 126 k.k.); w razie kolizji między naczelnemi władzami użycie przez jednostki lub grupy społeczne celem poparcia jednej władzy przeciw drugiej środków nielegalnych, t. j. nieprzewidzianych prawem publicznem, stanowi nie obronę konieczną, lecz przestępstwo, które prowadzi do zniszczenia ośrodków władzy państwowej lub do wywołania ich zamętu funkcyjnego, a tem samem do podkopania samego istnienia osobowości prawnej Państwa, która wyraża się w jego organach zwierzchnich; d) obrona konieczna dla utrzymania w mocy jakichkolwiek ustaw wydanych na „korzyść ogółu", nawet gdyby chodziło o normę konstytucyjną, nie jest dopuszczalna, gdyż tak pojęta obrona byłaby przeniesieniem funkcyj zwierzchnich na ogół społeczeństwa w jego formach niezorganizowanych; e) obrona konieczna Państwa lub jego ustroju przez jednostkę nie może zachodzić wtedy, gdy owa jednostka działa bezprawnie przeciw organom państwowym, lecz jedynie wtedy, gdy im pomoga lub w wypadku, gdy je wyręcza, np. gdyby działanie właściwych organów było spóźnione.

3) W zakresie ogólnej części kodeksu zwrócić jeszcze należy uwagę na następujące orzeczenia instancji kasacyjnej:

Związek przyczynowy

a) W zastosowaniu do art. 236 § 2 k.k. i w związku z żądaniem postawienia pytania ewentualnego (w procesie z przysięgłymi) oraz zarzutem niesłusznej odmowy temu żądaniu, Sąd Najwyższy orzekł, że odpowiedzialność za zaniechanie działania jest zawisła od istnienia po stronie osoby, dopuszczającej się zaniechania, obowiązku prawnego działania (Nr. 91/34). Działanie z art. 236 musi sprowadzać skutki określone w lit. a. lub b. § 1 tego artykułu, t. zn., iż między danem działaniem lub zaniechaniem musi istnieć objektywny związek przyczynowy; jeżeli chodzi o zaniechanie, to, ściśle rzecz biorąc, nie może ono sprowadzić żadnego skutku, a zdolne jest jedynie do nieprzeszkodzenia skutkowi, który przez odpowiednie działanie mógłby być uchylony, a który w razie zaniechania tego działania

musiałby niechybnie nastąpić. Ten stan rzeczy wystarcza jednak do uznania zaniechania działania za przyczynę skutku, z tem atoli zastrzeżeniem, iż odpowiedzialność karna za nie zawisła jest od istnienia po stronie osoby, dopuszczającej się zaniechania, obowązku prawnego działania. W konkretnym wypadku, zaniechanie powstrzymania kogoś innego od popełnienia przestępstwa w braku szczególnego przepisu normującego odpowiedzialność karną za nie, mogło wchodzić w rachubę tylko z punktu widzenia przepisów o pomocnictwie, gdyby to zachowanie się oskarżonego można było podciągnąć pod pojęcie pomocnictwa, które może być tylko umyślne. Należy powitać z uznaniem określoną tezę, dotyczącą jednego z fragmentów trudnej i ciągle jeszcze mało posuniętej w nauce kwestji przyczynowości zaniechania.

Przestępstwo ciągłe

b) W orzeczeniu Nr. 83/34 dał Sąd Najwyższy, nawiązując do długiego szeregu dawnych określeń, wyczerpującą definicję przestępstwa ciągłego, jako przestępstwa, składającego się z szeregu poszczególnych czynności, z których każda już sama przez się jest przestępstwem, ale wszystkie razem stanowią jeden ciąg działalności przestępczej, choćby przerywanej, i w ogólnym całokształcie dają jedno przestępstwo; wynika z tego, że wyrokiem skazującym za przestępstwo ciągłe są objęte wszystkie ogniwa działalności przestępczej, składającej się na całość czynu przestępnego, bez względu na to, czy wyrok wszystkie te ogniwa w sposób wyczerpujący wymienia i ustala; wynika dalej, że przestępstwo ciągłe jest ukończone dopiero z chwilą ukończenia tego przestępnego działania, które zamyka łańcuch działań, wypełniających istotę przestępstwa ciągłego, wobec czego przestępstwo takie, o ile zostało ukończone po pierwszym września 1932, podlega ocenie według nowego prawa i nie ulega amnestji, niezależnie od tego, że pewne ogniwa tego przestępstwa popełnione zostały przed pierwszym września 1932. Orzeczenie powyższe, dając jak najściślejsze określenie przestępstwa ciągłego, ustala jednocześnie praktykę co do sposobu obliczenia okresów przedawnienia w zastosowaniu do tych przestępstw; nie można jednak nie zauważyć, że zagadnienie przedawnienia przy przestępstwach ciągłych jest ciągle jeszcze sporne, i że, jakkolwiek communis opinio jest za obliczaniem okresu przedawnienia od ukończenia ostatniego działania w łańcuchu przestępstwa ciągłego bez wyłączenia pierwszych ogniw nawet już leżących poza ustawowym okresem przedawnienia, to nie brak w piśmiennictwie naukowem poważnych głosów ujmujących odmiennie tę materję (por. szczególnie: Beling, Lehre vom Verbrechen, str. 38).

Art. 18 § 2 kk

c) Art. 18 k. k. pozwala na zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary, jeżeli w chwili popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona; w myśl § 2 art. 18 przytoczonego przepisu nie można stosować, gdy ograniczenie zdolności jest skutkiem odurzenia, wynikającego z winy sprawcy. Przepis ten, stanowiący, jak wiadomo novum w naszem ustawodawstwie, wywołuje w praktyce szereg trudności, z których dwie podniesione zostały w opubliko-

wanych orzeczeniach Sądu Najwyższego. „Wina" sprawcy, o której mowa w art. 18 § 2 k.k. ma pozostawać w psychicznym związku nie z faktem przestępstwa (por. § 2 art. 17 k. k.), lecz ze stanem odurzenia. (Nr. 13/34). Stan silnego wzruszenia, o którym jest mowa w § 2 art. 225 k.k. nie jest identyczny ze stanem ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania swem postępowaniem z art. 18 k.k. Wobec tego ustalenie działania pod wpływem silnego wzruszenia nie pociąga za sobą samo przez się konieczności ocenienia czynu ze stanowiska art. 18 k.k. Natomiast mogłoby pociągnąć za sobą tę konieczność, gdyby ponadto przeradzało się w stan takiego wytrącenia intelektu z granic jego normalnego funkcjonowania, iż zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swem postępowaniem była w „znacznym stopniu" ograniczona (Nr. 214/34).

Art. 43 kk. d) Z zestawienia §§ 1, 2, 3 art. 43 k.k. wynika, że ustawa uważa wykonywanie przez oskarżonego pracy na rachunek grzywny za mniej dotkliwe od wykonania kary pozbawienia wolności (art. 221/34). W orzeczeniu Nr. 164/34 ustalona została zasada, że zamiana grzywny na areszt może nastąpić jedynie w granicach § 2 art. 43 k.k., przy zachowaniu kolejności kar zastępczych, przewidzianych w § 1 art. 43 k.k. Trudność polegała na tem, że sądy wyrokujące przechodziły bezpośrednio do zamiany grzywny na areszt, co w myśl kodeksu możliwem jest tylko wtedy, gdy wykonywanie pracy jest niemożliwe, lub gdy skazany uporczywie się wzdraga wykonywać pracę. Sądy miały na względzie brak odpowiedniego zorganizowania pracy w ramach § 1 art. 43 k. k. Tego braku nie usunęło wprowadzenie w życie art. 83 k.k. W związku z tem orzeczenie Sądu Najwyższego, stojące rygorystycznie na stanowisku określonem w § 1 art. 43 k.k. musi ulec praktycznym ograniczeniom i uznać należy, że bezpośrednia zamiana grzywny na areszt uzasadniona przez powołanie się na brzmienie § 2 art. 43 k.k. nie jest kasacyjnym powodem do uchylenia odnośnej części wyroku.

e) Przytoczyć wreszcie należy, że według orzeczeń Sądu Najwyższego przepis art. 59 kodeksu karnego, mówiącego o trybie i sposobie stosowania nadzwyczajnego łagodzenia kary, może być uwzględniony tylko przy wymierzaniu indywidualnych kar za poszczególne przestępstwa, nie może zaś mieć zastosowania przy wymiarze kary łącznej (Nr. 225/34); że zbieg ustaw z art. 36 k.k. zachodzi tylko wtedy, gdy czyn wyczerpuje istotę dwóch lub więcej rodzajowych typów przestępstwa, nie zaś, gdy chodzi jedynie o zbieg zjawiskowych form tego samego przestęptswa, np. o podżeganie i pomocnictwo (w stosunku do tego samego przestępstwa), lub o to, że sprawcy tylko częściowo zamiar przestępny urzeczywistnili (Nr. 203/34). W numerze 214/33 orzeczono, że badanie rozeznania ma na celu ustalenie, czy nieletni zdolny był do zrozumienia przestępności danego czynu, nie zaś przestępstwa w oderwaniu. Wreszcie dla zasad ogólnej części ma znaczenie teza Nr. 64/34, że areszt domowy, nie będąc ani odrębnym rodzajem kary, ani nadzwyczajnem łagodzeniem kary, lecz tylko sposobem wykonywania kary aresztu, może być stosowany pod rządem nowego kodeksu karnego, a także do osób skazanych za czyny przestępne, przewidziane w ustawie karnej skarbowej.

III.

Przepisy szczególnej części kodeksu były w omawianym okresie przedmiotem nader licznych orzeczeń Sądu Najwyższego, których zestawienie podajemy poniżej w kolejności kodeksowego układu.

Art. 97, 14, 166 i 167 kk: Od czasu ogłoszenia zasadniczych tez, powziętych przez skład 7-iu sędziów (63/33), treść art. 97 i związanych z nim przepisów nie była rozpoznawana w całości i wiąże się z nią kilka przypadkowych raczej orzeczeń, z których następujące zasługują na uwagę. Przedmiotowe ustalenie i przyjęcie przez sąd orzekający, jako celu związku, oderwania od Państwa części jego obszaru, nie wyłącza skazania poszczególnego oskarżonego za udział w tym związku, jako za inne przestępstwo, skoro prócz przedmiotowo ustalonego celu, odgrywa co do poszczególnego oskarżonego stanowczą rolę zasięg jega zamiaru, a więc przedewszystkiem subjektywna świadomość tych celów i conajmniej zgoda na nie biorącego udział w związku. Kto dla rozszerzenia związku zakłada nową organizację, związaną z dawną, odpowiada pojęciu „zakładającego związek". „Kieruje" związkiem nie tylko jedna osoba lub grono, stojące na czele całego związku, często nieznane lub działające z poza granic Państwa, zwłaszcza przy związkach o charakterze międzynarodowym, lecz także inne osoby, kierujące odłamami związku na pewnem terytórjum lub pewnemi grupami, utworzonemi na innych podstawach (222/33). Działalność członka związku, mającego na celu popełnienie zbrodni zdrady stanu, wykraczająca po za granicę „wejścia w porozumienie", a polegająca na wywołaniu dalszego jeszcze, a przewidzianego szczególnym przepisem karnym skutku przestępnego, nie może być uznana za czynność ulegającą pochłonięciu przez przepis § 1 art. 97 k.k. (Nr. 20/34). Dla istoty spisku - porozumienia nie jest niezbędna specjalna organizacja lub dyscyplina; ustawa równie nie wyłącza karalności spiskuporozumienia z przyczyny, że porozumienie nie osiągnęło sprężystych form decyzji i działania (Nr. 129/34). W orzeczeniu Nr. 200/34 Sąd Najwyższy zajął stanowisko w kwestji, która dotychczas wypływała w związku z art. 160 k.k. Chodzi mianowicie o to, że art. 12 k.k. nie określa pojęcia przestępstwa, ale tylko wprowadza, odstępując od grupowania trójdzielczego przestępstw (zbrodnie, występki i wykroczenia), nowy podział przestępstw na podstawie formalnej, lecz poza zbrodniami i występkami są liczne czyny karygodne niższego typu, również przestępstwa, które jednak od k.k. nie należą. Bandą jest zorganizowany związek o celach przestępczych, istota jednak jej niebezpieczeństwa tkwi nie w charakterze zamierzonego przestępstwa, ale w organizacji ludzi, zdecydowanych na działalność przestępczą, banda zatem w art. 166 k.k. przewidziana może mieć nietylko zbrodnie lub występki na celu.

Art. 127 i 128 kk. W związku ze zniewagą władzy, urzędu, wojska lub marynarki wojennej Sąd Najwyższy określił pojęcie usiłowania tego przestępstwa, podmiotowej jego istoty, oraz pojęcia „władzy". Wydrukowanie artykułu dziennikarskiego, zawierającego cechy zniewagi z art. 127 k.k. i przesłanie władzy egzemplarzy obowiązkowych stanowi usiłowanie przestępstwa, chociaż odnośny numer, skutkiem zajęcia

go przez władzę nie był rozpowszechniony (Nr. 46/34). Przez umyślność zniewagi władzy, czyli przez podmiotową istotę występku z art. 127 k. k. rozumieć należy świadomość sprawcy, iż danem działaniem znieważa władzę, t. j. wyraża chęć jej poniżenia, przyczem świadomość tę przyjmuje się za istniejącą nietylko w razie ustalenia, iż sprawca skutek ten chciał osiągnąć, lecz także, gdy możliwość wywołania swem działaniem tego skutku przewidywał i na to się godził (Nr. 192/34). Wyraz „władza", użyty w treści art. 127 k.k. nie oznacza ani władzy w pojęciu konstytucyjno-ustrojowem, ani władzy w pojęciu atrybutu, lecz organy władzy, czyli urzędy państwowe, wyrok więc, skazujący daną osobę za występek z art. 127, powinien określać ów organ władzy, który został przez sprawcę znieważony, conajmniej zaś powinien zawierać dane, któreby wskazywały, iż sąd przy określeniu przestępswa wyraz „władza" należycie pojmował (Nr. 192/34). Zanotować należy szeroką wykładnię art. 128 k.k. o nieprzyzwoitem zachowaniu się podczas zajęć urzędowych, uznał bowiem Sąd Najwyższy, że oprócz organów państwowych i organów samorządu terytorjalnego ochrona prawna z art. 128 k.k. służy również organom samorządu gospodarczego, zawodowego, tudzież innym instytucjom prawa publicznego, a więc, między innymi, w myśl ustawy z 19 maja 1920 r. (poz. 272) Kasom Chorych (Nr. 173/33).

Art. 129 kk. Z pomiędzy elementów, wypełniających istotę czynu z art. 129 przemoc, według poglądu Sądu Najwyższego, może być zwrócona bezpośrednio przeciwko rzeczy, byleby tylko pociągnęła za sobą pośrednie oddziałanie na osobę, wywołując niemożność powzięcia aktu woli lub konieczność znoszenia pewnej dolegliwości fizycznej. Jako przykład służyć może wypadek uszkodzenia motopompy w celu udaremnienia rozpędzenia tłumu przez policję zapomocą prądu wody (Nr. 73/34). Orzeczenie to wskazuje na utrzymanie dotychczasowego orzecznictwa w kwestji pojęcia przemocy oraz na to, że pojęcie to we wszystkich wypadkach, gdy występuje ono w poszczególnych dyspozycjach kodeksu karnego, należy ujmować w jednakowym zakresie. Jeżeli, jako środek przemocy użyta została czynna napaść, to sprawca obraża zarówno art. 129 k.k. jak i art. 133 k.k. Nie można bowiem uznać by art. 129 był w stosunku do art. 133 przepisem szczególnym i usuwał zastosowanie tego ostatniego (Nr. 257/34). W numerze 80 z 1934 r. ustalono kilka tez dotyczących pojęcia prawnej czynności urzędowej o której mowa w art. 129 k. k. Czynność urzędowa już wtedy uchodzi za prawną, gdy leży ona w zakresie władzy danego urzędnika i gdy nie wyłamuje się w sposób stanowczy z ustalonego przez prawo trybu postępowania, gdy nie dzieje się poniekąd poza tym trybem. Uchybienie przez urzędnika poszczególnym przepisom formalnym, przewidzianym dla danej czynności, o ile czynność ta leży w granicach właściwości urzędnika i obraca się w ogólnych ramach dopuszczonego przez ustawę sposobu postępowania — nie pozbawia „prawności" czynności urzędowej w rozumieniu art. 129 k.k. Dla oceny tej prawności bez znaczenia jest zagadnienie celowości tej czynności i jej merytorycznego usprawiedliwienia. Tylko formalne, a nie materjalne

uprawnienie do czynności urzędowej decyduje o ochronie z art. 129 k. k.

Art. 132 kk. Art. 132 kodeksu karnego przewiduje zniewagę urzędnika i chroni jego osobistą cześć i nietykalność. Zniewaga w rozumieniu tego przepisu obejmuje wszelkie uchybienia czci (godności osobistej) w tych wszystkich postaciach, w jakich są one znane kodeksowi karnemu (Nr. 215/33). Zniewaga urzędnika przewidziana w art. 132 podpada pod sankcję tego artykułu tylko wtedy, gdy została dokonana podczas pełnienia przez urzędnika obowiązków służbowych. Inaczej, gdy chodzi o czynną napaść w myśl art. 133 k.k. (Nr. 193/34). Znieważenie czynne i słowne urzędnika w warunkach art. 133 k.k. stanowi jeden czyn przestępny, gdy oparte jest na jednym zamiarze i skierowane przeciw temu samemu przedmiotowi ochrony prawnej (Nr. 215/33). Niezupełnie na linji tez powyższych leży wypowiedziane w uzasadnieniu orzeczenia 193 z 1934 r. twierdzenie, że celem przepisów art. 132 (i 133) k.k. nie jest ochrona czci i osobistej nietykalności wymienionych w tych artykułach osób, lecz ochrona interesu publicznego. Pobudki i cel zniewagi są oczywiście obojętne i interes publiczny jest tu na pierwszym planie, treścią jednakże tych przepisów jest ochrona czci i nietykalności osobistej urzędnika, w specjalnych warunkach, w artykułach tych określonych, zaopatrzona w interesie publicznym sankcją wyższą od normalnej sankcji przy zniewagach.

Art. 134 kk. W kwestji czynnego przekupstwa Sąd Najwyższy wyjaśnił, że karalną z art. 134 k.k. jest wszelka obietnica udzielenia urzędnikowi korzyści majątkowej lub osobistej w celu skłonienia do naruszenia obowiązku służbowego i że z punktu widzenia istnienia cech przestępstwa obojętna jest zarówno wysokość obiecanej korzyści, jak i brak dokładnego określenia sumy ofiarowanej urzędnikowi (124/34). Nietylko ściśle sprecyzowana, ale i ogólnikowa obietnica, o ile z uwagi na towarzyszące jej okoliczności może być uznana za obietnicę korzyści majątkowej lub osobistej, jest karygodna, przyczem jest decydującem, jaki wpływ konkretna obietnica mogła mieć na postępowanie urzędnika i czy sprawca chciał wywrzeć ten wpływ, któremu dał wyraz, lub z możliwością osiągnięcia tego wpływu się liczył, oraz czy urzędnik mógł uważać przyrzeczone wynagrodzenie za pomyślane na serjo, a obiecujący miał świadomość, że czynność, której przedsięwzięcia od urzędnika żąda, jest naruszeniem obowiązku urzędowego (Nr. 228/34).

Art. 140 kk. Przepisy o fałszywych zeznaniach, poza zasadą prawną Nr. 213/33, z którą wiąże się teza orzeczenia Nr. 109/34 o tem, że przy stosowaniu art. 140 k.k. sąd winien jednocześnie rozważyć, czy nie zachodzą przewidziane w art. 141 k.k. warunki, wykluczające ukaranie oskarżonego za złożenie fałszywego zeznania — były jeszcze przedmiotem kilku innych orzeczeń. W Nr. 4/34 ustalił Sąd Najwyższy, że pod art. 140 k.k. podpada wszelkie świadome kłamstwo w zaprzysiężonem zeznaniu, chociażby dotyczyło tylko szczegółu nieistotnego. Podkreślić jednak wypada, że z punktu widzenia konstrukcji kodeksowej, niema różnicy między zaprzysiężonemi a niezaprzysiężonemi

zeznaniami i że w uzasadnieniu przytoczonej tezy, zresztą słusznej, aczkolwek nieścisłej, nie wzięto pod uwagę przepisu zawartego w punkcie a. art. 142 k.k. Przytoczona teza in casu dała zresztą sądowi sposobność do wypowiedzenia poglądu, że dla wznowienia postępowania na niekorzyść oskarżonego nie wystarcza stwierdzenie kłamliwości częściowej tylko, lecz niezbędne jest stwierdzenie kłamliwości tych istotnych szczegółów zeznania świadka, na których oparty był uniewinniający wyrok. Art. 142 lit. a. ma na względzie takie okoliczności, które przedmiotowo nie mają znaczenia dla sprawy. Fakt, że daną okoliczność, prócz fałszywego zeznania świadka, stwierdzają jeszcze inne dowody, jak również fakt, że stwierdzona zapomocą fałszywego zeznania okoliczność jest prawdziwa — nie daje podstawy do uniewinnienia lub do uznania danej okoliczności za niemogącą mieć wpływu na rozstrzygnięcie sprawy (Nr. 62/34). Kodeks w rozdziale 22-im ma na celu ochronę sądów i innych władz przed wprowadzeniem do nich fałszywych dowodów w postaci zeznań i karze za wprowadzenie do sprawy fałszywego dowodu zarówno w tym przypadku, gdy dowód taki przedstawiono na stwierdzenie okoliczności nieprawdziwej, jak i wówczas, gdy fałszywy dowód przedstawiono na stwierdzenie okoliczności prawdziwej. Ponadto orzekł Sąd Najwyższy, że okoliczność, iż składający fałszywe zeznania nie odpowiada spowodu nieuprzedzenia go o odpowiedzialności karnej, nie wyłącza odpowiedzialności podżegacza (Nr. 62/34); że obawa z art. 141 k.k. jako motyw działania, nie jest przedmiotem domniemania, lecz wymaga w każdym poszczególnym przypadku ustalenia narówni z innemi okolicznościami faktycznemi (Nr. 170/34).

Art. 143 kk. Odnośnie fałszywego oskarżenia Sąd Najwyższy zajmował się dotychczas podmiotową stroną przestępstwa, określając granicę zamiaru: do odpowiedzialności z art. 143 k.k. wystarcza, by zamiar obejmował oskarżenie innej osoby przed władzą powołaną do ścigania; zamiar nie musi obejmować rzeczywistego wywołania postępowania (18/34); obojętna jest również okoliczność, czy za fałszywie zarzucony czyn nastąpiło skazanie, czy też wdrożenie ścigania przeciwko fałszywie oskarżonemu.

Art. 154 kk. Art. 154 przewiduje w § 1 publiczne nawoływanie do popełnienia przestępstwa lub jego pochwałę, jeżeli zaś czyn ten dotyczy zbrodni stanu, to w myśl § 2 art. 154, sankcja ulega znacznemu wzmożeniu. Jednakże zbrodnia przewidziana w § 2 art. 154 nie jest zbrodnią stanu, co ma znaczenie w kwestji orzeczenia utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych (Nr. 6/34). Nawoływanie może być popełnione także przez rozdawanie ulotek (Nr. 75/34). Nie jest konieczne by przestępstwo pochwalone przez sprawcę, zostało w drodze odrębnego postępowania karnego prawomocnie osądzone, lecz wystarczy, by sąd, w myśl art. 7 k.p.k., dopatrzył się w pochwalonym czynie cech przestępstwa. Przez pochwalenie przestępstwa należy rozumieć stwierdzenie po dokonaniu przestępstwa, że spełnienie go było czynem, zasługującym na uznanie z jakichkolwiek względów (Nr. 169/34). Szczególnie wyczerpujące rozważania zawiera orzeczenie Nr. 231/34 w związku z użytem w art. 154 k.k. pojęciem „pu-

bliczności". Wymagane w poszczególnych przepisach znamię „publiczności" oceniać należy w związku z całością danego przepisu, ze zrozumieniem zakresu, w jakim ustawodawca w danym przepisie chce dane dobra chronić, celu, do jakiego zmierza, w związku z tem znaczenia i rozciągłości sposobów i warunków działania sprawcy, niezbędnych dla karalności czynu jako „publicznego". W zaniechaniu w kodeksie karnym określenia „publiczności" tkwi dążność nowoczesnego ustawodawcy ku uwolnieniu sędziego z pod absolutyzmu ustawy, krępującego go bezwzględnie ścisłemi określeniami. Ustawodawca celowo używa pojęć normatywnych, wartościujących, bez bliższego określenia ich treści. Należą do tego takie pojęcia, jak np. złośliwie, swawolnie, podstępnie, niskie pobudki, znęcanie się, silne wzruszenie, niebezpieczne narzędzie, charakter pornograficzny i t. p. Do tej kategorji należy też wyrażenie „publiczne". W zakresie takich pojęć twórcza praca sędziego kształtuje dla poszczególnego wypadku treść, którą podciąga pod pojęcie normatywne w sensie prawa, jako zmierzającego do ochrony porządku i ładu społecznego w pewnym zakresie. W sensie ustawodawczym, w zakresie „publiczności" z art. 154 k.k. chodzi o „masowość" oddziaływania, pojętego szerzej lub ciaśniej, lub o jego możliwości; znamienia „publiczności" nie wyłącza konieczne zachowanie tajemnicy wobec pewnych grup osób, ani ograniczenie się do pewnych sfer, ani działalność zakonspirowana. „Oddziaływanie na inne osoby masowo lub jego możliwość, zwracanie się do osób nieokreślonych, których sprawca może nie znać, dostępność działania dla bliżej nieokreślonej liczby osób — nie wyłącza, że sprawca zwraca się tylko do pewnych grup osób, związanych lub niezwiązanych w organizacjach, i że krąg tych osób w jego maximum można określić, ani, że kontakt między działającym, a nieokreśloną ilością osób nie jest bezpośredni lecz pośredni, ani, że zamiarem sprawcy jest, aby nawoływanie dotarło do wszystkich osób na pewnem terytorjum lub do wszystkich osób, należących do pewnej organizacji, u których spodziewa się osiągnąć pożądany wpływ". Przy ocenie znamienia „publiczności" należy mieć także na względzie ogólną zasadę subjektywizmu, na której oparty jest kodeks karny, wobec czego pod względem podmiotowym istotna cecha „publiczności" leży w świadomości sprawcy, że użyty przezeń środek działania dojdzie lub dojść może do wiadomości znacznej, nie dającej się zgóry wyznaczyć ilości osób, a sprawca tego chce, lub możliwość tę przewiduje i na nią się godzi. W związku z tem do środków rozpowszechniania zaliczyć należy także inne osoby, którymi sprawca się posługuje.

Osoby te mogą być prostym narzędziem, działając w nieświadomości przykładania się do przestępstwa. Jeżeli kilka osób działa w porozumieniu ku publicznemu nawoływaniu do przestępstwa, to każdy z działających w porozumieniu rozwija, według planu, przy nawoływaniu do przestępstwa, czynność rozpowszechnienia, która przybiera cechy publiczności, bądź sama przez się, bądź w związku z działaniami innych. Każdy z działających odpowiada za swoje tylko działanie, lecz odpowiada za działanie w znanych mu okolicznościach, wytworzonych działaniem innych (odpowiedzialnem lub nie-

odpowiedzialnem), a sprzyjających w związku przyczynowym jego działaniu, zmierzającemu ku osiągnięciu celu „publicznego" rozpowszechniania, tak samo, jak odpowiada za swe działanie w znanych mu sprzyjających warunkach, niezależnych od woli porozumiewających się, a warunkujących efekt karalny (np. mowa na placu publicznym).

Art. 160 kk. W kwestji paserstwa z opublikowanych orzeczeń na uwagę zasługuje teza Nr. 186/34, że dokonanie w rzeczy zmian, przeróbek i t. p., nadające jej inną postać zewnętrzną, nie odbiera jej charakteru rzeczy, uzyskanej zapomocą przestępstwa mimo, iż nie jest ona zupełnie identyczną z rzeczą, która była przedmiotem zasadniczego przestępstwa. Prócz tego w związku z oryginalnym stanem faktycznym, Sąd Najwyższy orzekł, że zabór innej osobie cudzego mienia, uzyskanego przez tę ostatnią osobę zapomocą przestępstwa, o ile mienie to znajdowało się w bezpośredniem władaniu danej osoby, lub było przez nią pozostawione (lecz nie zgubione) w określonem miejscu, stanowi, o ile sprawca działał w celu przywłaszczenia, nie paserstwo, lecz kradzież (Nr. 162/34).

Art. 163 kk. Art 163 k.k. przewiduje udział w zbiegowisku publicznem, które wspólnemi siłami dopuszcza się przestępstwa, określonego w art. 129 lub 130, albo zamachu gwałtownego na osobę lub mienie. Do przyjęcia istoty tego przestępstwa nie jest konieczne ustalenie porozumienia się sprawców; każdy, kto świadomie bierze udział w zbiegowisku, dopuszczającem się czynów w art. 163 k.k. wymienionych, już temsamem przyczynia się do popełnienia gwałtu „wspólnemi siłami", chociażby sam bezpośredniego udziału w aktach gwałtu nie brał (Nr. 36/34). Odpowiedzialność z tego przepisu ponosi uczestnik nie za udział w przestępstwie, dokonanem przez tłum, lecz za sam udział w zbiegowisku, jeżeli wiedział, że zbiegowisko, w którem uczestniczył, owego przestępstwa dokonywa (Nr. 120/34), przyczem wystarcza, gdy dany osobnik nie oddala się, lecz pozostaje w tłumie, mając świadomość, że ruchy tłumu idą po linji przestępnej, zdając sobie sprawę, że tłum zmierza do dokonania przestępstw wskazanych w art. 163 k.k. (Nr. 181/34). Sprawca, biorący udział w zbiegowisku publicznem z art. 163 k.k. do którego nawołuje lub które pochwala (art. 154 k.k.) staje się jednym z uczestników tego zbiegowiska (Nr. 265/34). Pojęcie zorganizowanego pochodu ku spełnieniu czynów karalnych nie wyłącza cech zbiegowiska z art. 163 k.k., jeśli do takiego pochodu przyłączają lub przyłączyć się mogą postronni, których przyłączenie się ma przeważnie charakter przedmiotowo przypadkowy, aczkolwiek wywołany już istniejącem zorganizowanem jądrem zbiorowiska, narastającego w miarę nowoprzyłączających się, i od odpowiedzialności z art. 163 k.k. nie zwalnia uczestnika zbiegowiska fakt, że przed wytworzeniem się zbiegowiska o znamionach tego przepisu, istniało zebranie o znamionach art. 164 k.k., do którego tenże uczestnik należał, gdy to zebranie w pochodzie ku swym celom wywołało zbiegowisko karalne (Nr. 231/34).

Art. 170 kk. Komisja Ministerjalna wniosła do tekstu kodeksu przepis art. 170 k.k. o publicznem rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości, mo-

gących wywołać niepokój publiczny. Na tle tego przepisu, jak się okazało, znajdującego częste zastosowanie w praktyce, orzecznictwo Sądu Najwyższego ustaliło, że rozpowszechnianie wiadomości w rozumieniu art. 170 k.k. muszą być fałszywe nie tylko objektywnie, lecz i subjektywnie; niezbędne jest stwierdzenie, że szerzone wiadomości były fałszywe, t. j. nie odpowiadały rzeczywistości, i że sprawca miał świadomość nieprawdziwości rozpowszechnianych przez siebie wiadomości. Ponadto pod względem podmiotowym ustalić należy dla zastosowania art. 170 k.k., że sprawca zdawał sobie sprawę, iż szerzona przez niego fałszywa wiadomość zdolna jest wywołać niepokój publiczny. Zamiar wynikowy (dolus eventaulis) wystarcza. Rzeczywiste nastąpienie jakiegokolwiek niepokoju nie jest potrzebne. (14/34, 28/34, 210/34) Pojęcie wiadomości w rozumieniu art. 170 k. k. określa zasada prawna, przyjęta w orzeczeniu Nr. 3/34, jak to wyżej było podane.

Art. 175—180 kk. Art. 179 k.k. przewiduje czynności przygotowawcze do popełnienia zbrodni podrabiania lub przerabiania polskiego lub obcego pieniądza kruszcowego lub papierowego i zmniejszania wartości kruszcu (art. 175 i 176 k. k.). Czynności przygotowawcze, o których mowa w art. 179, kodeks charakteryzuje jako sporządzanie, nabywanie albo przechowywanie środków technicznych. Wyrażenie „środki techniczne" pojmować należy w sensie najobszerniejszym, obejmuje ono bowiem wszystko, co do podrabiania pieniędzy jest przydatne, o ile oczywiście sprawca dane środki sporządza, nabywa lub przechowuje w celu spełnienia czynu przestępnego z art. 175 k.k. Są to czynności odalone od dokonania zbrodni z art. 175 k.k. i kodeks tworzy z nich samoistne przestępstwo, skierowane bezpośrednio ku urzeczywistnieniu zamiaru podrabiania pieniędzy (Nr. 90/34).

Art. 180 przewiduje porozumienie kilku osób powzięte w celu spełnienia czynu określonego w art. 175, 176, lub 177 k.k. t. j. podrabiania lub puszczania w obieg pieniędzy. Gdy przestępstwa z art. 175 k.k. dokonano zbiorową akcją uczestników, którzy się dla jego dokonania porozumieli, utworzywszy w wyniku tego porozumienia bandę, mającą na celu podrabianie lub przerabianie pieniędzy, to taki stan faktyczny wypełnia zarówno istotę czynu z art. 175 k.k. jak i 180 k.k., a zatem zachodzi realny zbieg przestępstwa, a nie jednoczynowy idealny zbieg ustaw (Nr. 174/34). W temże orzeczeniu ustalono praktycznie ważną tezę, iż puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy nie jest wyłączone z pod dobrodziejstwa amnestji, w przeciwieństwie do podrabiania i przerabiania. Liczne zagadnienia związane z rozdziałem XXVII kodeksu nie doczekały się jeszcze kasacyjnego opracowania. Dotyczy to szczególnie stosunku między art. 177, 178 k.k. w zakresie podmiotowej winy sprawcy.

Art. 187 kk. Również i dział przestępstw przeciwko dokumentom w niewielkim stopniu był dotychczas przedmiotem orzecznictwa. Z opublikowanych orzeczeń przytoczyć należy dwie podstawowe tezy. Pierwsza z nich przeciwstawia podrobienie dokumentu, przerobieniu jego, prawidłowo charakteryzując podrobienie, jako polegające na sporządzeniu dokumentu przy zachowaniu pozorów, jak gdyby dokument ten pocho-

dził od innej osoby, przerobienie zaś, jako polegające na nadaniu dokumentowi innej treści, niż ją pierwotnie posiadał (Nr. 216/33). Druga teza wyjaśnia, że dla pojęcia dokumentu w rozumieniu kodeksu karnego, obojętne jest, czy dokument ten stanowi dowód bezpośredni czy pośredni, sam przez się, czy też w związku z innemi dowodami; obojętne jest również, czy i w jakim stopniu dokument taki byłby przez sąd w procesie karnym, czy cywilnym, jako dowód danego prawa, uznany, (Nr. 84/34). W uzasadnieniu tego ostatniego orzeczenia Sąd Najwyższy wyjaśnia, że słowo „dowód", użyte w paragrafie 3 art. 91 k.k. jest równoznaczne z pojęciem „środka dowodowego". Każdy przedmiot, który może być środkiem dowodowym, choćby tylko w pewnym szczególnym splocie zdarzeń faktycznych i prawnych, jest dokumentem w rozumieniu kodeksu karnego, o ile oczywiście jego potencjalna siła dowodowa dotyczy prawa, stosunku prawnego lub okoliczności, mogącej mieć znaczenie prawne. Nie bacząc na zaniechanie w obowiązującym kodeksie podziału dokumentów na publiczne i prywatne, pojęcie to, jako element przestępstwa podrobienia i przerabiania, obarczone jest ciągle jeszcze taką ilością spornych zagadnień, że życzyć należy, aby przy nadarzającej się sposobności, instancja kasacyjna udzieliła bardziej wyczerpujących wskazówek. Z orzeczenia Nr. 216/33 przytoczyć jeszcze należy tezę, że niezgodne z rzeczywistością prowadzenie ksiąg handlowych nie polega ani na podrobieniu, ani też na przerobieniu dokumentów, może natomiast stanowić przestępstwo z art. 281 k.k. Stosunek art. 281 k.k. do art. 180 ordynacji podatkowej (ustawa z d. 15 marca 1934 r. poz. 346) stanowić też będzie w najbliższej przyszłości zagadnienie o dużem praktycznem znaczeniu.

Art. 203 i 208 kk. W przedmiocie wykładni pojęcia „czyn nierządny" Sąd Najwyższy w orzeczeniu 7/34 wyjaśnił, że dla bytu przestępstwa z art 203 k.k. nie jest konieczny akt spółkowania, wystarczy każdy czyn, mający na celu zaspokojenie popędu płciowego lub podnieconej pobudliwości płciowej. Art. 208 k.k. stanowi, że podlega karze, kto z chęci zysku ułatwia cudzy nierząd. Jest to tak zwane stręczenie (kuplerstwo) i w myśl judykatury, odstępowanie pomieszczenia tylko „na chwilę" za opłatą dla odbycia stosunku płciowego, stanowi ułatwienie w celach zysku prostytutce uprawiania nierządu, a więc przestępstwo z art. 208 k.k. (Nr. 139/34). Należy porównać przytoczone orzeczenie z wyrokiem Nr. 127/33, według którego samo wynajęcie mieszkania prostytutce nie jest przestępstwem z art. 208 lub 209 k.k., jeżeli pobierana zapłata jest tylko wynagrodzeniem za dozwolone świadczenie. Teza ta ma na względzie przypadek wynajmowania lokalu na rzeczywiste zamieszkanie za czynszem kwartalnym lub miesięcznym, nie zaś odstępowanie pomieszczenia tylko „na chwilę" dla odbycia stosunku płciowego, w tym bowiem razie zapłata pobierana przez właściciela lokalu nie jest tylko czynszem, a więc ekwiwalentem za wynajem mieszkania, lecz nadto zawiera w sobie ekwiwalent dodatkowych usług, z jakich korzysta prostytutka przy uprawianiu swego zawodu. Te usługi właśnie stanowią istotę kuplerstwa. Zwrócić należy przytem uwagę, że termin „nierząd" użyty w art. 208, 209 i 210 k.k.

jest terminem szerszym od „czynu nierządnego", obejmuje bowiem zarówno dokonanie poszczególnego czynu nierządnego, jak i stałe dopuszczanie się takich czynów.

Art. 236 kk. Odnośnie ciężkiego uszkodzenia ciała, przewidzianego w art. 236 k.k., Sąd Najwyższy ustalił, że wzburzenie psychiczne, jako nie pokrywające się ze stanem z art. 18 § I k.k. (zmniejszona poczytalność) nie może być przyjęte za okoliczność, zmniejszającą stopień karalności występku z art. 236 k.k. (Nr. 182/33) i że dla istoty przestępstwa z tego przepisu jest obojętne, jak długo pokrzywdzony był absolutnie niezdolny do pracy lub też w jaki czas po uszkodzeniu ciała podjął w rzeczywistości pracę, lecz tylko ma znaczenie, w ciągu jakiego czasu uszkodzony narząd był pozbawiony zdolności normalnego działania (Nr. 89/34).

Art. 240 i 241 kk. Trudności związane z redakcją art. 240 k.k. nie można uważać za definitywnie załatwione w omawianym okresie. W orzeczeniu Nr. 155/34 Sąd Najwyższy omawiał kwestję kwalifikacji, którą należy zastosować do uczestnika bójki, jeśli związek przyczynowy między działaniem danego uczestnika, a skutkiem z art. 240 k.k. ustalić się nie da i doszedł do przekonania, że w tym wypadku właściwą jest kwalifikacja z art. 240, natomiast w wypadkach, w których zamiar uczestnika bójki bezpośredni lub wynikowy, skierowany jest na spowodowanie śmierci albo uszkodzenia ciała, ma zastosowanie kwalifikacja z art. 225, albo 235, albo też 236 k.k. przy ewentualnem zastosowaniu art. 27 k.k. Związane z tem zagadnienia przekazane zostały na komplet 7-iu sędziów i zahaczają ze sporną i zwalczaną zasadą prawną przyjętą w orzeczeniu Nr. 42/33. W przeciwieńswie do art. 240 przepis art. 241 k.k. nie wymaga, by z użycia noża lub innego niebezpiecznego narzędzia wynikły jakieś skutki, wymienione w art. 235, 236, 237 lub 240 k.k. (Nr. 67/34). Niebezpiecznem zaś narzędziem w rozumieniu art. 240 k.k. jest każda rzecz ruchoma, która ze względu na przedmiotowe swoje właściwości lub sposób użycia nadaje się do spowodowania znacznego uszkodzenia ciała; kół ze sztachety może być takiem niebezpiecznem narzędziem; nóż i broń zostały w art. 241 k.k. przytoczone tylko przykładowo (Nr. 9/34).

Art. 242 kk. Art. 242 w § I przewiduje narażenie życia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo. Teoretycznie zatem niebezpieczeństwo musi zagrażać bezpośrednio, nie wystarcza, gdy jest dopiero spodziewane w przyszłości. W orzeczeniu Nr. 145/33 orzekł Sąd Najwyższy, że „niebezpieczeństwo" musi pozostawać w związku przyczynowym i zagrażać utratą życia w najbliższej chwili. Przestępstwo jest dokonane z chwilą narażenia na niebezpieczeństwo, chociażby osoba narażona nie doznała żadnej krzywdy. Dla istoty występku z art. 242 k.k., głosi przytoczone orzeczenie, nie potrzeba, aby niebezpieczeństwo istniało już w chwili działania, wystarczy, aby sprawca przewidywał, że niebezpieczeństwo takie, bezpośrednio grożące życiu człowieka, nadejdzie. Pewne niedomówienia zacytowanego orzeczenia i lekka niejasność i sprzeczność pomiędzy wymogiem niebezpieczeństwa w najbliższej chwili, a jednoczesnem ustaleniem, że wy-

starczy przewidzenie „nadejścia" niebezpieczeństwa, usunięte zostały w kategorycznej tezie, zawartej w orzeczeniu Nr. 249/34, głoszącej, że bezpośrednie niebezpieczeństwo w rozumieniu art. 242 k.k. zachodzi wówczas, gdy grozi ono utratą życia w najbliższej chwili, nie podpada więc pod ten przepis wywołanie niebezpieczeństwa odległego, ewentualnego, zawisłego od istnienia dalszych przyczyn, które nie są koniecznym, lecz możliwym skutkiem działania sprawcy. W tym sensie, mniemać należy, ustala się judykatura poruszonego zagadnienia.

Art. 250 kk. Art. 250 k.k. przewiduje t. zw. groźbę karalną. Według orzeczenia Nr. 43/34 pod przepis ten podpada również groźba, która ma być spełniona w przyszłości, groźba bowiem nie musi być bezpośrednia, gdyż przepis art. 250 k.k. tego nie wymaga; prawdopodobieństwo spełnienia nie musi wypływać z możności natychmiastowego wykonania zagrożenia; groźba nie musi być poparta czynem, świadczącym o możliwości natychmiastowego wykonania, np. groźba zabicia — rewolwerem, siekierą lub t. p. W związku z dyspozycją art. 250 k.k., że groźba jest karalną, jeżeli zachodzi prawdopodobieństwo spełnienia zapowiedzi i groźba może wzbudzić obawę w zagrożonym, Sąd Najwyższy udziela wskazówek, że zarówno prawdopodobieństwo spełnienia groźby, jak i możność wzbudzenia obawy w zagrożonym należy oceniać z punktu widzenia pokrzywdzonego t. j. subjektywnie, subjektywne bowiem poczucie obawy może oddziałać na wolę i zachowanie się zagrożonego, zatem na swobodę decyzji, która przepisem art. 250 k.k. jest chroniona. Groźba ta może być zresztą wyrażona nietylko zapomocą słowa, lecz także zapomocą takiego zachowania się sprawcy, które ma na celu wywołanie w psychice zagrożonego obawy (Nr. 136/34). Użyte w uzasadnieniu tego ostatniego orzeczenia wyrażenie, że zachowanie się sprawcy musi objektywnie być zdolne obawę tę wywołać, niezupełnie jest zharmonizowane z przytoczoną powyżej wskazówką Sądu Najwyższego. W innem orzeczeniu (Nr. 110/34) zwraca Sąd Najwyższy uwagę na drugi z kolei element istoty czynu, mianowicie na zapowiedź popełnienia przestępstwa (zbrodni lub występku) na szkodę zagrożonego lub na szkodę jego blizkich i Sąd Najwyższy podkreśla, że obojętne jest, czy sprawca zapowiada popełnienie przestępstwa przez siebie samego, czy też przez inną osobę, będącą ze sprawcą w porozumieniu. Przy tej sposobności orzeczono, że rozróżnienie oświadczeń, zawierających zapowiedź popełnieprzestępstwa i stanowiących niekaralne ostrzeżenie od karalnej groźby, zależy nie od formy tego oświadczenia, lecz od ujawnionego i ustalonego zamiaru, który w pierwszym przypadku polega na chęci uchronienia danej osoby przed grożącem jej niebezpieczeństwem, a w drugim przypadku na chęci wzbudzenia w niej obawy i skrępowania jej woli. Zanotować jeszcze należy orginalny przypadek będący przedmiotem orzeczenia Nr. 154/34. Uniewinnienie pokrzywdzonego od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 250 k.k., choćby nawet przestępstwo to pozostawało w ścisłym związku czasowym z czynem z art. 237 k.k., przypisanym oskarżonemu w danej sprawie, nie jest wystarczające dla wyłączenia warunków obrony koniecznej. Mogłoby obronę tę wyłączyć tylko ustalenie, że w chwili ataku przedsięwzię-

tego przez oskarżonego, nie był skierowany na żadne jego dobro bezpośredni bezprawny zamach lub też ustalenie, że zamach taki był skierowany, lecz użyto obrony niewspółmiernej z intensywnością lub z czasem trwania zamachu. Powołanie się na fakt uniewinnienia pokrzywdzonego od zarzutu groźby karalnej warunkom powyższym nie odpowiada, zwłaszcza wobec przepisu art. 7 k.p.k.

Art. 251 kk. Przepis art. 251 k.k. zawiera istotę czynu, odpowiadającą przepisowi art. 507 kod. ros. z 1903 roku, § 98 u. k. austr. i § 240 k.k. niem. Chodzi o tak zwaną samowolę czyli zmuszenie, które art. 251 k.k. ujmuje w następujący sposób: ulega karze, kto przemocą lub groźbą bezprawną zmusza inną osobę do działania, zaniechania lub znoszenia. Bogate orzecznictwo Sądu Najwyższego, oparte na art. 507 kod. ros., zachowało w zasadniczych linjach swoje znaczenie i wykładnia art. 251 k.k. do tego orzecznictwa nawiązuje. W Nr. 238/34 ustalono, że przez przemoc należy rozumieć przymus wywarty zapomocą siły fizycznej (vis absoluta) w odróżnieniu od przymusu psychicznego (vis compulsiva), który może być wywołany tylko zapomocą groźby bezprawnej. Wobec tego kwestja użycia siły fizycznej, bez względu na intensywność przemocy, zarówno jak i groźby karalnej ma dla przypisania przestępstwa z art. 251 k.k. decydujące znaczenie. W myśl tego art. odpowiada sprawca, który przemoc kieruje wprawdzie bezpośrednio na rzecz, przez to jednak pośrednio oddziaływa na osobę, ograniczyć swobodę woli pokrzywdzonego, w szczególności przez zmuszenie go do znoszenia pewnego stanu rzeczy, polegającego na niemożności powzięcia tych aktów woli, któreby bez faktu przemocy w korzystaniu ze swych praw powziąć była mogła, albo też jest zmuszona do znoszenia stanu pewnej dolegliwości fizycznej. Okoliczność, czy zastosowanie takiej przemocy wywołało u pokrzywdzonego fizyczne lub moralne przygnębienie, jest obojętna, skoro ustalono graniczenie woli pokrzywdzonego, spowodowane przemocą oskarżonego (27/34), Obojętne jest również z tego punktu widzenia, czy czyny przemocy spełnione zostały w obecności pokrzywdzonego, czy też w jego nieobecności (Nr. 88/34).

Art. 258 kk. Art. 258 k.k., który nie miał swego odpowiednika w kod. kar. ros. z 1903 r. przewiduje kradzież kwalifikowaną przez użycie przemocy lub groźby natychmiastowego gwałtu na osobie, stosowanych nie przy samym dokonaniu zaboru, jak np. w art. 259 k.k., lecz już po jego dokonaniu, w celu utrzymania się w posiadaniu zabranego mienia lub uniknięcia bezpośredniego pościgu. Jest to zatem przestępstwo złożone, wchłaniające w swą istotę kradzież, która jest jego zasadniczym składnikiem, wobec czego zgodnie z teoretycznemi założeniami nauki o zbiegu czynów, nie ma w tym przypadku mowy ani o wieloczynowym zbiegu przestępstw z art. 31 k. k., ani o zbiegu ustaw z art. 36 k.k. (Nr. 252/34 i 244/34). Sankcja art. 258 k.k. odnosi się do oporu, celem uniknięcia bezpośredniego pościgu, spowodowanego zarówno kradzieżą dokonaną, jak i usiłowaną (Nr. 244/34). W przypadku gdy chodzi o użycie przemocy lub groźby natychmiastowego gwałtu na osobie w celu utrzymania posiadania skradzionego mienia, kradzież musi być oczywiście dokonana, conaj-

mniej w tem znaczeniu, że sprawca musi już uzyskać władztwo nad cudzem mieniem ruchomem, chociaż istnieje jeszcze możność natychmiastowego pozbawienia go tego władztwa. W przypadku jednak pościgu chodzi nie o opór przeciw odebraniu rzeczy, ale o opór sprawcy przeciw ujęciu, które może być również usprawiedliwione, tak przy dokonaniu jak i usiłowaniu kradzieży. W myśl art. 24 § I k.k., wzmożona reakcja z art. 258 k.k. za opór przeciw pościgowi, mającemu na celu ujęcie sprawcy, zwraca się przeciw winnemu oporu, zarówno gdy chce udaremnić pościg po kradzieży dokonanej, jak gdy go chce udaremnić po kradzieży usiłowanej. Ani brzmienie art. 258 k.k., ani jego racja wewnętrzna nie usprawiedliwia wykładni, ograniczającej zastosowanie tego przepisu do wypadku pościgu tylko spowodu kradzieży dokonanej. W orzeczeniu Nr. 202/34 wyjaśnił Sąd Najwyższy, że między kradzieżą, a użyciem przemocy lub groźby musi zachodzić stosunek bezpośredniości, którego jednak nie należy utożsamiać z pojęciem natychmiastowości. Chodzi mianowicie o to, by między kradzieżą, a dalszemi działaniami sprawcy zachodził taki związek i taka ciągłość, przy których całość czynu występuje na zewnątrz jako jednolite zdarzenie. Gdyby więc nawet przemoc lub groźbę sprawca zastosował dopiero po upływie pewnego czasu lub w miejscu leżącem w pewnej odległości od miejsca dokonania kradzieży, to jeszcze wyżej wzmiankowany stosunek bezpośredniości nie byłby wyłączony, jeżeli z okoliczności przypadku wynika, iż sprawca liczy się jeszcze z możliwością odebrania mu skradzionego mienia lub ujęcia go, zanim zdoła je ukryć, lub w inny sposób dla siebie zabezpieczyć. Druga teza przyjęta w tymże orzeczeniu wychodzi z zasady podmiotowości, przenikającej kodeks oraz ze sposobu zredagowania art. 258 k.k. i głosi, że chodzi wyłącznie i przedewszystkiem o zamysł sprawcy, jaki mu przyświeca w chwili przedsiębrania gwałtu lub groźby, obojętne jest zatem, czy osoba, wobec której sprawca stosuje przemoc lub groźbę natychmiastowego gwałtu, jest istotnie przeszkodą dla sprawcy w utrzymaniu się w posiadaniu skradzionego mienia, lub czy osoba ta istotnie sprawcę bezpośrednio spowodu kradzieży ściga, a wystarczy jeśli sprawca mniema, iż okoliczności te zachodzą i dla tego właśnie przeciw osobie tej określonych w art. 258 k.k. środków gwałtu używa. Ta rozszerzająca w kilku kierunkach wykładnia art. 258 k.k. wymaga oczywiście, jak to kilkakrotnie w innych wypadkach zaznaczono, nader ostrożnego stosowania.

Art. 259 kk. W materji rozboju zaznaczyć należy dwa orzeczenia Sądu Najwyższego: że art. 259 k.k. nie wymaga, aby przemoc była skierowana przeciw dzierżycielowi mienia i wystarczy przemoc skierowana przeciw innej osobie, jeśli w tym celu jest zastosowana, aby zawładnąć cudzem mieniem (Nr. 206/33) i że kwestja biernego zachowania się pokrzywdzonego nie ma znaczenia przy kwalifikacji czynu z art. 259 k.k., skoro ustalonem zostało użycie gwałtu czyli przemocy celem przywłaszczenia sobie cudzego mienia, albowiem fakt nieokazywania oporu może zależyć od różnych okoliczności, a w szczególności od stanu psychicznego osoby napadniętej (Nr. 63/34).

Art. 262 kk. W zakresie przywłaszczenia w orzeczeniu Nr. 180/34 dał Sąd

Najwyższy ogólne określenie, że przywłaszczenie, w art. 262 k.k. przewidziane, dokonane jest z chwilą, gdy wola rozporządzania cudzem mieniem ruchomem w kierunku jego gospodarczego użycia z wyłączeniem osoby uprawnionej, przejawie się w jakimś wyrazie zewnętrznym np. w odmowie wydania uprawnionemu, w pozbyciu rzeczy i t. p. Z pomiędzy konkretnych zastosowań tego przepisu ważną jest teza, wywiedziona przez Sąd Najwyższy w Nr. 191/34: pogląd kasacji, jakoby przedmiotem przywłaszczenia, podpadającego pod przepis § 2 art. 262 k.k. mogło być tylko mienie oddane oskarżonemu bezpośrednio przez pokrzywdzonego jest najzupełniej błędny, albowiem powierzenie zachodzi wtedy, gdy cudze mienie przechodzi we władztwo oskarżonego z pewnem konkretnem choćby dorozumianem poleceniem co do sposobu wykonania tego władztwa. Za powierzone zatem członkowi zarządu spółdzielni mienie uważać należy zarówno mienie oddane mu z pewnem zleceniem przez daną współdzielnię, jako też mienie oddane mu przez trzecią osobę dla współdzielni.

Art. 263 kk. Art. ten przewiduje uszkodzenie albo uczynieniem niezdatnem do użytku cudzego mienia. W orzeczeniu Nr. 94/34 usunięto nieporozumienie, wynikłe w praktyce, jakoby omawiany przepis ograniczał karalne uszkodzenie cudzego mienia jedynie do wypadków uszkodzenia mienia ruchomego. W rzeczywistości odpowiedzialność sprawcy rozciąga się do uszkodzenia wszelkiego mienia.

Art. 264 kk. W nader interesujący sposób rozwija się orzecznictwo Sądu Najwyższego w kwestji przewidzianego w art. 264 k.k. oszustwa. Przedewszystkiem wymienić należy orzeczenie Nr. 48/34, w którem ustalono, że korzyść majątkowa, której zamiar osiągnięcia należy do istotnych znamion występku z art. 264 k.k., nie musi być korzyścią bezprawną t. j. korzyścią nieopartą na prawnie uzasadnionem roszczeniu. W przeciwieństwie np. do §263 kod. kar. niem. z 1871 r., który do wypełnienia istoty oszustwa wymagał zamiaru przysporzenia sobie bezprawnej (rechtswidrig) korzyści majątkowej — nowy kodeks karny bezprawność oszukańczego działania widzi w sposobie użytym w celu uzyskania korzyści majątkowej i fakcie doprowadzenia innej osoby do niekorzystnego rozporządzania własnem lub cudzem mieniem. Prawny charakter korzyści majątkowej jest sam przez się obojętnym z punktu widzenia znamion art. 264 k.k. Przy tej sposobności wyraża Sąd Najwyższy pogląd, że zrealizowanie spornej, a więc wątpliwej pretensji, a nawet samo jej zabezpieczenie, jest korzyścią majątkową w rozumieniu przepisów o oszustwie.

Już w orzeczeniu Nr. 215/32 stanął Sąd Najwyższy na tem stanowisku, że niema żadnej przeszkody prawnej ku temu, aby na tle art. 264 k. k. skonstruować możliwość oszustwa przez wprowadzenie w błąd sędziego cywilnego, zwłaszcza przez dostarczenie mu fałszywych dowodów oraz skłonienie go w ten sposób do dyspozycji cudzem mieniem np. przez nakazanie zwrotu owego mienia, nałożenie nań aresztu, zastawu i t. p. In casu chodziło o złożenie świadomie fałszywego zapewnienia w miejsce przysięgi. Ponieważ czyn taki, jak również nakłonienie innej osoby do złożenia tego rodzaju zapewnienia, nie podpada pod art. 140 k.k. to Sąd Najwyższy zajął się zbadaniem

kwestji, czy czyn taki nie wykazuje cech oszustwa z art. 264 k.k. i doszedł do ustalenia przytoczonej powyżej tezy o możności dokonania oszustwa przez wprowadzenie w błąd sędziego cywilnego. Przesłankami tej tezy są następujące twierdzenia. Przestępstwo z art. 264 k.k. w odróżnieniu od oszustwa w kodeksie karnym z r. 1903 nie musi polegać na „zaborze" mienia, na przesunięcia mienia z majątku pokrzywdzonego do majątku sprawcy, i dopuszcza się oszustwa także ten, kto, wynagrodzony przez trzeciego, wprowadza drugiego w błąd, w celu wykonania niekorzystnej dyspozycji majątkowej, która nikomu korzyści nie przynosi. Art. 264 k.k. nie pozostawia co do tego żadnej wątpliwości, że wchodzić może w grę także dyspozycja „cudzem mieniem". Wreszcie „rozporządzenie mieniem" w rozumieniu art. 264 k.k. nie musi oznaczać dyspozycji o skutkach rzeczowych i wystarczać może rozporządzenie o skutkach obligacyjnych. Teza ta, przyjęta zresztą na gruncie niemieckiego ustawodawstwa prawie powszechnie, uznana została w piśmiennictwie za bardzo wątpliwą na gruncie kodeksu karnego z 1932 roku. Jednakże w orzeczeniu z 12 października 1933 roku Sąd Najwyższy Nr. 8/34 uznał, że użycie w procesie w celach dowodowych dokumentu prywatnego, zawierającego nieprawdziwe stwierdzenie, może podpadać pod art. 264 k.k. W uzasadnieniu tego orzeczenia wywodzi Sąd Najwyższy, że tak zwane oszustwo sądowe lub procesowe, niedające się skonstruować na gruncie art.591 k.k. z 1903 roku, jest możliwe i słusznie zostało przyjęte w danej sprawie na gruncie art. 264 obowiązującego kodeksu. Art. 591 ujęty był z punktu widzenia „zaboru" lub „skłonienia do odstąpienia prawa materjalnego lub wejścia w niekorzystną tranzakcję". In casu chodziło o dokument zawierający nieprawdziwe stwierdzenie, a nie o dokument podrobiony lub przerobiony i dlatego nie można było zastosować art. 191 obowiązującego kodeksu, a można było zastosować art. 264 k.k., którego konstrukcja nie sprzeciwia się przyjęciu t. zw. oszustwa sądowego. Jak z powyższego streszczenia wynika, orzecznictwo Sądu Najwyższego w omawianej kwestji oparte jest na tezie, że wprowadzonym w błąd nie musi być koniecznie pokrzywdzony lub osoba jego prawa reprezentująca oraz na drugiej tezie, że czyn przewidziany w art. 264 k.k. nie musi zawsze polegać na zaborze mienia t. j. przesunięciu mienia z majątku pokrzywdzonego do majątku sprawcy. Tezy te mogą być oczywiście uznane za słuszne. Nie wchodząc w tem miejscu w rozważenie argumentów pro i contra oraz bliższą analizę skutków przyjęcia konstrukcji oszustwa sądowego, czy też procesowego, skutków, na które krytyka wskazała, ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że orzeczenia Sądu Najwyższego, przyjmujące konstrukcję oszustwa procesowego, podają w zasadniczych kwestjach z tem związanych zbyt lakoniczną argumentację. Nawiązując praktyce sądów orzekających pogląd, że osoba pokrzywdzona i osoba w błąd wprowadzona nie muszą być tożsame i że możliwem jest oszustwo procesowe, dokonane przez wprowadzenie w błąd sędziego cywilnego, należało może naświetlić nieco bliżej dowodową i cywilno-procesową stronę zagadnienia. Należało, ażeby praktyki nie wprowadzać na drogi niepewne i wątpliwe, podkreślić, że

oszustwo sądowe czy też procesowe jest przedewszyskiem połączone z zagadnieniem związku przyczynowego między błędnem przekonaniem, w które został sędzia wprowadzony przez stronę, a jego postanowieniem, które wkracza w sferę majątkową strony przeciwnej. Należało na gruncie postanowień prawa cywilnego, a przedewszystkiem postanowień kodeksu postępowania cywilnego, rozróżnić te zjawiska, w których sędzia nie ma potrzeby sprawdzania zgodności podnoszonych przez strony twierdzeń z rzeczywistością lub nawet nie ma prawa tego czynić, od tych wypadków, kiedy sędzia opiera swoje postanowienie na sprawdzonych i udowodnionych twierdzeniach stron. Nie bez znaczenia również dla możności stosowania przepisów art. 264 k.k. jest wyjaśnienie, w jakim stopniu strona, powołując się na pewną okoliczność, przewidywała ustosunkowanie się do niej sędziego t. j. czy będzie on działał na zasadzie prostego twierdzenia, czy też będzie wyczekiwał dowodu. Nie bez znaczenia jest wreszcie rozróżnienie poszczególnych stadjów procesowych (postępowanie w kwestji zabezpieczenia, postępowanie dowodowe, postępowanie egzekucyjne).

Już w orzeczeniu Nr. 52/34 orzekł Sąd Najwyższy, że wprowadzenie w błąd w rozumieniu art 264 k.k. zachodzi wówczas, gdy sprawca, przyjmując na siebie pewne zobowiązania prawne i budząc w ten sposób w stronie przeciwnej mniemanie, że zobowiązania wobec niej dotrzyma, zgóry już nie ma takiego zamiaru. Następnie w orzeczeniu Nr. 103/34 podniesioną została kwestja oszustwa w stosunku do t. zw. wewnętrznych faktów. Kłamliwe zapewnienia, że oskarżony długu nie będzie dochodził, są obietnicą związaną z natury rzeczy z okolicznością przyszłą, a więc nie jest jeszcze zrealizowanym, istniejącym faktem albo okolicznością, które jedynie mogą być przedmiotem wprowadzenia w błąd czyli oszustwa. Oszustwo bowiem nie jest możliwe w stosunku do obietnic i zapewnień o okolicznościach przyszłych, jako jeszcze nie zrealizowanych jest ono natomiast możliwe w stosunku do istniejących już i najzupełniej realnych stanów psychicznych działającego, sprowadzających się do postanowień i zamiarów dokonania w przyszłości określonych, a szkodliwych dla ofiary podstępu czynów. Ustawa nie rozróżnia błędu co do okoliczności zewnętrznej lub wewnętrznej, psychicznej, określonego nastawienia duchowego. które może pozostawać w związku przyczynowym z majątkowem zarządzeniem osoby wprowadzonej w błąd. Konstrukcję taką przyjmuje kodeks w art. 265 k.k., gdzie udzielenie pewnego świadczenia powiązane jest z normalnie powstającem przekonaniem o zamiarze uiszczenia należności, podczas gdy w rzeczywistości zamiar taki już w chwili otrzymania świadczenia nie istnieje Otóż konstrukcja taka możlwa jest również w ramach normalnego oszustwa, szczególnie np. przy udzielaniu kredytu, gdy otrzymujący kredyt już w chwili korzystania z niego ma zgóry powzięty zamiar niewykonania zobowiązania, lub gdy konkretne okoliczności wskazują, że np. zobowiązujący się dostarczyć towar, już w chwili zawarcia tranzakcji miał pełną świadomość niemożności dostarczenia i na taki stan rzeczy się godził. Jest to więc zawsze kwestja konkretnego stanu rzeczy w poszczególnej

sprawie, wymagająca ustalenia, iż objektywne zewnętrzne okoliczności wskazują niezbicie na istnienie w chwili dokonywania tranzakcji oszukańczego zamiaru, oszukańczego wewnętrznego nastawienia. Teza ta w dalszym rozwoju orzecznictwa wymagać będzie uzupełniającego skonkretyzowania istoty czynu i odgraniczenia niekaralnych przejawów wewnętrznego nastawienia. Linją przewodnią będzie tutaj konieczność uchronienia się przed zbyt daleko posuniętą penalizacją obrotu prawnego.

Art. 267 kk. Art. 267 k.k. przewiduje dochodzenie z dokumentu pokrytej już należności lub zbycie takiego dokumentu. Podczas gdy kodeks z roku 1903 uznawał, że analogiczne przestępstwo (art. 611 ust. 3) jest ukończone i popełnione z chwilą „przedstawienia do ściągnięcia", zaczem czyn nie był przestępstwem trwałem, to nowe prawo, używając wyrażenia „dochodzi", przyjmuje możliwość przestępstwa trwałego, np. przez cały czas popierania procesu, egzekucji i t. p. (Nr. 35/34). W orzeczeniu Nr. 205/34 rozpoznawana była oryginalna kwestja, czy mianowicie dla karalności z art. 267 k.k. jest konieczne, aby dokument, z którego sprawca dochodzi pokrytej należności lub go zbywa, został sporządzony przed zaspokojeniem lub powstaniem roszczenia; Sąd Najwyższy uznał, że warunek ten nie jest potrzebny i że przeciwnie układ i treść przepisu nie stoją na przeszkodzie do zastosowania go do tych przypadków, w których dokument lub roszczenie powstało po zapłacie pretensji, jeśli oczywiście świadczenie ze strony dłużnika dotyczyło właśnie tego roszczenia, które jest przedmiotem dokumentu. Gdy np. dłużnik wykona świadczenie na poczet mogących powstać w przyszłości roszczeń wierzyciela, to ani rzeczywiste późniejsze powstanie roszczenia, ani też uzyskanie przez wierzyciela dokumentu, nie uprawnia go do dochodzenia pretensji, bez wejścia w kolizję z przepisem art. 267 k.k.

Art 270 kk. Naruszenie cudzego prawa polowania lub rybołówstwa jest przedmiotem ochrony z art. 270 k.k. Jest to nadużycie cudzego prawa majątkowego. W pojęciu naruszenia cudzego prawa mieści się także pojęcie uszczerbku, jakiego doznaje prawo właściciela wskutek wykonania przez inną osobę przysługujących jej uprawnień, jeśli granice tych uprawnień zostały przekroczone. Występku z art. 270 k.k. mogą się zatem dopuścić osoby, którym przysługują pewne uprawnienia w zakresie ich prawa. Istotą tego przestępstwa nie jest zabór zwierzyny łownej lub ryb, lecz naruszenie prawa polowania i rybołówstwa, jako takiego. Dlatego też zakres uprawnień przysługujących osobie innej, a ograniczających owo prawo polowania rybołówstwa, musi się mieścić w ściśle określonych granicach, a samowolne przekroczenie tych granic, jako wdarcie się w zakres prawa cudzego, jest niewątpliwem naruszeniem tego prawa i podlega osądzeniu według art. 270 k.k. (Nr. 208/34).

Art. 282 kk W myśl tego przepisu podlega karze, kto celem udaremnienia egzekucji usuwa, uszkadza, ukrywa, zbywa lub obciąża mienie, zajęte lub zagrożone zajęciem. W związku z tym przepisem w orzeczeniu Nr. 100/34 ustalono zasadę, iż art. 282 k.k., jak zresztą i art. 283, nie ogranicza przewidzianego w nim przestępstwa do samego

dłużnika ani też do właściciela zajętych przedmiotów, lecz karze każdego, kto dopuszcza się czynów wymienionych w tym przepisie, a zmierzających do udaremnienia egzekucji. Inaczej są zredagowane art. 273 i nast. k.k., które dotyczą tylko dłużnika, a dopiero specjalny przepis art. 278 k.k. rozciąga sankcję karną za przestępstwa określone w poprzednich artykułach, także na osoby trzecie, działające, choćby bez porozumienia z dłużnikiem, na szkodę jego wierzycieli. Nadto w myśl art. 285 k.k. osoba, zajmująca się na podstawie przepisu prawnego lub umowy sprawami majątkowemi innej osoby, odpowiada za przestępstwa, określone w XL rozdziale k.k., jak właściciel mienia.

Art. 286 kk. W zakresie przestępstw urzędniczych zanotować wypada orzeczenie Nr. 68/34. Sąd ustalił, że niedopełnienie obowiązku urzędowego przez złamanie zakazu wynoszenia z murów więzienia korespondencji więźniów bez wiedzy i zezwolenia właściwej władzy jest przestępstwem z art. 286 k.k. bez względu na to, czy doręczenie korespondencji właściwej osobie nastąpiło, czy też nie. W związku z tem Sąd Najwyższy wyjaśnił, że szkoda interesu publicznego lub prywatnego, o której jest mowa w art. 286 § 1 k.k., nie jest objektywnym warunkiem wypełnienia stanu faktycznego (istoty czynu) przestępstwa z powyższego przepisu i jest rozumiana jedynie jako objęta bezpośrednim lub ewentualnym zamiarem sprawcy; objektywnie zatem wystarcza sama możliwość tej szkody, zawarta w naruszeniu obowiązków i uprawnień urzędnika.

Art. 292 kk. Karom przewidzianym w rozdziale XLI k.k., podlegają, prócz urzędników, pozostających w służbie Państwa lub samorządu, nadto osoby, wykonywujące zlecone czynności w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego, tudzież funkcjonarjusze wszelkich instytucyj prawa publicznego. W dotychczasowem orzecznictwie ustalono, że jest urzędnikiem, a tem samem może być podmiotem przestępstw urzędniczych: konduktor kolei państwowych (Nr. 210/33), funkcjonarjusz komunalnej kasy oszczędności, jako funkcjonarjusz instytucji prawa publicznego w rozumieniu art. 292 k.k. (Nr. 216/33), kontraktowy kierownik agencji pocztowej (Nr. 24/34), funkcjonarjusz Państwowych Zakładów Umundurowania, bez względu na rodzaj czynności jakie tam spełnia (Nr. 199/34), sołtys (Nr. 250/34). Notarjusz nie jest urzędnikiem w rozumieniu art. 292 k.k., lecz jest, zgodnie z obowiązującą ustawą, osobą publicznego zaufania, w rozumieniu art. 192 k.k. (Nr. 210/33).

IV.

Art. 255 i 256 kk. Powyższe streszczenie orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie części szczególnej kodeksu nie obejmuje tez, dotyczących *zniewag*, które wyodrębniilśmy przez wzgląd na znaczną ich obfitość. Zagadnienia związane z art. 255 i 256 k.k. wystąpują w praktyce instancji kasacyjnej nader często. W myśl art. 255 § 2, jeżeli zarzut był uczyniony publicznie, to dowód prawdy przeprowadzić wolno tylko wówczas, gdy sprawca działał w obronie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego, własnego lub cudzego, a nadto dowód nie dotyczy okoliczności życia prywatnego lub rodzinnego.

Według art. 256 § 1 k.k. podlega karze, kto obraża godność osobistą innej osoby w jej obecności, albo choćby pod jej nieobecność, lecz publicznie, lub w zamiarze, aby obraza do osoby tej dotarła. Cecha zatem publiczności działania gra rolę zasadniczą i znamię „publicznie" zachodzi wówczas, gdy działanie dochodzi lub może dojść do wiadomości większej nieokreślonej ilości osób ,Nr. 185/33 i 72/34). Okoliczność, iż czynu dokonano w miejscu publicznem, sama przez się nie rozstrzyga pytania, czy dany czyn został publicznie popełniony (Nr. 185/33). Nie wystarcza dla uznania publicznego charakteru czynu zniesławienie choćby kilkakrotne i przed różnemi osobami (Nr. 223/33). Podniesienie zarzutów, zdolnych poniżyć kogoś w opinji publicznej lub narazić na utratę zaufania, w formie zażalenia do jego władzy przełożonej oraz sprecyzowanie tych zarzutów przy protokularnem przesłuchaniu żalącego się nie jest publiczną obmową w rozumieniu § 2 art. 255 k.k. (Nr. 72/34). Odwrotnie, zniewaga nie przestaje być publiczną dla tego, że wypowiedziana została w języku, nie dla wszystkich zrozumiałym (Nr. 299/34). Obmowa dokonana wobec jednej osoby wypełnia znamiona przestępstwa z art. 255 k.k., jeśli treść jej jest tego rodzaju, że w razie dojścia do szerszej wiadomości mogłaby znieważonego poniżyć w opinji publicznej, zasadniczym bowiem wymogiem przyjęcia zniewagi jest sama możność poniżenia w opinji, bez względu na fakt takiego poniżenia (Nr. 259/34) Działanie w obronie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego wymaga zgodnie z zasadą podmiotowości nie tylko ustalenia, że działanie sprawcy przedmiotowe było zdolne służyć obronie tych interesów, lecz ponadto, że i podmiotowo było podyktowane wolą sprawcy wystąpienia nie w innym celu, lecz w celu obrony interesu publicznego lub prywatnego. Inne względy nie pozwalają sprawcy powoływać się na tego rodzaju działanie, choćby nawet zewnętrzne pozory tej obrony zachodziły. Czy sprawca działał w obronie interesu publicznego lub prywatnego, i czy interes był uzasadnionym interesem, jest kwestją faktu i zależy od uznania sądu (Nr. 211/34). Z dalszych określeń poszczególnych elementów zniesławienia lub zniewagi zanotować należy określenie „życia prywatnego", przez które należy rozumieć tę sferę życiową, którą poszczególna jednostka wedle swej woli i upodobania może urządzać zupełnie swobodnie na podstawie przepisów dotyczących porządku prawnego, nie należą zaś do niej czyny karalne, ścigane zurzędu, i dlatego np. nie może stanowić czynu mieszczącego się w granicach życia prywatnego, śpiewanie na drodze publicznej pieśni o treści skierowanej przeciw Państwu i Narodowi Polskiemu (Nr. 239/34). Wyzywające zachowanie się, o którym mowa w art. 256 § 2 k.k., obejmuje nietylko obrazę osobistą i naruszenie nietykalności cielesnej, lecz wszelkie działanie obrażonego, skierowane do obrażającego, choćby pośrednio, lecz w związku przyczynowym z doznaną obrazą i zdolne do wywołania u niego odczucia pokrzywdzenia. Ustawa stawia wyzywające zachowanie się obrażonego obok i narówni z odpłatą, czy to w postaci obrazy wzajemnej, czy też naruszenia nietykalności cielesnej i tych granicach zezwala sądowi na uwolnienie sprawcy od kary (Nr. 177/33).

Do zastosowania art. 256 k.k. nie jest wymagany „animus iniuriandi", zamiar ewentualny wystarcza (Nr. 169/33). Podmiotowe znamiona występku z art. 255 k.k. są wyczerpane w myśl § 1 art. 14 k.k. z chwilą, gdy sprawca przewiduje i godzi się na samą możliwość zagrożenia dobrej sławy innej osobie, t. j. godzi się na możliwość, że przez pomówienie narazi inną osobą na utratę zaufania lub na poniżenie w opinji publicznej. Istotną cechą przestępstwa z art. 255 k.k. nie jest naruszenie czci innej osoby, lecz już samo jej zagrożenie przez pomówienie o takie postępowanie lub właściwości, które mogą (a nie muszą) poniżyć daną osobę w opinji publicznej lub narazić na utratę zaufania, potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności (Nr. 191/33 i 47/34). Subjektywne przekonanie o prawdzie czynionego zarzutu (dobra wiara) w odniesieniu do występku z art. 255 k.k. nie może być uważane za błąd z art. 20 k.k. i samo prze się oskarżonego nie uniewinnia (Nr. 175/34). Podkreślić jeszcze należy, że kodeks karny ujmuje zniesławienie szerzej, niż obowiązujące dawniej ustawodawstwa dzielnicowe; obejmuje on również pomawianie o postępowanie lub właściwości, które nie hańbią, pogardy nie budzą, słowem—w opinji nie poniżają, ale mogą narazić na utratę zaufania, potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Art. 255 k.k. przewiduje dwojaki uszczerbek dla dobrego imienia: poniżenie w opinji oraz narażenie na utratę zaufania; zarzuty drugiej grupy tem się wyróżniają, że zgóry ograniczają zasięg niebezpieczeństwa do pewnych kół mniej licznych, szczególnie interesujących się pewnemi tylko właściwościami danej jednostki (Nr. 69/34).

Zniewaga z art. 256 k.k. może dotyczyć tylko osoby fizycznej, nie zaś instytucji lub zrzeszenia. Zarząd zrzeszenia nie może być utożsamiony z samem zrzeszeniem i obraza z art. 255 k.k. organu zrzeszenia nie jest obrazą samego zrzeszenia, skutkiem czego zarząd zrzeszenia może dochodzić swoich praw tylko w drodze indywidualnej skargi poszczególnych członków, nie zaś jako „zrzeszenie" pod nazwą „zarządu zrzeszenia". Ustawa, nadając zrzeszeniom i instytucjom prawo ścigania w drodze karnej spowodu zniesławienia, kieruje się tą myślą, by idea lub cel, będące podstawą zespolenia się większej ilości ludzi lub też reprezentowane przez instytucję, nie były narażone na nieusprawiedliwione i bezprawne ataki, któreby ziszczenie tej idei lub tego celu mogły udaremnić, a nadając równocześnie prawo ścigania z tych samych powodów osobom fizycznym, stwarza stan prawny tego rodzaju, że zniesławienie, dotykające nie zrzeszenie lub instytucję jako całość, lecz osobę lub też ściśle określone grono osób fizycznych, chociażby ze zrzeszeniem lub instytucją związanych i chociażby związane z ich działalnością lub czynnością na rzecz instytucji lub zrzeszenia, może być ścigane tylko w drodze indywidualnej skargi osób, zniesławieniem dotkniętych. Ścisłe określenie osób, którym służy prawo skargi na podstawie art. 255 k.k. nie dozwala na wykładnię rozszerzającą (Nr. 19/34).

Pomówienie w rozumieniu art. 255 k.k. może nastąpić nietylko w formie postawienia ściśle skonkretyzowanego zarzutu pod adresem wyraźnie określonej osoby, lecz może nastąpić także w formie

ogólnikowej, a więc także w formie pogłoski, czy to umyślnie w tym celu przez pomawiającego zmyślonej, czy też rzeczywiście obiegającej pośród otoczenia sprawcy. Pomawiana osoba przytem nie musi być wymieniona imiennie, wystarczy określenie jej sposobem, który nie pozostawia żadnej wątpliwości co do tego, do kogo pomówienie się odnosi. Nawet całkowity brak określenia pomówionej osoby nie wyłącza zniesławienia, jeżeli ze względu na fakty, znane środowisku sprawcy i jemu samemu, jest oczywiste, że podniesiony zarzut odnosi się do ściśle określonej osoby lub osób, jako członków ściśle określonej zbiorowości, albo do określonej instytucji lub zrzeszenia. Pomówienie przytem może być wyrażone w jakikolwiek sposób, zdolny do uzewnętrznienia myśli sprawcy i przelania ich w świadomość innych osób. Może nastąpić zatem nie tylko ustnie, ale także pismem, drukiem, wizerunkiem lub karykaturą, może uzewnętrznić się gestem lub mimiką (np. znaczące oklaskiwanie mówcy w chwili, gdy ten podnosi hańbiący zarzut przeciw innej osobie, ironiczny grymas, gdy ktoś mówi o nieskazitelnej uczciwości innej osoby, przygotowanie napisów na transparentach lub na szarfach dla mającego nastąpić pochodu, zawierających zarzuty, mogące poniżyć określone osoby, oraz niesienie w pochodzie podobnych napisów). Istotę czynu z art. 255 k.k. stanowi nie zawsze konkretnie ujęte obwinienie, może ją stanowić także dostarczenie materjału, dostatecznego dla innych osób do wysnucia ujemnych dla pokrzywdzonego wniosków (Nr. 55/34, 197/34). Zniewaga, dotycząca szerokiego grona czy kategorji osób, nie wyłącza zniewagi poszczególnej osoby obecnej czy nieobecnej przy obrazie, do danego grona osób należącej (Nr. 133/34).

Ważne wskazówki zawiera orzecztnie Nr. 167/34. Przedmiotem sądzenia przestępstwa z art. 255 k.k. jest sam „fakt zniewagi", jako taki, poszczególne zaś obraźliwe wyrażenia stanowią tylko składniki jednego i tego samego inkryminowanego przestępstwa, pociągającego za sobą jedną, jako całość, represję karną. Skazanie zatem za pewne tylko wyrażenie, konsumuje całość represji karnej za daną zniewagę i stanowi rzecz osądzoną w wypadku wniesienia drugiej skargi przez oskarżyciela i inne wyrażenie z tego samego zajścia. Represja karna zwraca się przeciw aktowi zniewagi, jako takiemu, dokonanemu w pewnym określonym czasie i w pewnem określonem miejscu, a poszczególne wyrażenia, kolidujące z prawem, stanowią składniki jednego i tego samego aktu. Stąd płynie konsekwencja, iż niema naruszenia § 1 art. 2 k.p.k., t. zn. niema skazania za czyn nie objęty skargą, jeśli sąd dopatruje się znamion zniewagi w wyrażeniu, które, choćby nie wskazane wyraźnie w skadze, należy jednak do zarzuconego oświadczenia, a więc stanowi część jednej i tej samej czynności, którą oskarżyciel uczuł się znieważony i którą w całości oznaczył, jako przedmiot skargi (por. Nr. 12/33).

W orzeczeniu Nr. 242/34 Sąd Najwyższy stanął wobec zagadnienia, czy wogóle i ewentualnie w jakich warunkach złożone przez świadka zeznanie, mające służyć za dowód dla sądu lub innej władzy, może wypełnić istotę karalnego zniesławienia innej osoby. Z faktu, że świadek miał prawo odmówić zeznań, nie można wysnuwać wniosku, jakoby nie działał on w imię spełnienia ustawowego

obowiązku w zakresie wymiaru sprawiedliwości; odpadają tylko ustawowe rygory przymusu do spełnienia tego obowiązku. Zeznanie to, podobnie jak i zeznania, złożone z bezwzględnego obowiązku, jest czynnością z mocy ustawy zaliczoną do kompleksu czynności, wypełniających akt wymiaru sprawiedliwości. Wszelkie zeznania, bez względu na to, jak do tych zeznań doszło, nie mogą pod groźbą odpowiedzialności karnej dla zeznającego, zawierać nieprawdy lub zatajenia prawdy. Tym nakazem skrępowana jest wola zeznającego ku zatajeniu okoliczności, choćby one poniżały godność innej osoby, gdy odnoszą się do przedmiotu badania zeznającego, a nie należą do kategorji takich okoliczności, które ustawa zezwala mu zataić. W zasadzie więc takie ujawnienie okoliczności, choćby zdolne do poniżenia godności innej osoby, jako dokonane bez woli ujawniającego ją w kierunku poniżenia tej osoby lub uszkodzenia jej, o czem mówi art. 255 k.k., wyłącza winę umyślną pod obu jej postaciami (dolus directus i dolus eventualis), bowiem wówczas od woli jego nie zależało ani ujawnienie tej okoliczności, ani nawet godzenie się na skutek, jaki z jej ujawnienia wynikał, lub mógł wyniknąć. Odpada zatem zasadnicza przesłanka karalności, t. j. bezprawność działania oskarżonego. Tylko w wypadku, gdyby zeznający, jako zawezwany do zeznań, działając w zamiarze znieważenia innej osoby, użył tego forum, bez związku z przedmiotem jego badań, dla pomówienia innej osoby, instytucji lub zrzeszenia, możnaby mówić o przestępstwie zniesławienia, a przy jednoczesnem ustaleniu, że zeznana okoliczność była dlań świadomie nieprawdziwa, także i o zbiegu ustaw (art. 255 i 140 k.k.).

Już w orzeczeniu Nr. 108/34 ustalił Sąd Najwyższy, że dla bytu zniesławienia z art. 255 k.k. niezbędny jest moment bezprawności działania, i że np. opinja wydana przez członków sądu społecznego (in casu Sądu Obywatelskiego Związku Ziemian) w ramach norm uznanych przez daną społeczność, choćby zawierała cechy przedmiotowe zniesławienia, lecz dokonana w zamiarze spełnienia obowiązku obywatelskiego, nie stanowi zniesławienia z art. 255 k.k. Również w orzeczeniu Nr. 194/34 czytamy, że istotną cechą zniewagi jest bezprawność działania, i że nie stanowi bezprawnej czynności działanie przedsięwzięte w wykonaniu ciążącego na kimś obowiązku strzeżenia własnych lub obcych interesów, in casu udzielenie przez przewodniczącego stowarzyszenia delegatowi głównego zarządu konkretnych wyjaśnień o powodach nieprzyjęcia oskarżyciela prywatnego do czytelni stowarzyszenia. W orzeczeniu Nr. 260/34 czytamy, że krytyka przejawów działalności duchowej jest wtedy działaniem prawnem, gdy podjęta jest przed właściwem forum i w celu zwalczania poglądów, godzących, zdaniem krytyka, w pewne wartości społeczne. Tezy powyższe dotyczą zagadnienia prawności lub bezprawności działania przy zniewagach. Zagadnienie to w szerszem zakresie podjęte zostało w orzeczeniu Nr. 185/34, którego tezy dają się streścić w sposób następujący. Zniewaga, jak każde inne działanie mieszczące się w szczególnych przepisach kodeksu karnego, jest przestępstwem tylko wówczas, gdy jest bezprawna. Pojęcie bezprawności działania tkwi u podstaw całego prawa karnego i wynika pozatem z ogółu norm

prawnych, niepotrzebną zatem jest rzeczą wyliczanie przyczyn, które odbierają zniewadze cechy bezprawności, wyliczanie takie mogłoby być tylko przykładowe. Z tego założenia wychodząc, ustawodawca polski nie wprowadził do obowiązującego kodeksu przepisu, analogicznego do § 193 k.k. z roku 1871. I na tle nowego kodeksu można i trzeba jednak wyodrębnić kilka grup oświadczeń, które mimo, że zewnętrznie mogą wyczerpywać przedmiotowe cechy zniewagi, nie są jednak bezprawne i w związku z tem nie stanowią przestępstwa. Będą to oświadczenia składane w uzasadnieniu lub obronie praw, a więc skargi sądowe, zażalenia, doniesienia, odpowiedzi na zarzuty procesowe, również w obronie spraw cudzych, o ile wynikają z uprawnień lub obowiązków ustawowych, — pod bezwzględnym warunkiem złożenia ich przed właściwem forum. Będą to dalej oświadczenia składane w wykonaniu obowiązku, nałożonego przez prawo publiczne, jako to oświadczenia urzędników, prokuratorów, sędziów, raporty policji, sprawozdania urzędników skarbowych, opinje w aktach osobistych i t. p., oraz zeznania składane przed policją, sądem, władzami skarbowemi i t. d. Będą to po trzecie oświadczenia, które tracą swą bezprawność ze względu na upoważnienie, udzielone składającemu przez dotkniętą osobę, jako to wytyki udzielane przez przełożonych podwładnym, nauczycieli uczniom, przez pracodawców pracobiorcom, przez duchownych — wierzącym i t. p. Będą to wreszcie krytyki ustalonych w jakiejbądź postaci przejawów działalności duchowej, noszących cechę osobistej twórczości, jako o tem stanowi ustawa o prawie autorskiem. Działaniem bezprawnem będzie tu tylko t. z. krytyka oszczercza. Prawność wyżej wymienionych oświadczeń, oczywiście wyliczonych nie w sposób wyczerpujący wszelkie możliwości, zależna jest od tego, aby cel, któremu służą, był celem rzeczywistym, a nie pozornym i aby środki służące do osiągnięcia tego celu nie były sprzeczne z zasadami dobrych obyczajów i dlatego oświadczego te stają się bezprawne, o ile są oparte na faktach świadomie i umyślnie fałszywych, oraz jeżeli zostaną złożone z zamiarem dotknięcia osobistej godności, wynikającym bądź z formy, nieusprawiedliwionej daną sytuacją, bądź z okoliczności towarzyszących tym oświadczeniom, a wskazujących na istnienie zniewagi. Pozatem w omawianem orzeczeniu wyodrębnić należy trzy następujące tezy: a) przez „uzasadniony interes", o którym mowa w § 2 art. 255 k.k. rozumieć należy interes oparty na prawie i przez prawo chroniony, a zatem interes „uprawniony"; b) prawność oświadczeń zdziałanych w obronie uzasadnionego interesu, o ile zewnętrznie mają one charakter zniesławienia, musi wynikać nie z samego faktu obrony, lecz z innych ogólnych norm i wskazań prawnych, przyczem świadoma nieprawdziwość zarzutu, również i tu usuwa prawność oświadczenia, złożonego w obronie uprawnionych interesów; c) obraza zaoczna, dokonana w zamiarze, aby dotarła do osoby znieważonej, czyni kwestję działania publicznego dla istoty czynu z § 1 art. 256 k.k. obojętną. Motywy Komisji Kodyfikacyjnej w tym punkcie dotyczą pierwotnego projektu, który przewidywał jedynie publiczną formę obrazy zaocznej i nie powinny zatem wprowadzać w błąd.

PRAWO KARNE PROCESOWE*)

omówił

STANISŁAW ŚLIWIŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego

PRZESŁANKI (DOPUSZCZALNOŚĆ) PROCESU.

1) Teza, iż o przedawnieniu ścigania i wyrokowania (art. 40 i 41 u. k. s.) czynów, popełnionych przed wejściem w życie u. k. s. z 18 marca 1932, decydują jedynie przepisy owej ustawy, a nie stosują się ewentualnie łagodniejsze przepisy poprzednie (wyrok S. N. z 2 maja 1933, 1. K. 263/33, Nr. 134/33 U. Zb.) nie jest niesporna. Zwalcza ją Mogilnicki w artykule „Art. 236 ustawy karnej skarbowej a przedawinenie" (Gaz. Sąd. Warsz. Nr. 2/34), uzasadniając pogląd, że ustawa (w art. 236 u. k. s.) przez sankcję karną rozumiała prawo materjalne, w odróżnieniu od prawa procesowego. Dodać można, że skoro ma być stosowana łagodniejsza „sankcja karna", to powinien być na korzyść oskarżonego uwzględniony także ten stan, najłagodniejszy, gdy „sankcja karna" wogóle odpada.

2) Art. 34 ustawy o opłatach stemplowych nie dotyczy przedawnienia karalności; przedawnienie przestępstw, przewidzianych w ustawie o opłatach stemplowych, ma być oceniane według przepisów ogólnych (wyrok S. N. z 25 stycznia 1934, 2. K. 1202/33, Nr. 114/34 U. Zb.).

3) W niedopuszczalnym z powodu przedawnienia postępowaniu, które ulega umorzeniu, nie można zatwierdzać wyroku skazującego (wyrok S. N. z 7 grudnia 1934, 2. K. 1329/33, Nr. 122/34 U. Zb.).

4) Wyrok Sądu Najw. z 30 maja 1933, 2. K. 326/33 (O. S. P. XII, 488) wypowiada tezę, że w myśl art. 86 k. k. bieg przedawnienia wszczęcia postępowania karnego może być uchylony jedynie przez czynność sędziowską. W glosie, ogłoszonej w O. S. P. XII, 368, oraz w glosach, ogłoszonych w O. P. A. 477/33 i 603/34, przytoczone są argumenty, wskazujące na to, że do takiego ograniczenia brak podstawy prawnej, uzasadnienie zaś Komisji Kodyfikacyjnej, dodane do projektu k. k., nie może być miarodajne, skoro z tekstu prawa inna myśli wypływa. Również przeciw podobnemu zapatrywaniu oświadcza się prof. Makarewicz (kom. wyd.3, str. 169) i Peiper (kom., str. 272). Dodać należy, że zapatrywanie Mogilnickiego (kom., str. 310) jakoby przez „postępowanie karne" nie można było rozumieć dochodzenia jest niezgodne z k. p. k. Porówn. też wyrok S. N. z 20 czerwca 1933, 3. K. 403/33 (O. S. P. XII, 141).

5) W dziedzinie przesłanek procesu zasługuje na uwagę ciekawy wyrok S. N z 29 września 1933, 3. K. 402/33 (O. S. P. XII, 567), dotyczący międzydzielnicowych stosunków prawnych, mianowicie ustalający zasadę, że w razie rozszerzania czasopisma w różnych dzielnicach, w szczególności także na obszarze b. zaboru rosyjskiego, krótkie przedawnienie z § 22 ustawy prasowej Ziem Zachodnich (i z § 40

---

*) Przegląd Orzecznictwa S. N. za drugie półrocze 1933 roku i pierwsze półrocze 1934 roku.

ustawy pras. b. zaboru austr. z r. 1862) nie może być stosowane (także na obszarze b. zaboru prusk. i austr.), a to wobec konieczności zastosowania surowszego prawa b. zaboru rosyjskiego, gdzie dane przestępstwo również popełniono, a gdzie podobne sczzególne przepisy o przedawnieniu nie obowiązują. Zasada, ustalona rzeczonym wyrokiem, która nawiązuje do wyroku pełnej Izby V Sądu Najw. z 9 stycznia 1926, V. K. 21/25 (O. S. P. V, 411), wypowiadającego zasadę, że czyn popełniony w kilku dzielnicach ma być oceniany według prawa tej dzielnicy, której prawo jest surowsze (principium legis severioris), będzie miarodajna, aż do czasu ujednostajnienia prawa prasowego.

6) Postanowienie S. N. z 14 marca 1934, 2. K. 173/34 (Nr. 165/34 U. Zb.) wyjaśnia, że w myśl art. 328 k. p. k. nie zachodzi niedopuszczalność procesu (przyczyna umorzenia), jeżeli oskarżyciel prywatny stawił się przy rozpoczęciu rozprawy, następnie zaś dopiero w toku rozprawy wydalił się z sądu. Pozatem wspomniane orzeczenie wypowiedziało w dziedzinie przesłanek procesowych drugą ważną tezę, mianowicie, że orzeczenie materjalne (wyrok merytoryczny) zawiera dorozumiane orzeczenie o dopuszczalności procesu, nie może więc zapaść w wypadku, gdyby stanąć miało w sprzeczności z innem orzeczeniem orzekającem niedopuszczalność danego procesu.

7) Wreszcie w dziedzinie przesłanek procesowych zasługuje na wzmiankę wyrok S. N. z 31 maja 1933, 3. K. 318/33 (O. S. P. XII, 493) według którego przepis art. 29 ust. 3 pr. o ustr. adwok. ma znaczenie procesowe i wymaga, by oskarżyciel prywatny uzyskał zezwolenie „składu sądzącego" na ściganie. Zezwolenie takie potrzebne nie jest w wypadku, gdy ściganie następuje z urzędu lub na wniosek, wyrok zaś S. N. z 26 czerwca 1933, 2. K. 236/33 (Nr. 172/33 U. Zb.) ustala, że nie uzasadnia niedopuszczalności postępowania sądowego stwierdzenie wadliwości orzeczenia karnego władzy administracyjnej, w którem zamiast określenia czynu powołano się na doniesienie.

WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU.

1) Postanowieniem składu 7 sędziów S. N. z 10 czerwca 1932, 2. K. 148/33 (Nr. 167/33 U. Zb.) ustalono słuszną zasadę, że występki popełnione przez urzędnika w warunkach art. 291 k. k. nie stają się zbrodniami, a zatem mogą ulegać rozpoznaniu przez sąd jednoosobowy (art. 381 § 1 k. p. k.).

2) Uchwała całej Izby Karnej S. N. z 25 listopada 1933, K. Pr. 169/33 (Nr. 1/34 U. Zb.) wyjaśniono, że przewidziana w art. 291 k. k. wyższa karalność urzędnika wpływa na zmianę właściwości sądu grodzkiego, określonej na podstawie § 1 i 2 art. 16 k. p. k.

ŁĄCZNOŚĆ SPRAW KARNYCH.

Ważną jest teza, ustalona w wyroku S. N. z 12 października 1933, 1. K. 575 i 577/33 (Nr. 35/34 U. Zb.) podkreślająca, iż łączność (connexitas) uzasadnia nietylko szczególną właściwość sądu (forum connexitatis), lecz wywołuje również potrzebę rozpatrywania w jednem postępowaniu spraw, związanych węzłem łączności, dalej, iż owa łączność płynie z mocy samej ustawy, a nie opiera się na połączeniu spraw przez sąd; tylko uchylenie łączności musi opierać się na postanowieniu sądu. Słusznie wyprowadzono też dalszy wniosek, że należy łącznie przeprowadzić postępowanie także wówczas, gdy ten sam sąd jest właściwy (normalnie) dla danych spraw, będących w łączności.

WYŁĄCZENIE SĘDZIEGO, PRZYSIĘGŁYCH, PROTOKULANTA.

1) Wyrok S. N. z 31 maja 1933, 2. K. 266/33 (O. S. P. XII, 489) przyjmuje, że może stanowić przyczynę wyłączenia użycie przez sędziego na rozprawie form ironicznych, polemicznych i t. p., świadczących o tem, że sędzia zajął zgóry zdecydowane stanowisko co do kwestyj faktycznych, nieprzystępne dla argumentów i wniosków przeciwnych. Sędzia, co do którego zgłoszono wyłączenie, nie może sam o tym wniosku rozstrzygać.

2) Według wyroku S. N. z 13 czerwca 1933, 2. K. 400/33 (Nr. 161/33 U. Zb.) „stosunek osobisty" (art. 44 k. p. k.) oznacza przedewszystkiem stosunek bezpośredniej lub pośredniej znajomości sędziego i strony, stwarzający rozsądną i poważną podstawę do powątpiewania w bezstronność sędziego; nie stanowi takiej podstawy sam przez się fakt utrzymywania przez sędziego ze stroną stosunków koleżeńskich i urzędowych.

3) Już same zasiadanie na rozprawie w charakterze prokuratora i zapoznanie się w tej roli choćby częściowo z materjałem dowodowym musi być uznane za „branie udziału w sprawie" (§ 1 lit. e. art. 41 k. p. k.). nawet wówczas, gdy prokurator swego zdania o sprawie jeszcze nie ujawnił (postan. S. N. z 25 lipca 1933, 3 K. 430/33. Nr. 197/33 U. Zb.).

4) Dalej zanotować należy tężę, że protokulant do składu „sądu" ne należy i zmiana jego w toku rozprawy nie pociąga za sobą konieczności przeprowadzenia sprawy od początku (wyrok S. N. z 27czerwca 1933, 1 K. 403/33. Nr. 174/33 U. Zb.); słusznie S. N. porzucił oddmienne stanowisko, zajęte poprzednio w wyrloku z 5 stycznia 1933, 1 K. 1385/33 (p. glosa O. S. P. XII, 181).

5) Wreszcie zaznaczyć noleży, że wyrok S. N. z 24 października 1933, 2 K. 817/33 (Nr. 20/34 U. Zb.) wyjaśnia iż art. 44 k. p. k. nie odnosi się do przysięgłych.

SKARGA PUBLICZNA.

1) Idąc po linji wytkniętej przez uchwałę całej Izby Karnej S. N. z 17 stycznia 1930, 4. K. 771/29. Nr. 1/30 U. Zb. postanowienie S. N. z 25 lipca 1933, 3. K. 430/33 (Nr 197 U. Zb.) ustala, iż za objęcie ścigania w sensie art. 73 k. p. k. nie może uchodzić popieranie oskarżenia na rozprawie przed sądem grodzkim przez policję państwową; objąć oskarżenie może tylko prokurator.

2) Bardzo niejasno przedstawia się sprawa mocy obowiązującej art. 11 § 2przep. wprow. k. p k. w świetle późniejszych przepisów art. 255 i 256 k. k. w szczególności pytanie, czy wobec § 4 art. 255 i § 3 art. 256 k. k. ścigać można z urzędu (bez wniosku). W przeciwieńswie do wyroku S. N. z 31 maja 1933, 3 K. 318/33 (O. S. P. XII, 493) postanowienie składu 7 sędziów S. N. z 28 października 1933 3 K. 169/33 (Nr. 212/33 U. Zb.) ustala zasadę, iż art. 11 § 2 przep wprow. k. p. k. nie uległ ograniczeniu przez prawo późniejsze, wszczególności przez art. 255 i 256 k. k. Glosa w O.S.P. XIII poz. 227 wskazuje na ogólną klauzulę deregacyjną art. 1 przep. wprow. k. k. i pr. o wykr.,wobec której upadają nawet „leges speciales" podnosąc, iż art. 1 owych przepisów odnosi się również do trybu ścigania, skoro tym „przedmiotem" zajmuje się k. k., wobec czego teza, że wspomniany art 1 nie dotyczy przepisów natury procesowej (trybu ścigania) nie da się utrzymać; również wyrok S. N. z 23 listopada 1933, 2 K. 884/33. Nr. 30/34 U. Zb. wychodzi ze (słusznego) założenia, iż przy badaniu w myśl art. 2 k.k. prawa względniejszego należy mieć na uwadze także przepisy dotyczące trybu postępowania. Położenie zmieniłoby się, gdyby używając do pomocy art. 5 § 2 przep. wprow. dało się

ustalić, że przez „przepisy karne ustaw szczególnych" należy w rzeczonym art. 5 rozumieć nie ustawy szczególne we właściwem tego słowa znaczeniu, lecz „ustawy dodatkowe". Jednakże taka wykładnia wymaga igerencji ustawodawcy, który musiałby wydać dopowiedni przepis ustawowy, zmieniający obecny tekst lub przynajmniej zawierający t. zw. wykładnię autentyczną rzeczonego art. 5 w kierunku „ustaw dodatkowych".

3) W przeciwieństwie do art. 73 k. p. k., który ocenę, czy zachodzi interes publiczny, uzasadniający skargę ;publiczną, ;zastrzega ;prokuratorowi („...prokurator może objąć oskarżenie, jeżeli uzna, że tego wymaga interes publiczny..."), ani art. 11 § 2 przep. wprow. k. p. k., ani art. 263 k. k. nie zawiera wyjaśnienia w tym względzie. Powstaje zatem pytanie, czy sąd (poza wypadkiem art. 73 k. p. k.) jest pozbawiony możności badania, czy rzeczywiście zachodzi interes publiczny i czy oskarżyciel publiczny istotnie jest uprawniony do skargi publicznej. Sprawę tę rozstrzyga (na tle art. 263 k.k.) wyrok S. N. z 29 sierpnia 1933, 3. K. 521/33, O. S. P. XII, 561 odmawiając sądowi tego prawa; glosa (o c.) podnosi wątpliwość podkreślając, że w wypadku art. 73 k. p. k. chodzi o zwolnienie od kontroli sądowej jedynie prokuratora, w § 2 art. 11 przep. wprow. k. p. k. i art. 263 k. k. może zaś wchodzić w grę także policja, oraz oskarżyciel z art. 67 k. p. k., a zatem nawet osoba prywatna.

4) Natomiast nie budzi wątpliwości teza, ustalona wyrokiem S. N. z 29 września 1933, 3 K. 950/33 (O. S. P. XIII, 85) według której art. 58 p. b. k.p.k. ma na myśli szczególne upoważnienie ustawowe, zaczem np. sędzia sprawujący kierownictwo sądu grodzkiego nie może być oskarżycielem w wypadku zniewagi komornika sądowego.

5) Również nie budzi wątpliwości teza, iż pokrzywdzony ma prawo w myśl art. 67 k. p. k. popierać oskarżenie i zgłosić środek odwoławczy, niezależnie od tego, czy sam wniósł akt oskarżenia (wyrok S. N. z 23 stycznia 1934, 2 K. 1234/33 O. S. P. XIII, 276).

POWÓDZTWO CYWILNE (ADHEZYJNE).

1) Prokuratorja Gen. R.P. bierze udział w post. kar., o ile chodzi o powództwo cyw., tylko wtedy, gdy przez właściwą władzę, zarządzającą danym majątkiem o to będzie wezwana; pozatem wezwana władza (lub przedsiębiorstwo np. Polska Poczta, Telegraf i Telefon) może sama wytaczać i popierać powództwo cyw. przez swych urzędników (postanowienie S. N. z 27 kwietnia 1933, 4 K. 173/33 Nr. 123/33 U. Zb.).

2) Wyrok S. N. z 29 grudnia 1933 2 K. 1137/33 (Nr. 76/34 U. Zb.) przyjmuje, że art. 74 k. p. k. dopuszcza, by pomocniczo stosowano w postępowaniu adhezyjnem przepisy prawa proces. cywil., np art. 63, 66 k. p. c.

3) Odrzucenie niedopuszczalnego powództwa ma według wyroku S. N. z 23 października 1933, 2 K. 788/33 (O. S. P. XIII, 228) nastąpić jedynie wyrokiem, nie zaś postanowieniem w toku rozprawy; glosa do tego orzeczenia wyraża zapatrywanie, iż skoro chodzi o przesłankę (dopuszczalność) procesu adhezyjnego, należy po rozpoczęciu przewodu sądowego (art. 333 k. p. k.) lub sprawozdania (art. 497 k.p.k.) orzec wyrokiem, w innych wypadkach postanowieniem (p. Nr. 141/31 U. Zb.).

OBRONA.

1) Wyrok S. N. z 12 maja 1933, 3 K. 280/33 (O. S. P. XIII, 532) wypowiada zasadę, że wyznaczenie obrońcy z urzędu na podstawie wniosku, który nie odpowia-

da przepisowi § 2 art. 506 k.p.k. jest nieważne, a doręczenie wyroku takiemu obrońcy jest bezskuteczne. Ściśle wziąwszy nie chodzi o „nieważność" ;(bezwzględną nieważność); bowiem akty sędziowskie, poza wyjątkowemi wypadkami, t. zw. bezwzględnej nieważności, wywołują skutek prawny, aż do ich uchylenia lub odwołania. Ustanowienie obrońcy wbrew § 2 art. 506 k.p.k. było więc na razie przynajmniej skuteczne i doręczanie prawidłowe. Zagadnienie należy rozpatrywać nie pod kątem „nieważności" lecz „odwołalności" danego aktu procesowego. Niema przeszkód, by przyjąć, iż akt ustanowienia obrońcy jest odwołalnym aktem procesowym; odwołanie może i powinno nastąpić w każdem stadjum postępowania, skoro będzie spostrzeżone uchybienie. Chodzi tylko o to, czy odwołanie może mieć skutek wsteczny; jeżeli — idąc za zdaniem niektórych teoretyków — przyjmiemy, iż odwołanie aktu procesowego może mieć skutek wsteczny, wówczas po odwołaniu przez sąd kasacyjny wadliwego ustanowienia obrońcy, należałoby kasację odrzucić jako niedopuszczalną.

2) Według wyroku S. N. z 28 lutego 1934, 2. K. 1332/33 (Nr. 123/34 U. Zb.) przepisy o obronie (art. 84 — 90 k. p. k.) nie są przepisami instrukcyjnemi; tak samo co do art. 92 k. p. k. wyrok S. N. z 4 października 1933, 2 K. 831/33 (Nr. 224/33 U. Zb.) Pozbawienie oskarżonego możności korzystania z pomocy obrońcy z wyboru stanowi obrazę ustawy (wyrok S. N. z 19 września 1933, 1 K. 472/33 O. S. P. XIII, 222). Prawo o ustroju adwokatury nie uchyliło art. 89 k.p.k. (postanowienie S. N. z 12 maja 1933, 4. K. 253/33. Nr. 141/33 U. Zb.).

FORMA CZYNNOŚCI PROCESOWYCH; PROTOKÓŁ; JĘZYK SĄDOWY.

1) W przeciwieństwie do postanowienia S. N. z 23 kwietnia 1930, 4 K. 167/30 (poz. 205/30 U. Zb.), którem „oddalono" (pozostawiono bez rozpoznania) kasację nieczytelnie podpisaną, ustala słusznie postanowienie S. N. z 24 października 1933, 3 K. 980/33 (poz. 37/34 U. Zb.), że nieczytelność podpisu nie stanowi o jego nieważności, same zaś wątpliwości, czy podpis jest autentyczny nie uzasadnia nieprzyjęcia kasacji, lecz uzasadnia tylko potrzebę wyjaśnienia, czy pismo pochodzi od osoby uprawnionej. Porzucenie dawnego, oczywiście błędnego poglądu, jest najzupełniej uzasadnione. Przy sposobności możnaby jeszcze dodać, że badanie autentyczności podpisu odbyć się ma drogą t. zw. „swobodnego dowodu" (p. wyrok S. N. z 5 października 1933, 3 K. 685/33. Nr. 17/34 U. Zb.

2) Nawiązując do poprzedniego orzecnictwa (S. N. Nr. 2 i 141/31 i 96/32 U. Zb.) stwierdza postanowienie S. N. z 14 marca 1931, 2. K. 173/34 (Nr. 165/34 U. Zb.), że orzeczenie o umorzeniu, wydane po rozpoczęciu przewodu sądowego, powinno mieć formę wyroku, oraz, że stwierdzenie przez sąd t. zw. bezwzględnej nieważności orzeczenia sądowego nastąpić powinno zawsze w formie postanowienia (nie wyroku), nawet po przeprowadzeniu rozprawy.

3) W wyroku S. N. z 19 października 1933, 2 K. 688/33 (O. S. P. XIII, 226) wypowiedziano zapatrywanie, iż, jeżeli nie można utworzyć tego samego składu sądu, który wyrokował, to wówczas wniosek o sprostowanie protokułu rozprawy należy rozpoznać w składzie najbardziej zbliżonym do składu orzekającego; postanowienie jednak tego składu nie może posiadać znamion bezwzględnej ścisłości i dokładności. Glosa (l. c.) zwraca uwagę na to, iż sędzia inny (który nie uczestniczył w rozprawie), nie może nic powiedzieć w kwestji sprostowania protokółu, jeżeli zatem nie można utworzyć tego samego składu, nie należy wydawać żadnego postanowienia o sprostowaniu protokółu; lecz akta sprawy przesłać trzeba wyższej

instancji bez załatwienia wniosku o sprostowanie; oczywiście protokół w punktach zakwestjonowanych nie może wówczas posiadać mocy wyłącznego dowodu (może być zwykłym dowodem), a sąd wyższej instancji badac musi zarzut wadliwości protokółu (przy pomocy t. zw. „swobodnego dowodu").

W związku z protokółem pozostaje jeszcze nie budzący wątpliwości wyrok S. N. z 29 grudnia 1933, 3 K. 1220/33 (O. S. P. XIII, 231)ustalający tezę, iż zarzut wadliwego spisania protokó.u nie uzasadnia kasacji, jeżeli brak twierdzenia, że w postępowaniu dopuszczono się istotnego uchybienia.

5) Językowego zagadnienia dotyka postanowienie S. N. z 31 maja 1933. 2 K. 264/33 (O. S. P. XII, 379) wypowiadające zasadę, że zapowiedzenie kasacji w języku ruskim (na lwowskim obszarze sądowym) jest bezskuteczne; glosa Hauswirta i Popowera (l. c.) przeciwstawia temu zapatrywaniu szereg bardzo poważnych argumentów.

TERMINY; PRZYWRÓCENIE TERMINU.

1) Słuszną tezę ustala postanowienie S. N. z 5 maja 1933, 3 K. 281/33 (O. S. P. XIII, 531) według której w razie przywrócenia terminu uchylone jest z mocy samego prawa nieprzyjęcie opóźnionej kasacji. Praktyka często miała wątpliwości, jak postąpić w wypadku, gdy nieprzyjęcie środka odwoławczego uprawomocniło się, dozwolono jednak przywrócenie terminu; logiczną konsekwencją przywrócenia terminu jest uznanie, iż wszelkie skutki zaniedbania czynności procesowej są uchylone choćby o nich już orzeczono (przez nieprzyjęcie środka odwoławczego).

2) W drodze wykładni logicznej art. 45 k. p. k. wyrok S. N. z 31 maja 1933, 2. K. 266/33 (O. S. P. XII, 489) ustala, że zawity termin do zgłoszenia wniosku o wyłączenie, dotyczy wniosków, opartych na przyczynie istniejącej i znanej stronie w czasie, w którym zachowanie terminu z art. 45 § 2 k.p.k. było możliwe.

3) Termin do wywodu kasacji biegnie od dnia prawidłowego doręczenia wyroku oskarżonemu, nie obrońcy, jeżeli obrońcę ustanowiono po doręczeniu wyroku oskarżonemu; doręczenia wyroku obrońcy k. p. k. w takim wypadku nawet nie przewiduje (postanowienie S. N. z 27 czerwca 1933, 1 K. 382/33, Gaz. Sąd. Warsz. Nr. 34/33).

5) Terminami zajmuje się następnie wyrok S. N. z 5 października 1933, 3 K. 685/33 (Nr. 17/34 U. Zb.) stwierdzając, że przepisy art. 218 i. nast. k. p. k.odnoszą się także do terminów, zakreślonych dla sądu, że w razie przekroczenia terminu z art. 367 k. p. k. rozprawa przerwana do czasu ogłoszenia sentencji wyroku przemienia się w odroczoną, wobec czego musi być przeprowadzona na nowo„ że wreszcie termin przewidziany w art. 367 k. p. k. nie odnosi się do postępowania kasacyjnego.

6) Według postanowienia S. N. z 6 marca 1933, 2 K. 87/33 (O. S. P. XII, 327) także w wypadku kasacji od wyroku zaocznego termin do wniosku o przyznanie prawa ubogich (§ 2 art. 508 k. p. k.) liczy się od dnia doręczenia zaocznego wyroku. Glosa (l. c.) podaje w wątpliwość to zapatrywanie prawne i przyjmuje, że kwestja uszła wogóle uwagi ustawodawcy, wobec czego brak terminu, skutkiem czego złożenie wniosku o prawo ubogich jest dopuszczalne dopóki nie wydano zarządzenia o nieprzyjęciu kasacji.

7) Przywróceniem terminu zajmuje się postanowienie S. N. z 19 sierpnia 1933, 3. K. 649/33 (O. S. P. XII, 221) według którego okoliczność, że opóźnienie kasacji nastąpiło skutkiem tego, iż obrońca, który bronił oskarżonego na rozprawie odwoławczej, zawiadomił go o nieprzyjęciu mandatu już po terminie do zapowiedze-

nia kasacji, stanowi przyczynę restytucyjną. Ustala następnie postanowienie S. N. z 14 marca 1934, 2 K. 173/34 (O. S. P. XIII, 279), iż należy dozwolić przywrócenie terminu, jeżeli strona skutkiem wybrania przez sąd niewłaściwej formy orzeczenia (np. postanowienia zamiast wyroku) została wprowadzona w błąd, skutkiem czego nie zapowiedziała na czas środka odwoławczego. Wreszcie postanowienie S. N. z 14 września 1933, 2 K. 697/33 (Nr. 208/33 U. Zb.) przyjmuje, iż okoliczność że skutkiem nieprzyznania prawa ubogich powstała konieczność doraźnej zbiórki pieniędzy na kaucję kasacyjną, co stało się przyczyną przekroczenia zawitego terminu do wniesienia wywodu kasacji, nie stanowi podstawy do przywrócenia terminu.

8) Kwestją przywrócenia zajmuje się następnie postanowienie składu 7 sędziów S. N. z 2 grudnia 1933, 3 K. 398/33 (Nr. 32/34 U. Zb.), które ustaliło tezę, że „uchybienie terminu zawitego, do założenia środka odwoławczego z winy adwokata lub jego kancelarji, nie jest przyczyną od strony niezależną w zrozumieniu art. 227 k. p. k.". Tezę tę poddaje gruntownej krytyce glosa prof. Glasera (O. S. P. XIII, 332), dochodząc do wniosku, iż należało ustalić zasadę wręcz przeciwną.

Odsyłając czytelnika do wspomnianej glosy należy zaznaczyć, że art. 227 k. p. k. mówi o przyczynie od „strony" niezależnej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że obrońca nie jest „stroną", (p. glosa O. S. P. XIII, 273). Obrońca jako pomocnik (nie pełnomocnik) oskarżonego jest upoważniony do przedsiębrania jedynie korzystnych dlań aktów procesowych i to z zasady w tych samych granicach, w jakich je przedsięwziąć może sama strona; dlatego w art. 256 § 2, 306, 355 (431, 432), 453, 513 k. p. k. i t. p. nie trzeba było wspominać wyraźnie o obrońcy, gdyż już z mocy art. 84 k. p. k. („pomoc")obrońca może przedsiębrać owe akty procesowe na korzyść oskarżonego. Nie można natomiast na tej samej płaszczyźnie stawiać oskarżonego i obrońcę, gdy chodzi o niekorzystne dla oskarżonego zachowanie się obrońcy, takie bowiem stanowisko jest sprzeczne z charakterem i celem obrony i art. 84 k.p.k. („pomoc"). Dlatego trzeba podać w wątpliwość wniosek, że art. 227 k. p. k. mówiąc o stronie ma na myśli także obrońcę. Orzeczenie przyjmuje, że nawet zaniedbanie, popełnione przez kancelarję adwokacką, ma obciążać oskarżonego; jest to zasada nowa, dotychczas nieznana ani teorji prawa procesowego karnego, ani orzecznictwu na tle analogicznych przepisów obcych. Obrońca jest przynajmniej instytucją prawa procesowego, natomiast kancelarja obrońcy nie jest instytucją procesową, o niej ustawa nie wspomina, jest to rzecz prywatna obrońcy czyjej używa pomocy; konsekwentnie także zaniedbanie np. poczty lub koncesjonowanego posłańca, którymi posługuje się obrońca, nie dawałoby podstawy do restytucji (inaczej, gdyby posłańcem posługiwał się sam oskarżony). Na tle analogicznych przepisów procedury niemieckiej Sąd Rzeszy w Lipsku obciążył oskarżonego winą obrońcy (co zresztą uległo krytyce — p. np. Beling Reichstrafprozessrecht, str. 1932, uw. 3), posługując się rozpaczliwym argumentem, że tak być musi w prawie karnem, skoro w § 232 proced. cywilnej(!) jest wyraźne postanowienie, iż wina zastępcy strony obciąża stronę; w każdym jednak razie orzecznictwo niemieckie stale trzyma się tej zasady, iż zawinienia kancelarji obrońcy tylko o tyle idą na karb oskarżonego, o ile zawinił sam obrońca przez brak odpowiedniego dozoru (p. np. Loewe-Rosenberg kom. do § 44 niem proc. kar.). Należałoby więc albo zmienić orzecznictwo, albo odpowiednio znowelizować ustawę.

BEZWZGLĘDNA NIEWAŻNOŚĆ.

1) Utrwala się słuszne zapatrywanie (p. Nr. 86/33 U. Zb.), że pogwałcenie właściwości władzy admin. przez sąd karny powszechny uzasadnia uchylenie orze-

czenia sądowego, nie stanowi zaś t. zw. bezwzględnej nieważności, a to ze względu na (obowiązujący nadal) art. 18 ustawy o Trybunale Kompet. (wyrok S. N. z 15 listopada 1933, 3 K. 894/33. Nr. 40/34 U. Zb.

2) Postanowienie S. N z 14 lipca 1933, 3 K. 441/33 (O. S. P. XII, 534) wypowiada zapatrywanie, że nieważność czynności strony pociąga za sobą z mocy samego prawa nieważność czynności sądu, powziętej w skutek nieważnej czynności sądu. Teza ta — zresztą zupełnie sporadyczna — nie da się utrzymać, bowiem w tem ujęciu rzeczy byłyby zbędne wszelkie środki odwoławcze (p. glosa w O. S. P. l. c. i powołaną tam literaturę).

3) Słuszne jest zapatrywanie (wyrok S. N. z 29 września 1933, 3 K. 950/33 O. S. P. XIII, 85), iż nawet pogwałcenie t. zw. podstawowych zasad procesu (np. zasady skargowości) nie uzasadnia jeszcze samo przez się t. zw. bezwzględnej nieważności orzeczenia sądowego.

4) Nie można również odmówić słuszności zapatrywaniu (postanowienie S. N. 14 marca 1934, 2 K. 173/34 O. S. P. XIII, 279), że przesłanką orzeczenia bezwzględnej nieważności w myśl art. 520 k. p. k. jest prawnie dopuszczalna kasacja; pozatem może wchodzić w grę jedynie art. 14 k. p. k. Słuszne jest też stanowisko, że art.520 k. p. k. należy stosować także do innych wypadków bezwzględnej nieważności w nim niewymienionych (np. res iudicata, p. Nr. 44/33 U. Zb.).

DOWÓD.

1) Szereg tez z dziedziny prawa dowodowego nie budzi wątpliwości jak np. teza, że:

a) okoliczość, iż świadek oddaje się hańbiącemu lub nawet przestępnemu zawodowi (np. prostytucji), nie uzasadnia twierdzenia, jakoby świadek nie zdawał sobie sprawy ze znaczenia przysięgi (art. 110 b. k.p.k.); (wyrok S. N. z 27 marca 1933, 3. K. 111/33 O. S. P. XII, 369);

b) art. 105 k. p. k. odnosi się również do zeznań, złożonych w toku dochodzenia, a korzystanie z takich zeznań uprzednio odtworzonych drogą przesłuchania organu prowadzącego dochodzenie, jest wyłączone także w wypadku, gdy osoba, wymieniona w art. 104 k. p. k., oświadczy, po przesłuchaniu wspomnianego organu, że korzysta z prawa odmowy zeznań; przewodniczący powinien zatem tak ułożyć kolejność zeznań, aby zeznania owego organu nie wyprzedzały oświadczenia z art. 105 k. p. k. (wyrok S. N. z 8 maja 1933, 3. K. 229/33, Nr. 137/33 U. Zb.);

c) odczytanie zaświadczenia lekarskiego jest dozwolone (art. 341 § 1 k. p. k.), chociażby było załączone do akt dochodzenia (wyrok S. N. z 11 maja 1933, 2. K. 232/33, Nr. 140/33 U. Zb.);

d) pozostawienie powództwa cywilnego bez rozpoznania nie świadczy jeszcze o braku winy oskarżonego (wyrok S. N. z 26 maja 1933, 2. K. 314/33, Nr. 152 U. Zb.);

e) samo przytoczenie opinji biegłego, bez podania oceny owej opinji przez sąd, stanowi obrazę art. 379 k. p. k. (wyrok S. N. z 10 lipca 1933, 1. K. 408/33 O. S. P. XII, 524);

f) art. 101 lit. b. k.p.k. nie jest ograniczony do wypadków, w których obrońca dowiedział się o pewnych faktach od osoby, która jest oskarżoną w tym właśnie procesie, w którym obrońca ma zeznawać w charakterze świadka (postanowienie S. N. z 25 lipca 1933, 3. K. 561/33, Nr. 188/33 U. Zb.);

g) przepis art. 458 § 2 k. p. k. oznacza, iż wnioski dowodowe składać można

najpóźniej (jeszcze) na pierwszej rozprawie głównej; terminy dowodowe (art. 296, 332, 458 § 2, 493 k. p. k.) oznaczają to tylko, że „spóźnione" wnioski dowodowe mają wprawdzie za sobą domniemanie, że zdążają jedynie do przewleczenia procesu i dlatego powinny być odrzucone, jednakże to domniemanie może być odparte okolicznościami sprawy (wyrok S. N. z 19 września 1933, 3. K. 591/33, O. S. P. XII, 181);

h) rozstrzygając wniosek o niezaprzysiężenie świadka należy rozważyć, czy w dotychczasowem postępowaniu ujawniły się okoliczności faktyczne, uzasadniające podejrzenie o udział świadka w czynie; zarządzając zbadanie spostrzegawczości lub prawdomówności świadka sąd nie jest związany § 1 art. 130 k. p. k. (wyrok S. N. z 23 września 1933, 3. K. 621/33, Nr. 217/33 U. Zb.);

i) wyrok może być oparty także na danych, otrzymanych przez świadka drogą poufną (wyrok S. N. z 3 października 1933, 2. K. 723/33, Nr. 221 U. Zb.);

j) art. 340 k. p. k. pozwala odczytać także protokóły śledztwa, prowadzonego przez sąd wojskowy (wyrok S. N. z 5 października 1933, 1. K. 632/33, Nr. 225 U.Zb.);

k) odczytanie orzeczenia biegłego nie wyłącza prawa żądania ponowienia dowodu lub przeprowadzenia go przez innego biegłego (wyrok S. N. z 24 października 1933, 2. K. 817/33, Nr. 20/34 U. Zb.);

l) art. 7 k. p. k. nie uprawnia do wzruszania stosunku prawnego, stworzonego prawomocnem zwolnieniem ze służby funkcjonarjusza policji Województwa śląsk. (wyrok S. N. z 24 października 1933, 3. K. 777/33, Nr. 21/314 U. Zb.);

ł) zmiana na rozprawie zeznań złożonych w toku dochodzenia nie uzasadnia konieczności ponownego przesłuchania świadka w postępowaniu apelacyjnem (wyrok S. N. z 1 grudnia 1933, 3. K. 1086/33, Nr. 59/34 U. Zb.);

m) orzeczenie daktyloskopijne referatu rozpoznawczego przy Komendzie Głównej P. P. może być odczytane w celach dowodowych (art. 138, 341 k. p. k.); (wyrok S. N. z 5 grudnia 1933, 2. K. 1047/33, Nr. 60/34 U. Zb.);

n) wyłączna moc dowodowa protokółu (art. 238 k. p. k.) dotyczy zachowania form postępowania, nie dotyczy zaś zeznań (wyrok S. N. z 8 stycznia 1934, 1. K. 883/33, Nr. 98/34 U. Zb.).

2) Bardzo doniosłą tezę wypowiada wyrok S. N. z 5 października 1933, 3. K. 685/33 (Nr. 17/34 U. Zb.), mianowicie, że zasada bezpośredniości dotyczy jedynie t. z. ścisłego dowodu, t. j. takiego, na podstawie którego orzeka się o przedmiocie procesu, w szczególności o winie lub niewinności oskarżonego, natomiast w kwestjach procesowych sąd istosuje, także na rozprawie, t. zw. swobodny dowód, nieskrępowany formalnościami, przewidzianemi w art. 316, 339, 344 k. p. k. Orzeczenie wspomniane zużytkowało słusznie głoszony przez teorję prawa procesowego podział na dowód ścisły i swobodny także przy wykładni k. p. k. i uzasadniło należycie, że ów podział ma znaczenie także w dziedzinie prawa polskiego.

3) Doniosłą i słuszną tezę ustala też wyrok S. N. z 12 października 1933, 3. K. 902/33 (O. S. P. XIII, 78) mianowicie, że według art. 124 k. p. k. dowód z biegłych jest potrzebny, gdy dane zagadnienie należy przedmiotowo do dziedziny wiadomości specjalnych, chociażby nawet sędzia posiadał przypadkowe wiadomości z danej dziedziny.

4) Pewną wątpliwość budzi natomiast wyrok S. N. z 3 stycznia 1934, 3. K. 1319/33 (Nr. 85/34 U. Zb.), mianowicie teza, że biegły musi w danej sprawie przeprowadzić badanie. Jeżeli biegły przeprowadził badanie w jednej sprawie można go w drugiej sprawie przesłuchać w charakterze świadka-biegłego (p. np. Hegler w Archiv fur die civilistische Praxis, t. 104, str. 165). Ponadto biegły może

badanie dla danej sprawy przeprowadzić pośrednio, mianowicie zapomocą dokumentów i protokółów z innej sprawy (art. 341 k. p. k.), ustawa bowiem nie żąda, by biegły spostrzegał w danej sprawie osobiście.

5) Wreszcie zasługuje na wzmiankę teza, iż „przepisy k. p. k. — z pominięciem szczególnych rodzajów postępowania — zezwalają przy przesłuchaniu świadka na rozprawie, w warunkach § 1 art. 340 k. p. k. na odczytanie protokółu z poprzedniego sądowego przesłuchania tegoż świadka jako oskarżonego" (postanowienie składu 7 sędziów S. N. z 17 lutego 1934, 3. K. 1299/33, Nr. 53/34 U. Zb.). Teza ta spotkała się z krytyką prof. Glasera („Nieco o wykładni art. 340 k. p. k." Nr. 9/34, Gaz. Sąd. Warsz.), zasługującą na wielką uwagę.

NARADA, GŁOSOWANIE, WYROKOWANIE.

1) Trudności, wynikające z błędów systematyki (przepisy o naradzie i głosowaniu dotyczą według k. p. k. jedynie wyrokowania) rozwiązuje wyrok S. N. z 23 września 1933, 3. K. 621/33 (Nr. 217/33 U. Zb.) w ten sposób, iż wypowiada tezę, że art. 359 k. p. k., chociaż mieści się w rozdz. VI. ks. VII. k. p. k. („wyrokowanie") dotyczy także wypadków, w których w toku rozprawy zapadają postanowienia sądu, poprzedzone naradą i głosowaniem. Jeżeli już uciekamy się do analogji, to trzeba ją rozciągnąć na wszelkie stadja postępowania (postanowienia w toku postępowania wstępnego, postępowania przygotowawczego przed rozprawą główną i t. p.).

Wspomniane orzeczenie ustala następnie tezę, iż fakt obecności na naradzie sędziego dodatkowego (przed ustąpieniem jednego z członków składu sądzącego) nie uzasadnia zastosowania lit. b. art. 514 k. p. k., jeżeli wspomniany sędzia w naradzie i głosowaniu nie brał udziału; uchybienie takie może jednak spowodować uchylenie wyroku w myśl art. 515 k. p. k., jeżeli obecność sędziego dodatkowego na naradzie mogła krępować członków składu sądzącego w swobodzie wypowiadania zdania lub orzekania. Sprawa obecności osób niepowołanych na naradzie i podczas głosowania, to sprawa bardzo drażliwa. Chodzi o niezawisłość wyrokowania. Tego rodzaju jaskrawe uchybienie może dać łatwo podstawę do poważnego zarzutu kasacyjnego (p. b. art. 514, art. 520 k. p. k.).

2) Pozatem przytoczyć należy szereg tez, dotyczących wyrokowania:

a) brak ustalenia w sentenzji czynu przypisanego nie stanowi podstawy do uchylenia wyroku (art. 514 lit. f. k.p.k.), jeżeli w uzasadnieniu wyroku czyn należycie ustalono (wyrok S. N. z 16 maja 1933, 2. K. 261/33, Nr. 143/33 U. Zb.);

b) samo przytoczenie opinji biegłego, bez jego oceny przez sąd, obraża art. 379 k. p. k. (wyrok S. N. z 10 lipca 1933, 1. K. 408/33, Nr. 179/33 U. Zb.);

c) powołanie się na art. 60 k. k. bez wymienienia podstaw faktycznych, przepisem tym wskazanych, stanowi obrazę § 1 art. 379 k. p. k. i art. 60 k. k. (wyrok S. N. z 10 sierpnia 1933, 2.K. 548/33, Nr. 193/33 U. Zb.);

d) niezawieszenie kary nie wymaga uzasadnienia; jeżeli jest uzasadnienie, to musi odpowiadać art. 61 § 2 k. k. (wyrok S. N. z 29 listopada 1933, 2. K. 994/33, Nr. 51/34 U. Zb.);

e) skazanie „zarządu gminy", bez wskazania osób fizycznych, obraża ustawę (wyrok S. N. z 28 listopada 1933, 1. K. 636/33, Nr. 57/34 U. Zb.);

f) czyn przypisany może być określony przez powołanie się na przytoczony w sentencji czyn zarzucony (wyrok S. N. z 16 stycznia 1934, 1. K. 907/33, Nr. 105/34 U. Zb.);

g) zastosowanie art. 60 k. k. bez wskazania, czy zachodzi powrót do przestępstwa, zawodowość lub nawyknienie, obraża art. 379 k. p. k. (wyrok S. N. z 10 sierpnia 1933, 2. K. 548/33, O. S. P. XII, 560);

h) nie można surowszego wymiaru kary uzasadniać tem, że przepis karny w chwili popełnienia czynu był za łagodny, skoro następnie został ustawowo obostrzony, ani tem, że kara ma być złagodzona w myśl amnestji (wyrok S. N. z 22 czerwca 1933, 1. K. 347/33, Nr. 171/33 U. Zb.).

PRAWOMOCNOŚĆ FORMALNA; MATERJALNA; TOŻSAMOŚĆ CZYNU; MOC WIĄŻĄCA ORZECZENIA.

1) Wyrok S. N. z 13 lipca 1933, 3. K. 572/33 (O. S. P. XIII, 180), zawiera pewne odchylenie od orzecznictwa ustalonego w szeregu poprzednich orzeczeń (np. poz. 413/31, 4/32, 6/33, 12/33, 57/33 i t. p.), wypowiadając zasadę, że gdy w sprawie o oszustwo asekuracyjne, popełnione przez polikwidowanie wyższej szkody za przedmioty spalone, ujawni się, że oskarżony zgłosił także żądanie odszkodowania za przedmioty, których wogóle nie było, to okoliczność ta stanowi ujawnienie „innego czynu" w znaczeniu art. 353 k. p. k. Glosa (O. S. P. l. c.) zwraca uwagę, iż nie było podstawy do odstąpienia od poprzedniego odmiennego zapatrywania prawnego S. N., wskazując również na rozprawę Schwingego p. t. „Identität der Tat im Sinne der Strafprozessordnung" (Zeitschrift für die gesam. Strafrechtwissenschaft, zesz. 2/3 z r. 1932), którego wywody, dotyczące danej kwestji teoretycznej (przez ustawę wyraźnie nieunormowanej), dadzą się najzupełniej zastosować także do prawa polskiego i uzasadniają twierdzenie, że w omawianym wypadku mamy do czynienia nadal z tożsamością czynu (jako jednego zdarzenia historycznego), zaczem art. 353 k. p. k. w grę nie wchodzi.

Słusznie natomiast przyjęto (wyrok S. N. z 20 marca 1934, 2. K. 134/34, O.S.P. XIII, 278), że poszczególne wyrażenia, będące częścią jednego i tego samego oświadczenia, nie stanowią odrębnych czynów; niema więc skazania za czyn nieobjęty skargą, gdy sąd skazuje za zniewagę, zawartą w wyrażeniu, które, chociaż niewskazane wyraźnie w skardze, stanowi część jednej i tej samej czynności (p. O. S. P. XII, 569 i glosy tamże).

Wreszcie wyrok S. N. z 28 listopada 1933, 2. K. 982/33 (Nr. 48/34 U. Zb.) słusznie podkreśla, że oskarżyciel skarży o fakt, nie o kwalifikację, która należy do sądu (z zastrzeżeniem, że przy osądzeniu sąd nie wyszedł poza granice tożsamości czynu).

2) W dziedzinie t. z. materjalnej prawomocności i t. z. procesu dodatkowego, doniosłe znaczenie posiada wyrok S. N. z 5 września 1933, 4. K. 258/33 (Nr. 205/33 U. Zb.), ustalający (zgodnie zresztą z doktryną prawa karnego procesowego), iż materjalna prawomocność nie sięga poza granice, w których mógł prawnie obrażać się sędzia w poprzednim procesie; jeżeli tedy ściganie czynu w całej pełni z przyczyn prawnych nie było dopuszczalne i czyn osądzono w granicach w danej chwili dopuszczalnych (np. z art. 213 k. k., jeżeli ściganie z art. 204 k. k. dla braku wniosku było prawnie niemożliwe), to, gdyby przeszkoda prawna ustanie (złożony będzie wniosek i t. p.), procesowi o ten sam czyn nie może być przeciwstawiony zarzut sprawy osądzonej (res iudicata); kara ulega jednak odpowiedniemu wyrównaniu.

W dziedzinie materjalnej prawomocności słusznie podkreśla wyrok S. N. z 3 stycznia 1934 3. K. 1223/33 (Nr. 83/34 U. Zb.), że wyrokiem skazującym za przestępstwo ciągłe są objęte wszystkie ogniwa działalności przestępnej, składa-

jące się na całość czynu przestępnego, bez względu na to, czy wyrok wszystkie te ogniwa w sposób wyczerpujący wymienia i ustala. To samo należało zastosować i do wyroku uniewinniającego (porów. S. N. VII. Nr. 4/32 U. Zb.).

Wreszcie słuszne jest stanowisko (postanowienie S. N. z 14 marca 1934, 2. K. 173/34 (Nr. 165/34 U. Zb.), że orzeczenie formalne (umarzające) może posiadać w pewnej mierze także prawomocność materjalną, np. o ile orzeka (choćby niesłusznie) o braku przesłanki procesowej. Orzeczenie materjalne (wyrok merytoryczny) zawiera dorozumiane orzeczenie o dopuszczalności procesu, nie może więc zapaść w wypadku, gdyby miało stanąć w sprzeczności z innem orzeczeniem orzekającem niedopuszczalność danego procesu; orzeczenie takie byłoby bezwzględnie nieważne ze względu na „res iudicata".

3) Słusznie dalej ustala wyrok S. N. z 5 października 1933, 3. K. 685/33 (Nr. 17/34 U. Zb.), że umorzenie postępowania z powodu braku skargi oskarżyciela prywatnego nie przeszkadza ponownemu procesowi o ten sam czyn, gdy oskarżyciel prywatny złoży akt oskarżenia; bowiem umorzenie procesu, toczącego się na zasadzie skargi publicznej jest orzeczeniem tej treści, że Państwo nie posiada skargi, nie oznacza zaś ono, że oskarżyciel prywatny skargi nie posiada lub, że ją stracił.

4) W kwestji łączącej się ściśle z prawomocnością, t. j. w kwestji odwołalności orzeczeń, wypowiada wyrok S. N. z 24 października 1933, 2. K. 817/33 (Nr. 20/34 U. Zb.) zasadę, iż sąd nie jest związany postanowieniami lub zarządzeniami, dotyczącemi spraw wpadkowych; postanowienia (zarządzenia) takie może zmienić lub od nich odstąpić; natomiast związany jest jedynie wydanemi przez się orzeczeniami kończącemi postępowanie. Teza w konkretnym przypadku słuszna nie jest, jednak ścisła (nie tylko orzeczenia postępowania kończące wchodzą w grę — porów. np. Beling: Reichsstrafprozessrecht 1928 r., str. 256 i nast.).

5) Z punktu widzenia teorji prawa procesowego i dotychczasowego orzecznictwa, zasługuje na wzmiankę teza, że w wypadku, gdy sąd apelacyjny, orzekając o przywróceniu terminu kasacyjnego, wniosek o przywrócenie terminu załatwił merytorycznie (np. oddalił), chociaż wniosku tego, jako spóźnionego, rozpatrywać nie należało, to Sąd Najwyższy, rozpoznając zażalenie na postanowienit, odmawiające przywrócenia terminu, jest związany tem, że wniosek ów należy traktować jako prawnie dopuszczalny (postanowienie S. N. z 22 sierpnia 1933, 3. K. 671/33, O. S. P. XIII, 225). Słusznie wywodzi glosa (l. c.), że stanowisko to utrzymać się nie da, przypuszczać też trzeba, że powyższe zapatrywanie prawne jest jedynie sporadyczne i w orzecznictwie się nie utrzyma.

ROZPRAWA; ZAOCZNOŚĆ.

1) Wyrok S. N. z 10 sierpnia 1933, 1. K. 425/33 (O. S. P. XII, 563) wypowiada zasadę, iż odroczenie rozprawy (lub nawet zawieszenie postępowania), aż do czasu rozpoznania sprawy z oskarżenia świadka o fałszywe zeznanie w danej sprawie, ustawie znane nie jest. Glosa (l. c.), wskazując na art. 341 k. p. k., oświadcza się za odmiennem zapatrywaniem.

2) Postanowienie S. N. z 14 marca 1934, 2. K. 173/34 (O. S. P. XII, 279) ustala bardzo doniosłą tezę, mianowicie, że art. 328 k. p. k. stosuje się jedynie wówczas, gdy oskarżyciel prywatny nie stawił się przy rozpoczęciu rozprawy; nieobecność lub wydalenie się oskarżyciela prywatnego w toku rozprawy nie uzasadnia umorzenia postępowania. Pozatem ustalono, iż art. 328 k. p. k. nie wymaga, aby usprawiedliwienie niestawiennictwa oskarżyciela prywatnego nastąpiło

przed rozprawą; oskarżyciel prywatny może usprawiedliwić swe niestawiennictwo i po rozprawie, wnosząc zażalenie na postanowienie o umorzeniu (wydane przed rozpoczęciem przewodu sądowego w formie postanowienia — p. Nr. 141/31 U. Zb.), a sędzia I instancji powinien je uwzględnić, jeżeli jest zasadne (art. 469 k. p. k.).

SĄD PRZYSIĘGŁYCH.

1) Wyrok S. N. z 23 września 1933, 3. K. 621/33 (Nr. 217/33 U. Zb.) słusznie ustala, że pytanie w kierunku art. 225 § 2 k. k. (zabójstwo pod wpływem silnego wzruszenia) powinno być ujęte w formę pytania osobnego (art. 427 k. p. k.), a nie ewentualnego (art. 430 k. p. k.); że umyślność działania powinna być wyrażona w pytaniu z art. 428 § 1 p. 1 k. p. k.; że umyślność czynu, choćby nie użyto w pytaniu wyrazu „umyślnie" może wynikać także z określonego w pytaniu rodzaju czynności i sposobu ich dokonania (np. „czy zabiła ugodziwszy ją kilkakrotnie twardem narzędziem w głowę").

2) Następnie wyrok S. N. z 4 października 1933, 2. K. 679/33 (Nr. 222/33 U. Zb.) przyjmuje, że nawet z treści samego aktu oskarżenia wysnuć można podstawę do postawienia pytania ewentualnego, oraz, że przysięgłym można, dla dopomożenia pamięci, dać do użytku pismo zawierające akt oskarżenia.

3) Przepis art. 44 k. p. k. nie dotyczy przysięgłych; okoliczność, że pytanie w kierunku art. 155 § 2 k. k. zaprzeczono co do jednego, a potwierdzono co do drugiego współoskarżonego nie uzasadnia sprzeczności uchwały przysięgłych (wyrok S. N. z 24 października 1933, 2. K. 817/33, Nr. 20/34 U. Zb.).

4) Wyrok S. N. z 29 grudnia 1933, 2. K. 1137/33 (Nr. 76/34 U. Zb.) wyjaśnia, że warunkiem postawienia pytania w przedmiocie „zdolności rozpoznawania znaczenia czynu" co do osób liczących ponad lat 17 mogą być tylko okoliczności z art. 17 lub 18 k. k., wyrok zaś z 29 grudnia 1933, 2. K. 1139/33 (Nr. 77/34 U. Zb.) stwierdza, iż przewodniczący daje wyjaśnienia także w przedmiocie dopuszczalności opierania się na notoryczności (§ 1 art. 432 k. p. k.), że żądanie zaprotokółowania wyjaśnień przewodniczącego powinno nastąpić natychmiast, a nie dopiero na rozprawie (§ 2 art. 432 k. p. k.), że wreszcie zarządzenie przerwy po uchwale przysięgłych, podpisanej przez zwierzchnika ławy, a przed odczytaniem owej uchwały, nie obraża art. 446 i 447 w związku z art. 348 k. p. k.

5) Według wyroku S. N. z 8 stycznia 1934, 2. K. 1138/33 (Nr. 91/34 U. Zb.) usunięcie wyłączonych (art. 41 k. p. k.) przysięgłych powinno nastąpić przed przystąpieniem do utworzenia ławy przysięgłych; pytania zadawane przysięgłym mogą zawierać wyrazy mieszczące się w ustawowej definicji przestępstwa, jeżeli to są wyrazy powszechnie zrozumiałe, tak, że użycie ich w sentencji wyroku mogłoby nastąpić bez obrazy art. 369 lit. a. k.p.k.

6) Wyrok S. N. z 15 grudnia 1933, 2. K. 1044/33 (O. S. P. XIII, 233) głosi, że zastąpienie przysięgłegoktóry nie stawił się w drugim dniu rozprawy, przysięgłym zapasowym, bez zbadania przyczyny nieobecności przysięgłego, nie stanowi obrazy prawa, chociażby ów przysięgły mieszkał w pobliżu budynku sądowego; glosa (l. c.) zwraca uwagę na to, że § 2 art. 409 k. p. k. mówi o „konieczności" zastąpienia przysięgłego, który z powodu „choroby" lub innej „ważnej przyczyny" był „zmuszony" opuścić ławę, skoro więc ustawa podkreśla, iż wstąpienie zapasowego przysięgłego ma być ostatecznością, to wstąpienie przysięgłego zapasowego, bez dalszego badania, jest nieuzasadnione i dlatego sąd nie był należycie obsadzony (p. b. art. 514 k. p. k.).

7) Wreszcie wyrok S. N. z 16 stycznia 1934, 2. K. 1181/33 (Nr. 107/33 U. Zb.) wypowiaad pogląd, że nieumieszczenie w liście przysięgłych, wezwanych na roki, danych, dotyczących ich zawodów i miejsc zamieszkania, nie uchybia przepisom k. p. k.

POSTĘPOWANIE ODWOŁAWCZE (W OGÓLNOŚCI).

1) W myśl postanowienia S. N. z 19 maja 1933, 4. K. 1128/32 (Nr. 145/33 U. Zb.) jest bezskuteczne zapowiedzenie środka odwoławczego przed wydaniem orzeczenia („na wypadek zasądzenia").

2) Kwestja wyłączenia protokólanta nie może być przedmiotem zarzutu odwoławczego, bowiem o wyłączeniu decyduje „ostatecznie" sędzia „właściwy", t. j. ten, przy którym protokólant urzęduje (wyrok S. N. z 27 czerwca 1933, 1. K. 403/33, Nr. 174/33 U. Zb.).

3) Utrwala się słuszne zapatrywanie (p. Nr. 37/32 U. Zb.), że orzeczenie wydane w niewłaściwej formie, np. w formie postanowienia zamiast wyroku, ma być skarżone według swej materjalnej treści, więc „postanowienie", będące materjalnie wyrokiem, powinno być zaskarżone apelacją (postan. S. N. z 14 marca 1934, 2. K. 173/34, O. S. P. XIII, 279 i Nr. 165/34 U. Zb.).

ZAŻALENIE.

1) Zapatrywanie prawne, że mimo skreślenia przez nowelę z 23 sierpnia 1932 r. §-u 3 art. 576 k. p. k. możność zaskarżenia odmowy przyznania prawo ubogich nadal istnieje z mocy art. 463 k. p. k. (postanowienie S. N. z 8 sierpnia 1933, 1. K. 447/33, O. S. P. XIII, 137) zostało porzucone uchwałą całej Izby Karnej S. N. z 13 stycznia 1934, Pr. 216/33 (Nr. 22—23/34, Gaz. Sąd. Warsz.), którą ustalono tezę, że „na postanowienia sądu, odmawiające prawa ubogich (art. 576 k. p. k.) zażalenie nie służy.

2) Postanowienie S. N. z 15 stycznia 1934, 2. K. 1252/33 (O. S. P. XIII, 273) przyjmuje, że oskarżony nie może żalić się na nieprzyjęcie kasacji, założonej na jego korzyść przez opiekuna; zażalenie służy jedynie opiekunowi. Glosa (l. c.) dowodzi, że właśnie opiekun nie ma zażalenia (art. 463 k. p. k., opiekun nie jest stroną lecz pomocnikiem strony) i że zażalenie takie służy tylko oskarżonemu z mocy art. 463 k. p. k., skoro czynności pomocnika procesowego, zdziałane na korzyść strony, ustawa traktuje jakby czynności samej strony, która może ich bronić, ewentualnie środkami odwoławczymi. Należyte ujęcie istoty i znaczenia pomocników procesowych nakazywałoby przyjąć zapatrywanie, wyrażone we wspomnianej glosie.

POSTĘPOWANIE APELACYJNE.

1) Słuszne i doniosłego znaczenia jest zapatrywanie prawne, że o granicach apelacji stanowi dopiero jej wywód, ograniczenie zatem zapowiedzenia apelacji jedynie do kary jest bez znaczenia i nie przeszkadza zaskarżeniu wyroku także co do winy (wyrok S. N. z 1 grudnia 1933, 3. K. 1086/33, Nr. 59/34 U. Zb.).

2) Niema wogóle merytorycznego wyrokowania w postępowaniu apelacyjnem, jeżeli wyrok I instancji jest nieważny z mocy samego prawa; wtedy należy w postępowaniu apelacyjnem ograniczyć się jedynie do stwierdzenia bezwzględnej nieważności (postanowienie S. N. z 14 marca 1934, 2. K. 1734, O. S. P. XIII, 279).

3) Wyrok S. N. z 18 stycznia 1934, 2. K. 1160/33 (Nr. 112/34 U. Zb.) przyj-

muje, że za siedzibę sądu odwoławczego w sensie art. 495 § 2 k. p. k. należy uznać nie stałą jego siedzibę, lecz miejsce, w którem przed owym sądem odbywa się rozprawa odwoławcza. Orzeczenie to może budzić pewne wątpliwości, bowiem „siedziba sądu" to nie jest miejsce chwilowego urzędowania, tekst zatem ustawy nie uwzględnił widocznie (przez przeoczenie) wypadków sesji wyjazdowych (należało powiedzieć „znajduje się w miejscu, w którem odbywa się rozprawa...").

4) Dziedzina dowodu „in appellatorio" wykazuje rozbieżność orzecznictwa i daje powód do szeregu uwag.

Należy uznać za słuszne zapatrywanie, że:

a) dowodem „nieznanym" (art. 493 k. p. k.) jest również dowód, którego przeprowadzenie było poprzednio prawnie niemożliwe i że sąd odwoławczy może taki dowód pominąć, jeżeli uzasadni (art. 51 § 2 k. p. k.), że jego przeprowadzenie nie może mieć wpływu na orzeczenie o winie (wyrok S. N. z 24 kwietnia 1933, 2. K. 167/33, Nr. 121/33 U. Zb.);

b) art. 493 § 1 lit. b. k.p.k. ma na myśli nowe dowody, a nie nowe okoliczności (wyrok S. N. z 9 stycznia 1934, 2. K. 1169/33, Nr. 93/34 U. Zb.);

c) postanowienie o sprawdzeniu dowodu z § 3 art. 490 k. p. k. jest równoznaczne z przyjęciem dowodu z § 3 art. 493 k. p. k., a sąd grodzki przy sprawdzeniu dowodu, zarządzonem w myśl § 3 art. 490 k. p. k. ma obowiązek zastosowania § 1—3 art. 256 k. p. k. (postanowienie VII. S. N. z 24 lutego 1934, 3. K. 1222/33. Nr. 78 U. Zb.);

d) uznanie, o którem mowa w § 3 art. 493 k. p. k. nie jest równoznaczne z dowolnością, musi mieć na względzie prawdę materjalną (art. 9 k. p. k.) i musi być, w razie odrzucenia dowodu, uzasadnione (art. 51 § 2 k. p. k.), znaczenie zaś terminów dowodowych (art. 296, 332, 458 § 2, 493 k. p. k.) jest jedynie takie, iż spóźnione wnioski dowodowe mają za sobą tylko domniemanie, iż zdążają do przewleczenia procesu, więc powinny być odrzucone; jednakże domniemanie to może być odparte okolicznościami sprawy (wyrok S. N. z 19 września 1933, 3. K. 591/33, O. S. P. XIII, 181); orzeczenie to tezy swe wspiera również na materjałach ustawodawczych do noweli z 21 stycznia 1932.

Natomiast wyrok S. N. z 19 września 1932, 1. K. 868/32, O. S. P. XII, 483) głosi zasadę, że dopuszczalność dowodu, wskazanego dopiero w II instancji, bez powołania się na to, że dowód ten nie był oskarżonemu znany przed wydaniem wyroku I instancji, zależy w zupełności od uznania sądu Orzeczenie to zaopatrzone jest (l. c.) ciekawą i gruntowną glosą Hauswirta i Popowera, opartą na bogatej litearturze prawniczej; glosa uzasadnia pogląd, iż zasada prawdy materjalnej (art. 9 k. p. k.) nie może być pominięta i że domniemanie, iż dany dowód zdąża do przewleczenia postępowania, może być obalone okolicznościami sprawy.

Mimo to jednak da się stwierdzić pewna ilość orzeczeń, kroczących drogą wskazaną przez wspomniany wyżej wyrok z 19 września 1932 r. W szczególności wyrok z 24 listopada 1933, 2. K. 1023/33 (Nr. 45/34 U. Zb.) głosi zasadę, że art. 493 § 1 lit. b. k.p.k. daje sądowi odwoławczemu prawo odrzucenia wniosku o dopuszczenie dowodu, nawet mogącego mieć wpływ na treść orzeczenia o winie, jeżeli dowód ten był znany stronie przed wydaniem zaskarżonego wyroku. Zapatrywanie to, gdyby było słuszne, przekreślałoby zasadę prawdy rzeczywistej (materjalnej) w zakresie postępowania apelacyjnego, mimo, że art. 9 k. p. k., umieszczony w części ogólnej, dotyczy wszelkich faz postępowania karnego. Tak

samo wyrok z 6 grudnia 1933, 2. K. 1041/33 (Nr. 61/34 U. Zb.) wypowiada zdanie, że przyjęcie nowych dowodów, nieobjętych § 1 art. 493 k. p. k. jest całkowicie pozostawione w myśl § 3 tegoż artykułu do uznania sądu odwoławczego i odmowne postanowienie w tym względzie sądu odwoławczego nie wymaga nawet specjalnego uzasadnienia; to ostatnie zapatrywanie jest niezgodne z przepisem art. 51 § 2 k. p. k., oraz z wyrokiem Nr. 121/33 U. Zb. i O. S. P. XIII, 181.

Dalej w związku z postępowaniem dowodowem w instancji apelacyjnej pozostaje wyrok S. N. z 27 czerwca 1933, 1. K. 395/33 (O. S. P. XII, 422) według którego protokół rozprawy apelacyjnej wykazywać musi, jakie dowody przeprowadzono bezpośrednio czy pośrednio przez odczytanie protokółów w toku sprawozdania (art. 497 k. p. k.), lub w toku postępowania odwodowego, podkreślając, że sprawozdanie, jako takie, nie może być podstawą wyrokowania.

5) W związku z postępowaniem apelacyjnem pozostają dalej następujące orzeczenia wypowiadające słuszne tezy, że:

a) sąd odwoławczy może zmniejszyć karę, orzeczoną wyrokiem I instancji, pomimo, iż apelację założono jedynie na niekorzyść oskarżonego (wyrok S. N. z 3 kwietnia 1933, 3. K. 127/33, O. S. P. XII, 370);

b) zawieszenie kary stanowi integralną część orzeczenia o karze, zaczem sąd odwoławczy, uchylając zawieszenie kary, winien to uzasadnić (wyrok S. N. z 18 września 1933, 2. K. 588/33, Nr. 209/33 U. Zb.), oraz wyrok S. N. z 21 września 1933, 1. K. 519/33, O. S. P. XIII, 92);

c) przepis p. a. art. 500 k. p. k. stanowi granicę, poza którą sąd odwoławczy nie może wyjść nawet w razie uchylenia poprzedniego wyroku II instancji (art. 537 k. p. k.), oraz, że przyjęcie łagodniejszej kwalifikacji nie uzasadnia konieczności złagodzenia kary, która mieści się w granicach nowej kwalifikacji (wyrok S. N. z 9 czerwca 1933, 3. K. 388/33, Nr. 160 U. Zb.);

d) „reformatio in peius" (art. 500 p. a. k.p.k.) dotyczy kary, a nie kwalifikacji czynu (wyrok S. N. z 22 czerwca 1933, 1. K. 371/33, O. S. P. XII, 32).

POSTĘPOWANIE KASACYJNE.

1) Teza, że kasacja posiada formalne warunki skuteczności prawnej, chociaż prawo ubogich przyznano z uchybieniem § 2 art. 508 k. p. k. (postanowienie S. N. z 4 kwietnia 1933, 4. K. 161/33, Nr. 112/33 U. Zb.) nie utrzymało się w późniejszem orzecznictwie (p. postanowienie składu 7 sędziów S. N., Nr. 34/34 U. Zb., oraz postanowienie S. N., O. S. P. XII, 534).

2) Odnośnie do kaucji kasacyjnej ustala postanowienie S. N. z 30 października 1933, 2. K. 906/33 (Nr. 23/34 U. Zb.), że przez dłużnika upadłego z art. 508 lit. d. k. p. k. należy rozumieć tego tylko dłużnika, który znajduje się w konkursie.

Według zaś postanowienia S. N. z 7 sierpnia 1933, 3. K. 499/33 (O. S. P. XIII, 266) przepis art. 508 p. b. k.p.k. (zwolnienie od kasacji) ma na myśli takich oskarżonych, którzy są aresztowani w danej czy innej sprawie, do chwili upływu terminu do wywodu kasacji; glosa (l. c.) zwraca uwagę, iż brak podstawy do odebrania skuteczności prawnej kasacji złożonej bez kaucji w chwili, gdy oskarżony był aresztowany, chociażby przed upływem terminu do wywodu kasacji odzyskał wolność. Wreszcie według postanowienia S. N. z 15 stycznia 1934, 2. K. 1252/33 (. S. P. XIII, 273) zwolnienie od kaucji kasacyjnej służące oskarżonemu nie rozciąga się na kasację opiekuna, składaną na korzyść oskarżonego; glosa (l. c.) przeciwstawia się temu zapatrywaniu, wskazując na to, że do czynności procesowej pomocnika procesowego mają zastosowanie (o ile ustawa inaczej nie stanowi)

przepisy odnoszące się do strony samej, skutkiem tego tak od opiekuna, jak również i od obrońcy oskarżonego żądać kaucji nie można w wypadku, gdy oskarżonemu służy zwolnienie od kaucji.

3) Zanotować następnie należy „de lege lata" słuszne orzeczenie (wyrok S. N. z 10 listopada 1933, 1. K. 710/33, Nr. 27/34 U. Zb.) stwierdzające, że podstawą kasacji nie może być zarzut obrazy prawa prywatnego przy orzekaniu o powództwie adhezyjnem; przepis ów, wzorowany widocznie na równie niedoskonałym art. 912 ros. u.p.k. z r. 1864, powinien być jak najrychlej w drodze ustawodawczej poprawiony.

4) To samo powiedzieć należy o postanowieniu S. N. z 2 czerwca 1933, 4. K. 219/33 (O. S. P. XII, 428) głoszącem tezę, iż konfiskata, jako środek zabezpieczający, nie daje podstawy do kasacji; glosa (l. c.) zwraca uwagę na poważne i doniosłe luki art. 510 k. p. k., oraz wadliwości wzoru rosyjskiego.

5) Nieprawidłowe zastosowanie prawa materjalnego nie polega na samem tylko wyrażeniu błędnego poglądu prawnego co do znaczenia pewnego przepisu, lecz zachodzi jedynie wówczas, gdy do ustalonego stanu faktycznego zastosowano niewłaściwą normę prawną (wyrok S. N. z 23 września 1933, 3. K. 621/33, Nr. 217/33 U. Zb.).

6) Kwestje zarzutów kasacyjnych dotyczą też postanowienie S. N. z 13 lutego 1934, 2. K. 6/34 (Nr. 126/34 U. Zb.) stwierdzając, iż w razie obrazy art. 501 p. d. k. p. k. prawo zaskarżenia w drodze kasacji wyroku sądu odwoławczego nie służy ani prokuratorowi, ani oskarżonemu.

7) Zarzut, iż protokół nie wykazuje, że dokument odczytano, nie jest równoznaczny z zarzutem, że dokumentu istotnie nie odczytano (wyrok S. N. z 22 listopada 1932, 2. K. 938/32, O.S.P. XII, 485). W glosie (l. c.) zarzuca owemu orzeczeniu Dr. Mogilnicki zbytnią formalistykę. Oczywiście należy jasno ustalić oświadczenie strony, jeżeli bowiem w istocie zarzuca, że zaszło uchybienie (czego dowodem jest protokół), a tylko zredagowała swą myśl niezręcznie, t. j. tak, jakby wytykała jedynie wadę protokółu, nie należy z powodu niejasnego wyrażenia myśli wyciągać niekorzystnych konsekwencyj; jeżeli wszakże kasacja dyskretnie przemilcza rzeczywisty przebieg na rozprawie i chwyta się tylko wady protokółu (że czegoś nie zapisano), wówczas zarzut taki nie może prowadzić do celu, albowiem wyrok oparty jest nie na protokóle lecz na rzeczywistych wynikach rozprawy (art. 360, 515 i t. p. k. p. k.).

8) Postanowienie składu 7 sędziów S. N. z 24 czerwca 1933, 4. K. 248/33 (Nr. 148/33 U. Zb.) wypowiada słuszną zasadę, iż art. 511 p. b. k.p.k. nie ma zastosowania w sprawach karnych skarbowych.

9) Nie spotkało się z krytyką postanowienie składu 7 sędziów S. N. z 28 października 1933, 1. K. 89/33 (Nr. 211/33 U. Zb.) ustalające zasadę, iż władzy skarbowej nie służy w myśl ustawy karnej skarbowej prawo delegowania pełnomocników do występowania na rozprawie przed Sądem Najwyższym w celu popierania kasacji lub składania wniosków na skutek kasacji strony przeciwnej.

10) Wyrok S. N. z 4 maja 1933, 2. K. 210/33 (O. S. P. XII, 525) przyjmuje, że zarzut niesłusznego zwolnienia od kary mieści się w granicach p. a. art. 514 k. p. k. i może być podstawą (małej) kasacji; glosa (l. c.) zwraca uwagę na to, że wyrok zwalniający od kary (p. np. art. 21 § 2 k. k.) to wyrok skazujący, podczas gdy art. 514 p. a. k.p.k. mówi o wyroku uniewinniającym.

11) Również zastrzeżenia wywołała teza, iż niepostawienie pytania ewentualnego musi być w kasacji wytknięte z wykazaniem, że uchybienie obraża prawa strony

i mogło mieć wpływ na treść wyroku (wyrok S. N. z 20 kwietnia 1933, 3. K. 194/33, O. S. P. XII, 530); glosa (l. c.) jest zdania, że kasacja ma tylko wskazać uchybienie, natomiast brak obowiązku wykazywania, że uchylenie obraża prawa strony i że mogło mieć wpływ na treść wyroku (art. 510 k. p. k.).

12) Przepis art. 514 p. b. k.p.k. (sąd nie był należycie obsadzony) jest wyjaśniony w wyroku S. N. z 31 maja 1932, 2. K. 266/33 (O. S. P. XII, 489) w tym duchu, że udział w rozprawie sędziego wyłączonego w myśl art. 44 k. p. k. uzasadnia bezwzględną przyczynę kasacyjną, przepis zaś p. f. rzeczonego art. 514 k. p. k. wyjaśnia wyrok S. N. z 10 listopada 1933, 1. K. 684/33 (O. S. P. XIII, 133) w ten sposób, że przyczyna kasacyjna zachodzi jedynie wtedy, gdy ani sentencja, ani uzasadnienie wyroku nie zawierają ustalenia czynu przypisanego.

13) Stosując art. 60 k. k. sąd „a quo" nie wskazał, czy wchodzi w grę powrót do przestępstwa, zawodowość, czy nawyknienie, przez co obraził przepis art. 379 k. p. k. i art. 60 k. k. Orzeczenie S. N. z 10 sierpnia 1933, 2. K. 548/33 (O. S. P. XII, 560) uchylając z tego powodu wyrok skutkiem kasacji jednego oskarżonego zastosowało co do współoskarżonych art. 517 k. p. k. Glosa (l. c.) zwracając uwagę na wyrażenie ustawy „te same względy" odróżnia „gravamen commune" i „gravamen simile", oświadczając się za tem, iż w danym wypadku zachodzi jedynie „podobne" (analogiczne) uchybienie w stosunku do tych, którzy nie założyli kasacji, podaje zatem w wątpliwość możność stosowania art. 517 k. p. k. w omawianym wypadku.

14) W związku z art. 517 k. p. k. pozostaje następnie wyrok S. N. z 13 października 1933, 2. K. 835/33 (O. S. P. XIII, 27) ustalający słuszną zasadę, iż w razie uchylenia wyroku w myśl art. 517 k. p. k. względem oskarżonego, który nie założył kasacji nie można mu (mimo art. 537 k. p. k.) zwiększyć kary przy ponownem wyrokowaniu (p. glosa prof. Glasera, l. c.). Przy sposobności można zaznaczyć, że ze względu na przepis art. 500 p. a. k.p.k. „reformatio in peius", płynąca z art. 537 k. p. k., jest możliwa jedynie w takim wypadku, gdy apelację złożono na niekorzyść oskarżonego. Nowela z 23 sierpnia 1932 wprowadzając nowe brzmienie art. 537 k. p. k. wywołać może wątpliwości na temat stosunku art. 537 do 500 p. a. k.p.k.: wątpliwości tej nie można chyba rozstrzygnąć w tym duchu, iż art. 500 p. a. k.p.k. nie stosuje się po wyroku kasacyjnym, to bowiem musiałoby niedwuznacznie wynikać z ustawy.

15) Znaczenie art. 518 k. p. k. („poprawienie kwalifikacji") wyjaśnione zostało postanowieniem składu 7 sędziów S. N. z 20 maja 1933, 4. K. 927/32 (Nr. 125/33 U. Zb.) w tym sensie, że:

a) poprawienie kwalifikacji w myśl art. 518 k. p. k. skutkiem zarzutu kasacyjnego, lub z urzędu, jest uwzględnieniem kasacji, jeżeli błędna kwalifikacja stanowiła uchybienie, obrażające prawa wnoszącego kasację;

b) w razie zastosowania błędnej kwalifikacji taka obraza w zasadzie zachodzi, chyba, że błąd wyszedł na korzyść żalącego się, jak np. w wypadku kasacji, założonej na korzyść oskarżonego, gdy zastosowano doń prawo względniejsze;

c) w wypadku § 2 art. 513 k. p. k. miarodajna jest obraza praw oskarżonego.

Orzeczenie to, czasem zresztą jeszcze przeoczane w praktyce kasacyjnej, oświetla znaczenie w gruncie rzeczy niepotrzebnego art. 518 k. p. k., który skopiowany z art. 913 ros. u. p. k. z r. 1864 wywoływał dużo zamieszania w praktyce (może właśnie dlatego, że jest niepotrzebny). Orzeczenie nawiązuje historycznie do art. 411 (414) francuskiej proc. kar., z której znowu bierze swój początek art. 913 ros. u. p. k., przedstawia praktykę francuską na tle t. z. „théorie

de la peine justifiée", oraz krytykę z jaką francuska praktyka kasacyjna spotkała się według niemal „communis opinio" przy wykładni rzeczonego art. 411 (414) proc. kar. Wykładnia S. N., mając zresztą bogaty materjał ilustrujący dane zagadnienie w literaturze prawa francuskiego, wybiera drogę właściwą, unika tych błędów, które wytknięto praktyce francuskiej i rozwiązuje szereg zagadnień z dziedziny praktyki kasacyjnej w sposób zgodny z ogólną teorją prawa procesowego. Dotychczas nie podniesiono w literaturze prawniczej sprzeciwu przeciw tezom lub uzasadnieniu owego orzeczenia. Zasady tego orzeczenia muszą być analogicznie zastosowane do art. 501 p. b. k.p.k. (żałować należy, że orzeczenie ograniczyło się ściśle do art. 518 k. p. k.).

16) Nawiązując do art. 518 k. p. k. wyrok S. N. z 3 stycznia 1934, 3. K. 1319/33 (Nr. 85/34 U. Zb.) stwierdza, że S. N. sam wydaje wyrok uniewinniający, gdy sąd merytoryczny umorzył postępowanie z powodu stanu niepoczytalności oskarżonego, przeoczywszy, że należało uniewinnić oskarżonego; zapatrywanie prawne słuszne, wszakże nie trzeba sięgać do art. 518 k. p. k., skoro jest art. 516 p. a. i art. 535 k. p. k.

17) Pewną niezręczność redakcyjną art. 520 k. p. k. poprawia w drodze wykładni postanowienie S. N. z 25 lipca 1933, 3. K. 430/33 (Nr. 197/33 U. Zb.) przyjmując słusznie, że art. 520 k. p. k. mówiąc o „przekazaniu sprawy" nie ma na myśli wypadków, gdy przekazanie sprawy byłoby czczą formalnością; niema zatem w art. 520 k. p. k. przeszkody, do umorzenia sprawy w postępowaniu kasacyjnem z powodu braku skargi uprawnionego oskarżyciela (jeżeli z innej przyczyny, np. wyrokowania przez wyłączonego sędziego, nastąpi uznanie wyroku za nieważny z mocy samego prawa).

18) Wykładając art. 536 k. p. k. wypowiaad wyrok S. N. z 2 czerwca 1933, 2. K. 354/33 (O. S. P. XII, 526) zasadę, iż w wypadku, gdy S. N. wypowiedział pogląd, że w konkretnym przypadku stosuje się art. 131 cz. 1 k. k. z r. 1903, to, chociażby sąd merytoryczny przy ponownem wyrokowaniu ustalił odmienny stan faktyczny, niż przy poprzedniem wyrokowaniu, nie może już zmienić kwalifikacji prawnej czynu. Poglądow temu przeciwstawia się glosa (l. c.) dowodząc, że związanie zapatrywaniem prawnem instancji kasacyjnej ma miejsce tylko wówczas, gdy nie nastąpi zmiana ustaleń faktycznych (rebus sic stantibus), jak to ogólnie przyjmuje teorja.

WZNOWIENIE POSTĘPOWANIA.

1) W dziedzinie wznowienia należy wspomnieć o słusznej tezie, iż do wznowienia postępowania na niekorzyść oskarżonego nie wystarcza stwierdzenie częściowej kłamliwości zeznań świadka, lecz jest niezbędne stwierdzenie kłamliwości tych istotnych szczegółów zeznania świadka, na których oparto wyrok uniewinniający (postanowienie S. N. z 10 października 1933, 2. K. 436/33, Nr. 4/34 U. Zb.).

2) Natomiast należy podać w wątpliwość zasadę, iż wznowienia postępowania karnego dopuścić nie można, jeżeli okoliczność przytoczona celem uzasadnienia wznowienia była poprzednio znana oskarżonemu, chociaż była nieznana obrońcy, składającemu wniosek. Należy uprzytomnić sobie, że (prawdopodobnie wadliwie zredagowany) art. 602 k. p. k. mówi o „stronie która złożyła wniosek", obrońca zaś nie jest stroną (p. „Noviter reperta i noviter producta przy wznowieniu postępowania karnego na korzyść skazanego według k. p. k." — Gazeta Sąd. Warsz. Nr. 15/33).

KOSZTY, OPŁATY, ZALICZKA, PRAWO UBOGICH.

1) Przyznanie prawa ubogich zwalnia od składania zaliczek opłat oraz kaucji kasacyjnej bez względu na to w jakiem stadjum postępowania wniosek o przyznanie prawa ubogich zgłoszono (postanowienie S. N. z 19 września 1932, 2. K. 729/33, O. S. P. XIII, 131).

2) Prawo ubogich przyznane zmarłemu pokrzywdzonemu nie rozciąga się na osoby, wymienione w art. 66 k. p. k. (postanowienie S. N. z 24 października 1933, 2. K. 921/33, Nr. 15/34 U. Zb.).

3) Z dziedziny opłat zasługuje na wzmiankę teza, że gdy jednym wyrokiem orzeczono kary poszczególne i karę łączną, to opłatę sądową wymierzyć należy jedynie od kary łącznej (wyrok S. N. z 10 sierpnia 1933, 1. K. 424/33, Nr. 192/33 U. Zb.), następnie teza, że w razie uniewinnienia w I-ej a skazania w II-giej instancji należy na oskarżonego, przegrywającego kasację, nałożyć opłatę sądową za instancję kasacyjną (wyrok S. N. z 10 listopada 1933, 1. K. 684/33, O. S. P. XIII, 133); ta ostatnia teza spotkała się z krytyką (glosa l. c.) wskazującą na to, iż przepisy o kosztach sądowych (Dz. U. poz. 805/32) nie przewidują żadnej opłaty w wypadku, gdy uniewinniono w I a skazano w II instancji, ani też wówczas, gdy karę w II instancji zwiększono.

4) Zaliczki (art. 574 k. p. k.) dotyczy postanowienie S. N. z 24 kwietnia 1933, 3. K. 193/33 (Nr. 122/33 U. Zb.) według którego wystarcza złożenie jednej zaliczki od jednego aktu oskarżenia, chociażby dotyczył on kilku oskarżonych lub kilku przestępstw. Wyrok S. N. z 29 maja 1933, 3. K. 218/33 (Nr. 154/33 U. Zb.) wypowiada zasadę, iż, w razie istnienia kilku oskarżycieli prywatnych, każdy z nich obowiązany jest złożyć zaliczkę; oskarżyciele mają jednak oświadczyć, który z nich zaliczkę złożył, a wówczas sprawa w stosunku od tego oskarżyciela powinna otrzymać bieg. Orzeczenie to spotkało się z krytyką Dra Mogilnickiego (glosa O. S. P. XIII, 173); krytyka nie wydaje się być przekonywująca (p. kontrglosa l. c.).

5) Pozatem zaliczki dotyczy jeszcze postanowienie S. N. z 23 listopada 1933, 2. K. 884/33 (Nr. 30/34 U. Zb.), według którego sprawa ma być pozostawiona bez biegu także w instancji kasacyjnej, jeżeli nie złożono zaliczki z art. 574 k. p. k.

6) Wreszcie zanotować należy tezę, że w razie uchylenia wyroku w części nakładającej koszty postępowania na osobę, którą błędnie uznano za oskarżyciela, S. N. może sam nałożyć koszty na właściwego zobowiązanego (wyrok S. N. z 29 września 1933, 3. K. 950/33 O. S. P. XIII, 85).

WYKONANIE ORZECZEŃ.

Zasługuje na wzmiankę wyrok S. N. z 6 marca 1933, 3. K. 67/33 (O. S. P. XIII, 135) wypowiadający zapatrywanie, że zaliczenie aresztu śledczego na zastępczą karę pozbawienia wolności nie jest dopuszczalne. Nie bez słuszności zwraca uwagę glosa (l. c.) Hauswirta i Popowera na okoliczność, że ustawa nie zawiera przeszkody ku temu, aby zaliczyć areszt prewencyjny na poczet zastępczej kary pozbawienia wolności, skoro art. 58 k. k. nie czyni różnicy między zasadniczą karą pozbawienia wolności i karą zastępczą. Glosa zwraca dalej uwagę na to, że także w myśl art. 546 k. p. k. zaliczenie aresztu prewencyjnego ma nastąpić na poczet grzywny, skoro rzeczony art. 546 k. p. k. dotyczy zaliczenia na poczet „kary" nie czyniąc różnicy między karą pozbawienia wolności a grzywną. Sposób zaliczenia podaje glosa z powołaniem się na art. 43 k. k.

ARCHIVES DE CRIMINOLOGIE

Fondées par **M. le**
Prof. Wacław Makowski.

DIRECTEUR: DR. MED. ET IUR. ST. BATAWIA.

II ANNÉE 1935. Nr. 1 — 2.

COMPTES RENDUS.

Radzinowicz L. La criminalité en Pologne de 1924 à 1933.

Pour étudier la criminalité d'un pays à une époque donnée, on peut se baser soit sur la statistique des personnes condamnées, soit sur la statistique des infractions dénoncées à la police.

En analysant la criminalité en Pologne dans la période décennale de 1924 à 1933, l'auteur s'est basé sur statistique des infractions dénoncées à la police.

Comme d'habitude des études pareilles se font d'après les données de la statistique des personnes condamnées, l'auteur justifie son point de vue dans une introduction, en prouvant que la statistique des infractions dénoncées à la police est la base de beacoup plus sûre et plus adéquate que la statistique des personnes condamnées, pour se rendre compte de l'etat véritable de la criminalité d'un pays. A l'appui de son point de vue l'auteur cite les opinions de von Mayr, Zahn, Levi, Enrico Ferri, Hagemann, Mead, Thorsten Sellin, enfin le „Report on criminal statistics" (Washington 1931).

La supériorité de la statistique des infractions dénoncées sur la statistique des personnes condamnées peut être ramenée aux trois points suivants:

1°. Les données de la statistique des infractions dénoncées donnent le chiffre le plus rapproché du nombre de la criminalité réelle d'un pays. La masse des crimes et des criminels diminue constamment dans les phases successives de la poursuite de la justice (criminels non découverts, affaires impoursuivies, affaires classées, criminels acquittés etc.), pour être réduite enfin dans le chiffre des personnes condamnées à sa minime expression.

2°. Les données de la statistique des infractions dénoncées permettent la plus rapide orientation dans l'étendue de la criminalité d'un

pays. En effet, la statistique des infractions dénoncées permet de se rendre compte de la criminalité d'un pays tout-de-suite après la fin de l'année ou d'une époque donnée, tandis que la statistique des personnes condamnées ne permet pas cette rapide orintation vu que beaucoup de criminels ne sont condamnés que plusieurs mois ou plusieurs années après l'accomplissement du crime.

3°. Les données de la statistique des infractions dénoncées permettent la fixation exacte de la criminalité dans le temps. Ce n'est que par la statistique des infractions dénoncées qu'on peut connaître la criminalité de telle et telle année et qu'on peut comparer la criminalité d'une année avec celle d'une autre (p. ex. comparer la criminalité de l'année 1932 et 1933). La statistique des personnes condamnées ne permet ni cette constation, ni cette comparaison, car comment comparer la criminalité de l'année 1932 et 1933, si une partie des criminels condamnés en 1932 a commis le crime en 1931, une autre partie même avant 1931 et si une partie des criminels condamnés en 1933 a commis le crime en 1932, et une autre partie a commis le crime avant 1932.

Tout en se basant sur la statistique des infractions dénoncées à la police, l'auteur se rend cependant compte de points faibles de cette statistique:

1° La statistique des infractions dénoncées ne contient pas des cas qui sont considérés par la police comme des accidents ou suicides et qui sont en réalité des crimes.

2°. La statistique des infractions dénoncées ne contient pas ces infractions, qu'on ne dénonce pas sciemment à la police.

3°. La statistique des infractions dénoncées contient un certain nombre des cas qui sont classifiés comme délits et qui ne sont pas en réalité des délits.

Après avoir examiné les avantages et les inconvénients de la statistique des infractions dénoncées, l'auteur analyse les facteurs qu'il faut prendre en considération dans une étude, basée sur la statistique des infractions dénoncées: 1) le personnel dressant la statistique, 2) le formulaire de la statistique, 3) la manière d'enregistrer l'infraction, 4) la qualification juridique de l'infraction, 5) les changements dans la façon de poursuivre les délinquants et dans la législation, 6) les changements d'ordre démographique, administratif, économique, etc.

L'étude de la criminalité en Pologne dans la période décennale de 1924 à 1933 comprend l'étude de la criminalité en général, le mouvement de la criminalité, ainsi que l'étude des crimes particuliers, comme

l'homicide, le banditisme, le vol, le détournement, l'abus de confiance, la fabrication et l'émission de fausse monnaie etc.

Ce n'est pas ici la place de donner des chiffres ou des tableaux statistiques; nous ne pouvons qu'énoncer certaines conclusions d'ordre général.

L'étude des données de la statistique des infractions dénoncées à la police démontre une augmentation sensible de la criminalité en Pologne, surtout dans les années 1931—1933, augmentation qui est sans doute en rapport avec la crise économique.

C'est surtout la forme dite „économique" de la criminalité qui accuse une forte augmentation; en 1933 quatre infractions, le vol, l'escroquerie, l'appropriation et le détournement constituent 80,6% de toute la criminalité (vera criminalità). Le vol constitue à lui seul en 1933—72,3% de toute la criminalité; l'augmentation de la criminalité générale s'explique en premier lieu par une forte augmentation du vol.

L'étude de la structure du vol prouve que ce sont surtout ses formes occasionnelles qui ont augmenté; le vol avec effraction a augmenté dans une mesure moindre que les différentes formes du vol sans effraction. Une grande augmentation accuse aussi le vol à la campagne.

Kunicka I. L'influence du milieu social sur l'attitude des enfants envers le vol.

Le milieu social exerce une grande influence sur le jugement moral de l'enfant dans beaucoup de domaines. C'est surout dans les opinions concernant le vol que cette influence se révèle avec une force particulière.

Le problème de l'attitude des enfants et des adolescents envers le vol est l'objet des plusieurs travaux spéciaux, entre autres de Levy-Suhl, Schäfer, Ciembrowicz, Fischer. Le même problème est étudié dans les travaux d'ordre général, consacrés à l'éthique de l'enfance, de Hermsmeier, Kelchner, Piaget etc. Les différences entre le jugement moral des enfants des prolétaires et celui des enfants des non-prolétaires sont analysées par Schneckenburger.

L'auteur compare les données de la bibliographie citée ci-dessus avec les résultats de ses propres études, faites sous la direction et sur l'initiative du dr. Baley, professeur de psychologie de l'éducation à l'Université de Varsovie.

Les études étaient faites sur 290 élèves des écoles élémentaires de Varsovie, âgés de 10 à 14 ans; 110 enfants provenaient des écoles polonaises, pour la plupart du milieu prolétarien; 154 enfants provenaient des écoles juives, pour la plupart du milieu petit-bourgeois;

26 enfants étaient de jeunes délinquants. Les études étaient poursuivies en partie oralement et en partie par écrit; elles concernaient l'opinin ds enfants sur les causes du vol, sur les motifs de sa prohibition, sur les peines et les autres mesures préventives, sur les circonstances aggravantes et atténuantes, sur l'attitude envers le voleur, enfin sur ce que l'enfant appelle „vol". De la comparaison de ces données l'auteur tire des conclusions suivantes.

1°. Les enfants du milieu prolétarien voient dans le vol, dans les 90% des cas, l'effet soit de la misère soit de la misère et des vices de caractère du voleur. Selon leur avis il ne faut pas voler par égard à la peine ou bien par égard au préjudice d'autrui. Ils condamnent le vol chez un pauvre et le vol non occasionné par le besoin, mais ils jugent d'une façon très clémente le vol occasionné par la misère et le vol chez un homme riche. Les enfants considèrent comme le meilleur moyen de la lutte contre le vol. la suppression de la misère (entendue dans ce sens, qu'on donne du travail à tous). Ils considèrent les peines comme un mal nécessaire, car autrement tout le monde volerait; mais ils ne croient pas qu'on puisse par ce moyen améliorer ou intimider le voleur, car „parfois on doit voler" et les hommes quittent la prison encore pires qu'avant. A l'égard d'un enfant voleur la majorité des enfants conseille d'appliquer la persuasion et l'assistance; à l'égard d'un adute ils proposent presque toujours la peine.

2°. Les enfants du milieu petit-bourgeois et paysan accentuent davantage le respect dû à la propriété privée; les enfants des paysans citent trois fois plus souvent les prohibitions de la religion que les enfants des habitants des villes. Beaucoup plus souvent que les enfants du milieu prolétarien, les enfants du milieu petit-bourgeois considèrent tout vol comme un mal égal, sans prendre en considération les circonstances. Ils se prononcent de la même façon que les enfants des prolétaires, sur les causes du vol et sur les peines; quant à la prévention du vol, ils parlent plus souvent de la nécessité d'assister les pauvres que de la nénessité de leur assurer le travail.

3°. Les jugements des enfants criminels de ces deux milieux révèlent de moindres différences que les opinions exprimées par les enfants non-criminels de ces deux milieux. Les opinions des enfants criminels sont en général de beaucoup plus sévères, les peines proposées par eux sont de beaucoup plus rigoureuses; ils citent moins souvent la misère comme circonstance atténuante. Les jeunes délinquants motivent leur opinion beaucoup plus rarement que les autres enfants. C'est pourquoi les études pareilles ne permettent pas encore de tirer une conclusion quant au comportement moral ou amoral de l'enfant.

Pour finir l'autur cite les résultats des études de Schneckenburger, qui démontrent l'influence de l'origine de classe sociale sur le jugement moral de l'enfant prolétarien, également dans d'autres domaines.

Firstenberg J. La lutte contre les stupéfiants et contre le commerce des stupéfiants sur le terrain judiciaire.

L' auteur de cette étude, substitut auprès du tribunal de première instance à Varsovie. étudie le problème de la lutte contre les stupéfiants sur le terrain judiciaire; il se base surtout sur le matériel fourni par les affaires expédiées par le Parquet de Varsovie dans les quatre dernières années.

L'autur a analysé 84 cas de toxicomanie, dont 61 hommes et 23 femmes, de l'âge suivant: jusqu'à 20 ans — 1 cas, de 20 à 30 ans — 13 cas, de 30 à 40 ans — 39 cas, de 40 à 50 ans — 17 cas, au-dessus de 50 ans — 3 cas (dans 5 cas manque de renseignements).

Les informations, provenant des milieux des médecins concluent à l'augmentation constante de péril toxique en Pologne (augmentation, constatée d'ailleurs également dans d'autres pays). Nous manquons de statistiques détaillées, toutefois on peut dire que le nombre des toxicomanes stricto sensu comprend en Pologne quelques milliers de personnes. En outre, dans certaines régions du pays l'étheromanie sévit parmi la population rurale; on peut évaluer des étheromanes à des dizaines de mille.

Les toxicomanes commettent les plus souvent les délits en vue d'assourir leur besoin des toxiques; très souvent ils falsifient les ordonnances médicales pour se procurer des drogues. La même peine est prévue pour le commerce illégal des stupéfiants et d'éther: celle de 5 ans de prisons, en outre l'amende et la privation des droits. En cas de constation par les experts psychiâtres qu'il s'agit de l'habitude invétérée de toxicomanie, l'audience publique n'a pas lieu et l'accusé est placé dans un établissement spécial pour être soumis à un traitement forcé qui peut être prolongé jusqu'à deux ans.

Les médecins en Pologne n'ont le droit de délivrer des ordonnances pour les stupéfiants que dans une mesure restreinte et rien que dans le but médical. Ils n'ont pas de droit de prescrire des drogues aux toxicomanes; s'ils le font, ils en sont rendus responsables et il y avait déjà des condamnations des médecins à la peine de prison et à l'interdiction d'exercer la profession.

Les pharmacies n'ont le droit de vendre des stupéfiants que sur présentation d'une ordonnance médicale; les pharmaciens doivent

y montrer une grande prudence et circonspection, ils sont obligés en outre de tenir une comptabilité spéciale de tout le débit des stupéfiants, afin de rendre possible un contrôle strict et détaillé.

Chojecka I. La suggestion d'une fausse expertise (contribution à l'expertise de l'écriture).

L'auteur analyse un cas intéressant d'un faux en écriture accompli par un adroit escroc, qui écrivait aussi bien de la main gauche que de la main droite, bien qu'il ait eu des doigts mutilés. L'expertise de l'écriture, répétée deux fois successivement, a donné un résultat entièrement faux et ce n'est qu'après un certain temps que le juge d'instruction a réussi à demasquer l'escroc et à établir incontestablement qu'il était l'autur des documents contrefaits. Les faussses expertises ont cependant eu une influence sur la marche de l'affaire et ont induit les juges en erreur.

L'auteur analyse en détail tout le dossier de l'affaire et les résultats des expertise, en démontrant leur inexactitude. Dans les conclusions l'auteur souligne l'opportunité de l'instruction criminalistique des juges.

Sobolewski W. Détérioration des vitres par des coups de feu (études expérimentales).

L'auteur decrit les resultats des experiments faits au laboratoire de la Police d'Etat à Varsovie.

POLITIQUE CRIMINELLE ET SCIENCE PENITENTIAIRE.

Wolter W. La prévention ante crimen (en marge de la loi espagnole contre les vagabonds et asociaux).

Radzinowicz L. 1°. Le régime pénitentiaire en Italie.
,, 2°. La réforme pénitentiare en Allemagne.

Strasman H. La Chronique criminalistique.

Walfisz S. et *Śliwiński S.* Revue de la jurisprudence de la Cour de Cassation.

Redaction: Varsovie, rue Poznańska 37 m. 6.
Editeur: Librairie F. Hoesick, Varsovie, rue Senatorska 22.

TABLICA 2.

Liczba ogólnej przestępczości, liczba wykroczeń, liczba właściwej przestępczości w okresie od r. 1924 do 1933.

LATA	Liczba ogólnej przestępczości	w tem										Ogólna liczba wykroczeń (suma kolumn 2—11)	Liczba właściwej przestępczości (różnica między kol. 1 a kol. 12)
		Zakłócenie spokoju publicznego	Inne przestępstwa p-ko władzy*)	Hazard karciany	Włóczęgostwo i żebranina	Zaginięcie osób	Przekroczenia przepisów			Opilstwo	Różne		
							Sanitarno-administrac.	Administrac. handlowych	Meldunkowych				
0	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
Woj. Centralne i Wschodnie													
1924	1 076 477	54 942	91 089	428	7 936	468	183 958	99 889	11 277	53 307	389 305	892 599	183 87
1925	1 002 198	61 642	68 737	757	8 000	823	135 189	104 697	11 023	53 320	382 935	827 123	175 075
1926	1 036 786	66 271	56 206	1 350	6 325	924	112 907	102 108	10 090	50 779	407 926	814 886	221 900
1927	1 505 658	65 261	35 609	1 329	5 697	826	416 988	115 111	11 436	52 207	547 453	1 251 917	253 741
1928	1 335 274	71 512	11 046	1 080	5 413	890	253 715	106 566	8 493	70 292	544 178	1 073 185	262 089
1929	1 417 856	70 561	8 227	789	4 085	857	286 260	90 657	9 841	75 955	605 552	1 152 784	265 072
1930	1 167 969	66 372	8 904	632	3 845	838	172 317	68 437	9 217	65 506	514 933	911 001	256 968
1931	1 059 184	50 499	5 948	666	2 823	753	125 586	64 772	8 223	45 195	461 243	765 708	293 476
1932	1 099 848	47 918	10 130	922	2 118	727	114 625	69 789	7 756	36 626	456 020	746 631	353 217
1933	1 149 035	56 308	9 666	951	4 377	957	110 906	80 336	8 234	38 582	471 909	782 226	366 809
Woj. Zachodnie i Górny Śląsk													
1924	244 741	5 784	2 715	223	3 358	181	22 865	64 249	12 906	16 354	67 247	195 882	48 859
1925	222 225	7 359	1 344	128	4 844	206	20 358	45 947	8 812	13 646	79 241	181 885	40 340
1926	225 481	6 392	733	222	3 630	174	18 812	37 196	9 166	11 198	85 394	172 917	52 564
1927	255 668	6 570	694	270	2 991	221	50 762	25 401	8 127	9 016	94 529	198 581	57 087
1928	233 964	4 526	544	222	2 517	172	36 771	23 677	8 297	9 061	90 055	175 842	58 122
1929	266 509	4 236	453	182	2 195	182	42 614	20 739	7 851	9 365	115 797	203 614	62 895
1930	247 666	3 310	390	232	2 404	171	25 375	16 868	6 300	9 650	121 184	185 884	61 782
1931	228 792	3 392	237	309	2 761	135	18 324	18 580	5 475	8 065	104 970	162 248	66 544
1932	239 599	3 619	294	277	3 240	134	16 465	16 646	4 379	8 017	104 332	157 403	82 196
1933	262 826	4 807	723	455	5 490	138	12 966	17 513	4 517	9 236	112 011	167 856	94 970
Woj. Południowe i Śląsk Cieszyński													
1924	627 368	1 818	3 115	749	5 944	355	92 559	114 336	26 641	25 175	225 378	496 070	131 298
1925	598 489	1 161	2 431	563	8 447	306	67 751	92 277	26 511	22 062	260 653	482 162	116 327
1926	512 785	928	1 801	577	6 378	231	41 803	67 367	20 422	17 661	225 427	382595	130 190
1927	694 354	619	1 904	516	6 535	236	207 171	66 173	17 620	15 695	237 757	554 226	140 128
1928	663 536	656	1 796	440	6 407	144	127 587	57 062	13 940	18 480	287 041	513 553	149 983
1929	674 032	509	1 763	362	5 865	105	139 696	56 389	13 137	19 090	279 096	516012	158020
1930	607 557	490	1 455	388	6 475	92	92 682	47 321	11 639	15 579	271 169	447 290	160 267
1931	564 400	419	1 150	305	6 979	98	71 854	46 189	9 636	10 145	246 272	393 047	171 353
1932	529 688	453	1 244	338	4 649	112	50 087	40 351	9 001	7 000	232 118	345 353	184 335
1933	533 387	976	2 704	403	2 308	122	44 120	42 071	8 520	7 237	242 985	351 446	181 941
Cała Polska													
1924	1 948 586	62 544	96 919	1 400	17 238	1 004	299 382	278 474	50 824	94 836	681 930	1 584 551	364 035
1925	1 822 912	70 162	72 512	1 448	21 291	1 335	223 298	242 921	46 346	89 028	722 829	1 491 170	331 742
1926	1 775 052	73 591	58 740	2 149	16 333	1 329	173 522	206 671	39 678	79 638	718 747	1 370 398	404 654
1927	2 455 680	72 450	38 207	2 115	15 223	1 283	674 921	206 685	37 183	76 918	879 739	2 004 724	450 956
1928	2 232 774	76 694	13 386	1 742	14 337	1 206	418 073	187 305	30 730	97 833	921 274	1 762 580	470 194
1929	2 358 397	75 306	10 443	1 333	12 145	1 144	468 570	167 785	30 829	104 410	1000 445	1 872 410	485 987
1930	2 023 192	70 172	10 749	1 252	12 724	1 101	290 374	132 626	27 156	90 735	907 286	1 544 175	479 017
1931	1 852 376	54 310	7 335	1 280	12 563	986	215 764	129 541	23 334	63 405	812 485	1 321 003	531 373
1932	1 869 135	51 990	11 668	1 537	10 007	973	181 177	126 786	21 136	51 643	792 470	1 249 387	619 748
1933	1 945 248	62 091	13 093	1 809	12 175	1 217	167 992	139 920	21 271	55 055	826 905	1 301 528	643 720

*) Wyjątkowo niska liczba „innych przest. przeciwko władzy" w ostatnich latach badanego okresu tłumaczy się zmianą w metodzie rejestrowania tych wykroczeń; znaczna ilość wykrocz. klasyfikowanych początkowo w tej rubryce, jest klasyfikowana pod koniec tego okresu w rubryce „różne".